

Teol. 3567.



1. d. Heni 1874. I. 29.

Rdo Pri in Chro Pri Josephus Andreioner S. J.
Recher. Dignissimo.
Severus Indre
S. J.

P

S. V

Pr

Od

NU

Mo

V

OD

POST STARY POLSKI

Dziewięć Niedzieln^oy

S. WOYCIECHA nábożnie zázczęty

Przez lat około 300. od Polákow swiętobliwie chowany

Od Iakubá Archidyakona Leodyjskiego

NUNCYUSZA do POLSKI APOSTOLSKIEGO

Ná Synodzie (*pisze Długosz*) Wroclawskim

Roku 1246. Ná siedm Niedzieln^oy

ZAMIENIONY

Mowámi Niedzielnemi y o Męce Pánskiej

Z Swoią Wielkonocą

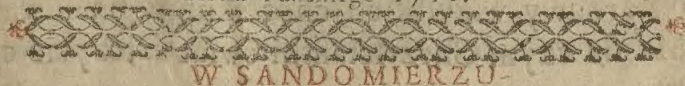
WSPOMNIONY

Do dalszey pamieci podany

Imię Pórkánis (Princypal) S. J. Ad S. Stephanus.

OD X. FRANCISZKA KOWALICKIEGO S. J.

Roku Páńskiego 1718.



W SANDOMIERZU

W Drukárni Koleium SOC: IESU

Krzyż Kościołow ozdoba, ná ich czele stawa.

Patrzcie: naypiękniey zdo bi Kościoły Tárnawa.

Ná Wielmożnego froncie gdy krzyż stoi Domu.

Ze tu Bog tryumfalnie mieszka: tajnosz komu?



36.568

I Do krzyza má sie Xieźyc. To szczescie Tarnawy.
Zawzce ná niego z całym niebem Bog łaskawy.

Krzyż zaśczyt Chrzesciánstwá, tryumf y ozdoba.

Godnosci Wielmożnego Tárnawy ztąd proba.

Do Tárnawy wszyltkich cnot skupily sie chwały.

Má sie czym Chrzesciáński świat zaśczyć cały.

WIELMOŻNEY
IEYMCIEY PANI,
PANI TERESIE
z MALCZEWSKICH
STRADOMSKIEY
STOLNIKOWY OWRUCKIEY
PANI y DOBRODZIEYCE.



Ia po co w dom Páni gospodar-
skimi zatrudnionej myślami, świe-
ckimi Uwiemożnionej tytułami z
Kościelnych katedr Kaznodziey-
skie prowadzę papiery? Wielmo-
żna Mościu Dobrodzieyko. Słu-
cham Kazania, kiedy przynosze
kázania. Co powinna Zakonu moiego swojej Matce obser-

wancya, co należyta Kollegium Sandomierskiego swo-
iey blisko Fundatorce wdzięczność, co prywatna moja
szczegulney Dobrodzieyce obligacya, co Wielmożne W.
M. M. PANI obyczaje kaza, słucham, y czynię. Mā
zawsze rzadko słyszany przykładem obojne u W. MM.
PANI ucho z ambony idace Słowo BOZE, z drukarskiej
wychodzącemu praszy podobną obiecuie reke y oko. Uko-
chany gość w iakimkolwiek przychodzi krom, miły y
przyjemny. Ziarnem iest Słowo BOZE; nie tylko po-
ogrodzonych ściąnemi miedzami rolach, ale y po bez-
granicznych wrzasta niwach. Pokarm na wybor Sto-
wo BOZE; y Pańskim miałby do gustu przypaść stołom.
Spiewa iak po kłatkach, tak po wolnych krzewinach y
lasach Słowik. A iezeli Kaznodzieyskiej kandyda pra-
wdy, perła iest, częściej sie po Pańskich wieszac ma
uszach. Ewangelicznej głos trąby rowno po rowni-
nach y po wyniosłych gorach zbawienne rozśelá dźwię-
ki. Radaby była całe dni y nocy pasła sie Słowem BO-
ZYM TERESA. Ale y Kazania ráde idą do rak
TERESY, w ktorej życiu wyraźniej widzą, co mówią
y radzą, nizeli na drukowych papierach. Iest iákies
y miedzy Kázaniami przyjaćielstwo. Kázania wy-
dzierają sie do Kázan. Pobożne domy, (iakim Dom
W. MM. PANI Krzyż znaczy y Xieżyć, w pełni cnot za-
wsze, iezeli nie swojej sfery) staną za ambone; co
cnota, to Káznodzieia, świat cały słuchacz; często sama

twarz

twarz, oko, Imię, gest najmnieyszy, zawołanym, lubo
nie nie mowi, Oratorem. I przyznam się pożyteczniej-
szą exhorta, którą nie tak słowa dowcipnie, iako obyczá-
ie świątobliwie ułożone składają. Potężny zaś niebem
Kaznodzieia, życie od publiczney sławy ukanonizowane.
Ta jest twoja Wielmożna Mści Dobrodziko, ta twoich An-
tenatów pochwała. Co pierwszy Domu W. MM. PA-
NI Znak przyniósł Krzyż do Polski, ieden był z Ro-
dyjskich Kawalerów. Za Rodyjski Kolos stanął Pol-
szcze, podźwignął cudownym meśtwem publiczną for-
tune pod Tarnawą górą, y tylko nie w niebo wyniósł.
Za akt heroiczny w roku 1068 Bolesław wtóry do Krzy-
ża przydał Xieżyć. Herb od góry wziął imię Tarnawa:
od siegającej BOGA cnoty nosił tytuł odważny z Rodu gość
w Polszcze; Boguchwał, abo Bogustaw. Każda zwy-
cięskiego Kawalera akcja wysoce chwalebna była pre-
dykacya Imienia Boskiego. Słuszny rzeczy Sedzia Bo-
lesław Xieżyć do Herbu iakoby arkusz tryumfalny przy-
dał, bo za niebo czynił y mówił tryumfalnie. Za BO-
GA czynić y mówić, domowy W. MM. PANI panegi-
ryk. Rzadkie ambony podobną Ducha gorącością na
nieprzyjaciółów czci Boskiej piorunują, iako żarliwość
W. MM. PANI przy częstych słowach y dyskursach.
Znać z koźdey akcji, że idziesz od RODYISKIEGO Ka-
walera Boguchwalce, wielką Chrześcijańskę pobożność
Bogustawa. Chorąży Przemyński Tarnawa (ze inne po
krewień

krewniostwa y kolligacye mine od dalekich Skarbimirzow,
Wseborusow, Wostyborusow, y tyśiacznych innych
duchownemi, świeckimi tytułami laśnie Wielmożnych,
rozumem, powaga, pobożnością nieśmiertelnie stá-
wnych; iako Polskie historie prosto wzięte, nie wykre-
tnym náciagnione pochlebstwem na oko pokázuia. Do-
syc námienić: że cokolwiek Herbowne klejnoty wysoce
szacowney Krwi máia, iako skarb drogi pod Oyczyty
Krzyż złożety: Cokolwiek ná polskim niebie pełnym
światłem gwiazd y luminarzow iasnieie, wszystkie z Her-
bownym W. MM. PANI wiąza sie Xiezycem, y gromádną
chodzą assystencya.) Choraży mowie Przemyski Tárna-
wa osobliwego maz dowcipu y nábożeństwa, policznych
Kościółach wspaniałe budował ambony, przy Pańskich
Światnicach náktádne stawiał szpitale. Máia Tarnawowie
W. MM. PANI dziedźiczne kazalnice, wiec do nich
wpraszam lubo nie rowne kázaniszcza. Acz wymo-
wnieyszego Kaznodzieie z Domu W. MM. PANI wi-
dze z złotym iezykiem y gestem (z iákim srebrną sta-
tua w Gnieźnie wesółá Polska ná tryumfalney bramie
Bolesławowi Chobremu wystawitá ná powinszowanie
Korony.) dowcipná Słowa y ubóstwa Chrystusowego
miłość. Z planzem y pożytkiem stuchacza mówił, kto
wyborne dla Słowa Bożego ambony, wygodne dla ubo-
stwa domy szczodry Fundator budował. Niech mi sie
godzi y na Krzyżu W. MM. PANI Augustynowe ry-

sować

sować zdania, Crux, est cathedra docentis. Krzyż
W. MM. PANI wyskikich Katedra nauk. Iest sie cze-
go z przykładu, y obrotne go na wszystkie okolicznosci dy-
skursu uczyc. Krzyż Oyczyſty nązwalem kazacych kate-
dra, Kaznodzieia domowy Xieżyć będzie, zawsze do
Krzyża obrocony, odwrocony od światowych apparenceyi,
y iaki niebieskiemu nieczwyczynny kolor iest, zdawsze na
ubogie, na sieroty, na domy Boże złoty. Ieżeli gwia-
zdy ięzykami są nieba ostro y goraco za domem swo-
im mowiącemi; Xieżyć złotey wymowy geba będzie.
Wszak sie często z pełną nieba popisuje y z głową. Coż
za nauki káže? Wysokie. Z Krzyżem zawsze cho-
dził, a przecie pogodną, iaka w niebie iest, iasnieć twa-
rza, a przecie przyswircić, y tryumfalne ognie palić
Krzyżowi, geby nie odymać, nauką? która iedne nie-
bem Herbowne TERESY poymują y pełnią. Ciała
u Xieżyca geba niebem: Cokolwiek mowi, niebo mowi,
za niebem iasny Kaznodzieia mowi. Gdyby nábożeń-
stwo mowić za sobą chciało, wymownym W. MM.
PANI Xieżycem by gadało, y dopieroby sie pokázato
niebą godnym. Swiete Xiegi, które codzien Kaptani
czytamy, náuczyły mie, że TERESA gdy uczy,
zgłodniałe dusze pokarmem Słowa BOŁEGO tuczy. Z
imieniem gospodarney dla niebieskich prowentow Pan-
ny, wzięłaś y słowa siłe, Wielmożna Mościa Do-
brodźicyko. Kto uczone W. MM. PANI czyta nabo-
żniwa

żeństwa, iakby sie nădiadł, iakby sie kázan năczytadł
do sytości. Oyczystym wierszem opisane życie Kázi-
mierza Krolewicá Polskiego zá pošilajace stanie Ká-
zanie. Powiazane Iagelonkiego snopka złote kłosy z ta-
ką náuk tucznych obfitością; o iákim urodzaju, Aegy-
pskim polom ani sie śnieło. Po pańsku o Polskim Pá-
niczu w Krolewiczowskiej purpurze wiersz mowi: y śilna
do năśladowania Kaźmierzowskiej świątobliwości nă-
mowa, godność wiersza. Przy Fenixie Kaźmiec-
rzu ogniem miłości Boskiej spalonym, nowego w W.
MM. PANI Fenixa dla bystrego dowcipu y mądrego
nábożeństwa świat doyrzał. Tak mądre pobożności,
ták nábożne mądrości w Panirzadki Fenix! Roże Greccy
iedli Oratorowie, żeby roże kwitnacemu gadali Audyto-
rowi. W pobożney do Błogostawionego Ianá Franci-
ška Regis Supplice od W. MM. PANI floridè nápi-
sanej, co słowo czytam, to lilią widze, to iest Pański
kwiat nábożeństwa y rozumu. A kiedy dostatnie
ná pierwszą Beatyfikacyi Regisowej expensa wspomni-
nam, siebrzym kwiatem năzwałbym Francuskie
Błogostawionego lilie, gdyby ich złota linienia Regisowe-
go miłość W. MM. Páni nie wzłóciła. Godzinki na cześć
Błogostawionego złożone godźne zastąpić mogą ambony,
y światy nauczyc wieczności. Do Officyusza przydane Li-
tanie mają tyle siły dozbudowania, że złożyc Litanią wszy-
tkich Świtych mogą. Wypróbował moiey propozycyi
wdzięcznie

wdzięcznie iako Ian, subtelnie iako Theolog, gruntownie iako
ko ná Piotrowey w Krákovie ambonie, przy pierwszych
Beatyfikacyi tryumfách Uroczyſty Káznodzieia, kázanie
ſwoie (czyta go Rzym y approbuie) wziętemi z Suppliki
od W. MM. PANI złożoney ozdobił nábożeńſtwami:
do wielorakiey Naywyższych Korony, drogich nazbierał
kamieni, y nauczył, że wiersz W. MM. PANI má
nauki y dla głów ukoronowanych. Serdecznie wzdy-
cham! żeby poświęcone Franciſzkowi Affyſkiemu, A-
pollinarze, cudownemu Puſtelnikowi y innym Świetym
Patronom nábożne kárty czym prędzey pod drukár-
ską leciały, nie ſzły praſe! Y w nábożnych W. MM.
Pani piſmach, w Seráfickich widzi ſie piorách Seráf-
icki Oyciec. Przybyło do ſzkrzydeł, lotnego pierza Se-
raſinowi, ktoremiby wyzey w áffektách wzbiął ſie
ludzkich, pokornego uboſtwa przepaść, Franciszek. A-
pollinará nową przemianą w Wielmożnym W M. M.
Pani wierszu z Puſtelniká, cnot páńskich Ceſarzowa,
Apolinara nie Apolinar. Skrzepty poty Pòetyckie w
perły, do korony Ceſarskiej: ktorým podobne w brá-
mach Nrebieſkich Jan widział. Y perłowego wiersza
nad perły czyſtſze Cudowney Panny życie potrze-
bowato; Páńskiego Apollina y Świetego Apollina-
rá S. Ceſarzowna. Nád ſwiat y nád ſiebie Świeta wy-
ſzła Panná, z Apolinary Apolinar, z Ceſarzowney
Puſtelnik; Pánná meſkich doſkonáłości zbior y wzor.

Wyszedł y wiersz nabożny nąd Olimpy do nieba zagla-
daiące. Tak wysoko choć skrzydlastym nie latał Pegazem.
Apollin, ani miał tyle rozumu dwcygl. u y Pannas.
Przy ostrym TERESY dowcipie Apollinowego łuku si zał y
stąpiły. Kozdł w Officyuszu y Litaniach litera, exhorta;
kazdy peryod, Kazaniem. R. spisanych światobliwie
nā kazdy dzień nabożeństwu y hymnow głębokim zātu-
ie westchnieniem! że publicznego okā godne w pokatnych
nocach ciemnieją, niemieją. Do gorętszego nabożeń-
stwa rzadkie nie łatwiey kazania zapaleły. Y więc
tu co czynić nie mają Kazania? Mają do skuteczne-
nego mówienia przykłady, iakich nie kozde biblioteki
dadzą. Dobrze tu idzie, która Bmāwenturze Do-
ktorowi Serafickiemu żywot Franciszka piszaczemu od
Anielskiego Doktora Tomasz z Akwinu wyszła pochwa-
ła. Nie przeszkadzajcie? Święty, życie pisze Świętego.
Fest uroczysty, święte nabożną czcić pracą żywoty!
więc bez Kazania chodzić nie powinien. Wielką y
owa Wielkiego Grzegorza do kazań materya. Wiel-
kich ludzi obyczay, mówi on, tam sie wielkiey lekać winy,
kedy mała postać nie może; tam sie ohawiać upadku,
kedy każda niewinność bezpiecznie chodźi nogą. Wła-
stwy pieśzczonego sumnienia W. MM. PANI ābrys.
Bi sie nocy w południu, párowu w rowninie, bładości
w perle, atom za gore; ledwo nie o lepszą certuie z
sāmą cnot Chrześciańskich dobrocią. Podobnych uczyć-
by

by sie boidźni smiałemu na przepąści świata! Domo-
wa káplica, ábo niech będzie káznodzieyská bibliote-
ká, ábo ámbona. Uczą cáte ściány nabozeństwa, iá-
kie iest wszystkich Swietych. Ledwoć to tu nie niebo
sie przemosto pod Krzyż z Xiezycem. Muszą byđ przy
PANI nabożney y ściány światobliwiey ułozone. Wszy-
tká tu ozdoba z Swietych. Uczę sie: iedwabie, zło-
tá, obicia, piekności kolor y umbrá, prawdźiwa człowie-
ká piekność, światobliwość. Nie dtugo báwie ucha y
oko w káplicy, rzekłbym w máłym niebie: prośi o głos, y
ma nie máłych sygnatur ále Zygmuntow Krákowskich
Kościoł Sendomierski Jezuicki. Kozdy kamień osobliwey
ná d.m.y Boże szczodroty W. M. M. PANI gł.snym ká-
znodźciá. Ruszyłaś W. M. M. PANI y drogich ká-
miení ná fundáment, na ozdobę kościelnych ścian podar-
tych. Y pewnie iak z kámenia szłáby była Kościel-
ná potrzeba, gdybyś była W. M. M. PANI kámen-
nych zawalin silná nie poodwaláta szczodrotą złotego
pryzwáwwszy w dostatniey lidźbie pomocnika, ktoremu
nayporczywsze zawady ustępuia, Nie zmordowana
zarlwość o domu Bożego ozdobę pracuje codziennie
w złotym poćie: utwierdzi BOG Dobroczynne intencye!
Xiążeta Apóstolkie Piotr y Páweł w rownym Godno-
ści Xiążecy domu mieszkać będą. Y iużci wesółá pod-
nośi Piotr głowe; otwiera Doktor Narodow Páweł Xie-
ge, opowiadać dálekiey potomności láski W. M. M.
PA-

PANI będą. Zebrane długiem i częściami srebra poświęciłaś W. M. M. PANI na dom mieszkającego z nami BOGA pod osobami chleba; wykładałaś bogate materye na ornaty, płotna y rąbki na alby y komże, o to jedynie frasobliwa, żeby iako najpiękniey chdził, naywygodniey mieszkał Nayurodziwszy między synami ludźkiem i Syn Boży! Poydą w ozdobienszym aspiracie oltarze, poydzie anbona; y iak z tey, tak z owych, milsza, bo w pozorniejszym stylu mowa. Rozwiesznie, nie zawiesznie geby Nalecz Fundatorski na opowiadanie kändoru bez liny, szczadoty bez newu W. M. M. PANI. Z pod Oyczystego W. M. M. PANI Krzyża ubóstwo Kollegium Sandomierskiego dostawniey kosztownych bierze prowentow, niżeli z pod swojego zabrał Tyberynusz Cesarz. Nie wierze pospolitym prognostykom, Xieżyć mowią czerwonawy rokuie wiatry, biały pogode. Siebrny W. M. M. PANI Xieżyć na czerwonym polu iak na niebie pogodne ząwsze dni nie obiecnie, ále dzie. Chciałabyś, żeby na domy y osoby nasze zły wiatr niezawiał. Wpełni pogodney Xieżyć, kiedy czynić dobrze Zakonnemu niedostatkowi trzeba. Nie godzi się przy szeregulney Dobrodzieyce naszej złemu na Imie leżniackie odezwać ieżykowi; Spać w głębokim cyt zebarym Momusom grozny stylem ostrym Xieżyć kaze. Przy herbownym Krzyżu nic nie mogą nieprzwiąznych Periklesow grzmoty y pioruny. Nigdy tak nie stał za

Troia

Troja Apollo, za Domem swoim Cycero, Pompeiusz
za wolnością, za Rzymem spuszczone od swoich Bogów
Ancillia abo Tarcza Z Imieniem wzięłaś miłość TE-
RESY y affekt żadnem odmetami y rewolucjami nie-
zmieszany do Ignacego y iego Zakonu, boyną ręką,
obronnym iezykiem, wielkim sercem ognistego Patry-
archy Synow, Matka, iako TERESA Eliaaszowych.
Wspaniale pozorem, okazałe liczbą, szczegulne wy-
borem, osobliwe pobożnością, gdyby przyszło głosić
akcye, wielkieby świat uściszał kazanie. Dopierosz
kazania postem y świątobliwemi starych Polakow oby-
czajami naznaczone, spieszyć do domu W. M. M. PA-
NI mały, iako do swojego. Oboie pukwały domowe
W. M. MC. PANI. Nie dziewiec-- Niedzielną, uślawi-
czny Post ia tu widze. Pod Oczysłym Xiezycem ia-
ko w niebie żyiesz: w niebie ani iedzą, ani pią.
Nigdy tyle wątpliwości o poście Kaziślowie nie wy-
myśliłi, ile ich delikatna postow obserwacya mie-
wa, rezolucya zawsze za postem. Kto sie zaś pro-
stym okiem obyczajom przypatrzy, nie krzywym ży-
zem, żeś nie tego wieku Cnot PANI, przyzna. Masz
W. M. M. PANI ze krwią od godnych wieczney pa-
mieci Rodzicow Staropolską Chrześciańskiey dobroci sta-
we, y rzadkim szczęściem uczyniłaś Starość nową,
nowość starą. W życiu W. M. M. PANI dawnych
lat Bony, lepsze; Świetosławy, świątobliwsze; Bagny
y Bo-

y Bogumiły BOGU miłsze. Widziałem z wielką po-
ciechą, w chwalebnych zawsze Rodzicach W. M.
M. PANI Katolickich cnot nie malowane obrazy,
uprzejmę unizoności żywe przykłady, światnic Pań-
skich miłość y ozdobe. U Świętey pamięci Rodzic o-
twarte zawsze czoło, ludzkość bez zmarszczki, szczerść
bez kretu, powagą bez humoru; poradą nie ná um-
bry, umysłu obrot bez zawrotu cudzych interresow. Z tą
wielką w wszystkich esymacya y zyczliwych koncertacya
áfektow. Dawnych pochwał przykłady zwyciężyłaś W.
M. M. P. Biegiłości rozumu niedożyde. Dochodzisz z twarzy,
widzisz z oka dalekie myśli, gdy teraz nieysze inni, W. M.
M. P. przyszłe powiadasz historye. Kandyd w życiu, uprzej-
mść polerowna w mowie, wdzięczność w obyczajach, dą-
leki patrzący rozum w radzie, weselość w uczynności
pieszczoność w cności, ná domy y sługi Boże rzeską szczer-
tą, niedziśniesznych lat zwyczajnie. Przeto magnes
wszystkich iestés áfektow. Tylko zbity z kałow chmurá
jak Słoneczne tak Xiezykow cni światło: tylko niezgodne
wichry święte TERESY ognie szarpia y rozrywają:
tylko nie Chrześcijańskie impety ná Krzyż sie porywają.
Wiem, kto ná pięknie świecący otwiera gębe Xiezyk: wiem
kto sliczne obrazy, szpetnem cetknie mąkotami. Unizo-
ne ia prace, ná honor Wielmoznego Imienia nosze. Po-
ziome są? spodziewają sie z Krzyżem exaltacyi. Cie-
mne: obiaśni Xiezyk splendorow pełny, y ogień TERESY
Lekkie.

Lekkie? starych Polakow w życiu W. M. M. PANI
sławą uczyni powagę. Strzałá Patronki da obronę; ser-
ce zranióre ziedna u czytających affekt. Imię wielmo-
żne da Xiedze imię. Do pośtu starych Polakow y da-
wney sławy, przyda BOG W. M. M. Pani, dawnych wieków
zdrowie, lata, fortune. O to ná imię W. M. M. P. pokor-
ny przypada: Tronowi Biskiemu Orator, IGNACY Poká-
żnie oku Oycy niebieskiego, oko na Zakon swoy Macierzyń-
skie, pokáżnie rece W. M. M. PANI y serce dobroczynne,
pokáżnie Kościół Sendomirski, Kollegium y inne domy; y po
swiemu, to iest ogništá mowi do BOGA miłościá. Diligit
gentem nostram sanctificia ædificavit nobis (iáko czy-
táią inni) digna est, ut miscearis ei. Za oko macierzyń-
skie, day Boże oko Oycowskie, za rece dobroczynną prá-
wice Boską, za affekt day serce. Za Oycem S. codzién ie-
de, że mowia Synowie Ignacego pacierz. Serdecznie zycza-
cych intencye BOG przyimie! niesmiertelnych lat y for-
tun Pániá bedziesz. Cały w tak usilne apprekacye Za-
kon wchodzi: że wszytkiemi y nad wszytkich ia, który-
ch cudu dobroczynną Częstochowe i bez ludzby łaski nie w
częstej ale w ustawicznej chowám pamięci.

Wielmożney W. M. M. PANI
y osobliwey Dobrodzieycc.

Obligowany zawsze, y najniższy sługa
X. Franciszek Kowalicki S. I.

APPROBATIO
CELSISSIMI ILLUSTRISSIMI
REVERENDISSIMI DOMINI
D. EPISCOPI CRACOVIENSIS
DUCIS SEVERIÆ

Imprimatur
CASIMIRUS EPISCOPUS CRAC:
Kielciis 4 Martii 1719.

FACULTAS R. P. VISITATORIS
REINHOLDUS GERT VISITATOR
V. PRÆPOSITUS PROVINCIALIS
Për POLONIAM

Cum opus, quod inscribitur: *Post Stary Polski Dzie-
wiec Niedzielny, z swoia Wielkonocą &c.* à Patre
FRANCISCO KOWALICKI S. I. compositum, aliquot ejus-
dem SOCIETATIS Theologi recognoverint, & in lu-
cem edi posse probaverint, potestate mihi factâ ab
A. R. P. Nostro MICHAELE ANGELO TAMBURINO Societatis Nostræ Præposito Generali, facultatē,
concedo, ut typis mandetur, si iis, ad quos pertinet,
ita videbitur. In cujus fidem, has Literas manu meâ
firmatas & sigillo munitas dedi Cracoviæ 26. *Octo.* 1718.

REINHOLDUS GERT.

NIEDZIELA STAROZAPUSTNA

Redde mercedem, incipiens à novissimis Mat. 20.
Odday zapłatę zaczynaiać od ostatnich.

Pierwszy do pracy, czemuś nie pierwszy do płacy? Nie patrzy BOG, kiedy kto, y iak długo robił, ale iako. Pilne prace, nie długie godziny BOG liczy, y woła do zapłaty. *Redde unicuique secundum opera. Mat. 16. nie secundum tempus.* Nie idzie na doskonałych Niebieskiej sprawiedliwości konkluzjach, owa niedoskonałych weteranow illacya: Dawniejszym ia? toć mi większy honor: starszym! ia? toć mi większa należy estymacya y wygoda. Leżą po drogach osiwiłe głowy, á dopiero znaleziony dyament, w koronie świeci. Zbieraia w piękny koszyk dzis wyrosłe smaczne rydzyki, á grzyb roskiły

A

pod

pod pułą gąlezią gnić. Błogosławi Ián umarłych, nie przed ktoremi czas z broda, ale za ktoremi cnota z doyrzała siwizną idzie. *Beati mortui: opera illorū sequuntur illos. Apoc. 14.* Nie uczynią ozdoby assystencyi idącemu z światą człowiekowi liczne, ale nie śliczne lata. Smiech y wstyd Pána, gestego komitywá brodacza w łatanych siermięgach. Na dolinie Iozafatowej beczć będą na lewicy brodate kozły, á bezbrodne złotego runá báránki y owieczki z prawicy poydą za Iezusem wesole. *Sequuntur agnum quocunque ierit.* Sprochniałe długim czasem sosny polecą na stos wieczny, á dzisieyszć Boże drzewká niebieskiego do raju przesądzą. Te Chrześcijańska uwagę brał kiedyś na słuszną wáge Senator Polski, więc lekką potrzasaiać broda (boć były czasy w Polsce, kiedy do Senatu suffragium dawała broda) sam się zgrzybiały nátrząsał gnuśności. Látá! látá, á cnoty pász? coż się za was spodziewać? Y tysiączne lata tylko z kiiem na ukaranie lenistwá chodzą, iezeli się iednemi piszą cyframi. Iáko *in vitis Episcoporum* czytam u X. Ianczyńskiego. Biskup Łucki Achacy Grochowski po śmierci pokáże się Proboszczowi Bożego Ciała na Kázimierzu pod Krákowem, na twarzy smutek, na oku płacz, płászcz na grzbiecie kufy y wytarty. Nie stráśzną apparycyą była; więc bezpiecny prosi Proboszcz. Mości Xieże Achacy, coż to za modá? w tak ubogich płászczykách, zebra-

zebrácy chodzą, nie Biskupi? Westchnie ná poufále pytanie Biskup. Ach! długo się żyło, krotko się dla niebá robiło, krotko też przyodziáno. Robotá iáká: nadgrodá táka. Zniknął Biskup, zostawiwszy naukę: zec nie wedle lát wymiáru, ale wedle cnot wzrostu, y zyciá do. skonále wyrosłego *vestem gloriae*, szátę chwály Bog krá-
ie. Dawno ná tę prawdę zákroił Ambroży S. *Nulla DEI regno infirma aetas, nec fides gravatur annis. Zástępuia często stáre magistraty dwunástoletni Danielowie Sede in medio nostrum, quia dedit tibi DEVS honorem senectutis (Dan. 13.) á gnusni Brodasiaszowie z swawolnemi dzieckámi siedzieć muszá ná minorách. Zapracować godziná y krotki dzień, może negotia & gloriam saeculorum. Momentowi świętá powinień wieczność Lotr dobry. W krotkim zyciu, dálekiey doskonałości konsumat y summá, B. Stánisław Kořtká. Consummatus in brevi. Drozey szacunie pulpiędzyową klepsydrę, nizeli lokciową, ieżeli tá prostym piáskiem, á pierwszá złotem godziny sypie. Wolę, co mi w godzinę, złotniczy młotek, nizeli co w dniu całym kowalskie młoty ukuia. Cud światá, ogrodá Semiramidy kwáterá, smieia się wiatry z stoletnich (frutk drzewá żoładz)debow. Nie idzie iedną dawnością áni ludziom powágá, ani rzeczom zácnosc. Uczynić latá stárszym moga, nie godnicyszym: *Fuit Abel pastor ovium, Caim agricola. Gen. 4* Przed stárszym*

bratem, prym bierze młodszy. Pierwszy w słusznych trybunałach, kto świątobliwie pracowitszy. Dawid *parvulus* dorosłych Eliabow uszedł do korony. Ani słówka przemowi Bog do naystarszego między Izraelem Helego, z dzieciną Samuelkiem nagadać się nie może. Raz, drugi, trzeci gadá. Wybiegáią starych konkurrentow do tronu Polskiego, Kázimierz Wielki, Władysław trzeci ktorzy ieszcze dobrze niezdárszy dziećinney pretexty, Krolewską obłoczą purpurę. Zygmunt August w roku dzieciatym ukoronowany, z Oycem Zygmuntem pierwszym, ná tronie zásiada Krolewskim. A Miecysław ledwo żyć zaczął, siwych starcow przeżył, rozumem y powagą *Annis puer, gravitate Senex*. Tak o tym Polskie historye. *Incipiens à novissimis*. Często, co pozniey przychodzą, przechodzą grzecznością y pochwałą pierwszych. Po starym, nowy testament idzie, y ustępuje nowemu stary. Po innych Apostoluie Pawel, y nad innych. *Novissimus in ordine* (mowi Hieronim) *prior in meritis, quia extremus licet, plus omnibus laboravit*. Po Xiezycu y iutrzence wschodzi słońce, y gasi wszystkie lumina-rze. *Concedunt flammis sidera cuncta suis*. Po Narcyflach, po tulipanach wzrasta lilia, *Et flores supereminet omnes*. Więc służnie Ewangeliczny gospodarz z podobnych reflexyi, pierwszego pominawszy robotniká, ostatniego pierwszy woła do zapłaty. Y niemogli spra-wiedliwicy

wiedliwiey, należytey zacząć dystrybuty, iako à *novissimis*. Naychwalebniey, sprawy zaczynamy nasze, kiedy ie zaczynamy od końca. *Incipiens à novissimis*. Koniec mowy ten iedynie niech będzie, który y początkowy dokonczeniá akcyi ludzkich być powinien. Ad M. D. G.

Piecdziesiąty i piąty Biskup Krákowski (tak *vite Episcoporum*) Iędrzey Lipski, w dzień Narodzenia Chrystusowego przy obecności Nayiasnieyszego Zygmuntá trzeciego pułnocną zaczyná iutrzniá. Iákże? miásto: *Domine labia mea aperies*. zaśpiewá początek komplety. *Converte nos DEVS Salutaris noster*. Pomieszáná káPELLÁ nic nie odpowie, co żywo z błędlivych śmieie się początkow, iá bronię incepty. Niemogł światobliwiey tak solenney uroczystości zacząć, iako od komplety. Doskonale spraw ludzkich dopełnienie, początki akcyi, od końca. Zaczynamy iákieżkolwiek nábożeństwo, także zaczynamy, iákoby ostatnie było, iákoby ná nim komplet záslug y zbáwienia nášego zależał, á ugodnionym od końca akcyom da plauz Niebo. Kompletującego w iutrzni Biskupá nikt nieprzestrzega. Wchołerze ogniem był, lubo porywcze impety zwycięską przytłumiał czuynościa. Przystąpi Referendarz Koronny Im. X. Cielecki, y postąpi: *Et averte irā tuam à nobis*. Postrzegł co było Biskup, y od komplety wrocił do iutrzni. Chwa-

le dowcipną zączętey komplety kontynuacya. Nayskuteczniejszy przednanią zągniewanego Boga sposob, nabożeństwą zączęte od komplety. Ták do spraw przystępuy Chrześcińskich, do spowiedzi, do komunii, iákobys zaráz z sprawą życie kończył, á bezpiecznie spieway: *Averte iram tuam à nobis*. Wiecey rzekę. Nie ma sie ná co Bog rozgniewać, kiedy cokolwiek czynię, tak czynię iákobym ostatni raz czyni, iákobym w iutrzni nabożeństwa, życiu spiewał komplete. Władysław Krol Jagello nigdy z pokoju krolewskiego niewychodził codzienną obserwacyą, poki w przod ná iedney nodze kółká niewykręcił, zą niefortunne dniá początki mająć, ktore sie tym kółkiem nie powoziły. (Bielski) Toć wziętá od bálwochwalstwa ceremonia, to wieczney pamięci godná náuká od JEZUSA. *Memorare novissima*. Y nie stąp bez obrotnego respektu ná ostatnie kółká, patrz przed codziennych zabaw początkami: Te y owe zączynam sprawę? ná iákisź wynidzie koniec? zley? czy dobrey wieczności zysk wiozē? á każde początki szczęśliwym toczą sie kółem. Stanisław Ciołek Syn Woiewody Mázowieckiego brał rázem mieczow dwanáście iedną ręká zą koniec, y z wesółym patrzących okrzykiem ku niebu podnosił. (Bielski) Ięzyk nieprzyiazny zą tyfiac mieczow: *lingua gladius acutus* bierz te miecze od końca, pamiętay, co zą koniec porabanych ná

dro-

drobne części Stánisławow, á obosieczne ludzkich niechęci miecze, za palmy tryumfalne ochotną wezmiesz rzeskością. Nie cięża, ále cięża chwalebnym stylem wzięte od końca by nayostrzeysze ciężkości.

Genesis r Pierwsze dni przy światá stworzeniu opisuie Moyzeusz. *Factum est vespere & mane dies unus.* A to iáko? Dzień poczyňa PAN Bóg od wieczora? Inaczej y wschodzą y zachodzą dni Boskie, inaczej światowe. Pospolicie świat dniem zaczyna, kończy nocą, zaczyna smiechem, kończy płaczem? Codzienne między ludźmi látaią z interrogacyą admiracye. *Quomodo cecidisti? qui modooriebaris?* Iák pogodne lat młodych rano u Syna marnotrawnego, wypisał Łukasz S. Cále słońce przed pierwżemi życia wrotami świeci, przy końcu dnia, tylko cień marnotrawnika, y owszem, *nec magni nominis umbra*; z Panica iwinopás, z stroyniszą odartus, z Prześwieznego Parentelata kopciuch. Południe w codziennym poranku u bogacza. *Epulabatur quotidie splendide Luc. 16.* Ach! iák gruba z pieklá noc pochlebne pogody pokryła. *sepultus est in inferno* O gdyby okiem Pompeiusza *splendide* od Lukaná opisanym ná dni światowe patrzeć! *post quam se lumine vero implevit, vidit, quanta sub nocte lateret nostra dies.* Dobrze się od dnia ludzkiego wypraszal Prorok: *dies hominis non desideravi.* Okrutna w światowym dniu zdrada. Z światem

tłem noc, z pogodą chodzi piorun. Czterdzieści ośm razy zwycięzca z silnych nieprzyjaciół Bolesław Krywo-
uś (że pomniejszy rzuce w niepamięć palmy) pogodą
ad invidiam! ách! iák okropny wieczor! Z pod Haliczá
od Háliczanow, y od swoich szpetnie zdradzony, uszed-
szy, kryje się po nocach, y od ciężkiej melancholii po
roczney chorobie w śmiertelne zapada cienie. A o Bo-
lesławie napisał Bielski. Pan iáko ná początkách pa-
nowania chwalebny, ták potym náganny, co zaczął zło-
tem, to zmazał błotem. Świeże po Polsce trágedyę
ktoreśz teatru ná scenę wyprowadza? To má iásne świa-
towych sukcesow *mane*, że *non manet*. ále wesoła pod-
chlebiwszy iutrzenką, okropnym zabiciá wieczorem. Nie-
poprawuie erroru typografa. Wykłada słowo *mane*, miá-
sto n kładzie u, miásto prostego e, diftong, y złożył *ma-
væ*. *Ma væ*, má straszne biada światowe ráno, dopie-
ro wesołym altem wschodzace krzyczy heynały, aż od
południa płaczliwym depresssem żalobne zaczyna *mise-
rere*. Wybudował Xiazę Swentopek miásto Swiecie.
światne Imienia y miásta rano! iakisz wieczor? z świecą
szukay iásnego Swiecia w Swieciu. U Boga dni inakszym idá
biegiem. Zaczyna wieczorem, daley dzień bez nocy.
Factum est vespere ☉ *ma re dies*. Pragnał Abraham
widzieć dzień Jezusow: coż dnia tego za poranek? cienie.
Rodzi się w nocy! żyje przez lat trzydzieści y daley iák
w ciemney

wciemney nocy, daley dzień wesóły Zmartwychwstania bez
 naymnieyszey umbry, *mors illi ultra non dominabitur. Be-*
nedicite noctes & dies Domino, śpiewa Dawid. Noc pier-
 wey budzi Prorok do chwały Boskiej. Od nocy y za
 nocą u Boga dni idą. *Cum te consumptum putaveris, o-*
rieris ut lucifer. Ciefzy posępne frasunki nasze, iasne
 pismo. Naypewnieyszy argument że rano nie dalekie, kie-
 dy przez całą noc iasne gwiazdy, blednieć, gasnąć z
 swoim Xieźycem zaczynaia: *Nox illuminatio.* Zachod
 w Boskich dyspozycyach pańskiej fortuny dzień wozi,
Qui ascendit super occasum; Dominus nomen illi. Psal. 67.
 Co miał pierwszy dzień zapalić wierze Chrześciańskiej
 w Polsce Micysław, w ciemney ślepocie światu wscho-
 dzi. Prawie nayweselszy u Chrześciaństwa dzień, dzień
 Zmartwychwstani Chrystusowego, zkad się zaczyna w no-
 cy, iakże się zowie? noca, a wielką noca. Poprzedzić noc
 straszna musi, niżej: wieczny dzień wybranym Bożym
 zaiasnieie? *Sol obscurabitur*, toż dopiero Świeci Pańscy
 pełnym światłem *fulgebunt in perpetuas eternitates.* Tá-
 kie dni u Bolesława Pudykã y Kunegundy. *Vespere*
& mane dies. Cokolwiek grubych wieczorow przy-
 padku y niefortuny mieć moga, rzuciły na Świete Pán-
 stwo, dziewięć rázy uchodzić *de patrio celo* za granice
 potrzebã było. (Sarnicki) To *vespere.* Iakież po nim
mane? Przed śmiercią Pudykã niezwyčajna się iasność

po niebie polskim rospostarła iakoby po Pudyká niebo
 zstępowało. Kunegundy głowę Świete otoczyły promienie
 y wieczna pogoda iak Pudyká imieniu tak honorowi
 Kunegundy pała. *Factum est vespere & mane dies.* Pier-
 wższy dzień zaczął bieg swoy od końca. Coż o nim pismo
 S. mowi? y dzień y wszystkie w dniu akcyę wyśoko pánegyry
 zuie. *Erant omnia valde bona.* Tylko árcydobre sprawy
 być muszą ktore się od końca zaczynają. Od zachodu Ce-
 sarzowey Izabelle nowe życie zaczyna Borgiász, aż z Bor-
 giászá ieszcze ná świećcie, *miraculum principum*; á potym
 chwalebny y Zakonu y cnot wszelkich Generál. Przed
 oczy koniec życia swego stawiá Aloyzy Gonzagá w nay-
 mniejszy sprawce, aż każdy moment ná iednę wáge z
 nieoszacowaną wiecznością idzie. *Omne temporis sui
 momentum quod sibi DEUS extremâ vitâ suâ concede-
 ret, tanti aestimabat, ut nonnisi in rerum pretiosarum
 tractationem expendi vellet.* Vit. l. 1. c. 23 Od pogrzebu Ce-
 sarskich iásności dalsze dni wyprowadza Wielki Karol, trun-
 na innego życia kolebką była, aż zaczętemu od końca ży-
 ciu, co żywo nieskończone pánegyryki pisze. *Carolus
 major in eremo, quam in imperio.* Niemá brátá w po-
 chwale, zaczęty od końca dzień, tylko taki ieden. *Fac-
 tum est vespere & mane dies unus.* Z roskázu Bożego
 bierze Moyżesz węzá od końca, aż z węzá cudna laska,
Apprehende caudam, tenuit, & versa est in virgam. Exod. 4

Y węzowe iady wlekárstwo idą, kiedy ie żywá końcá apprehensya dytylluie. Kręcisz się iáko wąż, *querens quem devoret*, w obrotne się kółká zwiiáš, *apprehende caudā*. Weś wykretny węzu w apprehensya. Coś za koniec nabytych fortun, przez esłowate máchiawelizmy będzie, á pewienem że po pilney następującego końcá apprehensyi, poydzie *secunda*, to iest błogosławiona apprehensya, á węzowe wykrety połomane, prostym wzrostem poydą w ozdobne laski, *in Virgas decoris*. Po chwalebnie wygrancy Chocimskiej, do Oyca w Krákowskim mieszkającego z bogatą zdobyczą Syn powraca. Ubierze się po Turecku we wfi Oycowskiej, ná srogim wielbłądzie w domowe wieżdza wrota. Idący do gospodarstwa z láseczką stáruszek Oćiec, niewidaną obáczy bestyá, rozumie że z pieklá strászydło; więc w nogi, przez doły, przez płoty skácze. Im uśilniey Syn woła: nieboycie się Pannie Oycze, tym boiázliwiey ućieká Oćiec, y stare pogruchoćawszy kości po kilku dni umierá: Ná płochy Syna postępek, dom cały nárzeká; wszystkie zamachy iedną tárczą Syn skłáda; ktośz się spodziewá: że ná tak smutny koniec zártý wyniść miáły. Nierychła nieboże reflexya! Przed spráwą niech stáwá á posprawie spráwić się zadnym censurom nie trzebá. Zaczyna kościół Chryśtusow, czas połtny, czas Swięty, *tempus acceptabile, tempus salutis*, z iákąż uroczystością? oto pier-

wfze poſtu początki oſtátnim popiołem zaprawuie, *pulvis es, & in pulverem reverteris*. Niemoga ſwietniey poſtne záiaſnić umartwienią, iako oſtatniey ſmiertelnoſci prochem przetarte. Poler ſpraw ludzkich niezardzewiała pámięć na koniec. Oſobliwą ceremonią nowego ná Pápieſkim tronie Elektá Rzym witá, uwite wkołko páździerze pali z głoſną akklámacyą. *Sic tranſit gloria mundi*. Y nayſwieſzſze urzedy, nayuroczyſciey zaczyna koniec w głowę wzięty. Podobnym goſcińcem idzie za Rzymem; Polſká. Po tryumfalnym ná zamek Krakowski ingreſſie, ná zaiutrz pogrzebową proceſſyą na Skálkę Ukoronowanego Pana prowadzi. Niemieſzają ſmiertelne kiry pierwſzych purpury ſplendorow, ale przyczyniają. *Dat umbra colorem*. Nayproſtſzą do ſczęſliwego panowania drogá, ná Piáski ſmiertelne. Wielką zbáwienia ludzkiego ſprawę, Mękę ſwoią zaczyna Zbáwiciel, iákże? od końca. *Triftis eſt anima mea uſque ad mortem*. Bez miáry chwalebne ſprawy, *à recto* nigdy nie wykroczą, ktorych plantę *ultima rerum linea* wymierza. Nie ſmierdzą zgniłym trupem akcye, ktorym kołębkę ſmierć wyſchlá, wſzyſtkich okázáłoſci meta ſciele. W herbách Polſkich? ieſt herb trupią głową mieczem przebitá, w niebieskim polu. Godne niebieskiego kapitolium myſli y ákcye, ktorych fundáment kalwaryá. Tylko główne ſprawy być muſzą, ktore koniec

zyciá

życiá naszego trupiá głowá zaczyna. Y *ab hoc capi-*
te wiersz záczyty wielkimi literámi notowác potrzebá.
 W Piotrkowie ieden z nászych (hist. dom.) pod miecz
 kátowski skázanego wyprowadza żydá. Cokolwiek o
 wierze kátolickiey Xiádz zárliwy mowi, mowi do kámie
 nia. Iuż smiertelny plác w oczach, więc spytá sié Xiádz:
 żyfiu iákżec imię; Márek, Márek! to mowić po smier-
 ci o tobie będą: Tłucze sié po pickle iák márek. Nie
 słowo, ále piorun byl ná serce krzemieniste. Niebada.
 Niech ná ten koniec nieprzychodze, proszę o Chrzezt.
 Dla żywey końca pámiéci na lepsze życie odrodzony
 przez Chrzezt záczał wieczność błogosławioná. Wychwa-
 lić sié Ignacego S. Kollekcyi y naywyżsi Rzymscy Biskupi
 niemoga. Dosyć pánegyryku. *Quem Exercitia S. Ignatii*
non emendant, neque infernus emendabit Z kad tak chwale-
 bná zaczyna Xiążeczke? pierwsza medytacya o końcu
 człowieka. Nie może niebyć wysoce chwalebna pracá, kto-
 rey początek ostatni człowieka koniec. *Incipiens à novissimis*

Ach iáko my w życiu naszym ná koniec spraw ná-
 fzych, bez końca nie pámietni! Prawdziwá nászych nie-
 pámiéci censurá, ktorá więc w loquentes swáwolnym dzie-
 ciom swoi przypisuią cenforowie: gadáł N. N. *sine fine*
 XXX. Koniec człowieká, Bog, ach! iak szpetnie od
 tak piękney błdziemy mety! Głupiesmy aż názbýt
 dziecká, dwuch liter w ákcyach codziennych *Alpha & O-*

ga poiać, pamietać nie możemy! Koniec człowiekà y spraw
iego, chwała P. BOGA! coż za chwałę z tak naganne-
go życia Bog mieć może? Koniec człowiekà, Niebo, le-
dwo nie z piekła rodem niecnótà, tak błogosławionego
doydiesz końca? Piękne niebo! ach nie dla mnie plu-
gawca. Tylko niewinne baranki po niebieskich cho-
dzą paszach. W krakowie (iako niedziś napisał Sta-
rowolski) czyli po kurytarzach Domianikańskich, czyli
po Kościele, przechodzi, sz wysoki Infułat Paweł Prze-
miąnkowski, wypadnie strażny głos z kątà, inni pisza,
ze pies, skoczy nà idącego y zaszczekà. *Vae tibi Paule,*
vae tibi Episcopo? melius actum fuisset, si natus non fuisses,
non respicis extrema. Biadà tobie Pawle; niepatrzyś na
życià koniec? ach lepiej było żyć niezaczynàć! Zyl,
iàkoby nigdy umrzeć nie miał; Zyl iàkoby światowe
pociechy końca nie miały; w herbie pułkozić, w życiu
cały kozieł? Po tak strážney postąpił admonicyi, wziął
koniec w głowę, y żyć zaczął, że ostatek życia godne by-
ło końca błogosławionego. Ach! czyli y nà kogo z nas
podobne nie białà pioruny. *Vae tibi?* Biadà tobie, y tobie
biadà! *non respicis extrema.* Zakopciali ślepowrono-
wie niepatrzemy nà koniec spraw naszych. Wiemy co
za koniec rozpustie; *Neque molles, neque fornicarii, ne-*
que adulteri y tam daley *possidebunt regnum DEI*, Cor. 6.
A czemuż nieśkończoney pràwie, nie kroćemy swawo-
li?

li; Wiemy co nas y na szkátule y na sumnieniu uboży? *Alea, vina, Venus, tribus his sum factus egenus.* Czemusz ná tak nieszczęśliwy koniec oślep leciemy? Wiemy co nas uczy Páwel. *Quem fructum habetis in ijs, in quibus nunc erubescitis? Rom. 6.* Koniec niewstydy, wstydy wieczny, czemus bez wstydu, ná utrátę wstydu, rozhelznane szkapy *Sicut equus & mulus* podziemy? *Extrema gaudii ludus.* W Cbiawieniu Iana S. choć bez rozumne uieło sie szkápsko, skromne, swawolnie niewyskákuie, rozpustnym kwiecistych łak, niedepce, niebie kopytem? *Et vidi & ecce equus pallidus.* Czemusz: koniec ludzkich apparen-cyi smierć z sobą nosi. *Et qui sedebat in eo, nomen illi mors. Apo. 6.* Wbił sie w pámieć młodemu Woyciechowi koniec Dytmara Biskupa Praskiego. Brzmiály ustáwicznie ostatnie słowa: Czarci mie biorą, aż z Woyciechá Anioł. Przestrzegalá, sláwy Anielskiey w Woyciechu Matka Strzezysława, wszakże za tyśac strażnikow Woyciechowi, żywo przeiety koniec Antecessora swiego. *Incipiens à novissimis.* Dawna ale godna codzienney pámie-ći adhortacya: *Quidquid agis, prudenter age, & respice finem.* Co niedál Xiędze swoiey końca, wziął author deno-minacya, *Author imperfecti operis.* Doskonali prace nasze koniec człowieka uważony. Będzie *opus perfectum*, tylko niech będzie *à fine.* Będzie *primū*, tylko niech zaczyna od *novissimū.* *Novissimus, primus.* Godne krolewskiey korony
ktore

które akcye koniec promowuie. *Finis coronat opus*. Zaczynamyśz od tad codzienne zabawy od końca, a będą Aniołowie stróżowie y nad nami spiewać wesoło: *Sine fine Sanctus, Sanctus*. Przed każdą myślą, przed każdą mową, przed każdą sprawą, pytamy się początkow. Coż za koniec zamysłów będzie moich? Coż na to, przy końcu życia moiego, Bogu Sędziemu odpowiem? Ach oplakane zyski! przeklęte światowych pochlebstw błogosławieństw. *Beatus cui hæc sunt?* ieżeli wolnych zabiegów swawolnych wybiegów koniec, dufzy zguba; ieżeli troskliwych w doczesności obrotów, ośtatnie centrum, koło zły wieczności będzie! Początku y meto akcji naszych Boże? *Alpha & Omega*, zaczynay y kończ dni nasze, a zaczęte y skończone w Bogu życie! na zły nieprzyidzie koniec. Amen.

NIEDZIELA MIESOPUSTNA

Aliud cecidit secus viam, aliud supra petram, aliud inter spinas. Luc. 8.

PRzecieć straszny przypadek y nieszczęście na dobre ziarno! miły Boże! prostych chwaśtow nasiona, po tłuśtych niwach, chude liście rozrzuciła, ziarno na
wybor

C

pożarł kozlicami, aż mu wytuczone stoły Oycowska za-
 stawiła ochota. Władysław Jagello w Poznaniu roku 1420.
 świętey dawnych czasów przypatruie się ceremonij. W
 dzień Wniebowstąpienia Pańskiego, obraz IEZUSA, wnie-
 bo, dowcipnie wyrobione idzie. Pytá się Krol: czyż to o-
 bráz? IEZUSA w niebo wstępującego. Zapalcie mu świe-
 ce, Krol rzecze. Dobrze. Gorącość nabożeństwa, pier-
 wszą ofiarą Bogu. Tegoraz czasu z dachu kościelnego
 zrzucają piekielnego smoka. A to co? krzyknie Włady-
 sław. Bies z niebá leci. Zapalcie mu dwie świece. Nay-
 iásniejszy Pánie, to ná co? Odpowie pytájącym Sena-
 torom Jagello, chwal Boga: diábła nie gnieway. To wy-
 pisáł Sárnicki. Iasna co ja mowie prawda. Lada bie-
 łowi gestę świat ognie pali, bądź *Sanctus Sanctorum*,
 pewniey cie dym okopci, nizeli światło oświeci. Cno-
 cie świeczká, niecnocie świeca, y nie jedná. Iáko za spe-
 cyál nánotował X. Loweisten S.I. towárzyż drog wielkiego
 Posła Iana Rogela de Biberstein, do Lubeki, na umo-
 cnienie pokoju z Szwedami. W Akwisgranie, na sali ra-
 tuszney, pięć łokciowego Karola piątego z marmuru wi-
 dział, á przy nim napisany sprawiedliwym sądō panegyryk.

Hic locus odit, amat, punit, conservat, honorat.

Nequitiam, pacem, crimina, jura, probos.

Wielká po ratuszach Trybunalskich, po salach Sadowych
 nowina: *Crimina punit, probos honorat.* Pospolicie, de-
 ridetur

ridetur iusti simplicitas, żart u świętá, świętá prostotá, wykretné machiawelizmy, na honoru froncie z dziećmi rosną. *Hec mundi sapientia, à pueris pretio discitur*: dawno ná to, rownym tobie zálem wielki Grzegorz Pápiez płacze. Grzebie iedynaká fortunnego, Mátká, Luc. 7. całé prawie miásto, pogrzebowá prowadzi processyá. *Turba civitatis multa cum illa*. Umiera zdrowie świętobliwości, S. Kundyśalyus, aż głos z nieba, zwolywać, nu- kác do pogrzebu muśi. *Ite ad sepulchrum Sancti*. Podź ná opokę ziarno wyborne, po buynych polach napoione trucizną zielská wzraść będa. Ze ptaśzek pięknie spie- wa, do klatki znim, okrutnie kraczące kruki, scierwem wytuczone ptáki, wolnym skrzydłem po powietrzu buiá- iá. Biiá ná zbliżony ku niebu Cedr, pioruny, á nic war- ty chrościny, smieią się z grzmotu. Ná wybor pszenica, pod cepy, polne y pełne iádu chwaśty, iák w pokoju wzraśtáią, tak doyrzálne, spokóyná głowę, na sen zimowy grzebiá. *Aliud cecidit secus viam &c.* Wszakże nie- wiem, iák wybornego ziárná, żáłowác niefortuny. Na opoce usłyha, przy drodze zdeptane, między cicińiem rozfżárpane! ktoż tak ciężkiey przyczyna ruiny? Nikt ziárná po opokách, po skalách, po cierniach nie rzucáł, samó tam wpádło, *cecidit secus viam; cecidit in- ter spinas*. Ták, ták! że nam złe, miłe ziárná, z nas wina. Wszytško idzie iák z kámienia, *supra petram*, w u-

stawicznym cierniu serce, *inter spinas*, drogi do poratowania się, błędni nędzarze, znaleźć nie możemy, *secus viam*; tak chcemy. Szkody nasze, zguby nasze, żale nasze, z nas. O tym, nie na zgubne imię, ale iedynie na zysk największey chwały Imienia Boskiego.

W godnych wiary manuskryptach, mądra dosyć w prostocie znayduie historyę. W Sendomierskim, czyli Krakowskim Woiewodztwie, Senatorskiego domu Panna, Duchem S. natchniona, prosi się do Klasztoru. Kochali Rodzicy Corę, piękny obraz iak rozumney pobożności, tak urody; więc tym usilniey zwłoczą, y studzają gorące żądze, im nalega uporczywiey. Nieradziłbym Iasnie Wielmożni Rodzicy, świętych rozrządzić y gąsić pragnienia. Pospolicie na pociechę niewychodzą wydarte Bogu dzieci. Naparła się kiedyś Senatorka Polska zapisaney testamentem na ołtarz perelki, na zaufnicę, wzięta Bogu perłą, ugnoilą ucho, nie ozdobiła. W Pomeranij, blisko miasteczka Koślina, misternie wydrożony kámién, na świeconą wodę do Kościoła, przeniósł do domu swojego heretyk, zażyć według swoich mysli, na ozdobę domową kámienią niemógł, poty cały Dom, w conocnych strachach y trzęsieniach, poki kámién poświęconemu nie przywrocony mieyscu. Tak słyżał od pewnych, y napisał X. Loweisten S. I. Zwyczajnie domow ustawiczná konfuzya y przestrach, odciągniony Syn

abo

abo Corká, iako drogi kámién od ołtarza. Niesłusznies
łaiál Syna, Stanisławá Kostkę, Káştelanie Zakrocimski.
Domeś mi zelzył. Boday tak żyli! boday tak lzyli Domy
swoie młodzi Staśowie. Często siebie gubią Rodzicy co glu-
szą y gubią święte w dzieciach powołania. Codzien-
nym płaczem zmiekczyłá Rodzićielskie upory, nieużyta
światowym obietnicom Dziewica. Wypráwuią do Kláštor-
ru. Już iedzie. Stęsknioná do domu Bożego Panna, iá-
ko do Arki Noego gołabek, do powozącego rzeczé Má-
tyášza. Co chcesz u Oyca uprosze, tylko leć, nie wlecz
się, rádabym wylećiałá. Znać z Ducha S. wokácyá, *ne-
scit tarda molimina, Spiritus S. gratia*. Ućieszony pá-
nińską admonicyą Matyášz. Pospieszę odpowie, o nic
záś nie prosze, tylko o pámięć: Matyášz mię przywiozł
do Kláštoru. A to ná co? Mościá Panno, uprzykrzy się
zá częsem Kláštor. Bywá to, że im czego nie umártwie-
nicy szukámy, znalazłszy tym płacźliwiey nárzekámy.
Nie nárzekáyże Mościá Panno, iáko zwyczáyne inne.
Czyć mię tu bies przyprowadził. Nie bies, Matyášz przy-
wiozł. Chciálám, y bardzo chciálám. Ach! iák wysoce
rozumna od prostego Máćká náuká Biedá u nas, nie bies, nie
nieprzyiáciel winień, z nas winá, z nás szkoda, szukámy y
práwuiem się o nieszczęście.

Vae soli! biádá iednemu, nárzeká Prorok. Ieżeli sam
tylko, ktoś mu co zaszkodzić może? zá coś *vae* nie-

szczęśliwe? Wygub stworzenia co do iednego, dosyć do ostatniey nedzy, sam sobie człowiek. Náywiekszą biedą y biadą każdemu, od siebie. Dobrze Dawidowe przy początku Mszy S. słowa. *Ab homine iniquo & doloso erue me.* tłumaczy wielki Teolog y Káznodźciá W. X. Tomasz Młodzianowski S.I. gdy przydaje: *hoc est à me ipso.* Náywiekszą sobie szkodą, náywiekszą zdradą, człowiek. *Vae soli.* Cieszy się ktoś przed Augustynem S. Wybawił mię Bog od zlego samsiadą, już się niepokoiow, już nie boję ruin. Uśmiechnie się S. Biskup. Ieszcześ nie wygrał. *Ora, adhuc es miser.* Modl się, ieszcze z ciebie mizerák! ktoś gotuje mizeryą? *Liberet te Deus à teipso.* Niech cię Bog od ciebie wybawi, a dopiero, wesoło krzykáy: wygrałem; Znających, z naszych kuchni zekwászone wychodzą mizerye. Podobnym stylem myślacemu o przenosinach dla szczęścia, Kártáginieńczykowi odpowiedział Biskup Cyprian S. *Fugere te non potes, ubicunq; fueris, adversarius tuus tecum est, perniciës intus inclusa.* Nayszkodliwszy sobie adwersarz, samże człowiek. Na swoich szpetnie zawisł Absalon włosach. Swoim mieczem, Saul zginał. Nikt Lucypera nie spychał z niebá, sam zleciał. *Quomodo cecidisti?* Nie weszły głupie Panny z mądremi na gody Oblubieńca, niechciały. *In vasis oleum habere noluerunt. Mat. 25.* Pierwszą w Łacińskim imienia człowieczego literá *h. homo*, literá wdychająca, *aspirationis nota.* Z nies wszystkie przypadki

ki, má człowiek w głowie swoiey dosyć popychaiących
ná ostre zále poganiáčow, há! há! ná ktorych serde-
cznie wzdychać musi, czyli się dziwować, czyli násmie-
wać z szaleństvá; że nayokrutnieyszy na siebie tyrán,
samże człowiek. Roku 1617 iáko nánotował X. Jan-
czyński. Przytycki z Ostrogá Rodzic, dla meštwa y od-
wági szlachetnie herbowny, Xiazatom Ostrowskim mi-
ly, w Przemyślu, wesole Vivat krzyczy. Wmieszá się mię-
dzy kieliszkowych przyjaciół, smiały żebrák, o ialmu-
zne prosi. Nalecie pełny dzbán wina Przytycki. Wyle-
ie się ná dziękowanie dziáduś, cokolwiek naylepszego
mieć niebo może, życzy. Ostro tchnely święte appreká-
cye Przytyckiego, co dopiero wino dáwał, dá pieścią w
gebę dziadowi. Coż mi prawi niebá? co z niebá ży-
czyśz błogosławieństw? życz wszystkich z pieklá prze-
klectw. *Ora ab inferno pessima*. Uczyni żebrák co ká-
zał. Pił dotyc Przytycki, więc mu stoł zastawia, żeby
tesz iádł, cáte ziesć z biefami piekło káże. Kontent
száleniec, obłápiá dziádá, dziékuie, winem poi. Mo-
głósz y cale biesostwo wiécey szkodzić bezbożnemu?
Ostátniá zgubá prosić o to, co naygorzszego má piekło.

Stworzywszy Adama P. Bog, osadza w ráiu, żeby ro-
bił y strzegł ogrodá pieśczonego. *Posuit DEUS homi-
nem in paradiso, ut operaretur, & custodiret illum*. Gen. 2.
Pierwszá, co uwázám, jest. Adamowi światá całego Pa-

nu robic P. Bog káże? Nie szpeci y náywyższych godności práca iáká ręczná. Y Bog, zawsze w pracy. *Joan. 5. Pater meus usque modo operatur, & ego operor.* Być Operariuszem, Boski to tytuł. W niebie Aniołowie nigdy nie prożnują. *Non habebant requiem, die ac nocte. Apoc. 4.* Nie czytám, żeby kiedy niebieskie zwierzęta, z wozu chwały wyprzeżano. Doktor Náołow Páweł, przy Apostolskiej pracy, własnymi rękami chleb wyrabia. *Operantes manibus nostris. Condit regna labor.* Stoią Krolestwa y Krolowie pracą. Prácą pierwszy panegyryk mézyce chwalebney, ktorey świat rowney niema, *operata est consilio manu suarum, procul & de ultimis finibus, pretium ejus.* Z ręku iey wrzecziono niewyszło, iákby przyrosło. *Digiti eius apprehenderunt fenum.* A w starym testamencie, co Patriarcha, to Operariusz. Niewstydzily się Krolewskie purpury, Pasterskiego z berłem kiiá. *Pascebatque suas ipse Senator oves.* Szli od zwycięskiego pola, do gospodarskiego, Rzymscy Triumfatorowie, y nigdy obfitszym zniwem (iako obserwowál Pliniusz) Rzymskie niwy niewzrastały, iako kiedy, od tronu do pługá, zwycięskimi uwieńczeni laurami Dyktátorowie, práce przenosili. Przybyło wielkiego tytułu wielkiemu Kázimierzowi, kiedy go publiczne ákklamacye, wielkim Rzeczypospolitey Gospodárzem y Ekonomem dla bez od poczynney pracy nazywały. Ani szpecilio Kázimierza i pierwszego

szego z pokoiu Zákonnego ná tron pełny prác y nie-
pokoiow idącego, wesole caley Polski powitanie, ná grá-
nicach z wyniesionemi w niebo rękami. A witáyże
witáy nasz miły Gospodynie. Stáropolską wypisał fá-
lutacya Bielski. Nie staniał przy złotnickim młotku,
Zygmunt trzeci. Krolewskich rąk pracę, do Kościoła
S. Stánisláwá ná zámku Krákowskim, szczerozłoty kie-
lich drogiemi kámeniami bogaty ofiarował; á do Ko-
ścioła SS. PIOTRA y PAWŁA Apostołów, monstrancya.
Ora & labora, krotká życia chwalebneho summa. Ale
to co jest? robić y strzec Ráiu Adamowi Bog káže? Abo
kto ná szkodę Rayskich dostátek czuie? W niewin-
nym Ráiu wszystko w wysokiey bezpiecności. Y listek
przeciwko Adamowi nie zaszleńczy. Według wielkiego
Bázylego, przed grzechem Adánowym, nie potrzebowa-
ła rozá w Ráiu ostrych bodźcow ná Krolewskiey obrone
purpury. Przecież Adámie ostrożnie w Ráiu? kósz ná
zdrádie? Naywiecey Adamowi Adám zaszkodzić mo-
że. Mogł, y zál się Boże! zaszkodził. Od berlá do ry-
dla, od drzewá żywotá do smierci, od niewinnych pie-
szczęt, do pływającego w codziennych płaczách utrapie-
nia wygnany Adám, ná Adámá niech narzeká.

Ledwo nie wszystkie nieszczęścia zgodzily się ná Pol-
skę za panování Ryxy, po smierci Miecysławá. Nie-
wiasta łakomá (Biel.) smiała, ná oko pobożná patrzeć nie

mogła ná Polakow. Pátrzała pilno, ná skárby ich, z
 ktoremi y z koronami Krolewskimi uchodzi do Saxo-
 nii, od Konrada Cefarzá ná Polskę pomocy prosi. Woyská
 Cefárskie nie weszły wgląb, przeciesz wracając do do-
 mow swoich ledwo nie całą z sobą Polskę wyniosły. Z
 kogosz tak ciężkich ruin przyczyna? z nas samych.
 Dziećciem do Polski przywiezli Polacy Ryxę, w Pol-
 szcze wychowana, w Polšczce zrosła, tu dwunastoletniemu
 Miecysławowi zaślubiona, tu, za pozwoleniem wszy-
 tkich stanów po śmierci meża pánuje. Ták! sami zguby
 nasze wychowujemy, kármiemy iászczurki, siejemy iady,
 uprawujemy trucizny, nieszczęśliwi szkod y żalów na-
 szych gospodarze. Szuká frasobliwy Pásterz owieczki.
 (*Luc. 15*) Zgubiłże ją? samá przepadła. *Inveni ovem
 quæ perierat.* Ach! ná częste dziś Chrześciańskie trzo-
 dy w zębach wilczych beczące narzekać trzebá. *Ipsa lu-
 pum quærebat ovis.* Woła wielkim głosem Zbáwiciel:
Cum videritis abominationem desolationis, y tam daley,
fugite. Iak obaczyćcie wypadające na świat strachy y
 dezolacye, uciekáyćiesz? To sie sami niedomyśla? to
 przymuszác do ucieczki przed ostatnią biedą potrzeba?
Fugite. Nie tylko od przepáści nie uciekamy, ále go-
 niemy przepáści, *abyssum invocat.* Widziemy głupie
 ptászyny że lep, przeciesz ná lep do zguby leciemy.
 Widziemy proste rybki, że w robáczku wędá, przeciesz
 spieszni

spieszni łakomą gebę ná hák smiertelny nieśiemy. Niegodnaś žádney kondolencyi stekáiąca w siatce niewolniczey przepiorko, na całą gebę krzyczálás: podź po mię. Kiedy Gdańsk rebellizuiący Stefanowi Batoremu Wielki Hetman Zborowski *singulari victoria* złámál, pobito wielu, zabráno w niewolá wielu: ieden Polak dzieściacu Prusakow wiązał, (liczył Łasici9) Więc gdy nie stało powrozu, podał swoy na siebie z rebellizantow ieden Bierz wolność, nie życie. Z naszey woli, niewolá. Przegrali z lagellonē krzyżácy, sámi ná siebie gołe miecze przystáli za pochwy podali kárki. Spadłszy z gáłęzie babá y rękę złámawszy narzekálá kiedys ná biesá, że iá tam po iáblko czy gruszkę sprowadził. Dá pieścią diabeł bábie. Nie lżyi, anim iá o tym myślił. Gdyby dziś Bog pozwolił, ach! iák wieluby skłádájących wine ná biesá, bies pogełkowál. Zadne zwierciádło tak nie pokáże twárzy, iáko pokázuie prawdę *Speculū exemplorum*. Snilo się młodemu studentowi, iákoby go lew marmurowy przy drzwiach Kościelnych czuiący, smiertelnym zębem rękę zdrapawszy, zabił. Sen potpolicie mara, u młodziana, sen, mary. Z łóžká wltanie, do Kościoła idzie, lwá obáczy, sen przypomni, płochá odwaga w lwia paszczekę rękę włoży, krzyknie. Gryźże kámienu? Wywołał nie wilká, ále niedzwiadká z lasa kámiennego. Ukryty we lwie robak rękę zrani, iádem zarázi, umorzy. Znalázłś w marmurowy

murowey beſtyi grobowy kámién młodziánie? z kogofz wina? piſz ná marmurze wieczná naukę. *Scribit in marmore laſus*. Kámiénni lwi nas kaſaia, zabiiaia marmury, z nas przymus.

Ieżeliſz ták, toć na Sadzie Boſkim złoſć náſze obwinić, nieobwinać kłamlive exkuſacye bada. Wymawiamy częſte upadki. Namowił mié zły kompan, bieſ mié zwiodł, pokuſa ciężká nie iam winien. O cóć nie iam winien; Grzeſzemy, upadamy, giniemy, bo chcemy. Na łańcuchu przykowany pieſ piekielny, ſzczekáć, rzucać ſie ná náſ może, ukaſić nie może. Upewnia Auguſtyn *S. Latrare poteſt, morderere non poteſt*. Sam chciał zgiąć, kogo ſmiertelnym pázurem albo kłém pieſ łańcuchowy obraził. Kulawego bieſa ſtáwiál kiedyſ Luciper przy mieyſkich bramách, y ieſzć nie że wſzytkim złe czaſy były, choć chromego, przecieſz bieſa potrzeba było na ruinę człowieká. Precz dziſia y z brám mieyſkich daleko bieſie? ſobie za bieſa gorſzego do wieczney zguby, człowiek. Wzdrygám ſie ná ſłowa, ktore potępionych ná Sadzie oſtátnim czekáia od Sędziego BOGA: *Discedite in ignem aeternum, qui paratus eſt diabolo & Angelis ejus*. Iedźcie w ogień wieczny. *Discedite*. Ktoſz powiezie? káždy grzeſznik ſobie woz, ſobie koń, ſobie woźnica. Acz bez woźnice być muſi, kto na przepáſć pędzi. W ogień diabłu y iego Aniołom zgotowany, Bog káże!

káže! to dla ludzi piekło niegotowane? Ach złości nasza! my sobie zakładamy y budujemy piekło, my wieczne podpalamy ogień, my łamiąc przykazy Boskie, żalofne frakty *væ! væ* komponujemy. My wzajemnie mi zaiadłościami zawzięte żeby ostrzemy na zgrzyt piekielny. *Ibi erit stridor dentium.* Uwaga Augustyn S. *Due quasi res sunt, homo peccator: Quod est homo, DEVS fecit, quod est peccator, homo fecit.* Ludzka ba nie ludzka robotka grzech, a zartym y zguba wieczna. Zwierzał sie ktoś boiaźni swoich Bernardowi S. Oycze, boie sie piekła. Obodayze podobne boiaźni serce przeieły nasze! W piekle być, już tam żyć na wieki, ach słuszny strach? Coż na te boiaźni Bernard rzecze? Nieboy sie piekła. Niechcesz być, nie bedziesz. Budownicza piekła, wola nasza. Nikt nie szedł na potempienie, kto niechciał. *Cesset propria voluntas, & infernus non erit.* Niech nie będzie między ludźmi swej woli, a nie będzie dla ludzi piekła. Rzeczeć? a ktoś chce piekła? ja mówię: ktoś niechce? Niechcemy, co po nas Bóg chce, co chce prawa, co chce zdrowy rozum y sumnienie, to chcemy potempienia y wyuzdana na rozpustę wola *sicut equus & mulus* leciemy. W rocznych dzieiach Kościelnych W. X. Iana Kwiatkiewicza S. I. pod rokiem 1665. czytám. Za Poznaniem z Miedzyrzyczá iedzie Predykant heretycki przez las z woznicą katolikiem. Stana w lesie, az tu przy

Husty y sosnie nie chudy koń z siedzeniem stoi. Wsieść na
 konia Predykant káže woźnicy. Boi się y przystąpić.
 Wsiadzie śmiały Predykant, porwie się koń, prawie wzle-
 ci, y z oczu sługi, w momencie uwiezie Predykanta. Nie
 może się doczekać powrotu woźnica. Więc nie z Predykan-
 tem, ale wraca do Międzyrzecza z historyą. Smutnym no-
 winom nie wierzy miasto, woźnicę iako zaboycę na
 śmierć dekretuje. Przecież wprzod do lasa z woźnicą, ni-
 żeli na plac śmiertelny idą. Pod drzewo przyida opisa-
 ne, aż pod drzewem koń rze. Ożył na śmierć skazany,
 y zawoła: komu tyle iak Predykantowi odwagi, siadają-
 cie. Przysiedli wszyscy, przymuszony woźnica wsiada,
 z woźnicą koń leci. Potrwożony lud widokiem, czeka
 końca, w godzinę woźnica wraca, zsiada. Chcecie wi-
 dzieć Predykanta y wiedzieć dokąd zaiachał, koń za-
 prowadzi, za koniem podćcie. Iam go w ogniach y w
 kotle wrzącym widział. Nikt iachać do Predykanta nie-
 chciał, zostawili konia, zostawili woźnicę, przy zdro-
 wiu y w lności. Zaiachał y spieszno na potempienie nie-
 śczesliwy? ktoż go wyprawił? sam wsiadł. Czuie na
 zgubę nasze piekło, z nas winą, że na podane pokus y
 złych okazyi, rzutne na przepaść szkapy wsiadamy. Przed
 wiazdem na katedrę, Biskupia, (*ex vitis Episcoporum.*)
 pokazał kiedyś Bog Marcinowi Szyłzkowskiemu otwarte
 X piekło, przez sen czy na jawie, upominał. *Vide ne in*
parem

parem venias poenam. Niespychaia gwałtowne dekretá na przepásć człowieká, sam przepadá. Pátrrze żebyś podobnym nie chodził do zguby gościńcem. *Vide ne venias.* Ey? poki noc śmiertelna dnia y światła nie wydrze, obączmy się. Niezamknione nigdy piekło, leca w rownych mnie grzechách, leca w mnieyszych na potępienie, iużci to y iá nad piekłem. Dla Boga? zdrogi, z drogi niecnoty. Cofniemy od zguby. *Vide ne in parem venias penam.* Drogi Zbawicielu moy Iszu, ze mnie nic, tylko grzech, tylko wieczna zguba, tylko przepásć, z ciebie niebo, z ciebie zbawienie, głupie y swáwolnie ginąć chcącym, niedayże przepásć ná wieki. Amen.

NIEDZIELA

ZAPUSTNA.

Domine ut videam. Panie niech widzę. Luc. 18.

O Bącz się ślepy zebráku, á tobie pod czas mięso-
pusztu co po oczach? Niemasz, nie masz w swá-
wolnym co widzieć zápusćcie. Pilnym okiem przy-
pátrował się, co ich tylko być może, kárnawałom Sa-
lomon, *quidquid desideraverunt oculi mei, non negavi eis.*
Ecc. 2. y terdecznym záwołał záłem. W całym poćiech
świećcie,

świecie, to ledno widzę, że nic do szczerę nie widzę po-
ciechy. *Vidi in omnibus vanitatem & afflictionem ani-*
mi. Po gęsto zastawionych stołach, wszystko nice; czę-
stuiące butele gdy leia wino, był był, nie że jest co, wrze-
fczą; rospuśtnych tancerów koła, częste cyfry, a w zasta-
wionych światowemi próżnościami głowach straszne
puśtki; *Vanitas vanitatum.* Prożno, co widzieć żebra-
ku w próżnościach. Na Koronacya żony swojej Cecylii
Renaty cudzoziemska inwencya y ręka, Władysław
czwarty wystawił w Wárszawie Kąsztel na dwunastu ko-
lumnach: na wierzchu Mars z ognistym woyskiem, we
frzodku miśterne ognie, w oknach działa, w czterech
Kąsztelu kątach, cztery części roku y cztery elementa.
Cała noc ciężyc wesołe oko patrzących, zapálona od
wierzchu mächina miała przypadkiem rzemieśniká (z kto-
rych ieden zgorzał) zapuśzczona na dolne prochy iskrá
w momencie dowcipnie stroyna spaliła strukturę, okop-
ciła brudnym dymem pozostałe części cztery roku.
Zapłakał w smutnych dymach Wassebergiusz y zawołał:
Et non erat in illo opere, quod videretur. Tác to jest da-
wna wesołych okazałości nagána, im sie stroynicy udać
zamyślaia, tym iawnicy, do oká mniey máia. Tego
doyrzałá, (kiedy wszyscy naylepiey widziemy) przy śmier-
ci swojej Cecilia Renata. Bliská skonania, ostatnim o-
kiem spoyrzy po świecie, y że w całych appárencyách
nic

nic godnego do widzenia nie znalazł, oko y serce do niebá podniosszy, zaspiewá. *Vanitas vanitatum*, Pustki ná świecie dufzo, bierzmy się do Boga, ten sam oká y serca ludzkiego obszerność nápełnić może. W Arábskiey peregrynacyi, do grobu S. Kátarzyny nápiśál W. X. Ie-drzey Wárgocki, że blisko Klasztoru S. Meczenniczki ná sámym wierzchołku skały pokázuie się wielki kámiień nákształt Cielca, (w przyległym ogrodzie ulany być miał ow złoty) z dołu coś się do widzenia udaie, wnidźże ná go-re? nic nieznaydziesz, cobyś miał widzieć. Táká iest tamecznych Zakonnikow relacya, taká zápuśtnych Ciel-cow obłudá! dalekim pozorem oko łudzą, w sobie nic nie mają, ná coby spojrzeć. Ná stoł bańkietuiącego He-roda dla bezgłowney Herodyady Ianowá ná misię przy-niosá głowę, Przypátruie się niewidanemu dotąd po sto-łách widokowi Ambroży S. y krzyknie ná Herodá. Patrz sprosniku y Tyránnie ná oko Iana? zamknięte. Niemá przy swawolnych co widzieć bańkietach *Cerne oculos in ipsa nocte sceleris tui testes, aversantes conspectum deliciarũ. Clau-duntur lumina non tam mortis necessitate, quam horrore luxu-riæ*. Nie tak śmierci potrzebá, iáko Herodowych delicyi sprosność zámknęłá oko Ianowe. Krol Polski Olbracht (zá ktorego panowania) nieskładnie lub po składzie spie-wano: Zá Krola Olbrachtá, zagubiona Szlachtá) z ie-dnym konfidentem tylko w nocy po Krakowie rozpusto-

wał, iako Kromer y Biel. Bez ludzi? Niemá się z czym przed ludzmi popisáć swawola. W nocy? wstydzi się y ućieká przed dziennym światłem, okrutny grafant, miésopuśt. Leszek wtory, piianych nazywáł bydlętami, á na piianego y spoyźrzec niechćiał. Niegodzien oká miésopuśt piianica. Do ubogiego kmiotká spiżarki, złodziey się dobył w nocy, obudził śzeleśt gospodarzá, czuyno po skápey wieczery zasypiaiącego; rośmieie się ubogi kmieriek postrzegşy gościá: miły bráćie, iá tu w dzień nic nie widzę, á ty chcesz widzieć co w nocy. Ciemniejszy u swawolnikow niedostátek, ani dzień, ani stooczna noc nieznayduie na coby spoyźrzała. Pod čás samego obiádu, z kşzykáníē y strasznyim piskiem wpadná myşzy ná pokoy Popiela, uciekającego rospuśtniká z żoná y dwiemá Synami tak pożrá, że y kosteczki niezostawia. Niema nic w sobie swawola, coby zostáwić mogła do widzenia. B. Stanisław Kostká wolniejszy usłyszý słowo przy stole, mdleie, pod stół pada, oko zamyká; pokázuie na oko, że nie máż co widziec, kedy się tylko rospuśta pokáże. Doyźrzeli kiedyś śmierci w garcu uczniowie Prorocy, więc uciekáiać od garká z ge-bá y okiem, ná Proroká przestrafzeni krzyczá. *Mors in olla vir DEI.* W zbytkuiących śmierć wre garkách, piie z kieliszkow, *de nostris bibit illa scyphis*, w tanecznych wyskakuie kolách, *se medijs miscuit illa choris*, na tak okropná scenę ktoż spoyźrzec może? więc na cofs Ewángeli-

czny

czny káleko uporczywie o oczy wołał: *Domine ut videam.* Ey, nie łaycie ślepocie, prosi żebrak. Daley ia, cho-
ciem ślepy, patrze. Naylepsza przeciwko miefopuſtowi,
obrona, dobre oko. Łatwo zwyciężył miefopuſt, kto mu-
ſie niepoehlebnym przypátrzył okiem. Y tu, za *vidi*, pe-
wne idzie *vici*. Nienawidzi ſwawoli, kto co ieſt ſwáwola
widzi. *Domine ut videā.* Naymnieyſze ſlowká y odethnieniá
iedynie ſie zápátruycie, na Náywiekſzą B O G A chwále.

Iák do miłości, (*oculi sunt in amore duces.*) ták do niena-
wiſci wodz, oko. Często wypada z ſerca, co pod pilnieyſze
oko podpada. *Extra oculum poteras fors placuisse mihi.*
Za dyament w ślepey nocy pruchno ſie pali, przy ſłońcu,
to ieſt przy oku ſwιάtá cálego, niemaſz, na co ſpoyźrzeć.
Częſto ledwo nie cud, z daleká obráz, z bliſká, mon-
ſtrum: Spoyźrzyłz, y plunieſz. Swawolne miefopuſty nadal
malowane obrázy, kto bliſkim widziál okiem, roſpuſtne
kolory, nie nawidziál. *Oculi ſcopuli.* Y ná roſpuſte, oko,
ſkálá; igraiaće ſwawolnie łodki rozbiiaia ſie, iczeli ná
pilną niezmrużoney czuynoſci uwáge padna. *Duo lumi-
na ſoles.* Oczy ludzkie, dwa ſłońca; ſwawole miefopuſtne
opera tenebrarū, otoć ſie przy pełnym iáſnego oka ſwie-
tle niezoſtoia. Nikt pozorow nie wáżył ſwιάtowych,
kto co ſá, pilnym okiem zwáżył. Ráz zgłodniálego ptá-
ká, żywo málowane Zeuxefa iágody oſzukały; poſtrze-
gło praſtwo zdrade, więc co wdzięczny ált za pokarm go-

towało, zdradliwą deskę, czy płotno y kolor, mściwym szarpie pyłczkiem y karze. Przywroćcie miłości oczy, coście ją szpetnie oślepiłi, á w momencie nie nawidzi, co oślep, źle kocha. Wytykń ná oko, się okń Dawid. Widziń przestępcow przykázaniń Boskiego, y zemdlony patrzńc dobrym okiem ná złych niemoże. *Vidi pravaricantes & tabescebam. Psal. 118.* Przypátrzyłń się szpetnościom swoim Mágdalenń S. aż znieść dłużej mákuł niemoże, do źrzodła miłosierdzia spiefzy, na żadne nie respektuie tamy y przeszkody. To w niey widziń Grzegorz Pápiez y napisał. *Quia turpitudinis sue maculas aspexit, lavanda ad fontem misericordiae cucurrit, convivantes non erubuit.* Wiele do obńczeniń się pomagń, szczerze obaczona nieprawość. Odarto (ińko má Bielski) ze wfzytkiego Zartownisia Zygmuntń pierwszego Krola Polskiego. Zńli się nad smiefznym odartusem Krol, aż z Zygmuntń smieie się, odarty z fukien nie zfantazyi, Stańczyk. Mnie żńluiefz nayiasniejszy Pńnie, czemu nie siebie? Drń y zdzieraiń wfzyscy. O toć wydarto Smolenskń á milczyfz? czemu? niewidzifz! Wiele do slufznego gniewu y żńlu ná nieprzyaciela żńpńlń, widziana fzkoda. Ach! ińk okrutny rozboynik, mięfopuř! odziera fukienkę poćziwości, odziera fukienkę łaski Boskiej, odziera, *vestem nuptialem, vestem gloriae immortalis*, nienarzekamy, bo niewidziemy. Ktokolwiek tyrannia grafuńcey rozpusty widzi,

dzi,

dzi, nienawidzi. Idźcie przeciwko Stefanowi Woiewodzie Wołoskiemu (iáko piŕze Bielski) Mikołáy Kámieniecki Woiewodá Krákowski Hetman W. K. z ochotnym woyskiem, obáczy mogiły pobitych niewolnikow Polskich od Stefana, y záplákáwŕzy z przyſiega, ſlubuie, krzywdy Imienia Polskiego *omni arte & Marte* dochodzić, skąd tak odważne na nieprzyiáciela ſerce? skąd rezolucyá poprzyſiezona? z oká. Widziáł groby Polskiego trupá, y ożywiły, widziane mogiły ducha odważnego. *Acies oculorum* za woysko ná nieprzyiáciela. *Et vidisse reparasse fuit*, napisał Biskup Sidonius. Naprawuie ruiny, kto ſzkody mieſopuſtu widzi. Niepatrzy dobrym okiem na ſwáwołá, kto ſię ieý, co ieſt, przezornie przypátrzy.

Genesis 21. Wigráſzkách dziecinnych Izmáela z Izaakiem, nieforemnego czegoſ poſtrzeże zóná Abrahámo-wá, więc ſwáwolne roſpędzi dzieci; áże niedoſýć, złemu zábiegá, kto od okázyi do złego nie odbiegá, zawolá ná meża. Abrahámie, złe Izáákowi od Izmáela, wyrzuc z domu y syná Izmáela y matkę Agare *Eijce ancillam & filium eius.* Coſz ná to Abrahám, nie miłá Sáry admonicya y żarliwoſć. *Duré hoc verbum accepit Abraham* Niezáráz Abraham przyſtał ná rade zóny. Nieganie: Niezáwſze y nie zaráz poyſć za tym Abrahámo-wie powinni, co prędkie wſadách y dekrétách Sáry rádza. Ziádł náſ Adam, że zá Ewy perſwázýá zakázane ziádł

jabłko. Stracił y swoje głowę Herod (jeżeli ia kiedy ro-
 bniłny miał szaleniec,) kiedy Ianową, poddał pod miecz
 Karowski, za namową Herodyady. Orientalny Potentat
 Job wiecznieby był zapadł, gdyby był desperatkę żony
 słuchał. *Benedic DEO & morere*. Poszedł ná zęby y u
 myszy y u całej potomności Popiel, że za radą żony zapra-
 wionym trucizną kieliszkiem stryiw poczęstował. Hań-
 bá meżá, żony panegyryk, od Poëty napisany. *Caput*
illa viri consiliumque fuit. Jeżeli *Caput mulieris vir*, niech-
 że nie będzie iák bez głowy. Zawiła często w długim
 włosie radá, toć się ná niey, nie płochó wiezfáć Tylko nie do
 mieczów porywáli się Polacy na Miecysławá, że u niego
 cały Senát, żona Ryxá. Do żywego ostrym piórem doiał
 Miecysławowi *Ianicius*. *Uxoris totius, femina, larco, nihil*.
 Stracił Krolewstwo z życiem Ninus, że ná zdanie Semirá-
 midy, dziennego iey tronu y berlá pozwoił. A Herkules
 w wieczny śmiech poszedł, że dla pieśczonej kobiety po-
 szęptow, piasłuiaca niebo reke, do kadzieli zrzucił, y czynił
 nie co swoy rozum, ále co ukochaná kázála. Wzákfze
 kiedy o domu poczętowość, o młodych Izáaczkow całość,
 kiedy o Bogu idzie z gádzáć się każdemu Abrahámowi
 z całą potrzebá. Wieć: czemuż gdy Sára goráco na swá-
 wola Izáacza następuje? oziebło Abrahám. To żar-
 liwfiá o część Boska, o dobrá Izáacká edukacyá, Sára,
 niżeli Abraham będzie: Dla Boga! ná pierwszy głos z
 nieba

nieba wesoło idzie Abrahám z Izáakiem ná stos, á Izmáela záluie? Nie uwłoczy pochwały Pátryársze, w wyrzucaniu Izmáela zwłoká. Tylko słyżzał o swáwoluiącym Izmáelu Abrahám. Widziálá zoná, więc niedziw, że zwáwicy oná, nizeli on, biie na rospušte. Cierpi niecnotę, kto niecnoty niewidzi, goraca nienawidzi zárlivością, kto widzi. Przy wziętym z niebá swietle przypatrzyl sie światowym okazalóściom y wesołóściom S. Ignacy, áz ná cały świat woía: *Sordet terra*. Pokizbliská, niewidzi piekło bogacza rospuśtniká, pochlebiá, nádsluguie, obácza bieśi u siebie codziennego bántkietniká, áz pátrzeć nań nie moga, w sámym go piekle grzebia. *Sepultus est in inferno*. W kościołách Egypskich bogáte po ołtárzách wiśiály záslony. Coż zá cud? pod zásloná wáz abo smok. Więc słuźnie ktoś zayżrzáwśzy co sie dzieie przypisal: *dispice* & *despice*. Obroć niepochlebne oko ná Boszká, á odwrocisz. Przenosze z Egiptu inskrypcya, nad swáwolne mieśopuśty: *dispice* & *despice*. Pátrż ná swáwola; czeło stroyne coż? bez wśtydu, swietno bogará? głowa *intus feræ latent*. Suknia iák śnieg, pod śniegiē gnoy y fctor. Wyzłocony pośag, coż? bez sercá, bez duśze, Firánká, iedwáb, wewnatrz robák *Vermis non merietur*. Nie moze kochać mieśopuśtu, kto, co ieśt, widzi. Zá *dispice*, idzie *despice*. W Peplinie (iáko czytám u W. X. Janczyńského) otoczony krewnemi miásto Zákonnikow, choruie y umiera

Opát

Opát; więc żeby niesprawiedliwi Sukcessorowie sposo-
bnięszy czas mieli do rozbierania nieboszczykowskiey for-
tuny, ubiorą umarłego po Opáciu, w oknie ná ogrod
otwartym, w którym zá żywotá stáwał często, wystawia.
Wychodzą, do ogrodá Zákonnicy, postrzega Opátá w
oknie, *majore è longinquo reverentia* klániaia, y odcho-
dzą. Stoi dzień, drugi, trzeci, scena, y wnidzie Zákon-
nikom w głowę. Więc przystapia śmielsi blizy, aż miá-
sto Opátá trup, śmieia się z trzydniowych boiáźni y á-
dorácyi, z Opátém do trunny, á potym z oczu do grobu,
Apparencyje miesopustne szpetny trup; w żyjących kolo-
rze, wesoło stroynym okázalóściom ochotne oko y ser-
ce dájemy y rozumiemy, że zaput z yie. Ey, rozboynik, ży-
cie obiecuie, wydzierá dusze? Patrz? iákie pod ułaská-
nym fluktem przepáści? iákie pod gestym vivat, smier-
ci? iákie pod wesołóścią, smutki, á tegosz momentu od
przegnitégo trupá łekliwe odwrocisz oko.

Genesis 3. Adám y Ewá zákázane ziádszy iáblko
przeyrzeli. *Et aperti sunt oculi amborum.* To przed
tym niewidzieli? Ták być musiało. Tylko slepi zaká-
zane rwiemy iábluszká. Kto, co to iest nad zákáz Boży
roskosz, uwaza, przedzey sobie swáwolá brzydzy, nizeli wi-
dzi. Chciał Bog, żeby Adám przestępstwá swoje zbrzy-
dził, więc po zerwanym frukcie otwierá oczy. Niepo-
dobna nie nawidzieć rospuśty, kiedy się widzi. Ná pufzczy
názwa-

názwaney Scytim, Ocieć z Synem między Swięte wpisze
 się pustelniki. Oycu, pustynia raiem, Synowi kátu-
 szał. Całego niebá kánarámi, dobry Ocieć Synowskie
 słodzi piołuny, podobne laty, krwią, rzezwością, przykłady
 sławia. Na skále, swiętych namow ziarno padało. Mie-
 dzy rozwiiáiacemi się pięknie drzewami, usychał Syn
 malkontent. Mruczały poruszáne od wiatrow gáłęzie.
 Łáia (mowił) młodości moiey lasy, że w pierwfizey lat
 wiosnie, wiednieię. Pták się odezwał, o gdyby! (wzdy-
 chał) ślad wylecieć ptákem! Weszły w oczy ná puszczy
 łanie, szły na mysl dámy. Rzucaly lekkim sercem po-
 kusy, iák listkiem wichry. Naymnieyszá swiętego lasu ga-
 łaská, straszna młodemu probantowi kátownia. Zábiił
 Synowski niestatek Oyca, co tylko może, czyni, á kiedy
 wszystkie lekárstwa, w truciznę idą, ostatnią perswazyą ná
 post czterdziestodniowy namowi Syna. Iescze niezginał,
 że y pokusy otwierá Oycu, y słucha rady. Dni dwadzie-
 ściá postu przeida, przydzie przed oczy szpetna murzyn-
 ká, wiiá się po rozczochráley głowie węże, gesta mar-
 fczká skwaszone czoło, twarz zropiałá, z zgnilego oká ro-
 bák wygláda, po całym cieie szpetność, smrod, zgni-
 lizna, piekło. Niechce y podnieść oká ná straszny wi-
 dok, wygládaíacy ná światowe máie nowiciusz. Pátrząc ná
 siebie Murzynká káże, y rzeczce. Iám iest światowá roskosź.
 Inaczey mię widzą rozpustnicy, y kocháia, z woli Boskiej

tobie, iákam iest w sobie, stawam, pátrrz, á obácz się. Nie-
skonczyła mowy okopconá piekielnemi dymámi rospu-
stnica, skoczy Syn do Oyca na modlitwie klęczącego, do
nog przypadnie, za Oycowskie starania dziékuie, y za-
wołá. Iuż się nie boy o syná Oycze. Drugi raześ mi Oy-
cem. Z pułtyni, chyba ná inny świat, nie wynide. Co
ten świat, co rospuśtá, widziátem, y widzieć wiecey nie-
chce. O gdyby podobnym okiem ná światowe spoyrzeć
miesopuły! aniby oká, ani serca ludzkiego miáły. Ská-
czącego Izraela koło cielca Moyzesz ná gorze, przed
Bogiem broni, z gory znidzie, rospuśtne táńce obáczy,
aż on do miecza, pátrząc ná swáwolnych bálwochwál-
cow nie może, w wylaney krwi swoiey rospuśtnikow topi.
Skądże táká w Moyzeszu odmiana? dopiero bronił, iuż
następuje, dopiero od śmierci, swoją śmiercią zasłaniał, iuż
zabija, dopiero pokorne oko, y rękę zá Izraelá do Boga
wznosił, iuż bez respektu zbroyná powstaie ná Izraela
ręká. *Si quis est Domini, jungatur mihi, à porta ad por-
tam, occidat unusquisque fratrem, & amicum & proximi-
um. Exod.* Na gorze, tylko słyszał Moyzesz o rospuście
ludu swego, pod górą, widzi. *Cum appropinquasset ad ca-
stra, vidit vitulum & choreas* y tak nienawidzi. Wodz
do ukarania rospuśtnego Izraela, Moyzeszowi Wodzowi
ludu Bożego, oko. Kto dobrym okiem zły miesopuśt
widzi, nienawidzi.

Spoy-

Spojrzymyż iuż na nas. Całym sercem do światowych
Igniemy prozności, w pokrytey pochlebnym kwiatem
ziemi ryjemy, bosmy ślepi kreci. Roskopuiemy smie-
iace się łaki y ogrody: ach! często swawolny wzgorek
mogile sypie kretowi. Łakomą zrywamy ręką, Sodomskie
iáblká, niewidziemy, żeć to *pulchra domus cineris*. Piekny ko-
lor, wewnątrz proch y popioł ná pokutę, á boday nie na-
wieczny popieleć. Idącego przez rynek Ezopá pytał
się kiedyś Pan miastá, dokąd Ezopie? niewiem. Roz-
gniewany Pan odpowiedzia, prowadzić do więzienia E-
zopa káże. Obroci się iuż bliski kátuszy Ezop do
Starosty. Dobrzem iá mowił, gdzie idę nie wiem, ni-
gdym niewiedziáł, zebym miáł poyść do więzienia E-
zopieiemy iákoś, w dni mięsopustne! dokąd idziem, nie-
widziem. Idą z pierwszym Lefzkiem wybrani Polácy
do korony, niewiedzieli drog zrady, miásto tronu, zo-
stali ná hákách. Ná pstrych y srokátych koniách, nie páń-
ská godność, y láská fortuny, ále iezdziłá konfuzyá. Dro-
gi swáwolnego w wolnych záwodach zápuštu, ach! iák
okrutne grzebią żelazá! Nikt tu zdrowá nie chodził
noga, nikt tym gościncem do niebieskiey niedoszedł
korony. Od Popiela wtorego, dwudziestu stryiw zá-
proszonych ochotná ręką, złote biorą puary, wesole vi-
vat pełnią, niewiedzieli, że po winie śmierciá zaprawio-
nym, w bliskie iezioro powrzućceni, błotnistá wodę y káł

pić mieli. O gdyby Bog widzieć pozwolił! iák częsta śmierć, y ostatnia zgubá w mięsopuśtnych pływá kieliszkách! nie tak łatwą rękę do zdrażliwych ściągálibysmy szklenić. Iednegosż prawie czasu wiosne y lato wystáwił, wesółym u siebie gościom Twárdowski. Tu gesty kwiat oko cieszył, tu doyrzały po drzewách frukt, tu winne grona, iákich Tokay nie widział nigdy, do rak się wydzieráią. Dozwála iągód winnych, ále nie pierwey, ázby kázáł. Iuż kázdy, przyłożył noż do grona upátrownego, w tym, winnica zginie, áz miásto wina, kázdy nos swoy trzymá, nosowi nożem grozi. Nie mnieysze pod czas wesółego nád miarę zápuśtu zawody! nas, kraie-my, nas raniemy, nas zábiiámy, á widzieć nieszczésia nášzego niehcemy. Co o Arfáxadzie Krolu Medskina w piśmie S. czytámy, to nád mięsopuśtnemi piśać apparenicyámi. *gloriabatur quasi potens in potentia exercitús sui*. Tylkoć to rospuśt, y swáwoli światowych *quasi*. Nikogo zbytek piiány y obzarty nieutuczył, nikogo przebrany nieuzdrowił kieliszek, nikogo sczerze nie ucieszył nie z BOGIEM mięsopuśt. Wymyslone od swáwoli uciechy, kwásne *quasi*. Smákuia, bo kolorem oko, zdrażliwą słodyczą zmysł łudzą. Hugo Xiążę, wolnieyszego Pan zyciá, ná łowy wyiezdza, wesóła do umysloney rozrywki pogodę, spieszny gwałtem zbitá wydrze chmurá, świat okryie, straszną łyskáwicą y częstym piorunem tak prze-

przestraszy, że aż pod ziemią, szuká co żywo belpiecz-
stwa. Wpadł Xiąże do iáskinie, y trąfił z deszczu pod ryn-
ne. Przed smierci boiáznią ucickał, ná smierć napadł.
Boiazliwym okiem po iáskini rzuci, aż tu okrutni mor-
dercy człowieká kátuią, ci ręce, ci łámią nogi, inni oczy,
inni uszy, inni męczą serce, owi głowę, owi całe ostre-
mi kleszczámi szárpią ciało. Gniewá się ná dzikie okru-
cienstwo Xiąże, y myśli. Wynide stąd? poydziecie ná
podobne kátownie okrutnicy? Xiązece pomieszał głos
dyspozycye. Rzekli zá domem swoim Boskich Dekretow
exekutorowie. Sprawiedliwości służemy Boskiey, kátuiemy
serca ludzkie, BOGA rzuciwszy, stworzenie kochały, mor-
dujemy głowy, ach! źle, mściwie, szpetnie myśliły! obrywa-
my uszy, swáwoli, nie BOGA słuchały: kátuiemy nogi, droga
przykázání Boskich niechodziły! łupiemy oczy, ách! iák
wielu z poćciwości złupiły! *Oculus meus deprædatus ani-*
mam meam. Co spráwiedliwość káže, czyniemy, Hugo-
ná czekamy. Niechciał dosłuchywać dyskursu Xiąże.
Więc w nogi. Predzey z iáskini, iuż piorun z obłoku
wyleci. Obáczył się w podziemnych nocach, y ná páłacu
stánawszy Xiążecym, Biskupa przywołá, odwázná y scze-
rze dokładná uczyni spowiedz, á chwyciwszy się nog
Ukrzyżowanego, sám się ná siebie przed Bogiem, prote-
stuie, sám zakliná. *Hugo, jam non eris amplius Hugo.*
Widzę, co świat y rospusta, widzę w momencie pociechy,

wieczność káry. O Hugo! więcej mi rospuſtnym Hugonem nie bądźieſz. Tak mowił, tak czynił, y Świętym Hugonem, pokutuiące życie ſkonczył. Wypisał pokutę W. X. Segnieri S. I. O gdyby podobne ciemnościom naszym ſwiatło! *Domine ut videam.* Oſwiec Pánie grube nocy, á pokáz, iákie w ſmiechach ropuſtnych pluſkoty, w pogodach pioruny, w pieſczotách męczarnie. O gdyby ná równą Hugunowey zagrzac ſkrzeplę ſerca reſolucyá! Chwycmy ſię objemá rekomá Ukrzyżowánego IEZUSA, wyznaymy winę, poprzyſieźmy poprawę z Hugonem. *Hugo, jam non eris amplius Hugo.* Mowmy z sobą, á ſerdecznie, á ſzczerze. Swáwolniku, ſwáwolnicó? iuż mi teſz ſwáwolnym mieſopuſtnikiem, ſwáwolną mieſopuſtnicą niebądzieſz? *Domine ut videam.* Bog patrzy! patrz y ty? pochwalisz, co czynisz. Pátrzy niebo, á nie rzucisz piorunem? patrzy piekło, á godney ſiebie nie ukręciſz głowy? *non amplius eris Hugo.* Nie dluzey chuczec mi mieſopuſcie bądzieſz? nie więcej grzech, niewięcey roſpusta, obraża Boga nie więcej.

PONIEDZIAŁEK ZAPUSTNY

Occident eum Luc. 18.

Zábiją IEZUSA.

To

TO ſwawolny mięſopuſt, żyć niemoże, tylko ſmier-
 cia Ieżufowa? to roſpuſtne zbytkuiących marno-
 trawcow ſtoły, głod cierpią? ieżeli niewinny Ba-
 ranek, ná zab dziki nie idzie? to nie weſole koleine?
 ieżeli przy *lacrymam Chriſti*, Krwi Ieżufowej nie piia?
Occident eum. Tá ieſt nieludzkich mięſopuſtow na Syná
 człowieczego Tyrannia! zápiiia, y zábiiaia. O krutny
 na Ieżufá Tyran, mięſopuſt ſzaleiacy. Nieſtuſzną inkre-
 pácyá nabożne ſlepego kaleki *miferere*, łáiecie A-
 poſtołowie. Pod czas mięſopuſtu, iedynie załobne náđ
 Ieżuſem *miferere* ſpiewać potrzebá. Przetoć podobno od
 mięſopuſtney Niedzieli, na Láudes, miaſto Pſalmu *Dom-
 nus regnavit, Pſalm miferere*, czytać Koſciół káże; prze-
 to od teyże Niedzieli, trumfalne alleluiá grzebie. Grob,
 nie Zmártwychwſtanie ná Ieżufa, mięſopuſt graſſuiacy.
Sepulchrum patens, eſt guttur eorum. Oſobliwie w te trzy
 dni ſpieway Pſalm wtory Dawidzie. *Quare fremue-
 runt gontes?* Zgrzyt ná Syná Bożego, tchnący pieklém zá-
 puſt. *Reges terræ & Principes convenerunt in unum, ad-
 verſus Dominum & adverſus Chriſtum*. Swáwolne pod
 czas mięſopuſtu gromady, rozboynicze ná Chriſtuſa
 ſchádzki. Roku 1207 pokáże ſię S. Ludgardzie Nay-
 ſwietszá Panna w ſzácie załobney y podartej. Pytá, ſię
 z płáčem Swiętá Pánná, Krolowy Pánień. Skąd załobá
 znowu? odpowie, heretycy, y roſpuſtni Chrzeſććianie,
 Syná

Syna mojego krzyżu! ? Wier post przydluzszy nakazuie. Pogrzebem, obzarty zapust ; post, wesola wielkanoca Jezusowi y Maryi : Usilnemi pracami, około poprawy zepsowanych Prazanow zfrasowany Woyciech Swiety zasypia, we snie pokaze sie w okrutnych lancuchach Jezus, y rzecze. Jam iest Chrystus, raz od Iudasza przedany, codzien w Pradze, a ty spisz ? (przedawali Prazanie Chrześciany zydom.) Swawolne miastá, rozpustne domy, Iudaszowie to, wydaia na smierc okrutna Iezusa. *Occident eum.* Ufycha pod zwiedla wiecha Jonasz Prorok : rozwieszone po miesopustnych rynkach y ulicach wiechy, smiertelne mirty y kupressy na Chrystusa, Wiem czemu czerwone pospolicie Krzyze, nad miodowemi wieszaiá szynkami : slodkie miesopustu piiatyki, krew z Iezusa wylewaiá, y krzyz farbuia. Pytal sie, swoich czasow dowcipna pociecha, Woroniecki. Godzisz sie pic na krzyz ? Szalone miesopusty, bez szkrupulu piai na smiertelny krzyz Iezusowi. Pod miodowemi znakami, biie smierc gorzka na Chrystusa. Oduczyc Matka mlodego Syna, piianstwa chciala, wiec ostatnia rada, w kufu na dnie, odmalowac Ukrzyzowanego Boga kázala. Ach ! codzienna ubezrozumnych piianic scena ! Topia zapustne kieliszki Boga. Zbytkuiace puary, marysa na Chrystusa, a rozpustne garce, smierc gotuia Prorokowi nad Prorokami, tym surowiza, im warzona diuzey. Dobrze

Prze Doktor narodow, Páweł S, do swojego Tymote-
 usza piśzac, w iedneyże kompanii, *violentum y percus-*
sorem kładzie, *Oportet esse non violentum, non percus-*
sorem. ad Tit. 3. Piiatyká, zaboystwo z łobá chodzą: y prze-
 pusci często, piianica człowiekowi, nigdy Bogu. mieśopuśtna
violencia, rozboynicza, ná prawá, ná serce Boże *violencia*. *Occident eum.* Nie dawno w Polscze w Woiewodztwie
 Sandomierskim Jasnie wielmożna Domem y pobożno-
 ścią Pánná tańcuie, krzyzyk z Pánem Jezusem ukocha-
 ny, przypadkiem upuści, pod nogi tancuiących, Ukrzy-
 żowany wpadnie, pokruszony w drobne cząstki idzie; tu
 noszka, tu rączka, tu główka, tu pierś; zbiera nieopła-
 kane szkody żałosna Panna, do pokoiku niesie, cáluie,
 przeprasza, y krzyczy. Nieszczęśliwy mieśopuśt! po-
 kruszył mi Iezusa. Ach! ktoś podobnych żalów lzy
 serdeczne zbierze? Często bezbożnych tańcow niepra-
 wość, *impii in circuitu*, szalonym impetem, przez pode-
 pranego Boga, swáwolne goni pociechy. Ach przeklęty
 mieśopuście! iak zwielu serc wytrąciłeś okrutnie, y rostracił
 Zbáwiciela! W Wielkiej Polśczce zebrála się kiedyś pod
 opily Bachusa tytuł kongregácyá. Prefektem tu y pierw-
 szym w kátalogu Officyalista, kto, ledwo nie beczkowym
 iedną poczęszną piwośzem. Suffragium do prefektury,
 liczny kufel, y becзка. Dopiił się pierwszego tytułu, pi-
 iáckim dzbanem herbowny mlókos, dopił się przedzey
 G smierci

śmierci. Zalany y zabrany beczkową powodzią, kona, tká-
ia przez gwałt, konaiacemu w ręce obzercy Ukrzyżowane-
go, wołaią, Jezus. Utrzymać Krzyżá niemoże piánica, rzu-
cá, rozbiíá. Nowy Olbrzym mięsopuśt! miásto gor do
antałow, do beczek, porywá się na niebo, y ná BOGA.
Occident eum. Długosť tak száloney *Gigantomachii*?
Czym predzey stawiaý Łukászu Święty, śmierć JEZUSO-
wá przed oczy mięsopuśtuiących, á nikt się wieceý ná
BOGA nie porwie. Przy *Occident* Chryśtusowym rzesko u-
ważonym, truchleie, trupieie swawola. Ná śmierć zabi-
les mięsopuśt, kiedýs zabitego wystawił BOGA. Ośtátki
umieráiącego JEZUSA, ná swáwolnie wesole ośtátki, pier-
wszy y skuteczny oboz. Niechce się y pomyslic o ro-
spuszcie, kiedý żywá śmierci JEZUSOWEY pámieć, głowę
zástępuie. O tym iá, ná chwale Twoie nayobśzerniey-
szą, wyciągniony ná drzewie Krzyżowym Pánie.

Y naypospolitšzey śmierci reflexya, bezpiecznie roz-
ruczone zbiera serca do skromności; miárkuie passye, do zbu-
dowańia; przytłumiá chciwości do przykłada; á czegosť w
ludzkiem sercu, śmierć Syna Bożego niedokáże do życia lep-
szego? Po śmierci ukochanego Polšcze Krola Bolesława
Chabrego, cały rok, wšyśtká Polska w záplákány m
kierce. Na nikim wesoley twarzy, ná nikim iasney sukni
słonce nie widziało. Muzyki, dopierosť tańca krzyczá-
cego, ani dzień, ani noc nie slyśzáła. Skromność po Pol-
šcze

szczę między Polakami, iako po niebie, między Aniołami. A po śmierci Zygmunta pierwszego, wynieść z domu bez żałoby by najmnieyszemu, ledwo nie za *crimen lese Majestatis* było. Nie kochamy Krola nad Krolmi, JEZUSA, jeżeli na śmierć jego pomniac, bez pamięci szalejemy? W wielki tydzień wielkiego postu, gestę koło Ierozolimy prażki (*Soractes* ie zowią) rozwieszonymi na krzyż szkrzydłami wiszą po powietrzu, ani jedzą, ani pią, ani śpiewają, lubo pod czas wiosny. Umąrz, silną nad śmiercią Jezusową kondolencya, ptaństwo. Wyzey Chrześciańskie nabożeństwo wylecieć powinno. Bog dla mnie na drzewie zamilkł? preczcie huczno brzmiące muzyki? Zawiśł na krzyżu Zbawiciel! więc na kolek z miesopustną wiolą y dudą. *Suspendimus organa nostra in salicibus*. Rogaty puchacz, z pieklą sowa, co po zachodzie słonecznym chłósuie, krzyczy; *volucres celi*, wszystkie inne ptaszeta głębokie cyt, iakby ich nie było. W objawieniach swoich widział Jan S. Baranką zabitego, na tronie, w koło tronu, dwudziestu czterech starcow, wręku koronatow lutnie. *Vidi agnum tangum occisum*, 24. *Seniores habentes citaras in manibus apoc. 9.* Składachy pokorne ręce do Boga, nie skączace palce do lutni, dziadusiowie? kłękac, nie skakac, bić pieściami zastarzałe pierśi, nie biegłym palcem, stroyną cytrę; chorał w prośt idacym, nie wybiegającym y tam y sam fraktem;

staremu nucić? Y starcow często swawolny miefopust, na swoje ciagnie strone, gotowi porzucić wszystko, byle nie lutnia: *tenentes citharas in manibus, mittebant coronas*. Le-dwo drugi y drugá nie zdycha, á przecie do tańca zde-chla. Prosi PANA JEZUSA o zdrowie corce swoiey iuz-zmarley, Xiaże. *Filia modò defuncta est Mat. 9.* Pospiesz- do Xiażecgo domu Zbawiciel, aż tu trębaczow, piszc-kow pełno. *Cum vidisset tibicines*. Pánná kona! skrzy-pek gra w garle, á kápella rznie iák w naylepsza? Ták, ták, iuz, drugi od choroby, drugi od stárości, trup, á prze-cie tup, tup, mruczy. Pospolite y na starych incanta-cye, muzyká. Nie ieden od zgrzybiałych lat ofowiály, od wszystkich porzucony *tamquam passer solitarius in tecto*, á przecie spiewá, y podskákuie. Nayczęściey starego, a-bo stártego zebá zegáry, przeskákuia. Nie młode liczylá látá Zuzániſtowie, ktorých szpetnie po ogrodzie gonio-nego, młody doscigl Daniel, y przeklał. U wielu rozro-sła brodá, wiechą iest, opilych w głowie zawrotow. Kiedy ná dzikich puszczach, cudny Lutniſtá Orfeusz zágrał, nie tylko młodociane buki y iodelki, ále y stoletnie dęby, z spruchniałemi sosnami skákály. Włoczą po ziemi ko-złowie brode, á kozłuia, y smiało skáczą. W páńskich krzyſtálách im stárſze wina, tym podskákuia wyzey. Oſiwiále stárym mrozem gory, skákály u Dawida, iák młode barany. *Montes exultaverunt ut arietes*. Są y dziá-dowskie

dowskie po wesołych teatrach skoki. Ledwo nieskąc-
 zając do starego grobu poszła Anna, Krolowa, Wielkie-
 go Kázimierza żona. Ani się ruszyła z domu bez mu-
 zyki, a w domu codzienne tany od fundamentu Kro-
 lewskiego pokoiu wzruszały (Biel.) Tu się pytać było?
Quid videbis in Sulamite nisi choros? Cant. 7. Za Krole-
 m Kázimierzem, publiczne prace y starania, obozem cho-
 dziły, za Krolowā, kápelle. Bałwochwalcę ieszcze Pola-
 cy zgromadzone tance na dzień 25 Maja, na cześć swoim
 Bogom, stadem nazywali. Stadem? Coś nie ludzkiego,
 skakania nie pomiarkowane. *Sicut equus*, kto, *nullum re-*
linquit pratum, po którejby swawolna nie skakała nogā.
 Stadem? y młode, y zrobione laty szkapy, w stądzie. Tāk
 koło Aáronowego cielca, y stare skakały klepy z mło-
 demi wolkami. Toć trzymają się wesołego miefopu-
 stu obiema rekoma y starzy. *Tenentes cilbaras in ma-*
nibus. Wszakże nic szpetnicy, iako starzec szalejący. Krzy-
 czał na siwego miefopuſtnikā Rzymianina, Senekā. *Tur-*
pe senilis amor! To wyrzucał starym Sedziakom młodziu-
 chny Dániel. *Inveterate dierum malorum*. Niewiem czy
 nie przeto, y spieszno y surowo, Bóg pokarał Adama w
 raju, tuz przy iáblku śmierć, *quacunque die comederis,*
morte morieris, a przecie Adam do iáblkā. Nic spro-
 snicy; iako, kiedy komu śmierć w oczy zagłada, a on swa-
 wolne oko po pięknie malowanych iábluszkach rzuca,

już dziad iedną nogą w grobie, a przecie koło stroyney
 gąłaski nadskakuie, zakazanego fruktu pieknością zwię-
 dziony. Iako rogatym biesem brzydziła się Polska Bo-
 lesławem Kalwem, Xiazeciem Legnickim, Głowy wy-
 tartey, y czoła przetartego, codzienny na swoich okru-
 tnik. Na łysej głowie ogniściego starca, y włosów *viri boninie*
 wzrastał. Łysa głowa, theatrum była ustawicznie kra-
 cacey się rospuśty, y okrucieństwa, Skąd dla rospuśtney
 Tyrannii, y dla okrutney rospuśty, rogi mu biesowskie
 przypinała publiczna censura. *Boleslaus cornutus*. Y pe-
 wnie: już to nie z niebą muzyką, kiedy na łysej gorze
 tańiec. Namawiali zdraycy, nie przyjaciele, (*peffimum*
*inimicorum genus, amici adulant*es.) Staruszką Elzearego
 na mięso prawem Bożym zakazane. Gniewał się na nie-
 przyjaciźne w przyjaciółach perswazye, Święty Starzec,
Non decet etatem nostram, fingere! Za tysiąc Oratorow
 do dobrego, lata. Szperna makulą, wybielaley iako śnieg
 stárości, choć zmyslony przeciwko prawu Bożemu mie-
 sopuśt. Nie uczyni łokciowa broda, na palec powagi,
 ieżeli w gestey oświąlego brodacza chrościnie, abo blo-
 tniły wieprz kwiczy, abo swawolny kozieł skącze. Starość
 miesopuśtuiaca, iest uschlą nad domem szynkownym wie-
 cha. Zatulay obicma rekomą uszy, kiedy stare dudy grać
 poczna. Strażna, nie dawno przeszlemi czasy, w Litwie
 z admiracya interrogacya: W Xiazecym domu osoba, po-
 woła-

wolaniem duchowna, laty powazna, godnością szacowna, lekko wyskakuie. Zaydzie płocho obrotnym tantom załośny głos, y steknie. To y infulat! to y starzec tańcuie! Wielką *admirationis nota*! Stary, a miłośopustuiający. Nigdy skączącym nie rzuca promieniem, słońce przy zachodzie. Nigdy wiosna wesołym nie śmieie się kwiatem, na schodzie. Nigdy na drozdach niewyskakuie z antała wino. Ale, nie słuźna na apokaliptycznych starcow inwektywá. Niechce się y palcem wesołey tchnąć lutni, kiedy baranek iák zarznięty w oczy idzie. *Vidi agnum tanquam occisum*. Przy baranku, bez duszy, wesoła lutnia, duszy nieruśzy. Trzęsie swiętá boiáźń sercem, nie muzyká nogá: chyba, lecące z głów ugodnionych korony tancuia: ale tych káždy skok, páńska adoracya y kompássya umeczoney niewinności. Smierć Syna Bożego żywą aprehensyá poieta, baranek to, *qui tollit peccata mundi*. Iakby odzierał czlewická, kiedy odarty z skóry y życia, niewinny Baranek przed oczemá. Y korona tam, y myśl weszła leci z głowy, kiedy zarznięty baranek na pilną uwagę pádá. W Podgorzu pod Krosnem w Senatorskim domu licznego gościá miłośopust częstuię. Siedzi przy stole Káźstelanie pięcioletni, przy osobney farfurze. Wesełi wszyscy, niespodzianym płaczem publiczne wesołości pomieszá Káźstelaniczek, rzuci łyszke, zaplácze. Co żywo niewinne łzy cieśzy! Cości Jasiu? Wymowniey

mowniey Ikánie, niżeli słowy odpowie dziecina. A iakże ieść mam? PANA JEZUSA Ukrzyzowanego uyrza-
łem ná farfurze! (był odmalowany) Dziećcie! á śmierć
JEZUSA wzruszyła, gorzko plákac, nie chychotac nauczyła!
ách! iák głupie z nas dziecká? ieżeli przy pámiéci za-
bitego dla nás, BOGA Człowieká, opilych y obzartych
miesopuštow niemiarkuiemy: Obaczył się w grobie bies, áz
z niego surowy mortyfikát: szarpie się krzemieńcem, nie
głádzi; wygodá y pieścizoty, twardy kamień. *Habita-
bat in monumentis, concidens se lapidibus Marc. 5.* Gor-
sifmy nad biesow! ieżeli grob Iezusow, nie obrzydzi mie-
sopuštu, nie namowi do zyciá ostrzeyszego? W Sando-
mierzu ná czwártkowej deambulacyi wesóły student
spoyrzy ná Bożą mekę przy drodze, áz ná głowie Ukrzy-
zowanego Pána, zásepiony wrobel siedzi, ani swirkoce, ani
podskakuie. Uważáły gesté szkóly, ptáśzyny melancholia:
dał przyczynę *ex tēpore* Poetá dowcipnieyszy. Przy śmierci
Pána, iakby zwiázána ptáśzyna, plácze, płócho nieska-
cze. Przy pámiéci śmierci Iezusowej, y lekkiemu wro-
blikowi skákac się nie godzi. Przeprowadził cudowná dro-
gá PAN BOG Izraela przez morze. Głębokie wody, mu-
rem były ludowi Bożemu, Faraonowemu, y sámemu
Faraonowi grobem. Obáczy siebie ná zwycieskim brze-
gu lud Izraelski, Faraona y woysko iego w morzu,
y po brzegach; wiec drzy iák rybka: *timuitque populus val-*
de

de Dominum. Exod. 24. Izraelitowie? potopiony nie-
przyjaciół, gestym trupem morskie brzegi wybielił! to
zwycieskim kolorem, wybladła twarz zafarbowawszy,
tryumfalne wykrzykac! to skakac od radości, nie trząść
się od zimney boiżni? Izraelitowie, przy nieprzyja-
cielskich trupach, skościli. Śmierć Faraona, w oczach:
toć smutny stach w sercu być musi. Trudno przy ża-
łobnym kirze, o wesoła na podartym czole barwę. Ná
brzegu krwawego morza męki swojej, Syn Boży ná krzy-
żu przybity zawisł! ktoś? przy tak okropnym widoku
o swawolnie wesołym czasie pomyśleć może? Stydną
rozgorzałe ná rospuść śmiałości, przy okrzepłym Pá-
nie, na drzewie krzyżowym. Do kwiātu, przyrównał Iob
człowiek. *Homo, quasi flos egreditur. Iob. 14.* Więc, co
kwiat, niechże czyni y człowiek. Pod czas wesołej wiosny,
dienne przyświeci słońce, wyskoczy z ziemi kwiątek,
pochlebnym przechodzących ciefzy śmiechem, máiowa
otwiera gebę, tylko nieprzemowi, ray ná głowie. Słońce
zapaźnie, aż z bliskim Narcysem, Tulipan, szeroko ro-
spostarte tuli y kurczy kolory, pogodne kwasi czoło,
rayskie oko zamyka y gebę, umiera, y w swoim stroynie
popisy grzebie liściu. *Homo sicut flos.* Zapadło Słońce
Sprawiedliwości, IZUS: ieszczeszrozumne kwiaty, rospu-
stnym liściem wolne bez czoła czoło wienczyć będziecie?
Grubá noc pokryła Boga! niegodzi się y Lilii, y Roży, y
H
cáley

cáley slicznego kwiátu rzeczypospolitey, bezpiecżnym
 smiać kwiatem. Professor wszelkiey skromności, w we-
 soley pogodzie, smutny zachód IEZUSA. Napadał czę-
 sty bies ná Sáulá, nie odpadł inaczey, aż Dawid swoicy
 dopadł cytry. Zágrál Dawid, bies od Saula wyskoczył.
 Pod czas miešopustu, pełen świat biesostwá, wsciekłe
 włoczy się po ulicach, po domach piekło, *quarens,*
quem devoret. Do Iezusasz? ná Krzyżu iáko stroná
 wyciągnionego, Dawidowie? *Cithara mea, versa est in*
luctum, á bies swawolny, bies zarłok, bies cielesny prze-
 padnie. Ionæ 1. Rozswawoluie się morze, ledwo nie w
 niebo swáwolne flukty skáczą, wałá się grozne wały, ná
 wały. Ktosz huczne wod morskich szumy poskromi?
 kto rozdepté uciszy chałáły? Podz Jonaszu w morze?
 Ledwo w swoich krzyśtáich, uyrzały Proroká swawol-
 ne wody, aż się obáczyły; ciche, spokojne, skromne.
Tulerunt Ionam, miserunt in mare, & stetit à fervore suo ma-
re. Szálony miešopust, morze to burzliwe, *impii quasi mare*
fervens. Isai. 51. Wre świat, pod czas dni zapuśtnych,
 poddepté piekłem ferwory biá w niebo, piánie wyskákuiá
 szumy, á sumy ślepo rozigráne y inne rybki, wzdéte piiány
 goníá y gina. *Ecce plus quam Ionas hic? Mat. 12.* O to
 wiecey, niżeli Ionasz, Iezus ná krzyżu? bierzcie się w ro-
 spuśtney fali do Ukrzyżowánego Zbáwicielá, á wylane
 miešopusty, iáko wrzące morze, ośtydna, ucichna. Przy
 krzyżo-

krzyżowym IEZUSA znaku, nayzwawſze chaſafuiącego zapaſtu niepogody skromnieią. Pámieć ná ſmierc Iezusową, zgubá grzechu, y ſwiątá zapámietale ſwawolnego. U nas, w częſtych przez rok, w uſtáwicznych przez mieſopuſty nieprawoſciách, ſproſne zycie leży: czemu? żywá ſmierci Iezusowej uwága w zaſtápioney proznym ſwiątem głowie nie poſtoi. Niemáſz końca roſpuſtnym wolnoſciom, bo nie máſz ſerdeczney reflexyi, ná koniec zyciá Iezusowego. Naſycić ſię konverſacyámí mieſopuſtnemi nie możemy, ná ſtraſzne Iezusá na krzyżu, *Conſummatum eſt*, niepámietamy. Wypuſzczony kruk od Noego ná zwiády, co ſię ná ziemi dzieie, zapomniá! o Patryarſze w Arce, aż po trupách przegniłych, po ſmierdzących ſcierwach skácze, y weſoły kráczce. Pámietá! o Arce Noego gołábek, gdzie ká!l, gdzie trup, nie poſtoi, z roſkwitłá ſlicznym ráiem gáláſka, ná réku Pátryarchowskich ſiáda. Krzyż umieraiącego IEZUSA cudownieyſzá Arká: pod czas mieſopuſtney powodzi, trzymamy ſię zbawiennej krzyżá Arki, á nie z okopcialym piekielná ſadzá ptákiem, po błotniſtych látać będziemy roſkoſzách, ále z niewinnym gołábkíem, tam tylko ſtaniemy, kedy niebieſki ray, kedy zycia kwiát pociwego, kedy Bog, y zbawienie. Czyni niepodobná niecnotę, pámieć y reſpekt ná ſmierć Iezusową. Roku tyſiacnego, dwuchſetnego, dwudzieſtego, dziewiątego, pierwszy ráz

pokaza się Zakonnicy S. Franciszka, w Belgium, witaia wszy-
 fcy za Aniołow z nieba. (Rocz. dzie) Y dzieci małe z wielką
 radością, Świętych widziały Oycow. Z tych iedno, że za-
 wżie patrzeć na nich nie mogło, ustawicznemi u Rodzi-
 ców łzami wymogło, żeby się w równym habicie widziało.
 Wdziało z suknia y obyczaje Zakonne. Cokolwiek Zák-
 konnicy Franciszka S. czynili, czynila dzieciná siedmió-
 letnia. Nie mowili zarliwiey za niebem, gorący kazno-
 dziecie. Dom, Kościołem był dziecięciu, co krzesło,
 co ława, to ambona. Nieprzepuścił y Rodzicom, kie-
 dy co widział, abo słyszał wolnieyszego. Ubrała się Má-
 tka do Kościoła moda, iaka na ten czas świat stroyny
 kraiał. Nie podobały się y bogate y zbyt światowe mody
 dziecięciu, przypadnie do Matki, klęknie, Krucifix obnażo-
 ny pokáže. Mowze co cudowny káznodzieio, łay rozpustne
 w szacie zbytki, namawia y do życia skromnieyszego. Do-
 fyc mowił, kiedy Iezusa pokazał ukrzyżowanego. Nie-
 podobna, żeby się iaka rozpusta podobać mogła, kto
 Chrześciańskim okiem, kto serdeczną uwaga, spoyrzy na
 śmierć y krzyz Iezusow. Napařtowały kiedyś Woiewo-
 de Mazowieckiego, swawolne lát młodych miefopuřty,
 wspinały się po drabinach, do okien zamkniętego na świę-
 te rozmyślenia Senatora, krzyczały: *nos sumus ille*. Coż
 na to Woiewoda? skoczy do Iezusa Ukrzyżowanego, w
 nogi pocałue, do pierři przytuli, y serdecznie zawoła: *Sed*
ego

ego non sum ille (W. X. Iancz) Lubo zmocnione potężnym
nátogiē swáwole, slabieią, nisczeią, przy nabozney wynisz-
czonogō ná Krzyżu Boga, pámiēci. Natracac sie y nam
dawne beda miesopusty, poyda ná mysl, z myśli, do ser-
ca przeszlych lat konwersacye. *Nos sumus ille*. Do Ie-
zusasz Ukrzyżowanego Chrześcíanstwo? Iezus dla zbawie-
nia moiegō umarl! á ia tak zyc mam, zebym Bogu, zebym
szczesliwey zginal wieczności? Iezus przy smierci zo-
cia y octem poiony! á ia antaly winne, alembiki gorza-
czane suszyc bede? á co gorsza, pic iakō wode niepra-
wość? Syni Boży umieraiac, wielkim głosm naboznie
do Oycy wola! ia krzyczec po ulicach, po domach no-
cna sowa bede? Przybitemi ná krzyżu rekami y nogá-
mi, Zbawiciel kona! ia pełne nieprawości ręce rzucac
mam w niebo? ia swawolnemi tancami deptac zakazy
Boze? Przy smierci, Chrystus w ręce Oycowskie odda-
ie Duchá, á ia kupioná drogō dusze, za moment zaka-
zaných uciech, piektu przedawac y oddawac bede? Tlu-
kę sklenice y kieliszki, iezeli w nich, co napoy, to *lacry-
ma Christi*. Precz smiechy y zarciki? iezeli na was plá-
kac trzeba Iezusowi. Niech nie zyje, iezli tak zyje, ze
ná zycie moie umiera Iezus. Zapalonemu do wiary
Chrześcíanskiej Iaponskiemu Krolowi, goracy Aposto-
lowie meke y smierc Iezusowá zarliwie opisuią. Porwie
sie Krol z tronu, krzyknie. A kto szalona podniosl re-

ke ná Boga? mścić się záboystwá Syna Bożego bede. Co niecnota, co zły miéšopušt, to zaboyca Iezusow, przeci-
wkošz miéšopuštowi powštaymy, nie trzymaymy z miéšopu-
pustem. Iezus dla mnie zábity! miéšopušt mié zabíia, iákžé
Iezusa, zycie moje rzuciwšzy, stać moge przy rozboyni-
ku miéšopuście. Dla okrutney smierci twoiey Iezu, w
kázdey okázyi, w kázdey konwersacyi, przy Tobie sto-
ię, aż do smierci. Dla *occiderunt eum* bodayże o zadnych
miéšopuštach słuszne nie szeptály boiázni: *occident eum*.

W T O R E K

Z A P U S T N Y.

Quid Tibi vis faciam? Luc. 18.
Cotž chcesz, žeby m ci uczynił?

SKadže ták niewidany na slepego respekt, u Iezusa?
Nie ma oczu u siebie Ewangeliczny káleká, má u
Iezusa ná siebie, má przy oku, ná co chce, rękę.
Oto widze; człowiek ná swawolne miéšopusty slepy, w
osobliwym u Boga respekcie. Obraca ná siebie oko Bo-
skie, kto swoje odwraca od miéšopustu. Nie mieszał się
do pospolitey zepsowanego świata korrupcyi Patryar-
cha Noe. *Omnis caro corruperat viam suam*. Nikt go
miedzy swawolná niewidziál kompánia, aż mu z oso-
bliwego

bliwego respektu Bog Arke, buduie, sam zamyká w Arce,
i áko oká swiego strzże. Nie zagládał do Herodowych
stólow Iani Chrzciciel, sprosne miéstopufty laiał, *Non licet :*
y po smierci męczeńská głowá na rospustne Heroda
báńkiety patrzeć niechciała. *Clauduntur lumina, non mortis*
necessitate, quam horrore luxurie, áz sie chwalebnie ná-
gadać o łanie, Pan Irtus nie może, nad innych wynie-
sionego, na oko swiátá całego wystawia. *Non surrexit*
major Ioanne. Genesis. 19. Dobywaiących sie do domu
Lotá Sodomitow poslepili Aniolowie. Ná co? w ślepo-
cie, lekarstwo było: Iakby Swięci mowili Duchowie.
Odwrócił Bog od was oczy, boście wasze dali niewsty-
dowi, nie patrzcie na rospustną Sodomę, á Bog na was
spoyrzeć ieszcze może. Poki sie nie widzieli Adam y
Ewa, ray y oko Oycowskie u Boga mieli: *aperti sunt*
oculi eorum, cognoverunt se esse nudos, áz przed surowym
Boga okiem, kryjá sie po raju. Zawiera Anielskie oczy y
uży Kázimierz krolewíc Polski, na tracące ciałem rady:
malo mori quam fedari, áz ná Kázimierza y ziemia y
niebo oczy obraca. Nie może widzieć Stanisław Kost-
ká zastawionych iakimkolwiek miéstopufterm stólow,
cokolwiek sie swawolnego, choć w małym słowie poká-
że, Stanisław pod stol, z okiem y z uchem, áz do Stasia
z dziećciem Iezusem zstępuie MARYA, napatrzeć sie nie-
winnego Kostki nie może. Barbara Langá od dziećcin-
stwa

stwa na męsopuśt iák ná pśa zgniętego spoyrzeć nie mogła, więc w takich całē zycie u Boga respektach, że nie raz z ukochanym sobie Xawierem woła. Dosyć Pannie łaski, y pociech, dosyć! Precz z domu wyrzuca Izmaelowe swawole Sára. *Eijce ancillam & puerum ejus* Pátrzcie? w iáki u Boga poszła respekt, słuchać iej Abráhamowi Bog káže. *Omnia quae dixerit Sara, audi vocem ejus.* Codziēń siedm rázy do pokutney Magdaleny S. iáskini zlatuia Aniołowie, piękny widok ná powietrze pod niebo wynoszą. Czemu? nawrociwszy się, tak oczy od swiátá odwrociła, że odtąd ná żadną twarz ludzka nie spoyrzała. Ucieka od oczu swawolnych męsopuśtników Agnieszka trzynastoletnia. *Pereat corpus, quod amari potest oculis, quibus nolo.* Wiēc iá na oczy wszystkim wytyká S. Ambroży. *Natalis est S. Agnetis, mirentur viri, non desperent parvuli, stupeant nuptae, imitentur innuptae, á iészczē ná ziemi Pánienká, niebo u siebie widzi, Ecce quod concupivi, jam video.* Ná sprosne Bolesława wtorego śmiałości, patrzeć niechciał Biskup Krakowski Stanisław S; ná rozrucone S. Męczenniká po łakach ciało, ledwo nie całē z oczyma zstępuje niebo, a żeby y palec w sadzawkę wrzucony nie zginał, pilno szuka. Przez całē zycie żadnego nieznała męsopuśtu Kunegunda, Bolesława Pudyká żona; w iákim u Boga respekcie, cuda pokazują. Zá czasów swoich liczył ie Biels. z Miech: y wypisá. Ná

Na Kunegundy imię, od roku 1292, do roku 1329, wyszło z grobu, umarłych osmdziesiąt: z niewoli y káydan, pięcdziesiąt: z łoszká, niebepiecznie chorych, siedmset: ślepych, z ciemney nocy, szescdziesiąt: inne goniacz cuda, w chromych, w paralitykách, ustaia piora, y lotne języki *lingua calamus*. Ták, zá odwroconym, od miésopuśtuiącego światá apparencyi okiem, z cudownym respektém Boskie idzie oko. Máia co chce z Iezusa, *quid tibi vis faciam?* u ktorých nie ma nic, co chce, dzilieyszego czasu swawola. Do ták szczegulney Boskich respektów osobliwości, Ewangeliczny trafił ślepy. Ktosz przyprowadził? ślepotą? czyli modlitwą? Wołał usilniey, im grozniey milczec kázano, *IESU, Fili David, miserere mei*. Prawda; często *cacus cecum ducit*, tu ślepy Chrześcianina miésopuśt, stooczne prowadzi niebo z łaskami. Wszakże, wiele modlitwa podparła ślepotę. Gwałt niebu czynił, kto pod czas miésopuśtu, y oko nabożne, y rękę w niebo podniósł. W pierwszy u Boga respekt idzie, w rozpustne ostatki, modlitwą. Naymnieysze w dni miésopuśtne nabożeństwu, certuie z naywiekszemi, y zwycieża. O naywiekszą podzię chwale Boską, naymnieysze słowa y odetchnienia.

Po swoich kalendarzach, miésopuśt ná konkluzya swawoli, trzy dni pisze: po Kościolach Iezuickich czterdzieści godzin nabożeństwu, potwierdzony Rzymem zwy-
I czay

czáy naznacza. Tak należało. Im gromadnieysze od-
 rospuſty niebeſpieczeńſtwo, tym potężnieyszych pomo-
 cy potrzebá, od modlitwy. Nie doſyć nabożna godzina,
 na zły mieſopoſt. W krotkim czasie choć oſtra ſiekiera,
 rozroſłego w liſe y gaſtą gaſaſ debu, nie zwali. Grubá z
 ſproſnego kátu chmura, mieſopoſt, iednym ieý lekkim
 weſtchnieniem, nabożne ſerce nie rozbiie. Bliskiego z
 ſzaloną chałaſtrą Judaszá poſtrzeże Pán Ieżus, modli ſię
 godzinę, drugą, trzecią. Swawolný mieſopoſt, Judasz to
 zdrayca, częſtuie á truie, Vivat krzyczy, á ſmierć leie;
 całuię, á zabiiá. Więc do dłuższego nabożeńſtwa tchnące
 Ieżusem duſze? Nie raz budzi Ieżus Uczniów do mo-
 dlitwy, dla pokus. *Vigilate & orate, ne intretis in ten-
 tationem.* Rozeszły ſię na mieſopoſt wſzytkie z pieklá
 pokuſy. Zlá kompaniiká, pokuſa: sklenica y kieliszek,
 pokuſa: oko, muzyká, ucho, pokuſa, przyklekające do
 częſtey modlitwy, żeby nie wchodzić w pokuſę. *Orate, ne
 intretis.* Przepadieſ płochy Tezeuſzu w niebeſpiecznym
 pokus mieſopoſtnych Labiryncie? ieżełić łepsza Arya-
 dna, modlitwa, długiego filum w koronkach ábo rozan-
 tach nierozwiia. Pogębkuie duch nieczyſty Pawła. *Da-
 tus eſt mihi ſtimulus carnis, qui me colaphiſet.* Coſz u-
 czyni Apoſtoł? modlitwę przyda do modlitwy. *Propter
 quod ter Dominum rogavi.* Pokornych ſuplikacyi Try-
 ariusz, oſtatnia na *ſtimulos carnis* ſilá. Mieſopoſtne od bie-

ſa pogeſbki, zwycieſko pogeſbkuie geba, raz, drugi do Bo-
GA wołaiaca. Słuſznie od Niedziele ſtarozapaſtney, za ie-
dnosłowne alleluia, dłużſzą modlitewkę kościół kładzie.
Laus Tibi Domine, Rex aeternae gloriae. Mało przeciwko-
zapaſtom ile zaſtarżałym, modlitwą mała. Wielkiey y
ſwietey pamięci W. X. Káſper Druzbicki S. I. Polak, na
trzydni zapaſtne przyczyniał modlitew y umartwienia, tak
że dni uſtawiczną zdaly ſię modlitwa y umartwieniem. Za
Boleſława trzeciego Monarchy Polskiego, biie ſię z Po-
morzanami wielki imieniem, więkſzy, odwaznemi ák-
cyami Staroſta Mazoſzjá, *Magnus*. W uporczywey bitwie
zaden z Polakow, wſzyſcy zgineli z Pomorzanow. Szczę-
ſet na placu pádło, dwanaſcie ſet w niewola, po bło-
tach, po łaſach pogineło oſtatek. Było, że dwie wieſnia-
czki ná poziomki wyſzedſzy, trafiły ná grzybá Pruſaká, y
związane go do Magnuſa przywiodły. (Bielski) Ktoſz
licznego nieprzyiaciela mała reka, zwycieſtwem wiel-
kim położył ſymon, Biskup Płocki. Tá k wesoło krzy-
czeli wſzyſcy. Nie kontent iedną godziną modlitwą,
dzień y noc, nowy Moyzeſz za ludem ſwoim pokorne re-
ce w niebo dźwigał, y ſciągnął miłym niebu gwałtem
zwycieſtwo dla Polakow. Zawszec, wſzakże pod czas
mieſopuſtu, nayprawdziwiey *militia, vita hominis : militat
omnis amans*. Woyskami ná człowieká pokuſy biia ; nie-

chcesz zwyciężonych rak poddać, ustawicznieś ie podnoś do Boga, a Chrześciansko-wojenna po rekuc padnie alea. Więc, dobrze na trzy dni ostatnie, czterdziestogodzinne nábozeństwo? Ale, ktośz tak długiey uroczystości odpustow doydzie? Czterdzieści godzin kto przekleńczy? Rzadki iákub, któremu ustawiczność klęczenia, ludzką skore zdarzyć, przyoblekła w wielbłądza. Rzadki Borgiasz, sto razy na modlitwę przez dzień przyklekujący! Rzadká Anná Prorokini, w Kościele, na płaczach y serdecznych wzdychaniach ustawiczna. *Non discedebat de templo, jejuniis & obsecrationibus serviens die ac nocte* Nielekay się boiazliwy leniwcze, imienia czterdziestogodzinnych suplikacyi? Day godzinę, a ieżeli to wiele: day pułgodziny nábozeństwu trzydniowemu, a iásk y odpustow czterdziestogodzinnych dostąpięś. Y moment nábożny, pod czas miesiępustny, certuie z modlacemi się godzinami, godzina, z dniami, dni z latami. Kázdy w te dni, święty czasik, wieczności zasługa. Kwiatek, na dziekiey pustyni, raiem pielgrzymowi, kropla upragnionenau, morzem, w grubey nocy iasna gwiazdka, za słońce podroznemu: pod czas dni rozpustnych, nábozeństwo iák atom, gora niebo zastępuiąca.

Luc. 7. Częstuie dostatni Faryzeusz ubogiego z Uczniami Iezusa. Nie proszona Magdalena wpadnie, przypadnie do nog Zbawiciela, płacze, słocho, nogi całuje, wioła-

włofami ociera. Coż przy wesołey ochocie po lamentach?
co przy bankietuiących, po lkájącey pokutnicy? Kaz Pa-
nie abo odeysć, abo milczec Magdalenie. Ocoć káže. Za-
dne bez pokutuiącey Mágdaleny nie chodzą bankiećiki.
Zbiłá chmury, ná płaczhliwą niepogodę smiech swawolny.
Máią zá co, wolne plákáć mięsopuśty. Wypływáią y płyná
łzami wina: *lacrymantur vites*. Po trzech dniach zapust-
nych, tuż popielec idzie, á przy konkluzyi dnia trzeciego
po niektórych Kościolách, postni kapnicy grzbiet grze-
szny kraia, pokutnemí dyscyplinami. Roku 1262 záKázi-
mierza trzeciego, blisko po mięsopuście straszny kometa
miotłę po powietrzu roztoczył, *in fine Aquarii propè Ve-*
nerę, iáko nápisal Biel. Strasznieyszy roku nástepuiące-
go: zá innych krolow nie raz. Nie trzeba szukáć w mięso-
puśtach, sprawiedliwey miotle, coby wymiátálá. Szpetne
śmiecí, swawola. *ois caro, fenū*. Przy wesołym Krol Baltazar
stole, zabrane złota y srebra, z Kościoła Ierolimskiego
ustawiczná koleyna, skáczá, az teyże godziny straszná po-
kute, sprawiedliwości Boskiey palec, krolowi piśze y wyty-
ká. *In eadē hora apparuerunt digiti manus scribentis contra.*
Ieszcze światowey Pelagii pytał się ktoś o imie. Odpowie,
Rodzicy Pelagiá nazwali, Antyochenczykowie Margareta
Dobrze. Swawolne Pelagie, zawśze z płaczh chodzą. Wśzák
margarita, celi lacrymā. Zastawione w Babilonii dla Bosz-
ká Bela potrawy, bezboznie pożeraia co noc Belowscy
kapłani

kapłani, z dziećmi y żonami: posypuie Kościelne ścieżki popiołem Daniel, y pokazuje naprzód, co za Bogowie, krolewskie pożerali ofiary, pokazuje powtore: zc przy swawolnych z kontemptem Imienia Boskiego stołach, tuz pokutne popioły siedzą. Bezbożnym obzercem iest czym oczy zasypac na płacz wieczny. Codzienny chleb Dawidowi, za pokutny popiołem przesypuie, *cinerem tanquam panem manducabam. psal. 101.* chleby miesopustne iakisz popielec zaprawiać musi? Przemysł wtory, Krol Polski w Rogoznie, opily miesopust wysypia, Otto y Jan Margrabiowie Brandeburscy w Wlępną szrode nastapia na spiacego, okrutnie zabija (Biel) Ach! z iak smutnym popielcem nie trzezwe chodzą miesopusty! Uchodzi z ruiny miasta, y swoicy, Lotowa żona, tylko sie obroci dwornym okiem ku Sodomie, az z niey soli balwan. Rzecz slona, y gorzkich łez pełna, Sodomska swawola. Iezeli słusznym przezwiskiem ostatnie dni zapustu zowia sie szalonemi, toć im wor pokutny y rozga należy. Na pila sie rospustnice Wenery krwi rozá, az, przedtym biała zczzerwieniała, ustawicznie szpetney Bogini niewstydw sie wstydzi, ostrym cierniem skrwawiona. Wiec, kiedy bez towarzysza, zalu, światowe nie chodzą pociechy, dobrze na ucztę przychodzi Magdalena. Ale coż o placzacey przy nogach Iezusowych Magdalenie Faruz myśli? *Peccatrix* Grzesznica. IEZUS co? Wyfokim panegirykiem wychwala *dilexit*

dilexit multū. Miłość Magdaleny ku Bogu, miłość wielką. Coż wielkiey cnóty za argument? Stoły Faryzayskie, tak Magdaleny pobożność utoczyły; że dorosła nayotł-
fzych. Plakac, kiedy się inni smieia: sużyć w płaczu pokutnym; kiedy inni, w gorzalkách, miodach, winach toną, wielkie *multum*. Łza; pod czas pospolitych smiechow, morze pokuty. Gdy nie otworzyć, kiedy co żywo, przy wesółych stołach w wolne zachodzi dyskursy; wielkie *multum*, takie *mutum*. Dnie wy post, surowe kwadragezyny zwycięza, kiedy inni, marnotrawnie na rozpustnych stołach, całe pożeraia substancye. Jedna nabożnóstwa iskra, kiedy świat *in maligno* abo *malo ligno* czy *igne*. zferafickimi certyie pożirami. Klękniecie przed Bogiem pod osobami chleba utaicnym między kroćwskie, idzie dwudziestu y czterech Starców adoracye, kiedy inni opilym Boszkom y sprośnym Boginiom; to czołem, to serdeczne ofiary bicia. Jeden pod czas dni mięsopustnych paciorek, zwycięży pacierze; nabożne snopki, rosną w snopy, koronki, idą w korony. Przyniesie pod czas straszego potopu Noemu do Arki gołabek dzbble oliwney gałazki, *tulit festucā* az inni w dzbble, gałaz widzą obszer-
nym listciem pokrytā *tulit ramum virētibz foliis*, czyta-
ia Septuaginta. Kiedy cała ziemia z swoimi pięknościami głęboko zatopiona, w ten czas, list oliwny za całe drzewo, ba za cały las stanie, *arbor una nemus*. Innych
czasów

czasów rozpusta, rzeczkami, albo rzekami płynie, mie-
 sopusznych, gwałtowną świąt topi powodzią. Ach! nie
 ieden z Dawidem płacze: *tempestas demersit me. psal 68*
 przylecisz gołąbku, do IZUSA, po cyboryach, po mon-
 strancyach utraionego; iako w Arce, w gębie kwiatek li-
 liowy, abo rozancowy wykwitnie, wiedzze o tym, że ie-
 dno nabożeństwa dzbło, w dni grzechową powodzią za-
 lane, całym raitem nabożnych afektów będzie: *tulit fe-*
stucam, tulit ramum virentibus foliis. Iakby długie psalterze
 śpiewał, iednym westchnieniem dobry Łotr zgotowane
 Świętym *Atachoretom* niebo, sobie otworzył; za iedno
memento, eodem momento ray Iżusa daie. Wiele do serca
 Iżusowego mówił, w krotkim Lakonizmie, kto tam za
 Bogiem mówił, y czynił, kedy co żywo opitym szalen-
 stwem ná Boga krzyczy: *crucifigatur*. Dáwniejsz Litwa
 (iako u Piusa wtorego Pápieza czytam) na iednymże
 ołtarzu słońcu y młotowi kowalskiemu, iako Bogu kła-
 nia. Czemu? daia swoi kápiáni przyczynę. Słońcu Bo-
 skie palamy kádziá. Bogiem iest: dzień zapála, grube
 nocy gubi, świat oświeca, ogrzewa, po gorach złoto,
 po polach zboża, po drzewach frukta wychowuje. Młot
 za co na boskim tronie położony! Kiedy ludzie gubi-
 li słońce, młot wybawił, Kilká miesiacy (odpowiadali pyta-
 jącym) dziki iákis Tyran w smrodliwym więzieniu, słońce
 trzymał, nikt długo za słońcem nieczynił, dwanaście
 znaków

znakow Zodyaku, stanawszy przy słońcu, wezwały młotá ná pomoc, młot żelazne pokrulił wrota, słońcu pogodna wolność, światu dzień wrocil. Nad ludzi akcyá, przyświecać słońcu odwazna usługa, kiedy go złość Tyráńská w ciemnym pogrzebła tarasie. Ach! iak srozszy ná słońce sprawiedliwości, IEZUSA, Tyran miosopust! Ktosz z swawolnych miosopustników, zá światłem rozumu Bogiem oświeconego idzie? Danielowe nád sprośnemi starcami lamentacye, ponawiać nad podobnemi u wielu miosopustami potrzeba. *Declinaverunt oculos suos, ut non viderent coelum. Dan. 13.* Iakby abo BOGA niebyło, abo w głębokich kedyś ustępach siedział, tak bezbożnie miosopustuiemy! Nie do młota, do nabożney bierzmy się pięści, Chrześciane! Bijmy winne pierśi, y za nas, y zá miosopustuiacych swywołnie: otworzemy wolność Synow Boskich, niewolnikom grzechu, wrociemy niebieskie światło tym, *qui in tenebris & in umbra mortis sedent*: á nasze iedno *DEUS propitius*, iedno w pierśi nabożne uderzenie, w dni miosopustne, w iasnieyszą swietych ákcyi wbiie się pochwałę, nizeli młot zá słońcem czyniacy, u ciemney ieszcze Litwy, bez światła wiary. Naymnicyfze temi czasy zá Bogiem y o BOGA czynienie, z naywiększemi certuie nabożeństwami.

Terazze się nábożnić Chrześciane? *Nunc tempus est acceptabile.* Czas płaci, czas traci. Płaci y drogo płaci przed
 K Bogiem

Bogiem nabożny miłośpuł. Podniesione w Gdańsku targi, więc co żywo z zbożem na Wisłę. *Simile est regnum caelorum, homini negotiatori.* Osobliwie pod czas miłośpułtu, niebo kupczy, podnosi targi, stymuie nabożeństwa, więc drogi towar, bogate paciorki, officiusz, nabożne Xiazeczki, z dostatnie wyrobionych workow roskładać. Iedno *miserere*, z całym psalterzem: iedno *de profundis*, z całą nabożnych aktow wysokością: iedne godzinki, z całemi wybiłaiących serdeczności zegarami o lepszą idą. Wielki kraioy Niemieckich, Apostoł W. X. Piotr Kanizyusz S. I. iefzcze w szkółach, czyli Syntaktyk, czyli Poetá, przez te trzy dni, wina, ani miodu, ani innego trunku skosztował. Tylko niebieska zya y tyia rosą perły. Za smoczą żołąć, kanary, niewinności. Łza nabożna, zdrowie cnoty. profesorowie którzy dziecinna notowali pobożność, z pierwszym *judicium* do wyższej światobliwości szkoły promowowali, y wysoce kanonizowali Kaniziego. Nie lada, przyznam się dobroć, wtedy ujęte zmysłności swoiey specialiki, Boskiemu smakowi ofiarować, kiedy rozlane po świecie li rozli, zmieszkanemi z żołącią drożdżami częstuie Boga. Ze tysiąc Panow y Pań Polskich mine. Sławny na całą wieczność Woioownik, odwagi y Marša Polskiego korona, Stefan Czarniecki, pospolicie tancował w pancerzu, na gołym ciele: a Rodzona iego Woiewodzina Podlaská, Leszczynska, osobliwie w miłośpuł

sopust, pod miękkim iedwabiem włosiennice: w trzewi-
kach drobne nosila kamyki. Coż mi to rzecześz za ná-
bożeństwo? Mięsopust y taniec w pancerzu, *heros virtu-
tis*, heroicney wyskok cnoty; w mięsopustnym trzewi-
ku kámyk, fundament niebieskiej Ierozolimy, abo ie-
dna z owych perlá, z ktorych niebieską bramę Ian S.
widział: włos włosiennicy, włos! ná którym zbawienie
y niebo wiśi. Miedzy innemi dowodami cudownych
prawie sił Zygmunta pierwszego, Krola Polskiego, y ten
wypisał Kromer. Pakowny kart tuzin łatwiey przedarł,
niżeli my iednę papieru kartę abo bibuły. Co za siła!
podobney nie siła. Drzy mięsopustne karty, z krzywdą,
z chałasem, z przeklectwy zbite, tłucz kostki, á heroiczna
odwaga, poydzieśz w poczet meżow według serca Boże-
go. Prosiła kiedyś niewinna dzieciny prostota, IEZUSA
z obrazu, na dáne sobie od Matki sniadanie. Delicye Sy-
nowi Bożemu, z synami ludzkiemi zabawá, na głos dzie-
cinny z ołtarza zstępuje, rozmawia, sniada. Kiedy tak,
często dziecina częstuie IEZUSA, przymowi się IEZUSOWI.
Poczęstuyże mię też ty od swoiey Matki sniadaniem. Roz-
śmiecie się Pan Iezus, obiecuie. Po małym czasie umiera
dziecina, za sniadanie Iezusowi dane, na wieczne idzie
gody. Stoi po te dni, na ołtarzu Iezus, przypatruie się mi-
ł, u tom chrześciańskim, wygláda kto poczęstuie. Nie pro-
si o sniadania, o obiady: *benorum nostrorum non indiget*. Ser

deczne nabożeństwo, przysmak Iesufów; Iza pokutna; wino dla Chrystusa: *lacryma Christi*. Mięso pułstuyecie po Chrześcijańsku? Dla miłości IEZUSA, precz z rąku kieliszki? które nalewa zbytek, precz z stołów pułmiski? które wymysla obzarta rozpusta, umknąć też czasem pieśczonej gębie potrawki, do ktorej z większym drze się apetytem, w umartwionej odrobinie, królewska będzie kollacya IEZUSOWI, iakobyś na nie, abo tarł perły z Kleopatry, abo całą łożył substancya z wielu Polskimi Melsztyniuszami. Odrzucony dla BOGA kieliszek, takimi Bog odmierza pociechami, iako gdybyś dla gustu Boskiego nie pił antałow. Xieźna Ostrowska, Woiewodzina Wilenska H. W. X. L. Anna Chotkiewiczowa, ile razy tam była na Zapusy (bywała z umysłu często) kiedy trzydniowe nabożeństwo, stoły stawia przeciwko stołom; święte przeciwko bezbożnym, Anielskie przeciwko nie-ludzkim. Iey obiad y kapella, msza śpiewana: wieczera, nieszpór: przysmaki mięso pułstne, Słowo Boże. Od ustawiczności nabożeństwa, odmawiały ugodnione przykłady, odmawiały, potezni do namowy oratorowie, respekty. Nie dała żadnym u siebie perfwazyom postać, która o to iedynie stała, żeby o nikogo, z ruiną nabożeństwa nie stała. Wiec na pierwszy głos dzwonów Kościelnych, iakoby iey serce we dzwon biło, wypadała do Kościoła. Mowiła. Godzien Pan Bog, żebyśmy o nim y w mięso-

pusty

pusty nie zapominali. O gdyby z domu Bożego niewychodzić! Coż to jest? co czynię, względem tego, cośmy Bogu powinni. Ach miśopusty nasze! iakoście od pobożnych przykładów dalekie! Cielsku, światu, biesowi wszystko, Bogu nic? Pytała się marnotrawnych godzin służnie interrogacye: *ubi est DEUS?* Godzien Bóg żebyśmy o nim y w wesołej mysli nie zapominali: ach my życia nie godni! najpierwszey y najprawdziwszey Godności, Bogu, y ostatniego w pamięci mieysca nie dajemy! Nikomu dobrej mysli Bóg nie psuie. *Memor fui DEI, & delectatus sum.* Wiec, tak między wesołą konwersacye dni dzielmy, żeby y Boska godzina była. *Reliquiae cogitationum, diem festum agent tibi.* Naydrobnieysze w miśopust, świętych mysli relikwie, wystawia uroczystość, niebu równą. Daiecie wesołym myślom godziny, daiecie świętym godzinki, za krótki czas nabożenstwa, da Bóg błogosławioną wieczność bez końca.

KAZANIE WIECZORNE NA WTOREK ZAPUSTNY

Dzien był S. Apolonii Panny y Meczenniczki

NA konkluzyą miśopustnych stołów, Święta przychodzi Apolonja, z zębem. Leczyć zęby! czyli wybić będzie? Nie choruje na zęby, zarłok y ob-

zerca mięsopust. Cokolwiek na ząb wezmie, żetrze y
 żeźrze. Kazdy ząb zbytkuiącego czasu, *dens molaris*. Sy-
 pie całe substancye rozpusta na pytel, wszystko się prze-
 dzey, niżeli wsypiesz, zmele. Idzie na mięsopustny talerz
 ledwo nie światowa fortuna, *unâ comedunt patrimonium*
mensâ, á iákoby nic nie iadł, na głód narzeká. *Anim-*
alia munda ruminant. Nie czyste zwierzątko, rozpusta,
 nie rozgryzá, nie ruminuje szkody: tuczne stada, ledwo na
 ieden ząb, całe piwnice, lyk ieden. Temu się wydziwić
 nie mógł Seneká, y zawołał. *Neminem audimus, vel gu-*
losissimum quemquam clamare, voravi: vel lascivissimum,
amavi. Dotak śtrawney obzercow kongregacyi, ledwo
 nie pierwszy należał asystent, Syn marnotrawny. Wie-
 kow zbior, wzięta substancya, w krotkim pożarł czasie
 z swywolnicami: iednych nie żiadł zębów, ktorými przy
 wieprzowym korycie, sam siebie barżiej gryzie, niżeli
 młoto. Często między ognistemi piliakámi frażys: *In-*
funde, zápal. Ogień, opili mięsopust, pali całe domy
 pali całe miasta, pożerá prowincye, á co raz wrzeszczy
 nienasycony żarłok: więcej. *Nunquam dicit, sufficit*. Grob,
 zawsze otwarty, gęba rozpustników. *Sepulchrum patens*
est guttur: abo przepaść nie-nakarmiona. Skurczy się for-
 tuna domu, skoczy w dół oplakány Curtius, przeciesź
 nienasyconey pasczki mięsopust nie zamyká. Długo
 dworzanin u Bazylego Xiążecia na Ostrogu, á potym
 Cudo-

Cudowińskich dobr Ekonom, Bochdan, cudowisko ge-
by nienatkány, y zebu żłnym stołem nie przytartego.
Sniadanie codzienne u Bochdana. Prosię pieczone, geś,
dwa káplony, pieczenia wołowa, chleba bochny trzy,
ser cały, miodu garcy dwa. Do obiadu, iakby rok nie
iadł, z tak łakomým apetytem idzie. Coż za obiad? mie-
sa wołowego sztuk dziesięć, cielęcego więcej, baraniego
jeszcze więcej, prosię pieczone, káplon, geś, pieczenie
trzy, wołowa, cielęca, wieprzowá, miodu y gorzálki ná
przemiany po garcy cztery naymniej, piwá bez miáry.
Portio magna nimis. Utyłże? suchy, wżákże filny, ná
trzydzieści zdolnych uderzył, upił się nigdy, wstał od
stołu, że rownym smakiem ieść y pić mogli więcej. O
Dii talem terris avertite pestem? Nie złych y owá z Syryi
Szlachciánká zębów; codzienny stoł, kur trzydzieści dla
iedney, day drugie, day trzecie, zębá nie zmorduje. Le-
pszych, Ugocio Fágiolanus w Weronie. Wieczerza u nie-
go: káplonów pieczonych 4. kuroptatw 4. pulćciecia y
y barana, krom innych potraw. Iednym iadł zębem przy-
wiedziony do Aufzpurga przedmáximiliana Cesarza obzer-
ca na raż surowe cielę, abo owca niewarżona: y to iedzenia
czastká. (Roczne dzieie 1511.) W krakowie roku 1363
poiednał się za pracę Urbana piatego Papieżá, Kázia-
mierz wielki, Krol Polski, z Károlem Cesarzem. Więc ná
potwierdzenie dalszych przyiazni, za żonę Karol bierze
Elzbietę

Elzbieta, wnuczka Kázimierzowa. Wesele w Krakowie w miefopusty. Goście y liczni y sliczni. Karol Cesarz, Krolowie: Ludwik Węgierski, Zygmunt Duński, Piotr Cypru Krol. Xiazeta: Otto Bawarskie, Semowit Mázowieckie, Bolesław Swidnickie, Władysław Opolskie, Komcsow, Senatorow, Panow, licz gwiazdy. Wefelnego czasu aktu, dni dwadzieścia: apparencyja, cud wiekow. Całe miasto, przedmiescia, rynki, ulice zastapione weselem. Całe woły ná roznach, beczki z winami, przed kámiennicami: wsfyrtkie z pol bydla, korzenia z zámorzá, winá z Węgier, z lasow zwierzyna zdała się zebrana do Krakowa. W sfázke rozruconych expens po drogách y ulicach sáfuszna exkuza, Gości zacność, y krolewskie prawo ludzkości. To žal nieukoiony, co z fortun y imienia utrata, rozrutny pozera miefopust. *Hausisti patrias luxuriosus opes. Mart.* Coż po zbytkuiących za relikwie? co po startych obzartym zębem fortunach za okruszyny? Ledwo się drugi, przy gębie y zębie zostoi. *Derelicta sunt tantum modo labia circa dentes meos* Więc dobrze ná konkluzya trzydniowego zapustu Święta zbiegá Apolonia. Biorę ia z rak S. Meczennice zab z klefczami, y pokáże. Ta jest wsfyrtkich nie według Boga wsfółości konkluzya, klefcze y zęby. Ieden zysk zbytkuiącey rospusty, ostro zębate gryzory sumnienia. O tym daley. Ad M. D. G.

Dzie-

Dziękuję Krol Dawid Bogu, że ostre grzechom żeby po-
przycierał. *dentes peccatorum contrivisti*. Abo ma grzech
żeby Dawidzie? Zwłaszcza mięsopustne nieprawości żeba-
te, tak grzeszne serce gryza, że y zagryzaia. Bayka, sep Pro-
meteusa. W dzień, okrutny ptak szarpie serce, odrasta w
nocy, na nowe rany y katownie. Okrutniejszy kazdego
grzechu tyrania, dzień y w nocy katuie. Owe po ro-
puszcie melancholie, boiazni, turbacye, gryzienia sum-
nienia, żeby to grzechowe, przytrzec ich, przyrwać ich
łatwo możesz, nie możesz wyrwać. Weszły między her-
by polskie z Węgier wilcze trzy żeby. Ieżeli do iakiego
pisac się może slachectwa, mięsopust: herb naywłasciwszy
bedzie, kły wilcze. Do Trolc do Gustolda Woiewody Troc-
kiego, przyiedzie pobożny kapłan w poselstwie. Gospoda
posłowi, zamek. Nie dały spokoynego odpoczynku stra-
chy po zamku grafiące: osmieli się na nocne boiazni
kapłan, naprzod oko, potym podniesie głowę, co za-
chalały po zamku, spoyrzy. Ledwo boiazliwe otworzył
oko, wszystkie otworzą się drzwi do pokoju, gęste rozswie-
cą pochodnie. Idzie za ogniami, powazna czarno stroy-
na matrona, za nią świetno ubrana dama, slocha, ręce
łamie, wspięniom zębem zgrzyta. Przypadnie modny
kawaler, czarna porabie, stroyna łacie, oczy lupi, nos u-
gryzie, y tak gryzac się przepadną. (W. X. Ianczyn. S. I.)
Ten, ten koniec nie wedle Boga mięsopustu! ząb wie-

czną Tyranią duszę szarpiący. Często wie mięsopuść rozpustnym całowaniem, ach! odcaluje śmierć wyrosłym z geby zębem: *peccator videbit & irascetur, dentibus suis fremet & tabescet*. O gdyby do piekła się zayrzeć godziło! podobnych widoków pełne piekło. Ow pieśczone przeklina pochlebstwa; ow swywolne drze oczy: ow szpetne slepi amory, ow miękke łacie konfidencye, wszyscy się gryzą, y gryść będą na wieki. Bolesławowi Smiałemu swoia amazyja rodziła iaszurki. Ten iest rozpustney płod nieprawości! *Venter ejus eburneus distinctus sapphiris. Cant. 14* Czyta inaczey Syrus. *Venter ejus delicatus, parturiens viperas*. Wyciera zegarowe czas zęby, tepia się zębate piły, choć na miękkih łakach zetrze y zie koń zęby, cała wieczność iaszurczych nie przytępi mięsopuści zębów *Vermis non morietur. Omnis caro fenu. Isa. 40* Ciało y siano, iedno? to iako? Wesołym przyodziana łaka maiem, popisuje się, rozmaitym farbuie gęste trawy kolorem, smiecie się kwiatem, igra z wiatrami, to ucieka przed pochlebnym Fawoniuszem, to zachodzi. Cofz za koniec łaki igrający? przydzie pod kosę, przydzie pod zęby grabie, przydzie na ostatek, na szkapi ząb, abo woli. Nie intza cielesnych swywoli konkluzya. Rozwiiaycie stroyne łaki, wesolości wazę, popisuiacie się pięknym koloremienne trawy, goncie y pascie wiatr miękki Efraimowskie ozdoby, *Ephraim pascit ventos*, na rozpustne popisy

popisy ostrzy czas kość, gotuje zębate grabie sumnienie,
 a śmierć bodayże nie wieczna! długim zębem gryść będzie:
 razem niepozrze *mors depascet eos psal. 48.* Swywol-
 na Esterká, Krolowi Kazimierzowi, zębate rodziła dzie-
 ci: iáko kroniki Polskie. Kázdey rospusty płód, iedne ze-
 by, ktoremi szarpie pociwość, gryzie sumnienie. Nie-
 wiem, czyli nie starta już zębem czasu, *tēpus, rerū edax* rzym-
 skich fámilia Dentatow, abo Zębaczow, od zębá z geby
 wyrosłego. Nie ustaie czasem, zab rospusty. Draznić y
 przymuszać było potrzeba lwy Ignacemu męczenniko-
 wi, żeby okrutnym zębem wyborne Chrystusá ziarno
 Ignacego ztarły, *frumentum Christi sum, dentibus bestia-
 rum molar.* tak do swoich mówił y pisał uczniow S. Bi-
 skup. Lizały wielu męczennikow bestye, co szarpać miá-
 ły. Niepofolguie, nie odpocznie, niecnocie sumnienie. La-
 da okázyiká ostrzy *remorsum conscientiae*, y zawsze katuie
 4. *Regum 22* pismo święte nagrobek pisze, Kro-
 lowi Achabowi. *Universa, quae fecit Achab, est domus ebur-
 nea, quā edificavit* Sūma życia Achabowego, wybudowa-
 ny dom z kości słoniowej. O Achabowe prace dzisiey! ze-
 scie! Wszytka pilność y stáranie miedzy ludzmi, Dom.
 Do kádkolwiek się zolwie ruszemy, domek nieśiemy,
 żeby wynieść. Skąd stąd, by z ołtarzowej poduszki zbie-
 ra stary wrobel, y wroblica pierze, żeby wygodnieysze
 gniazdo dzieciom wysłał, pod pustą wyspi się Oyciec strze-

cha. Zdzieciniał świat iakoś! tylko głupie dzieci domki choć z piasku budujemy. Nie dawno prosi się iedynak Rodziców do Zákonu; ani o tym wspominać káza Rodzicy. Prosi raz, prosi trzeci, prosi przez się, prosi przez potężnych promotorów, aż rospłókáná zaryczy Matka! Daycie mi pokoy. Pierwszy domek do Syna, niżeli Zákon. Nie zginá lezuici, zginie bez moiego dom iedynáká. Mościa Páni, iák u Rodziców, ták u dzieci pierwszy y oštatni koniec, Bog. Nie zginie Zákoni bez Syná, ábo Corki, ale zginie zgubá wieczná Syn abo Corka, ieżeli droga nie idzie, którą mu Bog do nieba prostuje. Pošpolitá nad nagrobkami łáciná. Początek epitafium, abo załobney pochwały umarłego. D. O. M. Niewiádomy stylu Infimista, stanie nad pogrzebowym marmurem, y czytá: Dom. Toć błąd niewiádomości, to prawda codzienney experyencyi. Aż do grobu o niczym nie myślemy tylko o trabały domu. *Universa quæ fecit, est domus.* O gdyby podobnym staraniem ná dom wieczny pracować! Zebysmy czašowali ná ziemi, bogate łóžemy *expensá!* zebysmy wiekowali w domu Oycy niebieskiego *in domo Patris mei mansiones multæ*, czemuż y klepaczá załuiemy? Czytał Achabowe prace Generál lezuicki, y razem wšzytkich pochwał, W. X. Jan Paweł Oliwa, y drogie wysmiewał koszty. *Quale post se facinus reliquit? domum eburneam! Monstri dens; tota laus regnantis.* Coż.

za relikwie po złym Achabie? Ząb bestyi, wszystkã kro-
lującego summa. Y ieszczẽz po Achabie, została kość
sloniowa, potami pracującego krola wybielona, mięso-
puštu swawolnego ostatki, smoczego zęba kość, iadem
piekielnym napoiona. *Monstri dens, tota laus*. Straciles
marnotrawny utracyusz, wzięta, że krwią y imieniem
fortunkę, nie masz, co wziąć do gęby, więc, co żywo bie-
rze cię na zęby. O tobie przy łołach, przy konwersa-
cyach gadać, o tobie po pocztach pisać będą. *Dens, to-
ta laus*. W Wilnie za panowania Michała Krola Polskie-
go, roku 1620 urodziło się dziecię z złotym zębem. Bo-
dyż więcej podobnych dzieci! Nic szacowniej, iako
młody złoto gadający. *Verbis ut nummis*. Y ząb iezeli
złoty szacuje. Mówić prawdę, ale z pozłotą, ząb poká-
zać, kiedy potrzeba, ale złoty, rzecz drogá y wági Micha-
łowskiej godna. Ze nie kolor tylko, złotą dziecięcía kość
malował, probowali Medycy, Złotnicy, *ad Lydium lapi-
dem* przy oku Biskupa Wilenskiego (iako wypisał W.
X. Woyciech Tylkowski S. I.) Trzeciego roku wpa-
dnie w ciężką gorączkę dziecię: probował ogień złota,
wiec w febrze ząb złoty skościł. Ognistym piekłem za-
palona maligna, pali dni mięsopuštu. Terazci to *mun-
dus in maligno*. Coż po rozpustney zostanie pogorzeli?
spłonie u wielu droższa nád złote gory łaská Boża, sko-
ścieie poćciwość, poydzie w popioł fortuna, ząb zostanie

y serdeczna gryzota na codzienną rozpustniká katownia. Co mamki z swoiemi dziećmi, to okrutne w pieścotach rokoszy, z swoiemi czynią dylektami. Oderwie mamka od pierśi dziecie, po mleku zab poda, smákuie głupie dziecko, y sie kość dziká. Nie na infzã konkluzyã przychodzą miefopustne słodyczy. Ach! iák niezliczonym rozpustá kością w gardle stánie! Przed lat trzydzieści w Lublinie Pannic Polski sam siebie gryzł, w swawolnym miefopuście wśzytko przemarnowawszy. Nie słuchał Krola nad Izraelem, Krol Polski Bolesław, aż názbyt na sprosne karnawały smiały. Woła Dawid: *nolite fieri sicut equus*. Chował Bolesław do bestyalskiey rozpusty *sicut equus* z stada, stroił w purpurę y klejnoty, tym tanży, im dostatniey rozpustny. Nie mógł cierpieć publicznych y szkáradnych niewstydw, Anioł w ciebie, Stanisław Biskup. Pasterzem był owieczek Chrystusowych, nie szkáp wyuzdanych. Więc kiedy wyprowadzoná stroyná ná swoich oczy Tyrannia, bestya widzi, nos y gebe oberznie, przyiednych zostáwi zębach. (dlug.) Pokázálá ná ten czas zęby Bolesławowi swoiá rozpustá, ostrzyła karę, y mściwym zgrzytálá zębem ná sprosneho náture gwałtowniká. Má kázda niecnotá kieł ostry, dopiero go pokáże, kiedy przeminie. Wezmy ná pilną uwáge, konfideracyã PANA BOGA. Mowi on u Moyzesza *Deu. 32* o swywoli ludu swojego. *Considerabo novissima eorum* Obaczycie
co za

żá koniec rozpustnego będzie Izraela? Nie pytam iáki.
Tylko oplakany zbytnich smiechów koniec. Tylko
smutny popiół, po ognjach grasuiących. Tylko grzmo-
ty y pioruny świat wálące, po pogodach niezmiernych
y upałách. Przypatrował się prawym okiem Iob niepra-
wości, y mowi do swoich: wiecie co czynią, co niecno-
te uprawia, bole sieią y żną biedę. *Vidi eos, qui ope-
rantur iniquitatem, seminant dolores & metunt.* Iob 4. Po
rozsfianey szeroko niecnocie, nie infze zniwo, tylko płacz
y lamenta. Przydaie daley: *Vidi eos flante DEO periisse.*
Tak drobnicią rozpustne familie, że z fortunnych gor
w ieden protzek przychodzą: dosyć na ich ruinę, dmu-
chnąć. *Impii in circuitu ambulant.* Kółkiem swywolne
tance chodzą? koniec ich, ábo w głowę zachodzą,
ábo się sami w koło wplataią. Nigdy na dobry nie wy-
szły koniec, slepe mięsopuły. Smiało po morzu igraią
nawy ach! żáłośnie toną, Bępiecznie po kwiecistych łą-
kach swawolni grasuią młokosowie: ná wieczną przepaść
błędzą. Alexander Krol Szkocyi roku 1286 (iáko dzie. rocz)
ná weselu z swoją oblubienicą tóncuie, obeyrzy się, áż ná
koncu, koscište strażydło, śmierc pląsa. W krotce Krol
ná koniu skácząc, z koniá spada, sżyje łamie y umierá.
Elzbieta Krolowa, Mátká Ludwiká Krola Polskiego
lat osmdziesiat máiaca, ná zámku krakowskim ustawi-
czná w tanach, lubo Syná iey Litewskie trudności smu-

tno y tām y sām obracaly. Coż za koniec starych y
 zbytecznych wesolości? Elzbieta na zamku skacze, a
 tu Kmitowie Staroscicowie Krakowscy, dla zabitego Oy-
 ca swego od Wegrzyn w tumulcie, na Wegrow bicia, sto
 szedzieciat wycinaia, innych na zamku z Elzbieta ob-
 legli, ledwo wielkimi pokorami, obietnicami ublagani.
 (Krom) Tak, rozpusty koniec, abo smierc, abo ciezsza
 nad smierc poeciwemu konfuzya. Mieszko abo Miecys-
 law wtory, Krol Polski (iako ma Dlugosz) dla zby-
 tniey rozpusty oszalał, y gdy zadne nie pomogly kura-
 cye, w kilka miesiecy w Poznaniu mizernie zycia do-
 konal y panstwa. Po fortunach wydartych, odbiera na
 koniec glowe y rozum, zbytek. Swywolnego loza dwom
 Synom Kazimierz Wielki, herb daje pul orla bialego dwie
 roze biale w czerwonym polu; iakze go zowie? Miesz-
 niec. Scyflie, krwi rozlania, ustawiczne mieszaniny, ko-
 niec cielesnych swywoli. Umarli obadway Synowie bez
 potomstwa, y herb zginal. Dla sprosnych karnawalow
 Lokietkowi tron Polacy y korone odebrali. (Bielski. Ko-
 niec rozpusty, zguba domow, familii, koron. Nie lzej-
 sza swywolnych Izraelitow konkluzya. *Considerabo no-
 vissima eorum.* Iakasz przecie? *Consumuntur fame.* Zyska-
 liscie rosputnicy? Po wymyslonych bankietach na ciezszy
 zab glodu przydziecie. *durissimum telum, fames. Consu-
 mentur fame.* Nie tu koniec. *Dentes bestiarum immittam*

in eos, Sprośnemu kłaniaš się Cielcowi, smákuia Egipt-
skie potrawy, y stoły, ostrych boyże się zębów. *den-
tes bestiarum immittam*. Nie tak dziki zwierz zwie-
rza, nie tak wilk szarpie baránká, iáko sumnienie ro-
spuśtniká. Igra z tobá myśzko kotek, pokiś zdrowá,
uciekáy, poydziesz ná zab y zgrzyt po igrafce. Ięzyk
zá zębami osádziłá nátura, ná zeby osádziłá rospu-
śtá swoich adherentów. Máłce Arcybiskupa Gnieznin-
skiego, Stanisława Karnkowskiego, w lát dziewięcdzieśiat
nowe wyrosły zeby. Nie było geby, bez tych zębów.
powiádał ieden drugiemu historya. Zádnemu wiekowi,
zadnemu stanowi, nie przepuśzczá swywola, kedy iá
przyima, zaráz zeby pokáże. Ledwo pomyslili o ro-
spuśtnym Egypcie Izraelitowie, áż tuż ognistych we-
zów zeby. *Immisit DEUS in populum ignitos serpentes*.
Siała Pyrrha z Deukálionem kości, y zbierała *segetem
clypeatam virorum*; sieie rospuśta ciało, wzraśta zębá-
te woysko ná mekkiego serca oppugnę. Bańkietuie Adam
nad zakaz Boży: wziął Adam ná zeby iáblko, Ada-
ma, wśzytká potomność. O co się nie nágádamy dzieci
ná Oycá! Gdyby nie Adam. A ieżeli poetyczmu
zazýć się godzi kaźnodziei; w iáblku ray przeiadłéś A-
damie: podzze ná ciernie y głogi, według pöety, podz
ná zeby: *spina rosæ dens est, quo se tueatur ab hoste*. W
wozach pobitych krzyżaków napadną Polacy, ná be-

czki starego węgryzná, ná antály, poroścínáć wina Krol
Iagello káże. Strašnieyfzy ná zolnierzá nieprzyiáciel,
beczká, ániżeli działo. Plywały po winie trupy, tu reká,
tu nogá, tu głowá, plywały y zęby. (Bielsk) Podobná
scenę piiáne wystawuiá miésopuſty. Zábieraia zbyte-
czne piiatyki głowę, ręce, gebę, nogi; zabieraia y zęby.
Przyſzedſzy do ſiebie piianica, gryzie ſię, y często zgry-
zie. Oſtrzy, nie wybiia (iako mowia) lagier winny zę-
bow. A nie tylko w zyciu ále y po ſmierci, ſwywolnych
miésopuſtow nayfroztzá konkluzyá bez końcá, zgrzyt
zębow. *Ibi erit fletus & ſtridor dentiũ* Mat. 13. Cieſzył ktoś
ále bez zęby, bábkę bezzębna. Bábkó niemáſz zębow?
to ſie pieklá nie boy? W pickle zgrzyt zębow. Ach bo-
day nám wſzytkim powypadały zęby! w ktorých ſię od-
zywá piekło. Coſz to zá zęby? ſpoyrzimy dawniey-
ſzym miésopuſtom w zęby. Ach! y w ten y ow miésopuſt,
pokázałeſ prawu Bożemu zęby! W ow miésopuſt,
to namowá, to przykládem, to dyſſymulacyá, nauczy-
łeſ niewinnych grzeſzyć? to zab wilczy ná ſkoré bá-
ránká niewinnego. Y tego y owego poćciwoſć poſzar-
páleſ, ba przy kartach, abo koſciach ſzczekáleſ bluznier-
co ná Boga, y ſwiętych iego, to *dens caninus*. Zgryz-
łeſ y twoie, y cudze lilie ſmierdzácy kozłem ſproſniku,
to zab kozli; puſtoſzyſz cudze winnice, podkopuieſz
fortunki, to kiel dziká. Záſtarzałeſ ſię w ſzpetnych ná-
nalogach

nálogach przegnily inweteracie, ruszyc cie od zlego
 zadne sposoby nie moga, to zab trzonowy. Rabiesz cu-
 dze imię przy kieliszku obmowco, to zab siekacz, *dens*
incisor. Pospolicie kiedy sie smiejemy, zeby pokazujemy:
 ach misopustne chychoty z iákim zebem chodzicie!
 Nie masz, nie masz niepráwości, bez twoiego zebu. Ey
 powyrywać to, á choćby y powybiić kátolicy? ináczey
 w rospustnych zebách, wieczne piekło zgrzyta. W Krá-
 kowskim, pisze Bielski, roku 1276 dziecie sie urodzilo
 z zebani, y zaráz nie plakac, ale gadac y síla pozelo:
 ochrzczone y zęby y mowe stráćilo. Co grzech,
 to dziecie z gebą zebátą. Gadáia ná nas przed Bogiem
 misopusty wolne, skárza, instygua: iákże otwarte zá-
 tkamy geby? pochrzcic to, zámilkna. Sczera pokutá,
 plácz serdeczny, Krew Iezusa, chrzest ná zebáte zle-
 go misopustu dziecká. Chrzcimy misopusty nasze
 w Imię Oycá, Syná, y Ducha S. Cieszymy sie, ále z Bo-
 giem Oycem, iáko ná dobre, ná pocziwe, ná kocháia-
 ce Oycá dzieci należy. *In nomine Patris*. Cieszymy sie
 z Bogiem Synem. Drogi Krwi jego okup iesteśmy, nie-
 przedawáymysz sie tanie! spoldziecicámi iesteśmy, tak-
 że misopustniemy, iáko dziedzicom niebá przystoyna
In nomine Filij. Cieszymy sie z Duchem S. Nie masz po-
 ciechy nád pociechy Duchá s. Niechże u nas duch zły,
 ducn nieczysty, mieysća nie ma. Tak weselości nasze

M2

chrzcimy

chrzcimy; nie w imię przeklestej trynki, czartá, świá-
tá, ciá!á: á wychodzácá czá!u !wego du!z! z ciá!á,
piekielnym zębem nie zgrzytnie.

WSTĘPNA SRZODA

Nolite fieri tristes Matth. 6.

Nie smuccie się.

A Lbo się kto po miefopu!cie zá!rá!owa! ? Tá ief!t
cz!fów !wywolnie wefolych przyw!rá, y nize!i
przy!da, y kiedy !u, y !ák odey!da, !rá!u!a. Przed
!lóncem iutrzenka, z !lóncem d!zi!n, po !lóncu Xie-
ż!ć id!cie. Przed z!ym, z z!ym, y zá z!ym miefopu!stem
noc y á!likcy! Pyta się Medrzec Pa!ski Proverb. 32.
Cui vae? cui rixae? cui foveae? cui suffuso oculorum?
nonne hic? qui student calicibus epotandis? Komu!z bia-
da? komu zwa!y? komu groby y podbite oczy? á!á!z
nie tym, co się przy!cz!u do kielifkow? O nie!cz!e-
!liwe !ál !eniczne á!ademi!e! dopiero pić ucza, á iu!z
krew wylew!a y pi!a: dopiero p!a!ić !z!klenice przy-
ucz!a, *student calicibus*, á iu!z pełnym kielichem lez gorz-
kich po!a: ná vivat wzyw!a!a, á z!óraz grob kop!a; *Cui*
rixae? cui vae? qui student calicibus epotandis. Y prepará-
cya

cya do opitych miesopuſtow, przed winem częſtnie zol-
cia, a częſto ſmiercia gotowa. Iak ſtraſznego nabawił
Izraelitek beku! niżeli ſie urodził cielec. Pewnie nie
iedna zaryczyła. Kiedy owey ukochana złota obraczkę
owey, zaufzniczke dać ná Boſzká trzeba było. Woli
oczy druga płacząc ſtracić, niżeli ulubioną perelkę ábo ka-
nączek. Myśli o ſzpetnym miesopuſcie Syn Dawida A-
mon, áż od zajmujących ſie ogniów tak wyſuſzony, iako
zadne hektyki y maligny nie ſuſza, z Amona gamoń.
Nie mogli poznać Amona przyiaciel iego Ionadab, py-
tá ſie: *Quare ſic attenuaris macie fili regis? cur non
inducas mihi?* Wyſuſały krew, wyſuſzały koſci głupie
Tamary amory. *Thamar ſororem fratris mei Abſalom
amo. 2 Regum 13* Kwaſza grubym dymem y trapiá, ni-
żeli w płomieni wybuchną ſurowego drwa miesopuſtu.
Niedawno w Krakowie ſzpieſznym krokiem leci ná ſwa-
wolá, Młodzian krwią y tytułem znaczny, poſtrzeże
z okna adwerſarz idacego, ſtrzeli, zabiie. Pierwey ni-
żeli przydzie, doł ſmiertelny kopie roſpuſta. *Cui fovea?*
O miesopuſtuiających piſć, co o bieſie zwodzácym czło-
wieká napisał Cypryan: *Captivus, antequam capiens;
perditus, antequam perdens.* Pierwſzą ſtraſz ſwawolnych
zapuſtow, melancholie, teſknice, wzdychania, ále nie
inſza kompania, gdy przychodzi. Prawdziwa wolnych
weſołoci deſkrypcya: *ludit, cum ludit* W niebie bcz

bolu, bez smutku: *non erit, neque luctus, neque dolor*,
 mówi Jan S. czemu? bo pierwsze rzeczy przeszły: *quia
 prima abierunt*. Coż to za *prima*? Światowe dobra y
 pociechy. Niebieskie ognie bez dymu, ziemskie swia-
 tła wszystkie, dopierośz ślepego Kupidyna pochodnią za-
 palone, z smutnym cieniem. Nie rośną swawolnych ma-
 iow roze, bez ciernia. *Cum pingitur, pingitur*. Pobły-
 skuie tryumfalnym piorem iabeć, a skore wewnętrzne
 zale oczerniły. Ray u iąbłkà na twarzy, a robák we-
 wnàtrz roczy. Placzà pospolicie zbyteczne śmiechy:
pars major lacrymas ridet, & intus habet. Kiedy Bal-
 tazarowi Królowi co żywo vivat krzyczy, w ten czas
 palec ręki Boskiey głębokie cyt na pochlebne g. by
 kładzie, y smutny zycia termin wytykà. Władysław ian-
 gello we wsi Miednikach w śród lasu słodko krzyczà-
 cego słowikà do pólnocy słucha, w śmiertelnà febrę
 wpada, y umiera. (Bielski.) Tàk światowe miedniki!
 zółć gorzkiey śmierci mieřza, a słodkie przy za-
 puřtnych stółach słowiki, śmiertelne głuszà Echo. W
 Poznaniu roku 1615 Strykowski pierwszego dnia No-
 wembra wesoł; cały dzień w kieliszkách y tańcach. Nie-
 przyduřil dzień zaduřny duřo robiacych beczek y an-
 tałow; grać do tańca *requiem aeternam* Strykowski kà-
 ze, pierwszy w tańce idzie, napadnie na chłopca wiel-
 ki noř w rękę trzymajàcego, na noř wleci, y przebity
 wylana

wylana krewia, umieraiac zapisał, naprzod: że zawsze niebezpieczne z rzeczy y ceremonii Kościelnych zarty. Dobrze Kochanowski. *Tu ne lude Deos, sed frogum vara piorunum.* Zapisał y to: że przy swawolnych vivat, tuz requiem, przy szalonych tańcach, tuz pieko. *In puncto descendunt ad inferna*; Przemienie mięsopst, cośz zostawi w sukcesy: żal y płaczliwe narzekania. Codzieli u bogacza lufztyk, aż z płaczem po li rozli od Abrahama kropli wody żabrze; z roskosznego bogacza, oplakany mendyk. Piie Syn marnotrawny, po winach poimie, po marcepanach zrze młoto y słodziny. Iakby ich zbił, stekaiia, Holofernes y iego Panowie *Erant omnes fatigati a vino. Judith 13* Po swywolney powodzi, szpetne muly, po upalach uporczywych, smutne po polach suchoty, po rozpucie bez miary, słabości, choroby niezmierne, następuia niedostatki. Gdyby był dłużcy pozyl Alexander Krol Polski, dla ustawiecznych bankietow iuz by bylo po Litwie. Tak Kroniki Polskie. *In tempore mortuus est Alexander; si uno mense supervixisset, totam Litvaniem abligurisset.* Z płaczliwemi pustkami, ktore po sobie zostawia, chodza mięsopusty. Odetni mięso, pusty czy pustki zostana. Toć sie słuszna żalić ná zapusty: ale postu niech mi nikt zmarszczonym smutno czołem nie przyimuie. *Nolite fieri tristes* Nic w poście nie masz do frasunku. Chrzesciánskie Kwadrage

drageżymy, mają swoje *hilaria*. Post, prawdziwych pociech rzecz pełna. O tym. Bodayże na naywiększą serca Bóskiego pocieche.

Na głęboka Egiptu pułstynia, czyli z dworności, czyli z nabożeństwa (iako *in vitis Patrum* mamy) młodzi wyboczą Rzymianie: obchodzą Świętych pułstelników mieszkánia, ubogie domki z niebem cętowały; uważają obyczáie, przypatrują się zabawom, y cudnieysze niżeli po rzymskich teatrach sceny widzą. Cały dzień bez obiadu, bez wieczerzy Pułstelnicy, á przecie wszyscy wesółym głósem spiewają hymny, y psalmy. Niemoga się wydziwić wesółości, y do siebie mówią. Nie iádźszy, nie piwszy przez dzień, niewiem iako nocne chce się spiewać psalterze. Dosłyszal młodych poszeptów bliski starzec, y na myśl pytająca odpowie. Mości Pano wie, Pułstelnikom pułstynia raiem, iaki miał Adam przed grzechem, długie posty, bántkietami, iákich nayweselsze u światá stoły ani kosztowały. Plywa we łzach pułstelnicznych, y rozplywa się serdeczna radość. *Nostra jejunia hilaria sunt*. Má post pułstelniczny, má kázdy Chrześciański swoje wesółości. Iedná w poście, co do przewiská, *Dominica letare*, co do szczerych pociech, dzień kázdy. Pią skromne ptaśzyny wodę, iedzą skape ziarno, ábo drobny kámyczek, á krzyczą wesóło: *Zyia* scierwem kruki, trupami wrony, á zawsze w załobie smutną

tna kracza chrapota. Skacze po chudey trawie, weso-
ly baranek ; á nadkane miesem wilczysko ledwo sie po-
nuro wloczy. Plywaia po niebieskich wodach rybki, y
z poblyskaiaca karacena wyskakua. Przy postu pocza-
tkách, posypuie Chrześciańskie głowy Kościół popiołem,
to popiół wesolych mysli pogrzebem bedzie : O coć po-
grzebem. Kryie sie pod wstepnoszrodowym popiel-
cem czyсты ogień, y pogodny dzień nieci cierpliwości
Chrześciańskiey. Smieia sie lzy postne, á dyscypliny nie
krwi z grzbietow pokutnych dobywaia, ále otwieraią
zrzodla pociech. *Dulciores sunt lacrymae poenitentium,*
quam gaudia theatrorum. Zawołal ná pochwałę płaczow
postnych Augustyn S. Nie kwasza kwasy kwadragezy-
malne dobrego Chrześcianiną ; płacze, pociech nie kon-
funduia. *Est quedam flere voluptas.* Darmo sie ná rzu-
cone ciemne zasłony Kościelne po złotych ołtarzach
rzucamy. Po ołtarzach sarzyzna, zawnie niebieski ko-
lor ná post, po Káplánách : toć niebo z swoiemi,
pociechami post przywodzi. Iák w niebie, tak w duszy
Swietych postników. Ani jedza, ani pija w niebie, á bez
przestanku wesoło spiewaia *Sanctus* uroczyšte. Opisu-
sue historyk polski Kromer y Bielski, post Przemysła-
wa Xiazecia Poznańskiego. Cálą kwadragezymę wło-
siennica pod Xiazecą purpura, y miała sie częgo wstydzic,
ze nad włos miękki, blizsza Xiazeciu y milsza, sierć kon-

ską: stoł, chleb suchy. (to to niedzisieysze suchoty, przy karpiach, sezupakách, łosościach całemi korzennicami zaprawionych: napoy Przemysława, cienkusz, abo wino dobrane woda zatopione: noc na modlitwie. Przydaie historia. Nikt Xiążęcia ani gniewaiącego się, ani frasuiącego nie widział. Stac przy poście gniewy, stac frasunki nie mogą. Szczęśliwy na gniewliwe smutki potop, płacze postne. Pospolicie pod czas postu, wesola wiosna się zaczyna. Idzie z postem, sam wybor czasow wesolych.

Zafrasował się Dawid: ktosz płaczace osusz y zale, Dawidzie? kto pociesz y smutki? *Tribulationem & miseriam invocabo*. Frasuje się, zawołam o pomoc do miżery y utrapienia. Właśnie pocieszyciel, trybulacya? Nie widziałem Proroku, żeby upadek podpierał, łód zapalał, cieszyła bieda. *Tribulationem invocabo*. Coś boskiego nasze mają utrapienia, a iezeli ktore, dopieroś postne. Wiec do nich, w ruinie opomoc, w frasunku o pocieche. Mają y nocy swoje światła, na oświecenie. Nic piekniey kolorow y ognia po ołtarzach nie maluje, iako cienie. Y trybulacye cieszyć, y miżerya kwasna słodzić, y smutne posty mogą rozweselić. Fundatorowie Iędrzeiowskiego klasztoru (Długosz) kiedy Zakonnikom miasteczką ustąpili, na pamiątkę swojej fundacyi, na Iędrzeiow włożyli obligacya, żeby y im y potomkom ich, serca bydląt zabitych, y po kilka sledzi od káz-

dey

dey beczki dawano. Ze serca ná trybut wyciągáia, chwa-
le. Szácownieyfzá danina, nad serce, być nie może. Wie-
le dał, kto serce. Świat bez iednego serca, czcza cyfra;
serce bez światá, nad tyfiac światow. Ze zaś sledzie
biora, ná znak wiecznych pámięci, to na co? Oto wi-
dze sledzie, postom poświęcone, mogą y pierwsze ucieszyć
godności. Dwukolne sledzie, nie ieden wesoly tryumf, nie
iednę fortunę wioza. Roku 1582 W Niemczech, chciał
ktoś posty obrzydzić Chrześciańskie, więc o zarázliwych
w sledziu robakách baie. Lada bayká, przeciwko posto-
wi, artykuł wiary. Uwierzył basniom Senat, sledzi prze-
dawać furowo zákázal. Wiele beczek Ren potopił, to-
pili kupcy z sledziami fortunki swoje, y całym Renem
plakali. Zgubá fortun y pociech, zguba postu. Gubi
vermem conscientie sledz pokutny, nie rodzi. O poscie
napisał Augustyn: S. *Serm: 230. Jejuniū concupiscen-
tie nebulas dispergit.* Post ciemne požadliwości chmu-
ry rozgania, toć po spędzonych nocach, dzień pogo-
dny przy poscie twiecić musi. *Libidinum ardores extin-
git.* Post zlych chuci pożary gaši, toć przy poscie, pie-
kielnych nie boy się dymow, ktoreby pięknie wypogo-
dzona cmily abo wydzieraly dufze.

Námawiał ná post Prorok Joel Izraelitow. *Canite
tubá in Sion, sanctificate jejunia Joel 2.* Trábcie w trá-
by w Syonie, poświęcajcie posty. Post święty, ná coź

go poświęcać? Musi być, że nie każdemu postowi trzeba dzwonić na *Sanctus*. Pościć od potraw zakazanych, nie pościć od grzechów, post iest, święty nie iest, Pościć szkrupulacko w Sobotę, we Śrzedę, y od siebie postanowione posty, nie pościć piatku, nie pościć postów od Kościoła naznaczonych, post iest, święty nie iest. Mieśa nie ieść, a gryść się z samsiady, z blizniemi, a pożerać cudzą poćciwość przez obmowiská, cudze fortunki przez nie słuszne wexy y wydzierstwa, post iest, świętym nie iest. Sufzyć o chlebie y wodzie, a pić iáko wodę nieprawość, wysysać ledwo nie krew z poddańswa, post iest, świętym nie iest. Z takich postów nasmiewał się Bazyli S. *hom. de jeju: Carnibus non vesceris? sed comedis fratrem. à vino abstines? sed injurijs non dominaris?* Przydaie Grzegorz S. L. 4. *mor: słowa łobowe: Carnibus meis saturamini*, rozbieraiać. *Sciendum est, quod hi, qui alienae vitae detractiōe pascuntur, alienis procul dubio carnibus saturantur.* Niech będzie post iáko opisał Kościół Chryśtusow. *Utamur ergo parcius, verbis, cibis, & potibus, somno, jocis & artibus perstemus in custodia*: będzie post go dzień kánonizacyi, a zátym wesoły. Nigdy się prawdziwa światobliwość nie kwásiła. Zawsze w pogodnym promieniu Święty. To widział Prorok, y woła. *Sanctificate jejunia, canite tubá.* Uderzcie w kotły y traby, poświęcajcie posty. Y przy postnym poświęcaniu,

niu, tryumfalną Zacheusz wywiesza chorągiew y czestuje
wesolo. Za Hermannia Władysława I, cały post przeciw-
ko Prusom y Pomorzanom wojowali Polacy ; w kwietną
sobotę od trzeciej ranney, bili się aż do wieczora. Zasmu-
ciłosz kiedy szczęście wojuiących ? Ná każdym polu, we-
sole zbierali palmy Polacy. Każdą bitwę, tryumfalnym
Kwietniem cieszyłá. Tak przy postnych suchotach myśl
wesolá tryumfuie. Nie kiedy się urodził Abrahamowi
Izaak, ále kiedy mleko y pieśczoły iákimfis postem
odrzućil, wesoly Abraham bankietuie. *Fecit Abraham
grande convivium in die ablactationis Gen. 21*, nie *in die
nativitatis*. U postu zawsze iák w Kanie Galileyskiej, wo-
da y lży za wino : *vinum letificat*. Cały Móyzesz po
czterdziestodniowym poście w południowej pogodzie,
ita ut non posset populus intendere in faciem ejus. Swie-
tna rzecz post iest ; y cienia smutku przy tym swietle
nie doyrzysz. Piękna w Kościele Halberstadienskim ce-
remonia : w pierwszy dzień postu, obraz Adama w raju,
ludowi zgromadzonemu pokazuia : Ná co ? post z A-
damem, iákim był w raju, chodzi. Nie osch'ło ani jeju-
nè napisał postowi panegiryk Máxym. S. hom : *in Lit. DE-
US ipse jejunus & sanctus est, ideòque qui vult proximus esse
DEO, debet imitari hoc esse, quod DEUS est*. Możesz
być wiekzszą postu Chrześciańskiego pociecha ? Y Boe
posci ; za Bogiem idzie, Bogu podobny, kto za postem.

Godna chwalebney elokucyi, malarská inwencya. Ná jedney obrazu części, odmalował mięso-puśtne stoły, w koło gąik z głogow y ciernia roskwitłego, z poszrod gąlezią, wyglądaia wybladłe smutki, strupiałe głody, śmierci, y zawiśił napis. *Dum edo edor*. Ná drugiey części postne nośzenia, za niemi z daleką, frasunek, płacz, y cokolwiek smucić może: z napisem. Post, post. Zá postem smutki, za postem áfflikcye. Nie dochodzą kátolickich postow frasunki. Post, post *omnia damna*.

Nie kwáśmysz się na posty zaczęte, nie szukaymy wymyslonemi pretextami száfuiących wiecznym głodem dyspens. Má pełne wesółych prowiantow dyspensy quadragezymá. Post, czas miły, przyjemny, *tempus acceptabile*, czemuśz go wypogodzona czoła ochotą nieprzyjmujemy? Post, czas zbawienia, *tempus salutis*: czemuśz przed postem iák przed zgubą naszą uciekamy. Post rzecz swietá, czemuśz swietych tytułow nie szanujemy? W rzece Tygris, idącá ku sobie rybę obáczy młody Tobiaszek, rozumie że smok ná pozarcie, krzyknie ná wodza drog swoich Rafála: ratuy. Mii się Tobiaszu do ryby, weś za skrzele. Uczyni, co káže Anioł, Tobiasz, áz ryba przed Tobiaszem drzy, *palpitare cepit ad pedes ejus*. á serce Tobiaszowe skáczé od rádości. Plátay serce ryby Tobiaszu, spalone, lekarstwem będzie na dyabelstwo, zołć rybía, ná oczu ślepotę. Boiazliwifimy ná dzieciu-

dzieciucha tobiąszá, goniący za kogutami torzowie ieze-
li przed postnemi, rybami iáko przed okrutnym Tygry-
sem uciekamy? *Magnus demon peccatum. Hoc demoni-
um non ejcitur, nisi in jejunió & eleemosina.* Nie mász
doświadczeńszego ná wszystkie pokusy, ná wszystkie
slepoty lekárstwa, nád rybke postną, czemuśz iey nie
chwytamy? *apprehende branchiam ejus Tob. 6.* Potezna
ná zdrady nieprzyiązne filá, rybá. *Branchia brachiũ*
Drukuia post zwyczajnie Studenti po fcianach. Dobrze:
ma się czym popisac post swiety: czemuśz z tak chwa-
lebných wypisujemy się popisow? Piszą Aniołowie posty
kátolickie; ná popis przed niebem. *Sunt Angeli, qui per
singulas Ecclesias describunt nomina jejunantiũ.* napisał S.
Efrem. Notuiasz nasze? Ach! niegodne piora Anielskiego
posty niecierpliwe, nie spokojne, obzarte, nie nábozne, á
u wielu miesopustuiace. Po prostých chatach, post zu-
tem y borysem zyie, po dostatnieyszých domách, tyl-
ko post w káalendarzu. Bronią mocno ledwo nie wymu-
szonych dyspens słabością zdrowia. Słabiej postem. Ná
umartwienie, post, nie ná tuczenie. Ach! iák wielu nie tyl-
ko osłabił, ale y zabił zbytek. *plures occidit crapula.*
Y pola zbytnią opoione powodzia, pod pozostałym mu-
łem trúpia. Słabi post ciało, mocni dusze. *Cum in-
firmor, tunc potens sum. 2 Cor. 12.* Zawsze post na zdro-
wie był cnocie. Według miáry rostopności głody; go-
dy

dy światobliwości. W iednym Polskiego Zoroarda orzechu, má wszystko cnota, czym żyje. Orzech, bankiet pokuty, zasługi, sławy, przykładu; łupiną, bezpieczniejszą nad wszystkie nawa, w ktorey niesmiertelność przez łzy serdeczne, do portu niebieskich Erydanow przybiiá. Zaproszono madre Panny do stołu oblubienca niebieskiego, pełne oleiu lampy przyniosły. Głupie, na głód wieczny skázane: *oleum habere noluerunt*. Aleć ani ná siłę ciała olei y sledzie nie biiá. Kto smaruie (*spiritus vite in rotis*) nie skrzypiać szczęśliwie iedzie. W Ameryce południowej, (iako pokázuie rok 1645 rocznych dzieiow) w rzece Urabiche nazwaney, ryba pływa sledziowi podobna, tak ná zdrady rybołowow ostrożna, że kiedy się w bliskim niebezpieczeństwie widzi, ná powietrze wylatuie, (naypewniejsza w złych razach pomoc z niebá) y tak od sieci y ognia uchodzi. Umieia sledzie swojego, umieia ludzkiego zdrowia bronić, y ucza. O pływałsz w ciała wygodach, iako w wodach rybka, wyleć z rozlanych pieścót, á pewnieylyś zdrowia przy postnym powietrzu. Szacownie o Jonaszu od wielorybá pozartym napisał Drogo. *Tutior Jonas in piscis alvi, quã in navi*. Zachowuia, kiedy się gubić zdadza, ryby. Uymuie post wygod, przyczynia lat y zdrowia. Wyprobowal chwalebnie propozycyi, wielká Rzymu y Polski sławá, Stanisław Hozyusz Kardynał, lat wielu, więcej

za-

zasług y pochwał. Slabemu odradzali post medycy. Pierwsze rzecz lekarstwo, święta dyeta. Wierze co Bog rzekł przez Moyżeszá *Exod. 20. Honora Patrem tuum & Matrem tuam, ut sis longævus super terram.* Mátká našza Kościół, káže pościć, oddaie honor y posłuszeństwo roskázom mácierzyńskim; odda Bog długie y dobre zdrowie. (Bielski) Bodayze postu granice rozszerzył przykładem swoim Podkomorzy Krakowski, Chełmski! Choremu zakazuia medycy ryb y postnych potraw. Wolnieysze rezolutnie odrzuci rozolucye. Wole zachować prawo Kościelne, niżeli zdrowie. *Amittam vitam, servem legem Ecclesiæ.* Coż ná tak odwazne przykłady boiazliwi pieściuchowie rzeczymy? Lada słabostká, lada apprehensyiká choruię, kászlę, posty dyspensuie nasze. Chleb z solá, z dobrá ku Bogu wola, bankiet zawołány; cieszył niedostatki stołowe prośty kmiotek. Niech y u nas będzie dobra wola, á w rybie y oleiu wszytkich pieśzczot smaki, mamy. Nowicyusz, scisleiszego Zákonu przychodzi do stárszego z niecierpliwa oracya: Proszę wypuścić mię. Czemu? Twardego dluzey iesc chleba nie mogę. Nizeli do fortty, podz do IEZUSA, odpowie Przełożony. Nayprawdziwszy konsultor, meká IEZUSOWA. Roskazał Stárszy, uczyni Nowiciusz. Przed IEZUSEM ukrzyżowanym upadnie, niesmáki przełoży. Otworzy bok IEZUS. Tu Synu zeschle kładz

O

chleby

chleby, y zmiękczeią, y zcukrzeią. Przykrzyć się komu z nas post będzie, do IZUSASZ, niecierpliwe przykrości niesmy. W otwartym boku, źródło pociech, bogata spizarnia, apteká, zdrowie, zbawienie? Zolci IZUSOWA, zapraw posty nasze, osłodzi gorzkości, zaśmakuy nie smaki, umocni słabości. Na wszystkie pomocy otwarte serce IZUSOWE: wesółymże sercem y czołem post zachynaycie. Tak Bog chce, tak przykład dał IZUS, tak Kościół káže, tak czynili y czynią wszyscy, których nie głody piekielne, ale stoły czekają niebieskie. *Nolite fieri tristes.*

NIEDZIELA PIERWSZA W POST

Dic ut lapides isti panes fiant. Mat. 4.

T Oś nie mógł na lepszy dla IZUSA prezent zdobyć się biesie? Ach! niefortunne znaczysz dni IZUSOWI, tak szpetnym glązem? Bitá do niebá droga IZUS, nie przy niey po kámieniu? Precz biesie od IZUSAZ kámieniem? Nikogo twardym nieczęstuić Bogkąsiem. Już po kámiennych moyżesza táblicach. Nowego dawca testamentu, prawá na kámieniu nie pisze. *Onus meum leve.* Chyba iák w kámyki grał, tak lekkie y dla dzieci, prawo Chrystusowe. Trafiłeś na lepszego Dawida pyszny Goliacie, który daiesz, tym w leb

wcz-

wezmieſz kámieniem. *Zá ſcriptum*, będzie mocniejszy
ſcriptum eſt. Co ſłowo, to na dumna głowę kámiień wa-
 liſz piekielny Zyzyfie. *Urges ruiturũ Siſiphe ſaxum*. Nie
 igraſzki, z Ieżuſem dysputa, ſtary kámieniarczy. Dawnoſ
 mógł ſpróbować iák złotey głowy rozum u IeżUSA. Y
 przy kámieniu lekká u bieſa mowa, u Zbawiciela ſłó-
 wá *gemmis lapillisque notanda*. Ná ſiebieſ kámiień przy-
 nioſł pſie piekielny, gryſć będzieſz, koraſ Bogu go-
 tował potrawę. *Dic ut lapides iſti panes fiant*. Ale nie
 dziś u IeżUSA twarde kámienie. Cále u Zbawiciela ży-
 cie, iák z kámienia. Dziedziczna IeżUSA máiećnoſć, kámiień
 Ráz kiedyſ *in monte Albano* deſcz ſpadł kámienny *nuntia-*
tum eſt in monte albano lapidibus pluiffe. *Ad Albam* nie-
 winnego ſercá Ieżuſowego, uſtawiczne w życiu kámie-
 nie. Rodzi ſię Ieżus, kolebká, złob kámienny. Zápro-
 ſzą na weſele, innych winem, IeżUSA ſtagwiámi częſtu-
 iá kámiennemi. Pokáże ſię z náuká miedzy ludzmi,
 padło ſłowo Boże, *Semen eſt verbum DEI*, ná opokę,
 iák i taki z Faryżeuſzow do kámienia ná káżacego Ie-
 żUSA: *tulerunt lapides ut jacerent in eum*. Poydźcie ná pu-
 ſtyniá, y tu bieſ znaydzie z kámieniem. Wyſzedł z o-
 groycá ná mekę, zaráz trafił ná kámiień. Stłukł ſobie
 o kámiień brode. Słup przy biczowaniu kámienny, á
 twárdſi nád oſtre głázy káci; kalwaryá, gorá skáliſtá,
 grob, kámiień á wielki. *Erat quippe magnus*. Y do nieba

z kámienia. Ostatni drog y mow chwalebnych peryod,
 kámién. Miękkim nigdy nie chodzi gościncem zba-
 wienie. *Dic ut lapides isti panes fiant.* Znowu iá na bie-
 sá wołam. Po co biesie do zgłodniałego Páná z kámié-
 niem? Włásnieć potrawa! Ták bies raz, ták ledwo nie
 zawsze po biesowsku kámiéniami częstuiemy Boga: co-
 fami użyć nie możemy, to Bogu. Gryz Boże łupinę, czło-
 wiek orzech. Bierz głázy, człowiek drogie kámiénie. La-
 da bies świeci się w dyamentach *Ois lapis pretiosus ope-
 rimentum eius*, á Bogu szkielká abo falsety. W kościele
 Oliwskim pod Gdańskiem pokázuia chleb w kámién-
 obrocony. Ták nayczęsta Bogu ofiárá, chleb kámienny,
 abo kámién chlebowy. Y nie może być ofiárá Bogu bez
 kámienia. Chleb Anielski skládamy kápláni na kámié-
 niu. Iedzą delikátne chleby z páńskich stołow, ach ia-
 kie geby! dla Chrystusa w ubogich zeschłé iak kámiéní
 ulomki, ná których nie iedna mysz zęba sobie nadłámá-
 łá. Iak to ledwo nie od kolebki zbieramy łákomí szkátu-
 ły. W Senatorskim domu w Sendomierskim pięcioletni
 Jáś gliniana uprośi sobie skrzyneczkę? tłucze szkło, gro-
 madzi skorupki farturowe, kámyki y iáko drogi de-
 pożyt zamyká w szkátulecce. Przykládał prawdziwe do
 gliny y szkła szelági. Rozwefelone dziecié, otworzy
 skarb, oddziela szelági na iedné, skorupki na drugá stro-
 nę, pytaią się blisko stóiacy. Cosz lásiu z tą moneta
 czynić

czynić będzieſz? Te, (pokáže ná ſzkielká y kámyki) Xieży y do Koſciółá rozdam, te, (dobre były ſzelagi) dam ná grúłzki, ná iábłka. Nie dobra dyspozycja lekkie kámyki y ſzelagi roſporzadziles laſiń? ach nie lepszá wſzyſcy. Twarde iák opoká ſerce, ró Bogu, ſwiátu y ciału łatwe iák weſk ná wſzytko. Y ná nas częſto prawdziwa cenſura: *Immobiles quaſi lapis: Exod. 15.* Zmiękczy y wydroy kropla kámiień, całým łask morzem dobroć Boſká oblewa człowieká, a przecie ſerca w krzemieniſtý gláz skrzepłe, dobroczynnym nieuſtepuia powodziom. Ale rzucmy ná przepaść bielowskie kámienie? bierzmy *à patre mendacii* do dałſzey informacyi prawde. Káz do kámiienia (mowi bies lezuſowi) á z kámiienia chleb będzie. *Dic ut lapides panes fiant.* To po kázaniu lezuſowym odmienić ſię w lepszé kámiień może? Moze, y powinieć. Ta ieſt ſłowa Bożego dzielność; káže bog, y kámienie poyda w Syny Abrahamowe. Po ſłowie Bożym, po kázaniu, wſzytko u nas lepiey, wſzytko u nas pożyteczniey nie iák z kámienia być powinno. Te iá ná przytoczonych kámieniach piſze prawdę. Ad M. D. G.

Nie pierwey ſwiat, niżeli kázanie. Kázal Bog, y ſwiat powstał. *Dixit & facta ſunt.* Kázal Bog do ſwiątła. *Dixit & facta eſt lux.* do ziemi, do wody, do ſłońcá &c. kazał? Coſz za pożytek ſłowa Bożego Cokol-

wiek kázającego słuchało Boga, zlepślało. *Erant valde bona.* Po kázaniu, ziemią przed tym *inanis & vacua*, po łąkach buyne trawy, po polach obfite zniwa, po ogrodach raie, po drzewach frukt złoty rozposciera. *Protulit terra herbam virentem &c.* Po kázaniu, ná niebie słońce dzień pali, noc nie bez liczego światła. *nox una & lumina mille.* Światło wieczny rozbrat z ciemnościami, niebieskie wody z ziemskimi czynią. *Divisit lucem à tenebris, aquas ab aquis.* Po kázaniu cały świat arcy dobry. *Vidit DEUS cuncta, quae fecerat, & erant valde bona.* Tak przy światá początkach było, tak być zawsze powinno. Kazania pożytek, na wybor, słuchacza dobroć. *Erant valde bona.* Nie dawno w Poznaniu (acz częsta to po miastach y domach historia) wroci z kázania skrzetna gospodyni, po domu spoyrzy, nie tak, iako rozporządziła, obaczy; więc łáie, przeklina, xiaśzkámi biie. Stał gość w domu, y pyta: skądże gospodyni przyszła? od nietrzezwey sąsiadki? nie. Z kázania. Zadziwi się gość domowych odpowiedzi, y powtorzy. Z kázania! po coż tam chodziła? Po kázaniu trzebaby złośnicy dobry pácierz powiedzieć. Słuszna przyżnam się z repetycyą *admirationis nota!* Być ná kázaniu, á nie polepszać obyczaiow, słuchać słowá Bożego, á gniewliwych impetow w fuku y puku niemiarkować, wielká ambon Ducha S. krzywda y konfuzyá.

Z ogroda

Z ogroda z kwiatem, z pola z kłosem, z kázania z lepszým życiem wracać potrzeba. Po káznodzieyskim *dic*, kámięń chlebieć powinien.

Luc. 5. Skonczył PAN IZUS w łodce Piotrowey do ludu kázanie, zaczyna do Piotra. *Ut cessavit autem loqui, dixit ad Simonem. Duc in altum.* Nie może się nakazać PAN IZUS, nie może się lud nasłuchać PANA IZUSA. Koniec kázania, początek nowego. *Ut cessavit loqui, dixit.* Nie da odpocząć Zbawicielowi nie nasycóna chęć słowa zbawiennego. Idźcie do domu IZUS, domy idą w kościoły, ławy y krzesła w ambony káznodzieyskie. Idźcie na pola, wychodzą za kázającym Panem wsi y miastá, y dają pole pracy obszerney. Idźcie na niemą puszczą, więcej za mówiącym Iezusem ludzi, niżeli drew po lasach. Káže Iezus godzinę? iákby nie mówił, przyda drugą, trzecią; ochotnemu słuchaczowi, widzi się że dopiero zaczyna. Dzień cały, drugi, trzeci káže, *triduo sustinent me*, czas dosyć długi, momentem zda się krociusinkim Ach! iák wiekow naszych słowo Boże ścierniało! *aliud cecidit inter spinas.* Ták przykro dośiadać na kázaniu; iáko na cierniu. Abo przemruczemy abo przetarguiemy, ábo przedrzemiemy, czy ostrými przycinkami przedrzemy kázanie. Pokiż pleść, poki baiać będzie? Demetryusz Sulikowski Arcybiskup Lwowski, piętnaście dni odpustu nadawał budzącym

dzącym śpiących na kazaniu. Za ten dzisiay kazania; y owszem większą snom, nizeli słowu Bożemu wiara. Nasze widział czasy Apostoł: *A veritate auditum aver-
tent, ad fabulas convertentur.* 2 *Timot.* 4. Ledwo nie ca-
łe dni y nocy babskim baśniom dąiemy, pułgodziny po-
zwolić kazaniu, za wieczną szkode mamy, szpetai na
dużę y Bożę skąpcy. Herb w Polsce, kotle ucho, zo-
wie się nowina. Wielką między ludźmi nowina, ucho
do słowa Bożego przykowane. W. X. Piotrowi Skar-
dze, Krolewskiemu przez lat 26 Kaznodziei, z ambo-
ny idącemu zachodzi heretyk, y pobiłie szaloną pieścią
gebę słowem Bożym poświęconą. A w Bitomiu roku
1367. (Bielski) o żywo wyrznięte *non licet* roziuszeni
mieszczanie, Plebana, Piotra, kaznodzieie Mikołaja uto-
pili. Do tego przychodzą nieszczęścia wołaiacy Iano-
wie na cielesnych y okrutnych Herodow. *Non licet*;
abo głosow Boskich, *Ego sum vox clamantis*, gluche
wiezienie, czeka. *Inclusit Joannem in carcere*: abo gebę
zatkąia pieścią, abo utopia. Kazimierz trzeci Krol
Polski w Krakowie umiera, (iako wypisuje Bielski) więc
testamentem oddaie Kościołowi Katedralnemu krakow-
skiemu, krzyż, w krzyżu dziesięć tysięcy Gniezninskie-
mu, monstrancyą złocistą, Relikwiie Świętych, y pismo
Święte. Do Biskupa, nie do Krola, Biblia należała? Tak
słowo Boże Pan dobry kochał, że kiedy nie zawsze słu-
chać

chać mógł káznodziei, zawsze chciał mieć przy ſobie Słowo Boże. Odrodziliſmy ſię od dawnieſzych dziſiey-
 ſi Polacy! Kościoła ſzukamy, w ktorymby y przy ołta-
 rzu, y na ambonie Xiądz Łokietek, krociuchne wymie-
 rzał nabożeństwo. Z uſtawicznemi tytlami mſzały y po-
 ſtylle drukować chcemy tytularni Chrzeſciánie. Bo-
 dayże dawne wrocily czaſy! naſycić ſwitych ſłowa Bo-
 żego głodow, długie homilie nie mogły. Skonczył do-
 piero kázanie Jezus, iużci znowu káze. *Ut ceſſavit loqui,*
dixit. Ale coſz po kázaniu rzekł Jezus do Szymona?
Duc in altum. Pietrze ſłuchałeś kazania, nie ſtoży przy
 brzegu z łodką? *Duc in altum.* Kázan Chryſtuſowych nie
 inſzy koniec być powinien, tylko życie wyſmienitſze. Ni-
 gdy miałka pobożnoſcia, głębokie nauk niebieskich rze-
 ki nie płyną. Nie cierpi błotniſtego brzegu bogátemi ku-
 piami naładowana nawa, ſzuka głębi. Drogi depozyt,
 Słowo Boże wypełniło duſze, bracze ſię ná głębią Chrze-
 ſciáńſkiey doſkonałoſci. *Duc in altum.* Kazdego głos
 kázania. *Surſum corda.* Uſłyſzy ná kázaniu Franciszek
 Affyiski: chceſz być doſkonały, *vade & vende omnia*
 aż zaraz cały ſwiat pod nogi rzuca, żeby po tak wy-
 ſokim graduſie bliſzey nieba poſtąpił. Bliski we krwi
 Ottonowi Ceſarzowi, w drodze do Włoch, towarzyszy,
 Bonifaciuſz, Romualda kázacego o ſwiata wzgardzie ſły-
 ſzy, zegna natychmiáſt Ceſarzá, wita ſię z Romual-
 dem,

dem, *virtutibus inter ceteros fulgens*, w imieniu *Boni*, w życiu *Optimifacius: quanto nobilitate sublimior, tanto conversatione humilior. Duc in altum*. Filip Benici usłyszał: *Philippe ad-
junge te currui*, w momencie iarzmo zrzuciwszy świato-
we woz chwały Boskiej niezmordowanym karkiem nad
innnych ciągnie. Miliam tysiącznych. Słyszał Filip Wo-
łucki Woiewoda Rawski kazanie. Ukrzywdziłeś, nagrodz;
rozgniewałeś przeproś, pobiteś niesłusznie, poiednay: aż
on rzadkim przykładem zaraz w Kosciele po kazaniu,
przy wszystkich pobitego wczora urowiey włodarza prze-
prasza, siebie pod karę poddaie. Pobitem iá ciebie wło-
darzu, pobi też ty Pána. Iak piękne po kazaniu Sena-
torskiej pokory *altu!* Na wielkiey mszy, co święto, przed
kazaniem ná *gloria in excelsis* ráz śpiewaia *sanctus. Quonia
Tu solus Sanctus*, po kazaniu, trzy razy: *Sanctus Sanctus
Dominus*, y dzwonia, ná *Sanctus*. Nie lada świątobliwość
poyść po kazaniu powinna. Nie dosyć ráz być Świętym
słów Bożych, słuchajacym. Nie słuchał kazania, o czy-
iey po kazaniu poprawie głuchó.

Luc. 5. Káże Pan Iezus Piotrowi ná nowe zarzu-
cić sieci w morze. Ochotnie posłuszny Szymon do pra-
cy. Rozszerza prawi ná słowo twoie sieci. *In verbo tuo
laxabo rete*. Nie mowi zapuszcza niewod, ále rospuszcza.
Po słowie Chrystusowym lepszy nad inne połow idzie.
Obszerne rozszerzać sieci potrzeba po kazaniu. Niezawio-
dly

dły lepszych nadziei niewody, przywiodły ryb, iakich
 żadne dotąd sieci, nie widziały. We Lwowie Jan Za-
 moyski Kanclerz Koronny, w kościele naszym postrze-
 że dwa Retorów, á oni pilnym piorem ulátuiace z ust
 kaznodziejskich słowa gonia, y notuią. Pochwalił nie-
 zwyczajną w młodych słowa Bożego pilność, y rzekł
 do blisko siedzących. Arcy dobrego coś z tych mło-
 dzianow będzie! Dobra konsekwencyá Iásnie Wielmo-
 żny Panie. Słowo Boże obserwuią? otoć ludzie z nich
 nie lada będą. Potezny do wśzytkiego dobrego Promo-
 tor, słowo Boże. Prorokiem był wielki Kanclerz. Od
 niegofsż samego do dalszych nauk aplikowani, do cu-
 dzych kraiow wysłani, wypełnili naylepszych imię y
 sławę; Ieden w Zakonie Sac. JESU, Filozof, Teolog,
 Apostoł; drugi w Zamosciu zacny Prałat, nauki y po-
 bożności forteca. *Semen est Verbum DEI.* Ziarnem
 est słowo Boże. Tyie y poprawuie sie pták po ziarnie,
 człowiek lepszcie po słowie Bożym. Wyśelá PAN IE-
 zus Uczniow na świat z kázaniem, iako owieczki mie-
 dzy wilki. *Ecce ego mitto vos sicut oves in medio luporum*
Mat. 10. Wlásnieć z pociechą wyśeláśz od siebie Apo-
 stołow Pánie? Idą od Baranká, *qui tollit peccata mundi*
 idą od Pastierza dobrego, w posrzod wilkow? Poszarpią
 wybraną trzode Pánie? Niefrasuycie się. Idą z kázaniem.
 przy słowiebożym w ciche baranki wilcy skromnieia, pafa

nie pastwia się dzikie bestye. Niebieską rosą, kazanie. *Fluat ut ros elegium meum. Deut. 32.* Poprawuie nad wiedtych rol y ogrodow rosa, proste konchy przemienia w perłowe. Słowo Boże ożywia na lepsze cnot chrześcijańskich zniwo, y sieie po ubogich sercach, niewinnego życia perły drogie. Słucha nie utęskniona kázania Iezusowego Mágdalena, aż w samey dobroci, naylepszey czaſtki szuka. *Maria optimam partem elegit.* Ieſt iakiś do lepszego przymus, kazanie. Widział to po kázaniach W. X. Aloyzego Lanuży S. I. ſwywolny młodzian; więc, że niechciał złych poprawiać konwerſacyi y amorow, od kázającego uciekał Aloyzego. Przymusiła cudowna ręká, w kark dała, na kázanie wprowadziła. Przyszędł do kościoła kozieł śmierdzący, wyſzedł omyty w płaczach pokutnych baranek, przyszędł na kázanie ſyn zguby, wyſzedł ſyn wiecznego zbawienia, chwyciwszy się przez pokutę Zbawiciela. Xieźna Oſtrowská Woiewodzina Wilenſká H. W. X. L. Anna Aloyzia Chotkiewiczowa, w Poznaniu na pogrzeb znaczny zaproszoná, iedney, drugiey, trzeciey Mſzy S. ſłucha. Nabożeńſtwo, y ſwięte ofiary, prawdziwa nad umarłym kondolencya. Śmiał się z nieboſzczykowskiey śmierci, nie żałował, kto na dyskurſy tylko do Kościoła, na chleb żałobny do domu ziachał. Przyszędł czas kázania pogrzebowego, idzie na ambonę wyſokich tytu-

łow

łow Prałat, w młodszy m wieku Iezuita. Mieſza ſie Xie-
zna, deliberaue, wychodzi z kázania. Dziwuia ſie akcyi
Xiezney, ktorzy nábozeńſtwo znali. Naydłuſze káza-
nie, naymiłſzą Xieznie bywała uciecha. Rzecz do
przytrzymuiących. Coſz tu po mnie? Kazanie poprawić
powinno. Coſz dobrego w duſzey moiey ſprawić może?
który o ſwoiey tak złe radził, powołanie rzuciwſzy
Zakonne. (*vita ejus.*) Wyſzlá, wſzakże zoſtawiłá nau-
kę, że czynić lepszemi Słowo Boże powinno. S. Win-
centy Ferrerius y ſtąpić nie mógł, żeby nie naſtąpił ná
nieprawość. Wyſzedł na pole, znalazł y tu plac ſwoiey
zarliwoſci. W ſamſiectwie orze kátolik, orze heretyk,
do obudwu káże Wincenty *omnibus omnia*. Słucha ká-
tolik y uſłucha, ſłucha heretyk y iákoby nieſłyſzał głu-
chy niemiec. Więc Święty po zakończonym kazaniu
do zapowiedzi. Kátolikowi zapowiada bogate zniwo,
heretykowi, głogi y ciernie. Czekali wioſny y lata teſkliwi
oracze, doczekáli co Ferrery przepowiedział. Na ká-
tolickiey niwie urodzay, o iakim nieſłyſzał Egipt, na
heretyckiey, przekleństwo Adamowe, zielsko y chwasty:
spinas & tribulos germinabit tibi. Y po rolach, nie tylko
po duſzách lepiey po kázaniu.

Jakże u nas? Porachuemy ſłyſzáne kázania, exhor-
ty, kátechizmy, gwiazdy to na niebie: porachuemy po-
zytek z kázání, poprawę z exhort, naukę z kátechizmow,

cyfry to na duszy. Słowo Boże światło, *lex lux*, my w grzechach grube nocy: *filij tenebrarum*. Słowo Boże pochodnia drogi katolickie prostująca, nam ustawicznie załobnym bąsem narzekać trzeba: *Ergo erravimus*. Słowo Boże złoto na wybor, z nas przecie *viles animae* tannie dusze, za szelag, ba za lada bąbkę piekła się przedaiemy. Słuchamy o Bogu? á serce o Bogu nie wie! *Dum dicitur, ubi est DEUS*. Słuchamy o Mące Najświętszey o Świętych Bożych? coż w nas świętego? Słuchamy cnot pochwałę, naganę niecnót, czemuż kochamy niecnotę? uciekamy od cnoty? Kazał Chrystus wodzie w Kanie Galilejskiej, y przeminieła się w wino. Kazał do Zacheusza Publikána, y zaraz mu się z całym domem poprawiło. *Hodie huic domui salus à DEO facta est*. Remigiusza S. Biskupa słuchało trzydzieści y dwie swawolnic, y razem wszystkie w pokutujące poszły Pelagie. Zanięmieli po dwu wsiach, co odpowiadać S. Woyciechowi, która do Gniezna droga, nie chcieli, więc gonia żalosi Świętego, słuchaia kázacego w Gnieźnie, skruszeni do nog Arcybiskupich upadną, łzami, wszak *lacrymae pondera vocis habent*, o chrzest proszą, y o pokutę, o ktoreyby dalekie wiedziały wieki. Przemowili, pośt dziewiętoniedzielny przed wielkanocą uprosili. Prywatne z początku pośty, pościła cała Polska; przez lat dwiescie trzydzieści, iako wyliczył Długosz.

Ach

Ach iák wiele do nas kazań? Uſtawieczny kaznodzie-
iá ſumnienie! Czemuſz złego zycia poprawy mało?
Naſze, niezdrowe obyczaje opisał Salwianus Biskup. *Le-*
gem DEI audimus, ut iniquius peccemus. Słuchamy pra-
wa Bożego, żebyſmy grzeszyli ciężey. Idą w truczne
lekarſtwa, y co poprawie złych miało, gorſzemi czyni
słyſzane prawo. A czemuſz po tak częſtych kázaniach
tak rzadká u nas lepiſzość? Słuchamy, y nie uważamy.
Całe w uſzach kazanie, do ſerca ſię ſwiątem y grzechem
zaſtapionego nie przedrże. Za Boleſława Pudyka (Biels.)
tak wielká klęſká Polskiego woyska od Tatarow była,
że każdemu z zabitych po iednym uchu urzynaiąc, wiel-
kich worow ſkorzanych dziewięć napchali Tatarzy. Ro-
wnie nad uſzami naſzemi okrutnik z tartaru bies dokázuie
zabiera uſzy w wozy, o niczym nieſłuchamy, o niczym nie
gádamy, tylko żeby iákonec napelnić pinieďdzi wor-
ki, y tak wolnego ucha na ſłowo Boże niemamy, á za-
tym y na pożytek. Słuchamy, y że to ſłowo Boże nie-
wierzemy. Szepcemy, ba iuż te ſmiałość złość w czę-
ſtych dyskurſach wzięła, krzyczymy. Xieże to wymysły
takci to Xjeza ſtraſza. Dawno y Świętych Dawid ſtraſzył
Timete Dominum omnes Sancti. Straſza, ale boiaźni ma-
teryja, wiara. Słuchamy y nie ſwoiemu ale cudzemu zy-
ciu kaznodzieyskie reflexye aplikujemy. Dalei mu?
Przecieć mu wytarł kápitułę. Czemuſz nie tobie? Swo-
ich

ich upatruy makul, nie cudze scieray. Nikt krzyszta-
 łu nie nosił, żeby się kto inny pieknił, z iego szpetno-
 ścią. Przyszły zał się Boże pogańskie monstra y cuda-
 ki do Chrześcian! Widziała Afrykă Cudowisk Mătkă
 Aurytanow ludzi, z tak długiemu uszami, że do sāmych
 rozwłoczac się kostek, spać idącym za materac stały, y
 stały łoszek. Podobna niestworă obwisły u chrześciani-
 stwa uszy! tylko się po ziemi włoczą, do rzeczy niebie-
 skich podnieść ucho ziemiă zawalone, ciężey, nizeli
 kămięniowi w gorę. Nie polepszy kázanie, u kogo ucho
 w ziemi zakopane, gnoi ziarno niebieskie. Woła y ná
 nas, Krol Dawid: *Hodie si vocem ejus audieritis, nolite
 obturare corda vestra.* Dzis głos Boski zakolące w ucho,
 otwieraycieś serca. Nie dosyć słuchać, co káže Bog,
 trzeba kochać. Dopiero przyiete przez ucho do serca
 kázanie lepszeie, y lepszy. Nie zamykaycie przed tak
 dobrym gościem ucha y serca. *Nolite obturare corda
 vestra.* A ktosz wie? czyli nie od tego słowa niebo twoie
 zăwisło? *Verbo Domini celi firmati. Psal. 32.* Kto
 wie? czy daley namawiac do poprawy zechce? kto wie?
 czyli głuchego uporu nie porzuci? *Curavimus Babylo-
 nem & non est sanata, derelinquamus eam. Ierem. 51.*
 Niechcemy nalezeć do głosu Jezusowego, to y do trzo-
 dy iego? Owieczek Chrystusow probă. *Vocem meam au-
 dient.* Utopili Bitomianie kaznodzieie, zgubili oraz dro-
 gie

gie krusce, ktore dotąd ſzczesliwą pracą, w gruntach ſwo-
ich kopali. Zamyka docześney y wieczney fortunie
wrota, kto ucho ſłowu Bożemu. Śmiali ſię z kázaniá
Lotowego Sodomitowie. *Viſus eſt illis ludens loqui.* Zrzu-
conym z niebá ogniem całe miáſto ſpalone, na ſtraſzną
wſzytkich wiekow hiſtoryą, y ſmiech wydymaiących
wſzeteczne popioły wiatrow poſzło. Ach iak wielu po-
tępięcow całą wiecznoſcią ogienpiekielny palić będzie!
przeto, że abo oziemble y zamarżłym uchem ſłowá
Bożego ſłuchali, abo ná ſmiech y zart brali. Życzymy
ſuplikom naſzym łatwego u Boga ucha, dáymyſz o-
chotne głoſom Boſkim. Aniołów, uſzami Bożemi naży-
wa *Philo. lib. de ſomniis.* Zanieleiemy, Boſkimi będą
uſzy, tylko niech będą ſłowa Boſkiego. Poſpolicie, le-
piey ná duſzy y ná fortune, kedy má ſię lepiey ſłowo
Boże. Kaz Panie, á będzie lepiey. *Auditui meo dabis*
gaudium & letitiam. Pſal. 58. Káz, co chceſz Boże, ále
day, co każeſz. Straſzną rzecz napisał rok 1266 w ro-
cznych dzieiách. Zaráz od młodoſci nie ſzedł za gło-
ſem Bożym Idzi Poncellarus, na poſłużeńſtwo bieſowi
imie ſwoie zapisał krwią właſną, bez wſtydu roſpuſtnik.
Na idącego w Paryzu napadnie iezdźciec iákis, włocznia
na ſwywolniká zmierzy, y zawaóá. *Muta ſtatum vitæ o*
ſceleſte? muta conuerſationem tuam o flagitióſe? Iákby nie
ſyſzał Poncellarus, ſłucha nieodmiennym uchem cia-

ła y czartá. Zazyl potężniejszyego mowcy Bog, y co kázał, dokázał. Trzeciego dnia owże iezdziec w pá-dnie ná Poncellará, krzyknie, pierśi włócznią rani. Usluchał *stylum ferreum*. Zmiękczyłá krew serce dyamentowe, uzdrowiłá raná; porzucá swiátowe suknie, bierze zakonne, opasuje się inaczey, w żelazny łańcuch lędzwie zámyká, klucz w rzekę wrzuca, od czartá dáńá kárte, przez przyczynę Mátki Nayswiętszey odbiera, w cudach żyie y umiera. Podobnego záżyi kázania do ferc zatwardziałyh Boże? Uporczywe w złych náto-gach życie, kámién; nieużyte niebieskim natchnie-niom serce, kámién: zaciętá w swywoľnych inklinacych wola, kámién. *Dic, ut lapides, panes fiant*. Rozkáz IEZU? á kámiénista dotąd rola, słowem Boskim upra-wiona, stokrotny lepszey pobożności pożytek przynie-sie.

NA NIEDZIELE PIERWSZA WFOŚĆ

O Męce Páńskiey

Vigilate mecum. Mat. 26

Czas postu, czas rozmyślenia Męki Páńskiey, więc pulchne miękkiemi puchami wczasý rozrzucay-cie, więc zgniłym snem kliiace się oko przecieray-cie y przedzieraycie? Chrystus káże. *Vigilate mecum*. nay-

po-

poufalszy dusz naszych straznik, post: *Jejunium, optima animae custodia*, według S. Bazylego, toć ostroznego mrużyć oká nie powinien. *Non dormitabit, neque dormiet, qui custodit Israel. Psal. 120.* Wypowiedział post woynę ciału, niechże z niepieszczonych namiotów, wytrabi Dormitancyuszów. *Vigili stant bellamagistro.* Siedmitygodniowey kwadragezimy koronę nie z máku, ále z ciernią y glogów wiie umartwienie, iednym orzechem dni postne zywiącym Zoroardom. Má post swoich Iakubów, ktorým ná noc kámiień pod głowy kładzie, ále nie Aspisz. Ubogich to prostaków inwencya, wołáiące o chleb dzieci upoić, żeby wiele spały, kiedy mało iedzą. Piotr Apostoł przy postnych stołach, skromną gebę, z czuynym okiem bratá. *Fratres sobrii estote & vigilate.* A Páweł S. ożenił post z czuynościa: *In jejuniis & vigiliis* z *Corint: 6.* Scisleifze posty zowie kościół wigilia, y samo imię żywym iest monitorem, do postów nie ospałych. *Perstemus in custodia.* Codziē w postnych pacierzach exhortuiemy y nas y wszytych do czuyności. Przestać ná straży, nie przeleżeć post trzebá, przeposć, nie przeieść. *Utamur parcius somno, joci &c.* Czytała koscielne admonicye Xiezna Ostrowská Anna z Sztemberku Koścżanká, (tłumáczone ná polskie pacierze kápláńskie miała y máwiała) więc przez cały post ná pieszczonych łábęciách, ábo zámorskich pierzach sen

twardy nie sypiał. Długą u Xiezney w poſtnych nocach modlitwa, krotki ſen na deſce. Żaden dzień iedzacego w południe (krom dni Świętych częſem) żadna noc ſpiacego o pułnocy Woyciecha S. Arcybiskupá Gnieznie widziała. Bązyli Xiążę Oſtrowskie, blisko ſtoletni ſtoi przy Świętych z młodu wziętych zwyczaiach. Pierwſzego dnia poſtu, z Oſtroga wyiezdża do Dubna, mięk- kie zrzuca iedwabie, w rkaney oſtrem włofem ſzacie Czer- niec, dni ná poſtách, nocy ná czuynych zákonných ſpie- waniach pędzi. Smiał ſię z krotkiego panowania. Le- ſzká zdracliwego Wincenty Kádłubek. *Somnium in prin- cipatu non vidit, momentoque fuit perpetuus, ut perpetuo eſſet momentaneus.* Podobne w poſcie czuynofci, wielki nie oſpałych Wigilancyufzow panegiryk. *Somnium in jejunio non vidit. Vigilate mecum.* Aleć y czas rozmy- ſlania męki Pańſkiey łokciowe do ſpaniá klepfydry tłu- cze. Prawdziwá nábożnych zegarow męki Pańſkiey in- ſkrypcya: *Irrequieta quies.* Nie rodzą ſię ná drzewie Krzy- żowym zgniłki. Zawsze w ſercu y myſli, częſto w reku Krolewic Polski, cnoty Krol, *Rex Virtutum* Kázimierz noſi Krucifix, więc w pániecych pokoiách máterac, goła ziemiá; poduſzká kámién, łofzko, we drzwiach koſcielnych pawiment: wſtaia ná iutrznia puł- nocną zákony, u Kázimierzá cała noc nie oſpałym pſał- terżem. Spáli Uczniowie, kiedy ſię modlił Nauczyciel bardziey-

bardziej dyffymuluie, nizeli karze ospálstwa: w Ogroycu ludasz? wstać káże: *surgite, ecce appropinquavit, qui me tradet.* Isć sę gnusny w oko nie powinię, w ktore męká Iezusowa wchodzi. Ledwo się Krzyż Iezusow ná gorze kálwaryiskiey pokázál, natychmiást że sńu smiertelne go przegnile oko przecieraia umarli. *Multa corpora Sanctorum qui dormierant surrexerunt. Matth. 27.* Stoi miedzy instrumentami męki Páńskiey po ołtarzach, po obrazach kogut? ná co? budzi ospálcow. *Somnolentos increpat.* Nie cierpi długich nocy ran Iezusowych m edytacya. Wyganiáli z miast kogutow Sybarytowie, żeby spokojnie y długo zasypiali; z kogutem męká Páńska; Po całych niesypia nocach miłość Krzyża y Ukrzyzowanego. Xieźna Radziwilowá Podkanclerzyna y Hetmanowá W. X. L. w Xiazecyach pokojach czuynego chowala kogutá, ktory y Piotrowá pokute spiewal, y budził Xieźną do nabożeństwą rozporządzonego. Leciała ptakiem, na głos ptaká do swoiego *Exemitorium*, ná Swięte o Iezusie medytacye. Nigdy leniwym nie gnił spiochem, kto mękę rozmyślał Iezusowá. *Vigilate mecum.* A co pilniey w Iezusowym uwážam słowie, iest. W konaiącym frasunku szuká Zbáwiciel pociechy od Uczniow, w tęsknicach rozrywki, w krwawych potach ochłody, coż apostołom czynić káże? Nie zasypiać. *Vigilate.* Iakoby mowił Iezus. Frasuje się o swiátá całe-

go zbawienie? czuyna uwaga skupione rozbieraycie melancholie: krwawy pot ziemię oblewa? zbieraycie nieospałą pilnością poty; Umieram? żywym przypatruycie się okiem smutnemu konaniu. *Tristis est animā mea usque ad mortem. Vigilate.* To do rozweselenia smutnego serca dosyć będzie? Arcydosyć. Niech w oczach ludzkich krwawe pocącego się IZUSA lży nieosychaia, a serce Iezusowe w pociechy się rozpływa. Niech z czuyney mysli, cierpiący Bóg nie wypada, a rzucony Pan o ziemię w ogroycu, wesołą podnosi głowę. Osobliwa cierpiacemu Iezusowi pociecha, czułe oko, żywo pilna pamięć na śmierć y mękę Iezusową. *Vigilate.* Przestrzegaycież najmnieysze słowa y odetchnienia, żebyście naywiększey zasłuzonego BOGA chwały pilnowały.

Nie wychodzmy z Ogroyca. W serdecznych melancholiach krwawy pot uderzy na Iezusā, siła sił naszych mdleie, trupieie ozdób naszych żywość; co moment u Iezusā, to ostatni, *factus est in agonia*, co puls, w ubóstwionych piersiach od serca białcego, to dzwon, to pectorał ostatnią godzinę wybiiający? Przed śmiercią Władysława czwartego cudowne po Polsce pociały się obraży, y że już poty tylko życia Władysławowego było, płaczliwe powiadały. Y twoy w ogroycu pot Zbawicielu śmiertelny. Omdlewaiącego w potach PANA

ratuy-

ratuycie Apostołowie? Wybrane na pociechę dziedzictwo, Uczniowie, śpiącemi chrapotami strasza, nie ratu-
ia. Ná Apostołow rodzony bracišek smierci, sen; ná
Iezusá wybladła śmierć biie. Więc kiedy ogrod, po-
szedł w bezkiet, kordyaly Iezusowe, Apostołowie, w
truciznę, świat cały w rozboyniká, pocieszyciela przy-
sełá nicbo Anioła. *Apparuit Angelus Domini confortans*
eum. Zesłány od Oyca przedwiecznego Anioł, mowił-
że co na pociechę do Syna Bożego? Nie czytamy. Abo
nić, abo mało, dobrzy gadaia Aniołowie. *Dies diei eru-*
ctat verbum, & nox nocti indicat scientiam, napisał Psal-
mista. Co Anioł, to dzień, otosł z trudnością się ná
słowo zdobędzie: *eructat verbum*: a nocny bies, iákby
wszystkie rozумы poiadł, całemi gadá akademiami, *nox*
indicat scientiam. Czyni y pokázuie Aniołami, skąpá mo-
wa. Nie wiele pospolicie czystego Anioła w sercu, kedy
słow wiele w gębie. Wylewające z brzegow wody, ká-
ły y zabská, nie perły niewinne do domu wracając pro-
wadzą. *In multiloquio non deerit peccatum*. Rozgada-
ła się Ewa z węzem w raju, aż niewinny ray straciła. Cyt
wielkie między Aniołami ná niebie, kiedy się Michał
z swoją kompanią przy Anielskiej został godności. *Fa-*
ctum est silentium magnum in coelo &c. apoc. 8. Nie da-
wno w Káliszu przedziwne strachy y ziawienia. Zgo-
da między uczonemi, że duch być musiał, nie zgoda,
zły

zły, czyli dobry : co złym sądzili, ledwo nie pierwszy argument kładli : wiele gada? Co się w piekle, co w czyszcisku dzieie, co w niebie, obszernie dyszkuruie. Duch dobry, nie gebacz. Gniewam się na pedzle malarskie, na dłota snycerskie, u ktorych, cały Anioł, w gebie. Rzadko Anioł, kogo tylko geba. Ledwo kiedy przemowi Aloyzy, aż nad nim w tryumfalnym Pöetá laurze W. X. Sarbiejewski pisze. *Angele Gonzaga es, si pietas exuissalas Gonzaga, Angelus es, si pietas induis alas*. Naywymowniey Kostka probuie Anielskiey niewinności, kiedy przy wolnych stołach, nic niemowi. Proba anielskiego serca, skromną geba. Wyszczekane przy zwadliwych krupach y targach złośnice, ani wspomniá Anioła, sámi tam bieśi, stami, tyśiacami lataia. Iezeli zas zesłány na pocieche Anioł nic nie mowi, iákże pocieszý? Poteżny na frasunki piorun, słowo dobre. Na niemych Konsolatorow skárzył się Iob : *Onerosi consolatores vos estis*. Dosýć do szczerych pociech, widzieć Anioła. *Videbunt me et letabuntur*, Anioła panegiryk. Aniołowie *fili lucis*, kedy się pokáza, dzień czynia. Wychodzącym z ciemney Ierozolimy trzem Krolom pokáże się gwiazda, w gwiazdzie Anioł, iako rozumieia wielu ; aż się poiać od radości nie moga, *gausi sunt valde*, lubo nie, *stella, lingua coeli*, nie przemowila. Obaczá Tyburcy y Waleryan przy boku Cecilií Anioła, tak na dufzy rozweseleni, że skaczac na męki y káto-

y kátownie idą? Przez sen widział pod Lublinem Michała Archanioła Leszek, ná batalią z ładzwingami idzie, iák na wesele. Za pánowania Zygmunta pierwszego, roku 1545, na początku Maiu zasłępi się strasznym obłokiem niebo: grubsze chmury nie okrywały Egiptu; od rana aż do dziewiatey froży się obłok, ku południowi cienczeie, wyrży z grubey zasłony słońce, trzy tencze ufarbuie milsza powietrza odmianą, ná tenczy z wypogodzoną twarzą siedzi Anioł stroyny, trzy godziny. Wiecey tłumaczenia z widoku było, niżeli w tenczy kolorow. Ia iednę tylko biorę konfyderacya. Na tenczach Anioł? Nie może inaczey tylko z liczną pokazać się konsolacya, Anioł. Anielská assystencya, serdeczne w tenczach smiechy. *Iris risus caeli*. Wiele o Sokratesie Seneká: *plus populus solatii ex moribus quam ex verbis Socratis hausit*: Mało o Aniołach. Iedno Anioła widzenie wiecey pociech y nauk nośi, niżeli wszystkie biblioteki. *Apparuit Angelus Domini confortans eum*. Niewiemy, co mówił Anioł? Więc cośz czynił? żeby smutki pocieszył Iezusowe? Wiele czynił. Pokazał wraku Anielskich kielich meki Páńskiey, y w oczach. *apparuit* Nayprawdziwszy zbawicielowych melancholii. Pocieszyciel, oko y mysl zatopiona w mece Páńskiey. Iakbyś nayweselszym poczęstował kielichem, kiedy gorzką meki iego zołc, iako kánar, ochotnym piiesz nábozeństwem! O gdyby

R

ogroy-

ogroycowych wiecey Aniołow! o gdyby nieschodzil z ręku y z oczu niewinnych, kielich męki Páńskiej! nicby na serce Iezusowe żadne nie mogły trafunki. Pamiętay, co za ciebie cierpiał Zbawiciel, á zapomniął, co go boli. Naygłębszą zarżyna w sercu dobroczynnym ranę, serdeczna nie pamięć Dobrodzieia. Na to dawno przez Dawida uskárza się Zbawiciel. *Oblivioni datus sum tanquam mortuus à corde.* Niech krwawe Iezusá poty nie będą Leteiskiem, to jest zapomnienia, á wylewając iáko morze męká, iedne pociechy smutnemu w Ogroycu Panuleie. Wyłuszył Perski Potentat rzekę Gidem, na sto iá kanałow podzieliwszy, codzienna podczas świętego postu medytacya rozbieraymy głębokie męki Iezusowey powodzi, á zalewające Iezusa gorzkich zalow morza osuszemy. Zachorzał (iako ma Kromer) w Plocku pierwszy Władysław, Krol Polski, nie odstąpi od chorego łószká Syn Bolesław Krywoust. Za śmierć Synowi dobremu, choroba Oycowska. Stęknął Ociec, plákał Syn. Cieszyły chorego Oyca łzy Synowskie, y plákał od radości, że Syna tak czuiącego swoje boleści widział. Kona w Ogroycu ukochany Ociec nasz, obśtapmy nabożnemi afektami konającego, przypominaymy sobie nietęskliwie tęsknice słabości, zale, więkšzey nie wyciąga po nas Syn Boży w serdecznych smutkach pociechy. Pełną wysokich mysli zwiesiwszy głowę Perykles

umiera, siedzą koło strupiałego już prawie Perykleśa
życzliwi przyjaciele, y tym prawdziwiey, im dalsi od nie-
bepieczeństwa pochlebstwa, Perykleśowe chwalą życie.
Owi rozum, owi męstwo, owi zwycięską zawsze od-
wagę. W tym podnieście zwisła głowa Perykles, weseł-
sze otworzy oko, y żywo zawoła. *Parva memoratis,*
illud dicite: nemo Atheniensium, causâ Periclis, pullam
vestem induit. Nie to ja uwazam, co do uwagi umiera-
jący podaie Perykles: luboć godna rzecz słuszney ápre-
henfyi, człowiek zwłaszcza na urzędzie bez kwerel. Za
osobliwą Świętych Bożych pochwałę sądzę. *Ecce homo*
sine querela. Zaraz od raju, Adam ná Ewę, Ewa skarżysiená
weźá. Nikt życia nie deklinował bez *accusativũ* Coś śmier-
telnie zasypiającego Perykleśá obudziło? co ożywiło u-
mieraającego? Chwalebna na prace Perykleśowe pámieć.
Co czynił dla publicznych interesów, Rzymscy wspo-
minają z panegirykiem Panowie, áż Perykles strupiały
rzeszwieie. Doswiadczony ná smutne słabości, medyk;
wdzięczna u tych pámieć, dla których, alboś co uczy-
nił, alboś ucierpiał. Okrutne melancholie, ubóstwione
Iezusa serce scisnąwszy, duszę wypychają: *tristis est ani-*
ma mea usque ad mortem, przydzie zaraz do siebie Ie-
zus, tylko niech przydzie do mysli naszych, niech przy-
dzie do sercá pamiętnego. Już u IEZUSA, po żałosnych
melancholiach, kiedy u nas w mysli, w pámieci, w sercu

zale IEZUSOWE.

Na gorze Tabor rozmawia z IEZUSEM Moyżesz y Eliafz o męce Iezusowey: *loquebantur de excessu.* aż u IEZUSA, szata zbieiała iako śnieg, twarz iako słońce, całą gora, iako niebo. Skądże wesoła uroczystość? Prorockie o męce Iezusowey dyskursy, rowny niebu dzień Panu sprowadziły. W niebie się IEZUS być widzi, kiedy się widzi między Moyżeszami y Eliafzami mękę swoją rozważającami. Pamiętasz o krwawey w Ogroycu szacie, o szyderskiej u Heroda, o zarzuconym przy koronacyi szarlacie, czyli z ostatnich kontemptow zżytey łacie, tryumfuie Iezus. *Vestimenta alba sicut nix.* Pamiętasz o twarzy w Ogroycu strupiałey, u Anasza zeplwaney, u Kajfasza zalaznym pogebkiem zacmionej, południowym śmieie się słońcem Zbawiciel. *Facies sicut sol.* Mysl o śmiertelnym na Krzyżu zachodzie: *loquebantur de excessu,* y na tym zachodzie wysokim promieniem wschodzi IEZUS: *ascendit super occasum;* a wzięte w nabożną pamięć padania w Ogroycu, to powłoczenia po ulicach, tryumfalną górę Tabor, składaia Iezusowi. Myslił o Bogu Dawid y niemógł się nacieliżyć. *Memor fui Dei & delectatus sū.* Mysl ty o męce Iezusowey, dla ciebie masz pociechę, dla IEZUSA delicyę. Nie posyła do aptek, nie szuka Doktorow duszą nabożna na słabość, oznaymić oblubieńcowi kaže, aż już zdrową, już wesołą. *Adjuro*

vos filiae Ierusalem si inveneritis dilectum, nuntietis ei, quia amore langueo. Za lekarskie całych aptek- proszki, ná wszystkie ckliwości; iak ná proшек pamięć, y wdzięczność za afekty y prace. Kardynał Bulloniusz nad grobem swojego stryia, trzy lichtarze wystawił, y niezgasłym zapaliwszy azbestem, *ad perpetuam rei memoriam* troisty przydał napis: *Memoria à nepotibus: memoria à pauperibus. memoria à Patria.* O czym gdy się przyiáciel Bulloniusza Pöeta dowiedział, złoto przyrzucił do złota, napis do napisu. *Hoc poterat Patruo gratius esse nihil.* Nic miłey Oycom, dobrodzieiom, przyiáciolom, nad pamięć od siebie ukochanych. Gdybym miał tyle sposobu, ile nabożney chęci, cały świat w iedenbym formował lichtarz, y żadnemi czasami niegasnącą paliłbym pamięć mece Iezusowey. Ale łatwiej- fzey chwytam się pracy. Ma każdy z nas w domu podobney wdzięczności trzy lichtarze: Pamięć, Rozum, Wola. Pamiętay pamięci, á nie oziębło? Mysl rozumie, á nie skrzepło o Iezusie? Kochay woli á gorąco BOGA na Krzyżu? á wdzięczną Odkupicielowi ofiarę lichtarz troisty palić będzie. Pisz miłości Chrześciań- ská napis. *Memoria à filiis.* Śmierć Iezusowa, Matká naszą, iey wieczne winniśmy życie. *Memoria à pauperibus.* Ubostwem swoim ubogacił niedostatki nasze Ie- zus, *Memoria à Patria.* Przywrocił Oyczyznę niebie-

ską, wygnaniec y od swoich na ziemi. *Et sui eum non receperunt.* Łakome na takie widoki niebo, iak tylko lichtarze nasze przed Krzyżem Iezusowym obaczyć, gwiazdami *primæ magnitudinis*, miało liter przypisać. *Hoc poterat IESU gratius esse nihil.* Osobliwa Iezusowi umęczonemu pociecha, czuyne oko na mękę, zywa pamięć na śmierć Iezusową.

Masz od nas tak ukochaną sobie konsolacyą IEZUS? Ach! pamiętamy y rzesko o tym, na co y wspomnieć nie trzeba; nie pamiętamy o Iezusie w męce, zapamiętali niewdziecznicy? Płacze y nad nami Ieremiasz. *moritur justus, & non est, qui recogitet.* Dał całego siebie za mnie na katownie Bog Człowiek! ia mu kąciká w pamięci, głupi w domu swoim gospodarz załuię? Stoia po cmentarzach, po drogach krzyże, iakże ie zowią? Boża męka. Dobrze. Koło wystawionych chodzimy jeżdżimy krzyzow, ani spoyrzemy na Ukrzyżowanego ani westchniemy, zwyczajnego wielu pobożnym afektu. *Adoramus Te Christe, & benedicimus Tibi, quia per signum crucis redemisti nos.* Ták grubá niepamięć naszą, wielká Boża męká! Władysław Iagello z daleká widząc kościół, czapkę zdeymował, y szanował dom Boży. Dom Iezusow, Krzyż; podle krzyża idziemy, czemuśz nie schylamy głowy? nieuchylamy czapki? Potykamy się z znanym, z przyjacielem, przy powitaniu, dzień
dobry

dobry, dobrą noc powiadamy, potykamy się z Ukazy-
zowanym, z miłością naszą, na drodze : czemuś nie-
wdzieczni mrukowie dobrego słowa nieprzebakniemy ?
Nie masz pamięci, nie masz reflexyi na mękę Iezusową.
Xieźnie Radziwiłowy, bliskiey skonania podaie Xiądz
Krucifix do pocałowania, aby skonaniu Iezusowemu,
oddawała swoje, przypomni. Krzyknie Xieźna. Nie w
ustach tylko, ale w pamiętnym zawsze sercu mam Iezu-
sa moiego. Serca nasze ? maciesz to szczęście ? pamięci
nasza ? pamiętasz że o Bogu ? Ochrzczonemu żydkowi
daia Krzyż, żeby pocałował. Odwraca twarz y oko.
Niemoge mu prawi tak predko być przyiacielem. Ach
nieprzyjacieleśmy Krzyża Chrystusowego ! ktorzy y oko
y pamięć odwracamy od Iezusa. Zaczyna Kościół przy
poštu początkách, męki mędytacya Iezusowey, ciagni-
myśz, á bez rozrywki piękną inceptę. Rozmyslaymy ka-
zde dzis wierni Chrześcianie : Iako Pan Chrystus cier-
piał za nas rany. Bolesław Krywoust na złotey tábli-
cy odmalowanego nosił zawsze na piersiach Oyca, przy-
pominał co moment pamięci, Dobrodziecia. Wiśiała tabli-
ca na piersiach, Ociec w sercu. Ociec nasz, cierpiący
Iezus ; złota táblica, miłość ; do teyże tablicy dobre
dzieci. Odmaluymy na sercu na cały pošt mękę Pań-
ską, wszakże niech nie malowane tylko będzie nabo-
żeństwo. Szczeróść afektu, nie kolor, ofiará Bogu. Nie-
spuczay-

Spuczaymy z częstego oka, nie spuczaymy z żywey myśli Zbawiciela. Każda zabawká, każda akcyiká niechże się odżywa do Ukrzyżowanego. Dla ciebie moy Pánie, dla ciebie. Y przez sen protestował się z dobrym ku Bogu sercem, W. X. Józef Anchieta. *Amor meus Crucifixus est*. Bodayże tak przez sen oddychać! bodayże tak przez dzień wzdychać! Pracuiemy aż do potu często, synowie Adamowi, łączmyśz y poświęcaymy grzeszne poty, potami Iezusowemi, gestę smutki, smutkami, tęsknice tęsknicami. Pot Iezusow morze, o niechże pomnieysze prac y płaczow naszých rzeczki do tak świętego spływają Oceanu. Modlemy się? padaymy na modlitwę za kłęczącym Pánem. Ogdyby modlic się kiedy po Iezusowemu! Długo, naboznie, gorąco, na woła Boską odważnie! Prowadzi Iudasza iaki mękę, idzie z twardziemi, niżeli kłie y ozogi, słowami napaść, z kułá *cum osculo* nieśczeróść, to uciekąc? to do miecza z Piotrem? Cierp z Iezusem, cierp dla Iezusá? Cierpliwość, woysko od żadnego nieprzyziaciela niezwycięzone. Przegrał, kto zemściwszy się nad zdraycą Iudaszem, wygrał. Dał żeby Bog! żebyśmy sercem Stefana Opata nie słowami tylko, odżywali się do Iezusá. *Ego nihil diu noctuque cogito, nisi JESUM Crucifixum*. O iák tryumfalną Iezusowi koroná; tacy Szczepanowie! Podzimy y my w taką piękną koroná, Wstaiemy ze snu? niechże pierwszą myśl powia-

powiada dobry dzień Iezusowi. Wychodzimy z domu obchodźmy ulice, nawiedzamy domy, na żałobne powłoczenia IEZUSA, od Anafza do Kaifaszá pamiętajmy; niech drogi nasze, nie chodzą bez Iezusa: on woła: *Ego sum via*. Obiadujemy? niechże stoły nie będą bez baránka dla nas zabitego. Nie łamię niewinny ten baránek poſtu. Zafypiamy? niechże na ſen zamyka zmordowane oczy Iezus konaiący. Niech będzie *in memoria eterna iuſtus*. Samá ſprawiedliwość Pań Iezus: z całej ſłuſzności uſtawiczna. należy mu pamięć. Miło czytać, miło ſłuchać dawne o Polakach hiſtorye. Po pańskich dworach, po miáſtach, miáſteczkách, po wſiach, domu nie było, kędyby w piątek przed Ukrzyżowanym lampą nie gorzała, y zapalona lampa, Oratorem była nie zgaſley ku mece Iezusowej pamięci. Pogásiłiſmy po dworach lampy, bo w ſercu wygaſła miłość Iezusowa. Spi dawne nabożeństwo, iákby go zarzwał; *dormitaverunt* & *dormierunt*; przeto *lampades noſtræ extingvuntur*. Wrocmy goraiące lampy, áże ná te, uboſtvo wielu nie pozwala, wrocmy ſerce miłością Iezusa rozgorzałe, wrocmy nie zgáſła pamięć, a tryumfalne wznieciłiſmy ognie zwyciężáiacemu nieprzyaciół naszych w mece ſwoiey Iezusowi. Pamiętajmy ázywa o Ukrzyżowanym Pánu? będzie pamięć, za pamięć. Tak przyrzekáł Iezus Kátarzynie z Senny. *Filia cogita tu de*

S

me,

me, ego cogitabo de te. Mam dosyć, mam wszystko, jeżeli mój Jezus o mnie nie zapomina. Tylko o memento, dobry Łotr prosił, tegoż momentu ray odebrał. Pamiętał Bog o Noem w arce: *Recordatus est Dominus Noe* po straszney powodzi na osuszona ziemię wyprowadzony, opływa we wszystko. Dwoie memento, żywych i jedno, umarłych drugie, Xiadz czyni przy mszy S. ustawiczne o miłości Jezusowej niechay czyni miłość naszą; *amor Sacerdos*. Poprzyśiemy z Dawidem świętsey Jerozolimie Jezusowi pamiętać nie przestanna. *Adbareat lingua faucibus meis, si non meminero Tui o Ierusalē.* Zarzuć Boże w wieczną niepamięć niewdzięczniká, jeżeli zapomnie o Tobie Ukrzyżowany Pánie. Obchodzi Kościół wspomnianie wiernych umarłych, raz w rok, w Listopadzie, y iak list z drzewá tak pamięć umarłych odpada z głowy żyjących. Codziennie wspomnianie, ále pełná pamięć zapisuje śmierci Twoiey Jezu. O umarłych mówimy; świętey pamięci Jego-mość. umierał dla mnie Jezus? bądźże u mnie, bądź u wszystkich świętey pamięci. Czyni świętemi, miłości Jezusowej medytacya. Poświęć grzeszną pamięć nawyszszey y najwyższey Biskupie: á że dedykacya bez krzyżow niebywá; znak poświęconego Kościoła, codzienne po ścianach krzyże: wyraż na czołach naszych wyraz na sercach krzyż ymęke twoie niech ustawiczna serca respiracya, serdeczna do ciebie aspiracya będzie: miłość moja, Jezus.

KAZA-

K A Z A N I E

O OGROJCU JEZUSOWYM

Passio Domini nostri. Ubi erat hortus. Joan. 18.

IAM się spodziewał, że codziennemi zemdlnego Jezusa pracami urodzone do ludzkich rekreacyi ogrody orzeźwić miały, aż ośowiele kwatery ostatnią wymierzają godzinę Jezusowi. *Tristis est anima mea usque ad mortem.* Zbiera człowiek po ogrodach kwieciste rekreacye, Bóg głogi y mękę. Ogród, oyczyzna ludzkich pociech, rozboj na Jezusa. Opisuie Ukrzyżowanie Chrystusowe Jan Świety y mowi. c. 19 *In loco, ubi crucifixus est, erat hortus, in horto, monumentum novum.* W ogrodzie ukrzyżowanie, śmierć, grob Jezusowi. Ach ogrody! gęsciey zbyt kłami niżeli drzewami zaśadzone, iak często, krzyżuiecie, zabijacie, grzebiecie Jezusa. Y Jezus zali się: *contra vim mortis, non est medicamen in hortis.* Y owszem swywolne ogrody tylko trucizne y śmierć rodzą dla Jezusa. Co drzewo, to krzyżowe, co liść, to charakter śmierci, co *folium*, to *lolum* smiertelnym kwasem zaśadzone. Miał obronę od drzewa w raju Adám: *abscondit se in ligno, quod erat in medio paradisi*: nie ukryje się pod żadnym liściem *fructus ventris immaculati*, owoc żywota MARYI, swawolne zrywają ręce, á bywają, że y grubym tłuką po ciskiem. Nie tak często po dzikich lasach pielgrzym,

52

iako

iako po pieszczonych ogrodach, napada na okrutnych
 rozboynikow Iezus: *incidit in latrones*. Plakal calym so-
 ba na ray Adam; *in sudore vesceris pane*. Steka nie
 raz na rayskie wirydarze nowy ADAM IEZUS, ze w nich
 cieszko y czesto pracuie. *Servire me fecisti in peccatis*
tuis. Dla winnice zginat od Nabala y Iezabeli Naborli
 dla winnych winnic, dla glupich Nabalow, Nabal *stultus*
 y rozpustnic Iezabel, ach! iak zalosnie umiera Iezus. We
 Lwowie Xiezna Ostrowska, Woiewodziną Wilenska,
 Anna Chotkiewiczowa w ogrodzie Ormianina znaczne-
 go, widziala cudowne jablka, ktore ktokolwiek przerznat,
 w nich Krucifix misternie wyrobiony obaczyl. (*vita*
illius) Ledwo nie po wszystkich rosną dzis drzewach frukta
 podobne. Po kosztownych ogrodach, miala ludzie jabl-
 ka; Iezus, krzyz y meke. Rosna po wirydarzach Bo-
 ze drzewka, na cosz? na poszanowanie? szarpie, zryw-
 co zywo, a bedzie, ze wpadszy do ogroda ow, co *redit ad*
volutabrum tanquam sus, Boze drzewko podryie, pod-
 kopie, zruinuie. Rosna po ogrodach roze, lilie piekno-
 sci Iezusowey simbola, abo obrazy. *Ego sum flos campi,*
lilium convallium. Ach czesto w szpetnych reku wiednie-
 ia! czesto sprosni kozlowie y kozlice kwiat sliczny
 pozeraia, y morza Baranka, *qui pascitur inter lilia*. Na
 mieyscu Narodzenia Iezusowego wystawilo cielesne po-
 ganstwo swawolnego Adonida, na mieyscu ukrzyzowa-
 nia,

nia, sprosnić Wenere; y ciezszy ná Iezusá był lekki
w rospustach Adonis, nizeli zlob kámienny, ciezsza me-
ka, ná mieyscu krzyża Wenera, nizeli krzyżowe cięża-
ry. Ták nieznosne kálwarye wstawiają po wolnych o-
grodach, kedy szpetni Boszkowie y Boginie, więcey
wydzierają duży Chrystusowi rękami malowanemi, ábo
z kámienia, nizeli kiedyby żyli. Dobrze ktoś w posrzod
bezpiecznego ogrodu, Kupidynami zaś peconego krzyż
wielki wystawił. WielkáBoża meká, ogrody spoganiałe. W
ziemi toletańskiey 13 3 łamie zyd opokę ná ogrodu rozsze-
rzenie, w opoce Xiega kart drewnianych, w niey historyá
od Adama do antyxa, po grecku, łacinsku, zydowsku.
Początek Xiegi: Syn Boży narodzi się z Panny MARYI,
ucierpi za ludzi. W winnicy Xiega o mecę? Wielká meki
Xowcy historya, ogrody. Wyrysował ktoś ná lilii imię Ie-
zus z napisem: *Nomen cum violis rosisque factū*. Szálony
wicher ukochaną złamał lilią, wbił w ziemię, przychodzi
tenże, y co żal káże, piśze. *Nomen cum violis rosisque
fractum*. Całość niewinnych lilii, zdrowie Jezusá. Uf-
chá *seminator casti consilij*, kiedy pełna wstydu roza
ábo więdnienie w ogrodach, ábo opada. Nie dawna w Se-
natorskim domu, y ogrodzie historya. Pobożny sługá
wnidzie do ogrodu, aż tu nádzý Boszkowie, Boginie
ledwo co pokryte, odwroci oko, y rzecze do konfidentá.
Służyć iá tu nie mogę. Bogowie odártusowie! czegośz

sie tu człowiek dosłuży? A do tego; iám rozumiał, że służe Pánu Chrześciańskiemu, znać Páná z Bogá: tylko tu pogáńskie Bogi, Jowitza, Apolina, Plutoná, widze. Nie masz tu Bogá. Rzekł, y odszedł. Znoszą, znoszą Bogá swywoľnemi Prozerpinámi, szpernie odmálońemi Pulcheryami zástapione wirydarze. *Passio Domini, ubi erat hortus*. Y patrźcie, co od Ogroyca cierpi Zbawiciel. Smieią sie po kwaterach kwiáty, trzy godziny smuci sie Jezus; popisuią sie páńska purpura róże, od ciernistych poszarpany Jezus smutkow, cały we krwi: pogodnym sniegiem, Narcyssy y Lilie bieleią, trupiecie Chrystus; *tristis est anima usque ad mortem*: pochlebne wiatry ogrodowym lisciem pieszczenie powiewaią, á sercem Jezusowym niespokoyne melancholie okrutnie rzucaią, y o smiertelny rozbiią kámięń. *Flores* działki *pueri* kwiátki, o wás *mutato nomine* prawda, nie *fabula narratur*. Rozboyniczy ná Jezusa ogrod, naylátwiey młode lata zakládaią. Kwiát młodych lát naszých, częsty y cieszki ná Jezusa, Tyran. *Passio Domini. Ubi hortus*. O tym, y dla młodych y dla stárszych. Dla tych żeby oplákali; dla owych, żeby plączow máterya oddalali. Ad M. D. G.

Rok páński 1638 (iáko z polskich historyi roczne dzieie wypisáły *floride*) wystáwił w Wárszawie teatrum, ná którym *singulari exemplo* Polska świata całemu poka-

pokazała, nie odrodna od dawnych Polaków o część Boską zarliwość. W Rakowie studenci Aryańscy w pole wyszli na rekreacyę, przy drodze według polskiego nabożeństwa, napadli na Bożą mękę. Cofz czyni bezbożność Aryańska? figurę obali, obraz Ukrzyżowanego porąbie, krzyż na drobne części rozsięka; O z czartowskiej Retoryki szkół Aryańskich partycye! O nieprzyjaciele Bostwa Chrystusowego tyśiac krzyżów godni! Narabaliście drew, doda ognia zarliwość Chrzescińska. O grubszy nad wszystkie soleczyzmy szkół barbaryzm, Będziecie pieć raki, Rakowskie szkoły? wasztośy wieczne smażyć będą? Zapłakała na bezbożność Aryańską cała Polska, na Seymie Warszawskim, pokarała Bostwą Iezusowego rozboyników, a szkoły Aryańskie w Rakowie w wieczney ruinie pogrześć kazała. Nie mają miejsca szkoły w Rakowie, nie mają Aryani w Polfcze. Rekreacya, pola Rakowskie przemieniła w katowskie. Pocięchy swywolne, kat na Iezusa. Ale ktośz obraz Ukryzowanego Pana porąbał? młodzi studenci. Wystawcie nową Bożą mękę na ruinach pierwszej, na wieczną pamiątkę iá na niey rysuje, co mówię. Młode lata nayłatwiey rozboynicze na Iezusa składają bezskiedy. Naypretfszy na mękę Iezusa, młody.

Roku 1345. (iáko jest w rocznych dzieiach) w Akwili wiele się dziątek rodziło z krzyżem na ramieniu.

Cofz

Cofz sobie płoną nadzieią iedne ná świecie wczas y má-
 luiemy? z krzyżem się, y na krzyż rodziemy. Nie słu-
 sznie niecierpliwi nárzekamy: Nie znośna rzecz, krzyż.
 Lekká być musi, dzis urodzone dzieci krzyż znośzą.
 Dzieci z krzyżem? wstydzie nasz! ieżeli dorosli od krzy-
 ża uciekamy Iezusowego? Bodayże zycie przynaymnief
 dalsze zaczynalifmy od krzyża! Tryumfalnie idą spra-
 wy, ktore się á. *signo crucis* zaczynaia. Dáremna wybie-
 raiających się w młodości ná służbę Bożą táma. Iefzcze mło-
 dy, iefzcze lat nie ma. Y dziecie krzyż może dzwigac
 Iezusow. Y prawda; nośzą często krzyż z Iezusem mło-
 dzi, ale tefz nośzą, co ia mówię, dla Iezusa. Ma częsty y
 ciężki krzyż od młodych, Iezus. Nad głową Ukrzy-
 żowanego Iezusa napisać Pilat kaže: *JESUS Nazare-
 nus, Rex Iudaeorum*. Tytuł śmierci Iezusowej, iákifz?
 kwiat z Nazareth. Znać z tytułu, kto umęczył Chry-
 stusa. Składaia bolesne Iezusowi Lazarety, młodych lat
 Nazarety. Kilkadniowy w raju Adam z Ewą, według wie-
 lu, w zerwanym iáblku zaszczepił mekę dla Iezusa. W
 kwietną Niedzielę, to iest w dzień dziecinnych tryum-
 fow, po farach, pierwszą y naydluszą Passyą Kościoł
 Chrystusow czyta. Ledwo nie naypierwsza długich
 mak Iezusowych przyczyna, młodość kwiat rozrzucaia-
 ca. Kryie się y wie w młodych lat kwieciu waz piekiel-
 ny: *latet anguis in herba*, ktory nie tylko krszyká ale
 często

często śmiertelnym iądem serce zabija Iezusowe. Władysław Skoraszewski Chorąży Poznański (iako czytam w kázaniu pogrzebowym) żeby dzieci iego, razem w lata, razem w miłość Ukrzyżowanego rosły, w dziecinny pokoiu na scianie, wielkim charakterem Pawłowa pisał lekcyą. *Qui non amat Dominum JESUM Christum, anathema sit.* Bodayże więcej podobnych w Rodzicach Władysławow! więcejbyśmy liczyli Synow Świetosławow, więcej Corek Świetochnow, nie iednę Krola Kazimierza. Cofz to iest? dobry Ociec małych dzieci Iezusa uczy, y strasznym przeklectwem grozi? *anathema sit.* To droga perła, Iezus, inaczey w dziecinnego serca konfze nie urodzi się, tylko przy strasznych grzmotach y piorunach? to kochać Ukrzyżowanego tylko boiazn nauczyć młodego? Nie ma łatwego u młodych serca Iezus. Latwiey przeciwko, nizeli za Iezusem idzie wiek młody. Trzeba słusznie postrafzyć, żebyś od obraży Iezusowej odstraszył młodego. Na kształt róży wykwiła rokoszna młodość, ostrym się otacza cierniem *in vulnera funeraque* cierpliwości Iezusowej. O Czechach napisał Bielski. Czechy w pięknych y młodych lasach, iak w więńcu. Ach łzami zal serdeczny pizze! W latach młodocianych Iezus; iak w lasach rozboyniczych, iak w okrutnym Ogroycu, iak w cierniowej koronie.

T

Idzie

Idźcie na górę kalwaryjską z krzyżem Zbawiciel, smutną processyą prowadzą płaczące nabożne białogłowy. To pochwali płacze Iezus? zakáže. Nad dziećmi waszemi płaczcie, nie nad Synem człowieczym. *Nolite flere super me; super vos, & super filios vestros flete.* Dzieci iedyna Rodziców pociecha, iákże płakać nad niemi Zbawiciel káže? Często więcej smutków, niżeli wesela z dziećmi Rodzicy mają. Rzadki Syn nie Beniamin, nie *filius doloris*, rzadká córka, nie Pleiada. Rodzi się Lamechowi Syn Noe, uweseloný Ociec krzyknie. *Iste nos consolabitur.* To nie kázde dziecko Rodziców pociecha? Noe iednego wytyka Lámecha. *Iste nos consolabitur.* Zaprzedałszy Iozefá w niewolá zli bracia, sukienki Iozefowe krwią baranká napoione zasyláią staruszkowi Oycu, z niełatwo zrozumianą oracyą: *Vide antunica filii tui sit? fera pessima devoravit eum.* Wycie zli bracia Iozefa ziedli? toście wy dzikie bestye? Wielu synów *fera pessima* na serce Rodzicielskie. Zemisław Xiążę Polskie urodzonemu Synowi imię daie Miedysław abo Mieszko, że slepo urodzony, y Rodziców y całé państwo pomieszał? Mieszánina smutna domu, Syn od kolebki slepy, iákim zalem y konfuzyą być musi? któremu rospusta y niewstyd oczy wybiera? Umierá Krol Władysław pierwszy, zły Syn Zbigniew grać sobie wesoło káže, y szaleniec skącze, to nad taką nieplakać Rodzicom

dzicom pociecha? *super filios vestros flete*. Ale to co? idzie na śmierć Iezus, więc wyraznie plakać nad dziećmi każe? *super filios flete*. Abo dzieci do męki twoiey przyłożyły się Zbawicielu? że ich okrucieństwo szczególnie oplakiwać potrzebá? Ledwo nie naywięcej cierpi Syn Boży od synów ludzkich. Wielką część męki Iezusowej, młodość nasza.

Wawrzyniec Biskup Wrocławski, ustawiczny o pierwsze w senacie miejsce ádwersarz Arcybiskupa Krakowskiego Iwona, cały pokoy różami napelnić każe, az od roz zapachu umiera. To y róże zabijają? Ktosz zdrowiu nie zaszkodzi ludzkiemu? iezeli y róże grob sćielą? Ach słabe człowieká siły! y kwiat ie złamie. Iák kwiat zerwać, tak łatwo zycie odebrać człowiekowi. Zabijają pieścizoty: miękkie róże, w kámiień twardnieją grobowy. Ach; iák na podobną śmierć pada często Naywyższy Biskup *Sacerdos secundum ordinem* Melchisedech Pan Iezus. Armują się na Iezusa młodych lat róże, dają na koronę dla Iezusa, głogi, dla rozpusty, liść pieścizony. Siada po delikátnych rozowego kwiatu liściach iadowity paiak, y gły delicye Iezusowe smiertelną zaraza trucizną, na śmierć naraza serce ubóstwione. Zbytecznemi uperfumowanie się zapachami młoda rozyczká, co żywo *in odorem unguentorum* idzie, az mdleie, az gnie kwiat, az szpetny fetor, Iezusa zaboyca. *Non benè olet qui benè semper olet*.

Widział kiedyś Jan S. między dwudziestu y czterech
 starcami baranka zabitego. *Vidi agnum tanquam occi-*
sum apoc. 5. Coż niewinnego zabija baranká : Domy-
 śla się Neoteryk. *Quia soli circumstant senes, nulli ju-*
venes. Śmierć na Iezusa, młody daleki od Iezusa. Nie-
 mówcie młodzi, iak sobie podtatufiam, podstarzęcie,
 mieć się będę do BOGA. Dopiero w starości chcieć szu-
 kać zbawienia, iest zabijać Zbawiciela. *Vidi agnum oc-*
cisum, quia nulli juvenes circumstant. Kázano młodemu
 w szkołách studentowi mówić słowo, kwiát ; nie wyma-
 wiał w, więc miało kwiát, mówi kat. Wszyscy mó-
 wicie, źle mówi, ja mówię, dobrze. Często młodych łat
 kwiát, na Iezusa kat. Wystroi y tego y owego Bog u-
 rodá, rozumem, udatnością ; lilia nie pożarnieysza : *flos-*
que decusque virum, wykształtuie nie iednę Pulcheryá
 iáko Pełtańską rozyczkę, áż moie kwiáty *erecto vertice*
 pyszne, swywolne; uroda idzie na obrażę Bożá : to kwiát
 kat. Nie od iednego młodego napiera się Bog kwiátu pa-
 nińskiego, chciałby go mieć Kázimierzem ábo Kostką,
 owę, iednę z idących zá bárankiẽ Agnieszkę áboCeciliá
 áż po światowych łakach kwiát niewinny rozrzucaia ro-
 spuscie, *nullum pratum sit, quod non pertranseat luxu-*
ria. To kwiát, kat. Ow rozániec mówi, á w sercu
 fe, owa stroi się w kwiáty, á w duszy, liliiki zgniely, inny
floridus orator po publikách, á iednych sławę, drugich
 fortunę

fortunkę hamato sermone szarpie. Kwiat kat. Lat ceremonia była dawnych, że młodych ludzi groby gestym kwiatem zal publiczny posypował. Cofz grob do kwiatu, co kwiat ma do grobu? O coć niemá! Dziś się rodzi, dziś kwiat umiera. Który dzień kolebkę, ten y grob lilii sciele. Rozwiia się liliá, bieleie; to iest trupienie. Dobrze y ztąd kwiat łączą z grobem. Urwany kwiat lat młodych, grob Iezusowi. Dawno na to przez Ieremiásza narzeká Chrystus: *dederunt portionem meam desiderabilem in desertum solitudinis*. Ukochana Synowi Boskiemu porcyá, młode lata, spuśtoszy niecnota wiek kwitnący; z młodego ogrodu, rozboynicza na Iezusa pustynia, y grobowa *solitudo*. Iest herb w Polśće, zowie się Boże Zdarz. W białym polu trzy lilie czarne, przy kazdey lilii krzyz. Krzyz przy kazdey lilii czarney? Załobny krzyz na Iezusa, niewinność w młodym zczerniała. Nie darz Boże wiecey podobnych widokow? Piekielná sadzá zabrudzona młodość, straszny kir na Chrystusa. Często scenę na wiosnę widuiemy. Nawiązá w piękną równiankę roznego kwiatu, ukryjá wé szrodku spilkę abo pokrzywę, kto niewie, miaśto zapachu y rekreacyi, bol bierze, ukolony abo oparzony. Zal się Boże! często takie rospuśtna młodość wiie równianki. Niedbać o Boga, o cnotę, godzi się, czyli nie, dosyć, że się podoba, wśzytko to rowno młodemu; ach iak w takie

rownianki ostro wwiezuie się bodzić, *peccatorum aculeus in spinis*, y rani Iezusa. Skarzył się u Quinctiliana prostaczek, na samśiada bogacz, przed sadem; boć zawsze beczec bąranek, między lisami y sobolami musi. O coż skarga? trucizną ogrody y kwiaty bogacz pozarazał, przyleciały z ubogich ulow pszczołki, miasto miodu, śmierć wysały, *sparsit omnibus floribus mortem*. Pszczołką u kościelnego Doktora Iezus, iego robotą, wiecznych pociech słodycz. Imię samo miod. *JESU dulcis memoria*. Ach! jak często po młodych zwłaszcza kwiatach, miasto miodowey rosy na śmierć napada! Zły kompan, kwitnacych lat zaraza: zły nałog, zaraza; zły przykład, zaraza. Młode dusze dla Boga? niepiicie tych iadów? śmierć to na pszczołkę Iezusa! O gdyby nad kazdym pisać! co ktoś nad pasieką. *Nil nisi mella*: Nić w zyciu y obyczaiach, na coby się niebu zakwasic trzeba. Gorzkie melancholie, kwasne smutki, nie smaczne tęsknice y cikliwości w Ogroycu, serce zabijaia Iezusowe, wszyscyć piołuny słodzy Iezusowe, wszakże osobliwie młodzi; *mellea juventus*, czymże? słodkim nabożeństwem do Iezusa, gorzkim płaczem za grzechy. Żal serdeczny, ża pokutna, kánar dla smutnego w Ogroycu Iezusa. Ale przyczyniamy nie umniejszamy gorzkości Iezusowych. Spadła kiedyś z niebá gwiazda y ledwo nie cały świat w piołun obrocila, *cecidiit stella, factum*

Etum est absynthium apoc. 8. Kwiaty nazywá Kauzyn
stellas horti, sidera pratorum. Młody wiek, kwiat, *stella*
horti Nie piękniey gwiazda niebo, iák młodość zdobi zie-
mie. Upadnie młody, gwiazdą kwiecistą spadła z niebá, aż
w Ogroycu nic, tylko lasy y kwasy piołunowe dla Iezusa.
W Xerxesowych ogrodach nad krolewskim łoszkciem
rozłożyste stało drzewo z złota, gałęzie z smaragdu, frukt
z drogiego kámienia. Cosz z tak bogato stroynego pnia-
ká Krolowi za pożytek? odpowiada historyk. *Nihil, nisi*
umbra. Wielki ogrod, swiát; co człowiek, to złote drze-
wo; y slepy to widział: *Video homines tanquā arbores*, Pan
ogroda tego, Iezus: *data est mihi omnis potestas in cœ-*
lo & in terra. Cosz z tak cudnego ogroda ma za po-
ciechę? *nil nisi umbram.* Tylko cień Iezusa w Ogroycu?
Cmiemy wzrostami rozrzuconemi delicye Iezusowe, ga-
łęzie na rozgi, na kiie y ozogi *cū sustibus*, drzewá ná krzyz
formuiemy. Ze po grzechu Adámá y Ewy na drzewie
rayskim co iabłko, to trupia główká widziana była, jeden
z uczonych Rabinow pisze. Spoyrzymy na drzewá lat
naszych? ziadło się iabłuszko zakázane, y w tedy
y owedy, to smiertelny frukt: widział w Ogroycu Iezus y
nasze między inżemi, śmierci y mieszál się. *Cepit*
mæstus esse. Pokisz tak smutne straszydła stawiac' w o-
czach Iezusowych bedziemy? Duszá nábożná oblubień-
ca swojego do ogroda zaprosiłszy częstuie nowa-
lia,

lia. *Poma nova & vetera servavi Tibi.* Wielką nowalia
 starych wieków do Chrystusa cierpiacego nábozeństwo.
 Czynmy ná pociechę smutnemu Iezusowi, co dawne
 czyniły wieki, czynmy, co nie czyniły, przydaymy no-
 we do dawnych nábożenia, ucieszmy nowość serdecz-
 nych afektów zafraśowanego w Ogroycu Pana. Mdleie,
 upada, kona, w Ogroycu Iezus: *fulcite me floribus.*
 Stoia krolewstwa y Krolowie kandorem. Podpora nie-
 bía, niewinność: á liliowe zycia niewinney młodości za-
 pachy na mdłości Iezusowe kordyál. Nie załucysz
 młodzi kwiatu, *florete fores*, nie załucisz starzy, siwy
 włos, kwiat to lat doyrzałych; serce niewinność ko-
 chające, kwiat; święte przedsięwzięcia, obiecana przy
 spowiedziach zycia poprawá, słubowane pośty, iálmu-
 zny, fundacye, kwiat to. *Fulcite floribus.* Pełnemi reká-
 mi rzucaycie taki kwiat Iezusowi; *manibus date lilia*
plenis, zemdlony w Ogroycu Iezus weselszą podnośi
 głowę. Y ieszczesz kto rozmysla si: ? ieszczesz nie spiesze-
 my, z kwiatem zycia lepszego do Iezusa? Krol Fran-
 cuski, Ludwik iedenasty, nawiedzá miasto swoje, Tor-
 nák, między inżemi tryumfów ceremoniami, osobli-
 wsza czytam? Stroyná Pannę iák Anioła wystawiło mia-
 sto, w ręku serce złote, z serca, herb Krolestwa Francu-
 skiego, lilie wyrastały, cała Pánińskiego Oratorá fá-
 lutacya. *Tibi integerrimá florem servavimus.* Tobie Kro-
 lu

Iu wiaryśmy nienaruszoney y poddaństwą dochowali,
kiedy inne Prowincye y miasta inszemu Panu pokorną
schylały głowę. Kontent z przywitania Krol, odpo-
wiedzial soluta, (boć zawsze Panowie iako *manus*
tāk *ora* mają *non ligata in gratias*) co wierzem wy-
dał Pöeta. *Lilia, sunt cordis vita, corona mei*. Lilie u
was zawsze cäle, zyciem są y koroną serca krolewskie-
go. Znayduiesz u nas szczęście Iezus, iakie u swoich znalazł
Krol Ludwik? *Tibi integerrimum florem servavimus*.
Pánienstwa, niewinności nasze cálezescie? ach u wie-
lu kwiat porozrywały rospuły ! tylko szpetne zosta-
ły łodygi po liliice, po wstydlivey rozy ciernie. Nie-
mam słow na rowne powinshawanie, kto się odezwać do
Iezusa może. *Tibi integerrimum florem servavimus*.
Wziętey na Chrzcie niewinności dochowałem ci Boże?
serce moje, *hortus conclusus*, przystępu do duszy nikt nie-
ma, tylko Bog. S. Panny. Rozy z Limy w kolebce twarz
widziana iako roza. Ztąd imię wykwitło Panience.
Dochowała az do śmierci kwiatu pánieńskiego. Cieszył
się Iezus y mówił. Roza? tyś roza sercá moiego. Dni
nasze kogosz koronuiecie? czymżescie kwiatem? Nad-
grodzmy złych lat szkody Iezusowi; odtad wszyscy y
młodzi y starzy: *integerrimum florem* w Ogroycu odda-
my Panu, kwiatem pocieszony Iezus naszym, będzie nam
y w czasie y ná całą wieczność kwiatem ozdoba, fruktem
korona.

K A Z A N I E NA NIEDZIELE WTORA W POST.

Transfiguratus est; facta est facies sicut sol. Matth. 17.

NA uroczystość wyśco chwalebney ná gorze Tabor transfiguracyi swoiey bierze słońce Pan Jezus, o Xieźycu ani wzmianki. *Facies sicut sol.* Nie idźie ná chwale, ieżeli idźie nakształt Xieźyca święta transfiguracya. Głupich á zatym naganna mutacya po Xieźycowemu. *Stultus ut luna mutatur.* Prorokuje o zbawienney ludu Bożego transfiguracyi Izaiaśz Prorok C. 20. Będzie czas, kiedy Bog rany w całość, choroby zamiēni w zdrowie, *in die qua alligaverit Dominus vulnus populi sui & sanaverit*, aż Xieźyc świecić będzie iak słońce, *erit lux lune, sicut lux solis.* Ieżeli się mieżać miedzy chwalebne mutacye Xieźycowi potrzebá, Xieźyc od Xieźyca odeysć powinien. Przyćmi, nie objaśni transfiguracyi odmiana Xieźycowa. Za cud u niebieskich duchow białoćlowa ziēmie w niebo zámieniaiaca: *signum magnum apparuit in caelo, mulier* : Czemu? nie w Xieźycu, ále po Xieźycu chodźi, cała w słońcu, *amicta sole, luna sub pedibus*. Ma Xieźyc now, ma pełniá ; cosz ? ledwo nie razem stawa w pełni, y na szpetny dekrescens spada. Piękny
now

now zycia swiatobliwzego, zaraz do starych wracaiacy descensow, nie idzie za chwalebna nowalia. Znak slachectwa u dawnego Rzymu, Xiezyć na sandale, ábo na trzewiku. Inaczey chyba podeptane Xiezyce odmienionego człowieka nie uslachca. Xiezyć na czele y w glowie, Xiezyć w reku, Xiezyć w sercu, noc smutna y gruba, piorunem grozaca to myslom, to swietym afektom, to sprawom niestatecznym. W Polsce ktore sie domy Xiezycem pieczętuia, przywieszuia Xiezyć do znaku innego: ábo przy Krzyzu Xiezyć, po Tarnawach, ábo przy *stellas fixas* po Leliwach, ábo przy mieczu, po Oltroiach y Przegoniach. Ustatkowac latwo zmienny luminarz potrzeba, dopiero przyswiecić urozystey transfiguracyi moze. Niechwali Kromer y Starowski Pawla Przemiankowskiego Biskupa przemian. Ze na zle zycie nie tylko ludzie gadali, ale y psi z piekła szczekali; (wypadł ná idącego w Krakowie pies straszny y zaszczekal: *Væ tibi Paule, væ tibi Paule*. Biada tobie Pawle) przestraszony rzucił sie nieco do zycia odmiany, až gdy w Biskupim pokoju modlac sie głos uslyszy: Siedm lat zyc ieszcze bedziesz, czyn, coć sie podobá, znowu po piekney pokutnych aktow pełni wraca do *decrefcentem*. Głos, ktory przedluzal zycie, ukrocone do zlego myśli y afekta rozpuszczal. Przemiankowskim zostales na lepsze? nie xiezycuyze? niech nie

siedm ale lat tysiacami Prorok iaki cieszy, w swietych
stoi nie odmiennie odmianach, a dopiero, nie przekle-
tego *ue* lekac ci sie potrzeba, ale wesolego od nieba
salve spodziewac. Pokuta iak Xiezyc, dnia sczesliwey
wieczności nie zapali. Y ztad, Chrzescianskim pod
czas postu transfiguracyom Xiezyc nie sluzi. Odnowi
sie Xiezyc, cosz? w pozadaney odnowie wiecey poká-
ze rogu, nizeli swiatla. Prawdziwa odmiana, nieprzy-
ciera ale sciera rog na popiol pokutny *cornua peccato-
rum confringam*. W poganskim ieszcze Rzymie z pozlo-
conym rogiem prowadza wołu Bogom na ofiare, wy-
tuczona y drogim rogiem pyszna bestya przebodzie
skromnego przyoltarzu baranka; odrzuci kaptan po-
ganski wołu od oltarza, zloto z rogow zetrze. *Si vera est,
cornu victima nulla ferit*. Odmieniac przez pokute zycie,
a przecie y tego y owego tryksac, padać na ofiare przed
oltarzem, a rogu nieskladac, ale zlocić, szukac koloru,
zeby niesprawiedliwa odmalowac za sprawiedliwa, gniew
y zemste za slusznosc, ani to ofiara, ani to odmiana. *Si
vera est victima, neque cornu gerit, neque ferit*. Roga-
ty Xiezyc, odmienionego postu nie ozdobi; prawda;
miedzy muchami postroynych gebach wiesz sie, cosz?
czarna mucha jest, nie iasnym swiatlem. Ani ztad odmia-
nom chwalebnym xiezyc przyswieci. Stanie w pel-
ni xiezyc, przeciesz noc, nie dzien. Swiecić y dzien palic
cno-

cnocie chwalebna powinna transfiguracya. Słońca na swoje transfiguracya zażył Zbawiciel, naszym na przykład, że nie z nocy, wszystko iak pełny dzień mieć winny. Odmienił post zycie? niechże będzie co w nim widzieć, nie żeby ciebie, ale żeby chwalano BOGA, *sic luceat lux vestra, ut videant & glorificent DEUM*. Ani tam cienia szczerę nie widać odmiany, kiedy odetą iak u Xiezyca gęba niebieskim wypełnia się ogniem, kocham cię Boże; a przecie codzienne sprawy, *opera tenebrarum*. Dzisiaj ogłoszą kogo Świętym, zaraz mu koło głowy słoneczne przypinają promienie. Święta transfiguracya, z pełnym dniem światobliwości chodzi. *Notis nil, omnia solis habet*. Tego przy swoim przemienieniu słoneczną gębą uczy światą Nauczyciel. *Facies ejus sicut sol*. Ale co to jest! przy chwalebnej transfiguracyi najosobliwiej gębę odmienia Jezus? Czy ni najpewniej godną niebą mutacya, gębą. Najjaśniej znać z gęby u kogo chwalebna w życiu odmiana. O tym mówię z tą iedynie transfiguracya, żeby największa chwała twoja Boże poszła ieszcze w większą, y ieszcze w większą.

Przypatruie nam się pilnym okiem niebo; *speculaculum facti sumus Angelis*, przypatrujemy się y my niebu: (a bodayże wszyscyśmy się tam widzieli!) które w świętej Ierozolimie Jan widzi *apoc. 21. Vidi civitatem sanctam Hierusalem novam*. Uświęciło się miasto, y odnowiło. Odnowia

miasta, światobliwość. Idzie za *civitate sanctam, civitas nova*. Łatwa w murach y kámienicach poprawa, jeżeli nie masz co poprawiać w obyczaiach. Zasiadł ktoś u Iana S. na tronie niebieskim, sámá go budowała światobliwość, az czego się tknie, wszystko nowieie *Et qui sedebat in throno dixit: Ecce nova facio oia*. Nie-wiedzieć skąd między staremi nowe skarby znajduie gospodarz podobny niebu: *simile est regnum celorum patri familias az profert de thesauro nova & vetera*. Darremną pracą y kosztem na nowe miásto synowie ludzcy fundament kopali, u których, starych Oycow pociwóść w grobie leżała, pyśzno tykali niebá, swojego imienia słáwy, nie Boskiego chwały szukáli. *Faciamus nobis civitatem & turrin* *cujus culmen peringat ad coelum* & celebremus nomen nostrum Gen. 11. Głupie bogacz odnawiać załtarzale stodoły zamysła, u ktorego gniie cnota z Łazarzem. Ruinuje nie buduje, psuie nie odnawia miásta y domy pyszna nieprawóść. Nowych zamkow budowniczy, cnota. Co o Antyochii roczne dzieie napisały pod rokiem 1271, to o wszystkich miastach w smutney ruinie pogrzebionych mowić. Antyochia nie tak nieprzyziaciel, iako rospusta obaliła. Henryk Brodacz dla długiey brody (iáko Długosz pisze) z namowy S. Iadwigi zony swojej wystawia klasztor na Śląsku trzy mile od Wrocławia dla Zakonnych Panien Cyster-

Cyster-
to Zak
Petruc
dacyi
y zta
mach
nie sch
dney
scu T
ská, t
nie pi
Klasz
fortun
mocn
go Pa
kám
gorze
ko n
dobr
w do
miej
swie
stós
Flor
leroz

Cystersek. Opatrzywszy cokolwiek do wygodę należało Zakonney, przychodzi do pierwszej Klastoru Xieni Petrucy y pyta. Trzebasz ieszcze czego do nowey fundacyi? Odpowie Xieni (Niemkinia była) trzebá nic y ztąd miastu imię, Trzebnica. Nic nie trzeba po domach, po miastach, wśzytkiego tam po dostatku, kedy nie schodzi na cnocie y pociwości. Fundnie bez zadney niedostatku boiazni miasta, niewinność. Na mieyscu Trzebnice, przepasciste bagniska były y trzefawiská, tam pod czas łowow z koniem zapadł Henryk, y nie pierwey wyszedł zdrowy, poki nie slubował wystawić Klastoru na tym mieyscu. Kedy po miastach przepasci, fortunne wstana Trzebá nic, tylko niech będą sluby abo mocne przedsięwziecia zycia swiatobliwego. Za dobrogo Pana czasy swoje miały Augusta Cesarza, az on Rzym kámienny zamienił w marmurowy. Niech bedzie naysgorzey po prowincyach y miastach, będzie dobrze: tylko niech będzie Pasterz dobry Sędzia dobry nauczyciel dobry. Tak rozumiał Cesarz Karol piąty. Swiatobliwość w domu mieszkaiących, lepszy domy y miasta. O miescie Florency *Archidux Austryi* mawiał. Tylko w swięto patrzeć na Florencyá trzebá. Wielká uroczystość, solenne miast odnowienie, cnoty y pociwości Florencya. Kamien na kamieniu nie został w ziemskiej Ierozolimie, bo tam, kedyby powstał mieysca nie miał

Sanctus

Sanctus Sanctorum IEZUS. Zgubá miast, ruina cnoty: Biora *novam faciem* domy, kedy po ludziach, starych Chrzescian cnota nie bábicie. *Vidi civitatem Sanctam & novam*. Nie widziemy czasow natznych miast odnawiających sie, bo nie widziemy swietych. Wielká nowa lia, ná ziemi miasto swiete. Sa co wiem Bononie, niewiem-ze czyli nie tym stylem, iakim Krolowa Polska Bone chwalac gani Poëta. *Ut parca parcunt, ut lucus lumine lucet; ut bellum est bellum sic bona Bona fuit*. Boże odpuść dawnieyszym Polakom, wioski, miasteczka, Pie-klẽm, Szatanowẽm Czartkowẽm ponażywali. Y imienia po miastach Chrzescianskich miec nie ma biesowstwo. Zal sie Boże! w imieniu miast łacinskim *urbes*, bies sie iakis odzywá, w miastach całe piekło. Ná klasztorze widzial kiedys S. pustelnik tyle biesow, ile dachowek: w bramie mieyskiej iednego, y to kálekę. Ach miasta zginionescie? u ktorych czart ná straży. Tak wilk owiec, tak iástrzab wartuie gołębia. Ieden bies ná całe mia-sto, y to chromy. Ták słabe w dobroci miasta Chrze-scianskie, dosyć ieden bies y to káleka, na ruine. Bo- dayże co miasto y wies, to był Paradyz! ále iaki był przed iáblkiem zerwanym. Miastá Polskiego Bracław-ia herb, Piotr S. z kluczem; bodayże ten Swiety *cœ- li Ianitor* do wšzytkich miast otwierał. Gesto wiszace po miastach krzyże widzał pobożny á S. *Cruce* Zakon-
nik

nik, y częste po domach przekłectwa slyszac zawolał. Przydawaycie krzyzow do krzyzow: wielką złość zamie-
fzkalá sie po miastach, słuźna boiaźń, żeby ich z ludźmi
biefi nie brali. Ná iednym pierścieniu chciał dobrych
Cesarzow pisac Kato; dosyc będzie puł pierścienia, żeby
święte znotować miasta. Iedno tylko widział Jan S. y za
wielką nápiśał nowinę. *Vidi civitatem sanctam, novam Je-
rusalem.* Ale po czymże w pokazanym mieście świętą re-
nowacyą poznał? po gębie. *Non erit luctus neq; clamor.*
W mieście cyt, po ulicach, krzykow, hałasow niesłychać
pewny znak miasta poprawionego. Gębá cichá, głośny
orator za chwalebnią duszy transfiguracyą. *Vidi civitatē
novam, non erit clamor.* Po domach, pod czas postu, prze-
klęctwa, złorzeczenia, desperacye, wolne zarciki slysze,
że tam żadney świętey odmiany niemasz, głosem świat
zastępującym, wołam. Naypewniejszy człowieka chwa-
lebień odnowionego argument, gębá, ani w wesołych
okázyach swywoľna, ani w smutnych desperuiaca. Bła-
dzieć moga indexy zegarowe, inakszą skázuia, inakszą
wewnatrzne koła wiezą godzinę. Nie omylnym wytyká
geba stylem, co sie w sercu kryie. *Facies modesta, index
est animi in melius compositi* piśze Seneka. Rozrzucona
ná szpetne allegorye, ná pełne pieklá hałasý gęba, otoć
pewnie potarganego zlemi afektámi serca post nie
ulożył. Wpadł kiedyś w czernidło zwawy ná myszy

kotek, gupie myszeta cieszą się: w żalobie kot, już in-
 czy? zayrzy stara mysz kotowi w zęby, przypatrzy się
 gebie, az on tak, iak pierwey mruczy, wałami trzała,
 zębem zgrzyta. Uciekaycie dziatki, zawoła. Od-
 mieniona kláma suknia: znać z geby, że kot tenze,
 myszy nieprzyziaciel. Po zabitym okrutnie Stanisławie Bi-
 skupie Krakowskim, iako życie zakończył swoje Bo-
 lesław śmiały, rozumienia bez końca. Kromer pi-
 sze, że się sam zabił. Tyran ná siebie, kto ná innych.
 Miechowita Historyk Polski w wor szalonego Bo-
 lesława wsadza, y ze mu szalenstwo w dzikich lasach
 z głową życie odieło, rozumie. U Ludwika Jodo-
 ka Historyka Bolesław z konia ná łowach spadł, y
 pożarły psy swoje nowego Akteoná. Gwagnin Bo-
 lesława ná S. drożkach pielgrzyma: Herbut y Biel-
 ski ná kuchennych usługach kuchciká ná marach
 widzianego opisał. Strykowski má, co wziął od
 Walentego Kuczborskiego, że Bolesław w Kárynty
 w klasztorze Ossyifikim, Mnichem żył y umarł, po śmier-
 ci poznany z listu, ná cmyntarzu pogrzebiony, nad
 grobem w głowach, wystawiona statua mármurowa ná
 wspaniałym koniu, w ręku nagrobek trzymająca. *Hic
 jacet Boleslaus, Rex Poloniae occisor S. Stanislai Episcopi
 Cracoviensis.* Nie łatwo zgadnąć iaką śmiercią giną spro-
 snicy y Tyrannowie. Piotr Pruszczyć w Fortecy du-
 cho-

chowney Krolow Polskich napisał, że Bolesław na Rus do krewnych żony swoiey zaśzedzły, Mnichem został, kiedy przez lat siedm do nikogo z ludzi y słowa nie przemówił, ustawniczy w postach, codzienny w płaczach, nie zmordowany w modlitwie. Z tey relacyi coż o życiu y śmierci wnosić Bolesławowey? Ja mówię; szukajcie Bolesława w Bolesławie, tak się odmienił; znam z gęby. Przez lat siedm z jednym Bogiem Bolesław rozmawia, toć z Bolesława Świętosław, z Tyranna, męczennik. Czyny chwalebne by w náygorzszych transfiguracye, milczenie y modlitwa. Nie wiedział o odmianie rzuconey do nog Jezusowych Magdaleny Faruz, więc y Magdalene iako rozpustnicę, y Iezusa iako nie Proroká, potępia. *Si esset hic Propheta, sciret qualis hæc mulier.* Widział Faruzowe myśli IEZUS y zganil. Zle sãdzisz Symonie? *Vides banc mulierem?* Patrz na Magdalene, inakszym dufzy piekność odnowila kolorem, nizeli ja ty malujesz? Przypadla do nog, caluie, zlała pokutnymi łzami twarz swoie y nogi moie, na przymowki milczy, na kontempty wesoła, na censurey cicha; odezwie się biedne szkło, kiedy go choć palcem uderza: Symonie przy takiey gębie, iaká być musi odmiána, domyslay się? Insza nizeli była u Magdaleny gęba, toć y Magdalena insza. Uczniow Pańskich odmienia z cudem swia-

ta całego Duch Boży: po czymże Apostółka znać odmianę po gębie. *Loquebantur varijs linguis magnalia DEI.* Y tłumacz y świadek dowodny, gęba, co za odmianę w kim Duch S. sprawił. Polskiemu Panicowi szczęśliwego winszując powrotu z cudzych krajów Arcybiskup Gniezński, Iędrzy Wyzga; a że widział w młodym więcej dumney o sobie opinii, niżeli umiejętney experyencyi, więcej krętego włosu na głowie, niżeli obrotu w głowie, między inżemi interrogacyami pyta. Mci Panie widziałeś Wm zamek Tumen we Włoszech? Wesoła odpowie rzekoscią. Widziałem Mcie Xiążę. Coż za rzeka zamek oblewa? Ośchło przychodzi odpowiedz płochemu Plotynowi: więc niby przypomina Xiążę. Podobno Tyrys? tak iest Mcie Xiążę. Uśmiechnie się dowcipnie żartobliwy Arcybiskup, odpowiedz dwoistą w iedno złoży. Zamek Tumen, rzeka Tyrys, coż to będzie Mci Panie? U mnie prawda, że nie wiele cudze kraie odmieniły: Tu mentiris. Znać z gęby, u kogo chwalebna w obyczajach transfiguracya. Wyprawuie Ananiasza Kapłana Bog do Pawła. *Anania surge, vade in vicū qui vocatur rectus, quaere Saulū,* Wymawia się bojaźliwy Ananiasz. Panie, zguba ludu twoiego Sławet: iakże go szukać? szukay? iuż z Szawła Pawet, z przesładowce Apostoł, patrz na gębę; modli się; *Ecce enim orat.* Gęba do Boga obrocona, toć y dusza. Znać z gęby modlącey, *Dirigatur Domine oratio*

oratio mea, że iuż u Szawła pobledach, iuż ná prostey
stoi drodze. *Vade in vicum qui vocatur rectus*. W py-
sczku gołabka obaczył Noe oliwną galaskę, *venit ad*
arcam (columba) tenens in ore ramum olivæ y poznał
że iuż ná świecie po wodnych bitwach pokoy, po stra-
żnych przepaściach ray nowy. W gebie oliwa, zgo-
da, miłość; bądź pewien że y wduszy inaczey. Iuż
pokoy wyscki, iuż po wylaney iako woda nieprawo-
sci, zdrowe cnocie suchoty. Lepsza ná twarzy widzie-
my cerę, mowimy, poprawiło się choremu. Argument
y ciała y dutzy ná lepszce odmięnionej, geba. Luc. 11.
Wyrzucony z domu bies wraca się do wymiecionego
iák do swojego. Biesie inszy to iuż dom? Tenże, bo
drzwi do domu iednesz, otwarte, wolne, nie ostrożne.
Brama do serdecznych pokoiow geba, z tey dochodze,
cale z śmieciami bies wyrzucony, czyli nie? Porysuię-
się kościół, mowicie, otwiera gebę, woła ratuy. Zatkan-
ia gebę, aż Kościół iák inszy. *Templum DEI estis vos*.
Kazdy znas Kościołem Bożym. Szpetna ruina, otwar-
ta zawsze geba. Porysowana ostremi przycinkami y
rysuiącą zámknii gebę, á dom Ducha S. iák inny.
Znać náydowodniey z geby, u kogo chwalebna w du-
szy odmiána. Post iuż dwuniedzielny uczyniłże iáką
w duszach naszych odmianę? uczynić powinien. Ina-
ksze w poscie po stołach potrawy; inaksze po ludziach

być maia obyczáie. Inaczey, słufznie się z wielką admiracyą pyta Maxym S. *hom. 3. de jejunio. Quale illud jejunium? quod non vesceris carnibus, & de ore tuo omni esca sordidius egreditur maledictum? quale est? quod sanctificatur venter jejunio, & polluitur lingua mendacijs?* Coż mi to za post? do geby nie idzie mięso, á z geby przeklęstwo y smrod piekielny: co zá post? pozrzucac z stołu prawdy mięsopuśtne, á tuczyc iezyk klámstwem? Odmieniá na post Kosciół ołtárze, ledwie nie w grube wory uroczytze farby y złota obłoczy. I ołtárzom nie godzi się pokázywać w poście tylko w skromniejszym kolorze. Woła Joel Prorok C. 2. *Immutemur habitu.* Zdzieraymy y my w poście złe hábity niecnotliwe náłogi, przyobłoczmy się w Iezusa, *Induimini Dominum Jesum Christum.* Przy ołtárzach pośtnych w niebieskim kolorze kapłani, iák w Niebie w duszy pośtney być powinno: czyśto, zgodnie, ustawiczne Święty święty, y ieszcze Święty. S. Iadwiga 28 lat, po śmierci meza, w ustawicznych umártwieniach y postach zzołkła iáko воск. Sprowadził post kolor ná ciało zołty, zołty ná duszę. Uzłocić káżdego złotą Boga miłoscia posty powinny. Po Świętym Mikołaiu, S. Kunegunda Krolowá Polska ieszcze niemowlę w káždy post inaksza, ani spoyrzy ná mleko y pokárm, tylko ku Niebu y Bogu oko obracać. O poście Chrzesciański odwroć oczy od

świátá

światá, obroć do Boga! Bazyli Xiąże ná Ostrogu, w poście zamieniał Xiążecé pokoie Ostrowskie, ná Manaster w Dubnie, purpurę w włosiennicę, Pánskie stoły, w ubogie klatźtorne, rozmowy przyiácielskie, ná śpiewania w chorze ustáwiczne, Xiąże zamieniał w Czernca. O gdyby po domach, po miástach podobne transfiguracye! Ach znać náypredczy z geby. Iák u nas miésopuśt, ták post, kostera, zwádca, kłámca, obzerca, piałak, rozpustnik. 1. Reg. 1. Anna Samuelowa matka modli się w kościele Ierozolimskim, przypatruie się modlącey gebie Heli Biskup, *Heli observabat os eius* y pobożna niewiáste dla geby osádził za piianicę. Obserwuymy geby nasze, z nich w nas pewniey abo ieszcze miésopuśtu szalonego, abo rozumnego postu doydziemy. U IEZUSA pod czas transfiguracyi geba iák słońce, objaśnia nie kopci, oświecá nie pali, ogrzewa kazdego nie dogrzewa. Geby nasze w dymnym ogniu! palą, kopcá, co słowo to pogorzel, to zacmienie cudzey pociwosci, to gruba noć imienia pięknie wyiasnionego. Ma kázda geba nasza swoje podniebienie, cosz? nic nie ma z nieba; ná ięzyku bies, pod ięzykiem piekło. O przy takich gebách chwalebney trudno się spodziewać transfiguracyi! Pod Kaliszem lasek krzywym zowie się borciem: ktosz niewinne pokrzywił sosny? gebá krzywo-przysięgaiącego prawniká. O boday o takich Krzywo-ustach świat nie słyżał! boday nie czytać! co o Katonie Historyk

historyk Rzymski wprostocie historyczney napisał *Cato adversus potentes semper obliquus*. Krzywe geby nigdy na prosta praw Bozych droge, bladzacego zycia chwalebna odmiana nie sprowadza. Podzmy na poprawe gab naszych, przed gebe Iezusowa zelaznym policzkiem pobita. Cosz z toba Gebo Iezusa ubostwiona czynic bede? ucalowac cie milosc namawia, (poswieci grzeszna gebe dotchnieniem) odmawia boiazni. Iakze sie od waze, zaszepecona licznym grzechem pasczke do piekniejszey nad slonce przylozyc twarz Iezusowej? Przypuscil do pocałowania Iezus Iudasza, ach nie ieden we mnie y gorszy Iudasz! O Gebo Iezusowa dla grzechow moiey geby, pobita! czemu z cie znowu biie? Zabierzmy od prostakow nabozenstwa, wyciagniiemy ku Niebu rece, z protestacya, ze wiecey pogebkować Boga Czlowieka niechcemy, biimy potym geby nasze nie glaszczmy, nie smaruemy tylko pieczenie, ale dobrze wysmarujemy. Za moie bluznierstwa, za moie allegorye pobita twarz Iezusowa: cierpze pasczo. Co iezeli piesci sie choc swoiey boiemy, to przynajmniey pogrozmy gebom naszym. Przylozmy iezeli nie piec, to palec do geby, y wieczne cyt zley gebie nakazmy. Gadalas dotad na Boga, na ludzi, Bog wie co, gebo, ba szczekalas? gebo odtad cyt; tak *Digitus paternae dexterae*, tak pobita Iezusowa geba kaze. Jasniefze nad slonce gab

gab
ze ga
erat.
fcia.
swiec
Boza
slonce
tlem
facies

O

C
na le
zacz
boiaz
grom
ruunt.
Atraz
casum

gab ludzkich światło, rozumne milczenie. Nie ieden ze gadac chciał *soles*, zciemniał. *Clarior si tacuisset, erat*. Zle mowne geby odziimy słoneczną skromnością. Tylko słońca geba, a przecie choć widzi siła poświecie, milczy; wie *sibi soli*; iedynie całym sobą, chwale Bożą gada. *Celi enarrant gloriam DEI*. Podobnym słońcem geby nasze zaiśnienie? poydzie za tym światłem chwalebna na całe życie transfiguracya. *Facta est facies sicut sol, transfiguratus est*.

K A Z A N I E

O POIMANIU JEZUSOWYM.

Injecerunt in eum manus, Marci 14.

Często powstawali, często porywali się na niewinnego baranka wściekli Faruzowie, aż zaczęwszy szarpać, całym okrucieństwem rzucili się na IEZUSA. *Injecerunt in eum manus*. Naygorzej zacząć być nieśczęśliwym. Patrzą na inceptę niby boiaźliwe przypadki, iak pierwszy, drogę otworzy, gromadnym woyskiem idą nieśczęścia, *quā datā portā ruunt*. Lecz całym stadem wroble na pszenicę choć pod strażą strażydła, dokąd się ieden odważył. Za *nominativū casum* idzie *genitivus*. Iak się ieden przypadek odezwie,

rodzi się tego bez lidzby. *Concatenata* u Seneki *calamitas*. W rzuconym łańcuchu ogniwo rwie się za ogniwo, nieszczęście leci za nieszczęściem. Zaczeli utrapienie Iobowe Sabeyczycowie, liczne stada zabrali; aż ogień, owce, obory, pasterki pali. Ieszcze smutny nie wystydł pożar, aż Chaldecyzykowie wielbłądy pędzą: o tych zupełną Ioba nie doszła nowina, aż wicher pańskie budynki y altece, łamie, Synom y Corkom w domowych ruinach grobsciele. Jużże śmierć dziecinna *ultima linea*, rościagnionych domierzyła afflikcyi? Ani miary, ani łokcia nie zna *quasi rex, interitus*. Z tronu Job spada do gnoiu, przegniłe po całym ciełe wrzody, za wesołe wzgorki; ropa za Oyca, zgnilizna za Matkę, gęsty robak za siostrę y dzieci. *Putredini dixi: Pater meus es, Mater mea, & Soror mea vermibus Job 17.* Roku 1518. w łam dzień wielkonocny, niespodziany ogień miasteczko Radomsko w Si-radzkim spalił. Pogrzebło w smutnych popiołach miasto y imienia swojego y wielkonocne radości. Ieszcze wieszające się nad spalonym miastem dymy płaczą, aż tu nowa płaczu materya. Po ogniu wpadaia wilcy, ludzi od łez podartych ostrym kłęb szarpia, idą bestye na ogień, idą na kłęb y szable, tak dalece, że ieden z wilkow posiekany, wylane wnętrzości włoczy, a przecie zębem zgrzyta, kogoby pożar szuka, y wpada na idących.

Przez

Przez niedziel 4, krył się lud przestraszony, y od głodu umierał. U Jana S. apo. 9. & 11. wyszło væ pierwsze, az za nim dwa, wyszło drugie, az za nim trzecie a przedko *Væ unum abiit, & ecce veniunt duo: væ 2dum abiit, & ecce væ tertium veniet citò*. Flukt za fluktem, przypadek goni za przypadkiem. Czyliż prawdy o której mowie nie oczywiły na Polsce dokument? iak nam domowe dyssensye krzyż podniosły, idą *sub vexillum crucis*, krzyże za krzyżami, y wypłakać tamy publicznym łzom nie możemy. Na nas reguły Alwárowey, *Verbis caepi, sóleo, exemplum*. Załośne poczatki ruin, poszły w zwyczaj. Kroplami pádáły nieszczęcia, pádáia iuż przepaściami, day Boże zebyśmy ielcze nie przepádli! Stáwšzy się Syn Boży Synem człowieczym, ná pospolite ludziom przyszedł alternaty. W ogrodzie trwozliwe aprehensye frasować Iezusowa zaczęły głowę. *Capit tristari*; az hurmem ná Iezusa wypadáia, melancholie, tesknice, poty krwawe, śmierci. Nie tu koniec zaczętych w ogroycu Tyrannii; cokolwiek Ierozolimskie Wulkanie lancuchow, káydanow, cokolwiek powrozow, stryczkow, katufze y kiiow miały, za ślepym ludásza przewodem, rzuciło się okrutnym impetem ná Iezusa. *Injecerunt in Iesum manu*. Idą w rozboynicze więzy, széroce dobroczynne rece Iezusowe, idą obfzerney miłości pierśi w lancuch, idą nogi w pęta, idzie wolności nášcyh dawca w niewolą. O dziká pustynio nie

ogrodzie! Nie godzi się lada ręce po pańskich grassować wirydarzach, tu kwiat náywybornieyszy Iezusa hultayska hałastra szarpie, y w cieſzką złotrąmi równianke wiąże, *tanquam ad latronem existis*. Miał respekt u ludzkiego gospodarza kakol, że go szarpąć pochlebney sług ochocie nie pozwolił: *Vis imus, colligimus? Non*. Tu *frumentum Electorum* Iezusa zli słuſzkowie zrywają, gorzej niżeli proste kółka wiążą, po drogach wloczą, kii-mi, cepami, młocą. Ey! nie tym sposobem *rebelles animas* miales *in vinculis charitatis* wodzić do Boga Iudaszu? Właśnie uroczyſte wiązanie potkało Nauczycielą od ucznia! Ale coſz tak ſromotne podało ſtryczki ná Iezusa Iudaſzowi? podała wolna rezolucya. Nie zaraz udał się ná przedaź y poimanie Iezusa Iudaſz. Ma ſwoie y niecnota stopnie. Długo słuſzne reflexye odradzały złość Iudaſzowi. Długo Iudaſz boiaźliwy. Więć do rezolucyi. Mowił. Wydam Páná: Pánu nie zaſzkodzę, wygodzę ſobie. Nie zaſzkodze Pánu, á kto kiedy zaſzodził Bogu? Poteźnieyszy Samſon Iezus, łatwiey lancuchy potárga, niżeli ia nici. Czyli raz kopali dołki pod Pánem Fárużowie? ſami w nie wpadli: ſtawiali ſidla, ſiebie wicłali. *Fruſtra jacitur rete ante oculos pennatorū* Sobie wygodzę? Złotą ubogie napcham worki *loculos habebat*. Ey wolna názyt Iudaſzu rezolucya? Niech zysk zdraica tyſiąc y więcey ſwiatow kuie z złota y dya-

dyamentow ; sumnienia, Boga, przedawać się niegodzi. Chwycił się swywolney Iudasza rezolucyi, aż Iezus w kaydanach. Idą na Iudaszowe ręce srebrniki ; na Iezusowe, żelazne pęta. *Injecerunt in eum manus.* Ták ! ták ! wolnostki nasze, więzy na Iezusa. Lekkie rozwiozłego sumnienia rezolucye, ciężka na Syna Bożego niewola. O tym Ad M. D. G. z dobrą rezolucyą.

Zaraz koło pierwszey Niedziele uprzykrzył się post dobrze majątnemu Slachcicowi : (iák to rzadko się dobrze miewa przy mających się dobrze post stołach,) więc od Xiędza do Xiędza chodzi po rezolucyą. Mci Xiężę ja pościć nie mogę ? Czemu ? Ciężko, słabieję, przyuczyłem do śniadania y wieczerzy. Ciężko ? Zaczac odwaznie ? Naywięcey w rzeczach trudności, z boiazni. Ulatwi ciężary nałog, ulatwia przykłady, ulatwi miłość Boga y zbawienia. Prawdziwa miłość niewie, co to ciężko. Post słabi ? kogosz ? ciało, to jest naywiększego nieprzyziaciela. Pocięch y tryumfow materya, słabość adwerżarza Siłbią ciało posty ? mocną cnotę. Zyjać oleiem światobliwość, nigdy nie nárzeká : *oleum & operam perdidit.* Zywa iák rybka, cnota na rybach. Przy postnych suchotach rozplywa się w niebieskie pocięchy dusza. Przyuczyłem się do śniadania y wieczerzy ? Zlekka się oduczac. Skarzy nie wymawia zły nałog. Niech będzie nałog na nałog. Przyuczaymy

my się na ziemi do niebieskich zwyczajów. Ani śniadania, ani wieczerzy nie dają w niebie. Surowa y nie do smaku zdała się odpowiedź delikatowi: więc idzie po-
 inna do gustu rezolucya, do bliskiego kapłana. Zem-
 pościć bez śniadania y wieczerzy powinien, kolega WM
 powiada, coż WM sądzisz? Po krótkim milczeniu odpo-
 wie Xiadz. Iść śniadanie w poście y wieczerza mogą,
 prawdziwie chorzy, starzy, ciężko pracujący, y ci co
 jeszcze lat dwadzieścia y jeden nie iedli; w Polsce krom
 Niedzieli, we wtorek, we czwartek y Sobotę pozwolona
 wieczerza. Kłasn timer na rezolucya, y idzie do trzeciego.
 Na dwu napadłem szkrupulatów, niebądze WM trzecim.
 Coż WM o poście mówisz? To co pierwsi dwaj, co
 wszyscy. Dla Boga? wszędzie widzę po dworach, po do-
 mach dostatnieyszych wieczerzaia? Nie patrz WM co
 inni czynią, ale co czynić, powinni. Głogiego w poście
 chodzić się nie godzi. Śmiał się z tey racyi choć poga-
 nin Seneka. *Non ad rationem, sed ad similitudinem vi-*
vimus, inde tanta coacervatio aliorum supra alios ruenti-
um. A do tego; wieczerza daia, patrzeć czy iedza? Bydź
 może wiele na stole potraw, mało iedzenia. Ma miey-
 sce u postu zwyczaj y ludzka polityka, ma powinna
 abstynencya. Często y czasow dzisieyszych pochwala
 wielu Polaków. *Divitibus de mensis nihil sumebat nisi*
sui victoriam, inter dapes jejunus, inter menus famelicus
 Ply-

Plywaia po głębokich morzach sledzie. U Bolesława, Krywousta, u Bolesława Pudyka z Kunegunda, u Władysława Jagella wſzytek ſtoł w dni poſtne zrzodelna woda, y chleb suchy. Barbara Langa kilka lat iedną kommunią ſwiety poſt żywiła; Zoroardus abo Zorawek włoskim codzien orzechem. Michał wtory Radziwił Xiążę, Woiewoda Wilenski H. W. K. Poſtnikiem zwany. Poſt u niego o chlebie y wodzie. Mawiał: nie tylko populis ale *satis eſt Dominis fluviusq; Ceresque*. Przy dawał do chleba popioł, y poſt polerował Ian Radziwił Kaſztelan Trocki. Rok nie porachuie dni ſciſle poſtnych u Pánów y Pan Polskich. Ták po geſtych pałacách Pańſtwo, iáko po głębokich puſtyniách Páwłowie y Antoniowie ſuſza. Ma y teraz nie tylko wkápturách, ále y w purpurách Bog Bernardow: o którym pácierze. *Quoties ſummendus cibus eſſet, toties tormentum ſubire videbatur*. Nie zdała ſię rezolucya *more magis* á ieſzcze perverso, nie iudicio rzeczy ſádzacemu Slachcicowi: z gniewem odchodzi? y z WM ſzkrupulat. Przytrzymá odchodzącego Kapłan. Mci Pánie, práwo, nie ſzkrupuł. Inakſza rezolucya, dyſſolucya, ktora y wolne ſumnienia y Iezusa cieſzka niewola krepnie, *Non ſolvit ſed ut Judas Chriſtum illaqueat, qui liberiùs reſikit*. Co o wolnych ná poſt rezolucyach pobożny Káplan, to iá o wſzyſtkich mo-
ſol

solkut. Wolne wiákich kolwiek materyach rezolucye, niewola ná Chrystusa. Plákál nád Rzymskiey wolności utrata Lukan. Coż Pódo, wolny Rzym zgubiło? wolność. *Libertas libertate perit.* Wolność násza nád wšytkie wolności szacownieysza, Iezus, nie inšzym u nas nieszczęściem ginie, tylko zbyt niemi wolnostkami. Y ná to, y ná owo resolwuiemy się swywolnie, czego się przez wšelkie práwa nie godzi, coż czyniemy? wiziemy Iezusa. *Libertas libertate perit.* Kedy bierze od wolności welum, y nazbyt súbtelnie wyciencza niecnota *velamen nequitie habentes libertatem*, tam fundusz nie ná kláštor Chrystusów, ale ná cárceres. *Matt. 14.* Z wysłanemi ná swoje poimanie okrutnikami umawia się Pán Iezus? Co dzien w kościele náuczałem, anisście náuki poimowali, anisście mnie imali? *Quotidie apud os eram docens, & non me tenuistis?* Nauczaiącego nie krpuią Iezusa? Chrystusówá, nierozwiozła rezolucya, przy tey poyść Chrystus w niewolá nie może. Tylko wolne náuki y sumnienia, wieży składáia dla Iezusa. Przy chodzi Putyfárová zóna do młodego Iozefa, z iáką rezolucya wiecie? bez sumnienia? *Dormi mecum.* poga ni swywolne rezolucye Iozef: Iozefie gotuyże ręce ná stryczki. Woła Ian ná Heroda. *Non licet tibi habere uxorem fratris.* Nie słucha Herod Ianowych, szuka wolnieyszych rezolucyi od Skrybow y Faruzow niedouczo nych

nych, aż Ian w więzach. *Joannes in vinculis*. Niewiem
iáką rezolucyą Synowskie dyssymuluie wolności Heli,
aż Arká Pańska w Filistynską idzie niewola. Jozefo-
wa, Ianowa, Arki niewola, Iezusowa niewola. Co cierpiał
przed przyściem swoim ná świat, w obrazach swoich
y figurach, cierpi dzisiay ná sobie. Wolne rezolucye,
gotowa ná Iezusa niewola. Doyrzał więcey podobnych
ná Iezusa więzow Ambroży S. W pieniądzech sidło,
w Zakonności sidło, w Czyśtości sidło? *Laqueus in pec-*
unia, laqueus in religione, laqueus in studio Castitatis.
A to iákie ná Chrystusa w pieniężnych worach po-
wrozy? Strażny powroz, zadnemi racyami nie uięta
pieniędzy chciwość. Powroskami naładowane worki
człowiek, powrozami, ba linami piekielnymi *rudenti-*
bus inferni łakome serca czart wiąże. Dla pieniędzy
sobie stryczek, Iezusowi okrutne poimanie uplotł Ju-
dasz. *Laqueus in pecunia*. Wielkie sidło rzucił ná bra-
ci Iozef, kiedy kazdemu w wor pszeniczny dane za
zboże pieniądze wwiązał. Ow dał ná majątność, rok
drugi, trzeci y daley siedzi; ie, piie, siebie, żonę, dzieci
odziewa; wynidzie arenda, płać dziedzicu, tyśiąc ar-
gmentow, że arendarz stracił. Ey sidło to? *laqueus*
in pecunia. Inny wezmie pieniądze, od duchownych, od
sierot, całą gębą obiecuie prowizyą; da pierwszą, drugą
trudniey, dalsze zwłoczy, musi być defalka: nie powin-

na prowizya przewyższać summy; *calamitas temporum* odetnie połowę, każe się klaniać dzieciom, mogą y z połowy co ustąpić. Ey wolne to rozolucye, sidła na Chrystusa. *Laqueus in pecunia*. Jest y po Zakonach sidło; in religione laqueus. Woła Pana młodego Pan Bog do zakonu: coż? infze sluby lubi, więc do rozolucyi: mogeć ia być y na świecie zbawiony. Nie tylko *stellæ fixæ*, ale y *vagæ* świeca na niebie. Y te co po klatkach, y te co po wolnych polach, ptaki, *volucres cæli*. Życzyli Kazimierzowi Polacy nieba, przecie go z zakonney celi na tron profili. Nie będe ia Zakonnikiem? Będzie za mnie Syn, albo Córka Zakonnica. *Laqueus in religione*. Inni obloką Zakonną sukienkę, za czasem, gruba kole iakos welna, iedwabna nić po głowie się snuie, do ktorey iak swoje nitkę ofszukanemu Tezeuszowi iaka poda Aryadna, z świętego wynidzie Labiryntu. *Tu ne lude Deos?* Dałeś słowo Bogu, dotrzymayże! Dałem bez uwagi, namowiano, ledwo nie przymuszano, wszedłem do Zakonu na próbę. Nieboże sidło to na Chrystusa? *Laqueus in religione*. W chorobie, w gorętszym nabożeństwie, uczyni się slub czystości. Nie długo, klania się y ten y ow, przeważa na swoje stronę dygi, kiedy iefcze kámyczek nie ieden przyłoża. Więc prosić o dyspensę. Z iakiey przyczyny! Z prędkości slub, nieuważnie, bez

bez rozmysłu, fama niewiem iako. *Laqueus in studio Castitatis.* Táká rezolucya siďło ná oddaná Iezusowi czystość, á zatyń ná Iezusa. Długo wolná widzialem winnicę w piśmie Bozym, postrzegł dozorny gośpodarz że liszki grassuią wolnie po winnicy, aż on winnicę mocnym opasze płotem: *Sepem circumdedit ei.* Owe frantowsko wyiednane ná post, ná słuby, dyspensy, owe dla nieszczerých informacyi, dla ukreconých subtelnie przyczyn rozwody, owe dowcipnie pustoszące cudzą fortune pretexty, liszki to Herodowe. *Dicite vulpi illi.* Dla tych ach! iák często *Vinea electa* winnica wyborna Iezus, w niewolniczy pōć musi ogród. Mcwicie, rozwalniaiać boiazni sumnienia: Kiezać to plotą, ná spowiedzach ogradzacie grzechy, wymawiacie śmiałe akcye, wierzcież mi nie służne ogrodki plot y niewolą plotą ná Chrystusa. Ponawiać słusznemu załowi nád Chrystusem kommizeracya potrzeba, która dawno spiewał Pōeta nád ptakiem w nici uwichłanym. *Quam tenui filo pulchra tenetur avis!* Owe wasze ná swawolą rezolucyiki, ey nić to, bagatela to, nici to! ale ktore *aquilam magnarum alarum* Iezusa wiążą y wieża? *Quam tenui filo pulchra tenetur avis?* Tyryczykowie ziotą wiazali nicia Herkulesa, zeby ich nie odchodził w nieściesciu. Rzymianie cały rok iedwabną Saturna ná Saturnalia. Uzłocene owe, uwinione w iedwab owe rezolucy

lucye, powroz to ná Boga człowieká. Póètycká abo ligáta oratio czymże się rozni od Retoryki? y tym, że Retor w allegoryach, w metaforach, w tropach y figurach skromniejszy; wolniejszy Póeta. Spoetycznia-les świecie? ledwo nie gorszym nizeli w pogaństwie Owidyuszem tchniesz y Owenem Rzucamy śmieszne swy wolnie zarciki, rzucamy bezpieczne, ba niebezpieczne allegorye, rzucamy metafory, coż? *sine virtute*. Wolna w akcyach, w słowach, y całym zyciu Poetyka; aż z Słowa Wcielonego Jezusa, *Oratio ligata*. Wolne w zyciu rezolucye, niewola ná Syná Bożego

Dirumpamus vincula eorum. Potárgaymy kiedykolwiek krępujące Boga rezolucye? czas serdeczną uczynić nad poimany Panem kompassyá! czas poprzestać wolnych wykrętów? Ná sądzie ostatnim wstydzic niemiłosierdzia katolickie Bog będzie, że w więzieniu Chrystusa nie nawiedzali, iakże nas piorunować będzie? co nań powrozy płciemy, buduiemy cárceres? Wpádl kiedyś, w rozbonicze kaydany Ocieć, iako opisuie Quinctilian: dobry Syn wprasza się za Oycy w niewolę, z taką usilnością, z iaką nikt niewzdychał do wolności. Trzymał się powrozow Ocieć, wydierał Oycu Syn powrozy: rzecz była oká światá całego godna, Syn z Oycem o niewolę certuiący. *Ne-*

mo unquam sic ut solveretur oravit. O dignum spectaculum! xim Pater filiusq; de vinculis contenderent. Wsty-
dzie nasz wieczny! Tyrannismy, nie synowie, iezeli
nie tylko o wolność nie czyniemy Iezusową, ale wiążemy
ręce, krępujemy serce. Zbuntowali się przeciwko Ste-
fanowi Batoremu (iako ma Bielski) Gdańszczanie
z Krzyżakami, nawiezli z sobą do obozu stryczkow,
powrozow, ná Polakow, iuż przed bitwą zwycięscy,
kazdy po dzieśiec niewolnika Polskiego przyiaciołom
obiecował. Z lepszą rezolucyą Hetman Zborowski le-
dwo się pokazał, zwyciężył rebellizantow, y gotowe-
mi ná polakow powrozami rozwiozł wiazał rebellią.
Nizeli szłuszne pospiesz dekrety, przeniesmy kute od
nas kaydany ná nas z Iezusa. Wielki to Apostoła Pá-
wła tytuł. *Ego vincetus in Domino.* Bodayże przyiał nas
do tak swietego zwiasku Apostoł! Bodayże kazdy z nas,
Iezusowym brząkał lancuchem! *Ego vincetus in Domino.*
Głowo szalałas? myślić co Bog zakazał, szaleństwo
to: związać cie trzeba, czymże? włosę głowy Ie-
zusowey. Nie kręci się w wężowate wykręty głowa
ktora włos Iezusow otacza. Oko grassuieśz wolno? ach
nie ieden przez ciebie Holofernes usidlony? *Statim*
captus est in suis oculis Holofernes Iud. 10. Szmáty, co
Iezusowe oczy, niech y was zawiezuia, y ucza skromności.
Ięzyku aż naybyt wolnys? dwoiste warg y zębów sciańy
utrzy-

utrzymać cie niemoga? niechże cie milczący Jezusa
język zwiąże. *Labia ejus vitta coccinea*. Iakby mu ge-
be zawiązał, przed sędziem milczy. Serce zbezpiecznia-
łos, po stworzeniach się włóczego szpetny tłuczesz? a
przecie niewiem iaka rezolucya do Stworzyciela się od-
zywał. Kocham cie Boże? podz w więzy? przywiąz
się do samego Boga *funiculis charitatis*. Woiewodzi-
na Krakowska Krystyna Potocka od trzech lat mając
na wychowaniu, Xieźna Radziwiłowa Podkanclerzy-
na W K L. na nici wiązała iedwabncy, dawła y
w ręke książkę, kiedy wesola dziecina abo roboty Pan-
nom mieszała, abo motała iedwabie. (*vita illius*) Nic
utrzyma pociwego. Rwie liny rozpusta. Ach iak swywoł
ne postępkie nasze! zarzuc na wolności nasze powrozy
twoie Panie, żeby odtąd z występnych rezolucyi iedno
przy nas nic zostało. Maci Postrokonski Biskup Kuia-
wski codziennym przy naywiększych trudnościach zwy-
czaiem długo się w noc modli; Idzie Biskupia modli-
twa, iako *suave incensum* przed tron Boski, a tu tward
fiarczyłty z zapieca wypada. Przeleknie się Biskup;
pokoiovych pobudzi, czyli się co kedy nie tli, szukać
kaze. Nic nie znalazłszy, pokoiowi do snu, Biskup zno;
wu do modlitwy, znowu fetor iak pierwey większy do
pokoju. Od oraterza spęyrzy za piec, aż długim rzędem
z ognistey iaskini straszna processya znaionych piewa
dzi

dzi Senatorow. Wybladłe u wszystkich twárzy, zapła-
kane oczy, wyschłe jagody, spieczone usta, spalony
język, okryte gęstym robakiem uszy, głowy grubemi
pokrępowane powrozami, tu y owdzie podziurawione,
przez ktore głow apertury, siarczyły z smrodem wy-
padał płomień. Nie zmieszany strasznym widokiem
Biskup, gości po imieniu wita, z płaczacemi płacze,
co się z niemi dzieie, pyta: Zaryczą wszyscy iednym
głosem: arcyżle! coż za grube po głowach powrozy?
odpowiedzą. Mysli wykrétne, nieszczere, Machiawel-
skie, te wieczni ná nas kacia! Ach polityki bez Bo-
ga! ach wolności bez czoła! ach rezolucye bez sumnie-
nia, te przeklętych niewolników ná wieki, ná wieki
meczyc będą! Rzekli y przepadli. (*Ianczyński*) Gło-
wy nasze ná złe rezolucye dowcipnie wymyslne, czyli
ná was sprawiedliwość Boską podobnych nie krąci po-
wrozow? Rozwiozłe cięsnimy w miarę praw Boskich
sumnienia, żeby bezpieczniey grzeszyć, nieszukáymy po-
chlebnych rezolucyi, nie tłumáczmy wolnemi interpre-
tacyami zakazow, á nie obrecz żelazna przekłętey nie-
woli, ale złota wolności blogosławioney koroná nie-
wykrétne ná złe głowy otoczy. Kocha y niebo pięknie
opasanych: *Sint lumbi praeincti*. Bez pasa Libertinow
zła wieczność opasuić. Rospasanych ná złe rezolucye,
opascie do mody niebieskiey powrozy Iezusowe.

KA-

K A Z A N I E

O POIMANIU IEZUSOWYM

I Edneyże Niedzieli, y pamięć skrepowanego dla wolności naszych Boga, y pamięć dobrej śmierci uroczystuie. To maia iaka z sobą konnexya, arcyżle, arcy okrutne poimanie Zbawiciela, y śmierć dobra? Na samo wspomnienie powrozow Chrystusowych, by naysgorzsa śmierć dobrzec musi. Y dzikie Tygrysy w niewola wzięte skromnieja. Wolno się że lwa w klatce nasmiać y dziecięciu. Smiechem u przechodzących, naysfrozsa bestya ná lancuchu. Drżeli przed Koreckim Xiazeciem Turcy y Tatarzy, z poimanego zartuia, y ná ludny smiech do Konstantynopola ná chudey hetce, ná iakiey śmierć Ian S. widział, prowadzą. Wzięta w kaydany Chrystusowe śmierć, smiechem iest, nie straszylem. Powroz smiertelny, przy stryczkach Zbawicielowych, iedwab piezczony; ná paciorkowych sznurkach śmierć, specyał. O lancuchu Piotrowym napisał Augustyn S. *Quantò plus de corpore meruerunt attrahere salubritatis ferreo pondere sacris impressa membris vincula passionis.* Piotr Iezusowi; lancuchy, lancuchom ustępuia. W lancuchach Iezusowych śmierć dobra, ożywia niezábii. Zebrał y zamknął wszystko szczęście, w peta Pawłowe Chryzostom. *In catenis Pauli habes omnia*

concatenata

concatenata. Obszerniey o łańcuchach Iezusowych. Co
ogniwo, to wiecznych błogosławieństw *omnia*. Tomasz
Zamoyski Kanclerz WK kiedy nayżywsze Vivat było,
złotym łańcuchem Zamoyski zamek opasywał. Szaco-
wna tak poimany niewola była. Droższy Iezusá łań-
cuch, kogo przy śmierci otoczy, wesołe *Vivat, in perpe-*
tuas aeternitates spiewac będzie. Na głębokiey modli się
pułtyni Antoni S. aż tu lasem wrzaski gęstego robotni-
ka trzęsa. Nuże! nuże! obejrzy się S. Pułtelnik, aż liczni
bieśi na długim powrozie list z drzewa ciagna, y iák pod
nieznosnym ciężarem krzyczą. Przywiąz serdecznym
nabożenstwem śmierć do powrozów Iezusów, listkiem
będzie, nie pniakem na ogień wieczny, śmiechem, nie
lamentem. W kaydanych o Iezusá poświęconych, ma-
my uskromiona śmierć, obligowane niebo, obowiąz-
na wieczność szczęśliwa. A nie tylko w łańcuchach Iezuso-
wych śmierć łaskawieie, ale y panoszeie. Panskich pier-
si noszenie, łańcuch Iezusów. Do tey ia mowę przywią-
żę prawdy, y rzekę. W łańcuchach Iezusowych śmierć Pán-
ska, nie niewolnicza. Ad M. D. G. O tym mowa nie bę-
dzie *scope dissolutæ*, iezeli naymnieysze literki y punkciki
powiązesz y pociągniesz do siebie skrzepowany Panie.

Iák życie, tak śmierć u iednych Pánska, u dru-
gich niewolnicza. Ieżdżi poszofno śmierć w purpurze,
włoczy się też o kiu kalectwo y odartus. Umiera

bogacz, az mu w samym piekle nie grob, ale *perpetuos carceres* kopią. *Sepultus est in inferno*. Umiera Łazarz, aż na łonie spoczywa Abrahamowym. Godnieyszego tronu zaden Salomon nie wymyślił. Iako, po żywotach świętych czytamy, do tak wielu konaiających przychołzi Krol nād Krolmi Pan Iezus, przychołzi Krolowa nieba, Marya, z gromadną duchow niebieskich komitywą. Przy tak piękney gości lidzbie coż to za śmierć? znac z asystencyi, że Pńska. Woła zas wielu z Dytmarem Arcybiskupem Praskim: czārci mię biorą; ach śmierć wiecznie niewolnicza! którą *rudentibus inferni* zgrzytaiaće prowadzi piekło. Umiera wielu, (bodayże wszyscy!) y iāk nic z świata nie biorą fortun, tak na duszy żadnego nie niośa grzechu, śmierć panska! Pełnym Pan imieniem, u kogo nic nie masz nieprawosci. Umieraiā inni (bodayże tak nikt) bez żadney domu y duszy dyspozycyi, w sumnienu powichłanym, bez absolucyi, więcej *funes peccatorum* niżeli *dies annorum*: ach śmierć to niewolnicza! Przed lat kilkadziesiąt z grobow Sendomierskich wychodziło nocne straszidło całe w łancuchach, włoki y się długim ogniwem wrzaskliwe kaydany, y rozwlokłym brzękiem, iāk niePanska nieszczęśliwego nieboszczyka śmierć była, powiadały. Do niewolniczey śmierci trafił odartus Ewangeliczny, ktorego od godowego stołu nie-

godniká zwiázawszy nogi y ręce ztracic do więzienia
gospodarz kazał. *Ligatis manibus & pedibus, mittite eum
in tenebras exteriores.* Pospolicie rozwiozłych w zyciu
Libertynow śmierć, dusi w łańcuchu; skrzepowanych
więzami lezuszowemi, śmierć sadza ná tronie. Ach
iák szpetną ginie Iudasz śmiercią ná powrozie! cze-
mu? potárgał więzy lezuszowe. Chwałę po pańińskich
klasztorach ceremonią, pod czas obłóczyn stroiá pa-
nińską głowę w koronę. Iść do zakonu, iest iść w
więzy Chrystusowe; *ancilla Christi sum*: iest oraz iść
ná śmierć, więc poyść trzeba w koronę. W więzach
Iezuszowych, śmierć krolewska: *quasi rex, interitus.*
Job. 18. Zrywaia pod czas wiosny, piękny kwiat w o-
grodzie, wiąza w bukiety abo wieniec, zalić chciałem się
nád zerwanego kwiátu pęcinámi, zakazał symbolista,
ktory nád złożonym z kwiátu cyrkułem napisał. *Dant
vincla coronam.* Daia więzy koronę. Zycie ludzkie
kwiat krotki, *homo quasi flos egreditur* Job 14. zrywa nas
iako kwiáty niedyszkretná śmierć ręká, w wieniec wie-
czności wiąze, iezeli więzami lezuszowemi, pewnie wię-
niec, koroná niebieską będzie. *Dabunt vincla coronam.*
Wypraszamy się inni, prosí o śmierć Apostoł Paweł.
Cupio dissolvi. Uwazcie słowo, *dissolvi.* Rozwiązanie nie
wiąze śmierć Pawła, toć nie niewolnicza. Skądże? bo Pa-
weł w więzach Chrystusowych. *Ego vincetus in Domino,*

Niewolnicza rzecz boiaźń, więc precz od więzow Iezusowych? Niewolnik Iezusow, w śmierci wesoły y wolny *Cupio dissolvi* á zatym Pan w śmierci. Naypierwsze państwo, wolność wesoła.

Dusza nabożna wzdycha do niebieskiego oblubienca, żeby ją z ciałem rozwiązał, y pociągnął za sobą. *Trabe me post te, curremus in odorem. Cant. 1.* Święta dusza, iakże woła? pociągni mnie? Nie trzeba Świętych ciągnąć do dobrego. Leci pszczołka bez bicia na kwiat w pole. Nie pros słonica, wznidzie na niebie. Łaie Pan, że po niego przyśledł Iudas z powrozami. *Tanquam ad latronem existis?* Wyskoczył iak Olbrzym na męke, ciągnąć go nie trzeba było. *Exultavit ut Gigas ad currendam viam.* Ciągną święte zwierzęta woz chwały, nikt ich nie pogania. Prawdziwa światobliwość bez bodzca. Iak cię nabożeństwo, co go w powrośku wodzić trzeba. Przyiedzie na popas do miasteczka Łukasz Opalinski dowcipnych Pan żartów, siyta. Ktosz tu Burmistrzem? Musiałkiewicz. To niedziw, że w mieście rzeczy idą niefortunnie. Złe, kiedy gospodarz, musiał. Skape zniwo, gdzie *invitis aratur bobus*. Bodayże więcej sług! których ochotę Ewangelia chwali. Wpraszaia się, żeby robić. *Vis? imus, colligimus.* Woła Iezus? *Sitio?* Podadza, nie piie. Czemu? kwas. Kwazzenia się nasze w nabożeństwach, nie-

do smaku napoy Bogu. Dwa razy, iednymrazem uczynił
dobrze, kto ręką uczynił rzeską y czołem niezakwaszo-
nym. Prowadzą w Rzymie z wyzłoconym rogiem wo-
łu ná ofiarę, poczuła bestya topor, ryczy, opiera się,
odepchnie od ołtarza z powrozem bydle kapłan. *Invi-
ta est: non est victima grata Jovi.* Ze dzwon pociągniony
dzwoni, nikt nie chwali, cud! kiedy fame dzwoniły,
dzwony ná śmierć Alexego. Wszakże nie każde przy-
nuki, nie każde *trahere me* ciągnę za sobą ciągnie.
Brac Iezusa do nieba trzeba było. *assumptus est IE-
SUS in coelū.* Ani może kto przyść do Boga Synia, chy-
ba go Bog Ociec pociągnie: *Nemo potest venire ad filium
nisi eum Pater traxerit.* Wyciągał z Arki Noë re-
kę, żeby łatwiej pociągnął do arki gołąbka lecącego.
Nayuroczysciey infuły y korony koronuią przymu-
szoną głowę. Wieczny Kazimierza Polskiego pâne-
giryk, że go z Zákonu ná tron Polacy wyciągać musieli,
skąd chustki białe nosili ná szyi, znak; że Paná mieli
z klasztoru wyciągnionego. Podobal się Iezusowi Szy-
mon, lubo przymuszony krzyza dzwigąć dopomógł. Aż
z konia stracony Páweł, przyszedł do Iezusa. Trzeba
czasem przymusić do dobrego. *Compelle intrare.* Oto
prosi Kosciół Boga: *ad te rebelles etiam compelle vo-
luntates.* Cieszy się z pracy swoiey Páweł: *Dolo vos cepi.*
Idą ná Páński stół, co w padły w sidła ptaszyny. Y
sczupaki

szupaki y kárpie, y sarny y ielenie *mensarum gloriam* fiece pociagaia. Piekny Káietána S. tytuł: *Venator animarum*. Więc nie przymawiam iákimś przynukom dufzy S. *trabe me*; tylko uważam. Prosi żeby ia więzami swoimi, z tego życia pociągnął do siebie niebieski Oblubieniec, Iezus, aż zaraz wybieraiać się z świata, po pńsku gada; *Curremus*. W więzach Iezusowych śmierć Pńska. Łancuch Iezusow, krolewski ná śmierci ozdobe prezent. Z samego pogaństwa zadumieniem w setnym dwudziestym roku stáruszek Symeon, ná śmierć okrutną weseley, niż chciwi ná korony, ida ná tron. Czemu? koligat Iezusow y krwią y więzami. Iędrzy Lipski Biskup Krákowski częstemi połomane guzikami powroski przy sobie nosił, temi to siekrepował, to biczował aż do krwi, żeby żywo wypadaiaca miarkował y tłumil cholere Nápadlipokoioiowi ná łancuszkixiązece y dziwuiasie, copo tych powrozach Xiązeczcu? co po łancuszkach Biskupowi zakrwawionych? Nie Alexandrowieście, powroskowe węzły, wiecey niżeli nodi Gordii: Drozsze niżeli *torques Principis*. Zawiazaly w sobie Xiązeczia Apostolow pochwałe Xiązece więzy. *Felicia vincula! quæ reum suum non tam condemnatura, quam sunt consecratura*. Poswiacaia więzy Chrystusowe, nie potepiaia. Związany dla Chrystusa Piotr, y wżyciu y w śmierci Xiąze. Woiewodziny Krákowskiej Krystyny Potockiey pieszczona wi-

wiewiorka w złotych wesołym igrzyskiem grzebiąc
 łancuszkach zawiesiła się, y udusiła: napisał ktoś w zło-
 cie pogrzebionej nagrobek. *Non poterat casu nobiliore
 mori.* Życie y śmierć naszą na Iezusowych wieżaymy
 łancuchach, pisze niebo *Epitaphium: non poterat
 casu* &c. Śmierć przy wieżach Iezusowych, kolligat ro-
 dowitości nieba siagający. Gen. Iozef braci sen powia-
 da: Bracia tłumaczcie tajemnice, wiązałismy na polu
 snopki, moy stał, wasze padały przed moim na adora-
 cya. *Putabam nos ligare manipulos, meum stare, vestros
 adorare meum.* Podoba mi się prosta szczerść Iozefowa,
 sen za sen, *putabam* powiada za *putabam*. Mowa bez
 hyperboł, cnota Patryarchow. Abo nádstawiania, abo
 ucinki, czy przycinki w relacyach, nie niebieskiey Re-
 toryki figura. *Est, est, non, non,* Iezusowey katedry na-
 uka. Nić z drożdżami Pan Bog ofiarować nie kazał.
 Rozdęta kwasem ofiara, Boskich oltarzow nie godna. Na
 drożdżach gęba, chlebow dla piekła, piekarz. Złey in-
 crementa Poetyki z uyma imion cudzych. Co rośnie y
 ginie przes momenta Xieżyć, pod nogami u nieba. *Luna
 sub pedibus.* Podnosi Iozefow w niebo, mowa bez nádsta-
 wkw. Nie dziwiuie zas, że Iozefowemu insze się kłaniaia
 snopki. Y we snie bez swiego poszanowania nie chodzi
 niewinność. Znaia y głowy kłofiane, co niewinny.
 Wszędzie lilia, krolem: *flores supereminet omnes.* Cała

Cała

Cała kwiátow rzeczpospolita pokorna schyla głowę ná adoracya. Nie kaze Ianowi klaniać się sobie Aniol. Szanują y Aniołowie Iana niewinnego. W Kaliszu Stanisław Kárnkowski Arcybiskup Gniezninski Fundator Kolegium Kaliskiego, kaze do gromadnego studenta. Materya kazania, miłość niewinności y honor. Widzicie mię, mówił. Przymasem mię Bog miec chciał: głowę Arcybiskupia Iusula, pierś Xiazecym lancuchem, ręce ozdobił Pastorałem, rozumiem że y przeto: myśl zadna w głowie, w sercu afekt zaden nigdy nie powstał, któryby panienską brudził niewinność; niezrywała wolna ręka lilii, dla amorum. W respekcie y u Boga y u ludzi niewinność. Za wielką miało, że wkomparacya z panięnstwem niebo weszło: *Simile est regnum celerū decē virginibus*. Co to iest? rozrzucone leża, abo ná pniu stoja kłosy Iozefowe, nikt im się nie klania? w snop związano? aż się inne snopki klaniaia. Powiazano y braterskie snopy, przeciesz te bez honoru? Iozef w niewolę Egypską zaprzędany, figura Iezusa poimanego, powrosła snopow, powrozy Iezusowe: więc dobrze w więzy Iezusowe kłos zebrany, adoruie co żywo. Skrzętna szerokich całego świata pol gospodyni śmierc, znie, kosi, ludzie, iako kłosy, wiąze: wżak o pobit, ciod Heroda dziatkach kościół spiewa: leża dziatki, iak w polu snopki) iezeli snop kłotu smiertelnego powrozy związa Iezusowe, śmierc u starszych braci

ci naszych Aniołów w adoracyi. Łancuchy, korone
formuła, koronat niebieski, kogo wienczą. *Felices illi
nexus, qui de manicis & compedibus in coronam mutan-
di, Apostolum Martyrem reddiderunt.* Wołał, nad
łancuchem Piotrowym Augustyn. Nosił Ielen łancuch
z napisem: *His me Caesar donavit*: przypisał ktos &
fecit Caesarem. Wielka od Iezusa darowizna, męki swo-
iey łancuch, y żyjącego y umierającego koronuje, y
czyni śmierć Pańską. Krzyżacy przed batalią z Wła-
dysławem Lokietkiem strwożeni, w ieden się ściśneli
hufiec, w pierwszych szeregach przez rycerskie pasy
łancuch pusiwszy, łancuchami całe swoje wojsko o-
pasali, żeby tak w iedno skrepowani skupioną siłą pe-
wniey y laura dosli zwycięskiego, y uszli niewoli. Za-
wiedli się na swoich Krzyżacy łancuchach. W więzach
Iezusa, y życie Pańskie, y śmierć nie niewolik. Iakasz
nas czeka? Rebellizanta Bogu Anioła linami piekiel-
nemi wieczna sciągnęła niewola z nieba. Coż życie nasze,
tylko codzienna Bogu y prawom iego rebellia? nie proste
powrozy, liny dusić swawolników będą. Ryczał Ditma-
rus Biskup Praski, (iako wyzey) przy śmierci: Zar-
ci mię biora: czarci ciągną do piekła! Ach podobnych
uchoway Boże płaczów! Rzucmy się w więzy Iezuso-
we, a pewniey niżeli nic Aryadny Teseusza, z piekielnych
labiryntów powrozy nas wyprowadzą Iezusowe. Ach

iák nas nie Iezusowe krępuia więzy! Ktoż z Pawłem o-
 dziewie się, *Ego vinctus in Domino*. Y tego y owego
 prawie w powrosku do Kosciola, do Iezusa, do spowie-
 dzi wodzić trzeba, więzy to nie Iezusowe. Ow w bą-
 welne uwia słowa ná spowiedzi głupim wstydem, ow w
 pieczone komplementa iedwabie zawiedzionego fer-
 ca wiie, inny ná tego y owego Bog wie, co plecie, pó-
 wroski to nie Iezusowe. Inny złemi uwichłany náło-
 gami, ruszyć się do lepszego życia niemoże, chce po-
 dniesć myśl ku niebu, targa związana ptaszyne nie
 slepego Kupidyna, y w błocie rzucá, więzy to nie Ie-
 zusowe! Ná podobne załotny narzekał Augustyn.
Ligatus eram non ferro, sed ferrea voluntate. Nasłucha-
 my się innych. Przyśięgam, oddam swoje, oczy mi
 zawiąza, nie odpuscie, zemsczę się, ach wola żelazem nie
 z Iezusufowych lancuchow spętana! W więzach Iezu-
 sowych *funiculi charitatis*, skromność, miłość nieprzy-
 iaciół, krzywdy tu za dobrodzieystwa. Powrozy nosił,
 Iezusowe, co wołał, *Quis nos separabit à Charitate Christi?*
 Ták się odtąd przywiązmy do Boga, żeby nas żadna
 okazy, żadne przyiazni, żadna nieprzyiazn, żadna
 pokusa nie odrywała od Iezusa, á w takich więzach u-
 więzieni, ná złotą Synow Boskich wolność, nie ná wie-
 czną niewolą przez śmierć wychodziemy.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELE TRZECIA W POST

Revertar; unde exiit Luc. II.

Wroce sie, skadem wyszedł.

Własnieć dla ciebie biesie domu umieciano? Szalał, kto dla nocnego puhacza klatkę złocił. Miał światą całego głowę Rzym Nero Cesarz, nie miał swoiey, kiedy złote sieci w błotniste sadzawki na liny zarzucał. Zál sie Boże! że sie słyszec o Polakach dostało, ieden psy stroił w złotogłowy, drugi (że inne błedy mine) czártowi pokoi obiał, kadzidło palił, że mu z całego świata nowiny klamliwy pocztárz zwoził, dopiero niebiespicznego sługe od siebie wykurzył, kiedy szpetnemi smrodami bielowską zadymił gospode? Czyłto w domu: cosz tu po duchu nieczystym? stroyno? *invenit ornatam*, cosz tu po oclartym z niebieskich ozdób utracyuszu? Wymięciano co do proszku, *invenit scopis mundatam*? Cosz tu po wyrzuconych z niebieskich domów smieciach? *Revertar*. Nayuporczywiey tam sie grzech nápiera, kiedy stroyną duszę widzi. Szuka y bies gospody piękney-szy. Nie siał ná pustey roli czárt kakolu, pokrytey piekna pszenicą niwy upatrował. Prowadził wąż Adama do drzewa w raiu nad inne udatnieyszego. *Erat*

pulchrum oculis, ſpectuq; delectabile. Y maſzkára piekiel-
 ná rada ſię w czyſtym zwierciedle widzi. Puſzcza wolno
 odarte babská na bogate czuicpodroże ſwiátá rozboynik
 Otyłe owieczki, łakomy przyſmak wilka piekielnego. *Ci-
 bus ejus electus*, Hiſtorya czyli imaginacya Kaznodziei
 pobożnego. Bańkietował pod czas miełopuſtu ná po-
 łomanych przepaſciami gorach Luciper. Zaſtáwione
 geſtym pułmiskiem ſtoły. Coſż na miſach za potrawy?
 Serca ludzkie. Ach ſerce moje! y twoie! y twoie! ſto-
 łow bieſowskich nie kármilożeś? nie kármiszże? Serce
 niecnotą żyiace, czárta potráwa. Spoyrzy, ná bliſki
 pułmiſek Luciper y ſpyta? To czyie ſerca? pogańskie.
 Skwaſi ſię y odfunie. Ey iuſz mi ſię te ſpecyáły przyia-
 dły! podſuną dałſze ſerca, to czyie? Zydowskie. Od-
 wroci ſię; ſmierdzą parchem. Skaże ná dałſze. A to
 czyie? heretyckie. Tracą cielskiem y zgniliżną.
 Leci z nowym weſoły bieſ pułmiskiem? á to co? ſer-
 ca Katolickie, nie dawno w łzawey pokucie omyte, ciá-
 łem Syná Bożego wytuczone, krwią nápoione. Rzuci
 ſię Luciper do potráwy, y łakomo co do iednego ſerca
 poie. Ták mię práwi częſtuycie. Drze ſię bieſ przez
 gwałt do duſzy, kedy abo zadną złoſcią cáłoſć niepo-
 dárta, abo ták nápráwiona ſzkoda, że zdobi: *invenit
 ſcopis mundatam & ornatam. Revertar.* Dom ozdobi-
 ny. To ſię wrocę. Przeczekáſz ſię diable? pewno cie
 pu-

scza? Puszczą? *Revertar* Kedy raz grzech y bies po-
stanie, wyrzucony wraca się iák ná pewne. *Revertar*
unde exivi. Skądśście wyszły mysli y słowa, wracaycie
cále do Boga. Ad M. D. G.

Iako historye polskie uczą, Miecysław stary przez
gwált wtraci się ná tron polski: więc że pospolicie
gwáltowne rzady długie nie bywają, ledwo się pokazał
ná tronie, ztracony od Polakow, ciężki wszystkim.
Ponizenie, za tyśiac gor Miecysławowi, steká, ieczy,
klania; y sklonil uniżonemi obietnicami polskie serca,
że potwornie iego Pánem, siebie wiernemi poddanemi
pisałi. Nie dufay szczęściu? znowu ná tronie Miecys-
ław, znowu pod tronem. Pilki grál Miecysław stary
bis puer z Polakami, wszelką siłą wybijał godność swo-
ię w górę, nie żeby została *in alto*, ale żeby cięższą ná
doł ruina spadała. Więc trzeci raz z godności ztraco-
ny Miecysław, wrocić się trzeci raz ná tron pracował,
gdyby go pierwey śmiertelny dekret, do ziemi, skąd
wyszedł, nie wrocił. Co z tronem Polskim Miecysław,
to z sercem ludzkim grzech czyni. Nie puszczay ná
serdeczny tron duszo biesá y grzechu? wypchnięty
ach z iáką trudnością! } znowu y znowu wraca. *Re-*
vertar. Wrocmy się y my do słow dalszych. *Revertar*
in domum. Wrocę się do domu czart krzyczy. Gdzie
raz grzech gościem, tam być chce domowym. Wy-
rzuc

rzuc biesa? wynidzie ná czas, wroci się, raz gościwszy iák do domu. Przydaie bies więcej: *Revertar in domum meam*. Wroce się do domu swojego; Iakim prawem biesie domem twoim serce ludzkie? Kadukiem y sukcessya. To iest nigdy nieopłakane nieczescie nasze! iák raz do serca grzech się wedrze, wydrzec go sobie broni, wyrzuc, iako do swego wraca. *Revertar in domum meam*. Gen. 15. Nabił Abram P. Bogu bydła, ptaśta, ná ofiarę, spadnie obozem żarłoczne ptaśtwo ná pobite bydłeta: *descenderunt volucres super cadavera* & *abigebat eas Abraham*. Nie wilcy, nie niedzwiedzie, nie dzikie bestye rzucaia się ná poświęconego Bogu wołu, abo bóranká, ale wyniesione nád ziemię ale wzbiiające się pod niebo ptaki. Często ná dobrych naywiększa od dobrych persekucya. Naywyższym Biskupem, ktorego pośpolstwo za Świętego miało Heli był, co się z leż Anny Samuela Matki, nasmiwał. *Od summus Sacerdotes* naywięcej ucierpiał Iezus. Apostołem był Iudas, to iest wyborę ná swiatobliwość, który Magdalene ná Iezusa szcudrą szarpał. Ná dworze Leoná Sapielhy niedzwiedzica nazwana Innocentia chodziła, ryczała Koscioł y Xiedza obaczywszy. Co się przy Kosciele rodzą y wychowuią wroble, naysmieley Koscioł y ołtarze szpecą. Odganiał od ofiary nápaści ptaśze Abraham, odpędziłże tak, że się niepowrocily?

abi-

abige
wraca
fzey
poświ
dwo
raz g
ná tyl
iacem
Abi u
cily.
ná cz
się od
dła wy
blinie
stwo k
ná tró
domu
woła.
iezdza
twy, X
ci ext
rus ab
ta tenz
diturus
ba exk

abigebat, nie abegit. Odstraszone raz, drugi, trzeci ptaśtwo, wracało raz, drugi, trzeci. Ofiara, nad którą mil-
 fzey Bog nie ma, serce iest ludzkie. Niechże raz ná
 poświęconym Bogu sercu *âereæ potestates* siedzą, le-
 dwo odpędzisz, znowu y znowu powroczą. Gdzie
 raz grzech padnie, wyrzucony wraca ná powtorki, bá
 ná tyśiace często. *Revertar in domum meam.* Odlatu-
 iacemu z Polski ná zimę ptaśtwu przypisał Symbolista.
Abit ut redeat. Odlatują gęsi, bociany, żeby się wro-
 cily. Tęn iest ptaka piekielnego obyczaj, odlatuie
 ná czas, żeby przyleciał znowu. Ná którą niwé raz
 się odwazy wrobel, powtorzy y potrzeci, y straszy-
 dła wystawione nie odstrasza. Wyprzysiągl się w Lu-
 blinie ná kázaniu WX Kaspra Druzbićkiego ná piii-
 stwo kazacego piiánstwa Deputat ieden, tegosz dnia
 ná traktamencie Kollegi upił się, y w głęboką noc do
 domu się wracając, pod oknem WX Druzbićkiego za-
 woła. Mci Xieże Káznodzielo znowum się upił. Wy-
 iezdza z Poznania WX Rektor Tyfzkiewicz do Li-
 twy, X. Wolborius według swojego zwyczaju zart rzu-
 ci *extemporaneus Pòeta.* *Ecce Pater Rector non reditu-
 rus abit!* Zá kilka miesięcy wraca się WX Rektor, wi-
 ta ténże Pòeta z admiracya: *Ecce Pater rediit, qui non re-
 diturus abibat!* Ach iák często nád nami podobne od nie-
 ba exklamacye! Przy spowiedziach skruszeni wyrzeka-
 my

my się grzechu. Cieszy się Anioł stróż, y woła do Boga. *Ecce! à nequitia non rediturus, abit.* Nie minie mie-
 fiac, tydzień; aż taż w sercu niecnota. Zali się Stra-
 znik święty y płacze. *Ecce redit demon! qui non redi-
 turus abibat.* Wypchnąłeś biesia? to odszedł za świat? *Ec-
 ce stat post parietem?* Za ścianą bies wyrzucony, cze-
 ka okazy, żeby się wrocil. *Gen. 4.* Fraśnie się Kaim, że
 Bog na ofiary jego nie spoyrzał, spoyrzał na Ablowe.
 Łaie frasunki Kaimowe Pan Bog. Kaimie, dobrze u-
 czynisz! masz zapłatę: złe? zaraz grzech we drzwiach.
*Nonne si bene egeris, recipies, si male? statim in foribus
 peccatum.* Grzech we drzwiach? Razem się rodzi, ra-
 zem grzech na świat wychodzi. Ukrywaj iako chcesz
 niecnotę, zamykaj, wynidzie, ma drzwi swoje. Prá-
 wie to iak iedno, grzechowe latet, y patet. Roku 1274.
 urodziło się w Krakowie dziecię, ktore razem żyć y
 mówić poczęło, Rożeszło się po Krakowie tegoż mo-
 mentu, dziwne dziecięcia urodzenie. Grzech kazdy
 straszne monstrum? z gęba się rodzi, y nogami. Krył się
 po raju z grzechem Adam, uwnął w liście, samym u-
 wianiem wydawał, że zgrzeszył. Ledwo nie całym
 lasem zabitego pokrył Krakusa wtorego Lech brato-
 boyca, wyszedł z prostych gąszi Merkuriusz, y okru-
 cienstwo ogłosił Lechowe. Pociel w kieliszku z trucizną
 niecnotę swoją topił wypłyneia, y po wodach, po zamkach
 cho-

cho-
 oltarz
 Wyd
 tora
 Dale
 Puść
 drzw
 odwr
 kiedy
 pchni
 do go
 z swoi
 wroci
 woysk
 wyrzu
 dobn
 kopce
 cay, c
 Bog
 wia, k
 przyft
 etiam
 dam o
 w pier
 ia? Mi

chodził w myszach za Popielem, aż doszła. Stoia po
ołtarzach cienie, á nic iasniey, swiátła nie maluie.
Wydatne u grzechu naygrubsze cienie, swoiego au-
tora oswiecaia y wyswiecaia. We drzwiach grzech?
Dalekich nie cierpi ustępow. We drzwiach grzech?
Puść raz biesa do duszy, zawsze ma wolny przystęp;
drzwi opánował. Nie trzeba długo dobywać serca ná
odwrot grzechowi, nietrzeba kołatać, drzwi załtał,
kiedy chce, znowu wnidzie; zna się że drzwiami; wy-
pchniesz? wie iako otworzyć. W Kaliszu ná wiosnę
do gotowego przyleciały gniazda iáskołki, wypędził
z swoiego domu iáskołkę wrobel. To się do swoiey nie
wroci lepiánki iáskołka? O coc niewroci? Zgromadzi
woysko z braci swoich, ná wrobla szturmem uderzy,
wyrzuci, y kedy raz mieszkála, wroci. Codzien po-
dobną wyprowadza scenę wiecznym pieklém bies o-
kopcony. Raz mu gniazda w duszy pozwolisz; wyrzu-
cay, całego ruszy piekła, żeby powrocił. Wyrzucił P.
Bog Adama z raju, więc przed rajem Cherubiná stá-
wia, któryby y do raju y do drzewa żywota bronił
przystępu Adamowi. *Ne fortè mittat manum & sumat
etiam de ligno vite. Gen. 3.* Y nie pomysli więcej A-
dam o iabłku zakázanym? wie co za robaká ziadł
w pierwszym. Nie puszczay Adama Cherubinie do ra-
iu? Miał raz mieysce waz zdradliwy u Adama, znáydzie

y powtore. Co to jest : grzeszne ciało równa piśmo S. z sianem. *Omnis caro fenum*. Czemu nie z pszenica, żytem, abo innym kłosem pozornieyfzym? Raz późni pszenicę, inna z tego pnia nie wyrośnie, pokos łakę, będzie potraw: zbierz potraw, dobywa się znowu trawa, y czece wynosi liście. Iak siano rozposciera się po ludziach grzech ciała. Zerwie buyne trawsko pokuta, znowu wyskoczy. *Error immensus est*, za zdaniem Seneki. Wymierzay się z niecnoty, iako chcesz, do swoiey wraca grzech miary, bez miary. Słusznie Dawid błogosławi męża, który ná drodze grzesznych nie postął. *Beatus vir, qui in via peccatorum non stetit*. Do ktorey duszy raz nogę grzech wstawi, przekłeta zostawuie plantę, y dalszemi rozmierza ferce gradufami ná dom biesowstu. *Revertar in domum meam*. Zaprztał się Piotr Chrystusa, razże? y drugi, y trzeci, á cudowny Iezusow respekt, że się obaczył. Po Chrześcijańsku Poganin Seneka nád powtárzaiącą się złością bolał. *In malè cepatis honestior videtur pertinacia, quā poenitentia, Perseverandum est. Scelera sceleribus tuenda*. Z piekła Tatarzyn złość pierwsza, iak ją poimasz, puścić cię niechce. Xiążę Zbárawskie przy śmierci, Krzyż Iezusow całuiąc, pyta się sam siebie? *Quid est? tot bella cum hostibus composui? cum DEO bella bellis addidi?* Kto raz Bogu woynę wypowie, ledwo da po-

pokoſy, kiedy mu *requiem aeternam* zaſpiewaia.

Ach bodayżeſmy tak oplakanych experyencyi u ſiebie niewidzieli ! Ktoryſz y u nas grzech bez powrotu : Ka- zda niecnota z ſwoim repetyerem chodzi. Wraca do te- go z ktorego powſtał wieprz błota. Leci do teyże ſwiece, u ktorey ſkrzydeł ſobie przypalił, motel. Nie raz zapada ſłonce, zachodzi Xieżyć. W kálendárzu niepráwóſci kazdy ſię grzech *ſub ritu duplici* piſze, á boday tylko *ſub duplici* ? Ná pytánie Xieża przy kon- feſſyonalu, wieleſz tego razy było ? (boć nie doſyć grzech, powiedziec, trzeba y lidzbe kazdego ſmiertelnego) morduiemy pamięć długą arytmetyką, kładziemy ſta, á bywa to, że lidzby nieznaduiąc w grzechu, kom- put ná Boga zwalamy ; Bog że tam wie. Cenſor w ſzkołach kiedy łatwego rachunku powtorzonych ſwa- woli, w Inſiſmice abo Grammatyku nie widzi, piſze w *loquentes*, X, X, X, *ſine fine*. Bodayże dzieſiatkami tyl- ko w życiu naſzym niecnota ſię liczyła : X, X, X, lu- boć y to zlego doſyć ! ach grzechowych u nas y rewer- ſow *ſine fine* ! We Lwowie Pánic polski brata ſwoiego kártę ná ſpowiedz nágotowaną znayduie, z lekkoſci otworzy, z wiekſzey czyta. Zapiſany y z tey y z owey ſtrony karteluſz, iákiem iſz grzechami ? ieden całą kar- tę zaſtąpił. Łgałem łgałem &c. pokim ſię nie wyt- gał. Wymawiała Dalila Samſonowi. *Toties mihi men-*

titus es. Ach iák w kazdey prawie grzechu matéryi liczne u nás toties? Y bies Retor, konduplikacyi, repeticyi, korekcyi ná złe częstych záżywa. Wołamy przy spowiedziach wielkim sercem: iuż się tefz do tey y owey niecnoty, iuż do owey okazyi nie wrocę, śmieć się ścárt z obietnic naszych: Ococ nie wrocę! *Revertar.* Błogosławiony, u kogo bies w duszy niepoštał. *Vis esse beatus, sis immaculatus,* ták radził Augustyn. Łatwiey pierwszego zabronić przystępu pokusie, niżeli raz otworzywszy wrota, ták wypchnąć, żeby niepowrocila. Do teysmy złości Katolicy przyszli! y bez grzechu iákoś teskno, raz się z nim poznawszy! *Occidit miseros cramine repetita Magistros.* Záboystwo okrutne ná Iezusa Náuczyciela naszego grzechowe *repetycye; rursus Crucifigentes.* Nie przydawamyśz więcej złości, do złości. Miał nápiśać infimista bis, nápiśał bies. Wielkie czártostwo, złość powtorzona. Bydz może pierwszy grzech słabości ludzkiej, powtorzona złość akt iest biesowski. bis bies. Ach! niechże w zadney grzechu okazyi, nigdy u nas nie poštoć czártowska rezolucya! *revertar unde exivi.* Ták od kazdey Boga obrazy odchodzmy, żebyśmy do niey nigdy nie wrocili. Ták umiataymy pod czas świętego poštu domy nasze, sumnienia nasze, żeby ich powtorne śmieci nie szpeciły. Wszechmogacey ręki tu twoiey potrzeba le-
zu

zu. *Erat ejiciens demonium*. Ták dzis z dusz naszych wszelkie wyrzuc biesowstwa Zbawicielu, zeby w głębokim piekle przepadły, ani wyrzec do nas nie mogły.

Roku 1655 odebrawszy Krakow Károl Krol Szwedzki, idzie ná zamek, wstąpi do Kościoła: Kanonik Krakowski Starowolski pokaze mu grob Władysława Łokietka, y rzecze. Ten Krol po trzykroc z krolestwa wyrzucony, po trzy kroc wrocony. Zrozumiał przy-mowkę Károl, więc odpowie! ale Jan Kazimierz, raz z Krolestwa stracony, więcej się ná nie nie wtrąci, y nie wroci. A któryś u nas grzech nie panuje? *Superbia dicit, regnabo; luxuria dicit, regnabo* &c. Ogdy-by tyranskie te panstwa ták z serdecznych pozzrucac tronow, zeby nie powtárzały, dopieroc nie posetniały rządow nieporzadnych! Odpowiedział Károlowi Stárowolski: ktosż wie? Bog možny, Krole odmiénia. Ty wiesz Boże szpetne powtorki moje? możesz? spráw zeby odtąd żaden grzech w duszy nie powstał moiej, abo ieżeli się wedrze. (bo ciebie samego Boże Panem mieć chce) niech ták pierwszym będzie, zeby oraz był ostatnim.

K A Z A N I E

O BICZOWANIU IEZUSOWYM

Apprehendit & flagellavit. Jo. 19.

A Ni folgi, ani prętkiego w mękach konca nie spodzie-wáy

wáy się Synu Boży? dopieroć to zawziętego ná twoie kátownie żydośćwá *prima apprehensio*, myśl pierwsza; poyda niesłuszne sądy, poyda niesłusznicyśze dyskursy y illacye. *Non eris amicus Caesaris*; więc *crucifigatur*. Przyšlo do dzikiego *apprehendit*, będzie Koroná zciernia, będzie śmierć krzyżowa, po śmierci włócznia. Ná gorżey raz się złości porwać ná Boga, przerwać ciągniętych ná złe zakrętów nie lada siła wystarczy. *Abyssus abyssum invocat*. Gorszy bies, zá biesem idzie, ba siedm po iednym. *Adducit septem nequiores se*. Ale co má apprehensya do flagellacyi? że się z sobą tak scisłym y wiąza *apprehendit*, & *flagellavit*. Pospolicie między ludźmi aprehensya, włoczy się z flagellacyą. Cieszká ná człowieka bicz, áprehensya. Często wiele boleiamy, nie że siła afflikcyi, ale że wiele aprehensyi. Ná to w swoich myślach żalił się niešťczęście Mędrzec: *In cogitatu meo flagella*. Przyszle przed ošťátnim sądem cieszkosci opowiada Ucznióm Pan Iezus. Będa wojny, będa opinie wojen. *Audituri estis praelia & opiniones praeliorum, nolite turbari*: Cosz z opinii zá turbacya? Smutna aprehensya, woysko afflikcyi kátuiących. *Multa flagella peccatoris*; naypierwszy bicz, aprehensya. Uderzył Rufin Rufina, aż lekko uderzony woła. Mósci Pánie zábił mię. Dotchnie przypadek, zabia aprehensya. Co człowiek, to zaboyca Káimów u bratoboy-

ce, z dekretu aprehensyi. Obśypały Dawida biczem y nie czuie, że bicia, *Congregata sunt super me flagella, & ego ignoravi*. To iako? nie było aprehensyi. Skarzy się zas, że go kiedyś cały dzień biczowano, *fui flagellatus tota die*, dniową czyniła flagellacyą aprehensya. Nayokrutniejszy ná człowieka kát, swoje widzi mi się w nieszczęściu. Uciekł zdradzony z pod Halicza Bolesław Krzywousty, tak fromotną ucieczkę ustawiczną goni myślą y aprehenduię, że w rocznią chorobę wpada, po chorobie w grob. A Woiewoda Krakowski Wsebor, że z ludem od Bolesława uszedł, bierze w upominku, kadziel, wrzecziono, skore żaćczą y powroz. Iakże to przyjmie? z aprehensyi chwyci się w domowey kaplicy dzwonnego powroza, y obiesiwszy się, sam sobie żalofny ludaszowskie requiem dzwoni. Słusznie pierwszą zasmuconych konsolacyą zaczynamy od aprehensyi: nie aprehenduy. Nie więcej wszystkie affikcye nád człowiekiem, iák iedna okrutnie przewodzi aprehensya. Według miary aprehensyi, wymiar flagellacyi, *Apprehendit, flagellavit*. Idzie zá aprehensya flagellacya, ale poyść z flagellacyą zwłascza Iezusową powinna áprehensya. *Zflagellavit Iezusowym*, ustawiczne wiązać się ma nasze nábożne *apprehendit*. Biczowanie Iezusowe w osobliwey byc u nas powinno aprehensyi. Niepuśćzaycież się naymnieysze słowa y odetchnienia ubiczowanego Iezusa Ad M.D.G.

Kon-

Konstantyn Xiąże Ostrowskie umiera, więc ukochanemu Bratu swojemu Januszowi osobliwym testamentem drogo oprawną szkatuleczkę oddaie. Xiąże Konstantyn życie zamknie, otworzy skrzyneczkę Xiąże Janusz, aż tu żelazne paski, bicze, dyscypliny. Spodziewał się w drogiej szkatulce specyału? to się zawiodł? Nie zawiodł. Naypieknieyszy człowieka specyał, cierpieć co dla Boga. Od oblubieńca niebieskiego ukochaney oblubienicy prezent, manelki robaczkowe, *murænulas aureas faciemus tibi vermiculatas argento*. Dogryzaia-cy robak, nieba specyał. Iak z matką popisywał się Iob z zgnilizną *Putredini dixi: mater mea es* A Świętey Iadwidze Xieźnie Polskiej naykochanszy upominek, manelki z męką Panską. U Katarzyny długo chorey co robak, to perła, niebieskiej front bramy? *singulae portæ, singulae margaritæ* Niesłusznie przymawiał ktoś Stefanowi Czarnieckiemu, że z Ślachica bez tytułu, Hetmanem został: dobrze zbił zarzuty. Nie z roli, nie z foli, ale z tego, co mię boli. Y przed ludzmi y przed Bogiem tytuł nie lada: z tego co mię boli. *Omnis lapis pretiosus*, Anioła ozdoba. Czemu nie gwiazdy? Co cieży, to na popis zdobi. Osobliwe Zygmunta pierwszego tormenta działa, imię miały, *Clenodia Regis*. Drogie kleinoty, dla Boga cierpienia. *Tormenta clenodia*. Na znak miłości brat bratu leguie dyscypliny. Papinko-
wata

wąta nigdy święta miłość nie była, y siebie y swoich
nie pieści. *Quos diligit castigat. Dilectus meus, fasciculus
myrrhæ*, Mirra nie słodyczą, piołunem, nie kánarem,
wesołe stoły częstuie niebieska ochota. Nayuko-
chánfsza Iezusowi Matka, przeciesz razem: *Mater do-
lorosa*. Dilekt Iezusa, Ián. *Discipulus, quem diligebat Je-
sus*, stoi pod krzyżem. Nazbyt żarzniętym zákroiona
piorem od cudzoziemca Polakom nágana. *Patriam
amant clamant & hamant*. Wszystkie Oyczyzny miłość,
po seymach, po seymikach wołać, á szarpać. Miłosci
świętey pochwała, szarpiący haczyk. *Amant, hamant*.
Náypiekniej sie niebieská miłość stroi, kiedy dyscypli-
nami okryta, od haczystych poszarpána paskow. Xiaże
Xiążeciu na ostatnim yale upominek oddaie, discipli-
ny, páski. Złoty lancuch, nie pasek żelazny, *vellus au-
reum, nie disciplina*, Xiążeca ozdoba. Ey! nie tylko pro-
ste nici, wchodzą y miękkie jedwabie w dyscyplinę.
Nie tylko ubogie ołtarzyki, ale y wielkie bogato wy-
złocone ołtarze w gruby sak, pośt obłoczy. Krolém
żył Dawid, á do miot y bierał sie y dyscypliny. *Scope-
bam spiritum meum*. Górne y święte niebo, á przecie
ma swoje miotelki. A nie tylko ná zachodzie y pułno-
cy, widuiemy ná wschodzie, y południu białe miotły.
Co wigilia (że infze minę) S. Troycy, to trzydzieści
y trzy plag bierze Krol Ián trzeci, Troycy Przenay-
Cc świętszey

światłzey cultor osobliwszy. Po śmierci Woiewodziny Krakowskiej, Krystyny Potocki, pod iej pokojem gestę rozrołsy się pokrzywy, poki żyła, nigdy się tam nie rosposcierały. Ná parzące dyscypliny Święta Páni głogi y pokrzywy wyrzynała. Pádáia y ná iedwabie, nie tylko ná siermiegı proszki, ktore dyscyplina wytrzepuie. Iest y w purpurze krew, ktorey upuścić dyscyplinny puszczadłom trzeba.

Obaczywszy Xiaże Ianusz Brata swojego dyscypliny krwią zbroczone, długo się zamyslał. (Janecz) Weszła w aprehensyę dyscyplina, więc iako drogi depozyt znowu do kosztowney składa szkatuły. Dyscypliny krwią Xiazecą nápoione, w szacowney obserwacyi: w iakieyż aprehensyi byc powinny bicz ubóstwionę Iezusa krwią złane? Poiąc się nie mógł, biczowanie Iezusa rozmyślając Bernard, więc cały świat zwolywa na pilną przegierza Iezusowego medytacyę. *Venite & videte opera Domini, quę posuit prodigia super terram.* Patrzcie, uwazaycie? co za cuda Bog czyni ná ziemi? Cofz za cuda? *Flagellis cęsus est Filius DEI?* Okrutnemi poszarpany biczami Syn Boży! iest, co brac do głowy! Syn Boży! po grzbiecie, po całym cieie bierze plagi, iákich, y ktorych, zebrana w iedno wszystkie złoczyńcow niecnota nie brála! chyba kto głowy nie má, nie má słuszney aprehensyi biczow Iezusowych. Ná

pisał

pisał W X Tomasz Młodzianowski S. I, czego się z swoiey nauczył peregrynacyi, że na mieyscu biczowania Chrystusowego, co piątek, szelest iakis iakoby biczuiących rozlega się. Słyszą Turcy, y aprehendują: á Katolik aprehendowac nie będzie? Lukasz S. opisuje mękę Iezusową, więc inne tajemnice po raz, flagellacyą raz, y drugi wspomina. *Ecce filius hominis tradetur, flagellabitur, & postquam flagellaverint, occident eum.* Powtarza Ewangelia biczowanie Zbawiciele. Ná co? Wbić chce w pamięć bicia okrutne. Raz biczowany Pan, ale wiednym razie, razow siła. Ranią rany, przezierały kości, á skoscieli, ktorých krew wylana nie miękczyła do kommizeracyi. Bito káżdym biczowania instrumentem: y wiedney kátowni, tyśiac okrucieństwa. Często między ludzmi kára, sto plag y oko. Plagi dla Iezusa bez oka; oslep, bez respektu, bez lidzby biia. O domie złoty! iakoś fromotnie pobity! o Xiego żywota iakoś ciężką wybita prasa? O drogo do nieba iakoś okrutnie bita? O moneto człowiekowi niebo kupiaca iakoś frogo wybiiana! Powtárzay o biczowaniu Iezusowym Łukasz S. historyą. Co przy słupie biczuiącym Zbawiciel cierpiał, iedną trudno wypowiedziec relacyą. Więcey wziął plag y ran Iezus, niżeli słow dać możemy. Ná frogie robiłby plagi, kto by rzekł, że wiedne mowiacego brzegi wylana przy

biczowaniu Iezusowym krew zamknąć się może. Powtórza Ewangelia biczowanie Syna Bożego, bo powtarzaia, ba potysiaczniaia rozpustne czasy. Ach swawolne lata! iak szpetnie łatacie powtorzonym okrucieństwem, poszarpane ciało Iezusowe! Co żywo aprehenduemy, znowu y znowu powtarzamy. Powtórza bicze Iezusowe Ewangelia, pokazuje, że iest co uważać, iest co nabożną rozbierać aprehensyą w biczowaniu Iezusowym. Wybito iak zasłużył w szkołach Sendomierskich przed lat kilka Filozofa. Wybity, wybić z aprehensyi plag nie może. Przejdzie tydzień, miesiąc, plagi dzisiejsze. Wybiiaia niesłuszne myśli życzłwi. O coż idzie? Nie godziło się bić Filozofa! Nie umiesz nieboże konsekwencyi. Nigoko mieysce y szkoła y zabawa nie wyimuie winnego od kary. To słuszna illacya. Filozof zgrzeszył, niechże Filozof pokutnie. Długo się przecie po głowie niespokoyncy tłukła plag Filozowskich medytacya. Madrosc Przedwieczna, głupstwo siecze! Boga człowiek biie! winowayca samę niewinność, grzechi biczuie swiatobliwość, o godne tysiac aprehensyi bicze! Godność pobitego Iezusa, niegodność biących y bicia, godna rzecz ustawicznych medytacyi! Minie post, miiac nie powinna nysl swięta. Za moje swawole Syn Boży bity! iakże za to dziękuję? iaką wdziecznością płacę? We krwi

wy

wytoczoney przy słupie tonie Iezus! á ia rospuśnik
 w kále y szpetnym blocie brodze! Przez otwarte ciało
 przezieraia kofci, ach! czemu brzydkiego nie otwie-
 ram sumnienia y w krwáwey nie biele iáko inni kapie-
 li: *Dealbaverunt stolas suas in sanguine. Apprehendite*
disciplinam? aprehenduycie dyscypliny, pewnie Iezu-
 sowe, woła dawno Dawid. Beż pożytku nie idzie a-
 prehensya. Staie się z aprehensyi, fortunna komprehen-
 sya. Zabiera obfzernym szkrzydłem łaskę Boską y pro-
 ftych drog chwale. *Apprehendite disciplinam, ne quan-*
do irascatur Dominus & pereatis de via iusta. Pobiie Ma-
 tká dziecinne swawole, y rozgę w kát rzuci. Pobilo o-
 krucienstwo Oyca y Matkę naszą w Iezusie: *Deus meus*
& omnia. Nierzucaymyśz lekką nienwágą rozg Iezuso-
 wych. Drogie to, krwi świętey pełne relikwie, wysokaśz
 wazmy ie uwaga. Pozárła Moyżeszowa rozga smoki
 Fáraonowe y w cudowneyuwszycháprehensyi. Rozgi
 Iezusowe pozárły smoká piekielnego, ktory ná pozárcie
 nasze łakomą otwierał pasczke; á wśluszney u nas nie bę-
 da wadze? Rozgę czuyną, á iáko inni, rozgę z okiem wi-
 dział kiedyś Ieremiasz Prorok. *Virgam oculatā ego video.*
 Cofz rozdze do oká? wiele. Widzieć karząca powinná,
 kogo? zá co! y iáko chłostać? Dopierosz rozgi Iezusowe
 maia prawo do oká. Z oczu, z myśli schodzie nie powin-
 ny rozgi o Iezusa potrzaskáne. Niedziela w którą przy-
 pada.

pada uroczyſte rozmyſlanie biczów Chryſtuſowych, po kancelaryach y ratuſzach piſze ſię Niedziela z oczami, *Dominica, oculi*. Táka Dominika co dzień w ſwoiey rubricelli ma piſać flagellacyi Iezuſowey miłość naſza. Pokaże ſię ná niebie kometa, miotła iáka, co żywo wypadá z domow, przypatruie ſię, z boiaźnią ſmutny widok apprehenduie. Ná lepszym niebie, na cieie Iezuſowym, iák wiele mioteł á ſtrzaſznych widáć! Tuſz z okien, tu z uwaga, tu z reflexiá? *apprehendite disciplinam*. Iák wymiotł grzechowe ſmieci z dól, kedy Zbawicielowe miotły nie proznuia. Zákwiła Aaronowa rozga, aż zniá do Arki. Droga rzecz, rozga kwitnáca: nie zaſzwe popiſować ſię z kwiátem, niewinnym roſczkom potrzeba. Nie wieczny, co w otwártych zaſzwe kwiát kwáterach. Ieżeli nie do hortum concludum, to do arki z kwiátem. Rozga Aaronowa przy rozgach o ciało Iezuſowe potrzaskánych proſty kii: o toć w więkſzey u nas æſtymacyi, w więkſzey apprehenſyi, niżeli laska Aaronowa być powinna. Nie ſchodzi ná cudownym kwiecie rozdze Chryſtuſa biczuiácej: krew zá roze, kándor zá lilie, á niewinnych potokow krople, zá perły. Rozgom Iezuſowym powinniſmy kwiát niewinny, ſcepra ná wieki dominantium, powinniſmy *virgam regni*, winniſmy ray wieczny, apprehenduymyſz, y ſczęſcie náſze, y rozgi pobitego dla nas Zbawiciela.

W oſo-

W ofobliwey być apprehenſyi biczé maia Iezusowé; poſta-
łyſz w naſzey kiedy? Nietákbyſmy głupie dziecká
na rozgi zárabiali, gdybyſmy ná biczé dla nas Chry-
ſtusowe pamietali! Przypatrować ſię Lutgárdzie S. Chry-
ſtus kazał ranom pooranego ciála. *Vide mea Lutgar-
dis, ut vulnera mea clament ad te, ne frusta ſanguinem
fuderim pro te?* Nie bywá bez pożytku ran y biczów
Iezusowych konſideracya. Nie má o co wołać ná czło-
wieka ſumnienie, który y ſłucha ran przy biczowa-
niu otwártych, y co mówią, apprehenduie. Błádziemy
y ſzpetnie częſto! pamięcią ná rozgi Iezusowe życia
nie rzádziemy. *virgam directionis* niechwytamy ſię. Ozdo-
ba duſz naſzych od rozg, przywiązanie ſię do Boga,
od rozg Chryſtusowych. *Assumpſi mihi duas virgas,
unam vocavi decorem, alteram funiculum*: nie inſzy
tylko charitatis. Roznych kolorow roſzczkom przypa,
trywały ſię owce lakubowe, y rozmaita wełna kozuchy
ſtroiły iwoie! Podawaymy pilnému oku y rozmyſla-
niu rozgi Iezusowe, á co tylko koloru cnota miec mo-
że, ná duſzach rozmyſlających wykwitnie. Wyſłuchał
deſperata ſpowiedzi Xawier S. pokutę náznacza Pacierz
y Zdrowas MARYA, á ſam zá pænitenta zbrodnie,
troche ná bok uſtapiwſzy, oſtrą grzbiet ſiecze dyscipliną.
Nie bez złotego zniwa orał ciało ſwoie Xawier, wi-
dział biczuiącego ſię grzeſnik, y iákoby ſam cierpiał,
bolał

bołał, poprawę obiecał, y dla krwi Xawierowskiej,
 wszystkich wyprzysiągł się niewstydom. Tyle mogły
 dyscypliny Xawierowe uważone? á czego nie dokaza
 bicze Iezusa. w słuszną wzięte aprehensją? Syn Boży
 bez winy cierpi! coż mnie za katownię grzesznika
 czekaia? Báranek niewinny Iezus, pod kiiem, nie pa-
 sterskim, ale rozboyniczym! á ia osłisko bez rozgi, bez
 utrapienia, po kwiecistych łakach tuczyć swawole bę-
 de? Ey *cibaria* & *virga* & *onus asino*. Widzi tkwiącą
 w ścianie rozgę Jas, y dziecinne miárkuie lekkosci.
 Nie wierzę, że Syn Bogá dla moich nieprawosci bi-
 czowany, ieżeli rozpustnego życia, po tak okrutnych
 plagach śmierdzacy koziele nie poprawiam. Szkofzto-
 wał słodydczy rozgi Ionatas, y umiera. Kto rozgi ro-
 zgryża Iezusowe, żyje Bogu, żyje życiu niewinnemu. Ro-
 zga Moyżeszowa wyprowadziła dostatnią wodę z twár-
 dcy opoki. skále nieużyta, nie serce nasze, ieżeli rozgi
 Zbawicielowe pokutney z oczu łeski nie wycisną: O ka-
 mieniu! o glazie! o krzemieniu! morzem krew leie Bog
 dla człowieka, á człowiek y nie zapłacze! Hetman Wiel-
 ki Woiewoda Wołyński Chotkiewicz, y w obozie przed
 każdą batalią do namiotu wpadszy, surowiey ná siebie,
 nizeli ná nieprzyjaciela następuje, kancugiem, paskami
 od szabli Hetmanskie kraie ciało. Postrzegli zyczli-
 wi, miarkowali dyscypliny surowość, á on nasmiewa-

iac

iąc się z kondolencyi mawiał. Toście wy biczowania Jezusowego nie uważali? (Ianczyński) Nie czuie do żywego doymuiących aflikcyi, kto żywym nábożenstwem czuie bicze Jezusowe. Pieścimy grzeszne cielska? biczow y ran ciała Chrystusowego sczerze nie apprehenduiemy. Smiał się pod rozgami w osmiu lat Krzysztofor dzieciną? Nosił w imieniu Chrystusa, w apprehensyi Chrystusowe męki. Ach mnie! pod roszczką nie cierpliwy mruczę niedzwiedz! ledwo nie lasy wycięto na flagellacya Jezusową. Fulko Hrabia Andegawenski, bładziwszy długo koło okopciałej Babilonii, wybiera się do Ierozolimy. Prowadzi ná mieysca święte miłość Jezusa, dalekiey y trudney peregrynacyi dwu tylko dopomagają pokoio- wych, ktorých sczerosci, częste usługi wypróbowały. Bli- ską obaczy Ierozolimę Hrabia, ná kolana padnie, ręce y oczy w niebo wzniesie, idących z sobą poprzyśięże, zeby co każe, czynili. Więc iednemu powroz, rozgi daie drugiemu, sam Hrabie zewlokszy, potępionego ná śmierc zloczynce ná siebie bierze. Przydą ná mieysce biczowania Jezusowego, padnie iak długi Hrabia, iedne- mu powroz ná szyję zarzucic, drugiemu z pokoio- wych każe siec się rozgami: pod czas krwawey dy- scypliny, ustawiczna Hrabie do Jezusa z płaczem modli- twa. Przyimi Panie zebrzącego miłosierdzia Fulkona, przyimi zbiega twoiego, przyimi kazywoprzyśięce

Dd

Domine

Domine admitte clamantē miserū Fulconem, perjurū & fugitivum tuum. P. Drews S. J. Bodayże y nas przynajmniej ná podobną rezolucyą, biczowanie námowito Iezusowe! Ach niedotchliwismy pieściuchowie! wspomnienie ná dyscyplinę biała zabija! Mdleją wielu patrząc na biczujących się, iakobi ich, nie cudzą skorę nábożne szarpały dyscypliny. W Koscielcu pod Kaliszem z ochotą poddał się pod bicze Iezusowe ná dyalogu Wielkopiątkowym młodzian, zatnie ieden z białych żywiey, uciecże y z słupem z teatrum. Leciemy ná swawolę, uciekamy przed karą, która iednymże z rospusta gościncem idzie. Przecież uderzmy ná siebie? Bojemy się pobić grzbietu, biemyś pierś; żałujemy krwi dyscyplinie, nie żałujemy też serdeczney pokucie. Bądź miłosciw grzesznemu Panie. *Accipe clamantem miserum, perjurum, fugitivum tuum.* Uchodzę często od prawa twoiego, powracam się; poprzyślegam poprawę, łamię przyślegi, już też *juravi & statui custodire iudicia iustitiae tuae.* Nie odrzucay biorących się do życia lepszego, daj ucho łaskawe wzdychającym żałom, oko płaczom, młodzieńrdzie skruszonym żebrakom. *Domine hinc ure, hinc seca.*) Tu siecz Panie, tu bii, á przepuść ná wieki. Brał na szyję powroz Fulko, y węzeł to był pokuty, którego żadna pokuśa tógac nie miała. Do słupa Iezusowego nie powrozem przy-

wie-

wiezuymy nieśtatki nasze, boc y zelazne peta rospu-
sta częsta łamie, ale *funiculis charitatis* więzami mi-
łości Iezusowey, y zapilźmy ná słupie, wiecznym sty-
łem, z czym się serdeczna Pokutnica odzywała do Bo-
ga. *Non amplius peccatum! non amplius!* Co grzech
sposny, to okrutna na Iezusa flagellacya, dla plag Ie-
zusew nie łatwo przeliczonych, dla Iezusa, nie więcej
grzech, nie więcej? To codziennie więcej á więcej
aprehenduymy, to rozważaymy, to kochaymy, á grzech
u nas nie postanie więcej.

K A Z A N I E

O BICZOWANIU IEZUSOWYM

Apprehendit & flagellavit Joan. 19.

Dawnym zwyczajem rosporzadzone męki Pán-
skiey rozmyślanie, dyscypliny Iezusowe; Uro-
czyśćć Kazimierza S. na Niedzielę dzisieyszą
przychodząca, lilię do rak podaie. Iakże się kwiatpieśczo-
ny z rozgami zgodzi? lilia mlekiem nápoiona, zdyscy-
plinami krwią zbrczonemi? iako niewinny Pánic
z flagellacya? To y niewinności Kazimierzowe, z chlo-
staiacemi przegierzami chodzieć będą? Naypiękniey
wstyd liliowy, wzrasta przy skrwawionych dyscypli-
nach. Susza pochlebne pogody, lilia. Wygoda ciała,
szkoda serca niewinnego. Oyczyzna naymilsza lili-

owemu kandydowi, szarpiące aż do krwi ciernie. *Linum inter spinas*. Wre pospolicie krew młoda, zwarzy kwiat delikatny, iezeli wrzających ferworow nie upuści dyscyplina. W łacinskim ięzyku, tylko o literkę z sobą chodzą, *Virgo y virga*. Tym sposobem pánienstwa bronił swiego Apostoł Paweł, y Panna. *Castigo corpus meum, & in servitute redigo*. Pan niewinności Paweł, kiedy ciało iak w niewoli. Borgiasz iezcze Wicerei w włosiennicy rozmawia z plcią inną; tancuie Wielki Woicznik Stefan Czárniecki na gołym ciele w pancerzu: á Corka iego Zofia Leszczyńska Woiewodzina Poznanska, w kolacey zawsze włosiennicy. Błogosławiony Benedykt, rzuca się dla niewinności ná ciernia, ná śniegi y mrozy Franciszek Assyiski. Nieużyta stawia się kością ciała, Kostka Anioł. Nie igrał nigdy z pieczętami świata Ludovicus Gonzaga. Każdy co Panna, byc musi y Męczennikiem. *Regina Virginum y Martyrum* Marya Naczystsza. Dobroc niewinna zawsze z dyscypliną. *Bonitatem & disciplinam doce me*. A co nie cierpi bogata tuwalnia? niżeli gestym kwiatem iak raiem zakwitnie? *Innocentes parturit spina rosas*. Pędzel słiczego maiu ná tuwalni, igła. *Pungit sed pingit*. Popisuje się z całą niewinności ozdobą Agnieszka; że krwią wypłynęła. *Sanguis ejus ornavit genas meas*. Dopiero, niewinność bezpiecznie kroluie, kiedy

dy purpurę krew własna farbuie, obronę częste ciernie
abo głog zakłada. Więc dobrze z flagellacyą Iezuso-
wa lilie chodzą Kazimierzowe. Będzie więcej Kazi-
mierzow, tylko niech będzie więcej aprehensyi bi-
czow Iezusowych; aprehendit flagellavit. U kogo w
żywey aprehensyi biczowanie Iezusowe, tego myśli y
serca trzyma się niewinny Kazimierz. Te gdy ia ar-
cy słuszne sądze aprehensye, stąd iedyną wnoszę kon-
sekwencyą, większą Páná Boga chwale.

Cokolwiek sposobow do ubiczowania Iezusowego
wymyslic okrucieństwo mogło, zażyło; bo cokolwiek
rospuła cielesna zgrzeszyć mogła, grzeszyła? Niezo-
stawiła swawola drogi, któraby ná zgubę wstydu nie-
chodziła, *nullum sit pratum, quod non pertransseat luxu-
ria nostra*. Nie zostawiła sposobu tyrannia, którymby
się nad niewinnym Iezusa ciałem niepaściła. Opisał in-
strumenta flagellacyi, liczył katow Hieronim, przypa-
trował się plagom, y czernieysze po ciele Iezusowym si-
ności widział, niżeli swoje ná białey karcie charakte-
ry. Bito rozgami y ostrymi łodygami, bito kręco-
nemi w guziki powroskami, bito żelaznemi lancuszkami,
zeschłemi surowcami, głogami, bito dyscyplinami
w rogate gwiazdki kończonemi. Biorę się do dyscyplin
gwiazdkami zaostrzonych. To y gwiazdy bicia? O-
świecenia do dobrego ná rozumie, piękne gwiazdy!

nie

nie idziesz za ilustracya? z gwiazdy, bicz na Iezusa? Obiaśnił cie Bog, swietnieyszym urodzeniem, obiaśnił polerownemi talencikami, swiecisz na ziemi, iak gwiazda na niebie, zażywasz użyczonych od Boga splendorów na *opera tenebrarum*; gwiazda, flagellacya na Iezusa. Porwały się kiedyś na Syłara gwiazdy, ubiły y bicia do-
tad Boga. Upstrzone gąstym dyamentem na głowach włosy *stellae crinitae*, włosowe to gwiazdy, ach! często z nich włosiana dyscyplina. Acz, itanie włosów za li-
ne. Wszakże z inżey miary dobrze dyscypliny Iezu-
sowe z gwiazdkami się łączą. Iak w niebie, w duszy,
u kogo dyscyplina Iezusowa w aprehensyi. Aprehenduie niebieskich swiateł piękność, kto bicz Iezusowe.
Jest, y nie ieden Retor, co gwiazdy nazwał *pulcher-
rimus caelorum flores*, więc dobrze się dyscyplin trzyma-
ia Iezusowych. Kiedy w żywey aprehensyi ubiczowa-
nego Pána rozgi zielenienia, tam życia Kazimierzo-
wego kwiat w duszy. Przeciwno Otomanowi Ture-
ckiemu Cesarzowi gromadne woysko wyprowadziła
Polská. Hetmanil wielki Wodz Koronny, Karol Cho-
tkiewicz. W bok obozu, Lisowcy ieszcze do honorów
swoich nie wroceni, po lewey stronie stoia Kozacy.
Halas między Kozactwem. Posyła Hetman, kto? Bro-
dawka y Miotła krzyczy na Saydacznego. Co za prze-
zwiská nie spokojnych kiotników? Słuszne. Wielka y
szpe-

szpetna brodawka, hałasnik : za podartą zaś miotłę nie stoi, turbator. Dla dobra pospolitego ustąpił Brodawce y Miotle Saydaczny. Miotła Chrystusowa bez brodawki. Nie masz żadney makulę, gdzie ta umiata. Ustępuje y Iezusowey miotle Saydaczny. Ani się pokaze z saydakiem chłopiec kupido swawolny, kiedy miotła krwią swiętą zbroczona, na swawolnego powstanie Saydacznego. Ucieka przed sakiem y rozga dziecko boiazliwe kupidynek, a zątym kwiatu nie zaraza niewinności. Kazimierz cały w sercu, gdzie potrząskane rozgi Iezusowe w pamięci. Kwiat rozg Zbawicieli, lilia. Rozga Iezusowa krwią napoiona, *Virga virtutis*, słodycz y miód niewinności. *Psalms 19*. Patrzą na grozaca rozgę dziecina, układa się w skromność, mogłbyś malowac Kazimierza. Pobił za złości nasze ukochanego Iedynaka Ociec niebieski, niech tkwi w pamięci dyscyplina Iezusowa, a skromnego serca żadna rozpusta nie spuści. Błogosławionej Salomei Krolowy Halickiej wniebo idacej przyśpiewują Anieli. *Fronduit, floruit virgula Aaron*. Pieśczeni życia Anielskiego u Salomei kwiat, niżeli w rozdzie Aaronowey, *virgula Aaron floruit*: nigdy z myśli ubiczowny Pan nie wyszedł, rzadko z Pánienskiego grzbieotu, dyscypliny. Y w dzień y w nocy przez lat 26 częstemi biczami niewinne chłostała ciało.

3. *Regum* 7. W kosciele od siebie wystawionym liczne kolumny stawia Salomon, nad głowami kolumn, lilia. *Super capita columnarū, opus in modū lilii posuit.* Czemu niekorona głowy kolumnowe wienczy? Stanie za koronę, lilia. Naypieknieysza głow ugodnionych ozdoba, niewinność. Baranka na tronie widział Jan święty, korona kedy? odpowiada jeden: *Innocens sibi ipse corona.* sam sobie korona, niewinny. Miecysława pierwsze-go Chrzescianina, Xiazęcia Polskiego pietnastego żona, Polakow Apostolka, y co do wiary Matka, Dambrowka zawsze w kwieciстым wiencu. Podobna moda Kunegunda Bolesława Pudyka Zona, y Panna, Krolewska stroilá głowę. Czemu nie złotem y drogim kamieniem? Cyfra bogate korony, przy wiencu niewinności. Nie wtoczą się do krolewstwa niebieskiego lite, z złota swiatowe koła, korony Panienskie wiecznym raiem kwitnąć będą. Wieczny kwiat y mai, *Virginitatis laurea.* Na Panienskim pogrzebie ostatniey z domu Tuczynskich, Polski napisał Pòeta. Nierzucay kwiatu na grob, korony na stronę? z Panienskich wrzołta kosci kwiaty na koronę. Wiec mądrze Salomon nie złote m ale koronuje swiete kolumny lilia. Ale coż za podpora z kolumny liliowey? Za tyśiac kolumn Lilia. Naybezpiecznieysza państw y fortun podpora! niewinność. Upada Dufza Święta, ktośz lecące podeprze ruiny? kwiat.

kwiat
Symo
templ
pelay
lilia.
ny, t
reku
kazal
pod S
nin, n
wiary
łożył
stawil
kolum
winno
Ecce e
stis in
slaba
ny, la
smierc
modum
cmu ok
sowa, y
pregierz
nienstw

kwiat. *Fulcite me floribus.* Podparł Dom Boży y swoy Symon Wielki Kapłan. *Suffulsi domum, corroboravit templum Eccl. 50.* iakże? kwiatem kandoru y wstydą pełnym; *quasi flos rosarum in diebus vernis, & quasi lilia.* Chwałę inwencya, ktora, to ołtarze, to ambonny, to całe wieże, y rozrosłe machiny, ná Anielskich reku y głowach składa. Naypewnieyszy fortunnych okazałości piałtun, życie iák Anioł. Na tym mieyscu pod Smolenskiem, kedy Merkuryusz rodem Rzymianin, niewinnością Anioł, zoldem Polak, wylaną dla wiary Chrystuśowej krwią Meczennik, zwycieska położył głowę, nábożenstwo Katolickie wysoki kolos wystawilo. Dobrze. Naygruntownieysza państw y fortun kolumna, głowa liliowa. Chwali Anielską Iana niewinność Zbawiciel *Matt. 11. Hic est, de quo scriptum. Ecce ego mitto Angelum meum.* y pyta się. *Quid exstis in desertum videre? arundinem vento agitatam?* Nie słaba trzcinka, kolos żadnemi wiekami niezmordowany, Ian Anioł. Włos głowy liliowej, iest kolos nieśmiertelny. *Posuit super capita columnarum, opus per modum lilii.* Od słupow Kosciola Salomonowego, obroćmy oko do słupa ubiczowanego Jezusa. Męka Jezusowa, y rozgi poszarpane, całosci naszej kolumna. Na przegierznym Jezusa słupie, wieczność y krolewstwo państwa panującego stoi. Tylko zá tego słupa przewodem

Ee

dem

dem, do ziemi obiecaney droga; w ktorey mleczne brzegi wieczne dzwigają delicye. Y ná kolumnie Iezusowej wzrastaia lilie; *opus per modum lilii*. U kogo w głowie ubiczowanego Pana kolumna stoi, u tego życie liliowe, zá kapitel. Komu oczy w słup idą Iezusow, głowa idzie w mysli, *per modum lilii*. Nie leży zdeptany kwiat niewinności, kiedy miłość ubiczowanego Iezusa częsty wystawia pręgierz. Stawał przy kolumnie Zbawicielowej Kázimierz, brał ná żywą biczę Iezusowe medytacya, dyscypliny ná flagellacya, zlewał pokojowe pawimenta krwią Panięcą, aż z Kazimierza, Krolewic liliowy; leci do słupa *eques liliatus*, usłaną ostre mi dyscyplinami droga po koronę niewinności. W siedm słupnym domu niebieska Madrość stoł wielki wystawiła dla maluckich. *Miscuit vinum, vocavit parvulos*. Być musi niewinnym iák dziecko, kto między mądremi stawa kolumnami. *Una colūna, domus*. Ieden ubiczowany Madrości Wcieloney słup, domem. Tu *vinum germinans virgines*; tu *parvuli malitia*. Po słupie krwią Iezusową zlanym, ieden się kwiat wiie paniensstwa. W dawnym Rzymie, zakwitły w domu Konsula miotły; zadumiał się Rzym stary ná nowinę, y kwiat cudowny, do panienskogo domu Wsły Bogini tryumfalną oddał ceremonią. Piękniejszym rozgi Iezusowe kwitną Majem, których nie inszy kwiat, tylko niewinnym

nym Kazimierzom *Corona imperialis*. Rzecz komus nie-
podobna, zbierać jagody z ciernia : *nunquid colligunt*
de spinis uvas? Cierniste biczowania Iezusowego mio-
tły, y kwiat podaia y frukt razem, niewinność. Roku
1264. za panowania Bolesława Pudyk, od wschodu
ku zachodowi nakształt miotły kometa, ogniste rozpo-
stał rozgi. Przez całe trzy miesiące straszny widok
polskie biczował boiazni. Wstawali ze snu Polacy?
pierwsza na pamięć myśl, y pytanie? ieszczesz grozny
froży się kometa? iła spać? sni się o znaku biczują-
cym. Wszęca nad Polskę przez długi czas rozga, tak
wolnieysze poprawiła była obyczaje, że ledwo nie z ka-
zdego Polaka uczyniła Pudyka. Wiecey mogą rozgi
Iezusowe; niech się tylko od wschodu do zachodu
przed oczema naszymi rościagaia, skurczy się rozpusta,
uschnie od świętej boiazni swawolny człowiek, wy-
kwitnie Pudyk abo Kázimierz. Niewiem co za mio-
tły, dom Ewangeliczny umiotły, który duch nieczysty
zaśmiecił; to wiem że nie długa umiecionego domu
piękność, gromadnieysze nieczystego biesowsta śmieci
zrzepczyły. Czysto, na zawsze, w sercu, w którym
umiataia miotły Iezusowe. Nie może zostać się nay-
mnieyszy na duszy prosek, kiedy biczowe Iezusa mio-
telki sukienkę niewinności chędożą. Przed kim w Rzy-
mie rozg wiązanek abo fasces chodzily, ze Konsul
Rzym-

Rzymski idzie oznaymiał. Nie Konfule y Anielskiey
 rzeczypospolitey Senato, rprzed kim nabożnie afekta mio
 tły noszą Iezusowe. Piątą Niedzielę postną, rubrycelle
 Kaplanskie nazywają *Dominicam Passionis*, á kalen-
 darze polskie, Niedziela biała. Dobrze: kedy panska
 uroczystosc z infzemi instrumentami meki panskiey
 mają bicz Iezusowe, tam w fercu Niedzielę białą za-
 pisuie kandor liliowy. Jest w Krakowie kongregacya
 meki Panskiey; ta w wielki Piątek ofobliwą cerenio-
 nia groby obchodzi Iezusowe. U kazdego kongrega-
 tysty kapa biała iak snieg, w reku dyscyplina y swiecca
 biała, *ex virgine cera*. Przy dyscyplinie Iezusowey,
 kandor swieci nigdy nie zabrukany. Tylko Aniolka
 ulepisz z wosku, kto y się z biczami klii Iezusowemi.
 Do rozg Zbawicielowych wzdychał Eklezyastyk Pán-
 ski. Eccl. 22. *Quis supponet in cogitatu meo flagella?*
ne accrescant ignorantie mee, & multiplicentur delicta.
 Uczą bicz Iezusowe rozumu y Medrcow, *disciplina*
tua ipsa me docet: uczą zycia bez winy. U kogo
 w nabożney głowie wiia się dyscypliny Chrystusowe,
 tam się nie przeciiaia grzechowe glupstwa, tam ro-
 spustne multiplikacye sumnienia pocciwego tabli-
 cznemi nie szpecą makulami. Roku 1347 prze-
 niosła się sekta biczowników z Węgier do Polski. Od
 miasta, do miasta chodzili po pas nadzy (byli w nie-
 po-

poſtney proceſſyi dzieci y biaległowy) ſiekli ſię aż do krwi, biczami, rozgami, dyſcyplinami. O godne tyſiac przegierzow nabożeństwo! W dzień publicznie dyſcypliną krwawic ciało, a w nocy ſzkaradną nieprawoſcią ſzpecic, bieſowska chorągiew, nie ubiczowanego Ieżufa kongregacya. W zgromadzeniu Ieżufowych dyſcyplin, Prefektem Anielska niewinność, a co Sodaliſ, to Kazimierz. Chwalił Poſeł Turecki do Zygmunta trzeciego, woſko polskie do wołoch idącez wielkim Het. Kor. łańcem Zamoyskim. *Mirror gentē veſtrā & disciplinam: Poloni in caſtris ſunt Angeli, in praeſidio Leones.* Bodayże podobne panegiryki ryccyſtwu Polſkiemu y dziſiaj dyktowała skromnoſć, piſała odwaga. Ach lwi iakoś zzałączeni! a wolnoſciom zbytecznym dawno ktoś przypiſał: *dracones & canes* bieſy. Dyſcyplin Ieżufowych codziennne cuda: *mirror disciplinam*; wzięte w aprehenſyя wyſtawiaia Aniołow, maluią Kazimierzow, formuią lwow ktorzyby niewinnego bronili baranka. Niegodne dobrego ſłowa przysłowie o kraiach podgoſkich. Poſi na Podgoſzu Aniołow, abo Kazimierow, urodza ſię goralę. Poſi na roli krwi ubiczowanego Pana złaney, rozgami zaſłaney goralow, zniwo będzie, Anielfcy Kazimierzowie. Poprawnie ludzkiej złoſci errorow dyſcyplina Ieżufowa, y tam kiedy zły ſtał człowiek, kſztaltuię Anioła *disciplina tua correxit me.*

me. Zygmunt trzeci Krol Polski dokonczył roku 1697 w Krakowie Kosciola SS Piotra y Pawla Apostolow, az przyleci na kopule mruczacych much woysko, na roz-
 zy pod Krzyzem wyrobionej siadzie; do mioteł mular-
 rze: spadzili okopcone robactwo, na toż miey-
 sce z podziwieniem wšytkich gołebica nad śnieg bieliza
 przyleci, y pocieszniejszy reflexyi przynieſie materya.
 Padaia po częſtych gębach, lataia po częſszych głowach
 ſzpetne muchy. Nie na iednego z Franciszkiem Affyi-
 skim wołac trzeba: bracie mucho! krew cudza piiesz? do
 palmiska lataſz od pul niska: y ieſzcze mruczysz: bra-
 cie mucho? proznowanie cie y częſte od piekła dymy
 zaczernily. Na wšyſtkie muchy do mioteł o Chry-
 ſtufa podartych: przyleci gołabek Duch S. y nie-
 czyſtego ducha ſpedziwſzy, podobnego Duchom nie-
 bieſkim Kazimierza uczyni. Dziwował ſie nie dawno
 młody Retor na ołtarzu meki Panskiej, dyscypline
 wreku Aniełskich obaczywſzy. Cotz Aniołowi po
 dyscyplinie? Wiele. Czynia bicze Ieżufowe Aniołami.
 Poſpolite rozgi małuia ſinoſc; *flagelli plaga livorem*
facit: biczow Ieżufowych plagi, biaoſc; y rozga, pe-
 dzłem ieſt kandoru Kazimierzowego.

Iuzze ſie nas ſamych ſpytaymy? Anioła, czy bie-
 ſa w dumnym y dymnym ſumieniu noſiemy? Liliowy
 kwitnie w ſercu Kazimierz? czyli pokrzywy y zielska
 prze

przegniele śmierdzą? Ani Anioł, ani zła się do nas
Kazimierz. Nie Anioł. Piekło codziennie w uciech,
piekło w sercu. Skarzano się na Rzymskie przekupki
na ratuszu: *diem venditis*: piekło przedaćcie? To ia-
ko? iá chleb? iá sałatę etc. Y słowa mówić, y stąpieć
bez dyabłów nie możecie, więcej między wami, ni-
żeli w piekle biesów? to wy kupczycie piekłem. Co ge-
ba prawie, to Czártkow, co serce, to Szatanow. O gdyby
to biesostwo wygnał biczami swoimi Jezus. *Erat ej-
ciens daemonium*. Kędy się z swoim flagellum zawinie
Jezus, idzie dom rozboynicki, w dom Boży. Nie
zna się do nas Kazimierz. Krolewicz Polski krwią, ele-
kcya Krol Węgierski, cnota *Rex virtutum*: U nas
rozrzucone imię y życie Kazimierza! u nas casus mi-
ri! z których nie każda wydzwignie absolucya. My
vitiorum mancipia, niecnoty niewolnicy. Wolal na
mary, niżeli na marną iść uciechę Kazimierz. *Malo
mori, quam fedari*, nam nie idzie o życie, na grzech
leciemy. Zakwitnie w duszach naszych liliowy Kazi-
mierz, tylko niech wżywy pamięci rozg Jezusowych
wigor nie usycha. Wolal Dawid: Pokropisz mię Pa-
nie hizopem, á iáko śnieg wybieleie. Rozgi biczujące
gorzki piotun, niech iedne krwi krople na zaszpeczo-
ną duszą zesła, certwie pieknością z Aniolami. Miotła
rozsypana domu nie upiekni. Zbieraymy rozgi Zba-
wicielow

wicielowie rozrzucone, wiążmy się do nich nie-rozerwaną medytacyą. *Dabunt vineta decorem*. Przyłożyc się do miotły trzeba, sama nie umiecie. Bez naszej aplikacyi, rozgięzusewne nie poydą na ozdobę. Trzeba, żeby było: *assumpsi mibi virgas*, to poydzie, *unam vocavi decorem*. Myśl nabożna w głowie o biczowaniu nie pości; z biczowania Iezusowego, nie się na duszy nie złości. To widział Izaiaś Prorok C. 28. *Flagellum inundans cum transferit, erit in conculcationem*. Biczowanie Iezusowe, *flagellum inundans*. Zadne rzeki tak nie wylewają powodzia, iaka wypadły na Iezusa wszystkie flagellacyi instrumenta y kaci. Miary y brzegu zadnego nie miało biczowanie Iezusowe; *flagellum inundans*. Coż? tylko *per transeuntem, cum transferit*, szeleś biczow Iezusowych koło uszu. przejdzie, miało ozdobnego powstania, przyidzie kontempt y konkulkacya. *Erit in conculcationem*. Niech krwawe przy biczowaniu Iezusowym morze głęboką idzie aprehensya, będzie zycia swietego honor, będzie sumnienie białoscia swoia perły wstydzące. WX Piotrowi Skardze przez lat 26 Kaznodziei Krolewskiemu wyrzucał często bies. Powiem na ciebie Kaznodzieio grzech? Powiedz: dzis cudza miotła komore umiotles swoje. (Bodayze podobnemi bies na nas przy smierci rzucal galaskami!) Miotły Iezusowe, miotły na-

ize

fze, temisz zaśmiecone oczyszciamy sumnienia, nie będzie miał czart, coby zrzucił na zawstyżenie. Okazy, pokuśa, prowadzić do grzechu będzie? Pamiętamy na rozgi, pamiętamy na poorany Iezusow grzbiet, y bierzmy pożytek. Rozgi Zbawicielowe złości mocih nie poprawia? coż mnie poprawi? miotły Boga człowieka chłostałace, nie pięknią domu moiego, toć służna boiazn! żeby mnie, z szpetnymi smieciami w doł piekielny sprawiedliwość Boską wyrzucić nie kazała. We Włoszech swawolnemu młodzianowi naznaczył spowiednik pokutę. Dał ułomek rozgi, przypatrować się rano y wieczor kazał z admiracją? Bog za moje grzechy ubiczowany, a ja co czynię? po codzienney interogacyi, tak sobie sprosne obrzydził náłogi, że rozpłakawszy się wieczną poprzyśiągł poprawę: *malo mori, quam fedari*. Podobną codzien aprehensyą rozbieramy Ubiczowanie Iezusowe, całujemy rozgi, y wołamy. *Malo mori quam fedari*. Dosyc grzechu, ach dosyc!

K A Z A N I E

NA NIEDZIELE CZWARTA W POST

Dixit discipulis: colligite fragmenta Joan. 6.

TO nie mógł kto inšzy pozostałych zbierać odrobin, tylko uczniowie Panscy? Zdawna ostatnie ułamki, pierwszy dla sług Bożych specyjał.

cyał. Ie Bog wie kto, cała gęba wyborne chleby, Apostołowie kruszcie okrucy, gryście ogryski.. *Colligite fragmenta*. Do trzody Uczniow swoich zegnał Pan Iezus. *Nolite timere pusillus grex*. Daycieysz miłe owieczki złote runa ná purpury, á wy chodźcie w kozuchu, ktory wam przy skorze żelazna dyskrecya zostawi. Miod robicie ubogie pszczołki *Virgineæ volucres*, w ciałnych celkach, posilaycieysz prace wasze wyschłych plastrów ośtatkami. Konrad Xiążę Głogowski dwuch synów zostawuie, Konrada y Henryka. Konrad niezgrabny, garbaty, podźze do sług Bożych, bądź Xiędzem? Był Proboszczem Wrocławskim. Wskorales chodźcy po kwescie Zakonniku? aboc wyrzuca klepacz, ábo wyschłego chleba ulomek, *colligite fragmenta* ná którym mocny zab mysz nie iedna zlamala. Dobrze Kalendarze, w ktorych imiona swietych sług Bożych opisane, minucyami zowiemy; ośtatnie drobiazgi y minutalia, dla sług Bożych magnalia. Skłonne-go do wiary Katolickiey Krola Hiszpanskich Maurów widział Karol Wielki Cesarz: więc apostołuie; u siebie gościa Krola przy stole po panski, o wierze traktuie po Apostolsku. Słucha Krol Cesarza, aż widzi o-darte ubośtwo wiiające się koło stołu: owi talerze scieraia, owi ogryzaia kosci, zbieraią ośtatki do mantyk owi, y spyta, coż to za ludzie? tak godni ze ich ná pałac pu-

puszczano Cezarski? tak mizerni, że na odartusach ledwo platek człowieka? Odpowie Cesarz. Słudzy są y przyjaciele Boga moiego; tych żywie, że Boga kocham, tych żywie, bo mnie wiara uczy, że co ubogiemu czynię, Bogu czynię. Pojść Krol nie mógł odpowiedzi. Słudzy to Boży? czemuż ich do stołu nie prosicie? Ey! inaczej słudzy wasi y iedza y chodzą! Bogu czynicie, co ubogiemu? Własnie dla Boga traktament? kosc z talerza! Rzekł, y z Cesarzem się y z wiarą pożegnał. Bodayże w wielu ożył Kasztelan Krakowski Sobiewski. Nie iadł nigdy w domu będąc bez Plebana; miejsce Pasterzowi, przy nayzacniejszych gościach pierwsze. Gniewał się na święte zwyczaje, gość Woiewoda. Ia Senator, to prosty Pleban. Nikim niepostponuie, broni się Kasztelan, szacuje regale *Sacerdotium* szanuje Pasterza swojego. Z gniewem odszedł Woiewoda, a Pleban duchem Bożym natchniony rzecze do Kasztelana: *Quia honorasti unctum Domini, habebis in domo tuâ unctum Christi*. Spodziewał się na starszym Synu unkcyi krolewskiej, otrzymał na młodszym ianie trzecim. MS P. Nagorski *fide digni*. Dzisiay ledwo nie pod stołem słudzy Boscy siadajcie? co zpadnie z pierwszych stołów, *fragmenta colligite*. Uczniom swoim chleba odrobiny Chrystus; wszystkim nábożny medytator na tę Ewangelię, czasu małe cząstki

zbierać każe. *Collegerunt discipuli fragmenta panum, colligamus nos fragmenta temporum.* Nierzucaycie lekko najmnieyszey czasu partykułki. Abo to szkoda? y nie nadgrodzona. W chleba odrobinach, kosze cudownych chlebow, w czasowych minutach lata y wiekigina. Schowaymy chleb do kosza, tym czasem o czasie mowmy. Łakomą pilnością zbieraycie czasowe okruchy. Czemu? kwatery, godziny utrata, iest dnia, á często życia całego zguba. Nie zginie y moment, tylko cała gin godzino iedynie ná naywiększą Boga chwale. AD M. D. G.

Młody Rzymianin Lukullus ná taniey wadze, drogi czas nieważną lekkością kładzie. Dyszkurue z rowieźnikami. Godzinem stracił? to cyfra: dzień przemarnował? marna reflexya. Nie znac szkody, że ieden profzek z czasowey klepsydry prozny wiatr porwał. Dowie się o tym zyczliwy Lukullowi Seneka, wielkiey u wśzytkich wiekow słymy Filozef, y czasu szacunek opíše. *Singulos dies, singulas vitas puta.* Lukullu w kazdym dniu, całe życie. Dzienies w klepsydrze dzienney płochozłuczoney pogrzeb: wiedzze o tym, żeś całego życia chwale załotnym zasypał pogrzebem. *Singulos dies, singulas vitas puta.* Nie dawno sen, czyli prawdziwe widzenie nocne, w Sendomierzu. Zmarły konfident Retor, pokaże się Poecie, y pisac wiersz każe:

Nos

NA NIEDZIELE CZWARTA W POST 234

Nos flendo ducimus horas. Niedoskonały łacinnik z Poety, *horas* napisał bez *h*: czyta Retor, y która opulcił Poeta, uczyni aspiracya. *Homisisti, amisisti horam: quam facili casu tempus & hora perit!* Rzeka y zniknął. Iak łatwo godzina y czas ginie! Zgubiłeś marnie iednę aspiracya! zgubiłeś godzinę. Z godziny zostało *ora*, żeby Bog, tak łatwey czasu szkody nie karał. Zázartował ktos z ogrodnika, y do wyrzeczonych nowo kwater, kwiat rzucił poetycki. Nie uydzieysz ogrodniku cieśzkiey umnie winy. Kwatery stare psuiesz, a tracisz godzinę. Ach zale, nie żarty! często kwatery zguba, nie tylko godzinę, ale wieku całego szkoda.

Matt. 20. Pilny w winnicy swoiey gospodarz, okolo trzeciey, szostey, dziewiatey godziny gestego sprowadziwszy robotnika, wynidzie koło iedenastej na proznych stoiak w natrafi, polaie. *Quid hinc statis tota die otiosi?* Czegosz w pulryнку całodzi nni stoicie prozniacy? Dla Boga gospodarzu, ieszcze nie po południu, iakże po dniu? kilka godzin od trzeciey stoia do iedenastej? iakże cały dzien proznuia? Kosna y naiezaia się w cudzym udaniu ludzkie niedoskonalości. Rzadko nie przybedzie grzechu w gebach skarzacych. Każdy rok u oskarzonych, co przestępny, to przybyzowy. Iednego zabił Amona Absalon, że wfszytkich zniósł Synow krolewskich, do Dawida donoszą. Skarzy się

się Oblubienica na lisieta, pustosza winnice *Capite nobis vulpeculas, quia demoluntur vineas*. Iezeli vulpeculae dopiero porodzone lisieta iak że winnic szkodnicy? Rosne iskoro w skarżących relacyi wina. Niewiem co to za duchy gąb ludzkich? grzeszających prozki, w grozne niebu gory nadymaia. Bez miary miedzy ludzmi miar nieslusznych, cudza pociwość z krzywdą wymierzai, y ieszcze przylewai, przysypui, nádstawiaia, *Accusator fratrum nostrorum apoc. 12*. Szatan, razem się zowie pater mendacii. Nie bywaią akuzacye, bez hyberbol *superementientes*. Nie nád iednym iako nád Iezusem sluszney exklamacyi dziwować się trzeba, *Vide in quantis te accusant?* w Krakowie (pisze Kromer) urodziło się dziecie cudowney długosci, mierzą, aż dziecięcia pięć łokci. Codzienne czasow dzieiyszych monstra. Y tego y owego przewinienie iak dziecie, poczną zli cenforowie rościagac, aż beda liczne łokcie, beda szańcie. Skarzy Iozefek mały starzych braci, grzech *in superlativo gradu: accusavit crimine pessimo*. Na niskim nie stawa stopniu złość oskarżona, żeby ponizala szpetniey. U Ezopa słomy czyli siano dzbło szarpnał osiel pod siedzącym na wozie Pánem, skarży wilk przed lwem sędzia, aż grzech exaggeruie. Osiel chciał ziesć Páná. U Zygmunta Krola Polskiego exces był, gadac młodemu z białą głową

NA NIEDZIELE CZWARTA W POST 236

w osobności; zawzięty dworzanin na dworzanina, skarży przed królem: cały dzień gadał, a ledwo słów kilka przemówił. Na dworze Domicjana Cezarza, Czarnozieznik Cezarski dotchnął się sliny, zamienił w złoto, napadł na plwocinę nieczystliwych, roztarł w kłódkę wezów y padalców pełną. A o Dyonizyuszu Tyrannie napisał Apoloniusz. *Judicium fingeat & crimen, ut secundum leges se judicare diceret.* Pierwey brał pociwość niżeli życie, nadstawiał winy, żeby wymawiał sądy, okrutniejszy na pociwe, niżeli na ciała Tyran. Drozdami cudze defekta podsyćamy, drobna grzeszku mąka roście na drożdżach w buły, któremi nie żywiemy ale umarzamy cudzą pociwość. Proźnią Ewangeliczni robotnicy kilka godzin, o cały dzień skarżą. *Quid statis tota die otiosi?* Ale ja gospodarski cenzury nie sędzę. Dobra illacya. Nie jednę godzinę strawili na proźnowaniu, jużże po dniu? W winnicy Chrystusowej godzina za dzień; a za tym godzinę utracić, jest dzień utracić. Pośrednia nauka: nie mówić Xiędzu całodziennych pacierzy, grzech ciężki, nie mówić jednej hory, grzech ciężki. Dzień stracił Cezarz Rzymski Tytus, jeżeli godzinę dobroczynną. *Amici diē perdidimus* Szkoda godziny, jest szkoda dnia całego. Ewangeliczny gospodarz zapłacił robotnikom według umowy a oni mruczą y huczą, *murmurantes accipiebant.* O coż wam idzie

idzie? Ostatni mówią iedne robili godzinę, á równo im płać z nami, cośmy całego dnia ciężar y upał znofili. *Novissimi una hora fecerunt, & pares illos fecisti, qui portavimus pondus diei.* Uważa kwerele Neoteryk y laie mrukom: *stultè murmurant, nesciunt, quod in vinea Christi, hora aut lucra aut damna dierum ferat.* Głupie mrucza: niewiedza, że u Chrześcianiną abo zárobic, abo szkodowác godzina może, co dzień cały. W najmnieyszey hostyi pártýkułce, cały Chrystus. Nie mniej wziął, co maieysza, nie więcey, co większa bierze hostya. *Tempus tantum valet, quantum DEUS.* Cos podobnego czas ma do utaionego Boga pod osobami chleba. Godziny pártýkułka, całego życia zysk abo strata. Momentowi wieczność szczęśliwą winien Łotr dobry. Y swiete bátálie momentem ná wieczną sławę robia. *Memento bella constant. Momentaneum & leve tribulationis æternum gloriæ pondus operatur.* Do dymu dni swoje przyrownał Dáwid. *Defecerunt sicut fumus dies mei.* Krotko dym, á kopec ná lata; tak często defekt godziny, lat szkoda y wiecznością nie opłákána. Pusił prozną sińia godzinę rolnik, niedołattek ná rok cały, ieżeli nie lata głodziec będzie. Pusił deflucacyi godzinę kupiec, przy brzegu oschnawszy w serdecznych łzach dni smutne topi. Pusił godzinę zdrową chory, aż w godzinie z sobą piękne lat dalszych nadzieie

NA NIEDZIELE CZWARTA W POST 238

ie grzebie. W drobnych klepsydry godzinney proszkach
gory sie wiekow sypia y rozsypuia. Krew Danielowi-
czowska, Mikołay Raszko, poświęconą mszy S. Nie-
dzielna godzinę na łowy bierze, gościa u siebie Stanisła-
wa Włodkà Woiewodę Bełskiego w kompanii prosi. Le-
dwo sie w polu pokaza, niezwyczajney wielkości lis czy
kot sie pokaze. Skoczy Raszko rzesko, wszystkich wybie-
zy, y daleko za sobą zostawi, na błotà, na trzęsawiska na-
pàdnie; przemieni sie zàiac w stràznego olbrzyma, z ko-
nià straci, w błocie kłiem na śmierć zbiie, przy częstej ex-
horcie: pamieta y na dzień święty; dopiero po trzech
dniach od swoich znaleziony, po krotkiej chorobie u-
miera. (Iacznym) Zgestnych nà historyià reflexyi iedne bio-
re. Bliac bies aż do śmierci, często dzień y godzinę
niedzielna przypomina; wbie y nam chiał w uwagę,
że dnia utrata, częsta lat wielu y życia całego utrata.
Co to iest, każdy czas, siwy y zbrodà pędzi nam
malarski wystawuie? Y pierwszey rodzącego sie czasu
moment, brodac, iak sto lat. Każda godzina stàrość se-
dziwa nosi; à zàtym wiele czasu stracił, kto godzinę. Z kle-
psydrà piaskowà czas chodzi. Proszek z godziny uymi,
càłą godzinę zepfowales. Z ostrà czas kosa iedna w ostrzu
sczerba, całcy kosy zguba. Ginie w godzinie zgub-
ionej rok, ginà lata! nie także lekko czasowe rzucàmy
odrobiny. *Colligite fragmenta?* Wazy y w ułomkach

złoto. Y profzek perłowy szacuią apteki. Nád zegarowe-
mi kołami przy iednym złomanym stojącemi nápiśał
Symbolista. *Casu pendemus ab uno.* Iednego kołka w
pektoraliku szkoda, wſzytkich szkoda. *Casu pendemus
ab uno.* Ná iedney godzinie, ná iedney kwáterze, na
iednym momencie, Bog wieczność wieſza ſzczęśliwa! ktoſz
wie ná którym? ach iá nieſzczęśliwy! moment náznac-
zony zgubię, zgubię wieczne błogoſławieństwo? O go-
dziny! o momenta! iák was wyſoko ſzczazowac trze-
ba! Chorego Stefana Bátorego Krolá Polskiego nawie-
dzaia Senatorowie, o zdrowie pytaia. W cieſzkiey mali-
gnie Krol weſtchnie. Godzi mi ſię teraz Tertulianowych
ſłow zazyc. Pięcdzieſiát y cztery lat przeżyłem, wiem
iákie dni były, iákie na potym będą, nie wiem. (Sar-
nicki) Godzi ſię y nam z Krolém Stefanem zawałac.
Coſmy zá czas do pokuty, do błagania Boga, do robie-
nia ná niebo mieli, wiemy; czyli więcey podobnych miec
do zbawienia okazyi będziemy! niewiemy! Ktoſz wie?
czyli y do nas Bog nie wyſeła Anioła z poſełstwem. Iuż po
czacie? *Tempus non erit amplius.* Tego czasu dopełni-
łeś niepráwoſci twoich miary, iużes y przebráł. Ach
nieſzczęśliwy momencie! wiecznego błogoſławien-
ſtwa látá przekłety pozárłeś zębaczu. Pliniuſz Senator
Rzymski proznuiącego poſtrzeze młodziana, y zawo-
ła. *Poteras hanc horam non perdere?* Mogłeści tey go-
dziny

dziny nie tracic? Godzinę traci? za coś tak surowa inwektywa? Nie godzinna szkoda, godziny szkoda. Ach! iak strasznieysze czekaia nas na sądzie Bożym exproba-cye! *Poteras hanc horam non perdere*. Owey godziny po zwalał ci Bog na pokute, tys ia rozpustcie oddał; owe godzinę dawał ci Bog na náboženstwo, na zbawienie, tys ia na kártach koštero, na piianstwie obzerco; na swawolach stracił rozpustniku? Ey! *poteras hanc horā non perdere? Nescis, in tanto, quantum tempore tempus e-rat!* Niewiemy, ach niewiemy! co za czas w małym gu-biemy czasie; Otworzyc by groby, ieden z tey, drugi z owey woła trunny. Lat żyć iescze miałem kilka, kilka-nascie, godzina opiła, godzina rozpustna, dluzsze życie wydarła! Nachylicy ucha do piekła. Iakie tu nárzeká-nia! Biada mnie na wieki! moment przekłetej pociechy sczesliwa pozárł wieczność! Nie szafuymysz rozrutnie czasem? Porachuymy lata, ostatek życia ach podobno malucki! komusz damy? *Colligite fragmenta*. Co zostáie dni, zbieraymy dla Boga! Zwycięsca świata, Alexander z gromadnym woyskiem idzie do Azyi. Zachodzą dro-gę prowincye, miasta, y klucze od fortec do reku Kro-lewskich, poddane głowy składaia pod nogi. Iedno mu-rami y siłą potężnieysze miasto kondycye daie. Prawa y swobody zachoway nasze Krolu, zachowamy, co ka-zełz. Uśmiechnie się na propozycyá Alexander. *Non*

ea lege veni, ut acciperem, quæ daretis, sed ut haberetis, quæ relinquerem. Przyszedłem, nie żebym brał, co byście dali, ale żebyście mieli, co bym zostawił. Świat, ciało, czart, udzielać chce nam czasu dla duszy, lepszą niżeli Alexander fantazyja odkładamy. Nie tą kondycyją, na świat przyszedłem, żebym od ciała dyspozycyi na dni y miesiące czekał, na to mi Bog krotkiego pozwoił czasu, żebym cały Bogu, cały wymierzał dla zbawienia, dla zabaw doczesnych nie inaczej, tylko żeby y te świętey robiły wieczności. *Colligite fragmenta.* Opłacamy przeszłych szkody czasow, a co zostało życia, zapiszmy Bogu: Biskup Krakowski Iędrzy Trzebicki od swoich Ekonomow rejestra odbierając, wszystkie percepty y expensa roczne świętym podpisywał piórem. *Tue DEUS gloriæ subscribo.* Twoiey chwale Boże wszystko zapisuję. Do podobnych rzucmy się zapisów. Co zostało życia, dajmy Bogu, za ostateki, da Bog wybor blagosławioncy wieczności. Odtąd wszystkie momenta Tobie Boże! W zebranych ostatekach życia, największey zbior chwali Bogu. *Regi sæculorū & invisibili soli DEO honor & gloria*

KAZANIE

O CIERNOWEY IEZUSA KORONIE.

Plectentes coronam de spinis imposuerunt. Joan. 19.

Plotac koronę kładą; a to iako: leżeli dopiero plo-

ta, to niekłada? iezli kłada? to iuz nie plota? Plota y
kłada. Prędko się uplecie, co się ná cudzey głowy ká-
townią plecie. Zaczac pleść, iest upleść. W momencie
się náwinie, y uwiie, ná co bliźni obrazony zawyie.
Ledwo nie przedzey, niz wyrzekł, upodobana potrawkę
przynosi stáruszkowi Izaakowi lákub, wydziwie się nie
może Ocicie, y pyta. *Quomodo tam cito occurrere potu-
it fili mi?* Niedziwuy się stáruszku. Potrawa, dla ciebie
śmiaczny kásk, dla Ezaego kosc nieśtrawna! Plakác,
ba ryczec ná lakuba brát będzie: ziadies mię. Pre-
dko się ugotuie, co się ná cudze nie smaki wárzy. Nie
pytaycie się Ewangelicznego góspedarza zyczliwi
Panu siudzy. *Nonne bonum semen seminaſti? unde habet
zizania?* Ni ztąd, ni zowąd wypada kakol, ná s kóde
pszenicy. Ani uprawiac roli, ani śiac chwaśtow nie trze-
ba! Ná pierwsza wiosnę gęsta wyszkoczy pokrzywa, co
parzy. Ani zwiesz, iák łatwo w pełney pogodzie, zbija
się chmury, żeby zgubny rzucił piorun ná górę for-
tunna. Rzucił Moyzesz laskę, aż wąż ná pozárcie. La-
da kii w momencie w weza się uformuie, żeby ukáścić.
Ná zátopienie światá, rwały się same wody, *rupti sunt
fontes abyſſi magnæ*, á ná ofuszenie nie oplakánych po-
wodzi zwodziec y przymuszac nieiáko wiatry po-
trzeba było. *Adduxit spiritum &c.* Pod Rawa przydzie
w nieścześciu iákimsis poddany do Pána swóiego, ná
uprzy-

krzone rozgniewa się Pan nárzekánia, więc do kii; uderzy, zabiie. Záli się ná stráśzny przypadek. Czy tu bies kii nádał. Podrwiło się cos w słowie Zártowni-fiovi Krola Polskiego Iana trzeciego. Krzyknie Krol. Sto kiiow. Nie zmieszany słowem pánskím trefniś, od kata do kata chodzi, pilnie upatruie, y zawoła, Nayia-fnieyszy Pánie. Y iednego tu kii nie widze, skądze što będzie? Nie frasuy się Wesołosiu? w momencie ná cudze plagi las wzrosnie. Zbiera bies y chowa kii po katach, poydą woczy y ręce, kiedy uderzyc rozgniewany impet kaze. W roku 1689. w Lipcu w territori-um Bełskim niezwyčajney wielkości y figury grad upadł. Co grad, to straszny zołw się widział. Plagi od P. Boga y káránia zołwiem chodzą. Iákby dalekie kedyś Bog zbierał bicze, odkłada słuszne chiofity! Tusz pod ręką, u ludzkich niecheci pomsta, pospiesza zelażo ná rány, ciernia ná szárpáninę, glogi ná głow niewinnych kátownia. *Plectentes imposuerunt coronam.* Razem plotą, razem cierniem wiencuią głowę Iezusową. Samo korony okrutney plecienie, korona było. Przypátrował się niesprawiedliwych robotnikow goracey pracy: *exarserunt tanquam ignis in spinis*, á oni stempione odrucaia glogi, ostrza ciernia, y okrutniey kátowała niewinna złość wymyslna głowę, niżeli zá-prowadzony w krete koło bodziec. Czełta u prostych
wy-

O CIERNOWEY JEZUSA KORONIE 244

wymówka: myśliłem, chciałem zabić, ale mnie Bog u-
chował grzechu. Pleciesz nieboże? chciales z rozmy-
słem, iuzes ostre grzechu ciernie w głowę Boską u-
tkwił, iuzes zgrzeził. *Plectentes imposuerunt coronam.*
Ták się kiedyś wymawiali żydzi. Nie zabilifmy Chry-
stusa *Nobis non licet occidere quemquam?* Umawia się
Augustyn y dowodnie wmawia. Zabiliscie, boscie wrze-
szczeli *Crucifige. Occidistis? unde occidistis? quando pere-*
mistis? nisi quando clamastis crucifige. Plotą koronę y ko-
ronuią okrutnicy. Ach! iák codzienna to czasow naszych
sprawka! Plotki siejemy, aż głóg y ciernie roście ná
ranę głowy Boskiej. Pletki nasze, ná cudzo go serca zá-
krwawienie záostrzone, ciernie ná Iezusa koronę. O
tym, bodayze mówic, nie pleść: na naywiększey chwa-
ly koronę Bogu.

Czyli urodziła się z cierniem roza, czyli iá do-
piero grzech ostrym otoczył bodcem, ostro między
uczonemi wątpliwosc. Iezeli niewinności obrazem roza,
nigdy byc bez ciernia nie miała. Miętko się nie cho-
wa y nie uchowa wstyd paniński. Naypewnieysza ca-
łości niewinność, kiedy ostrym głógiem poszarpana.
Wiednieie w pieczonym kwiecie cnota; kwitnie, kiedy
pochlebnie nie kwitnie. Herb w którym lilie, zowie
się u Polaków Gozdawa. Ostro gwozdz, obrona kando-
ru liliowego. Wali mury y fortece Teompompus z Li-
zandrem

zandrem. Na co? *Credo muros externos non esse necessarios viris sed mulieribus.* Roza generis *feminini*, miała mura, cierniowego opasania zawsze potrzebowała. Ieżeli zaś pńskich purpur kroluiaca przykładem będzie roza, bez ciernia kwitnac miała. Kwiatem się popisować, nie głogiem srozyc, rokazujące trony powinny. Aż nazbyt drew, u drzew, podrwily że za Krola, cierniste krzaki mieć chciały. Latwy y nayniższemu ma być przystęp do pńuiacego, trudni ciernie. Długie u Krolow ręce widział Pòeta, nie żeby szarpały, ale żeby tusz przy poddanym na pomoc były. Krol nad Krolmi Pan Iezus, nie ogrodowym ale polnym kwiatem, y lilią nizin pokornych. Wolno do polnego kwiatu y bydłeciu. Acz z inney reflexyi, że roza w wirydarzu Krolm, ciernistą być musiała. Nigdy bez szarpiącego ciernia wyższe fortuny nie chodzą. Na krzyżu Iezusowym coś za tytuł czytamy? Iezus Nazareus Rex Iudæorum, Tytuły Pńskie zawsze z krzyżem, zawsze z ałkcyą. Nayiasniejszyła Helena, pierwszy krzyż znalazła. Od Herakliusza Cefarza, drugie swięto krzyża. Przy koronacyi Rudolfa, gdy berła nie było, krzyż w ręce dąć kaze. Berło rokazuiących, krzyż. W łacinskim tytule, Rex co litera, to żal, to ból. Pierwsza psia, druga szka, krzyżnie trzecia. Stoi y to za ciernie rozy, że kwiat czasu krotkiego. Abo białe rozwija liścia, to rodząc się

tru-

Ó CIERNOWEY IEZUSA KORONIE 254

trupiecie, abo purpurowe; to krwawemi płacze łzami,
 że równego piękności wieku nie widzi. Ambroży S. y
 Bazyli dopiero po grzechu uzbroionej cierniem do-
 rzeli róży. *Quoties hunc florem video, toties peccati mei*
admoner, propter quod, terra spinas & tribulos germi-
nat. Ociec ciernia y głęgow, grzech Adama y Ewy.
 Plotka z węzem, łęg wie co, plotki niosła mężowi,
eritis sicut di, az y o ziemi, az po rozach pełno ciernia.
Quia audisti vocem uxoris tuae, między inżemi prze-
 klektwami, Adamie *terra spinas & tribulos germinabit Ti-*
bi. Nie odradzamy się od Páni Mátki. Ida nam plotki
 rodem, czemu to? czemu owo? pletliwie się badamy, i-
 da za plotkami ciernia, na kątównia głęwy Iezusowej
 Na wielkie posłała gospodyni rozłade, wśchodzi: az iá
 przykłada cierniem. Coż nie winne winno ziarno: dla wro-
 bli, dla praśwa. Złata się gęsty wrobel, świegoca, plotka,
 az rozfada w cierniu. *Semen est verbum DEI!* Syn
 Boży, słowo Boże, drogie náfanie, idzie y to pod cier-
 nie; czemu świegotania nasze, plotki nasze ostrá ga-
 łas rzuceia. Niesychana do tych czas męka, cierniowa
 Korona: krosz iá wymyslił? plotliwe dowcipy. Proznu-
 ia, bárázkua żołnierze, co slina przýniecie baia, y
 plotka, az przydzie inwencya, Krolom się zowie? uple-
 cmy korona z ciernia. Zdiawszy Izaaka z łofu: ná calo-
 palenie Bogu nágotowanego Abraham rzuci ná bok
 Hb okiem,

zandrem. Na co? *Credo muros externos non esse necessarios viris sed mulieribus.* Roza generis *fæminini*, miałto muru, cierniowego opasania zawsze potrzebowała. Ieżeli zaś pńskich purpur kroluřa przykładem będzie roza, bez ciernia kwitnřc miała. Kwiatem się popisowřc, nie głogiem srozyc, roskazujące trony powinny. Aż nazbyt dręw, u drzew, podrwily że ża Krola, cierniste krzaki miec chciały. Łatwy y najniższemu mř byc przystęp do pńującego, trudni ciernie. Długie u Krolow ręce widział Póęta, nie żeby szřpaly, ale żeby tusz przy poddanym nř pomoc były. Krol nřd Krolmi Pan Iezus, nie ogrodowym ale polnym kwiatem, y lilia nizin pokornych. Wolno do polnego kwiatu y bydlecicu. Acż z inney reflexyi, że roza w wirydirzu Krolęm, ciernistř byc musiała. Nigdy bez szarpiącego ciernia wyższe fortuny nie chodza. Nř krzyżu Iezusowym cosz za tytuł czytamy? Iezus Nazarenus Rex Iudęorum, Tytuły Pńskie zřwsze z krzyżęm, zřwsze z ařlikcya. Najśniefza Helena, pierwsza krzyż znalazła. Od Herakliusza Cefarza, drugie świeto krzyża. Przy koronacyi Rudolfa, gdy berła nie było, krzyż w ręke dac kaze. Berło roskazujących, krzyż. W łacinskim tytule, Rex to litera, to zřł, to bol. Pierwsza přia, druga łřka, krzyżuie trzecia. Stoi y to ża ciernie rozy, że kwiat czařu krotkiego. Abo białe rozwiřa łřscia, to rodzřc się

tru-

O CIERNOWEY IEZUSA KORONIE 254

trupiecie, abo purpurowe; to krwawemi płacze łzami,
ze równego piękności wieku nie widzi. Ambroży S. y
Bazyli dopiero po grzechu uzbroionej cierniem do-
rzeli róży. *Quoties hunc florem video, toties peccati mei*
admonetur, propter quod, terra spinas & tribulos germi-
nat. Ociec ciernia y głogów, grzech Adama y Ewy.
Plotka z wczem, Bog wie co, plotki niesła mężowi,
eritis sicut dii, az po ziemi, az po rozach pełno ciernia.
Quia audisti vocem uxoris tuae, między in szemi prze-
klestwami, Adamie *terra spinas & tribulos germinabit Ti-*
bi. Nie odradzamy sie od Páni Mátki. Ida nam plotki
rodeń, czemu to? czemu owo? pletliwie sie badamy, i-
da za plotkami ciernia, na katewnia głow y Iezusowej
Ná wieśne posłata gospodyni rośladę, wchodzi: az ia
przyklada cierniem. Coś nie winne winno ziarno: dla wro-
bli, dla praśwa. Złata sie gesty wrobel, swiegoca, plotka,
az rozfada w cierniu. *Semen est verbum DEI!* Syn
Boży, słowo Boże, drogie náś, nie, idzie y ro pod cier-
nie; czemu swiegotania nasze, plotki nasze ostrą ga-
łas rzucala. Niesychana do tych czas męka, cierniowa
Korona: ktosz ia wymyslił? plotliwe dowcipy. Proznū-
ia, bórąszkuia żołnierze, co slina przynic sie baia, y
plotka, az przydzie inwencya, Krolem sie zowie? uple-
cmy korone z ciernia. Zdiawszy Izaaka z stosu ná calo-
palenie Bogu nágotowanego Abraham rzuci ná bok
Hb okiem,

okiem, w krzaku cierniowym bóranká postrzeze. *Vidit arietem inter vepres harentem cornibus.* Co to iest? Bóránek z ciernia ubogiego ná ofiárę? nie z pol tucznych? nie z owczárni bogátych? Rzadká Bogu z dóstátniey trzody ofiára. Ledwo nie ieden Abel tłúste wybiera ofyski ná oltárz Boski. Co kaleká, co chroma, co owieczka pozostála, co práwie wyrzutek z stáda, bierz dobry Pásterzu Iezu ná rámiona. O Abrahamowym Bóránku nápiśał Mahomet, że przes lat czterdzieści tuczył się w raiu. Toć bayká, to práwda. Nawybor, być powinno, co Bogu daiesz ná ofiárę. *Holocausta medullata offeram tibi.* Odżywał się do Boga Dáwid. Obrzydlymes Bogu Káimem, iezeli ná co sám pátrząc nie możesz, nie tak daiesz, iak rzucasz Bogu ná ofiárę. Wstydzie nas! tuczne woły, tuczne ptástwá ná stoły leca luzdkie, á Bogu w ubogich ná ofiárę wyschłe, zdechłe kury. Godná tyśiac pámiéci Xieźna Ostrowska Woiewodzi-
na Wołyńska, dla ubogich u niey, z stołu Xieźcego potrawá, która być mogła naylepsza: ná oltarz nic z prostey nie dała nici, kielik, tylko z złota. Leo Sapieha Woiewoda Wilenski Herman Wielki y wdzien powizedni Mszy S. lub w drodze nie opuszczał. Ściągał do wsi abo miástečka, gdzie kościół; á iák w kościele lub greckim, lubo łacinskim, alby ná Xieźdu podártey, łatanego ornatu, ná oltárzu prostego kielicha postrzegł, ná wybor alby, ornáty

O CIERNOWEY IEZUSA KORONIE 248

naty, kielichy szcudra dawał ręką, y mawiał. *Ego homo secularis, brevis vitae, honoris brevis, multum succenseo famulo, si vel calceum sordidatum aulae intulerit, servus DEI, quomodo in conspectum DEI lacerabit & sordidatus?* Ia człowiek krotkiego zycia y honoru, scierpiec nie moge ná dworze w szpetnym bocie sługi, iakże sługa Boży, przed Boga do ołtarza w podartym, abo ledwo nie z prostey guni ábo burki ornacie poydzie? Ná wybor byc powinien bąranek, ktory ná ofiarę pádá Boską. W cierniu bąranká, á naybarzicy głowę widział Abraham. *Vidit agnum haerentem cornibus inter vepres.* Ktosz niewinna ofiarę ostrym ogrodził cierniem? Izaak, śmiechek. Isaac Risus, á pierwey plotka, nizeli Izaak! Obiecuie Mátce Anioł syna, plotká u niey Izaak obiecany; zá baykę má nádzieie, zá śmiech prorocstwa. Dla Izaaka widział Abraham *agnū inter vepres.* Ná podobne u nas nápadá nieszczęście, niewinny bąranek Iezus. Nie uwazni śmieiemy się, pleciemy śmieszki Izaakowie, á głową Iezusową w ostre idzie ciernie. Grzeszymy, á śmieiemy się; ey nic to! pleciemy! á plotąc wplatamy w głogi frogie Iezula. *Spinarum aculeus in peccatis est.* Woła nie iednego Izaaka Bog na ofiarę, aż on śmieie się z powołania; Nie iedna do nieba droga: y z światá do światła wiecznego trafic moge. Plotą, co tylko zakony niebem zowią. Widziemy nábożnego

człowieka ábo nábożnice, y wysmiewamy náboženstwo
 lekcy plotkárze: oddac co cudzego, co zátzymane-
 go słudze Xiadz káże, pieklem grozi, násmiewamy się
 z relozucyi, plotki to Xieze. Pleciemy, á ná skronie
 Iezusa gesty glog ostrzemy. *Spinam Christi vertici infl-*
xit, qui in proximo virtutem, & gratiam irrisit. Nápi-
 sał WX Kaspár Druzbieki. Czeste owo y cieszkie ciernie!
 Zeyda się nie dobre przyiácielstwa, náplotá ná bliznie-
 go, y wymawiaá plotki swáwolne: Co prawda, to nie
 grzech. Pleciesz, nie wszystko co prawda, pleść po uli-
 cach, po domach trzeba. Prawda, że Noe pił dosyc, że
 padł ná ziemié niedobrze pokryty, á że to wolnym przed
 brać iá plot Cham iezykiem, prz- kletý syn Chanaan. Za-
 kazywał cudow swoich powiádac Chrystus, prawdziwe
 były! Pokazał niebo ná ziemi, ná gorze Tábor ucznióm
 Pán Iezus, aż głębokie cyt ná usta kładzie. *Nemi-*
ni dixeritis. Cále dni, cále nocy pleciemy y wypłesc
 smiechow nászych nie możemy, ach! iák zálosnie ná
 lekkie plotki boleie Głowa Iezusová!

Mádrzec Pánski zacheca młodych do náuki. Cosz
 daie zá pobudkę? Syn mádry, korona Oyca. Chwale ná-
 bożne w koscióle koronki, przypilnuycie swojego cza-
 su izkolney xiaszki dzieci, á cálicie koronámi. *Filius*
sapiens corona Patris. Toć Syn głupi, ládá co plótacy,
 korona chyba cierniową będzie? Ocicć nasz Iezus. My
 bez

O CIERNOWEY JEZUSA KORONIE 250

boiazni bozey (*initium sapientiae, timor Domini*) głupieśmy dzieci? ná lekkich baśniach y plotkach życie pedziemy, toc z nas tylko, *ex spinis mæsta corona Patri*. Przy poufalem stole w Wielkiey Polsce pyta się Slachcieć Slachcicá wierszem. (boc y polskie pola, nie-tylko Parnas Kastaliiskie oblewaia rzeki,) Osiadles w Gniezninskim kraiu : powiedz dokad Adam z raju wygnany? czy w dzikie pola? czy gdzie maiem kwitnie rola? spytany wierszem, odpowie podobnym stylem. Czy pod Gnieznem, czy pod Bukiem, pokaz mi to prosze drukiem, kedy Adam wygnan z raju; kedy niewiesz: nie bai baiu. Iak w czestych dyskursach y dwornych pytaniach na podobne robieimy admonicye: Nieplec baiu? otoć nie z złota, ale szarpiacego ciernia ostrawiiemy koronę ná Oycowska Iezusa głowę dzieci głupie plotliwe. Co to iest? kedy nayzwawiey ná lud Izraelski Egypcyanie gadaia, nastęguia, plotu, Bog się Moyzeczowi w cierniowym pokaze krzaku? Przegladiuace blizniego plotki, ciernie ná głowę Boską. Nasiales plotek, wrzała ciernie ná kátownia głowey Iezusowey.

Spoyrzimy ná Iezusa, iakiego okrutney Ierozolimie z wysoka palcem wytykał Stárosta Rzymski. Miało krolewskiey purpury, rzucona ná ramię Iezusowe sto lat, tyśiac izyderstwa szata, zá berlo, w ręku trzeci-

ná

na; za koronę, las na głowie cierniowy; potargane haczyłtym głogiem włosy, poszarpana skora, poorane skronie, zdziurawiona czaszka, iedne kolce we krwi, drugie brodzą w mozgu, inne przez uszy, inne wyglądają przez oczy, tonie głowa y trwaz Iezusowa w krwawey powodzi, że człowiek, nie rozeznac; więc wołać trzeba Stároście. *Ecce homo!* Oto człowiek! Ey! ledwo tu cien człowiek! Nayprawdziwiey człowiek, co w sobie człowiek! Oto człowiek? ale my nie ludzie! iezeli dzikim okrucieństwem, podobne ponawiamy nie-ludzkosci nad Bogiem człowiekiem Ach! iák częste haki w głowę wbijamy Iezusowe! Przekłeta z nas ziemia tylko ciernia y chwały rodziemy Iezusowi. Plotki wiąż cierniową koronę: nie wypleciemy się nigdy, iezeli liczyć chcemy, cośmy nie uważni Plotynowie na Boga, na ludzi napletli! Co mowa, to las okrutnych głogow. Szeptał cos plotliwy bies do ucha Benedyktowi, aż Benedykt w cierniu. Ach! iako dla szep tow naszych często *benedictus fructus* Iezus, ostręmi opasany głogami! Głębsza od plotek, niżeli od głogow rana! Co Pan Polski wpádłszy w ciernie do śmiejących się z przypadku mówił, to dzis do nas Iezus. Wasze plotki z swawolą, ostrzey niż ciernie kolą? Modlił się plotkarz kiedyś: Plotłem Pánie. Odpowiedziec miał głos z nieba: Plotłeś sługo, ale nie długo. Ach całe u wielu życie na plotkach?

Spo-

O CIERNOWEY JEZUZA KORONIE 252

Spowiadał się uprzykrzona wieśniak spowiedzią, co było, co nie było, baie, połaie Xiadz bairza, y rzecze: cosz ty to pleciesz? Iak zaczął pleść, plecie, y odpowie. Koszałki Mci Xieze. Nástapi Xiadz ná smiałą odpowiedz: Pokisz to tego będzie? Rok, odpowie, y dwie lecie, kiedy się dobrze uplecie. Cosmy ná tego y ná owego, w codziennych mowach y obmowach nápletli złośliwie, czyli nie ná zawsze cudzey szkodzić będzie pociwości z zalem Iezusowym? Ach! czyli grubo plecionych plotek nášzych w koło nieszczęśliwey wieczności Sprawiedliwość Boska wplatać nie każe? Czasby nád głową zmiłować się Iezusową! Powymuymy dawne głogi, á nowych niewbiaymy okrutni plotkowie. Wyiał ciernie, kto nágrodził szkody, lubo ná fortunie, lubo ná pociwości dla swoich plotek poczynione; wyiał ciernie, kto wyciał wszystkie do plotek okázye. Opát S. Antoni mądrze prostego Pawła, ná długicy trzyma probie. Uplecione przyniesie Páweł koszałki. Gani Antoni. Zles uplotł Páwele, rospiec; tak raz, tak było trzeci y daley; po czym wszystkim dopiero wesóły rzecze Antoni Páwłowi. Terazes Mnichem został. Zlesmy siła koszykow nápletli, odplecmy, á dopiero idące zá prawdą, nie plotące sumnienie, rzecze. Terazes Chrzescianinem, terazes sługą Iezusowym. Za Antonina Cesarza Świętemu Potyto męczennikowi gwozdzieniem głowę przebita.

bita. Nosił hak Meczennik, bol Cesarz. Wesoł z gwóździem Meczennik, ledwo nie szaleie dla bolu głowy Antonin, krzyczy ná Świętego: *Miserere mei. miserere Dei.* Potito *miserere mei.* Wbijamy nie miłościerni Tyrancowie plotkami naszymi straszne haki w głowę Iezusowa; y nasze ná to załoleć głowy musza. Poki czas miłosierdzia, wołamy ná miłosiernego Iezusa. *Miserere?* Wyrzuc zá plet Pánie plotki y bafni moie. Będzie miłosierdzie winom naszym, tylko niech będzie okrutnym plotkom koniec; niech będzie Potyto.

KAZANIE

O CIERNOWEY IEZUSA KORONIE

Imposuerunt coronam de spinis. Ioan. 19.

KOrona z ciernia! Niegardzcie y naylizzszym. To, co cierniem, być może korona. Nikogo tak desperacko natura nie rzuciła, żaby z oyczystych przepasci, wyleciec *in altum* nie mogli. Pádł pod nogi Nábuchodonozorowej statuy kámyk; iużże przepadł? pomógł do powstania upádek, poszedł w górę. *Factus est mons magnus. Dan. 2.* W wozie chwały Boskiey równo ze Lwem idzie, co cieleciem, ni be, ni me było. *Secundum animal simile vitulo. apoc. 4.* Naymnicylze z nasion ogrodowych gorczyczne ziarno tak się rozrosnąć może, że prąkom niebieskim wysokie ućciele gniazdo

O CIERNOWEY JEZUSA KORONIE 254

Ażá niewiesz? że z błotnistey cebuli lilia, Krol kwiatow? z pástuszek owiec, Krol nád Izráelem Dawid. Rozszka była iodła y Cedr, ktory dzisiay nád chrofty wyrozszy, rozłożyła gąlezią las koronuię. Plakała długo ná chropowatą kolebkę perła, pierwey lza, nizeli koron y ucha pieśczonego ozdoba. W szpetnym kálegnil wapor, przed ktorym w obłoku piorunowym, swiat drzy cały. Pod niebo wzlatuiącego widzisz ptaka? w cierniu ábo poziemym krzaku skwirczacy Oycowie sczupluchne gnażdo ślali. *Neminem regem non exseruis esse oriundum*, nápiśal Seneka; *neminem non servum ex regibus. Omnia ista longa varietas miscuit, & sursum deorsumq; fortuna versavit.* Tuliusza Hostiliusza ná Krolestwo Rzymskie, od Oyca swinopasa, Maximiana od Owczárzá, Maxyma od kowala, Walentyniana od powroznika, Támerlanesa od wołowcá, Iustyná od masztalerzá fortuná miedzy Cefarze záwołála. *Fessos duxit heri boves, dat magnis bodie, jura Quiribus.* Y proszki przyjadájące stroia się w purpury; y trony y berła proste drwa były; á nieociesanym pniakiem státua, ktorey się po pánskich pokojach y Kosciolach dzíwniesz? Przemysł abo Leszek pierwszy, pierwey młotek złotnicki, nizeli berło Polskie nosił. A Leszek trzeci nizeli w purpurze, długo w prostej siermiedze, ktorą zawsze ná oku w Xiazecym pokoju wieszal. Od
li psczoł

płacz y pługa Piaśt na tron zawołany, przez lat 550. w potomkach panował Polscze, do Ludwikà Krola Polskiego y Węgierskiego. Gamrat razem Arcybiskupem Gnieźnieńskim, razem Biskupem Krakowskim, przypisał mu historyk Polski, *Patre natus opilione*. Z prostey obory Erasm Ciołek, wielki dilekt Alexandra Krola Polskiego, Biskup Płocki, częsty do Pápieżà y Cesarzà Posel. Chodził od domu do domu z garnczkiem ubogi student po Krakowie, postrzegła cos niezwyčajnego w mendyczku kucharka, y rzecze: Z pàńskiego stołu przynieść pulmisek, tylko mi day słowo, że Biskupem nie bedziesz? Niechciał się zakłádac; wołał potrawy, niżeli piękney odstąpić nadzieie. Może kii ubogi wyrość w pastorał. Stanisław Jabłonowski, Kasztelan Krakowski, Hetman W.K. nawiedza szkoły Lwowskie, zaczyna wizytę od Gramatyki y mowi. Kłaniam wielkim Senatorom, Biskupom, Woiewodom, Hetmanom &c. Dziecic to Iasnie Wielmożny Pánie? Co dziecmi, będą ludzmi, y iákby już byli. Idzie proszek w gorę, prosta wełná w purpurę, ciernie w koronę. *Imposuerunt coronam de spinis*. Nábożenstwa náfze, do Iezusa, rozmyślania męki pànskiey, adoracye krzyza, ran całowania, nazywa nabozny medytator koronà Serca Iezusowego. Iakbyś ukoronował Zbawiciela, kiedy o biczach, o koronie myślisz Iezusowey.

Ták

Ó CIERNOWEY JEZUSA KORONIE 256

Ták miłe Iezusowi korony bez cierniasz? Y te *coronæ de spinis*. W náboženstwach naszych do Iezusa za nas cierpiącego, więcey rogatego ciernia y bolu, nizeli korony. Naymnieysze słowa, podzcie *Regi dolorum* ná koronę chwały, bodayze bez ciernia!

Nie dawno w Polfcze, Kátolickich obyczaiow gośc nie wiadomy, przydzie z iednym z naszych do kościoła, przypatruie się oltarzom, postrzeze ná obrazie złote w koło głowy Iezusowey promięnie, y z zadumieniem spyta. To ná co? Odpowie Kapłan. Iezus Pánem y Krolém iest naszym, tak go koronuiemy. Promieniem? słonecem iest sprawiedliwosci. Złotem? bo złoty Pan, bo złota głowa, bo złotey Pan miłosci. Dosyc się ach dosyc ubostwione Iezusa skronie w cierniu náchodziły! niechze tész w złotey świeca koronie! Toto rzecze korona? iá tu więcey rogow y bodcow, nizeli korony widzę. Ach okrutne miłosci! niemilosierne nábożenstwa nasze, Chrzescianie! y do złotych koron mieszamy gestá ráńę głowy Iezusowey. Z Głogowa rodem, każda kondolencya nasza nad Iezusem, w nayslicznieysze nábożnego kwiátu rowniánki wwiezuie głogi. Boleiemy nad skłotą głową Zbawiciela, á y temu y owemu głowę suszemy, z bolu naszego nad Iezusem, korona Pánu, z cudzego, ciernie. Całuiemy ciernie Iezusowe, á tász gębą gryziemy się to z domo-

liz wem

wemi, to z samśladami, geba z roza, ale ciernistą Bolesława Xiążę Legnickie dla ostrego z poddanstwem postępowania nazywano Bolesławem Rogatką. Ach iak często nabożenstwa nasze rogacieia! świeciemy się przed Bogiem, tylko nam promieni niedostaie, coż? tego y owego bodziemy, ledwo duszy z blizniego nie wykalamy, taką światobliwość rogacz, między nabożne promienie, ostre rogi na cudzą ranę miesza. Dni nasze do Iezusa nabożne, *dies rogationum*, to iest z rogami. Ofiarował za ciernie, srebrne promienie ubogi kmiozek Iezusowi. Odbierze I. X. Pleban y rzecze: trzeba by srebrnych gwozdzi na przybicie. Ach zale. To nie moze miec od nas Bog nabożney korony, ktora by swiętych skroni ostrym gwozdzem nie szarpała? O tych, co po kościołach pośtnę wyprawia dyałoszki, mawiał WX Tomasz Młodzianowski S. I. Y w Głowę Iezusowi bic cwieczek gotowi. Codziennie dla Iezusa tce-ny! Umartwienia, pośty, modliwy na część umęczonego Pana, korony to, coż? nienabożne, byle odbyc, dla oka ludzkiego, to cwiek w głowę Iezusowi. Nagrobek Wandy Polskiej w Mogile na posagu napisał Sarnicki. *Hac jacet in tumba, rosa mundi, non rosa munda*. Własciwa pośtnych nabożenstw naszych deskrypcya. Wiecey smiecia, co w oczy kole, nizeli kwiātu y roz w nabożenstwie. Gorę w ktorey pogrzebiona Wanda,

w puł

O CIERNOWEY JEZUSA KORONIE 253

w puł czarna, w puł zieloną widział y opisał Kromer. Afekty nasze ku cierpiacemu Panu wysokie gory! Zal sie Boże! wiecey czerniecia oscistym chwaitem ná bol Jezusowi, nizeli zieleniecia ná oká pocieche.

Báruch Prorok C. 6. opisuie ogrod białym cierniem zásadzony, ná którym rad kazdy ptak siada. *In horto spina alba, supra quam omnis avis sedet.* Ze ná białym cierniu mile ptak wszelaki spoczywa, nie dziwuię sie. Y ptaſtwu rzecz wdzieczna, kandor. Nie rani ciernie, iezeli zakwitło kandorem. Przecz miękkie puchy? nayſmacznieyszy odpoczynek, ſzczerosc zyczliwa. Nie może sie nacieszyc Bog Iobem. czemu? *erat vir ille reſtus & simplex.* Nie proſta pochwała, proſta ſzczerosc. Delicje ſercá Boskiego ſzczera proſtota. Pieſci ſie mądroſc Boska z ſynami ludzkiemi. *Deliciae meae eſſe cum ſijs hominum.* Czemu? obłudnym kałem nie zabrukana proſtota, dzieci. W literach Ianowi Pan Bog ſie udaie: *Ego ſum Alpha & Omega.* Kochaia biały papier litery, ná tym ſie pięknie popiſuia; kocha Bog duſze ktora *candore notabilis ipſo.* Dawnych iáko mowia ludzi legomc pod Lublinem w koſciele wioski ſwoiey ołtarz wyſtawia w kolumny? Pyta ſie ſnycerz. W proſte, czy krete? Bez długiey deliberacyi Pan odpowie w proſte. Ná kretych nieſzczerym wezem ſłupach chwala Boska nie ſtoi. Siadaia *volucres caeli* y ná cierniu, iezeli

czeli bieleie. *Supra spinam albam omnis avis sedet.* Białe ciernie. z ptakiem? Szkrzydłaśta, wysoko wylatująca rzecz iest, kandor. Długo czołgać się po ziemi, szczerosc prawdziwa nie umie. Obraz szczerosci Anioł? więc z szkrzydłami. Prostey łan niewinności? więc w orle lata. Chwałę malarza inwencya; maluje S. Kandyda, miasto kompárdimentu, daie w koło dwa orły. rospółtártemi szkrzydłami, iák by wzłatały. Nád orły lotnieyfszy kandor. Iáko nápiśał Sárnicki, w Woiewodztwie Lubelskim, Ziemski Sędzia Kassowi y Pszonká dla prostey szczerosci (więcej w obyczaiach wesółego kandoru, niżeli po głowie bieleło siwizny) ták ukochani y naywyższym godnościom byli; że zá nic wszytkie konwersacye, weteła, traktácye, iezeli tych dwóch gości nie miały. Wydzierały ich sobie Pánstwa, szczęśliwy, kto pierwszy na lotniſtych prawie Pegazach przed inną konkurrencyą uwiozł. Dosyc iednego z nich wysokim wyniosł piórem Poeta w nágrobk u tegoż Sárnickiego. *Plurima si cuiquam debet respublica. Pszonka Debet; in hac viridi qui requiescit humo. Namq; sodalitium sanxit, fundamenta cuius conficti absq; dolo, sunt fuerantq; sales. Cresce sodalitium: quod si tibi nostra probantur Carmina, me gremio iungito queso tuo.* Má zawsze rzeskie ná swoje pochwałę y podwyższenie pióra kandor. Odlatuie od domow naszych lepszey fortuny ptaśtwo: czemu?

Da-

O CIERNIOWEY IESUSA KORONIE 160

Dawna machiawelstwo szczerść zabrukáło, oferty pochlebstw fíla, á kandoru mało. *Spina alba, in quâ omnis aris sedet.* Białe Proroka ciernie, chciałem iá nazwać cierniem koróny lezusewey. *Florem sanguinis* w ubostwionej głowie glog piie? iakże niewinnym kandorem nie má zakwitnąć? Krolém być może niewinny białosci; w głowney krwi lezusa wybielało. Z Francuskich slyszalem historyi. Pierwszy regni Minister w publicznym interessie tak myslil usilnie, że niezwyczajney wielkoscí potu kropla ná czoło wyskoczyła iáko perla, którą gdy Krol obaczył, miał zawołać. *Gemma Tu, caputq; candoris.* Nie była wspomniana perla bez brudu. Każda krwi lezusewey kropla wstydliwego kandoru perla y korona. Poczatek y głowa wszystkich niewinności głowa lezusewa. A nie tylko krew sama poci sié ná białosc ciernia: przedarło sié aż do kosci, czystymi bieleie kosciami. Bodayże wybielone krwią lezusewa! Pod cieni ciernia zbielałego zczerniale fraszunkami głowy, po pocieche? á przestraszony piekielnym ptakiem ptaszeta lecieć po obrone? Naypewniejszy ná wszystkie bole głowy recepta, ciernie krwią lezusewa nápoione: naybezpieczniejszy od drapieżnego z piekła sępa obrona. Ná wiosnę zleciało się różne ptastwo do lasu bliskiego dworu IMP. Czárnkowskiego, spiewaia, krzycza: krzyczy leymec, strzelac kaze, nie kaze legomć, mowil. Y ptak

co

co się do mnie gárnie, nie powinien ginąć marnie. W cierniu lezusiowym rozumney ptaszynie pewniejszy dom y pomoc. *In quâ omnis avis sedet.* Takem iá chciał rozumiec, ale komu inszemu w Prorockim cierniu katolickie pokazują się nábozeństwa. *Spina alba, sunt nostræ adorationes Christi, aliquid de albo flore, plus habent de aculeo.* Adoracye nasze, które przed ukoronowaną lezusa głową ścielamy, *adoramus te Christe*, białe to ciernia, mają coś kwiátu ná wieńiec tryumfalny, więcej bodcu ná głowy tyrannią. Ná część Imienia lezusiowego mowiemy psalmy, rożance, godzinki, słiczny to kwiat serdecznego nábożenia; coż? nie bez głogu. Owe rozrywki, owe myśli ná zemście záostrzone, ná rozpustle dowcipne ostre to ciernie! Więcej ztąd bólu, niżeli z nábożnych afektów pociechy Bogu! Wykwitną słiczne przedsięwzięciu w przypadku, zabieleie dusza życia lepszego chęcią, dłużej: w samym nábożeniu kwiecie kryje się ciernie, afekt do złego nie wykorzystany: *plus habent de aculeo.* Posiał gospodarz wybor pszenicy, aż razem wybiło się ciernie: *simul exortæ spine*, y szeroko po niwie rozpostarte niebieska przyduśilo siecybę. Tak częstych nábożeń nierozzerwany kompan cierniste dystrakcyje. Zeczłowie bez pácierza żyć nie powinien, y natura uczy. Każdy z nas zaraz rodzi się z pácierzami. Iakże ie łacinnicy zowią? *Spina dorsi.* Jedno u wielu pácierze, co *spina.* Y
kwiá-

O CIERNIOWEY JEZUZA KORONIE 263

kwiatki liliowe xiażek nábożnych, *lilium inter spinas*.
W roskwitle fascikuly (iáko w dzien Wniebowzięcia
Nayswietszey Pánný) chwaſty ida y zielska. Dobrze, że
niektóre modlitwy náſze koronkami zowiemy, nie koro-
nami Pána Ieżuſa? Nie má z nábożeństw náſzych zu-
pełney korony Zbáwiciel. Wierch koſciola Sálo-
monowego otaczały ciernia y głogi. Koſcioły mo-
dlacego Chrzeſcianiſtwa cále w cierniu, ledwo pod ſze-
roko roſpoſtártym oſtrych rozrywek krzakiem, dro-
bny nábożnych checi kwiatek wygláda. Roku 1039.
(iáko Długóſz) Stefan pierwſzy, Arcybiskup Gnieźnieſki
herbu Poboż kiedy nic liſtami dokazać nie móże u Bre-
tyſława Xiażecia Czeſkiego, y Sewera Biskupa Pragi,
idzie z ſpráwą ſwoią do Rzymu. Skárzy ſię przed Be-
nedyktem IX. ná Czechow. Szczerozłote blachy dro-
gami kámiieniami ſadzzone z koſcielnych ſcian odárli,
argenterye, kleynoty, dzwony wielkie, krzyż złoty
trzyſtá funtow wazacy, á co zá naywiekſzy skárb ma-
my, ciáło piáciu Meczennikow Polſkich, Iana, Benedy-
kta, Izaaka, Mituſza, y Chryſtyna, z Archikatedry
Gnieźnieſkiey zabrali. Przez Poſtów broni Xiaże y Bis-
kup Czechow. Cnotę ſadzicie, potępiacie ſwiatobliwoſc.
Co uczynili Czechowie, nábożeństwo do SS. Relikwii ká-
zało. Wrocić wſzytko Papież kazał, y z pieknego ſwato-
bliwoſci plaſczyka łakomſtvo odárł. *Plus hic impietatis,*
kk *quam*

quam pietatis. Więcej tu bezbożności, niżeli pobożności, więcej łakomego okrucieństwa, niżeli honoru nabożnego. Bodayże podobną na nabożenstwa nasze nie padała irryzya! Wydarł ktoś sierotom, albo łamfiadom fortunę, y niby z nabożenstwa sukienkę srebrną Pánu Iezusowi miłosiernemu sprawuie: drugi wziął korpucyę y złote promienie dla głowy Iezusowey robić każe: inny znalazł, wie czyie, niechce oddać, inny wie, że mu nie służnie dla złych informacyi sukcesyą dostąpią przyśadzano, puscic iey nie myśli, więc pod tytułem miłosierdza szpital funduie. Ach godne śmiechu nabożenstwa! *Plus hic impietatis, quam pietatis!* Więcej, więcej w nabożenstwach ciernia dla Iezusa, niżeli kwiātu y korony. Z ciernia, bá prawie z cierniem bóránká Abraham P. Bogu ofiaruie To iest Boga do ludzi nieszczęście! nie ma ofiary bez ciernia. Ten y ow má się do duchowienstwa, idzie Bogu na ofiarę, coż: ieden *o pingue beneficium*, drugi o dostatniej Prelaturze, albo Opacicy kurwaturze myśli; bóránek na ofiarę z cierniem. *Res est spinosa honor*, napisał polityk. Niby nabożna Mátká niehcącą córkę do klasztoru wpycha, zeby iey siostrą dostatniejszy posąg brála, idziec iako bóránek na ofiarę, ále z okrutnym cierniem. Dzwonią w święto na mszę, (ofiara to święta) pieszczonym Ichmciom ieżcze rano; czekay Xięze Plebanie czasem

O CIERNIOWEY IEZUSA KORONIE 265

fem aż z południa, ábo przyida leniwi do służby Bo-
 zey, ábo lewiaki odstraszy, co y myślą nie iest, to u
 takich ofiará z wielkim cierniem. *Iter pigrorum, quasi*
sepes spinarum. proverb. 15. Uchodził ná gory y lasy
 przed koroná Iezus, która mu lud nábozny gotował,
fugit in montem solus. Więcey w koronach y koronkach
 naszych, co odstrasza Boga, nizeli, co zwábia. W wiel-
 ką sobotę po cmentarzach iwieca y pála ciernie. To
 się náboženstwo *hebdomadae sanctae* obeysc bez cier-
 nia nie mogło? wiie się po náyuroczytszych tygodniach
 ciernie, ktorego bodayże wieczny ogień nie palił! Ná
 puszczy pokaże się Moyżeszowi Bog w cierniu, idzie ku
 krzákowi Moyżesz, aż tu głos z krzáká. Nie zbliżay się
 Moyżesz, ziemia tu święta, *terra sancta est.* Ziemia
 święta? á Bog ná niey w cierniu? Y náyuroczytsze
 swiatobliwosci násze nie bez ciernia! kwiát się poka-
 że náboznego afektu, krzak niewdzięczności. Owe
 káplice domowe, ziemia to święta, *terra sancta*, álbo ie
 dla ostentacyi y popisu, abo dla wygody niedbalstwá stra-
 wiamy, y te *terra sanctae* z ciernowym dla Boga krza-
 kiem. Tylko dla kształtu, y mody náboženstwo, las
 ciernia: *operuerunt superficiem spinæ. prov. 24.* Mało,
 w náboženstwach Chrześciańskich kwiátu ná korone
 głowy Iezusowey, więcej glogow.

Iákże u nas? Ray wykwita czyli krzaki cierniowe dla

Iezusa w náboženstwach? Nas podobno opisał Dawid.
Exarserunt sicut ignis in spinis. Rospálamy się też czasem miłością ku Iezusowi y cci jego: coż? ognie prędko gaśnące; błysną, nie całę oświeca, rozgrzeją, grzechowych zaroslin nie wypala, wzrastają bezpiecznie chwasty y ciernia tärpiące. *Ignis in spinis.* Kiedy pod Guzowem z konfederowaną przeciwko Zygmuntowi trzeciemu Polaków partya, w batalii mieżąc się pocźnie, (obrocił był gwałtowny wicher wszystkie dymy y tumany na konfederatów) zawoła na pomieszanych, z strony królewskiej Herbut, Wroble w ciernie. Zawsztydzeni wroblim przezwiskiem *fili aquilae*, co żywo w rozsypkę się rozleciało. (Iancz): Rebella przeciwko daney od Boga zwierzchności, wroble z cierniem. Ach iak często na Boga, króla naszego głupi śmiałkowie powstałiemy! swierczemy po wroblowemu prawie, koło kościoła, nádszkakuiemy ołtarzom, spiewamy pośne o mece pánskiej piosnki, coż? cudza pszenice zobiemy, niewinnych kłosów głowy kruszymy, y z tad y z owad niesłuszne piora dla dzieci zbieramy, wroble smy z cierniem. Nie raz y na głowę Ukrzyżowanego Pána, ciernie, słomę, wrobel zaniesie y gnazdo sciele, na głowie swirkocze, dzubie. Toć, przez kontempt piaw Bozych wylatujące ambicje y takemistwa czynią. Wroble w ciernie? Dosyć niewinney Iezusa głowy ciernistym
na-

O CIERNIOWEY JEZUSA KORONIE 267

naránilismy się życiem, obrocmy ná nas głogi. Cokolwiek najmniejszą punkturą obrazić Boga y szarpać może, precz z głów Chrześciańskich. Złote korony, *de puro auro* głowcom naszym Jezus gotwie, n y leżulowe skronie, w cierniowej koronie, dla rozpustney woli, y szpetney swawoli, męczye będziemy? *Bened. ces coronæ anni.* Biogoslaw w cierniowej Infule Káplanie *secundū ordinem Melchisedech* koronie dni y lat naszych, zebymy odtad ieden kwiat pobożnego życia składał. *Lingus herbofis spatietur arvis ordo iunum, ut eaq; ju. Et sanctitas menti, legat innocenti lilia campo.* Słyszany m od Dawidá psal 28. prz. mow do nas głosem. *Vox Domini concutientis desertum & commovebit Dominus desertum Cades.* Wzrusz Pánie głosem strasznym okropne pustynie, niech przepádna, z ciernistemi Cadesami z upádkámi grzechowen i nábozenstwa; w ykorzen ościste zárosliny, iedne szczytli lile, iedne wstydli róże, niech odtad nábozenstwa koronuią nasze.

KAZANIE

NA NIEDZIELE PIATĄ W POST

Quare non creditis mihi? Joan. 8.

PYta się o przyczynę Zbawiciel Fáruszow, czemu nie wierzą kazáćemu? Nie godzi się bez rácyi cudzym nie dowierzać relacyom y postępkom. Po-
laiał

laiał Sare Anioł; *quare risit Sara?* że swoim o przy-
 szłym Izaaku nowinom nie wierzy, á Zácháriaśza nie-
 mota skarał, że o Ianie obiecany powatpiwał. Nie
 mieli słusznego fundamentu, nie dowierzać. Co imie-
 niem Boskim Anioł zwiastuje, artykuł wiary. Z pod
 fiedzi ábo z sidła ulecialesńczyk? masz przyczynę
 szczodrze rozsypanego ziarna ponętom nie wierzyć.
 Spadłś z wedy rybko? uciekay od żelaza świeczym ro-
 bakiem odzianego. Zranił rękę *anguis in herba?* lekay
 się kwiecistych zároslin, masz racya. Dobrze, zá złe
 mieli Polacy, Bolesławowi Krywoustemu; bratu Zbi-
 gniewowi dowierzał, który ná niego, to Czechow, to
 Pomorzanow, to buntował Polakow, á przegrawszy
 przeproszał. Sam sobie zdrajca, kto raz y drugi oszu-
 kany, pochlebnym lekko dowierza życzliwościom Le-
 dwo nieprzyśięgają przed Oycem, wrociwszy z Egiptu
 Synowie, *filius tuus vivit*, Iozef żyje, nie wierzy. *Non*
credebat eis. Nie wiem, iáko tym wierzyć, co raz o śmier-
 ci, drugi raz o życiu Iozefowym nowiny noszą. A do-
 tego Iozef ożywiony, niezwyčajnych pociech mate-
 rya Oycu, iest racya nie dowierzać. *Nimium ne crede*
colori. Zbyt kuiaćey nigdy nie wierz pogodzie. Często
 wesole wypogodzonego obłoku śmiechy straszny pio-
 run miewa. Rozumnie wierze swoiey poradzili Polscy
 z Iagiellonem Senatorowie. Dziśney tylko, z przyśięga-
 do-

domaga się korony Witold Xiążę Litewskie, (chciał
mitrę zamienić w koronę,) niewierza. Rzecz do wiary
niepodobna; krolewska na sobie obaczywszy purpurę,
po dniu iey nie nawidzieć. Złota wiersza, godność; nie
wypuści rybki, którą do siebie wpuści. Y honorem mi-
łość *dura sicut infernus amulatio*. Pali na wieki Nay-
jaśnieyszy, Jaśnie Oswiecony, Jaśnie Wielmożny ogień
serce, w którym się zapali. Pod Warną miałem Tra-
cyi stracili Polakom Krola Władysława trzeciego Tur-
cy, długo smutney nowinie o śmierci wierzyć niechcie-
li Polacy, mieli przyczynę; bo kochali. Wierzy mi-
łość łatwo, co chwalebne słyszy o kochanym, wierzyć
niechce, co smutnego. Helzbieta z Leżenice Sieniawska
Marzalkowa koronna, wielkich cnot Páni, zwoła do
siebie dziatki ukochanych. Stársza coreczka lat 7, po-
tym Fundatorka y pierwsza Xieni Sandomierska, mło-
dsza lat pięć, czyli cztery miała, Synaczek Iaroszek
trzy: długim dowodem światą prozność a służby Bo-
skiej godność pokazuje. Dzieci moje coż obieracie?
ubóstwo Chrystusowe, czyli bogactwa? świat czyli kla-
sztor? Długo nic zadne nie mówiło. Nie łatwo zro-
zumiana młodemu kwestya, klasztor. Pozwala Ma-
tka czasu dzieciom do deliberacyi; w tym Iaroszek za
siebie y za siostry odpowie. Uczyniemy, co uczyni
Matka; Matka za mąż nie poydzie, ja, y siostry idzie-
my

my do klasztoru. Ucieszona odpowiedzia Święta Páni. Nie poyde, moje dzieci, nie poyde, rzecze, daycież mnie y wy rękę, że' co mowicie, uczynicie. Dały. Ze rękę dzieci dadza Bogu, nie ludziom, dawać sobie rękę Matka, kaže, czemu; dziecinney nie wierzy rezolucyi? Miała przyczynę. Stateczna w świętych przedsięwzięciach młodość, wielka na świecie nowalia! Xiezycuią w dobroci młodzi; dopiero pełna gęba o niebie mowia, iuzci rogi na niebo ostrza. Na młodych czołach pisać potrzeba Ezechielowe *ibant & revertabantur in similitudinem fulguris coruscantis*, c. 1. Obraca krok na świętą drożkę młody, godzina się nie obroci, pobożne odwraca ścieżki. Błyskawica, święte u młodych zapala, wchodzi, y wychodzi. Młode nabożeństwo. wietrzniki to po kołciolach, jak wiatr wio nie, y na te y na owe w momencie krąca się strona. Wierc dosyć było do powatpiwania młody, w dziecinnych odwagach. Nie mieli zadney Faryzeuszowie przyczyny, czemu słowu nie wierzyli Iezulowemu: przedwieczną Prawdę iest; wiec słusznie Faryzayskie laie niedowiarytwa. *Quare non creditis?* Ale, nie idziesz y do nas Chrystusowa interogacya? Pytamy się nas samych, u mnie prawie wiara, że się y z nami u nawiąć może Chrystus. *Quare non creditis mihi?* Ledwo nie najmniey wiary ma Bog u swoich wiernych. Wiercie: Chrystus mowi. *Quare non creditis?* iá co wierze, rzeke. Ad M.D.G.

NA NIEDZIELE PIATA W POST 271

Z konduktow pogrzebowych wyprowadzmy argument prawdy. Nayzywsza rzeczy probacya, od smierci. Leży trup na katafalku, ábo ná prostych marach, chodzi żalobną kolo trunny processya Káptan, świeconą wodą kropi, kadzi, wiecznego odpoczynku od Boga żebrze, wiec miedzy infzemmi modlitwami mowi; *Et quia hic illum vera fides junxit fidelium turmis, illic eum tua miseratio societ angelicis choris.* A że żyjącego prawdziwa wiara, do wiernych liczyła y łączyła, niechże od ludzi odląconego miłosierdzie twoie, z anielskimi chorami zjednoczy. Uważcie słowa; *vera fides.* Prawdziwa wiara. Abo iest wiara, co się być widzi, á nie iest? O wiaro ipsimowaná iákoś się zágesiła. Słesa wiara; czemu? rozumiem oczy sobie od żalu wyplakała, kolor tylko wiary po ludziach widzi. Stanisław Koniecpolski H. W. K. dobrá swoje náwiedza ná Podolu. Znalazł wielką ná ten czas w maley wiosce raritatem, dostátniego człowieka z siwą brodą. Bielała oł piękney siwizny głowa, od srebra, kaleta. Pyta się Hetman, iákzes do lat tak dalekich, iák do tak liczney przyzedł obory? Mam prawi y lat, y bydelka, y wzytkiego w domu po dostatku, bo mam dobrá wiare. A to iáko? aboscie tu nie wszycy iedney wiary? Mosci Pánie, iedney y nie iedney; mała u innych, u mnie zawsze wielka wiara. Ledwo szeptać poczną: Tatárzy

ida, nie czekam ponowy, wierzę, spieszno siebie, y ubóstwo moje ná bezpieczne wynolzę katy. Nie dowierzaia małowierni śmiałkowic, dosiadaia samśiedzi, y tak nie ieden z nich uśiadł, á więcey tego, od tatarskiego żelaza legło. (Iancz:) Znać z wielkich szkod y u nas małość wiary! Wzięta że chrztem niewinność siwizny rzadko dorosnie! o iák u wielu lat nie doydzie piętnastu! często w małych dzieciach, niecnota olbrzym! o dąrtus z cnoty y pocziwości dusza. Czemu? nie wierzymy. Woła wiara. *Qui amat periculum, peribit in eo:* Zły kompan, zły nálog, ta, y ta okazyja do grzechu, gorzzy to z Tártaru Tátarzyn, uciekáy? nie tylko od niebezpieczeństwa obrazy Bozey nie uciekamy, ale tam oslep leciemy, gdzie ná lep y ná lep pádamy! Nie raz opáleni motyle rwiemy się do ognia, nie mamy dobrej wiary, zec to być w ogniu, á nie zgorzec, bez cudu nie podobna.

Lmc. 22. Utwierdzą Piotrowa wiare Iezus modlitwą. (Główny fortun naszych y zbawienia fundament, modlitwa.) Symonie modliłem się za ciebie, żeby wiara nieślabiła twoja. *Simon rogavi pro te, ut non deficiat fides tua.* O wiare dla Piotra prosil Chrystus, czemu y nie o nádzieję, miłość, y inne cnoty? O to wszystko prosil. Má się dobrze każda cnota, kedy wiara nie choruje. Zycie y dusza Chrzescianskiey iprawic-

wiedliwości, wiara. *Iustus ex fide vivit.* Jest iakies zle-
go życia niepodobienstwo Augustynowi przy dobrej
wierze. *Non potest male vivere, qui bene credit.* Opisuie
Paweł S. wiare *ad hebr. 11. Est autem fides speranda-
rum substantia rerum.* Cokolwiek spodziewac się dobra
y światobliwości możesz, wiedney maż wierze. Boga-
ta we wszystko substancya, wiara. Stoią doczesne y wie-
czne fortuny wiara. *Fides substantia rerum.* Nizeli Pan
Iezus dawał, o co go ludzkie prosiły niedostátki, wprzod
si o wiare u zebrzacych upominał. Wodz wszelakiego
dobra, wiara. I da zwiara zdrowie szczesliwe, y zbawienie.
Prosta przydzie na spowiedz wieśniaczka, o cokolwiek
się iej spyta, na wszystko iedna odpowiedz, nie ; tak, że
po długich pytaniach materya nie znaleziona do ro-
grzeszenia. Coż tak dobrego życia za przyczyna? Mo-
wiła. Iam dobra kátoliczka, co kaza czynic, wierze,
y czynię, co nie kaza, nie czynię. Arcydobrze w-
duszy, kedy nie zle wierze. Nieznaiony poganstwu po-
imany Chrzescianin: chce się dowiedziec Tyran, skąd?
kto? na wszystkie interrogacye wesoło S. Męczennik od-
powiada. *Christianus sum, hoc mihi nomen, genus, pa-
tria, aliud nihil sum.* W iednym wiernego Chrzescia-
niná imieniu, wszystkich tytułow y pochwał Ojczyzna.
Hoc mihi genus, patria, Christianus sum. Kto uwierzy
zbawion będzie. mowi Ewangelia. *Qui crediderit, salvus*
erit.

erit. Wszak trzeba do wiary, y miłości P. Boga? trzeba y cnot inszych? Trzeba, ale te być muszą przy dobrej wierze. Szczepan S. pełen wiary, pełen wszystkich Ducha S. darow. *Elegerunt Stephanum virum plenum fide & Spiritu S. Act. 6.* Wielki Hetman y Kanclerz Koronny, Jan Zamoyski Synowi swojemu Tomaszowi testament pisze. *Si vis beatus esse, primò omnem haeresim atq; errorem in fide fuge.* idzie z wiarą Błogosławieństwo; a ztym zbior wszelkiey dobroci y światobliwości. *Beatitudo est omnis boni summa.* Wierzył dobrze o Iezusie Piotr: *Tu es Christus Filius DEI vivi;* błogosławi Piotra Iezus, y całą kościół swojego światobliwość nan składa. *Beatus es, super te aedificabo Ecclesiam meam.* Stoi nie wrzuszona cnot Chrzescianskich sła, gdzie nie słabieie wiara. O tę prosił dla Piotra Chrystus. *Rogavi, ut non deficiat fides tua.* To y w zarliwych Piotrach ostrydnąć wiara? y na opoce budowana zachwiać się może? Nie biaz niby u najsłabszych w wiarę, na wielkie *defecit* płacze wiara. Pod czas Ewangelii dawni Polacy szable dobyte trzymali. Na kogo? y od tych co wykrzykuia Ewangelią, często potrzebuie obrony Ewangelia, słaba, kedy się mocna widzi. Chwali z wysoką exklamacją w Chananeyskiey białogłowie wielką wiarę Chrystus. *O mulier quia magna est fides tua!* To nie u wszystkich równa! szukał

podobney w Izraëlu, y nie znalazł. *Non inveni tantam in Israhel.* Trudna inwencya, wielka wiara. Szukac y miedzy dzisieyszym katolictwem wielkiej wiary! iedno się znajdzie *non inveni.* Y San, y Wisła, y inne rzeki im daley od swego odchodzą zrzodła, większeią; im od pierwszych katolików dalsze wieki, tym drobniejsza wiara. *Vitra auctiva* trzeba, żebys zatoniały doyrzał nie w iednym wiary. Szukac y w Polsce męskiey starych czasow wiary! zał się Boże? dzis zdiecinniała, szabli z pochow pod czas Ewangellii dotyc nie może. Historye Indyjskie do wiary podały. Od Apostołow swoich małe dzieci brali Relikwie świętych, y niemi czartow z opętanych wyganiałi. Pytało się poganstwo. Coż to za strachy na straszne piekło nosicie, że przed wami ucieka? Odpowiadały apłochliwace chłopciawesoło. *Sancta fides, sed rara fides:* Postrach na czarty święta wiara, ale o iak nie częsta wiara! O Polakach napisał Makaronim Kochanowski. *Nil magis in viciis est hac tempestate Kaplanis, Biskupos małe czapka biceps, małe siula tuetur.* *Nil presunt klatwa, neque diaboli forsitan ipsi, jam metuunt* Krzyżos? Czemu: *Sancta fides, magna fides, rara fides!* Dalby Bog! żeby kazdemu Chrzescianinowi życie pisało pochwałę, którą przy konaiacych kościół czyta. *Licet peccavit, tamen Patrem & Filium & Spiritum Sanctum non negavit,*
sed

sed credidit, & zelum DEI in se habuit, & Deum, qui fecit omnia, fideliter adoravit Lubo zgrzeszył, przecieśz się Bogá Oyca, y Syna, y Ducha S. nie zaprzął; ale wierzył, y żarliwość Boską miał w sobie, y czcił Boga wiernie. O żelusie! o żarliwości! o czcie Boską! o wiernie Boga adoracye! iakoscie zmałały! O honorek y temu y owemu idzie? uymuie się wiernie, by zginąć. O honor Imienia Boskiego idzie! abo nie, abo nie żywo mówimy, y czyniemy. W kościele nie ieden Bogu się kłania, á komuś niżej czołem bić; ná ołtarz y nie spojrzysz? á z kogoś oka nie spuścisz; ledwo się ná ieden pácierz, y to iaki! zdobędzie, á z kimścis całą mszą przepsepce, kazanie przegada. To to *fideliter adoravit*? Zguba wiary, która się za czasów Biskupa Salwiana, zaczynała, o iak się fromotnie za lat dalszych rozszerzyła! *Evangelia legunt, & impudici sunt! Apostolos audiunt, & inebriantur! Christum sequuntur & rapiunt! vitam improbam agunt, & probam se legem habere dicunt!* Wiąrasz to? Niepokalane czytają Ewangelię, á nieczyłym kozłem snierdzą! Apostolskiey słuchaia nauki, á wiecey szklenice y kieliszki, niżeli prawo pełnia Bożę? za Chrystusem idą, á cudze fortunki wydzierają? z dobrą się wiarą popisuia, á złe obyczaje piekielnym ozogiem ná okopciały bibule bies pisze! U Mateusza S. c. 17. obiecuie swoim wiernym Chrystus, że gory z mieysca ná

miej-

mieysce przenosić mają, jeżeli wiare mieć będą iák
ziarno gorczyczne. To może w sercach Chrzescian-
skich tak zmalec wiara. Może! y jeszcze to wielka! *Si
habueritis fidem sicut granum sinapis, dicetis monti huic,
transi hinc illuc, & transibit.* Y rodzi, y wychowuie ucho
wiare. *Fides ex auditu.* Toć kiedy tak mało radzi slu-
chamy słowa Bożego, y wiary być mało musi. Nie ná
jednego wołać trzeba Chrystusowi. *Modica f. dei?* Nie
dawno w Lublinie Brát Zakonny odmalawał trzy cno-
ty Teologiczne; między niemi wiare najmniejszy, wy-
schła, z napisem: *huc ille decrevit Gigas!* Wiara u pier-
wszych Chrzescian Olbrzym! u dzisiejszych y kárlikuie,
y kalikuie. Z krzywdą y ostrą cenzurą ludzi wojskowych
katolickich, wiersz dawny. *Nulla fides pietasq; viris, qui
castra sequuntur?* Cała w fragmencie prawda. *Nulla fides
pietasq;.* Znac z náboženstwa wiare. Z soba chodzą. *Nul-
la pietas nulla fides. parva pietas, parva fides.* Mało
miedzy wierneni szczerego náboženstwa, toć y wiary
mało.

Małosci naszey wiary nie laicysz Pan Iezus. *Quare
non creditis?* Iák wszytkich fortun y ozdob, tak u nas
ubyło y wiary. Po Moyczszowemu, Polak *f de grandis
effectus,* o iák żalśnie y z wiara zmalat! A co dla wi-
ary nie czynił Miecysław, pierwszy Chrzescianin? co
Bolesław Chobry? co Pudyk! co Władysław Iágello?
kro-

Krolami byli, oraz Apostołami. Nauczał prostych wiary Jagello, nauczał pácierza : y wielka do poiecia łatwość była, Krol uczaczy. Uczycyby się od tak godnych Professorow wiary ! Długo o Władysławie trzecim Długosz, wśaksze krotkie to tylko incipit uciniek z wielkich panegirykow. *Hoc Principe, nulla aetas aut unquam vidit, aut visura est praestantiorum pugilem pro fide nostra Catholica, aut Catholicum magis & sanctum Imperatorem ; Deum semper laudans in psalmis, tum in omni verbo & opere. In cibo moderatissimus, sola in potu contentus aqua, ac velut sanctus Rex celibem & virgine in vitam domini militieq; duxit.* Władysław trzeci, żarliwością o wiare Apostoł, kazdym słowem y akcyą Wyznawcy, postami przy panskich stołach Pułstelnik, niewinnością w domu y obozie Anioł. Bodayże wiecey Władysławow ! Nie wstydził wiary życiem swoim Kiszczel Gnieznienski Stanisław Tuczyński; tego iedynie żałował, że piękniejszey sobie purpury krwią męczenską nie ufarbował. *Maluisse in (mawiał on) sanguine pro fide fuso, quam rubere purpurâ.* A kiedy w iakakolwiek wyjeżdżał droge, brał na siebie Ukrzyzowanego Iezusa, y mówił : To to moy Anioł strozi to pociecha, obrona, to wśytko. *Non erubescō Evangelium & hunc Crucifixum.* Nie wstydze się Ewangelij y krzyża. Podobny nágrobek na kamieniu wyryc sobie kazał
Paweł

Kostka, rodzony brat B. Stanisława Kostki. *Non erubescio Evangelium*. Ach iak często głupie wstydzimy się Ewangelii! ale y za nas wstydzi się Ewangelia. Trzeba przy stołach, przy konwersacyach, mówić na dyskursy bezbożne, bluznierskie, wszeteczne, cudzey pocciwosci i rozboynicze; głębokie cyt; boiazliwy wstyd gebe zawiązał. *Labia, vitta coccinea. Erubescio Evangelium*. Trzeba się pokazać w wielu okazyach z nabożenstwem, z ułożoną w kościele modestya, z cnota: wstyd iakiś: nazwa mię swiatoszkciem, dewotka. *Erubescio Evangelium*. Trzeba nadgrodzic szkoda, abo w fortunie, abo w sławie, trzeba odwołać, iakoś obwołał tak wiara, tak Ewangelia każe, ktoś się na to odważa? Rządki zawołać może; *non erubescio Evangelium*. O Katarzynie z Sobieszyną Rądziwiłowy, Xieźnie, Hrabiny, Podkanclerzyny y Hermanowy W.X.L. dwie osobliwe w tey materyi czytam reflexye. Pierwsza; zadney (mawiała) watpliwości nie miałam o wierze, każda pokusę na początkach zwyciężałam tym aktem. Wierzę że Bog jest, y tajemnice jego nad moy rozum wyższe. Taby maxyma płocho dwornym rzadzić się dowcipom! Druga: Apostolstwo y życie rozmyśla Xawierowskie, więc się rozpłacz. Czemużem się męszczyna nie urodziła? rzuciwszy fortunę, tam kedy słońce nie chodzi y lakomy zyskow kupiec, latałabym była z Ewangelią? O wiaro! wiaro!

czemusz podobnego u nas respektu nie masz! O wiáro! u wielu *nomen inane*! Wiára, że Bog wszędzie! Czemusz wszędzie nie czcze Páná? nie kocham Oyca? nie lekam się Sędziego? Głupie dziecka, *si fortè virum quē conspexere, silent*! ná demną nie zmruzone zawsze Boga oko! czemuś oslep bezbożną śmiałością przez Boga nawet ná grzech lece? *Non creditis*? Wiára: *ibit homo in domum aeternitatis suae*. Poydzie, poydzie człowiek do domu wieczności? kiedyś? do iákiegoś domu? szczęśliwey, czy niešťśliwey wieczności? czemuś o tym nie myślemy? *Non creditis*? Wiára; że wiára bez dobrych uczynków szpetnym trupem: czemuś ná sprawkach arcy złych dni y lata tracimy? Leci ná nas piorun: *Non creditis*? O Pánie przyczyn nam wiary: *adauge nobis fidem*. Nie do smaku niebu kurczeta, wiára skurczona. Roku 1572. w Krakowie Prezbiter iákiś od wiary prawdziwey odźiedzzy, herekyckie y Aryanskie błędy z ambony chwali. Dowie się o tym ná śmiertelnym leżący łózkku Jan Leopolita Archidyakon Krakowski każe się nieść ná ulicę S. Ducha: (tam przebywał Apostata) uderza po kościołach we wszystkie dzwony, zeydzie się lud gromadny. Zámienił łózkko w kaznodziejską katedrę Archidyakon, y już prawie konaiącym głosem zawałá z płaczem. Ná mnie pátrzcie, już ná inšzy świát pátrze. Nie zówodzę. Nikt się nigdy nie oszukał,

kto

kto od śmierci rady szukał. Naypewniejszy konsultor,
 śmierc. Naybezpieczniejsza do zbawienia droga, kto-
 ra ta ślepá pokazuje. Idę ná śmierc; idę ná śąd Boży!
 żeby mię Bog nie potępił, potępiam Aryanską, potępiam
 naukę heretycką; a zem Archidyakon, wyklinam y
 przeklinam od wiary katolickiey odchodzących. Ra-
 zem kazanie, razem skoczył życie, żeby w Krakowie
 wiara nie konczyła. (Starowolski) Tak odwaznym
 gdzie trzeba głosem, a co chwalebniejsza, tak swietym
 wedlug wiary życiem, za wiare czynmy! tak do osta-
 tni-go tchu przy wierze się żywo odżywamy? da Bog,
 że kiedy zegnac się z swiatem będziemy, przywita nas
 ná inszym Iezus. *Euge serve bone & fidelis!* Chodzie
 z sobą powinny: wiara y dobroc. Dawno do tego nama-
 wia Augustyn S. *Benè credamus, benè vivamus*. Inaczy
 (iáko tenze) tylko się ná większe przyda potępie-
 nie, wierzyć po katolicku, a żyć po poganu. *Quid
 prodest? catholicè quis credat? & gentiliter vivat?* Wiary
 dobrej bez życia sobie podobnego czeka przy śmierci,
 czeka ná śądzie, straszna exprobracya. *Quare non credi-
 distis?* Wierze Bożej tą wiara mowę tą wiara życie konczę,

K A Z A N I E

O KRZYŻU IEZUSOWYM

Nolite flere. Nie płaczcie. Luc. 23.

PŁákác wam nad sobą Iezus idące zá krzyżem nábożnice nie kaže, ryczte, nie płaczte? Nie utulonych nigdy płaczow materya, łzy y pobożność od Boga odrzucona! Dopiero mi te łzy gorzkie! które nadzieię respektu Iezusowego nie słodnieją. *Nolite flere.* Ale coż to iest? Wpádnie w dom Faryzeuszow pokutująca Magdalena, do nog przypadnie Iezusowych, płacze, wychwalic się łez nie może Chrystus. Wino Faryzeusza, *lacryma Christi*, á łzy Magdaleny, winem były. *Lacrymis rigavit pedes meos, dilexit multum Luc. 7.* Załosną processją, łzami prowadzą zá krzyżem Iezusowym nábożne Marye, aż płacz łae P. Iezus. *Nolite flere.* Nie każde łzy lubo się święte widzą, pociecha Bogu: nie każde płacze niebo płaci y szacuje. Rospłakał się pokutny Dawid psal. 38. to łakome ná takie specyały niebo, ząbiegac po łzy będzie? prosić pokornie Dawidowi potrzeba, żeby ie przyjęto. *Percipe lacrymas meas.* Nie każde łzy y pokutujących Dawidow w Boską perceptę idą. Nie każda płaczącego oka rosa w perły krzepnieie, ná bramy niebieskie: *singula portæ, singula margaritæ*, częsta, proste szkło toczy dla śmieci. Nie każde, które *lacrymantur vites*, wino leją w antały *de siccis*: częsta iagoda błoto poi zgnilizna, abo prosta beczkę. Wyśmiewa płaczącego Leszka wtorego Kromer. Ná łowach w dalekiej gęstwinie Bratá starszego Kra-

O KRZYŻU IEZUSOWYM

283

Krakusa zabił, Polskiej zayrzac Monarchii; wrociwszy do domu nie utulenie słocho; spadł prawi brát z konia, ná dzikiego zwierza napadł, y tak w okrutnych przepadł pazurach. We łzach oko, á w krwi braterskiej ręce pławic! we łzach oko, á w kłamliwej obłudzie prawdę topic! płacz ani płaczącego, ani nieba nie cieszący. Płaczcie ktoś, żeby rospływaiące się nábożenstwo widziano. Nie płacz? *Noli flere*. Płacz ná oko, nie godzien oka Boskiego. Pokutuiący Dawid, *vir secundum cor Dei*, płacze w ślepych nocach. *Per singulas noctes lacrymis meis stratum meum rigabam*. Ocierac Bog łzy płaczących będzie, ktoreś? nie te, ktore się ná gębę wylały, ale ktore kryły się w oku. *Absterget Deus omnem lacrymam ab oculis eorum*. Łez z gębą Bog nie zbiera. Plakac, y łzami się chępliwie popisowac; plakac y chciec, żeby łzy wylane po cudzych osychały gębach, płacz iak ná wodzie niepogodą wspięnioney czczy banka. Płacze chory o zdrowie, niecierpliwy o pomstę, niedostátni o fortunę: *Nolite flere*. Pomieszane cholerą, zakwaszone niecierpliwością, zamulone łzy ziemią do niebieskich przed oczy Boskie niepiyna Erydanow. Tylko czyste, tylko krystalowe wody przed tronem Boskim wesoła wylewają powodzią. *In conspectu sedis mare vitreum simile crystallo*. Płaczysz za grzech, á grzechu okazyi nie porzucasz? *noli flere*. Pokutuiący Piotr

wy-

wychodzi z mieysca, kedy upadł, y płacze. *Egressus foras flevit amarè.* Czemu nie tam, kedy się zaprzął, pokutuie? daie ieden z Neoterykow racyą. *Ut fleret laudabiliter.* Płakac za grzech, á od okazji do grzechu nie uchodzić, płacz niechwalebny. Piul wtory, Papiez z Rzymu wyjeżdżaiac, ku murom się obroci, y zapłacze. *Vale Roma! amplius me vivum non visura.* Zegnám cię Rzymie, wiecey się z tobą w życiu nie powitam. Placzesz ná ten y ow dom, ná te y owe kamienice, nie obracayże wiecey oka do mieysca swawolnego, odwroc afekt y wołay słusznicy. *Vale dom9, vale amice?* Precz domie? precz zlá przyiazni! inaczey bez tey exklamacyi. *Noli flere.* Idącego z Węgier ná Turki Władysława trzeciego dogonia listy z Polski u Orszawy rzeki za Dunaiem, zapraszaiace Krola, żeby się wrocil. Przeczytawszy zapłacze Krol, przeciesz idzie do Bulgaryi. Plakał, á że u nysloney porzucic niechcial imprezy, ná płacz u swoich, na smiech u nieprzyiaciol przyszedł, straciwszy y życie w Tracyi. P arczesz nád Iezusem? á nád toba plakac trzeba. *Noli flere.* Nie pociesz y nábozenitwo łez godne. Placzysz á ná ciebie ukrzywdzeni płaczą? *Noli flere.* We łzach wydziercow y oppressorow smutki niebieskie, nie pociechy pływają. Placzysz nád Iezusem, á w grzechach się smieiesz? *Exultant in rebus pessimis. Noli flere.* Niby nábożnie plakac, á ná niecnotę się wylewać, jest się ná smie-

śmiewać z męki Jezusowej. Zartował Poëta Polski z wrobla, koło kościoła, to osowiałego, to skaczącego. Dopiero płacze, dopiero skące, ptak śmieszny bardo. Tak po wroblowemu nie płaczcie! *Nolite flere.* Ale inszą ią zakazu Jezusowego przyczynę upatruie. Krzyż niesie Chrystus, aż tu nabożne Marye w płacz. Nie płaczcie. Kto pod krzyżem, kto z krzyżem Jezusowym, nad tym płakać nie trzeba. O tym mowiacemu day krzyż, idący z krzyżem Panie. Naymnieysze słówka y literki badzcie naywyższą Krzyża Jezusowego exaltacyą.

Ledwo co Kazimierz Wielki, z świata y królestwa wyszedł Polskiego (iako pisze Herburt y Miechowita) weszły do Polski, Xiażęta Litewskie Lubart y Kieyszut, y wynieść Polskę z Polski chciały. Po Lubelskim y Sandomierskim Woiewodztwie grassuiąc, tylko pola y kamienie zostawiali. Wdarła się, tyliac przepaści godna bezbożność na górę świętokrzyską, y co naydroższego cała Polska miała, drzewo krzyża S. zdartym że wzytkiego Zakonnikom wydarta. Z nieoszacowanym depozytem na swoje granice przyiała, postąpić daley y na krok, praw Boskich y ludzkich przestępcy nie mogą. Sprzagaia poszofne do poszofnych; woły przydaia do wołów, iakby wszystkie pomocy skamieniały, ani się ruszą! Ile osob zadumiały, tyle kamiennych kolumn stało na tryumf drzewa krzyzowego. Więc w ra-

de Litwa; za perswazyą swoich duchownych, Krzyżowi, y slachcicowi Karaboli wolność daie. Boska kara boli Litwę, Karabola wesół, wolności naszych drzewo do swojej powraca gory. Razem było y znalezienie y podwyższenie krzyża S. Abo się załtanowic myśli, kedy woz z Krzyżem (tryumfalny był) stanął. Wywieść krzyża z Polski, nieprzyjacielskie wozy nie mogły! Trzymaia się Polacy krzyża Chrystusowego (ledwo który herb bez tego znaku, każda szabla z krzyżem) trzyma się Polaków, y utrzyma krzyż Chrystusów Polskę. Ledwo nie naychwalebniey krzyż tryumfuie w Polsce. Ma tu swoich Konstantynów wielkich, ma Herakliuszów, ma Heleny. W naysławiejszych trudnościach nie desperuiecie Polacy? Krzyż Chrystusów z wami? w tym zdrowie, zwycięstwa, tryumfy, y wszystkie błogosławieństwa. Katarzyna z Sobieszką Radziwiłłowa, Xieźna, Podkanclerzyna, Hetmanowa W.X.L. o ukochaney Ojczyźnie w częstych dyskursach mawiała. Dobra Francya, nie zła Germania, chwalebna Hiszpania, ale naysławsza Polska. To zdanie krzyż święty dawno wypróbował. Naysławsza, krzyżowi Ojczyzna Polska, oderwać się od niej zadney nie dała się. Coż rozumiecie? iako się frasowali po zabranym krzyżu? iako cieszyli po odebranym Polacy? Wrocil się krzyż na górę, wrocila się w Polaków dusza. Bez siebie

siebie być się sobie widzieli, gdy bez Krzyżá. Skakały od radości góry; *montes exultaverunt ut arietes*, na powrót krzyża: á wesole ścielać wierzchołki, y wiać korone lasy, witały króla swojego, drzewo krzyżowe. Ryświe ja ná iodłach y bukach świętokrzyskich, co ná początkach historyi nápiśał Póëta. *Ite procul lacrymae tristes procul ite querelae: Crux gaudere jubet*. Kedy maś. ~~ose~~ Krzyż Iezusow, tam nie cierniste krzaki, ale ray wikwita. S. Iánowi de Mata ná prymicyach iego pokazał się w światno biały szacie Anioł, ná pierśiach Anielskich krzyż, połowa, w niebieskim, połowa w kolorze purpurowym. Dobrze. Kedy krzyż Chrystusow, tam niebo. *Non erit ultra neq; luctus neq; dolor*. Nie chwaleb Krzyżackiey mody; ná białych płaszczach, krzyż czárny nosili. W ponurym obloku krzyż Chrystusow niechodzi. Bezchmurna pogoda z Krzyżem. *Fulget crucis mysterium*.

Z rozkazu Boskiego prowadzi Abraham Izaaka ná ofiarę; ná gorze buduje ołtarz, układa ná ołtarzu drewnka, y iákas kompozycyá składa, woli Boskiey pilny dyscypuł Abram: *edificavit Abraham altare & desuper ligna composuit Gen. 22*. Szkrupulat z Abrahama. Boiażliwa usilnoscia drewnka ná stos układa; iák tak drewno ná ogień wrzuciśz, spáli się. Pilne stosu układanie, náuka Pátryarchowska, nie szkrupul. Cokolwiek nábo-

żenstwo Chrzescianskie Bogu ofiaruie, piękna według niebieskiey fantazyi modą ulozyc powinno. Odrzuca Bog ofiarę, którą przy afektach rozrzuconych, nie tak kładziesz na ołtarz, iako wyrzucasz. Przycinał ktoś passionata nábożenstwu, imię przeciawszy: *Passionat, on at!* Artykuly wiary naszej, składem nazywamy Apostolskim. Nie składem u wiernych idą akcyę, ieżeli należyta nie ułożone skromnością. Budowac arkę Noëmu Bog każe *de lignis levigatis*, z drzew gładko uhlbowanych. Widzi się zbytńia praca? w wodę Arkę poydzie, po coż iá tak szkrupulacką pięknie pilnością? Ugladzone od wszelkich chrapowacizn sprawy Bogkocha. Nie ociosany pniak na ogień idzie, nie na ołtarz. Ukladnie wyrobiona statua być powinna, którą między Świętych stawia nabożenstwo. Aż miło człowiekowi spojrzec na Xiazeczki porządnie opravione, albo na paciorki na wstędze nieposzarpanej układne. Porozniles się z bratem albo z samśiadem, nie zgodne do kárbu, krzywe z ciebie drewno, *compone*, ulož w kárb wpadaiąca zgoda, bokiem idące afekta, inaczey precz od ołtarza: Filip Wołucki Woiewoda Rawski, albo na scym, na scym, albo na ziazd iáki publiczny iedzie, przed wyiazdem coś w piecowym kaflu układa. Było, że namawiali pochlebnisiowie; niemilezałby, Filipike albo Matthæi bis y temu yowemu powiedzialby. Nie Mateusz ze mnie, mowił

Filip

Filip co prawda, ale nie od Cyceronowych Filipik. Nie biore też z sobą chęci poroznionych; pomieszane afekty, ułożone w kaflu. Tak na ratusze trybunalskie! tak na seymy y seymiki! tak ułożeni do wszystkich podzmy zabaw, z kazdey akcyi, ofiarą Bogu będzie od Abrahamowey nie daleka. *Composuit*. A ieżeli miłsze y łatwieysze od młodych przykłady, daia dawnieysze szkoły Sandomierskie infimistkę. Dzień święty, dzień komunii woła dzieciucha do kościoła, osobliwym stáranieć twarz myie, uklada włos y oko, kształtuie sukienki. Dziwuią się rosleyfi, y pytaia. Coż to za szkrupulackie układy loziu? Do Pána Iezusa, odpowiada ide. Tak być powinno. Do Boga na modlitwę, do stołu Anielskiego na cudny traktament idziesz, niechże sukienia, ale bardziey afekty szczerá uklada poprawá? Gani historya Polska Miecysławá wtorego, y imieniem y godnością krolewską: *moribus incultus atq; incompositus*. W niebieskiey Ieruzolimie widział Ian S. scieszki, drogi, ulice, przysionki czystym ugładzone złotem. Piekle podobienstwo, życie pomieszane, *ibi nullus ordo*: w niebie *composita omnia*. Gniewała się Woiewodzina Wołyńska Aloyzia Chotkiewiczowa, kiedy abo grube, abo rozrzucone obruty poóltá zach widziała; poselała nąwybor plotna, y o piękne kościelnych stołow profilá ułożenie. U Alwara *compositū simplex*, w niebieskiey Retoryce

nie prosta pochwała, dowcipnie rozporządzonemi figurami ułożona oracya. *Abraham desuper ligna composuit.* Układał Abraham drewka, ale cudniey twarz y serce. Nie podobna nie pomieszać się żalem Oycu, kiedy w iedynaku pociechy iwoie, obietnice, nadzieie, imię y daleką potomność, wszystko, na ieden stos kładzie. Przeciesz nie poturbowany Abraham z taką fantazyą żegna się przy stosie z izaakiem, z iaką nikt nie witał syna wracającego z woyny z tryumfem, Izaak drewka, te, nosiły figurę krzyża lezusowego: więc dobrze przy nich Abraham z pogodną twarzą y serca kompozycyą. *Composuit.* Niezmarszcza czoła kwaśny, nie wywroca spokojney myśli turbacye, nie wstrząsa głową rozczochrane płacze, wszystko tam nie wzruszonym ułożano stątkiem, kedy, aby znak krzyża Chrystusowego. Y umbra drzewa krzyżowego obiaśnia ciemne frasunki, pogodzi zachmurzone żale. Nie kazał Abraham sługom chodźć za sobą na górę. Nie trzeba y naywiernieyszemu wszystkiego powierzać słudze. Są w szkátulach, ktorými naypewniey dufamy, złodziki. A do tego, myślił sobie Patryarcha. Obacz idącego na stos Izaaka słudzy, słochac będą, wieccy z pochlebstwa, niżeli z kommizeracyi: niechże zostana pod górą. Nad Izaakiem nioścym drzewo obiecanego Messyaszá plakać nie potrzeba. Y to rozumiem nie z przypadku.

Abiá-

Abraham ná gorę niesie ogień, Izaak drewka. *Isaac
rifus*. Kędy drzewo krzyżowe, tam iedyne smiechy.
Z sobą chodzą, Krzyż y Izaak. Znalezienie Krzyża le-
zuszowego w naywefelszym miesiącu Maiu wspomina ko-
ściół. May znalazł, kto krzyż Chrystusow. Zá páno-
wania Bolesława Pudyka roku 1270, szóstego dnia Gru-
dnia, nád Krakowem otworzyło się niebo, cały z przyle-
głościami Krakow pogodnym obiasni switem. Cofz
cudowney iasności zá figura? krzyżowá widzieli wszy-
scy. Wesoły dzień zawsze swita, kędy Chrystusow krzyż
iasnieie. W Niefwieżu przy Mszy S. o swiezych krzy-
żach, uwiadomi niebo wielkiey światobliwości meża
X. Mikołaja Łancycego S.I: obroci się u oltárza do ludzi
S. Kápián, cały kościół obaczy w krzyżach; więc od
radości skacze, rękami poklaskuie. Plakacciby to, nie
tryumfować: nieplakać? Rozgania dżdzyte chmury
krzyż Iezusow. Znak tryumfow, nie przegrany, drzewo
krzyżowe. Po záboycy S. Stanisława Bolesławie przez
lat dwieście piętnaście, krolestwo Polskie bez korony.
Pomyslił Przemysł wtory o koronacyi. Ukoronowany
w Gnieźnie, do nowey korony, nowá przydáie pieczęc;
ná iedney pieczęci stronie Orzeł w koronie, z nápilem:
Reddidit ipse suis victricia signa Polonis. Ná drugiey:
Krol ná tronie, w prawey ręce berło, w lewey złote
iábiko, krzyż ná iábiku, w koło inskrypcya: *Sigillum*
Pre-

Premislai Polonorum Regis & Pomeraniae Principis. We-
 sołe po tak wielu lat poczatkı korony, zaśmucisz krzy-
 żem Przemyśławie? Przyczynię tryumfow. Ná drze-
 wie krzyzowym iábłka krolewskiego smutny robak nie
 toczy. Czytaj tytuł krzyzowy. Iesus Nazarenus Rex
 Iudæorum. Kwieciły Názareth z Krzyżem. Podpiły
 Podstárości w mieście, do domu wracá, w pul drogi
 pod Bożá mekę z konia spada, noc cáła przesyia. O-
 cknie się, spoyrzy, aż on pod figura: żądziwi się y żawolá.
 Nic mi było po tym náboženstwie! Iesze spisz, y przez
 sen gadáš nieboże: aó ieżeli iuż po snie, przez gnáy się?
 Arcy wiele po tym, znaleść się pod krzyżem lezuszowym!
 Wszytko pod tym, iáko dobry sen, smaczno. Pic żół-
 ci y kwaśu ná krzyżu niechciał Chryśtus. Żadna gorz-
 kość ná krzyżu lezuszowym spoczywaiących kwasic nie
 może. Miod, nie ocet pod krzyżem krwią lezuszową za-
 farbowanym. Doyrzały ná drzewie krzyzowym frukt
 każdy, nie maź się tu, na co zakwasic. Nie dawno pod
 Klimuntowem dziad tylko przy drogach chcial siadac
 krzyzowych. Mowił, cześtszy tu gość, cześtsza iálmu-
 żna, á za tym cześtsza ubogiemu pociecha. Bładziemy
 slepi zebracy! frásobliwi po stworzeniach szukamy we-
 sołości. Nayprostsza kazdemu niedostatkowi do pocie-
 chy, krzyzowa droga. W wielką Sobotę święci Xiadz
 Paschal, więc krzyż ná świecy wykłada zacznieysz.

To

To, na co? Tylko pod krzyżem paschał nayaśnieyszy. Przy świecy z krzyżem *Exultet jam* śpiewacpotrzeba, nie płaczy dzisiaj. Nie wykrzyka wesoło skowronek, aż rościagnawszy na krzyż skrzydełka wzbicie się w górę. Śpiewać wesołym altem, nie pogrzebowym bałem krzyż kaze.

Krzyż Iezus w jest drzewo pociech; co gąś, to ray: co list, to karta z napisem: *Nolite flere?* czemuż niedotkliwi pieściuchowie z pod krzyża nie cierpliwe przez gwałt wypychamy ramie? Sni się komuś krzyż, obrazek z krzyżem ofiaruia; aż turbacya, aż nie łatwo ukoione słochania; aż przyisty z krzyżem prezent do kata. O żale bez uwagi lekkie! o płacze wydystylowancy złości wyrzuty, nie perły! O gorzkie kwaśy! które dawno miódopłynny laiał Bernard. *Cruces vident, uncliones non vident.* Co to ząplakanych żalów ża ślepota! co pod krzyżem ża delicye, nie widzą. Przetrzy oko ząsłochane? obaczyż rą oko, żeć więccy w kazdym krzyżu wesołego honoru, niżeli ciężaru. Nad nocą gestemi gwiazdami upl.rzoną napisal ktoś: *no x una & lumina mille*: Pewniy ia nad kazdym pisze krzyżem. *Cru x una, solatia mille.* Stanisław Tuczyński Kaliszelan Gnieznński, iak tylko frasunek iaki napadał, podać sobie Krucifix kazał. Podaycie mi moiego Pocieszyciela. Pocieszycielu naiz? czemuż w utrapieniach naszych do cie-

ciebie oka y ferca nie obracamy? Nárzekanie, lamenta prawie desperackie, *onerosi to consolatores!* W borach Potylickich w ziemi Belskiej y Dyecezyi Cl elmskiej rosnac miały Sosny, iáko nápiśał Długosz ná zwycięską niecierpliwym naukę. Ułomał abo uciał kto gałas, wyciał cała Sosnę, gałas abo drzewo obcięte zaráz krzemieniało. Figura w kamieniu ta, która była w drzewie, kondycya y własność insza; uderz żelazem, bi, siecz, nie wiory poleca, nie łzy poleie, iáko inne drzewa, ale gęsta zapali iskrę, śmiech iakis, z uderzenia: á że plaga pogodzi nie záchmurza, ogień pokazuje. Bodayże podobnym drzewem być człowiekowi! *video homines tanquam arbores.* Łamiecie przypadki mile drzewo! rabią ostre zale, kamieniecci trzeba z drzewem Potylickim. Nayłatwieyszy na wszystkie trudności sposób, iákbyś nie czuł. Przecięż wolałbym, żeby drzewa rozumne włamaninach y rabaninach nie szły w krzemien, ale w drzewo krzyzowe. Ták każdy przyimujemy krzyżyk, iáko swoy Krzyz nosił Iezus, ochotnie, dobrowolnie, *oblatu, quia voluit*, meźnie, wesoło, wszystko iako zrak Boskich, poświęcaymy krzyżyki nasze, krzyżami Iezusowemi, beda *dulce lignum, onus leve.* Nie czuł krzyża, kto go śmiciac się znosił. Przymuszona y nie spokojna cierpliwość, nowych krzyzów, á nie Iezusowych budownicza: y krzyża zsiągę gubi, y ciężaru serdecznego nie uymuie, y kłode do

do kłody wali. Uporczywie krzyczące po plagach dziecko, lepszą rozgą matka biie. Wylaney z brzegu rzeki, pełny nowego deszczu obłok nie osusz; śmiechu na to promienia słonecznego potrzeba. Krzyza się lekasz? już idźcie? już we drzwiach? przeciwko krzyżowi bierz się do Krzyża; kładz w smutney okazji krzyż Iezusow na czoło, kładz na serce: boi się znaku krzyżowego bies śmucący, y ucieka. *Ecce Crucem Domini fugite partes adversæ*? Do Krzyżasz Iezusowego w krzyżach? w tym znaku naypewniey uprzykrzonym trudnościom odzegnąć się możemy, naypewniey zwyciężyc. *Nolite flere.*

K A Z A N I E

O KRZYŻU IEZUSOWYM

Super filios vestros flete. Nad Synami waszemi płaczcie.

SYnu Boży? nad tobą nie płakac! nad Synami Izraelskimi płakać! Synu Boży drzewem krzyżowym przywalony, razy trzynastcie upadasz, z tak głęboką na ramieniu raną, że od oboyczyka oddarte wisiało! iako S. Brigicie objawiano: Synowie ludzcy filii Belial, bez zadnego iarzma, lekka noga po roskwitych skakaia kozłowie łakach. Synu Boży? Krzyż twoy *Iudeis scandalum, gentibus stultitia*! Zydow zgorzzeniem, narodom giupstwem! Synow Izraelskich rzeska młodość,

pięknych nadziei korona, Rodziców ukochaniem, wszystkich pociechą. Synu Boży ostatnią dzwigasz krzyż się! Synowie Izraelscy, ani się palcem krzyżą dotchnąć twoiego! za coś nad nimi płakać? Od krzyża dalecy moiego! mówi Jezus, tym rzewliwiec płaczcie? *Super filios vestros flete?* Jest tam o co, y nad czym płakać, kiedy Krzyż nie masz Jezusowego. To na drzewie piśze krzyżowym, żeby najmniejszy punkcik bez chwały nie był Krzyż.

Niedziela piątą w post, rubrycele Kościoła Chrześcijańskiego, piśze *Dominicam Passionis*: rubryki Krolestwa Łużytańskiego *Dominicam veritatum*. To Niedziela prawdy, Niedziela męki będzie? Má zawsze, co cierpieć prawda. Prawdziwa prawdy inskrypcya: *sine vulnere nunquam*. Y Niedziela, y dzień każdy, wielki Piątek na prawdę. *Diminutæ sunt veritates à filiis hominum*. Płacze nad prawdą Dawid. Porabali na drobne kawałki prawdę Synowie ludzcy. Męczennik od ludzi Prawda. Za tyśiąc argumentów, jeden Stanisław prawdę mowiący na cząstki rozsiekany. Połączył Chrystu prawdę z drogą *Ego via veritas*. Iak droga tak prawda u kogosz nie podnogami: nieczekał odpowiedzi na pytanie *quid est veritas?* Stárosta Rzymski. Y słuchać o prawdzie niechcą ludzie, tak niemiła. upadła kiedyś przypadkiem na ulicy prawda, *veritas cecidit in plateis*, dziś ją Machiawelskie polity-

politycyzmy na łep z domu wypychaia, rostracaia y grzebia. *Doli*, doły to grobowe ná prawdę. Upominał kogoś Eklezyastyk. *Noli arare mendacium c. 7.* Nie orz kłamstwa. Albo to szalbierskie koncepty rola? U wielu kłamstwo zá rola, zá folwark. Nigdy tyle pożytku z niw szerochich nie zbierze pracowity gospodarz, ile z pochlebstwa y z zdrad swoich po dworach y trybunałach kłamca. Nie potrzebna zdami się *admonicya Noli arare mendacium*. Nikt tak ostro nie następuię ná kłamstwo, żeby kráiáł, obwiíáia się w bawelne, pokrywáia iedwabiem, stroia w piękne sukienki szalbierstwa: *Hæccine est tunica filii tui Joseph?* Zá prawdę obrocic było adhortacya Eklezyastyku Pánski. *Noli arare veritatem*. Pod plugi, pod radla, pod łemiefze idzie prawda, y záden rolnik glebiey roli nie rozorne, iáko prawdę bredzacy y broźdzaczy Machiawelowie. Ná drobne skibki, nie ná skiby kráie szalbierstwo prawdę, żeby ucáláło. Po panskich stołach zástáwioná widzę prawdę, iusz się tu sztu má dobrze? Glod cierpi miedzy gestemi puimiskami prawda? Nigdy nie żywił świat kłamca prawdy. Iák potrawy ná prawdach zástáwione, tak prawda przy dyskursach stołowych, y wárzona, y pieczoná, y smazoná. *Dnica veritatũ, Dnica Passionis*. Abo z precia prawda, to pretami uchłostíaná, wplecioná w koło. Abo odlewaná: to w ogniu Meczennik. Y tu w kole. Má wszędzie

dzie cieszkie obroty, prawda. Lzeyſze koło Ixiona meczy, Miała łaskę y afekt u dawnych Polaków Prawda. Do ſercá, do imienia iá przyiał Ian Prawda, Sędzia Ziemski Goſtynſki, Hrabia ná Szczawinie y Trąbkach; żony ſwoiey ſtołową prawdę, ſwojemu Lwowi ná murze przydał. Y tak herb Prawdzic ieſt: Lew połową z muru wygládaiaćy z prawdą w pazurach, ne chelmie Lew podobny bez muru. Ná ręce ráczey ludzkie nie w lwie pázury złożyć było Prawdę Ianie Prawdo? Beſpiecznieyſza miedzy beſtyami, niżeli miedzy ludźmi. Przez tak wiele czaſow cáła w lwich łapach prawda, co dzień iá ludzkie rozrywáia ſzárpiá ręce. U Lwa má obronę, u ludzi zgubę: u Lwa má mur dla wolnoſci, u ludzi *carceres perpetuos*. Radzi komuś Mędrzec Páński *Eme veritatem. Prov. 23*. To przedayná być może prawda? Fałſz nie prawda, kupiona prawda. Ach co żywo záprze-
daie prawdę w niewolá! Męczennik záprawdę prawda. Atenski Senator że chciał wiedzieć, co ſię w domu dzia-
ło ſwoim, Boſzka Delatora w oſobnym czeił pokoiku który mu wierną relacyą domowe donoſił ſpráwki. Le-
dwo nie myſli domowych Pan wiedział. Nie znofny ná domownikow cieżar, Bożek wſzytko odnoſzacy. Ie-
żelic prawdziwie, z miłoſcią, y do kogo náležáło od-
noſił, to bożek: ieżeli fałſz, z gniewu, kędy nie potrze-
ba, to bieſ klámca y nieſpokóyny. Myſlił o ſługach Pan,
my-

mysła o delatorze słudzy. Odiedzie Pan z domu, więc, zły sługa derwie się do szkatuły, na Boszka porwie do miota. Pamiętajże Boszku: tylko mi gębe przed Panem otworz, głowec na proch zetrę. Powroci gospodarz z drogi, idzie prosto do szkatuły, lekka, od szkatuły, do Boszka. Bożek cyt. Kłania się Pan pokorniey, kadzidło pali, żebrze. To jedno mówić mógł Bożek. *Mala modo sunt tempora: si verum dixeris, caput tibi contundetur.* Gospodaru złe teraz czasy! rzeczesz prawdę, wezmiesz w łeb miotem! Zawsze pod miotem prawda. *Dominica veritatum, Dominica Passionis.* Ale od prawdy pospolitey, czas do prawdy propozycyi, dla ktorcy, biore dalsze dzisieyſzey Niedzieli okoliczności. Luzytani Prawdę na ołtarz publiczny wystawiają, Kościół Katolicki i o ołtarzach krzyże zasłania, y Niedzielę zowie *Dominicam Passionis.* Wielką to, y nie raz prawda, *Dnca veritatum*, że kedy Krzyża nie widać Jezusowego, ża daleka zasłona kedyś? tam widac po do statku na co płakac; tam oczywiſta *dominica passionis*. Też Niedzielę Kancellarye zowią *Dominicam Judicis.* Kedy dom bez Krzyża Jezusowego, tam też płaczliwy. Dnia sadu ostatniego obacza znak Syna Bożego narody, y płakac będą. *Tunc parebit signum filii hominis, tunc plangent omnes tribus terra.* Dopiero obacza krzyż Chrystusow, na coż płakac? iuż go dzwigac nie będą!

beda? Nie znac wżyciu Krzyżá Iezusowego, wielka do-
 placzu materyá. Brat brata ukrzywdził w Polsce, idá
 z soba do sądu. Coż zá dekret ná winnego? W her-
 bie nośił nád podkowá cały krzyż, niechże odtąd krzyż
 nie cały bedzie. A to co zá karanie? Uyma krzyza,
 wielkie karanie. Poki w herbie całe krzyże, herb zwa-
 no Lubicz. Całość miec krzyza Iezusowego, wesóły
 Lubicz. Pułkrzyza odieto, herb nazwano krzywda.
 Cieszká y lzy serdeczne wyciskaiąca krzywda, odiać
 komu krzyż Chryśtusow. Kiedy kto abo odiezdza nie
 pożegnawszy się, abo wszkole pilze okupacyą bez krzyżá
 mowiemy; *Sine crux, sine lux*. Zle *sine crux*. Táć gdzie bez
 krzyżá, wśzytko zle, a záty n, iest ta n, ná co plákać. Do-
 brze połączano: *Sine crux, sine lux*. Krzyż, rzecz o-
 zdobná y swietná, *Crux decora & fulgida*. Toc kády
 bez krzyżá, tam bez swiatła pogodać, a záty n wie-
 czná tam lez pluskota. *Sine crux, sine lux*. Wawrzy-
 niec Gembicki, Arcybiskup Gnieźnienski wybi era się
 z podziękowaniem do Krola Zygmunta zá godność Ar-
 cybiskupią, w tym bez żadney daney przyczyny krzyż
 się pałterski złamie. Pomieśzali się wszyscy. O coż
 turbacya? Krzyż złamany, słuszną melancholyi záło-
 bnych okazyá.

Abo wynidzmy zá Iezusem ná Kalwarya. Iuż wy-
 szedł z Krzyżem zá miało. To się w mieście Krzyż
 nie-

nie został Jezusów? Są po miastach, po ludziach krzy-
że, Jezusówemi nie są. Po stroynych szyiach y piersiach
świeca się drogie krzyżyki; Jezusówesz to? Pokory y
wstydlivey skromności, nie rozpustney dumy, Krzyż
Chrystusów nauczyciel. Krzyżuie krzyż ciała swawola,
carne crucifigentes cum concupiscentis, tu ciało rospu-
stuiące, nowy krzyż ná Jezusa. Po szkolnych censorow
karteluszach patrz, przypisano y temu, y owemu, XXX
y ieszcze X: y to nie krzyże Jezusowe. Skromności w
domu, nábożństwa w kościele, Krzyż Jezusów Profes-
sor. Szli z Kalwaryi od Ukrzyżowanego, nieprzyiacie-
le krzyża, iák z kościoła, do nábożnych łez y skruchy
ulożeni *Percutientes pectora* Spoyrzę po mieście, gęsto wi-
szą czerwone krzyże, pod krzyżem piliatyki, zwady, a-
mory, tańce. Ey nie krzyż to Zbawiciela! zguba tu wie-
czna! Przy krzyżu Chrystusowym zole y ocet. Nigdy
krzyż Jezusów wiecha nie był rozpustnych piatyk. Dni
krzyżowe z postem chodzą, y zprocessya wszystkich świę-
tych. Bią się, ále w pokutne pierśi przy krzyżu. Wnide
w dom gościnny, aż tu po ścianach krzyżykow bez li-
dzby. A to co gospodarzu? Wiele kto napił, wiele wi-
nięń, krzyżyki pokázuia. Y to nie Jezusowe. Wypla-
ca długi nasze, nie zaciaga nowych krzyż Jezusów.
W innym domu mąż z żoną iák w piekle, zgrzyt, ha-
łas: krzyż ciężki, nie Jezusów. Pod Chrystusowym krzy-

zem y przeżegnaniem, dożywotnie przyiazni, ciche, spokojne, zgodne. Ani owe przysięgających palca na palec zakładania, ani owe, iak muchy oganiął, zegnania, krzyże Iezusowe. Poshanowania Imienia Boskiego y nie skurczonego w przypadkach nábożeństwa krzyż uczy. Idacego Iezusa z krzyżem z miasta nie zmordowany drog Iezusowych naśladowca widział W X Gaspar Druzicki S. I. y zapłakał. *O deplorandam urbem!* O Ierozolimo! iako gorzko nad toba płakac trzeba! Czemusz? bez krzyża Iezusowego? á zátym iuz do ludu nie náleżysz Boskiego. *Qui non habet salutare signum Tau, hunc necesse est de'eri de libro vite, de'eri de populo DEI.* Krzyżowe T. charakter do nieba przeznaczonych; z czoła zdarles herb Chrzescianski y znak ludu Bożego, krzyż; toś charakterem piekielney bestyi nácechowany? to nie masz n-ty zbawienia wiecznego! wiec iakże nie płakac bez krzyża? Gdyby Chrystus widomie pokazał się w Sendomierzu, y tego y owego nawiedził, á kogo znas minał. czylibyśmy nie płakali! samśiada Bog nawiedził, mnie nie! o iakom ia nie-szczesliwy! Krzyżyki, utrapienia, choroby, przypadki nawiedzenia to Boskie; wszak w tych okazyach mawiacie: Bog mnie nawiedził. O toć od kogo krzyż wynosi Chrystus, wynosi nawiedzenie swoje, wynosi łaskę swoją, iakże bez krzyża nie płakać? Nie dawno

po katechizmie rozdawał Xiadz krzyżyki, obraski, do-
brze odpowiadającym; przyszedłszy do domu, popisuią się
dzieci z kościelnymi upominkami przed matką, ma-
ły Iáš obaczy u siostrzycki krzyżyk, w płacz? Czegosz
płaczetż Iášiu? co żywo pyta, z cieszkiem flochaniem
odpowiada: mnie też Xiadz nie dał krzyżyká! Głu-
pieśmy dziecká? katechizmu wiary naszey nie umie-
my? ieżeli suchym okiem na niefortuny patrzymy
nasze, kiedy nam *Sacerdos secundum ordinem Melchise-
dech!* Jezus, krzyża umyká swojego. Zle żyiesz, á nie
masz krzyża, Bog cie nie biie, płacz? bić podobno
ná wieki będzie? Dla złych nałogow, dla uporczy-
wych gniewow, dla nie przywroconey sławy ábo for-
tuny, Xiadzci ná spowiedzi krzyżyká z ábsolucya nie
daie; płacz? kto nie má kżyżá od Xiędzá rozgrzesza-
jącego, temu od wiecznych płaczow nie da niebo ábsolu-
cyi. Żyiesz według swojego zdania chwalebnie, á przecie
bez krzyża; płacz: podcyrzana dobroć. krolowybony herb
waz z koroną křżykáiaćy. Y naylepsi Bonusowie y Bony
máia swoje gryzoty. Nie pláká! ále ryczał *Ezau, irru-
git clamore magno*, kiedy go w błogosławieństwie Oy-
cowskim brat lakub podłzedł. Błogosławieństwo nasze
od Oycy niebieskiego w krzyżu, iákże nie plákáć! ieżeli
zdradliwi supplantátorowie, niecierpliwosci nasze, krzy-
zowe nam wydzierają błogosławieństwa! Do Xiezny

Ostrowskiej Anny Chotkiewiczowej pod Iarosławiem
 iej spowiednik przyniesie na święty prezent, krzyż
 niekształtnie wyrobiony, śmieie się z corkami Xieżna
 y niby brać nie chce. Staruszek spowiednik w płacz.
 Tedy prawi y Xieżna śmieie się z Ukrzyżowanego.
 Wrzuciły lży Staruszkowe cały dwor do krzyża. Cier-
 pieć nie słuszne kalumnie, krzyż się widzi nie foremny
 tego nie chcemy, gdyby w niebie mogli, płakáliby nad
 głupstwem naszym Piotrowie Pawłowie Ignacyuszowie
 y wszyscy Święci Krzyża miłośnicy. *Crux quantò rudior,*
tantò pretiosior, mawiał pod nieociesanym żyjący krzy-
 żem Pustelnik. Figury Retorskie nazywá Kauzyn y in-
 ni z nim *pulcherrimos orationis risus*. Śmieie się oracya
 Retorska, kiedy ma figury, płacze miżerák bez figur.
 Życie ludzkie, oracya, *cujus initium nasci, epilogus mori*.
 Ta oracya życia naszego cieszy się niebo, ieżeli krzyżo-
 wemi ozdobiona figurami: życie bez tych figur, go-
 dne płaczu. Od dnia dzisiejszego często Kościół spie-
 wá. *Vexilla crucis prodeunt*. Krzyż chorągiew Wo-
 dza naszego IEZUSA, iakáż? S. Ignacy w swoich medyta-
 cyach *de duobus vexillis* wystawia dwóch Wodzów.
 Pod Ierozolimą stoi Iezus z Krzyżem, przy nim bez
 naymniejszey chmurki pogoda. Pod Babilonią czart
 na katedrze siedzi wysoki, cały w dymie. Kiedy krzyż
 Iezusow, tam pokoy wesóły, tam iák w niebie: kiedy

okop-

okopcona biesowska chorągiew bez krzyża, tam dym
łzami wiecznemi. Znałem wielkiego rozumu y świą-
tobliwości Xiędza; y w dzień y w nocy krzyż na so-
bie nośił, z częstą do Ukrzyżowanego aspiracyą. *Te sine,
si cogis vivere, coge mori.* Życie bez Krzyża JEZUSOWEGO,
śmierć płacziwa.

Iezeliż smutne płaczą dzisiąy, bez krzyża Iezusowego
toć szukać nie uciekać przed krzyżami potrzebą. W Pol-
skim herbie nazwanym Pokora, krzyż wzięto, miasto
krzyża klucz dano. To krzyż y klucz za iedno? klucz do
wesołych fortun, klucz do nieba, krzyż Chrystuś. krzy-
ż nie masz? nie masz klucza do raju pociesznego. We
Gdąsku przed lat kilkunastu potkamy opętany Xiędza ka-
toliczego y Predykantą: krzyczy na Xiędza; pleszowá-
czu, czerniuchu; skocz do Predykantą (cieszył się z
kontuzyi katolickiej) oblapi, tyś mój przyjaciel? ty
ze mną na wieki. Wziął to w głowę Predykant, y do krzy-
ża rzucił się JEZUSOWEGO. Bez krzyżaś? patrzcie, czy-
ieś przyjaciel? z kim będzieś na wieki? Dla BOGA!
wpraszay się pod krzyż? S. Ignacy od kilku miesięcy nie-
słyży, żeby kiedy co cierpieli Synowie jego, więc zwy-
czayną sobie twarzą wesołość nie co zasmuci. Czemu?
Krzyża Iezusowego w Zakonie nie widzę moim; boie
się, żeby nie było na co zapłakać między moiemi. Zyl
duchem Oycowskim X. Báltásar Alwarcz: wszystko mu

się szczerliwie powodzi, więc smutny: przysta pod
 długim pokoju ciężka perfekucya, odtechnał, iakby cie-
 zar nieznosny zdiato, y wypogodziwszy czoło, smiciac
 się do stojących około, rzeczce. Teraz widza że o mnie Bog
 nie zapomniat, że mię kocha, kiedy cierpieć kaze. *Nunc
 video DEUM mihi benè velle, quem per suorum ami-
 corum viam deducit. Diu fui sollicitus, quod videretur mei
 DEUS oblitus.* A my narzekamy że o nas Bog zapo-
 mina, kiedy utrapienia przepuszczá! Niewiemy, co w
 krzyżu za honor, co za godność, co za fortuna! *In cruce
 salus, in cruce vita, in cruce protectio ab hostibus, in cruce in-
 fusio supernae suavitatis, in cruce robur mentis, in cruce
 gaudium spiritus, in cruce summa virtutis, in cruce per-
 fectio Sanctitatis.* Przepaść wszelakiey szczęśliwości krzyż;
 tak napisał Tomasz de Kempis. Co ieżeli krzyżowe
 strasza nas ciężary, popiescmy się z krzyżykami. Co-
 kolwiek cierpiemy, krzyżyczki to, y z wielkimi od-
 puściami kárawaczki. Takiesz to Chrystusa! takiesz
 Swietych Páńskich krzyże? Wstydzie nasz! mruče-
 my niedzwiedzie ná gálaske, stekamy pod atomem, pod
 iskierka często po desperácku przedmuchuiemy! Pod
 listkiem iakby las cały dzwigało, oddychało kiedys
 biesostwo, w oczach Pustelnika Antoniego. Dla Boga!
 nie idzmy do tak przeklętey kompanii! Iako Macho-
 met napisał, nastąpił ktoś nie ostrozną nogą na mro-
 wke-

ke, tak niecierpliwa zawrzeszczała, że płaczu iey y nárzekania zá mil trzy będący Salomon dosłyszał. W rzaskliwsze niecierpliwości nášze! nie depce nikt, pálcem ktoś pogrozi, aż wrzask ná świat cały. Poprawmy złych o krzyżu, opinii. Wielká wesołości materya scisła z Iezusem komunikacyá. *Communicantes Christi passionibus gaudete*. Co sąd ostatni máluia, póspolicie Iezusa z krzyżem na tenczy sądzą. Z krzyżem tenczą, to jest pluskot metá, śmiech niebá, tryumf z niepogody. Iezusowe krzyżyki nosmy ochotą nieustraszoną á śmiać się y tu *in valle lacrymarum* będziemy, y na straszny sądzie kiedy nieprzyiaciele krzyżá, plakać złączą bez krzyżá; y plakać będą bez końca.

K A Z A N I E

NA KWIETNA NIEDZIELĘ

Dzisiejszey Niedzieli, miásto Ewangelii, Passya; miásto káznodziei po farach, dzieci wynowne teatra zastępują. Coż to zá ceremonie? Passya mieysce bierze Ewangelii! Y to Ewangelia, że passya idzie z Ewangelia, Ewangelia z passya. Wielká nauka, cierpliwość. Nayłatwicy w kaźdey postępie nauce, komu ábo przodkuie, ábo o bok idzie passya. *Semen est verbum DEI*. Wybrany ziarnem mądre słowo

wo, chwalebnie áni wyrośnie, áni się rozrośnie, ieżeli w pooraney roli zakopane nie obumrze. Na drzewie umiejętności w raju dekret śmierci wiślał. Umierać potrzeba, żebyś ożywił mądrość. Ani się dokopiesz mądrości *in terra suaviter viventium*. U Iana S. *Apoc. v* śmierć podaie pełna raiemnic Xiege y otwiera. *Dignus es Domine accipere librum & aperire, qui occisus es*. Nie z potu praciuiacych, ále chwalebniey ze krwi cierpiacych wypływa umiejętność. Siekierze y ranie winna swoje chwałę Bogini mądrości, z głowy Iowidza wyrabana. Wyfokich nauk Professor utrápienie. Co nauczał wšzytkiego Uczniow Chrystulow, Duch S. *ipse vos docebit omnia*, z stráśznym szumem w ognistych iezykach przyszedł. Nie oszácowaná perlá mądrość, miedzy grzmotami rodzi się y pioruna ni. Náuki w łacińskim iezyku y tym się zowią tytułem, *disciplinae*. Discipliny gdy biia, rozumu uczą. Ták rozumiál y napisał Orzechowski historyk polski, *Virga atque plaga administræ sunt doctæ institutionis*. Cieszył się (u tegoż) Kázimierz czwarty, Krol Polski, kiedy plączacego pod dyscyplina szkolná Syná słyśzał. Plącz ow Oratorem był, przyszedł w Synach umiejętności. Pierwszy Krol polski, literat, to iest umiál czytać (iáko Bielski) był Kázimierz. *Casus mirus*. Przypadki á cudne przypadki głowę podnoszą miedzy mądrych. Uczy szkoda ro-

zumu. Wszak nie tylko Polak, po szkodzie, ale każdy człowiek mądry. Głowy które po polskich herbach widzę, albo mieczem zranione, albo cyrkulem podarte. Bez bolu głową, to jest mądrość nie chodzi. Obsypuie plągą gestym ciemny krzemien ogniem. Nic nie umie pióro w gęsim puchu utopione; wyrwać go, y nie raz zárznąć potrzebá, wśzytkie dopiero gadać y pisać będzie mądrości: Nástęka się pod drukarską pápier prasá, niżeli zmędrzeie. Utrapienie za Akademiá, przypádek za Doktorá passya za naukę. Od passyi czas oko y ucho obrocić do dzieci mowiących? Niewidać po farnych ambonach káznodziei, tylko po teatrach dzieci! To kwietna Niedziela bez kázania będzie? *Pro doctore puer.* Jest się czego y od dzieci nauczyć. Stanie często za dobrego káznodzieie, dziećie. Niechże mówią dzieći, iá co uslysze, lotnym piórem ścigáć y notowáć będą. Ad M. D. G.

Po częstych obrazach S. Antoniego z Padwy w cudotwornych reku ná xiedze IZUSA malinkiego (dla pieśczoł ludzkich drobnieie) widuiemy. Albo przeczytáymy co z Xiegi Antoniego: Jest tu co czytać! Ná samym fronce Xiegi *in capite lib. scriptũ* Xiega *liber scriptus intus & foris.* Dobrze, że ná Xiedze IZUS! To słowo naywłasćiwiey do wśelákich Xiąg náleży. Proste raptularze, nie Xiegi uczone, iezeli się nie popisuią IZUSEM, iezeli nie przypisuią

sują się Iezusowi. Głupie biblioteki, bez tey mądrości; go-
 dne ognia karty, bez approbacyi Iezusowey. Tak da-
 wno w swoich zápisach Xiegach Bernard S. *Si scribis, non
 mihi sapit, nisi legero ibi IESUM*. Ná Xiedzę Iezus.
 Iák uczone prace, ták nabożne Xiazeczki kocha Iezus,
 do nich przyligá. Zádna Xiegá nad Antoniego, pie-
 kniejszego nigdy obraská nie nošilá. O wielki nieba
 dewocie Antoni! słicznym obrazem nabożeństwa cie-
 szy twoje. Mićie się do Xiazek dzieci? dzieciná Iezus
 przykład daie. Naypiekniejszá rak młodych zabawa y
 ozdoba, ábo uczona, ábo świątá (acz ta naypráwdzi-
 wszá mądrość) Xiega. Iák wielká modlitwom nászym
 póciecha! tuż przy nabożney Xiedze Iezus. Nie da-
 lekie od pobożnych Xiazek zbawienie. Patrzcie? co za
 Xiegi ábo przecho wuiecie u siebie ábo pišzecie? R^owi-
 zor skryptow nášych Iezus. Bodayże na owe nie przy-
 chodziły censure. *Enendare libros una litura potest*. Bierz-
 my ieszcze z xiąg Antoniego naukę. Ták się modlić
 do Iezusa potrzebá, iákobyś go *in supplice libello* wi-
 dziál. Godna oká niebieskiego modlitwá, ktora się w
 oczach Iezusowych odprawuie. Uczylá xiegá, uczyl
 Iezus Antoniego: ktosz szczęśliwicy? odpowiedział na-
 bożny Poetá. *Multa liber docuit, plura sed iste puer*.
 Iest się czego z kziąg uczyć, wieccy często z dzieci. Mie-
 dzy Doktorami we szkodku siedział dziećcie Iezus. Do-
 ktor

ktor Doktorow dziecię. Maia się czego y Doktorowie nauczyć od dziecinney prostoty. Tego uczył Me-
drzec Rzymski Seneka. *Mutuo ista fiunt, dum docemus, discimus.* Kazdy Profesor, y Nauczyciel dzieci, y uczeń. Masz się czego nauczyć od tych, ktorych uczysz. Ieden z naszych pobożny y rozumny kapłan Niedzielę kwi-
etną nazywał Niedzielą kazań. *Dominica palmarum, Dominica concionum.* Trzebaćby dzisiay mówić częściej. Iedno kazanie nie dosyć ná tłumáczenie tajemnic, ktorych pamiátkę dnia dzisieyszego zaczyna Kościół. In-
ną dawał on racya. Co dziecię na katedrze dzisiay, to kazanie, to kaznodzieia, y gdy nic niemowi, skrom-
nym twarzy ułożeniem za Iezusem mowi. Z palmami dzieci peroruiá. Zwycięská zawsze niewinności mowa. W
zwyczajnych dikursach *flores* zákwiataia Oratorii, w dzie-
cinnych, palmy. Certuiá o palmę z kaznodzieyskimi
pracami dzieci, y często liczna biorá: iako na ich po-
chwałę napisał Poëta: *interdum magno cum doctore puelli de palma certant, palmam referuntque frequentem.*

Pyśzne y nie Iezusowey Retoryki dubitacye proponu-
ia uczniowie Nauczycielowi swojemu IEZUSOWI. *Quis putas major est in regno celorum?* Zeby ignorantow
prawdziwey mądrości nauczył Chrystus: coż czyni?
mały przywoływa dzieciny y w posrzodku Uczniow
stawia, *Advocans IESUS parvulum, statuit in medio eo-*

rum. Mat. 18. Przywoływa do siebie Pan Jezus młodego. Nie idźcie bez wodza namowy do Boga młodość. Podał rękę Noe z pięknym kwiatem gołabkowi, y wniósł do arki. Nie leć bez pory, ptaszek do klatki, rybka na wode; nie poydzie zegarek, jeżeli nie nakrecisz, nie stanie na ołtarzu lilia bez cudzey pomocy. Wybudowała mądrość dom iak klasztor, czekasz az nie prosięni przyda młodzi? rozsła, z namowa y inwitacya: *vocavit parvulos*. Y niedość na słowie lagodnym, stoł załawia, winem częstwie, żeby młodych u siebie zatrzymała prozelitow. Jedną tylko trzech Krolow przy Jezusie uroczyłość, bez *invitatoriū*. Ze od rana w Boskiej nie pracowali winnicy robotnicy, czymże wymawiali nie rychłość swoje? *nemo nos conduxit*, nikt nas nie namowił. Słusznie długim panegirykiem chwali Kázimierza IV Krola Polskiego, w pogrzebowej oracyi Zygmuntá i Orzechowski. Po długiey inkwizycyi znalazł dla instytucyi Synow swoich dobrego y uczzonego meżá Długoszá, któryby Krolewiczow y instrukcyá y przykładem prowadził do Boga. *Filiis suis doctorem Joannem Longum accersivit, ut ex ejus viri praeceptis, velut ex fonte quodam flueret illa disciplina, quae Principes ad DEI cultum & reipubl. gubernationem dirigeret*. Wosk lata młode, aniolek z niego nie będzie, któryby SSS. Bogu spiewał, jeżeli go kto nie ulepi. Ludwik i i Krol Francuski

euski do bliskiego Xiążecia zaproszony przychodzi,
 w dom wnidzie, aż tu pościanach, szpetne Wenery, Ku-
 pidynowie, nadzy Apolinowie, Dyany, skromne rzuci
 ną ziemię oko Krol Swiety, z pokoiu przedzey, niz
 wszedł, wychodzi, á gdy przytrzymaie Xiążę, Krol za-
 woła. *Fac levare ut oculos possim* Chcesz mie dluzey u siebie
 widzieć, uczyn, zebym bezpieczne mogl podnieść oko.
 Nie widzi slepa mlodość, iakie w pochlebstwach swia-
 tã zdrady, w gorach przepaści, w życiu swawolnym
 śmierci, oczy otworzyć y pewnieysza pokazać droge
 potrzebã. Przestancie satyr rzucać na Iezusowe towa-
 rzystwo: namawiaia mlodych do Zakonu: albo iezeli
 ich dluzey łaciecie, łaycie Iezusowi! ciagnal do siebie
 dzieci, łaycie Maryi! namowila B. Kostke y tak wielu
 Polakow y innych, do Iezuitow. Wolno namawiać do
 swiata, á niewolno bedźie do Boga? Radzcie y wy dzie-
 ciom do klasztorow, ále nie przymuszaycie, ále nie
 wpychaycie. Przymuszeni Synowie ábo corki do Zako-
 nu, áni Bogu chwalã, áni Rodzicom pociecha, á czę-
 sto, áni przymuszonym zbawienie. Tylko do powro-
 ża nie przychodzi w powrosku przyciagnionym do kla-
 sztora. Zaganiał ktoś mlodego do kościolã, obro-
 cił sie, y zawolał: poydeć ia, ále sie modlić w kościele
 nie bede. Tak przymuszone do klasztorow czynia Co-
 ry! iak owe po oltarzach statuy; siekierami, diotami;

formowano drzewo na Świętego, abo ná Święta, przykowano do ołtarza, stoi posąg niby święty; áże serca dobrego do ołtarza nie má, obraz tylko y czezą postawę świątobliwości noši *Invitis gratia nulla sacris*. Nieprzymusza nikogo do krzyża Chrystus, do dobrowolney zaprasza bajulacyi. *Tollite jugum meum*. Nie czytam żeby pochwalił Cyrenenczykowi pomoc Iezus, przymuszone przyniosł pod Krzyż ramię. Krzyż nowy na Iezusa, krzyż z przymusu noszony. Niewiem czyli y nie dla tego zdiąć z łosu Abrahamowi Bog Izáaka kazał, związany szedł pod miecz Oycowski na ofiarę. Levit. 1. Ptaszko zabite na ołtarz, piora ptasze blisko ołtarza Bog składać káže. *Plumas projcies propè altare*. Coż tu po pierzu! Przylatująca, nie z wolnych skrzydeł odartą ofiarę Bog kocha. Nie dawno wśladzano opierającego się słowiká do klatki, żeby tak w ciasnym pokoiku, iako spiewał w oblanym mruczacemi wodami gaiku. Pierwszego dnia áni ie, áni piie, drugiego, dobywa się przez gwałt z klatki, y głowę podarży zdycha. Na podobny często przychodzą koniec przymuszone do zakonnych klauzur ptaszyny, spiewa w chorze, płacze w sercu, y śmierć milszą zśwoiev woli niżeli życie zakonne zprzymusu. Na dzień Wniebowzięciama-ryi, prostsze nabożeństwo, wiąże kwiaty y zioła w snopy. Coż za pożytek przymuszonego w snop ziela? Kościół zaśmie-

smieciwszy, w raca do domow, z ktorych wyszło. Y poświęcone w powrozie ziele odganiać czarty y niepogody może, pociagnione w powrosku zakonnictwa *rudetes to inferni*, do ktorych sie niespokoyne wiąże czartostwo, poty ciche, poki w nadziei pierwszych wolności. Záprażać młodego do boku Iezusowego, nie przymuszac potrzeba. *Advocans JESUS parvulum, statuit in medio discipulorum*. Co to jest? nauczyć pokory myślących o precedencyi Uczniow chciał Chrystus, aż miedzy nimi dziećie stawia! Unizone, káżdemu ochotnie sklonne dziećie, wysokim do pokorney unizoności Kaznodzieia. Y w porzodku málą postawił dziećinę, żeby wszyscy widzieli, y oltrzymkie dumy dziecinna przytlumiáli sklonność. Nie slyśże żeby dziećie co mowilo! Nie mowilo co ucha, mowilo dosyć do nauki. *Est quod ex viro silente discas*, nauczał Sencká. Certnie z doyrzałemi ludzmi, dopiero wzrastájąca młodość. Wielká do postępku *Xiagá ex Vugne charta*, skromnie twarz ulozona nicwinney dzieciny. Roku 1275. W Krakowie (iáko ma Kromer) szczęścięiczne dziećie, kolebkę w kaznodzieyską katedrę przemieniwszy wólać poczęło. Tatarzy przyda, ludzkie głowy iak kápuściane rabać będą! Przerwał ktoś dziecinna mowę y spytał: á ty boisz sie tesz Tatarow? boię, wszákże ta boiazn od zamachu nie złoży mie tatarskiego. Y mnie

pospolita innym szabla zgubi. Iak cudny z dziećcięcia y Prorok y kaznodzieia! Rzadko kto, tak *ad motum* mowil. Włtrzesła słuchacza sercem śadow Boskich bo-
iazn. Co mowiło dziećci z sześciemiesięczne, rok poká-
zaniu dwunaśty spełnił. Tego czasu ktorego się urodził,
Tomasz Świety z Akwinu, gestę latały głosy po oko-
licy: *ad scholas pueri, ad scholas*: do szkoły dziećci do
szkoły. Ieszcze z Tomášza niemowlę, iakże uczyć be-
dzie? Razem się urodził, razem *Ordinis Prædicatorum*
Tomasz, razem Doktor. Kwilenie się dziećcinne u To-
masza, Doktorem było. Być może z ust niemowlęcych
nauka, iaka u doskonałych kaznodzieiów. *Ex ore in-
ferentium perfecisti laudem, ut destruas inimicum & ulto-
rem*. Y dziećci zbiiać może nieprzyiazne chwale Boskiej
zarzuty. X. Ignacy Martyniusz Iezuita katechizuje: kate-
chizmu materya nabożeństwo do Mátki Nayśw: Iedne-
mu z gromadnego słuchacza, mowić káže Pozdrowie-
nie Ani-łskie, nikt nie chce dla wstydu. O godne
wiecznych konfuzyi! o bez czoła wstydy! Powiedzia-
ło sześciemiesięczne dziećci głupim wtydom pacierz,
cudownie całe *Ave Maria* zmowilo, y nauczyło cu-
dem, że ieden, ktorego się wstydzic potrzebá, grzech
jest. Wstydzic się wstydu swojego będzie, kto się wsty-
dził nabożeństwa. (Roczne dzieie 1595) A czyli wy-
foko osadzonego nie dorosły Apostołstwa dziećci po la-
dyach

dyach z Xawierem pracujące? kazali po ulicach, po domach, na okrutne postrachy mężnie odwazni, na pochlebne obietnice nieuczyci, na doczesne respekty bez respektu. Na słowa dziecinne uciekali Boszkowie z bałwochwalnic, z opętanych czarci, od chorych smierci, od niewiernych błędy pogańskie. Poszli między Apostolskich nauczycielow polskie dzieci za Miecysława pierwszego Chrześcjanina: z słomy Boszki albo na wyfokiey nosili żerdzi wmarcu, albo na sankach wloczyli po wsiach po miasteczkach y miastach, z żalonym na smiech Boszkow spiewaniem: smierć się wie po płotu, szukający kłopotu. Wychodziły całe wsi y miasta za dziecinna processya, więc uwłoczone po drogach bałwany w bliskim jeziorze albo kałuży topili. Co jeszcze w niewierści błocie leżeli, powstawali, y do czystych S. Chrzta wod spieszyli. Bielski. Od kogo się nauczyć o bliskim sądzie ostatecznym mamy, nauczał Pan Iezus Mat. 25 Od drzewa? *ab arbore fici discite parabolā* od iakiegos? młodociane Professorem będzie. *Cum ramus ejus tener fuerit, & folia ejus nata, scitote quia propè est in janis.* Na rozwinionym świezo liście czytaj sądy nie dalekie. Y te gałaski, co dziś dopiero w urodzonym liſtku gebe iakąs otwieraia, kazać skutecznie o sądzie Boskim mogą. Wielki mądrości y cnot Kardynał, Robert Belarmin, dziecięciem będąc, w oczach Macierzynskich pilno

pilno się przypatruie obrazom Świętych Doktorow y
 Biskupow, skoczy y wesółym krzyknie głosem do Matki.
 Y iam Doktor, Biskup, Kardynał. (*vita illius*) Być mo-
 że y dziecie Doktorem, Biskupem, kaznodzieią. Co w
 Kościele dziecie słyszał z ambon Wincenty Karaffa po-
 rym General Iezuicki, do domu wrociwszy, y na wyz-
 szy w stapiwszy stopien, słowo prawie od słowa repetował,
 wyrażał gestem, ożywiał niewinnością: y często wie-
 cey w słuchających pozytkowało kazanie w domu dzie-
 cięcia Wincentego, niżeli po ambonach dorosłe cwi-
 czonych kaznodzieiow apostołstwa. Krolewic Kazi-
 mierz miekkie rzucając puchy, abo na gołey desce, abo
 na ziemi nie tak zasypia, iako panieca noc martwi,
 wiecey modlitwie, niżeli snowi daie, to nie pański o
 wzgardzie wygod ciała kaznodzieia? Młodziuchny
 Staś Kołtka, na wolnieysze przy stole słowko pod stół
 spada! to nie wysoka do pociowych diskursow ex-
 horta? Urodziwszy się Kunegunda, zaraz Nayswiętszą
 Marya pozdrawia: *Ave Regina Caelorum*; to nie pote-
 zny w słabym niemowlęciu *pro domo Mariae orator*?
 Kamien nie człowiek, kogo Kunegundy dziecinne łzy
 y cudowna wymowa do częstego Maryi pozdrawia-
 nia nie miekczy? Nie łatwa dezycya. Kiedy Jan
 Chrzciel kazał wymowniey? czyli w pięciu leciech w
 dzikich lasach pustelnik? czyli po Palestynie, y dwo-
 rach

rach Krolewskich kaznodzieia. *Vox clamantis in deserto.* Zagłuszyła pułstynia łanowa, zawołane między ludźmi ambony. Wiele do zbudowania mówił, kto w odludnych puszcach przy niewinności w ostrej pokucie milczał. Pokuta łasia pięcioletniego, wszechmogące być powinno kazanie do załtarzalego grzesnika. Zdobi pokuta grzeszne Pelagie, bo szpetność grzechu znośi; zdobi łan niewinny pokutę, bo do łez iako do perł, perłowe przydaie obyczaje, y ukochanym gwałtem przymusza winnego do życia poprawy. Przyświeca mowie, trzech Krolow gwiazda. Namowiła do złobu Iezusowego tak dalekich Potentatow. A coż to za gwiazda? gwiazda z dziećciem (iako widziało wielu) gwiazda dziecie (iako probuie nowość) za tyśiac mówiła kaznodzieiow *stella lingua celi*, y namowiła do Iezusa. Gadac nie umiała, umiała kazać, y po kazaniu Apostolskim zapowiedziała, że y naymedrși mają się czego nauczyć od dziećcia. Ogdyby dziecinne w życiu naszym czytać instrukcyę! Krotki wśzytkich kazań summaryusz, kazanie dzieci. Wesołym wypisał ie piorem Hilari S. *Hi to iest parvuli, Patrem sequuntur, Matrem amant, proximo malè velle nesciunt, curam opum negligunt, non insolescunt, non mentiuntur, dictis credunt, & quod audiunt verum habent.* A trzebász dokładnieyszego do posłepku kazania? We Gdańsku Roku 1678 dwie coreczki;

zostawszy katoliczkami, wesole z skárbu znalezione go być nie mogły, że w heretyckich błędach Rodziców widziały swoich? Zaczynaia od matki, codzień o wierze mówią, codzień kátechizuią. Padalo słowo Boże na opokę. Więc jedna z corek do inszey uda się wymowy: *lacrymæ pondera vocis habent*: rzewnie się rozpłacze, na łzyie macierzyńską padnie, y wiecey płacze nizeli mowi. Ach mátko moja! tak ze ia w niebie iako się spodziewam spiewać, ty w piekle ryczeć będziesz? Matko moja! niechże cię y w niebie Kocham Mátkę Kochayże y ty w niebie corkę! Wielka część nieba dzieciom, Rodzicy w niebie. Tákże sekta heretycká dzielić dzieci od mátki na wieki będzie! Topnicie we łzy oczy? na wieki, ukochaney Matki nie obaczycie? Łzy coreczki dopadły serca macierzyńskiego y długo uporczywe zmiekczyły. Stała się corka mátką matce, dokázaiá dziecinną namowa, czego się nie spodziewali, co się na ambonach starzeli. Spoyrzycie Oycowie, Mátki w niebo? ktorzyście tam Synaczkow, coreczki przesłali. Z wysokiey nieba katedry do was káza. Czekamy w niebie dzieci Rodziców! doczekamyśz się? przyczynicie pociech niebieskich dzieciom Oycowie y Matki życiem nieba godnym. Spoyrzymy wszyscy w niebo? o iak nieprzeyrzane dzieci woysko w oczy idzie! cosz do nas mówią? mowi do nas za nich Augustyn S. co mawiał do

do siebie. *Potuerunt hi & hæ, & tu non poteris Augu-
stine?* Wstydźcie nas! dzieci żarobiły na niebo, przez
tak długie życie cożesmy dla nieba uczynili? *Videte
ne contemnatis unum ex pusillis.* Nie gardz nikt małym:
nauczyć wiele przykładem może. Stroyno dziś po swoich
katedrach kaza! uczcież się zdobic dusze wybornym
zyciem. Z palmami kaza? uczcież się zwycięstwa skłon-
ności y impetow do złego. Liliowe sumnienie, wstyd
rozowy, prostota iak u dzieć, uczyt ią kwietną Niedziele
y Mây w niebie wieczny.

K A Z A N I E

O ŚMIERCI JEZUSOWEY

Sol obscuratus est. Słońce się zacmiło *Luc. 23.*

Słońce przy śmierci Iezusowey zgasło, y świeci;
zachod stał się wschodem, zacmienie światłem.
Przy zacmionym słońcu, iak w pogodne południe
iśnie widać, kto umarł. Pan ziemi y nieba być musi,
nad ktorego śmiercią, od zalu trzęsie się ziemia, ry-
cza skały, dra się zasłony, a pierwszy na niebie lu-
minarz w grubey żałobie płacze. *Sol obscuratus.* Wi-
dział tak smutną w dniu noc Dyonizyus Arcopagita,
y przez cienie Boga doyrzał cierpiącego. *Aut author*

natura patitur, aut natura dissolvetur. A dawniey Król y Prorok Dawid: *Qui ascendit super occasum, Dominus est nomen illi.* Oświecaia y cienie. *Nox illuminatio.* Iásnieysz pod umbra pułtyni Károl Cesarz, nizeli ná tronie Nayiasnieyszym. *Carolus major in eremo, quam in imperio.* Zgubiłá w Krolewskich pokoiach drogi dyament Krolowa Polska Bona, káćiká nie było y skałubiny, dokadby pilność szukájących nie zayrzała przeciesz zguby nie doyrzała. Cosz daley frasobliwá uczyni Krolowa? okiennice pozamykác, okna pozabiiac káże; naymnieyszý swiátlá promyczek przedrzeć sie nie mógł. Znaydziesz sie szkoda? Wydały cienie zgubę, którą swiátlá pokrywały. Uczynił dyament dzień z nocy, y rzuconym pokázał bláskiem gdzie sie krył Nieofzacowany zginał swiátu (*annulus est orbis*) dyament! Jezuswoim swiatłem wydaie sie Co dobre mieli oko doyrzeli, y wołali. *Verè hic filius DEI erat.* Przecieszbym iá wołał, żebyś przy śmierci Jezusowey nie gasło słońce. Tuby wołác z Iozuem: *Sol sta*, świeć słońce. Niech widzi złość zaslepioná! co z naylepszym uczyniła Panem! Niech widzi dobroć Chrześciańska, co z nalepszym má czynić BOGIEM? Słońce świeć? Władysław IV. Król Polski, kiedy za drzwiami iuż śmierci doyrzał, pootwierać drzwi do krolewskich pokoiow y okna káże. Niech prawi widzą wszyscy, że y krolowie umie-

O ŚMIERCI JEZUSOWEY

323

umieraia. Gryzie nie tylko ubogie paklaki, ale y bogate purpury mol śmiertelny. Słońce świeć? W śmierci Krola nad Krolami iest co widzieć? O cuda! y Syn Boży umiera! Eustachi Wołowicz Biskup Wileński kilka dni przed śmiercią wynosić się na słońce kazał, żeby wolniey utęsknione do nieba wysłał oko, za okiem ferce, a gdy bliskie obaczył konanie, w niebo spojrzawszy, do swoich zawołał. *O pueri mei! ubi sunt Patres, Aui, Domini, Collegæ, illuc brevi properabo!* Dzieci moje! kędy są Oycowie, Dziadowie, Panowie, Przyjaciele, tam idę. Słońce świeć. Przypatrzeć się śmierci Jezusowej zyiacyom należy. Dokąd Ociec nasz Jezus, Pan, Dobrodzi idzie, tam y nam iść potrzeba! Bodayże za Panem, *in regione umbræ mortis* w niewiadomych nie zbłądzić kraiach! Przed śmiercią Bolesława Chobrego tak niezwyuczayny gorzał Kometą, że całe palić się niebo zdało! y była przy tak iasnej gromnicy śmierć Nayiasniejszygo Pana nayiasniejszy. Słońce z całym świeć niebem. Przemień Kalwaryą w gorę Tabor. Urodzony *in splendoribus Sanctorum ante Luciferum*, niech umiera podobnie, *in splendoribus cæli*. Nie słucha namowy słońce. Blednieie konając IZUS, ciemnieie słońce. Chrystus swoje, słońce swoje zamykają oczy. Słońce oko to świata, to patrzeć na śmierć Jezusową nie będzie? Oto widze, nie będzie! Tak! tak!

Rr3

nie-

nie má oká, nie má respektu u ludzi, śmierć Iezusową.

Od przesley Niedzieli (pisza ia rubricę *Dominicam passionis*) kościół po ołtarzach krzyże zastłaniać káže. Coż pod zasłona za tájemnicá? Nie zawsze krzyżem iák chorągiewka wywiiąć, kryć sie często, z tym co cierpisz, potrzebá. Co w nocney kátulży ucierpiał Iezus od hultayskiey hańsłtry, do tych czas światu niepowiedział. Ani krzyżową mekę całá wiemy, dopiero ia znacznie Sad ołtárni pokáže. *Tunc apparebit signum Filii hominis*. Y iednym nie wydała słowkiem, co cierpiała *Regina Martyrum*, MARYA. Drogie od Boskiey miłości upominki, krzyżyki są, wiec z niemi czynić, co ktoś pisał nad kosztownemi kleinotami w dobrze opatrzoney skrzynecce złożonemi. *Non semper prostant, quae praestant*. Rzeczy godnieysze widoku, niechca być zawsze na oku. Nośi całá mekę Páńską sczupak w głowie, dopiero iák rozplátasz, obączysz. W ogrodach Lwowskich rośy kiedyś krzyżowe iáblká: powierzchu sınıáło sie wesołym kolorem iáblusko, w fer-cu krzyżyk kryło, rośroileś, aż wewnątrz krzyże. Większey zasłudze kwoli, kryć sie krzyż święty woli. Znalazła dzieciná máła nie dawno piękny krzyżyczek, więc kryie sie, pokazać nikomu niechce, pytaia Wielmożni Rodzicy, pytam yia, cożes to znalazł loziu? ućická, á wola, nie pokazać, nie pokáže. Tak, zwłászcza
nie-

O ŚMIERCI JEZUŚOWEY

325

niewinność na krzyż napadłszy czyni; od samśiada do samśiada załow y krzyżá nieroznośi, pewna, że *deprædare desiderat, qui publicè thesaurum portat in via*. Bolesław Krywoułt po czterdziestu y osmiu zwycięstwach szpetnie uciekłszy z pod Haliczá, na oczy pokázac się niechciał światu, ukrywał się cały rok, á że to ieszcze przeczoczyłte ukrycie się zdało, po roczney chorobie z tey okázyi, skrył się az pod ziemię. Kryć się z tym co cierpiłz, żebyś uszedł wstydu y publicznych insultacyi, niedoskonale miłości siebie samego obyczáie: kryć się zaś z krzyżem, żebyś cierpiał bez folgi z cudzey konsolacyi, żeby przona chwała, *fama fumus* szpetnym kopciem ozdobney niezaczerniłá cierpliwości żebyś w oczach samego Boga cierpiál, doskonale krzyżá Chrystusowego kochankę w industrye. Chwałę częste cierpiących rezolucye: w rany, co cierpie, składam lezusiowe. Nieoszacowany depozyt cierpliwość, naypewniey się osiedzi, kiedy się w ranach zamknie lezusiowych. Y bicia y sińcącego chwalebnie zwyciężył adwersarzá, kto nie pokázal, że boli. Cudowná rzecz iest, krzyż od Chrystusa, więc z nim za zasłone. Z tey reflexyi nie zdzieralbym ołtarzowych z krzyża zasłon, ále ach! insza zaslonionych Krucifixow przyczynę widzę! Ostatnie postu tygodnie, osobliwa meki lezusiowej medytacya nakázuia, áz krzyże pod welum idá. Przy naywiekszych

szych śmierci swoiey uroczystościach Chrystus za zasłona: iakby go nie było. *Abscondita hæc sunt ab oculis Luc. 19.* Nie má u nas powinnego honoru, nie má respektu śmierć Iezusowa. Niewiem czyli nie dla tey racyi, ani *Gloria in excelsis* ná mszach poſtnych, ani ná psalmách ostatniego tygodnia *Gloria Pri & Filio &c.* kościół nie przydaie. Bez chwały, bez szacunku u nás śmierć Syna Bożego. Roku 1330, tak gesta Polske y Litwe okryła szarańca, że nikt słońca, nikt ieden drugiego obaczyć nie mógł, w dzwony, z dział, po całej Polsce bito, dopiero gruba szarańczy chmurę rozbito. Mysli gospodarskie, mysli publicznych y prywatnych intereffow, szpetná to szarańcza, tak strasznym obiektem Słońce sprawiedliwości zarzuca, że spoyrzeć ná niego y nie możemy, y nie chcemy. Szczęśliwsze do ludzi słońce y xiezyc, zacmiał się! co żywo z okiem, z perspektywami, z obserwacyami do słońca. *Sol nisi cum deficit spectatorem non habet, lunam nemo observat nisi laborantem.* Co obserwował, napisał Seneká. Rzucá gruba ocma śmierć ná oczy Iezusowe, *Soles gemelli* ktoś dziwujące nieśie oko? kto aprehenduje? Siła nafsza Zbawiciel *deficit*, á przecie *spectatorem non habet!* *Ecce quomodo moritur Justus & nemo considerat!* Wytyká na oko odwrocone od śmierci Iezusowej ludzkie oko Prorok. Zegarowi słonecznemu przypisał symboli-

sta

sta. Aspicio solum. & servo soli. O iakos od podobnego oká daleki Iezu! Nie dawno ochrzczonego bachurowi podaia do pocałowania Krucifix, odwraca głupiec twarz y oko. Nie moge mu prawi, tak predko być przyiacielem. Przyiazń tego światá nieprzyiazń Bogu! ach iák wielu oko y serce odwraca od Ukrzyżowanego! W Ogroycu koná Iezus, Apostołowie spia. Zaráz od poczatku, nie má oká y respektu u ludzi śmierć Iezusową. *Oculi eorum erant gravati:* Y uczniom Iezusowym ciężko spoyrzeć ná IEZUSA konáiącego. Prowadzi Iudasza hałástre ná zgubę IEZUSA, iuz w Ogroycu, áz Pan do Apostołow rzecze: *Venit hora, ecce filius hominis tradetur in manus peccatorum, dormite jam!* Tusz śmierć ná mnie, iuzze spicie? Ey zaspále przetrzećby oczy? *Dormite.* Ta krwawych prac y śmierci dla nas Iezusowey od ludzi nadgroda, oko ná śmierć Iezusową zamrużone! Na miiających krzyz Chrystusow dziśby wołác Proroku? *O vos omnes qui transitis, videte?* Ey przeciesz ná wiszace na krzyzu zbawienie wasze spoyrzycie? Śmierć ná krzyzu Iezusową bez oká! Zabil w Mázofzu Slachcic Slachcica, sądzą: cosz zá dekret? zaboyca niech wystawi Bożą mekę. Przecieć sprawiedliwość! Uczyniano Sadowi szkrupul y sluszny, wiec poprawuie dekretu. Ucieczyła korrekta, nie poprawila. Iuzci niech stawia Bożą mekę, ale taką, żeby bylo ná co spoyrzeć, y przed

czym zdiać czapkę. Miłość Iezusa ku człowiekowi wystawiła nieoszacowanym kosztem Bożą mękę. Jest na co spoyrzeć! Syn Boży na krzyżu! *in quem desiderant Angeli prospicere*. Jest przed kim zdiać czapkę: na imię Iezus wszystko przypada koláno. *In nomine JESU omne genu flectatur*. Ach ani oká na siebie ludzkiego, ani schyloney nie widzi na adoracyą głowy! skárzy się przez Proroká; *circumspexi, & non erat, qui consolaretur*. Wielká cierpiacemu pociechá, wdzieczne oko u tego, za kogo cierpisz. Gora na ktorey miał pasc na ofiarę Izaák, zowie się *Dominus videt*. Nie mász tego szczęścia na Kalwaryi ofiaruiacy Iezu? Zyzem po bokach swiatowych ludzkie biie oko, w gore się na umieraiacego Iezusa nie wzbiie. Wielkim głosem wołaiąc, umiera Iezus. Zwoływá swiat na widok: iákimże szczęściem! Ach! *stabant omnes noti ejus à longe!* Y u znaiomych daleká od oká smierć Iezusowá! W Krakowie znaczny Panic (imie respekt na dom zataił) po szpetnym miefopuscie iákakolwiek przez post pokutá, zabrukáne czyscił sumnienie. Przydzie wielki Piątek, kiedy nábozníc się w najlepszą należało, rozswawolił się w naysorszą. Okázyá do szalenstwa, szalony slugá: iák to nacyesćciey przez złe slugi, dobre giná Panieta. Modlaczego znajdzie Pána, y rzecze. Wielki Piątek dzis mci Pánie, dzień to, ktorego nas Syn Boży z czartowskiej wyzwodzi

wyzwolił niewoli, toć się cieszyć, nie kwaścić potrzeba
Nie trzebá długo dmuchać, żebyś wyschle y tłuste pod-
palił drzewo. Skra iedna proch spali. Przygaszone tyl-
ko w Pánicu swawole, w momencie rozdał sługa. Więc
pić, krzyczeć, tãnczyć, ná ulice wypadać, wydźierać, deptać
dyscypliny processyom. Za szalonego osądził sąd rospu-
tniká y związać kázał. Bołayże o podobnych więcej nie-
słyszec swawolnikách, ták slepo despektuiach pámieć
śmierci IezusoweY ! Ach nie má y czasow dzisieyszych
náleżytego u ludzi respektu śmierć Iezusowa ! My re-
spektuiemy ná śmierć Chrystusową ? co go nowá śmier-
cią zabiiámy ? á podobno y w wielki Piątek ! Co nie-
prawość, to śmierć krzyżową ná Iezusa. Co się konáia-
cemu przypatrowali Panu, biiąc się w pokutne pierśi do
domu wracali. Iákiesź u nas grzechu obrzydzenie ?
My ná śmierć respektuiemy Iezusową ? co przegnili
w niecnotach trupi, Bogu smierdziemy ! Wieczny wstyd
Rzymskiey purpury, Nero, Bogini Wescie ofiary pali.
Trzymá iedna z Westálskich Pánien w fajerce ogień.
Nero kádzidło ná wagiel, nie skromne oko rzuci na
Panne, y rzecz. *Tibi oculos & cor, Deæ fumum.* To-
bie oko y serce, dym Bogini. Ach świećcie Chrześciań-
ski iákoś mi zneroniál ! Niegodne dobrego oka stwo-
rzenie, má respekt u nás, má áfekt, Bog nie má ! *DEO*
fumum. ! Rozłpościeraia się po ziemi ogniste miłości

naſze, ku niebu ieden dym idzie! Nie wiem czyli nie z tych złoſci ludzkiej dymow, wzbiła ſię chmura, która przy śmierci Ieżufowej ſłońce zaſłapiwſzy, patrzeć ſwiału na umierającego nie pozwoliła. O Boeſławie Krywoſcie ieſzcze dzieſietoletnim napisał Długofz. *Verba, opera cogitationes ita moderare ſolitus, quaſi Patrem uſquequaſi bi adeſſe cerneret*: ſłowa, ſprawy, myśli tak miarkował Boeſław, iakby Ociec z niego, on z Oyca nigdy oka nie ſpuſcił. O gdyby! w życiu naſzym pilnieſzym okiem zapatrowaliſmy ſię na śmierć Ieżufową nie takby ſzpetnie trupiało! Reſpekt na śmierć Ieżufową wielki do życia chwalebnieſzego Orator. Na oczach W. X. Bernarda Kolnaga S. I. pokazywał ſię Krzyż z Panem Ieżufem ſlicznie odmålowany. Bodayże podobne ſię obraski w krzyſztálach oczu naſzych málowały! Ktoſz nad Ieżufa oka godnieſzy ludzkiego? Filip Wołucki Woiewoda Rawski oko ſwoie zwał oczkiem Maryi: przeto, że wybite przypadkiem przywróciłá mu Marya w Czeſtochowie. Oczy ludzkie czyieżeſcie? Maryi: czyli Ieżufa Ukrzyżowanego? O oko moje Bog wie do tych czas czyie? bądź mi odtąd oczkiem na krzyżu Ieżufa? bądź oczkiem Máryi pod krzyżem! Kaſztelan Gnieźnienski Stańſław Tuczyński, iádac w drodze, á Bożą mekę miáiac, ſtawać kázał, y wlepiwſzy oko w Ieżufa Ukrzyżowanego, poty nie ruſzył, poki
zwyczaj-

zwyczajnych nie odprawił áfektow. *Ecce lignum Crucis! venite adoremus. Adoramus te Christe, & benedicimus tibi, quia per crucem tuam redemisti nos. Per signum crucis de inimicis nostris, libera nos DEUS noster. &c.* Byli co na dluzsze ná drodze nábożeństwo mruczeli, co bowiem Bożá meká, to stoi: nie respektował dobry Pan ná ludzkie mruki, na to iedno respektował, żeby ná nikogo nie respektował, kedy szło o cześć Jezusa Ukrzyżowanego. Wieleż podobnych Tuczynskich oko widzi Jezusowe! Strafzni z nas chudeuszowie! oko nás Páńskie, oko w Jezusa zatopione nie tuczy! Chodźmy, iedźmy, blisko Bożych mak, ách Boże z nas umęczenie! ani my oká, áni my serca ná Jezusa przy drodze wiążącego nie wzniesiemy? Nikt bez pożytku ná umierającego nie spojrzal Páná. *Qui aspexerit, vivet.* We Włoszech barziefy niżeli życie kochającá niewinność Panięńká, znalazła, ktorých nigdy nie szukála, u dostatniego młodziańa afektá. Co ten nie czynił? żeby stateczne przy pánięństwie osłábil serce; tylko piekła nieruszał. Złámál wśzytkie kości ná ukłony, wywól wśzytkie kádwabie ná pieśczone sidiá, wybrał wśzytkie nádzieie ná obietnice. Ani oká prezentom, áni ucha pieśczeniem, áni ręki pozwoliła Panna podarunkem. Do sercá chce się wkraść młodzian, wypycha y z domu Panna. Znowu y znowu wraca się, bies, nie człowiek, odpychá

chá znowu Pánná, Anioł, nie człowiek. A gdy nieraz wyrzucony młodziań náza jutrz wraca, patrzcie co dowcipna dziedzictwa miłość wymyśliła? Ukrzyżowanego Iezusa z sciany zdeymie, w progu położy, y do idacego zawolá meznie młodziańa. Idziesz? patrz ná leżacego we drzwiách Zbáwiciela? zastępuieć drogę do zguby; droga iest zbawienia. Nie wnidziesz w dom, chyba podepcesz Boga. Stanie zadumiály młodziań, tyśiąć kolorow twarz zkonfundowana pomiesza, blednieie, ezerwienieie czernieie, po krotkiey deliberacyi rzuci się ná ziemię, do nog Iezusa przypadnie, czołem pawiment, pieścią pierśi tłucze, wiecey łzami, nizeli słowy do Ukrzyżowanego mowi. Zgrzeszylęm, badzże mi miłościw Boże. / Drogi twoie pokáz mi Pánie! dosyć błedow! dosyć występnych postępkow! Niech od siebie odchodzę, niech z światá wychodzę, ieżeli od-tąd przeciwko tobie Iezu, nie zá tobą chodzę: śmier-cia twoia nowe ozyw życie, twoiey życ, twoiey u nie-rać przyśiegam miłości. O iákby m iá rad wszytkim śmierć Iezusowę na krzyżu, żywo przed oczy wysta-wił, bodayże przykładem podobnym / Owego zły na-łóg do błotá, owego do kufla, owego zły kompan do in-nej prowadzi nieprawości. Ey spoyrzy ná Iezusa? áżá się obáczyysz? Y ná cośz Bog umarł? ieżeli życie życia niegodny! Mamy czuyny respekt ná honorek, ná zysk

ná

na przyjaciela, na doczesne intereśa nasze : dla Boga !
pilniey respektuymy na Boga ! Nie má u ciebie oká
śmierć Iezusowa, niebędzie miałá oká Iezusowego śmierć
twojá ? Ach na coż mi całego świata pochlebne respekty
wynidá ? ieżeli przy skonaniu moim miłościernego oka u
Sędziego Boga nie znajde ? Wieczna noc, wie-
czná lez niepogoda czeka, komu przy śmierci, nay-
iásnieysze słońca, oczy Iezusowe zapadaia. / Nie odwra-
cay od grzesniká oczy twoich Zbawicielu ? Odwroć
oczy moje od prozności światowych, obroć do siebie.
Niech nie w słup, ále w krzyż twoy przy śmierci oczy
ida. / Oczy moje. / oczy moje. / przypatruycie się miło-
śnie Iezusowi na krzyżu, żebyście go widzieć mogły na
niebieskim tronie na wieki Często temi czasý zwier-
ciádłá wyrażonego na sobie pokázuia Iezusa umárlego na
krzyżu. Pewnieysze w zwierciadle, zwierciadło Ukrzy-
żowany. / wpatruymy się codziennym okiem, przynay-
mniey przy końcu postnego nábożeństwa w śmierć Je-
zusowa, poprawuymy, co do poprawy pokázuie, á kiedy
teraz w życiu patrzeć pilnie iák w zwierciadło w Jezusa
bedziemy Ukrzyżowanego, *videmus nunc per specu-*
lum, tunc autem facie ad faciem, po śmierci twarz w
twarz obáczemy. Iezusie Synu Dawidow z Ewangeli-
cznym wołám kalcká : zmiluy się na demną ? *Domine ut*
videam.

K A Z A N I E

O SMIERCI JEZUSOWEY

NA gore Kálwaryiską do Ukrzyżowanego Jezusa szosta w post Niedziela nabożna prowadzi procesyą, aż przy swojej na iedniesz Niedziele przychodzącej uroczystości, śmierć w oczy zachodzi. Iakász? dobra. Nie mogła pokazać się inśza. Jest iakás dobrze umierać potrzeba, umierać przy krzyżu Zbawiciela. Dobra, nie straszna śmierć przy Iezusie Ukrzyżowanym. Smiałosz lubo przy śmierci, naymnieysze słowa podcie ná nayzywśza Boga chwale. *Gloria & honor viventi in secula seculorum.*

Dzień śmierci Iezusowey, wielki Piątek przydzie, aż gdy wielkim głosem wołaić umiera Iezus, dzwony milczą! O gdyby głosnieyszych niżeli jest w Krakowie, Zygmuntow! żeby żałolne ná cały świat wołały! Bog za człowieka umarł! Nie iednym piorunem grozna chmura nad zaboycą Syna Bożego światem wiśi. *Sol obscuratus est*, dzwonicby: niech gęste dzwony poru y rozędra obłok, y wypogodzona rwarz słońca wrocą. Zasłony padaia się od zalu kościelne, a dzwony się niewzruza! Święty, Święty, Święty Bog zastępow umiera, y woia śmiercią zastępuje nasze, ná tak liczne *Sanctus* dzwonicby? Wydzwoniaia Fary kátolickie miesopuśt o pulnocy, wtorkowey. Po śmierci Iezusowey ktosz żyć

zechce

zechce rospuſtnie? więc, że ſmiertelna Iezusa godzina oſtarnią wybiła rospuſcie, dzwonic? Powraca Krol Polski Steſan Batory z expedycyi Wielikolukáńskiej do Wárfzawy, ná Seym y ludno y cudno zgromadzony, wychodzi przeciwko zwycieſcy weſoła Polſká, tryumfalnego powrotu winſzuie; nie doſyć na ludzkich gratulacyach było, publiczną radość nauczyłá dzwonow gadać, ná wyższych wieżach wynieſione, dowćipnie ułożonym dzwiekiem imię Krolewskie iákby mowiły, wyrażały. *Stephane, Stephane, ſalve.* (Sarnicki) Przegrać ſię zdał nieprzyiációłom ſwoim Zbáwiciel, wygrał! *abſorpta eſt mors in victoria ſua*: dzwonicby? y dalekim dzwonow głóſem, po ſwiećie Chryſtuſowe roznoſić zwycięſtwo. Nad dzwonem zegarowym przypiſał Symbo- liſta: *prius viscera tota moventur*; nie wprzod uderzy, aż pierwey wewnetrzne poruſzy koła! O gdyby w takie uderzyć dzwony! ktoreby do ſerdecznego nád ſmier- cia żálu Chrzeſciańskie wzruſzyły wnetrzności! O gdy- by po dzwonach nie inſze tylko ludzkie biło ſerce! y wołało z Ignácym Meczennikiem: *amor meus Crucifixus eſt: amor meus Crucifixus eſt!* Rozmaicie zwláſzczá młodzi głóſy tłumáczą dzwonow: ni edawno pytał ſię Poëta Poëty, kiedy wielki dzwon ná pogrzeb dzwo- niacy ſłyſzał, ſłyſzysz? co dzwon rozwłóklým ſtéká ba- ſem? ſmutno mruczy: bol, bol, bol, á máła ná ko-

ściele sygnaturká, bole wrzaskliwiey znaczy: wieki ból, wielki ból. Wielki ból, śmierć Iezusowa, bole nasze gadayćiesz załosne dzwony? Nie gadaćie? winnescie, wplatać was za pokutę w dzwoná kołowe, rabać w rybach beda? Robert Bellarmin z roskázu Naywyższego Biskupa, czarna lezuická suknia, w kardynalską zamienia purpurę. Kontenta z godności Bellarminowey Kalabrya; więc całe trzy nocy z zápalonemi pochodniami. *Te Deū laudamus* spiewa, po kościołach dzwoni y woła. *Vivat JESUS! vivat Bellarminus!* (*vita illius*) Krzyż Chrystusow stał się tronem wszelkich godności człowiekowi: jest za co dziękować Bogu; więc krzyczcie dzwony. *Te Deū laudamus*. Bog Człowiek umarł! niechże żyje człowiek Bogu, Bog w człowieku. *Vivat JESUS! vivat homo!* Xiąże Kalabryi y Florencyi zawieścić kázal przed pokojem swoim dzwonek, w który ktokolwiek zadzwonił, bez odwłoki w czym chciał, miał sprawiedliwość. Wychodził bowiem na dzwiek dzwonká Xiąże, sprawę sádził, iákby po sádzie swoim, ná sádz zaraz szedł Boski. Y koń tu, ktorego tylko skora byłá, wskorał. Przypadkiem zadzwonił, wychodzi Xiąże, nic nie widzi, tylko konia skorę y kości, zrozumiawszy czyi był, y iáko dla starości z stáyni wypchnięty po długich usługach, chować go Panu do śmierci kázal pod káraniem. Sprawa Syna Bożego, iáko bezbozniká osádzona.

na. *Causa tua quasi impii judicata est.* O gdyby dzwona podobnego! ná ktoregoby głos, niesłuszne Ierozolimy sądy potempiano, á pokázano niewinność Syná Bożego. Przecież nie dzwonia! Ach śmierci Iezusowa! kiedyż serce znaydziesz? y dzwony sercać załuią? Niegodnos serce zycia! ieżeli na sławę śmierci Iezusowej nie umierasz? Nie dzwonia? Nic w śmierci Iezusowej pospolitego nie było. Nie dzwonia? mále zale máia wielką gebę, wielkim iezyk y głos odbierá zadumienie. Niedzwonia? Głosny dzwon meká y śmierć Iezusowa, głuchych cymbałow usługi nie potrzebuie. Nie dzwonia? Przyciagnionej powrożem kondolencyi Chrystusowá śmierć niekochá. Nigdy przymuszona ná wdziecznym Bogu dzwiekiem niedzwoniá. Niedzwonia? *Campanae funebres sunt tristes mortis nuntii & horror fatorum*, mowi ieden. Pogrzebowe dzwony są smutni śmierci pocztárze, y postrach. Niechże się przy umierającym na krzyżu Iezusie nie odzywaią? Y cienia okropney śmierci, śmierć nie má przy Iezusie Ukrzyżowanym. Przeszłemi nie dawno czasy wielki Hetman woysk Polskich umiera, konaiącemu miasto Krucifixá podaią bulawę w rękę, miasto aktow wiary, nadziei, miłości, tráby się do uszu przedzieraią; w kołty biá, mniey uważny Kápelan woá. Nie boi się legomość śmierci. Zblądziłeś nieboże? day miasto bulawy krzyz w rękę, miasto polnych kurantow, wolay

do ucha umierającego, akty do śmierci dobrej gotujące, dopiero strzelistemi uzbroiwszy akrami Pana, wrany Iezusowe złożywszy duszę, wołać możesz. Nie boi się legomość śmierci. Dobra, nie straszna śmierć przy Iezuście ukrzyżowanym. Jakby grał miecz Neronów, nie brał życia Pawłowi Apostołowi, odcięta głowa mleko nie krew leie, y skącze. Wiedzieć chcecie, iak dobra śmierć na Pawią? za Matkę mu stoi, mlekiem go karmi. Skącze od radości, nie drzy od strachu. Iak innym rzecz wesoła, iść do tańca, tak Pawłowi na śmierć. Gubi dawne na siebie śmierć akklamacye przy Pawle. *O mors quam amara es!* Czemu? Apostołowie y po śmierci Paweł, słuchajcież, co mowi. *Ego nihil arbitror me scire, nisi JESUM & hunc Crucifixum.* Zawsze z Iezusem Ukrzyżowanym Paweł, więc nie dziw, że mu śmierć za mleko, wyjście z życia, za taniec wesoły. Herb Polski Mogilą nazwany, iak máluią herbarze. Stoi w kwadracie wysypany wojskowy grobowiec, we frzodku krzyż jeden, dwa po boku, cała mogiła kompozycya na polu wesołym, pod koroną. Śmieie się miłym śmierć polem y koronacyą, przy ktorey znak Krzyża Chrystusowego. Cokolwiek śmierć strachu mieć może, rozbiia się o Bożą mekę, jeżeli ta tkwi w głowie konającego. Dziś umiera Łotr dobry, dziś mu ray Iezus daie. *Hodie mecum eris in paradiso.* To to po Iezusowym! nikomu ra-

iu y, niebá kiedy możesz, nie odwłóczyć! Ach nie ludzkie w ludziach ferca! iák w długą przewłokę, zmarłych Rodziców, braci, krewnych ray puszczacie! Nie czynicie, co testamenta kaza, co miłość przyrodzoná radzi, świętey pámieci nieboszczykom, Oyczyźnie zyiacych odwłóczycie. Czytam testamenta: w tym napisano, do kościoła tyle, ubogim, dłużnikom tyle. (to ostatnie *in capite libri* pisać potrzeba) pytam się, iuzże to z rąk sukcesorów wyszło? iuzże doszło swoich? Trudno tak przedko. Trudno! Ach! nie duch w was leżusów. Zebyś pospieszył niebo Oycu, Marce, nieodwłóczną pracą łamać wszystkie trudności należy. Nie mogę się nie gniewać na głupi zart swawolniká. Umiera Ociec, az on szalenieć śpiewá. Za Oyca duszę, kufel wysuszę, iutro zapłacę, długi popłacę. Iutro? czemuż nie dziś? Niechwałę y owych zwyczajów. Umrze legomość, abo leymość, rychłosz pogrzeb? za półroká, za rok. Właśnieć miłosierna uczynność! W czyfcowych mękách moment, rokiem, rok, ledwo nie wiecznością? Gorączká cie pali? radbyś iá w momencie ugaśli. Czyfcowe ognie Oyca smaza? á łyzy, á serdeczne wzdychania odkładasz? Niewiem, czyli dalekie około przedkiego raju zabiegi prostego kmiotká, požadanego terminu doszły. Do glińianey skrzyneczki zbierał ná pogrzeb szelagi, y wybierał: co bez orla szelag, to z nim ná roschod, co z

orłem, to na obchod pogrzebowy. Uwazał gość Xiadz uwagi prostackie, y spytał: coż to za zabobony gospo-
rzu? Zagony znam prawi, nie zabobony: z Bogiem iá
trzymam, nie z biesem; wybieram orliki ná pogrzeb,
żeby dzieci za dusze moje w lot czyniły. Bodayże czy-
niły! Zołwiem się czołgá, nie orłem lata, ludzká za
umárłych uczynność. Podobná ákcya napisał w liście
wtorym peregrynacyi swoiey Xiáże Mikołai Radziwił.
Z szpitalá Tureckiego wynidzie Turczyn, coś mrucae
pieć zielonych ptaszekow po iednemu z klatki ná wol-
ność puszczá. Pytá się Xiáże. Coż to za ceremoniá?
Zá dusze to prawi Rodzicow moich zmarłych czynię;
rozumiem, że uczynek ten pomoc co umárłym może.
Zábobonnych nie chwále obyczáiw, wszakże skrzy-
dlastey duszom zmarłych pomocy zyczę. Zielo-
ny ray zmarłemu przyiácielstwu, spieszny iák pták od
zywych ratunek! Ach lotna umárłych miłość zá świat
gdzieś odleciá! Strafna, com y slyszá! od wiáry go-
dnego, y czyta! w manuskryptách rownego. Arcybi-
skup Gnieźnieński Gamrat, umiera, testamentem dwa
antały starego winá (lat 15 miáło) pewnym Zakonnikom
leguie. Poydą do piwnice Exekutorowie, wina pokosz-
tá, wiecey cnoty, nizeli lat miáło, więc w radę. Nie dla
Zakonnikow ubogich złotego koloru wino. Iák lu-
dziom, ták winom nie pięknie dopiero ná starość mieć
się

się do klasztoru. Nie wielką Zakonom pociecha, dziad
 nowicyusz. Rozmowne wino stare, nie zgodzi się z si-
 lentium Zakonnym. Wielmożni Exekutorowie, łatwo
 przy starym winie o dobry concept. Dawno Pöetá Ko-
 chowski spróbował y napisał. Iakie wino, taki concept.
 Wszakże y starym otwartá forta do Zakonow. *Senes cum*
junioribus razem wzywa do chwały Boskiey Dawid. Wie-
 le wino winno, niechże przynajmniej na stárość idzie na
 pokutę. Wam téż testament pełnić, nie antáły ináczey
 dysponowane náleży. Nie rychlá radá. Iuż wina antalo-
 we, stołowe: po kieliszkách skáczą, Vivat krzyczą. Wtym
 kolące ktoś niezwyčajnym we drzwi uderzeniem. Ude-
 rzylá w pierśi boiazn, zá drzwi bliżsi wypadną, tylko
 to widzą, że nic niewidzą: więc żywiey eo żywo vivat.
 Znowu we drzwi ktoś biie, znowu wypadają, znowu
 ná iedno nic napadają. Łają strachom, á dla łatwiey-
 szey odwagi nowym porządkiem kieliszki fzykują. Dar-
 mo się ná boiazn armowali. Wchodzi w Aeybiskupim
 apparacie niebofczyk Arcybiskup, po siedzących u sto-
 łu spoyrzy, od strachu strupieli: uderży w stoł pastora-
 łem: co rzekł, piorun był, nie słowo. *Tenemini mihi*
ad restitutionem, & transulistis testamentum, & disul-
istis? Czyńcie mi restytucyá: powinniście? testament od-
 mieniliście y odłożyliście. Pogroził pasterskim kiiem
 y zniknął. Przelekło się kiiá wino boiaźliwe, więc czym
 przedzey

predzey z kieliszkami do flasz, z flaszami uciekają do antałow, z antałami do naznaczonego Klasztoru na głęboką pokutę, że się cudzemi bawilo szklenicami. Gdyby się przytrzymanym w czyscu duszom podobne godziły apparycye! o iakby się do kiią brały y wołały, na swoich sukcesorow, Exekutorow: *tenemini ad restitutionem*! & *transulistis*, & *distulistis*. Oddawaycie coście winni, testamenta y odmieniacie, y odkładacie, okrutni cudzych fortun y niebą wydzierające. *tenemini ad restitutionem*. Iest czego dobremu winiszować Łotrowi, y ztey, y z inney miary. Umiera, o śmierci ani wzmianki słyże, u Łotra o krolestwie, *memento mei, dum teneris in regnum tuum*, u Iezusa, cała o dzisieyszym raiu mowa. *Hodie mecum eris in paradiso*. Śmierć krolestwem; śmierć ráięd Łotrowi: czemu? bo przy Iezuście ukrzyżowanym. Przy drzewie krzyżowym śmierć, nie z strasznym kiięd, ale z roskosznym ráięd chodzi. A czemuś na drugiego Łotra do okrutney porwała się palice? Nie miał się do ukrzyżowanego Pána. Nie czyni mieysca bliskość, towarzyżem Iezusowym. Y ztąd zły Łotr, że nie dobry na Iezusa, więc rozboynikowi, stała się śmierć rozboyniczka. Zartuie sobie z śmierci S. Apostoł Paweł. *Ubi est mors victoria tua? ubi est mors stimulus tuus?* Kedyż iest zwycięstwo twoie śmierci? kedy straszne bodce? stępiły żelazá, złagodniały tyrannie, złudzały

czwały furye. *DEO autem gratias, dedit nobis victoriam, per Dominum nostrum JESUM Christum.* Przy kim Iezus z krzyżem stoi, iego śmierć, nie on się śmierci boi. Ná częstych krucifixách pod nogami Iezusa śmierć widuiemy. Ożył przy nogach Ukrzyżowanego człowieka, śmierć trupem padła, trupia tu z niey głowa, więc strasznym nieprzyjacielem być nie może. Y głową tylko śmierci, bez rąk, bez nog, ná krzyżu, Ani nástąpić ani się porwać ná człowieká przy Iezuście Ukrzyżowanym bez ręczna nie może. Pieśczoney tytuł śmierci ná krzyżu, śmierdulká. Pieścido śmierć, nie strach przy Iezuście konającym. W Neapolim po ciężkich excessach młode Xiąże ná śmierć skążą. Niechce słuchać roskázow Sędziow, ktore Boskich nie słuchało Xiąże: Pod miecz poyde? Respektować ná krew, ná latá, na nádzieie zelazo powinno? Moście Xiąże? y z pod fercá krwi upuszczają iezeli zbyktuiąca. Idzie w rospálone kleścze korona, iezeli złota złámáła całość. Wyrzucáją y lilie z ogrodá iezeli zgnily. Tákćiby naylepiey! żeby sprawiedliwe ognie palily plewe, á zabrudzonego złotá nie-tchneły. Nie słucha gniew rady. Do furyatá Xiąże-ćia, przydzie z Iezusem Ukrzyżowanym ná ten czas nad kongregacyá Meki Iezusowey, potym nad całym Zákonem Przełożony General, Wincenty Karaffá S. I. Ledwo się pokázál, ułożył gniewy, uspokoił furye, lwa

ryczącego momentem w ćichego przemienił baranką. Wier na śmierć, iako na tryumf, pod miecz iak na tron idzie, y woła: Nigdy mi tak dobrze, nigdy mi tak wesoło niebyło. Smaczna śmierć, żołą Ukrzyżowanego Pána zaprawioną: dobra, ubitą krzyżem. Zaumarle Xiążę Młzy *de requiem* mieć niechciał W. X. Karaffa, częsta ponawiał eksklamacyą. O iak szczęśliwy! o iak niewypowiedzianie szczęśliwy! (*Vna ejus*) W pogrzebowym nie chodzi kirze śmierć krzyżem Iezusowym poświęcona. Nizeli ducha oddał w ręce Oyco-wskie Syn Boży, wielkim wołał głosem. *JESUS voce magna clamans expiravit*. Zawołany do dusz ludzkich káznodzieia, śmierć Iezusowa. Nie ucho, głucha skála w głowie nosze, iezeli co śmierć Iezusa káze, nie-słyszże! Bierźcie przykład z Chrystusa. Niemá śmierć Chrześcijańska być nie powinna. Osobliwie przy skonaniu, wielkim sercem, wołać o pomoc, wołać o miłosierdzie potrzebá. Często piekielnego psa żębem, dusze śmierć szarpie, która milczkiem przychodzi. Niezley śmierci argument, aż do ostatniego skonania gadał; iezeli gadał, co śmierć świętá dyktowała. Má iakiś znak wolności Synów Bożych, kto má głos, w kole wieczności stawiać. Ale coż umierając wołał Zbawiciel? Zrozumiał wołającego W. X. Káśper Druzbicki S.I. y w swoich napisał Książkách. *Inclamat & vocat ad se ho-*
mines,

mines, mortem non timete. Woła do siebie Chrystus śmierci: bała się przystąpić, zwoływa ludzi, y z śmierci śmiać się káže. Nie straszna śmierć przy krzyżu Iezusowym. *Mortem non timete, clamat.* Elżbieta z Leżenice Sieniawska Marszałkowa Koronna, po konsekracyi Córki swojej na Xienią, w Gorach pod Sandomierzem iedzie chora do Lublina do Doktorow. Zastąpiła śmierć na drodze, we wsi Radawcu, na ręku J. M. Panny Xieni, przy obecności W. X. Picherta S. I. Prowincyała w ręce Ukrzyżowanego Pána świętą oddała duszę? Zyla pobożna Pani zawsze przy krzyżu Iezusowym, y umiera, więc umiera w Radawcu. Radości śmierć pełna, nie strachow y boiaźni, śmierć przy Iezuście Ukrzyżowanym. Pod czas śmierci Iezusowej, założone miasto *Ratisbona*. *Bona ratis*, dobra nawa do portu szczęśliwej wieczności prowadząca, u ktorey za maszt krzyż Iezusow. Pewnieyż niżeli Noego Arką, krzyż Chrystusow, nie nad gory Armenii, ale wynosi swoich w Niebo *Ratisbona*. Chwaliłem dowcipną nabożnego Retoracya: żywego płatają szupaką, skącze, solą? skącze, ostatnie w gestych ranach oddycha? skacze. Czemu? ma w głowie męki y śmierci Iezusowej instrumenta. Wesola śmierć wyskakuie, ktorey przygrawá wyciągnioną na krzyżu Cytra Jezus. Nie źle y Pöeta wroblikowi na głowie Ukrzyżowanego skościółku przypisat

piisał : *Hoc aliud lektum letius esse nequit.* Naywygodniejszy Chrześciański smierci łożko drzewo krzyżowe Zbawiciela.

Takasz nam śmierć dobrą nabożeństwo do Jezusa ukrzyżowanego obiecuie ? Ach daleko od nas Jezus Ukrzyżowany ! daleko my od Ukrzyżowanego ! Kładziemy codziennie krzyż na czoło, na pierś, na ramię, coż ? kiedy y myśl, y serce y ręka odpowiada, niemasz tu Ukrzyżowanego. *Vas signatum, sed vacuum*, y z nas się smiecie piekło. Pod pieczęcią Jezusową, depozyt piekła ; pod herbem Ukrzyżowanego poddany nie Jezusowi. W Niemczech *Marchio Badensis* miał drogi kámiień, nań z ktoreykolwiek strony kto spojrział, krucyfiks widział, iakiego naydowcipniejszy pedzel nie odmaluie. (*Nieder*) O gdyby ! w káżdey sprawie, w káżdey okoliczności znać było przykłady Ukrzyżowanego ! Biada nam ! Znak nośiemy Chrystusa, y znaku Chrystusa nie pokazujemy ? Jezus na krzyżu ! my w wszelkich ciała wygodach ! Odcam y zółcia krzyż częstuie IEZUSA, nam Tokaie, nam wydystylowane alembiki geste kieliszki nalewają ! Niebo Jezus otwiera nieprzyjaciółom ! złość nasza piekło. Zadne námony, *si filius DEI es*, zadne irryzye ; *alios salvos fecit*, zadne obietnice, *descendat, credimus ei*, oderwać Jezusa od krzyża nie mogą nas lada zarcik, od pobożności, lada okazać od cierpliwości

pliwości odstrasza Chrześcijańskiej. Nic w nas krzyża śmierć nie widzi, grassuie bezpiecznie z pożądliwościami ciała, toć podobno karać surowo, grassancey excessa będzie? Roku 1276 za Bolesława Pudyką umiera szlachcic, łakomiec y wydziercá, chorobá y śmierć desperata, obyczaje były piekła. To czynił w śmiertelney chorobie, co potępiency w śmierci żyjacey w piekle. Narzekał, ręce załomywał, przeklinał, bluźnił, zębami zgrzytał! Iużem przeklęty! przeklęty na wieki. Rozbiłali desperackie apprehensye Kapłani, pokázowali Iezusa Ukrzyżowanego, w ranach iego Niebo, w Męce zbawienie. Odwraca od krzyża oczy, od świętych rad ucho, od Niebá serce, wrzeszczy, ani łzy pokutne, ani krew Iezusowa ogniami piekielnego nie zaleie. Biada mnie! biada mnie na wieki! Ták krzyczy tak desperuie, w tym niewidome bicze, strasznemi plagami chłostać poczna, dopieroż narzeka, dopieroż ryczy! Przeklęty ja! przeklęty ja! Co szeleśt biczów slyszełi, iák ucichł, głębokie po śinym ciele rany widzieli. Więc usilniey namawiaią do pokuty: poki dusza w ciele, ieszcze czas do zbawienia? do nog Iezusowych usta przytulaią, odwroci się, y rzuciwszy soba trzy razy, zley śmierci przekletą wyrzuci duszę. Przydaie Kromer: chciał dać Bog przykład wszystkim, którzy ledwo nie duszę z poddaństwa, ábo ubóstwa okru-

ni łakomcy wydzierają. Odwroć od nas Iezu tak bezbożną od krzyża twoiego awersją! Biada trzodzie między wilkami bez pasterza! biada kurczętom między dzikim ptaśtwem bez skrzydeł macierzystych! biada przy śmierci człowiekowi bez protekcyi Ukrzyżowanego. Miećże ja grzesznik będę? Pod rozpostarte krzyża twoiego skrzydła uciekam przed sępem piekielnym po zasłone, po obronę: pod krzyżem Twoim Iezu błogosławieństwo, nie biada przeklęte. Mikołaj Ligęzą Kąsztelan Sandomierski. (12 razem pod tym imieniem w Senacie zasiadało) Pan pobożny, rozumny, doświadczeni, szpitalow z swojej fortuny Fundator, inaczej malować się nie pozwolił, tylko żeby cały na ziemi rzucony, obiema rekoma obłapiał krzyż Iezusow. Mawiał; bez krzyża żyć, bez krzyża umierać niechcę. Tak malowany obraz nie dawno widziano w Sędziszowie. Podobnym nabożeństwem trzymamy się krzyża Iezusowego, przydaymy miłość, przydaymy naśladowanie Ukrzyżowanego, dotrzymam sprawy naszej, kedy nas y náyżyczliwszy porzuci? Przy drzewie Ukrzyżowanego IEZUSA, śmierć ochłoda, śmierć zwycięstwem. śmierć; fruktem bez kwasu, bez robaká! W ręce twoje Ukrzyżowany Panie oddaję ducha moiego! przyimi go? á ja *in pace in idipsum dormiam. & requiescam.*

K A Z A N I E

NA WIELKI CZWARTEK

Ante diem festum. Ioannis. 13

Przed dniem Świętym postanowiony Nays : Sakrament

DLa więkſzey Uroczyſtoſci zatrzymać ſię było do dnia Świętego, y z pierwſzą mſzą, y z pierwſzą Uczniow komunią. Uroczyſtoſci przygotowania, nie dnia, ſtoł Ieżusow potrzebuie. KaŜdy dzień, dzień uroczyſty do komunii, ieżeli ſumnienie nie de feria. Nie czekali y dnia, w nocy poſzli do Betleem, do domu chleba, wezwani paſtuſzkowie. Uczynili, nie znaleźli zawołaney w Betleem Uroczyſtoſci trzey Krolowie, przyſtępując do Ieżusa. Nie czeka gęba zgłodniała chleba do ſwiąt uroczyſtych, duſza czekać będzie? Codzień u Bolesław Chobrego, 40 ſtołów dla żołnierza zaſtawionych; y było do ſtołu codzień goſci więcey, niſzeli talerzy. Stoły Ieżusowe le-
dwo na ſwięta uroczyſte zwabia Chreſzczanina? Za-
wsze tu *parata omnia*, kiedy przyſć, nie trzeba pytać o-
dzień, abo godzinę? Patrz iák ozięble Boga pod o-
sobami chleba kochasz? ieżeli zebyś do niego poſzedł,
wielkich czekasz uroczyſtoſci. Teskni do częſtych na-
wiedzin prawdziwa miłość. Ze ſię nie godziło Pawło-
wi Koſtce, Bratu B. Stanisława codzień paść chlebą
Aniel-

Anielskiego iedzeniem, paść oczy widzeniem. Dnia nie pusił, ktoregoby Nayświętzey nie widział hostyi. Y w drodze, iezeli mszy nie zastał, nie wytzedł z Kościoła, aż mu utaionego pod osobami chleba, Boga pokazano. Chleb Iezusow pewna na wszystkie trybulacye pociecha, na słabości siła, na pokusy zwycięstwo. *Parasti in conspectu meo mensam, adversus omnes, qui tribulant me. Psal. 22.* Nie tylko w święto, utrapienie y nieprzyiaciel, nie czekayże Uroczystości z komunii? Przed każdą batalią z całym woyskiem swoim pod namiotami komunikował Bolesław Krywoust, nie dziw, że *in fortitudine cibi illius*, 28 razy zwycięzca nieprzyacielskie potęgi łamał. Y coż czekać świąt wielkich z komunii? Nieśie z sobą wielkie święto, y czyni świętych pożywanie ciała Nayświętzego. Kanonizuje Łukasz S. Józefa z Arymatei. *Vir erat bonus & justus*, że ciało Iezusowe *involvit sindone*. Być musi *hebdomada Sancta*, w którą pierwszey Kommunii pamięć uroczystą. *Dies enim solennis agitur, in qua, mensæ prima recolitur huius institutio.* Dawno dzień komunii, dniem uroczystym Bóg zapowiedział. *Cum comedetis azyma, dies erit solennis & sanctus Lev. 25.* Do myślam się, czemu pod czas oktawy Bożego ciała, żadnego innego Święta Kościół nie pisze. Dosyć mają dni świątobliwości z oktawy, skąd i pad iey zaciągać nie potrzebą.

potrzebá. Ten stoł ná ktorym pierwsza mszá, y poświęcona kōmunia była, miedzy święte poszedł relikwie w kościele Rzymskim náLateranie. Poświęcony kielich według wielu z Augustynem S, ieżeli Krew Páńská poświęcona w nie poświęconym. *Habemus vasa ex auro in usum celebrandorum Sacramentorum, quae ipso ministerio consecrata, sancta dicuntur.* Aug: S. Ze się ich po kommunii bić nie godzi, prości y młodzi rozumieją. Ták święte po kommunii życie być powinno, żeby nie było, zá co uderzyć. Według zwyczáiu szkolnego w przedkwietny piątek ustroił się w pięknieysze sukienki Pöetá do kommunii Wielkonocney, przyedzie brat y pyta, coż to za święto? Braciszku, *fecit Communio festum.* Czyni dni święte Kommunია. Bodayże czyniła u wszytkich! Czynisz u nas? Ale coż zá święto po używaniu stołu Boskiego idzie? Idzie Zmartwychwstanie, idzie Resurrekcyja. Wodz do chwalebnych przed Bogiem y ludzmi resurrekcyi, Kommunია. Naypewnieyszy dobrych kommunii argument, chwalebne do życia lepszego powstanie. Zle komunikował, kto w złych nálogach y obyczáiach po kommunii leżał. Powstaycie naymnieysze słowa, ná naywyższą chwałę unizonego Boga pod osobami chlebá. Ad M. D. G.

Nikomu ieszcze światowe traktacye wesółego resurrexit nie spiewały. Zastawione śmierciami. zwycię-

Ww

rzat

rzat y ptaſtwa ſtoły, o grobowym requiem, nie o tryum-
 falney reſurrekcyi incepte daia. Siedzieć ludzkie ſtoły
 káza, ách! iák wielu uſiadło, nie powſtało dla bankie-
 tow! Ziadł iabiko w raju Adam, do tych czas wſzyſcy
 żałoſnie ſpiewamy: Po upadku. Siedział przy zaſtawio-
 nych bogato ſtolach Krol Baltazar *Dan.* 5. y nie wſtał
 od nich; utłuczonego boiáźnią y ſtrachami trupa od
 ſtołu wynieſiono. Rozſtracaia, nie podwyżſzaia ſtoły
 ziemskie. Kámienie, w potrawy ſypie bieſ, ſwiatowy kur-
 charz: *dic ut lapides iſti panes fiant*, kámienne chleby
 pchaia na przepaść. Codzień lii rozlii po ſtolách bogá-
 cza, *epulabatur quotidie*, piiana powodzia zapadł aż
 pod piekło; *ſepultus eſt in inferno.* Tuż za ſtolami
 ſwiatowemi zgubá: *ducunt in bonis dies ſuos, & in pun-*
cto deſcendunt. w Pruſiech mocny zamek nazwali Krzy-
 żacy Kraytzburg, iákoby zamek krzyża, dziśia y zamek
 ſtrachow y ruin. Przeciwno Władysławowi lagiellonowi
 iak że wſzytkich fortec, ták z Kraytzburga wychodzi
 Krzyżak Kōmendant, żegna ſie z zamkowym kowalem,
 ten pyta, komuſz oddaieſz zamek? Tobie prawi y dia-
 błu! Właſnieć kōmendant! O *præclarum cuſtodem!*
 Zginał na wojnie kōmendant, bieſ do zamku iak do
 ſwego: w kilka lat po ſmierci potká kowal ná zam-
 ku Kōmendanta, przywitá, o dwie rzeczy proſi: pier-
 wſza, coby umarły miedzy żyiacemi czynił? druga,

czemu

czemu krzyżaków sławą y imię ginie? Podz za mna, rzecz Komendant, obaczysz! Przychodzą do kościoła, az tu Bracia krzyżacy inni gadaia, inni spia, inni żartuia, bezpiecznie patrza inni. Z kościoła wynidą na zamek, az tu tance, białegłowy po izbach, komplementa. Zstapia do refektarza, az tu w potrawach wymysły, w napoiach zbytki, w dyskursach szpetności. Te są rzeczy miły kowalu, ktore krzyżaków B O G U obrzydliwemi uczyniwszy, zgubiły! Rzekł, y sam przepadł, zostawiwszy pewny z inszego świata argument, że na stołach zbytkuiących, państwa, familie zgubę iedzą, nie zdrowie powstaiące. Podobnym stylem wierny Panu swojemu sługa napisał nagrobek: W ustawicznych bankieciach, y piaietykach, substancya y życie przeiadł, być zawsze, kiedy pomyslił, stoł y flaszka musiała; Boże zachoway odpowiedzieć, *non est, ale est*. Więc nad umarłym pisze. *Propter est, est, Dominus meus non est*. Ach! iak nad wielu domow mogiłami żalofne pisać trzeba epitaphium. *Propter est, Dominus non est*. Y ten, y ten, y ow legomość był całą geby Panem; *propter est*, dla geby obzarthey, opiley, *dominus non est*! Poiadły bogate stoły fortune, zaćmiły iasne imię, wieczorne kolacye, pogrzebły drugich łobow dzieci w domowych ruinach kolejne bankieci. Tey prawdy mogli się nauczyć Władysław IV. ieszcze

Xiążę w Amfzterodamie. Wspaniale y obfzernie wybudowanemu przypatruie się pałacowi; *urbs erat una domus*, w którym gdy mała postrzeże kuchnią, rzecz gospodarzowi: Nie proporcya, dom iak miasto, kuchnia iak chatká. Wielka nayiafnieyszy krolewicu proporcya, odpowie gospodarz, kuchnia mała, dom wielki. Nie powstanie nic słuźnego, kędy ná kuchnią całe wśi, miastá idą: *unâ comedunt patrimonium mensâ*. Wiele buduiemy, mało iemy. Ruina domow, zubożenie familii, doftatnia kuchnia. U stołu Iezusa same zaściadaia refurrekcyje. Pięknie przed niebem powstał, kto tu narobnie przykleknał. Dał chwalebnym refurrekcyom incepte Iezus; o nim Ewangelia; *surgit à cena*. Te stoły widział z daleká Izáiasz, który do śiedzacych wokoło wołał: *surgite Principes*. Páńskie przy stole Boskim *surgite*. Niżeli rozdawać kómmunią Xiądz zachęcznie, wprzód mowi: Oto Báranek Boży! który gładzi grzechy światá. Ciężar od chwalebnych refurrekcyi odrywaiący, grzech iest, znośi te w kómmunii Iezus, toć sposobi człowieka do powstania. W dawnych kościołách Cyborya na kształt gołąbká były. Dobrze. Prostota y kandor naypiękniey przyimuie y chowa Boga. Dobrze y ztąd. Nie włoczy się po ziemi, nie lgnie po grzechowym błocie, ále wzlatuie pod niebo, kto w sobie nayświętszą nośi hoftya. Nie raz widziano S. Xawiera

wiera y innych na powietrze wyniesionych w rozdawaniu S. kommunii. Nie pozwala nisko leżeć komuniam. Chleb to Anielski, má szkrzydła. Kommunikujący *isti sunt, qui, sicut nubes volant*. Jędrzey Sieniński Arcybiskup Lwowski, osobliwy najsświętłzych tajemnic czciiciel, w swoiey Archikatedrze pochować się káže, pod gradusami do Ciała Iezusowego prowadzącemi. Zawsze przy gradusach do powstania, Iezusowi Stołownicy. Wieś była Bawół nazwaná, kędy dziś pod Krakowem Kázimierz. Świętokradca pod czas Oktawy Bożego Ciała z kościoła wſzytkich Świętych monstrancyą z hostyą wykradł, á że miásto złotey, iako rozumiał, miedzianą znalazł, w Bawołu bagnisko wrzucił. Wydały skarb ognie: wrocił szkodę do ſwoiego kościoła Biskup Krakowski uroczyście, na zaś tym mieyscu Kazimierz Wielki, Bożego Ciała kościół wymurował. (Bielski) Iak y proste mieysca dla S. hostyi powstaia! Przyiał Bawół Ciało Iezusowe, ze wsi w miásto, z bydłecgo imienia powstał do świętego! Nie chciałbym stołow Iezusowych wieczerza lubo wielką nazywać. Leżeć po wieczerzy czas káže, powstawać komuniam. Przegnily w młocie Syn marnotrawny, wspomni sobie na chleb Oycowski, aż myśli o powstaniu. *In se reversus dixit* (Ochodzi od siebie rozpustnik) *quanti mercenarii abundant in domo Patris mei panibus! Surgam & ibo ad patrem.*

patrem. Wspomnienie, figura chleba Oycy naszego Jezusa namowiła do powstania marnotrawcę; czegożż pożywanie nie dokáže? Bierzećie dzieci rozpustne chleb Oycy niebieskiego, nie leżcież w szpetnym z swiniami błocie? powstajcie do postępującej co raz światobliwiej pokuty: *surgam & ibo.* Łączy komuniją roczną Kościół z Zmartwychwstaniem Pańskim, łączyć każdy powinien z powstaniem od złych nałogów. Nie rozumiem, co uboga w Sarepcie wdówka odpowiedziała Eliášzowi 3 *Reg.* 7. Pyta Prorok, dla kogo placek piecze? Dla siebie prawi y dla Syna, żebyśmy iedli y umierali; *ut comedamus & moriamur.* Ktosz ie żeby umarl? Głód morzy, ożywia pokarm? Być musza, co iedza, nie żeby żyli, ale żeby nie żyli. Umarł Adam, że iadł. Wre po garkách y Prorockich śmierć. *Mors in olla vir DEI!* Skosztował miodu Ionatas, śmierć połknął. *gustans gustavi, & ecce morior!* Im więcej u Faraona chude kłofy y krowy pożerały, tym wiedły mizerniej. Ieszcze nikt ani utyl ani ozdrowiał, co się wydziersko kościelnym ábo cudzym pał chlebem. Przezornie napominał Syna swojego Jan Zamoyski Kanclerz y Hetman Koronny. *Si vis vivere, Ecclesiasticum & alienum ne tange.* Toby nie żył tchnawszy się niesłuszenie chleba duchownego ábo cudzego? Zaprawia trucizną stoły swoje łakomstwo, częstuje, nie żeby żywilo

żywiło, ale żeby zabiło. Przy zastawionych wydartym chlebem stołach, nie insza usłyszysz piosnkę, tylko *comedamus & moriamur*. Daleko z podobną oracyą od traktamentu Iezusowego. Złotemi nad stołem zapisano literami; *Comedamus & resurgamus*. Kto pożywa Ciała IEZUSOWEGO, nie gnić w grobie, ale powstawać będzie. *Qui manducat meā Carnē, resuscitabo eum*. Pospolicie monstrancye, dcmę Ciała Iezusowego w słonecznym widziemy promieniu. Precz od stołu słonecznego: *fili tenebrarum*. *Quae societas luci ad tenebras?* Iasney bez naymnieyszey umbry gospody Syn Boży potrzebuie. Taką zapisował Chryzostom S. *Nonne accedentem ad altare, luminis instar orbem illustrantis, animum splendescentem habere oportet? sicque purum esse, ac si in ipsis caelis collocatus, inter caelestes illas virtutes staret medius*. W słonecznych monstrancyach hostyą najsświętszą; toż nad nią pisać, co nad słońcem: *surgere cuncta facit*, wschodzi słońce, co żywo bierze się do wstania, podnosią zwisłą głowę kwiaty, zbożá, drzewá &c. iedne dzikie bestye do ciemnych uciekają lożyszcz. Przychodzi do duży twoiey promienista Słońcem Sprawiedliwości hostyá, powstajże do życia lepszego? precz gnusności? precz przegnile w służbie Bożej ospalstwa: *Pulsis procul torporibus, surgamus omnes ocyus*. Woiewodzina Wołyńska Aloyzya Chot-

Chotkiewiczową dużo zachorzała, więc że zwyczaj-
ney sobie komunii opuścić nie chce, przynoszą do po-
koju Święta hostyą: Xiądz z Panem Iezusem we drzwi,
Woiewodzina z łozką: przytrzymują Panie, wstawać
nie pozwalają; Toć piękna rzecz. Idźcie do mnie Pan
IEZUS? iakże nie wstać? Wzbudza y pomaga do powsta-
nia, święta komunja. Nie chciało się wstać z nocne-
go odpoczynku przyjacielowi dla przyjaciela, (*Luca*
11) dla chleba wstać musiał. Chleb Anielski potężnie-
szy excytator, wzbudzi, kogo budzi. *Mat. 25.* dadzą
znać, że IEZUS idzie; *Ecce sponsus venit*, w lot wszystkie
powstaną Panny: *tunc surrexerunt omnes Virgines*. Oto
Oblubieniec dusz naszych w Najsłodszej hostyi? *Ec-
ce sponsus venit*? wstąycież wszystkie afekty! więcejże
w kale grzechowym nie leżcie? Za pożywaniem chle-
bá niebieskiego, piękna przed Bogiem, piękna przed
ludźmi resurrekcyja poyść powinna.

Poyść powinna? czemuż po tak wielu kommu-
niach w obrzydłych nałogach y obyczajach leżemy?
Dziśby rzewliwiey lamentował Chryzostom S. *Hei mi-
hi! quot ad salutem nobis viae! nobis suum corpus com-
municavit, & horum nos nihil à malis avertit!* Biadaż
nam! w jednym ciała Chrystusowego pożywaniu tak
wiele szkodkow bierzemy do powstania, á żaden z tych
do zbawiennej nie pomaga resurrekcyi! Potrawymy-
cnych

cnych zażywamy, a co raz w dobrych przedsięwzięciach słabsi, szpetnie na łep lećmy! Chleb iemy Anielski, a żadna się akcyja do Anielskiego życia pochwał nie wzbiiamy! Według Chryzostoma S. ognistemi Lwami od stołu Bożego odchodzić powinniśmy, to jest w niebo powstającemi! czemuż z przeklętym węzem co dzień się głębiej w ziemskich doczesnościach ryjemy? Nam Iezus pod osobami chlebá, nie ná powstanie, ale na ruine! *Ecce hic positus in ruinam multorum.* Piią ptaszyny z rzek prostych wodę, y zaraz głowę ku niebu wznoszą: Krew Syna Bożego pijemy nie wodę; a czemuż mysl niewdzięczną w ziemi, serce ociążałe w błocie nurzamy! Na pałacu Adryana Cesarza Papuga była, która kiedy swoy pokarm z rąk Cefarskich wzięła, ná ziemię nigdy nie padła, ale iako naywyższego szukała mieysca. Nie skąpo udziela darow, całym sobą BOG nas częstuje! szacujemyś godność naszą; wynosmy się lepszym nábożeństwem, wyższym życiem ku niebu! Chorych obyczay, leżeć a ieść: choryś a niebezpiecznie ná duszy, iezeli chlebá pożywasz Anielskiego, a y w tym, y w owym nálogu leżysz? Nie raz się napatrzymy, upadnie słaba szkápa w złym razie, szyp owła, ie, a przecie wstać nie chce. *Nolite fieri sicut equus.* Ludziesmy? pośileni Ciałem Syna Bożego porywaymyś się? o gdybyśmy tak powstałi! żeby-

smy tam nigdy, kedyśmy upadli, nie postali. W Tu-
 ryngii rozpustna białagiowa, z swojego mieszkánia o-
 baczy Xiedza idącego z Panem Iezusem do chorego.
 Wodz iak do zley, tak świętey do miłości oko: wyrzała,
 dobroć IEZUSA, a złość swoje obaczyła. Myśliła sobie:
 o iák to dobrego BOGA mamy! nie dosyć miłości iego!
 że z nieba zstąpił dla człowieka, po smrodliwych cha-
 tach, po kátuszach po gnoiách chodzi! wypadnie z
 domu, przez ścisk ludu, do nog Xiezych przypadnie
 y zawołá. Proszę Mości Xieże stańcie. Padnie ná ko-
 lana w błoto przed Nayświetszą hostyą, y z płaczem
 rzecze: Pánie Iezu Chryste, tyś się dla mnie urodził,
 umarł, pogrzebiony zmártwychstałeś, siedzisz na pra-
 wicy Oyca, przydziesz sádzić żywych y umarłych, cie-
 biesz to ten Xiadz w hostyi nośi? Wierzę, że ciebie, y
 przez miłosierdzie twoie proszę cię, odpuść mi grzechy
 moje. Odpowiedział z hostyi IEZUS słowy łacińskimi.
Et ego ignosco tibi pecata. A ia odpuszczam ci grzechy
 twoie. Nie rozumiała po łacinie, więc smiała rzecze do
 Paná: nie łacinniczkám, rzecz Pánie po niemiecku.
 Wysłuchał Pan, y rzekł: A iá przyjmuję cię do łaski
 moiey. Nie mogła poiać szczęścia swego pokutnica. Y
 tyśz mię Pánie do łaski przyjmujesz swoiey! tyśiáć gnie-
 wow, tyśiáć piekłow, nie doŕyć! nie dosyć na niecnotę!
 Iakżec dziękować: iakż cię kochać! iakżec służyć? naucz
 Pánie

Panie, iść przysięgam, że u mnie, nie więcej grzech, nie więcej. Rzekła, y tak po iednym ná świętą hostyą spoyrzeniu powstała, że między pierwsze poszła pokutnice. *Discipulus in prompt: exemplo:* Nie tylko na oczy, idzie do serca naszego przy kommunii Wielkonocney Pan Iezus. Dokądże idziesz Boże? idziesz [Panie do chlewa; idziesz perło do smieci y gnoi! idziesz do psi paszczeki baranku? *Quem Te ipsum facis?* Cofz to z sobą czynisz Iezu? żebyś mi uczynił iak naylepiey! ach! cofz ia z tobą czynię Iezu, kiedy mi czynisz naylepiey! iakżeć serce gotuję? iakże cie przyimuie? iakże się z tobą bawie? O dobroci Boga moiego! o złości serca moiego! Dla dobroci twoiey nieskonczoney, przepuść złości moiey niezmierzoney. Ogdyby od ciebie usłyszeć Iezu! *Et ego tibi ignosco peccata tua.* O toszci odpuszczam grzechy twoie. Bądź miłosciw Pánie! á iá w wmiłości twoiey żyć odtąd, y umierać postanawiam Upadam do nożek twoich Iezu przepaśćisto: niechże tak po wielkonocney kommunii powstanę, żeby nie upadł więcej. Klámam Panie resurrekcyę moie! Po wielusz spowiedziach y kommuniach wielkonocnych powstać obiecałem! Zal się Boże! słabe y nie odważne dzwigania się, tylko na to wyszły, żeby się upadło szpetniey! Wskrześ Pánie leżacego w złych nałogach y obyczaiach trupa. Widzisz Boże serce, pragnę po-

wstać ná twoy przykład. Zmártwychwstawszy raz, drugi nie postales w grobie. Pragnę tak wstać zmartwych y wielkim sercem obiecuie, dopomoż IEMU, żeby y o mnie prawda była: *resurrexit, sicut dixit.*

K A Z A N I E

NA WIELKI PIATEK

Quis revolvat nobis lapidē ab ostio monumenti? Marc. 16
Iest przy grobie kámiień nie mały, a ktoż nam go odwali

O Kámienie! kámienie! coż was za nowa rozrzuca z Deukálionem Pyrra? Mowić o męce y śmierci Iezusowej zaczynam, grobowa łci na głowę skálá! A to skąd? Wielki na kázających głowę kámiień, wielki Piątek. Kázde, o Męce Páńskiey słowo pada na opokę, nie, że mowić ciężko, ále, że równym wymowić zálem nie podobna. Y na grobowym IEZUSA marmurze, Leona Papieža dekret ryfować potrzebá: *inde oritur difficultas fandi, unde adest ratio non tacendi.* Komusz lekká trudność? niewinność oskárzona, dobroć potempiona, wšzytkość wyniszczo-
na, Zbawiciel w zgubie, życie w śmierci, Bog w grobie dla człowieka! Danielow kamyczek uderzył w nogi, y całá sřatua sřarł na popioł. Chrystus w męce swo-

iey, *lapis quem reprobaverunt edificantes*, w złote biie
głowy, y w proch pokutny obraca, że myślić nie mo-
ga tyle, cierpiał Iezus dla nich ile. Syn Boży cierpiący,
stał się kámieniem *in caput anguli*: przy nim, káżdą
głowa w kąt poyść musi, nie ma się z czym pokázać.
Y Olbrzym rozum, pod śmiertelnym lepszego Dawida
kamykiem głowy nie podnieśie. Iák to wielkie głowy
często zagrzebane gnią y gina, w Krećie insule, roku
1480 wykopano głowę wielką iák beczkę, za dotch-
nięciem w proch się rozsypała. Pieśczone rzecz, gło-
wa ludzká, nie tykay, najmnieysze w głowę tchnienie,
śmiertelne iest. Ale obrocmy głowę do meki Iezuso-
wey. Niech będzie nayobszernieyszey wielkości gło-
wá, iák się nieznosnych Iezusa ciężkości dotchnie, w
proch poydzie: cokolwiek o mece pomysli Páńskiej,
wżytko to drobny atomik. Widział kiedyś Iakub przez
sen drabine, figurę Krzyża Iezusowego, y głowa na
kámieniu leżała. Y przez sen krzyżowa śmierć Iezu-
sa w głowę wzięta, ciężki głowie kámień. Obudziwszy
sen Patryarcha chciał widzianej drabiny cuda notować,
wiec bierze się do kámienia, *erexit lapidem in titulum*.
Cofz napisał? Z ciężkości ledwo tytuł wyraził krzyżo-
wych tajemnic. Strażny ciężar, *terribilis est locus iste*,
myśl o mece Iezusowej. Roku 1600 umiera w Rzy-
mie Ierzy Radziwił, Kardynał, Biskup Krakowski, na-
wiedza

wiedza ciało Klemens 8. Papież, y zapłacz. Opisał płacz Papieski nie strojnym, iak to w żalu, wierszem, domowy Pöeta. *Nemo levem credat mortem, sub qua caput orbis sudavit subito, debuit esse gravis!* Ciesza Naywyższego Káplána śmierć, rad y on żywił, y żywi dotych czas, pod nią albo w proch, albo w pot nabożna poyść musi głowa. W żywocie Elzbiety z Leżenice Sieniawskiej, Marszałkowej Koronney czytam. Pobożna y na sie ostra Pani, lubo nie zawsze dyscypline czyniła; podstrzegali y przeskadzali domowi, przeciesz po wszystkim ciełe zawsze aż do śmierci świeże wydawały sie plagi od biczowania; głową zaś ustawicznemi myślami o męce Pańskiej zabawiona, na każdy dzień krwią sie poćiła. Cieszká meki lezusewey medytacya, zapociec sie pod nią krwawo potrzebá: y ledwo to krwawego morza kropelká będzie. Słuszne sobie zadawał ktoś pytanie, co to jest, że wielkich ludzi pogrzebowe pochwały, albo epitaphia, na marmurach pospolity ryście zwyczaj? y odpowiedział sobie wierszykiem. *Est grave semper onus grandia gesta loqui.* Wielká meki lezusewey historia! ktoż ia łatwą obeymie praca? Mowić o męce Pańskiej, cieszká na głowę kámién. Wiec dobrze wielkopiátkową mowę zacząłem od kámiénia. Ale czemu od grobowego? Nie zbłądze przy kámieniu, kiedy rzekę. Y początek, y każda meki lezusewey cząstká śmierci

śmierci równa. Każdy cierpiącego Jezusa moment, tak ciężki, jak ostatni. Co o smutku swoim w Ogroycu JEZUS; *tristis anima usq; ad mortē*, to o każdej mógł mówić mecz: biczowanie aż do śmierci, szarpało głowę ciernie, aż do śmierci, przywalał ciężar krzyżowy, aż do śmierci. W każdej bolow części, śmierć była cała; nie do śmierci nie dostawało Jezusowey, tylko woli. *Oblatus est quia voluit, & quando voluit*. Samo meki pragnienie wypychało duszę z ciała. *quemodo coarctor?* Nie dopiero na krzyżu śmiertelny z octem y zółcią pił kielich, zaraz przy pierwszych meki początkach Anioł śmierci częstował: y owszem w całym życiu pił kielich meki. Z tym się wydał Janowi y Jakubowi wpraszającym się do boku Jezusowego, iako napisał Marek S. *Potesis ne bibere calicem, quem ego bibo!* nie. *bibam*. Dobrze, że młodzian iakiś od Jezusa cierpiącego uciekając, zesta-
 wil prześcieradło. W każdej cierpienia Jezusowego okazyi, śmiertelnego potrzeba było prześcieradła. Na Wołyniu zabrali Tatarzy w niewolę, między innemi dwie słachetne siostry serdecznie się kochające, więc kiedy przy dzikim podziale, ta innemu, owa innemu dostaie się Panu, w serdecznym pożegnaniu razem umieraia. Zegnać się z nayukochantzą Matką dosyć było do śmierci Jezusowi. Ten miecz, który Macierzyńskie, y serce przebił Synowskie. A owe otwarte na
 kalum-

kalumnie, ná bluźnierstwa paszczeki, coż były, tyl-
 ko groby lezuse? *sépulchrum patens est guttur eorum.*
 Nie dawno zadano Urzednikowi ziemskiemu niesla-
 chectwo, z aprehensyi tegosz dnia umarl: á kiedy swar-
 liwcy żonie y plunal, y dal w gębe mąż, po kilká razy
 mdlała! Wieleż razy umierać lezusewi potrzebá by-
 ło? na zropiałe zydowstwa flegmy, na pogębek od że-
 lazney rekáwice? na owę bluźnierskie zarzuty, *vini*
potator, demonium habens, commovet turbas, &c. bá że Sy-
 nem nie był Bożym, zadawano. Zádne ieszcze niedoy-
 rzało oko, iak wiele razy serce lezusewé w ciemnym u-
 mierało piwniczysku, dokad go na noc slepe wepchnyło
 szaleństwo. Całemi kadziami wylały tu na lezusa smo-
 cze iady! y okrutnie zabiiały. Na Bolesławá, nay-
 starszego Syna, Kázimierza wtorego, iaszczurká z drze-
 wá spadła, w gardło ukašila, padł zaraz, y umarl. Dłu-
 gosz. Iadowitsze nad zmiie y padalce iaszczurki, zydow-
 stwo, *genimina viperarum*, do żywego dogryzały lezu-
 sowi, umierać na kázde rany trzebá bylo Panu. Cze-
 sta miedzy nie cierpliwym prostactwem skarga; ledwo
 sie drugi dotchnie dziwaka, á on krzyczy: zabił mie.
 Ták zazarci káci bili lezusa! to przy poimaniu kii-
 mi, powrozami, to przy pągierzu biczmi, rozgami,
 lancuszkámi, że kázde bićie, było zabićiem: kázda rana
porta mortis. Slup okrutney flagellacyi kolumna była ży-
 ciu

ciu Iezusowemu terminalna, gdyby go była wyższa nie wspierała siła. Wyschłych od głodu y chorob w Rupelli obleżeńców opisał Petyot: *erant imitationes vivorum; morti se occurrere putabat, qui in fratrem incideret*. Podobnieyszego do umarłych, niżeli do żyjących ludzi widział Iezusa Starosta Rzymski, więc wołał *Ecce homo!* W całej mece, niewinny Baranek IEZUS w wilczych zębach, w lwich pazurach: każda męką *fera pessima*, niewinnego pożerała Iozefa, każda męką Wieloryb, grob swojemu gotowała Ionaśzowi, każda męką miecz Herodow, na głowę Ianową. Wszakże założony kámiień na inšzy iá fundament dalszey mowy biore. Pogrzebano umarłego IEZUSA, na coſz tak ciężkim przywalano kámieniem? że święte rozumieią Marye, iż go odwalić nie podobna. *Quis revolvat lapidem?* Co na grobowym marmurze czytam, rzekę. Śmierć Iezusowa y męką pogrzebiona, nie łatwo odwalony na IEZUSA kámiień. A żebym tak ciężką opoką założoney prawdy nie przywalał, rzekę po prostu. Wielki dopiero na IEZUSA Wielki piątek, mały w ludziach z męki y śmierci iego pożytek. Kámiień ciężki na Zbawiciela, iezeli męką iego, pod grobowcem, nie żyje, nie pokázuje się na ludziach. O tym iá daley, bez porządku ani w słowa układnie, iak głązy rzucał. Zal nigdy z partefow nie śpiewa. Całe w żałach serce, nie umie party-

Yy tury;

tury; która na pamięć szkoda przyidzie, oplakuie; czy to pierwsza, czyli nie, żal bez uwagi, nie uważa. Coś za pożytek z żalofney godziny mieć będziesz cierpiący Panie? mii najmnieysze momenta, mii serdeczne odczucia iak mówiącego, tak słuchających. Precz z indexow zegarowych wytykające czas rączki? Pełne miłości serce, Wielkopiątkowe godziny znaczyć będzie y wymierzać. Ad M. D. G.

Nizeli się wybrał do Ogroyca Pan Iezus, wprzód z uczniami, według wielu nie mówił, ale hymn spiewał: *Hymno dicto exierunt in montē Oliveti. Mat. 26.* Spiewa przed męką Zbawiciel! Wesoła rzecz Chrystusowi cierpieć dla człowieka: czemuż człowiekowi cierpieć dla Boga, rzecz nad wszystkie żołą y póluny? Niewinny Iezus na śmierć iść wypiewuie. Niewinnemu iednośz umierać, iak spiewać. Spiewa umierać Łabęć. Nauczyła się rzadkiey w śmierci wesołości Cecilia Renata Krolowa Polská od Chrystusa: zaśpiewawłszy: *vanitas vanitatū & omnia vanitas*, ciało ziemi, duszę oddała Bogu. Po spiewanym hymnie, męką idzie. Ten jest przypiewujący światu koniec, takt śmiertelny! wykrzykaś wesoło ptazku: czywa na ciebie albo klatka, albo rozeń, albo ptak dziki. Czyli raz w samym spiewaniu rozpuk. na s owik; a by'o, że na krzyczącego usłynie, ptak uder ył w rostracii. Co to iest: iuac na mękę Iezus spiewa, umierać

mieraiąc zaś na krzyżu, iakby frasobliwą głowę schy-
 la, y żalofnym woła głosem: *clamans voce magna ex-*
spiravit. Spoyrzał z krzyża po świecie, widział na wscho-
 dzie, męki swoiey zachod; na południu, oziebłą krzyża
 miłość, na zachodzie y północy, straszna noc, którą
opera tenebrarum rozpościerały; więc pod ciężkim
 żalem głowę zwiesiłszy, kona. Nie cierpieć, ale nie
 widzieć z męki swoiey w ludziach pożytku, to dopie-
 ro Wielki Piątek, y nieznosny ciężar na Iezusa. Da-
 wno się pytaia, czemu z kámienia wstępuje Iezus do
 niebá? Nam grzesznym, nie Iezusowi, iak z kámienia
 do nieba. Niewiemże, czyli nie dla tey, o ktorey mo-
 wie, przyczyny. Wybieraiąc się do nieba wyciągnie
 ręce, *elevatis manibus*, nic w ręku nie widzi, coby brał
 z sobą do nieba, więc idzie do kámienia. Z małym
 prac krwawych pożytkiem wychodzić z światá, wielki
 kámiień Iezusowi! Podobna y owa u Dawida *Psal. 24*
interrogacya. Quae utilitas in sanguine meo? Coż za
 pożytek ze krwi moiey? Kupuie krwią żołnierz wiel-
 kie imię, chory zdrowie, cożem iá zyskał? Nie wyrzu-
 ca na oczy Iezus człowiekowi, despektow godności
 swoiey, nie podaie na uwagę, zniewag, y lekkiey za
 trzydzieści srebników tacy, niewymiata kátuiących mio-
 tel y dyscyplin, na to się iedynie uskarża, że pracował
 siła, aż do krwi dla światá, a miasto pożyteczney kre-
 Yy2 scencyi

scencyi, zbiera byle y łodygi. *Quae utilitas in sanguine meo?* Uważa dalsze słowa Psalmu Neoteryk: *dam descendo in corruptionem*, y mowi: *descendit in corruptionem, quia nulla utilitas in sanguine suo*. Gubiacy Iezusa ciężar, małość pożytku z krwawey męki. Idąc do Ieruzolimy na mękę Iezus, rozmawia z uczniami. *Ecce ascendimus Ierosolimam, & filius hominis tradetur, flagellabitur, & postquam flagellaverint, occident eum*. To podeptania przy poimaniu? to illuzye? to bicze? to śmierć fromotna, Synowi Bożemu ascensem będzie? y wysokim: *ecce ascendimus!* a małość pożytku, z wylaney krwi descensem y wyniszczeniem. *Descendo in corruptionem, quae utilitas in sanguine meo?* Nie męka, ale bezpożyteczna męka, wielki Piątek na Iezusa. Uczestowawszy ciałem swoim y krwią uczniów Iezus, po świętych stołach idzie do Ogroyca, na modlitwę. Ten postpast stołow naszych być powinien, chwala Boża. Wielka ludu Bozego nagana: *cessaverunt comedere, surrexerunt ludere*. Bodayże wiecey Filipow Wołuckich! Woiewoda Rawskim będąc, zaczynał codziennie po skonczonym stole nabożne piosnki: smiali się czasem z nabożeństwa młodzi: czyli to stypa? czyli Boży obiad? Łałał bezpieczne chychoty, z Senatorsa káznodzieiá. Zgadłeś? Boży obiad! cokolwiek na stole widzisz, wszystko to Boskie! a tyś stipes, co się z pobożnych styp smie-

iesz: Iancz: Ale wrocmy sie do Iezusa, idzie do Ogroyca.
Do Ogroyca? Nie godno tak pieknego imienia miey-
sce. Okrutnieysze zadne bezskiedy nie byly! Maa dzikie
pustynie ptazka, co zaspiewa Pustelnikowi; maa
kwiat, co pocieszzy; maa frukt y czyste zrzodlo, co po-
sili. W Getsemanie, nie w oczy nie idzie Iezusowe, tyl-
ko okrutne smierci instrumenta, nie do uszu, tylko
crucifige, nie do gęby, tylko Iudas z drayca z pelnym
piekielnych iadow pocelowaniem. Jerzemu Ossolin-
skiemu, Kanclerzowi Wielkiemu, Poslowi do Urbana
VIII Papieza, tak pieczona pod gora *dela Trinita* dal
Rzym standze, ze do raju wniec sie sobie zdał, kiedy
wszedl do palacu. Widzial drzewa pieknym odziane
maiem, wisialy po galęziach laury, po drzewach tro-
phaa, po liscach panegiryki, miedzy drzewem rozla-
dzone ptastwo spiewalo z Slawa imie Polskie. Na dru-
giey stronie, Zygmunt III y Wladyslaw IV obrazy,
zwyciestwa, tryumfy dowcipnym odmalowane pedziem
rozlakomionego oka nasycic nie mogly. Znac bylo w-
kazdey liniice, swiatla glowy inwencya. *W ossemb*: Ach!
jak przeciwna wystawil scene ogrod Getsemani! Co
drzewo, to krzyz, co drzewo, to grab, czyli drab, na
rabunek Iezusa, co frukt na drzewie, to smierc wiszaca.
Ledwo od zalu nie drewnieie! Zadnego tu nie czuie
pniaka, Nieczuia. Kazdy sekaty, rozdziera serce boia-
zliwe

zliwe, káždy gestym wilkiem ná báránka niewinnego. Czuie moy Jezus w galeziách, rozgi y kiie, w cierniu ostre bodce, w drzewach krzyz, y iuz ná krzyżu umiera; *tristis est anima usq; ad mortem*. Zamknął w sobie ogrod, rozboynicze ulice, rynki, rátusze, przegierze, Kalwarye. Summaryusz całego wielkopiátka, ogrod. Y modlitwá w Ogroycu zdziczała ná Jezusa. Pod czas elekcyi Władysława IV, Jan Wezyk, Arcybiskup Gnieźnieński, po przespiewanym *Veni Sancte Spiritus*, ná polu elektoralnym z zgromadzona Polska ná dalsza modlitwę kleknie; tak sie, rzadkim przykładem uciszyło wszystko, że pod czas całej modlitwy, ani człowiek kaszlnął, ani pies zaśczekał, ani naycizszy zamruczał szeleścik. Modlitwy cichość o spokojney prorokowała elekcyi. Y była. Nikt z tak wielu tysięcy nie pisnął przeciwko Władysławowi, wszyscy iák ieden wołali. *Vivat Rex Vladislaus. Wassemb*: Nie miała podobnego pokoiu modlitwá Jezusowa. Ledwo ná ziemié upadł, wypadł strasznym impetem ná modlącego nie-spokoyne záfwe boiáźni, wádziły sie o serce z frasunkámi melancholie, czekały iáko wsciekłe furye, tesknice. Y spokoily te kiedyś Dáwidá: *dormitavit anima mea prae tadio*: Jezusa ledwo snem śmiertelnym nie uspiły: *tristis est anima mea usq; ad mortem*. Nie ubywa ále przybywa serdecznych ciężkości y kolek po krwi puszcz-

puszczoney. O zakazane prawem y rozumem wesolosci, wyście wzgorkow wiecznych radość zasmucify! O ciężkie, dla nieprawości prace moje: wyście krwawym zlały potem Zbawiciela: Drzy siła, truchlecie mocarz, boi się odwaga, bo mi ja na grzech z wielkim Xianskiey sławy bolem śmiały Bolesław. Widział kiedyś pobożny Pastelnik chodzącego po pułstyni małego lezusa w wielkim smutku. Niosła Święta dziecina na ramiach niebo, w ręku łaski, lzy w oczach. Spyta się stąrcę, czegoś się ferc ludzkich pociecho frątniesz? czegoś zachmurzoney duszy pogodo, płaczysz? złoż ciężar? Odpowie stąrcowi dziecie. Nie to, co dzwigam płaczliwym ciężarem, ale że dármo. Mam ktorebym rozdawał łaski, nie mam, żeby brał, człowieka. Nie inżę w Ogroycu lezusa zale. Ciężkie boiżni y frasunki, aż pot krwawy a prawie y dusze wyciskaia, nie przeto, że smuca, ale że dármo: Kogosz, pyta się lezus, boiżni moia boiżni Bożey náuczyla? Komu na wieczną pocieche smutki wychodzą moje? Po krwawym deszczu rzádkie lilie, rzádkie wzrastaią wstydliwe róże. Nápoiona krwią ubóstwiona ferc ludzkich ziemia, a przecie opoczcie! tá dopiero kámienny na lezusa wielki Piątek. Obfzerny nápiśał (wiem kto) panegiryk Biskupowi Krakowskiemu Gembickiemu. Nieprzyjeta dla wielu reflexyi praca. Więc skonfundowany panegirysta długo
lie

się na świat pokazać niechce, żalonym fragmentem
 życzliwe przełamując konsolacye. *Heu! frustra sudasse
 pudet.* Po smutkach, po tęsknicach, po krwawym po-
 cie upada w Ogroycu Iezus, iakby się zażrzebac chciał
 w ziemi: *procidit in faciem.* Czemu? *frustra sudasse pu-
 det.* Nie ucieka przed meka, kryje się przed małym
 pożytkiem Iezus. O Panie! płoche na grzech śmiało-
 ści przestrasz, światowe słodyczy zakwas, potem two-
 im zażrzyi skrzepla do prac swietych ochotę, a go-
 rące krewkości ostudz. Niech będzie każdy człowiek
 drzewem przy krwi twoiej na pożytek. *Tanquam li-
 gnum secus decursus sanguinis nie aquarum, quod fructum
 suum dabit.*

Po koronacyi, Cecylii Renaty, wielkiego na wszel-
 ką chwałę obrotu Krol, Władysław IV w Warszawie
 na pałacach Krolewskich tak obrotne wystawia teatra,
 że w oka mgnieniu lotnicy się z nowemi obracały sce-
 nami, niżeli koło pchnięte z gory. Z wielu, ieden akt-
 biore, w którym o pułgodziny tyle precudnych muta-
 cyi było, ile dni w tygodniu. Otworzono zasłony? po-
 kazał się ray, tak dziwnym malowany Maiem; że ka-
 żdy, kto widział, wołał; nie żalał potop raiu, ten jest,
 a jeżeli inny, z tego malować pierwszy. Po raiu otwo-
 rzyły się miasta, tak w ulice, w budynki, dostatnie y
 porządne, że był, co mowił, to miasto z niebá na zie-
 mie

mie zstępujące Jan S. widział. Za trzecim proscenium leżały pola, wosłała rozpostarte równina, złotym bogate kłosem: a podobnych niwach chyba złote wieki słyżały. Po rozłożystych równinach, podniosły uwien- czoną kwiatem głowę góry, przy gorach, podarte ska- ły, z skał wypadały wody iak morza, na morzach igra- ły okręty między Trytonami, śpiewały Nimphy y ska- kały. Tak misternym widokom łakome przypatruie się oko, w momencie (iak to pochlebne przechodzą po- zory!) śiarczyłym płomieniem wybuchnie piekło, ray, miała, y wszystkie okazałości pozrze. *Wassemb.* Bo- dayże nie podobnym epilogiem światowe kończyły się apparencyje! Ah! ledwo nie zawsze ziemskich raiów ostatni peryod, piekło! Zal się Boże! na tak straszny koniec ogrod wyszedł Iezusowi! Widział Iezus w ogroy- cu kwiaty, drzewa, stawała na oczach Ierozolima, po- kazywały się skały, gorzyste kalwarye! wylewały Ce- drony y morze krwawe; widac było purpury, korony, trony, czemu gdy się przypatruie Iezus, aż piekło, *ignis involvens*. Wypada z piekła rodem, syn zguby, lu- dafz, *hec est hora vestra & potestas tenebrarum*. Za- palaia piekielne ozogi ciemni kopciuchowie, wpada szalonym impetem złość ślepa na Iezusa, bija tłuka, depca, włosy z brody, y z głowy targaia, wiąza powro- zami, krępuia lancuchami, po drogach, po ulicach wło-

cza. Zwyciężyli okrutnym postępkiem piekło. Wsta-
pił do piekłów Iezus, y niewolnicze nic ná niego nie
mogły pęta: *captivam duxit captivitate*. Przystąpi do
Iezusa Iudas, y gorzzy nád biesów, łancuchy ná Boga
żárzuca y káydney. Ná weselu łana Zamoyskiego
Kanc. Wiel. w Krákovie miedzy innemi wyizła y tá-
scená od Mikołaja Zebrzydowskiego Stárosty Steżyckie-
go wyprowadzona. Ná złotym wożie, złotych lat Oycá
Sáturna dzień z nocą powoził. Dzień 12 godzin słoń-
cem odziáných, noc dwánáście gwiazdami obtypá-
nych rządziła; godziny dniowe y nocne złoty, wiązał
łancuch, koronował głowy, ná których osadzone ze-
gárki złote godziny Stefanowi Krolowi wybiiály.
Guagn. Krolu złotych wieków IEZU, czemuśz godzi-
ny twoie gruby powroz, y kuty od piekielnych Cy-
klopów łancuch wiąże? Oiedwabie! o złoto! ieżeli w
niewola *funiculi Charitatis* sciagnac miały Iezusa, poyść
ná więzy było? Aleć; nie czynią ani folgi, ani ceny
niewoli, złote pęta. Biádá mnie! srozfżc káydney rzu-
cam ná Bogá, wiąże ręce, kiedy wolnym przeskaka-
dzam życiem, żeby mi dobrze nie czynił! Coż po-
czne? iák zwiázawszy mię śmierć ná straszny sąd po-
wiedzie? *Deus ultionum liberè aget! psal. 18.* Ná
ták fromotne poimánie, coż Iezus, wolności naszych
dawca, mowi? *Tanquam ad latronem existis cum gladiis*

& *fustibus*. Iáko po rozboyniká wyszliście z kiiimi z mie-
 czami? Iákby y gebe zawiązał Iezusowi, nic nie rzeczé
 o stryczkach, o lancuchach, iedynie ná podobieństwo
 łotrowskie nárzeká. Nie wydzierac, ále dáwać; nie
 ubożyć, ále bogácić; nie gubić, ále zbáwiać przyszedł
 Iezus, więc to nacyezey boli, kiedy go tam kłáda,
 skąd szkody wychodzą, nie pożytki. Y przeto zali się y
 ná kiiie. Nie chce przy męce swoiey odciętych od drze-
 wá galezi, wyschłych kiiow: beżpożyteczne, tylko się
 ná ogień, ábo ná uderzenie, zdadzą. Wspomina y ná-
 ukę. *Quotidiè vobiscum eram in templo docens*! Nie mogli
 zcierpieć, że zádneho pożytku z pracowitey niewi-
 dzał náuki. Zá Stefana Krola, wychodzi przeciwko
 woyskom Polskim Gdansk rebellizuiacy z ludem cu-
 dzoziemskim. Przed wygraną tryumfowali: zegnaiac
 przyiáciel przyiáciela w domu zostaiącego, kilka nie-
 wolnika Polskiego obiecuie. Stryczkow nie mieli do-
 fyc y powrozow powroznicy. Przeciagnely wyższe dyspo-
 zycye zwyciestwo ná polską stronę; w swoiesz lyka
 wiąża Polacy nieprzyiáciela. Nieznosná znacznieysze-
 mu zdała się niewola, swoy powroz: więc lamentuie.
Heu me! non hic finis, funis erat mei! Y ná tożem iá
 powrozy nosił! Idzie dobrowolnie w żelazną niewolá,
 dla złotych wolności naszych Iezus; *Surgite eamus*, á
 my przecię w złych nálogach (nie łatwo to zerwane

powrozy) płatamy się, grzechu y piekła niewolnicy, śleka serdecznie pod cieśzkim lancuchem Iezus, nie że iego wiąże, ale że nas z grzechowych nie wywiezuie zawiłości. Y ná tożem iá powrozy y lancuchy nosił? żeby człowieka *rudentes inferni* liny piekielne *ad perpetuos carceres* rągały! Lancuchy Iezusowi, nić, náśże po Iezusowych powrozach złości po złościach iákby powiązane były, lina nie obieta.

Nád Łazarzem pod kámięń grobowy złożonym, miesza się, wzdycha, płacze Iezus. Cieszcie płacze wáśże ubodzy Łazarzowie? Iezus nád wámi płacze. Wielka w żałosnym przypadku folga, zácnych kondolencye. Trudno kochanego stráciwszy przyiáciela nie záplakać? płacze nád grobem przyiáciela Łazarza Iezus. Lecz Iezusowych zrzodła y przyczyny doyrzał Chryzolog S. A wiecie czemu nád Łazarzem Chrystus płacze? że iednego, á nie wszystkich ożywia. *Flet, quòd unum Lazarum & non omnes ad vitam revocaret*. Płaczliwy grob ná Iezusa, iezeli nie wszystkich z pod kámiienia śmiertelnego wyprowadzá Łazarzow. Domy Anasza, Kaifasza, Heroda, groby to pobielane! wewnątrz trupem y zginiliżna przekisłe! *Sepulchra dealba, intus plena ossibus*. Ták ie opisał Chrystus. O iák wielu przesmierdłych trupow po tych grobach leżało, ná Iezusowego śmiérc serca! Bolały y żywo, po złych do-

domach Iezusa żelazne policzki, bolały kálumnie y
 fałszywe świadectwa; bolały niesprawiedliwe trybunały.
 Przegrac niewinności, żal, ktorego żadne melodye
 nie osłodzą. Bolały Herodowe illuzye. Łzey ná śmierć;
 nizeli ná śmiechy przychodzić nieprzyiącielskie. Do-
 brze ktoś. *loci, sunt infernales foci*. Iák w piekło się dostał,
 kto ná śmiech ludzki. Y z tych mak *nulla redēptio*. Bolał
 nieporównanie Iezus ná grubą z Bárabaszem kompa-
 racyą. Dyamentu z głazem, prostego szkła z krzystalēm,
 porównanie, krzywda beż komparacyi. Wielki w Pol-
 sce hałas, kiedy się pakłák z kármazynem brátá.
 Wszakże nayżałosniey serce żábiał Iezusowe Piotr
 pokutniacy, nie przeto, że pokutuie, ále że miedzy ták
 wielu ieden. *Flet, quòd unum Lazarum, & non omnes ad*
vitam revocaret. Ieden z nie przeliczonych trupow śmier-
 cia Jezusową ożywiony, tyfiac kámieni grobowych ná
 JEZUSA.

Minawszy wysokie Krolestwá niebieskiego tytu-
 ły, bierze się do ziemskich Iezus: Oyca y siebie rol-
 nikiem zowie. *Pater meus agricola est & ego operor*. Dármo
 prácom naszym pochlebuiemy; iám záorał, iám záfiął;
 Bog orze, Bog sieie, Bog niwy y zniwa uprawuie ná-
 sze. Zdávaycieysz urodzay zágonow waszych ná Boga.
Dominus regit mundum, ego mihi non frangam caput.
 Pan Jezus rolnikiem? więc przy imieniu má y fan-
 tazyá

rączya gospodarska. Robi koło roli gospodarz, pracę
 rekreacya, poty zdrowiem; niechże miasto pszenice
 kakol, miasto urodzaynego kłosa, ołty rola zawała,
 z frasunku ledwo tam sobie grobu nie kopie, kedy nie-
 dawno wyborne grzebał ziarno. Nie łożyli wszyscy
 gospodarze tyle pracy w uprawie roli, ile w poprawie
 światá zepsowanego pracował Iezus. Miasto Bożego
 drzewka, porosły iadowite chrapaciny, miasto lilii,
 chwasty, miasto roz ciernia; ieżeli się kwiat pokazał iaki,
 ufuszły, niżeli się rozwinał, złe ognie. Odwiążcie od
 pręgierza Iezusa kaci, porzuccie bicze, popalcie rozgi,
 potargaycie dyscypliny, za náyokrutniejszy Iezusowi
 flagellacya, udużone pięknych pozytkow nădziecie. Ko-
 ło uprawy światá przypátrzymy się krwawym pracom Ie-
 zusa. Krąia ostre lemieszce rola, przeoruia radla, kopia
 motyki. Ach! iák okrutniey żelązem stalone dyscy-
 pliny, Iezusowe raniły ciało! głęboko zápuszczone bro-
 zdy! podárta skora, poszárpane ciało, dobywáli okru-
 tni kopacze swietych kości, szły rany ná rany, iedna
 z całego ciała rana, zlany pawiment, zlany krwia pre-
 gierz. Ták ostre plugi grzbiet zorały Iezusow, że z kazdey
 śmierci wygladała rany! Cofz ná to Iezus? *araverunt*, za
amaverunt, calnie rozgi, przytula do ferca bicze, w wyla-
 ney krwi rozplywa się w pociechy, ieżeli, ile krwi z ran,
 tyle pozytkow wypływa człowickowi. Dopiero gesta y
 głęboka

głęboka przy biczowaniu rana boli, kiedy z uprawio-
 ney tak usilną pracą roli, żadne nie wzrasta zniwo. Nie
 praca, ale nie urodzaj, ciężkość nieznosna na gospo-
 dárza. *Pater meus agricola, & ego operor.* Tego
 się u S. Lutgárdy upominał Iezus. *Vide mea Lutgar-
 dis, ne frustra sanguinem meum fuderim pro te.* Często
 między młodemi historya. Pobija Páná młodego w
 szkole, iako on rozumie, niesłusznie, aż nie utulonym
 słocho płaczem. *Frustra accipi plagas!* Nie na plagi, ale
 narzekam, że darmo. Między dzieci policzył ubiczow-
 wanego Iezusa Augustyn S. *Quid fecisti innocentissime
 puer, ut sic tractareris?* Wziął w posrzed Ierozolimy
 plagi, iakie żadnego złoczyńce nie chłostały. Nie la-
 twa z liczy arytmetyka plag wielość: dziennemu wyro-
 wnały biczowaniu: *tota die sui flagellatus.* Łatwo swo-
 ie policzył bicz Paweł. *Quinquagies quadragenas u-*
na minus accipi, twarzą opokę razy dwa, tyleż swa-
 wolne morze uderzył Mojżesz: Chrystusowe uderże-
 nia, tyfiace liczą. Bili, tylko dufze nie wybili, aż odciać
 Iezusa miłosiernemu Rzymianinowi od słupa potrze-
 ba było. Nie rzecze nic na niemiłosierne chłostania,
 rzecze y z wielkim żalem, ieżeli wylana krew zabruka-
 ney nie bieli dufze, nie gasi złych ferworow, ieżeli po
 biczach Iezusowych, iefzcze nás wieczne bicze czekaia.
Frustra accipi plagas! Bodayże nie frustra Pánie Iezu?

Bodayże nam, plagi twoie, za które wieczną chwale
y miłość, plagowały! Bodayże twoia dyscyplina, naszych
poprawiła złości? *disciplina tua ipsa me correxit*. Cieszki
ná Professora bicz, dyscipuł bez postępku. Dyscyplina
Iezusowa, Professor świata: *disciplina tua ipsa me docebit*
Wielka nauka. Białe dziecię niewinne, coż mnie zło-
śniká załtarzałego czeka? Boy się piecuchu piesku? Le-
wka pobito! Nie postępuiesz pod dyscypliną Iezusową,
o iak ty nową ná pracowitego Professora pleciesz dy-
scyplinę. Z Zasławia idzie katolicka processya (iako o-
pisał Ianczyński) ná Ostrog do Sokala. Nalewayko
Archidyakon, arcygłówny nieprzyjaciel Unii y Kościo-
ła Łacinskiego, przeciwko świętey, wyprawia hultayską
processyą z Ostroga. Znać było z inwencyi Naleway-
ka głowę, ieżeli ia mieć mógł Greczyn odciety á
capite Ecclesie. Większa choragiew, z przescieradła,
pomnieysze, z chłopskich worow były, za dyscypliny,
lisie ogony; za nábożne śpiewania, ryki y krzyki, iá-
kich po kárczmach opile chłopsstwo nie czynią. Dyscy-
plin katolickich násmiewiska nie mogli zniesć Kaszte-
lan Krakowski Ianusz, Syn Xiążecia Bazylego ná O-
strog. Więc do Oyca pisze, o sprawiedliwość raz, dru-
gi, trzeci prosi. Dać plagi, processyi bezbożney in-
wentorow kazano. Nie kontent Xiążę Ianusz, nie kon-
tento niebo: spaliło cáłe prawie Ostrowskie lasy (Za-
sławskich

ślawskich w samświecie nietknawczy) z których
wiecey kłów yrozg ná szalencow żalowano. Duchem
tchnął Iezusowym Xiążę Janusz, ná niesłuszne dekreta
Oycowskie ciężko wzdychający. Dopiero ná Iezusa
nie znośny przegierz, kiedy biczę swoje ná zart, dyscy-
pliny ná śmiech, krew idzie ná potępienie.

Pospolicie ludzkie gospodarstwa prác swoich
szkody w oczach tylko, ábo y w frasobliwej głowie no-
szą; Chrystus y ná głowie. Ostre zaśląpiły ciernia świat
cały, *seges spina erat*, iáko widział Pelusiot, zraniły oko
Iezusowe, zakrwawiły serce, ubitym od okrutnych przy-
ciskow płótem ogrodziły głowę. Poszła liliowa głowa w
krzak cierniowy, w skroniach ciernie, w oczach ciernie,
w uszach ciernie, w mózgu ciernie, podarte czoło, po-
rana skóra, poczochrane włosy, poszarpana czaszka,
żalane krwią oczy, rana wypycha ranę, y duszę. Pie-
szcciesz ieszcze winne głowy? stroycie w dyamenty
y wymyslne kolory? Iezusową w cierniu. Ogrody y wi-
rydarze, niech Bog pokarze, komu kwiaty rodzily, że
Boskie skronie, z ciernia koronie katować dopuścily!
Zaprrawdę Krolu bolow Iezu, *regnum tuum non est de
hoc mundo*. Ná świecie y wczowego krolewstwa koro-
ná, drogi kámiień. Od złotey uciekał Iezus korony ná
góry, od cierniowej nie umyka głowy, *ut regnum pa-
raret homini*, mowi ieden, żeby krolestwo niebieskie za-

sczepił człowiekowi. Koronujesz intencye twoie człowiek Iezu? Wszyscy mowiemy pácierz: Przydź królestwo twoie, nie wszyscy idziemy do królestwa niebieskiego. Głowy pyłzne, głowy bez czoła, głowy wykrętne, głowysz to do korony? Spycha z głów naszych wieczną chwałę koronę niegodność, dopiero upada pod cierniową Iezus. *Cecidit corona capitis*. Nie mógł się wyżalic Stefan Król Polski, że bezpotomnie z tronu y z życia schodząc, żadnemi drogami doysć nie mógł, żeby od Stefana Króla do powinowatych głowy Polska korona przeszła, y dom Batorych uczyniła. Stefan opoim ábo dom koron. Piaśnicki. Serdeczniey iák kocha, iák niebieskiego życzy nam Iezus tronu. Iák zabity: *vidi agnū tanquā occ. sū* iezeli zpadające z głów ludzkich korony widzi. *Deus suis in gloria moritur*: zabitemu na tronie przypatrując się Bórankowi napisał Bruno S. Zkomponowałszy krotki pokoy Król Węgierski Maci z Królem Polskim Kazimierzem IV, przyiał y te z innemi kondycya, żeby do namiotu Króla Polskiego nie wchodził inaczej, tylko z głową nie nakrytą. Skryta głowa pospolicie nie do pokoiu. *Mendaces filii hominum!* Y czapkę na głowę włożył, y koronę Król Węgierski. Obacz! uwienczonego Polacy, na kontempt pyłnego, wiele czapek na głowę Króla Kazimierza włoża, żeby wielość uczyniła trudność w zdejmowaniu. O smie-

śmieszne y ledwo nie bezgłowne czapek multiplikacye! Wybaczcie mi, im więcej na głowę Pańska włożycie, tym więcej uieliscie honoru. ledna czapka ozdoba głowy, zart y śmiech wiele. Kazimierz Krol iako zawsze najmnieyszemu unizony na przywitanie Krola gościa, y przed namiot wychodzi, y razem wszystkie czapki zdeymuie. Gniewali się na nie pożyteczne zamysły swoje Panowie Polscy: mowili: darmośmy czapkowym ciężarem krolewską męczyli głowę. Biel. Gdyby proste ciernia zrozumiec sens głowy Iezusowej mogły, właśnie do myśli rzekłyby. Ah! darmośmy święte raniły skronie! Ktosz pod uwienczoną y umęczoną głogami głowę nie delikat! kto w złych myślach y zamysłach na skatowanego cierniem Iezusa pamięta? ktosz z Iezusowego ciernia, zbiera jagody do smaku Boskiego! Połpolita między ludzmi adwersya. Kiedy ciernie kwitnie, to zimno, to niepogoda. Nie ma wefselfzey Iezus pogody, iako kiedy ciernie jego, wykwiata u nas na frukt życia lepszego.

Zmordowanego y siedzącego przy studni, iako napisał Ian S. c. 4. obaczy Augustyn S. y zawoła. luz się uczynia tajemnice! Nie darmo zmordowany Iezus siedzi: wszystkie okliczności, namieniania coś, uczyc chcąc czegoś. *Iam incipiunt mysteria. Non enim frustra fatigatur IESUS, fatigatur tamen ab itinere, sed sedet, sed iux-*

ta puteum sedet, & hora sexta sedet: omnia ista innuunt aliquid, indicare volunt aliquid. Wiec spytaymysz sie; cosz to za droga zmordowała Iezusa? *Tibi fatigatus est IESUS, quaesivit nos infirmitate sua,* mowi tenże. Szukał słabością swoją ludzi, stawszy sie człowiekiem, ale że mało znalazł do zbawienia, znalazł ciężar, który szukającego wszystkich, fatyguie. Cały świat dzwigac Iezusowi, igrafzka; *ludens in orbe terrarum: tribus digitis appendit molem terre:* iedne owieczkę nosic trzeba, az całe ramię podkłada pod ciężar. Ciężka z iednym szelagiem szkatuła, z millionami miła. Dobrze nad wielą czerwonych złotych, proszek; nad iednym, gorę namálowawszy przypisał ktoś: *omnis, onus leve, mons unus.* Zmordowany nad studnią Iezus siedzi! wiec mu, prawdziwiey, cō nad itudnia czytał, przypisze. *Exhaurior, si non haurior.* Wysycha krew Iezusa, iezeli iey na zdrowie, na vivat wieczne nie piliemy, ábo mała piliemy miarą! Zátamował dla ludu Izraelskiego przelcia morze Moyżesz, *Exod 16.* az morze zginęło, *cumque extendisset Moyses manum super mare, abstulit illud Dominus drifsaq; est aqua.* Poki całemu służyło morze światu; morze morzem, do usługi iednego ludu przynuszano; kłiem; az po morzu! *abstulit illud Dominus,* z morza prosta woda, *drifsa est aqua.* Krwawe Iezusa morze; iezeli kto do studni przelewa, na iednego wygodę do-

mu ábo miasta, wszystkie Iezusa gubi sile *fatigatus juxta puteum sedet*. W Piotrkowie nie dawnych bárdzo czasów potępiony zyd ná śmierć, z dluga processya za miasto idzie. W pul drogi spoyrzy ná Iezusa, iákiego gro-madney Ierozolimie stárosta Rzymski ná oczy wytykal. Oto człowiek. Na poziomym słupie siedział Krol bolow, miasto tronu; ná ramieniu płat wytarty, ná głowie korona z ciernia; jedna ręka trzcinę, druga zwi-sła dzwiga głowę. Obaczy zyd obraz, więc do bli-skiego Kapłana rzecze. Ocoż się tak cięzko wasz Iezus frasuje? o duszę twoję? Cofz mu do duszy moiey? Wszystkie ná ręce Synowskie, niebieski złożył Ociec. Tylko w imieniu Iezus zbawienie. Iezusa nie kochasz? to wieczna kochasz zgubę. Przestraszony krzyknie Zydowin. Dayże mu duszę moję, á niech się dluzey nie frasuje. Ochrzczony, życ więcej między ludzmi nie-chciał, lubo życie ciarowano, ktorego dusza w ręce się dostała Boskie. Ogdyby więcej podobnych smutku Iezusowego Pocięzycielów! Y o moję, y o twoję y o twoję, frasuje się duszę Zbawiciel! oddaymy ja z du-sze Iezusowi, niech się dla nas odtąd nie frasuje! Iák bez duszy Iezus, kiedy mu kto duszy żaluie swoiey. A nie wydzierasz mu kto swoiey? Ieżcze Augustyn S. przy-pomina, *innu it aliquid, hora sexta sedet*. Zmordo-wány Iezus o godzinie szóstey usiadł. Myślił o godzi-

nie

nie szostey, która mu ostatnią być miała, a że pod ten czas jedną tylko Samarytanka o zbawienną wodę prosi; zmordowany ciężarem siada. Ieden *de fontibus Salvatoris* czerpáacy, cieszki żal ná Iezusa, którego choćbyś nie studniami, ále rzekami płakał, nie opłaczysz.

Ale już od studni wstał Iezus, już z krzyżem idzie ná Kalwaryę. Y tu mysteria! Upada pod krzyżem, słabości nászych podpora! Upada! którym ziemia y niebo stoi. Upada *Sanctus fortis*! Niewiem, czyli nie tá góra siłę łamie Iezusową. Niesie Iezus krzyż, niesie wszystkie w krzyżu błogosławieństwa y pomocy nasze. Drzewo krzyżowe wojującemu Chrzęścianinowi, bron, zwyciężającemu laur, trophæum tryumfującemu, konającemu protekcyę, umierającemu ray. Ktoż o krzyżowe konkuruie łaski? wszystkie zostały przy Iezusie *bajulat sibi crucem*. To ciężar, pod którym upada, że krzyż dzwiga, iákoby go sobie tylko dzwigał. Ezechiel Prorok wysoko rozrosła opisuie winnicę, w której wesele kieliszkiem wino, smutek kielichem gorzka zółć piie. *Exaltata est statura ejus inter frondes, & vidit altitudinem suam, in multitudine palmitum suorum; ventus urens siccavit fructus ejus, planctus est, & erit in planctum c. 19.* Rozrosła się latorosl winna nád wysokie Cedry y palmy, nie może się nacieszyć z wysokości galezia swojego; dmuchnął wiatr gorący, uszły

szyl frukt y liście, płacz, y płacz ná zawsze. Iák wiele, rzeczy małe mogą! chwalebna exaltacya drobnym powinno drzewo gałaskom! *In multitudine palmitum altitudo*. Nie rzucaycie lekko ubogich gałązek państwa. Drobiazg poddaństwa, panskich fundament fortun. Rozsyp z Pelionu atomy, goręś zgubił, pogaś drobne gwiazdki, nieboś zaciął: obetni z niekotycznego drzewa gałązki, pniak został skaty ná śmiech przechodzących. Przychodzą do Woiewody Wileńskiego Lecna Sapieli y, z supliką poddani, ná surowość Ekonoma płaczą. Zmiękczyły lzy uboństwa, Páná: Ekonoma łacie; który gdy przez kontempt poddanych głupim chłopstwem nazowie: odezwie się Woiewoda. Tobie chłop, chłopem, mnie Wielmożnym, łasnie Wielmożnym. Czcze imiona, wszystkie Wielmożności iezeli powłach kmiec y zagrodnik słabi. *In multitudine palmitum, altitudo*. Przykład, czyli świadectwo drzewa krzyżowego, w drzewie widzę Izechielowym. *Exaltata est statua eius in tronides*. Zchrościał y nayoślecył lasy przy krzyżu. *Nulla sibi a talem profert, fronde, flore, germine*. Dobrze Krolewic Węgierski Emeryk, ná nayowyższy gorze w Polsce krzyża relikwie złożył. Dobrze, kościół Polskie nayowyższym tonem piołunkę krzyżową zaczyńaia. Krzyżu święty náde wzywa ko. Dobrze, że ma swoje uroczyść exaltacya w kościele

le Bożym drzewo krzyzowe. *Exaltata est statura ejus* Ezechielowalatorosl dopiero się widziała wysoka, kiedy gesta obsypána galezią, *in umbram & tutelam*; kiedy dostatnim odzianá fruktem *in sanitatem gentium*. *Vidit altitudinem in multitudine palmitum*. Uśchły galezie, doyrzała wiatr iagode pozárł, nikt ieý z ludzi niezażył, aż płacz nie utulony; *planctus est, & erit in planctum*. Rospiety ná krzyżu Iezus, *vitis, nos palmites*; ieżeli co człowiek, to latorosl Iezusową żyjącá influencyą, *multitudo palmitum, multitudo palmarum triumphalium* Iezusowi. Dopiero, ta *vitis Christus lacrymatur*, co iagoda, to *lacryma Christi*, lzy miało wina toczy: *planctus est, & erit in planctum*, kiedy nie słońcem, ale ogniem miłości Iezusowej wysmazone grona, człowiekowi niesmakują, ná krzyżu bezpożyteczne usychają; *fructus aruit, planctus est, & erit in planctum*. Z prostać, ale dokładnie, nád gronem ná galezi zostawionym y już nadpsowánym przypisał Symbolista. *Non habeo, quia non do salutem*. Nie mam, bo nie daie zdrowia. Tłoczy Iezus ná krzyżu krew swoje ná zdrowie nasze: pod plynąca z rąk, z nog, z boku krew otwártych serc niepodkładamy! łuszemy w płaczliwych lamentach Serce Iezusowe. *Non habeo, quia non do salutem*. Co nád złamanym drzewem pod gestym fruktem, to nád krzyzowym prawdziwiey piśac: *multus fructus, carpens nul-*

lus,

lus, magnum damnum. Szkoda drzewu, nie pożytek, li-
czne iąbłko, jeżeli żadna nie przerywa ręka. Wybac-
cie prostemu przykładowi. Z iarmárku uboga powra-
ca Mátká, pod Bożą męką usiadzie, co kupiła, rachuje,
y płacze. Pytam się, czegoż matufiu płaczecie? jeżeli
náboženstwo do Ukrzyzowanego roskwiliło, winfuie
płaczu. Nie miałam, odpowie, zá co dla wszystkich
dzieci iarmárku kupic. Miał zá co, y kupił cále nie-
bo dla dzieci swoich Iezus! ná to boleie, że głupie
dziecka wolęmy z przed piekła czaczka, nizeli bo-
gate z niebieskiey Ieropolimy iarmárki: *planctus est, &
erit in planctum.* Základa Pan iáki miasto nowe; więc
wystawia słup gwoździami drewnianemi nabity, zowie
się wola, ábo wolnością. Cofz wolności z policzonemi
stopniami? Nie wszystko naywiększym wolnościom wol-
no. Ma swoje gradusy wolność; zá ktore postápic, iest
szpetnie wystápic. Jeżeli według sennego głosu Iana
Zámoyskiego Kanc. Kor. Polak wolny, że polny, toć
iako nayobšzernieysze niwy, ták złote wolności pola,
nie bez granic. Ale wrocmy się do Fundatora miasta:
gesty lud ná slobodę idzie, tryumfuie Pan przy słupie
wystawionym: nikt się nie ma do mieysca, ábo rzadki
kto, więcey u Páná w sercu; nizeli ná słupie sekow.
Drzewo krzyzowe gwoździami nabite, drzewo wolno-
ści naszych. Krzyz, wola to, ná niebieską Ieropolimę.

Nie masz żadnego mieszkania w niebie, *in domo Patris mei mansiones multae*, ktoreby się nie z krzyzowego budowało drzewa. Ziemskie domy pod panów swoich znakami, niebieski, pod krzyżem. O iak się cieszy Ukrzyżowany Pan! kiedy co żywo z krzyza się buduje; dopiero okrutne gwoździe, ręce y nogi rozdzieraia lezusowe, kiedy rzadki człowiek, plac sobie pisze przy krzyżu lezusowym. Dosyc Jakubowi Pátryarsze do życia y szczęścia, ieden Iozef żyjący. *Sufficit mihi, si filius meus Ioseph vivit*. Nie dosyc ná lezusa; ieżeli nie wszyscy w nim, nie we wszystkich on żyje. Ieden Iozef przy lezucie; Benjamin to, *filius to doloris*. Skłoniwszy ná krzyżu głowę, umiera lezus. Ile głów, tyle dowcipnych domysłów ná *caput inclinatum*; ieden ná ten czas biore. Schylił głowę ná krzyżu śmiertelnym Chrystus. Umykał głowy od tytułu krzyzowego. lezus Názarénus Rex Iudaeorum. Cieszki ná głowę tytuł, iednego národu Krolestwo. Ieżeli nie cały świat kłania Ukrzyżowanemu, ieden naród smutney głowy nie podnieście. *Postquam exaltatus fuero, omnia traham ad me*. Rozrywá ferce lezusowe, kto się od zápisanego *omnia* odrywa. Niewiem, czyli nie przeto umieraiąc, gruby obłok zárzucił ná słońce. Krył się z krzyżem, ná którego frukt iednego tylko zwabił Łotra. Dziki pták, niewinney kiedyś ptaszyny zpułtoszył gniazdo, pozábierał

bierał dzieci, iedno tylko piskłe zostawiwszy. Przyleci Ociec z Mátką, szkoda obaczy, nie może długo ná dom pátrzac, z daleka krazac, żalofnie krzyczy; iáko opisał póëta: *gemit parvi silentia nidi*. Smierc Iezusowa, zywota naszego gniazdo. Przy krzyżu Chrystufowym, lepsze wzielismy życie; tu nam porosły pioroka, ktorými w niebo wylatuiemy. Skrzydlafty widział krzyż Franciszek Assyiski, Serafin z krzyżem! Pioro nie wypisze żadne, iák łakomo szypkim skrzydłem ná ptaszyny w gniazdzie Iezusowym spoczywájące piekielne krazy ptastwo, dusi, pożera: iedna przy Iezusie ptaszyna, tyśiac żalów: *gemit parvi silentia nidi*. Ták kurczat Mátká, żalofnie steká, ieżeli dzieci od Mátki daleko rozsypane, nie wszystkie w Macierzyńskim pierzu z pluskot się násmiewaia y dzikiego pazura. *Quoties volui congregare filios tuos, quemadmodum gallina congregat pullos suos sub alas? Mat. 32.* Dobrze, że w dzień śmierci Iezusowej, głosne dzwony milczycie! Nie má fercá, głosić się z śmiercią, ktora, wielom ná śmierc, rzadkim wychodzi ná zmártwychstanie. Acz, bicby we wszystkie dzwony ná gwałt! Wielki gwałt fercu Iezuzusowemu! nowy Wielkipiątek! śmierc y meka swoia z máłym w ludziach pożytkiem!

Ták cieszkiey fercu Iezusowemu nie czyniemysz wiolencyi? Poprawicby rubrycel y káalendarzow. Nie

raz w rok, całe u nas życie, żalosniejszy na Jezusa Wielki Piątek; bo całe z małym z meki Jezusowej pożytkiem. Nád námi u Proroká oko upłakuie Jezusowe! *Omnes inutiles facti sunt*. Bolał ná serce Bog, że człowieka stworzył. *Tactus dolore cordis intrinsecus: penituit eum, quod fecisset hominem. Gen. 6*. Czyliż nie serdecznicy boleie? że odkupił. *Quæ utilitas in sanguine?* Nie znac, nie znac! po życiu náłzym, że Bog za nas umarł! Padła kropla krwi Garnetta Męczennika w Anglii, ná kłóś, iákoby żaden nie potrafił malarz, tak twarz Garnettową *ad vivum* ná mártwym kłósie odmalowała. Zlewa nas całych krwią swoia *copiosa redemptio* Jezusowa, ach niepożyteczne z nas kłósy! y pierwszey destinacyi dobrego Chrześcianina krew Chrystusowa ná nás nie fárbuie! Wołał ná cały głos po Rzymie Seneka ná Dyonizyusza Tyranna. Tenże pożytek prac y nauk Platonowych? *etiam post Platonem, Dionisius tumidus, crudelis, dominationis cupidus!* Słusniejszy ná nás eksklamacye! Ieschcesz po mece Jezusowej, Chrześcianin nie cierpliwy! po wyniszczeniach wyniosły! po śmierci Syna Bożego, przegniły trup w grzechach? Ieschcesz po twarzy Chrystusowej plwocinami zgniłemi zawałoney, geby człowiek nieuprawney w mowach y obmowach? takież po cierniowej koronie myśli? po rękku y nogach ostrym gwoździem podartych? takież

Ipra-

sprawy y postępy : takież po sercu okrutna włochnia
 otworzonym afekty ? Upadł w Ogroycu, upadł pod
 krzyżem razy 13, żeby człowiek powstał, mowi Ori-
 genes. Czemuś się z błota, w którym leżemy, nie dzwi-
 gamy ? Za trzydzieści srebrników Bog przedany ! ktoś
 z nas zdrozał ? Daremne kościoła spiewającego admo-
 nicie. Nie sprzedawaycie się tanie, dla grzechów na
 potępienie. Za iedno czaczko pociwość, za mement
 pociechy, wiecznego Boga przedaiemy ! Przeciwno
 Stefanowi Batoremu wybierają się z Gdanskim woyska
 zgromadzone : więc, iakoby iedno było wybic, co wy-
 pic, przy kieliszkach wygrana trafia ; już niewolnika
 Polskiego przedaią za gármiec piwa, ábo koguta. Gvag.
 O pijane ! o nieuwazne wagi ! Ah szalenstwa nasze !
 taniey dla groszowego zysku, często dla babki, dla kie-
 liszka, dużej y zbawienie rzucamy ! Uzłocic taniości
 nasze srebrniki twoie miały Pánie ! A dla powrozow
 lezusiówych ktoś wolny : ktoś *ferrea voluntate*, na którą
 czekał Augustyn, nie związany : iako dzieci na wiośne
 ptaka na nici, tak nas, passye nasze, złe nálogi trzymá-
 ią na powrozie. Bodayże spowzedniało ti wśzytkich,
 codzienne pobożnego Kapłana nábożenstwo ! Codzien
 pas biorąc do opasływania, mowił. Pánie dla wolności
 moich skrepowany, niechże nigdy grzechu y złych ná-
 logow niewolnikiem nie będę ! Twoicy iedynie miło-
 ści

ści całe obliguję serce! Po stryczkach surowsze biły
 na Iezusa dyscypliny; poprawiysz swawoli naszych?
 Y po brzozach krwią Iezusową zlaných, rospuśtni ska-
 czemy kozłowie. Biał w szkole studenta, krzyczy, *e-*
mendabo. Poprawię się. Za nasze rospuśty przy Ierozo-
 limskim przegierzu ciężkie bierze plagi Iezus! wołay-
 mysz, *emendabo*. Iuz się też po biczach poprawię Ie-
 zusowych. Popśowałem dobrą duszę złym życiem, *e-*
mendabo; popśowałem tak wielu zgorznięciem, namo-
 wa, roszakem, pochwałą, *emendabo*; popśowałem te-
 mu sprawę y fortunę, owemu sławę, y dobre imię,
emendabo. Bodayże haczyłstemi dyscyplinami podarte
 Iezusa ciało, tak piękną poprawą szkody nasze ucąliło!
 W roku 1651 straszna powódz oblała Krakow; Ko-
 fciół W. OO Bernardynow na Stradomiu dwa łokcie
 w rozlaney brodzi Wisle. Płynęły koło Krakowa do-
 my, bydła, ludzie, tylko nie wsi całe: rzadka zgo-
 da na iednym siana broszku, płynął wilk y kozieł, tak
 skromni; że mowilbyś był, że niewinne bąranki, gdy-
 by iednego rog y brodą, drugiego włos y kieł nie wy-
 dawał. Głębszą powodzią wylana krew Iezusowa przy-
 biczowaniu! czemuż ieszcze wilczym gryziemy nie-
 winne trzody zębem? czemu kozłujemy? To wiecey
 prosta woda w bestyach? niżeli krew Syna Bożego mo-
 że w ludziach? Wstydzie nasz wieczny! jeżeli nas do

niewinnego wstydu krew nie zagrzeje Iezusową. Przed lat kilka na seymiku, ostrym przytnie zartem samśiad samśiadowi, tknięty w głowę dysfymulacya uwiiia ranę, do domu wroci, list pisze, w którym co słowo, to głębokie incisum, co litera, to raz śmiertelny: *littera occidit*; miało zwyczajnego komplementu; zosła się uniożonym sługa, pisze: *hostis tuus in caput*. Maż pożytek ukłota ostrym cierniem głowę Iezusową! Strach myślic, przeciesz mowic prawdą każe. Ledwo nie każdy z żyjących: *hostis tuus in caput*, *IESU*. Myśli pyszne, myśli mściwe, myśli zawiśte y zacięte, okrutniejszy na głowę Iezusową Tyrannowie niżeli głogi y ciernie! Doczekałeś się pociechy z męki twojej Zbawicielu! A z drzewa krzyzowego iakieści frukta wyraſtaia? Ah iak leśne! iak kwasne! iak iadowite! We Lwowie w ogrodzie doſtatniego Ormianina, iąblon rodziła kiedyś iąbłka krzyzowe. W każdym iąbłku, krzyż wewnątrz. O gdyby! iak iąbłka, tak nam smakowały krzyzyki Iezusowe! Ach! iąbłka my iemy synowie Adama y Ewy; Iezusa czeſtujemy krzyżem, godni krzyżá Czeſnicy! Abo niecierpliwi, tak gryziemy krzyż od Iezusa ſpuſzczony! iak iąbłka. Woiewodzina Wołyńska Anna Chotkiewiczowa, Lwowskie widziała iąbłka, całowa krzyż, y wzdychała. O iak ſłodki frukt krzyża Iezusowego! Muſiała nas cieſzka ſpalic maligna, smak

ſtrá-

stracilifmy! słodkie Świątym krzyżyki, gorzkim widza się piolunem. Stefan Batory, Król Polski na miejscu bitwy z adherentami Gdanskimi, Bożą mekę wystawic kazał, z napisem: *Non nobis, Domine non nobis, sed nomini Tuo da gloriam. Guag.* Bodayże podobny od wszystkich frukt Iezusowym pracom krzyż przynosił! Wielśmy śmierci powinni Iezusowey. Niechże każda myśl, mowa, każda akcyja, na chwałę idzie Iezusa Ukrzyżowanego. *A signo Sanctæ Crucis* zaczynamy dni nasze, kończmy też kolumna, y na niey zapisuymy stylem nieśmiertelnym. *Non nobis Domine, non nobis, sed nomini tuo da gloriam.* Nie wstydzmy się znaku Chrystusowego Chrzescianie! Stawiajmy po palacach, po kamienicach, po domach krzyże, a serce do Ukrzyżowanego podnosząc, wołajmy; *non nobis Domine non nobis.* Cokolwiek czynił, y cierpiał Iezus, dla dobra czynił ludzkiego: cokolwiek czyniemy, czynmy dla chwały Zbawiciela naszego. Co się Ukrzyżowanemu przypatrowali Iezusowi: wzięli ten pożytek, że biąc się w pierś, wracali do domu. O iak teskliwym okiem podobney od nas wygląda sceny Iezus! *percutientes revertentur.* Nie wracajmy do domow bez serca czcłym w pierś uderzeniem skruszonego. Bodayże! o wszystkich nas pisało niebo; *percutientes revertentur.* Przed Iezusem Ukrzyżowanym, w ziemię czołem, w pierś biimy pieścią

pieścią: Boże bądź miłościw grzesznemu. Naywyższy Kapłanie, ná krzyżu, iák w konfessyonalu, spowiadam się przed tobą życia moiego. Ah złe! ah tyśiac piekłów godne! aleś ty dobry! aleś ty wszystkich miłości godny! Kochac cię chcę odtąd beż konca; nienawidzieć grzechu dla ciebie, beż końca! Bądźże miłościw grzesznikowi. Jużże do pokuty serdeczne *percutientes* dosyc? Ierolimscy pokutnicy bili się w pierś, y do dawnych wracali domow, *percutientes revertebantur*. O lepsza trzeba Chrześciańskiej pokucie. Nie ma śmierci Iezusowa żadney z pokutnych żalów pociechy; ieżeli po serdecznych płaczach, do dawnych śmieiesz się grzechu okazy? Beżpożytecznie skruszone bił serce, kto go wieczną nie przybił boiaźnią do krzyża. Bodayże! ożyli w nas dway ruscy rycerze: Nawrotyński y Zawszetyński, ktorých woyna z Polakami pod śmiertelny zwała kamień. Ták byc Nawrotyńskim do Ukrzyżowanego potrzeba, żebyś był Zawszetyńskim. Gu-bia pokutne konwersye, ieżeli się z szpetnym do grzechu rewersem brataia. Tey mię prawdy nauczyła ie-szcze w młodym wieku słyszana historia. Młody Pá-nic náboženstwa do Ukrzyżowanego Pána wszkołach náuczony, nigdy ná sęń oka nie zmrużył, poki nie-spojrzał ná Ukrzyżowanego nad łózczykiem wiszącego, poki nożek nieucalaował Iezusowych. Między kozłuiąca

kompania, kozłał, znowu y znowu baranek. Pozno raz wraca do domu, przeciesz niżeli na łóżko, wprzód idzie do nożek Ukrzyżowanego. Umknie nog Iezus. Odszedł od siebie młodzian. Przydzie do siebie, więc znowu niesie usta do pocałowania, znowu nog umknie Iezus, umknie y raz trzeci. Płochy zdesperował Pánic, porwie Krucifix, pod łóżko chce wrzucic, przytrzyma głupie impety głos z krzyża. *Noli me perdere!* Ey nie gub mię! Co wziąć miał na zbawienną reflexyę, wziął na większą desperacyę młodzian, w ogień na kominie rospálony, krzyż niesie, znowu płaczliwszy głos z krzyża: *Noli me perdere.* Nie gub mię? To się oplakany obaczył Pánic? oslepił, do okna leci, kwatere otwiera, Krucifix wyrzuca. W tym zágrzmi, piorun z otwartego Serca Iezusowego wypadnie, w młodziana uderzy, zabiie. *Perdis me, perdo te!* Gubisz mię w swietych obyczaiach nie statku? gubie cię. O straszniejszy nád wszystkie pioruny głosie, bodayżeś nikogo z nas nie zabiiał! Zgin życie? zgin zysku! zgin afekcie? który mi zbawienie moje gubisz Iezusa. Wielkicy pobożności Zákonnik nosił na sobie Ukrzyżowanego Iezusa, bez krzyża: pytają, krzyż kedy! Nie trzeba. Iá krzyż, iá śmierć, iá zguba Iezusa! Zginiony iá człowiek! iá to wszystko. *Ne perdas cum impiis DEUS animam meam.* Zbawicielem zgubionych jesteś Iezu, nie gubże

że grzeźnika! Coż za pożytek z męki twoiej? jeżeli ná piekielne przepadam męki! Coż za pożytek krwi twoiej? jeżeli w wiecznych mam gorzec ogniach! Coż za pożytek śmierci twoiej? jeżeli żyć Tobie, jeżeli żyć z tobą nie będę ná wieki! *Quaerens me sedisti lassus, redemisti crucem passus, tantus labor non sit cassus!* Koniec męki twoiej, zbawienie nasze! Koniec krzyża twoiego, błogosławieństwo nasze! Koniec śmierci twoiej, żywot nasz wieczny. Nieskonczoney dobroci Iezu, niechże nas męki y śmierci twoiej nie minie koniec!

K A Z A N I E WIELKANOCNE.

Quis revolvat nobis lapidem ab ostio monumenti Mar. 16.
Ktoż nam odwali kamień od grobu?

COfz to za kámiennie Wielkanocną zawałaią Uroczystość? *Quis revolvat lapidem?* Przy Albie mieście descz kiedyś spadł kámienny. *Nuntiatū est ad Albam lapidibus pluisse.* Podobna, ná wybielone krwią Iezulową dusze przy spowiedziach Wielkanocnych, biie niepogoda. Lecą ná nábożeństwa Wielkanocnie całe opoki, *petrae scandali*, o które się drogi Chrzescianskie rozbiią. Kámięń od grobu xowe-

go odwalony, *lapis offensionis*, zátwardzialey złości ludzkiey. Iáwniey rzekę. Tam szpetnie upadamy, kiedyśmy powstać z Chrystusem mieli chwalebnie. Dzień Zmártwychstania Iezusowego, dzień ciężkich iák kamien upadkow naszych.

Uroczystość Zmártwychstania Iezusowego nazywamy Polacy Wielkanocą. Iákże dzień dzisiejszy nocą, a ieszcze wielką? Dziś według Maxyma S. samo słońce pogodniejszy dzień pali promieniem. *In resurrectione Christi, solem ipsum arbitror solitò esse clariorem.* Iákże dzień nocą? którą, od dnia przedzey y daley odpędziło słońce z powinuszowaniem do Iezusa spieszące. *Eo die, sol quasi Christo congratulans, antelucanus fuit, & prius solitò exortus.* Chryśól. Przeto lubo rano wstały, Márye opozniły. *Valdè manè, orto jam sole.* Iák dzień nocą? kiedy y noc dniem? iákó kościół Chrystusow spiewa. *Hæc est nox, de qua scriptum est; & nox sicut dies illuminabitur.* W imieniu Wielkiej nocy, iák w południu záłożona prawdę widzę. Nie bywa zwłaszcza drog niewiadomy pielgrzym bez błędu y potknięcia się w nocy, nie bywa bez częstego upadku człowiek w uroczystey Wielkiej nocy. Dawno to widział Amos Prorok c. 8. *In illa die occidet sol in meridie.* Wstaiemy przed słońcem w Wielkánoc: gorącym ná processyach nabożenitwem gasiemy słońce, przydzie południe, zalecia nábożny

żny ogień wylane iako morze piliatyki, zaciemnia rozum
kieliszki, aż z pogodnego południa, pełna noc płaczli-
wych upadkow. *Occidet sol in meridie, tenebrescere fa-*
ciam terram in die luminis, convertam festivitates in lu-
ctum, dicit Dñs. Iak owi u Mateusza S. nieboszczkowie
tylko się pokazujemy *in civitate sancta*: tegoż dnia do
dawnych spadamy dołow. *Tumulus tuus, sunt mali mo-*
res tui Ambrosius. Życie nasze, braci Iozefowych czcze sno-
pki. Nie winniejszego Iozefa zwycięski palm tryum-
falnych snop wstaie y stoi, nasze chwaštowe padaia.
Do tey nieszczęśliwości, ustawicznymi potłuczeni spa-
dkami przysliżmy! same słabe dzwigania się ruina. Pow-
stawac zdamy się sobie, upadamy. Tak wybita pod nie-
bo pila, żeby spadła. wzlatuie, *ut cadat assurgit.* Tak
pociągnięty słonecznym promiennem wapor, z defsz-
czem spada, płaczu na podniebnym nązbierawszy
tronie. *Lacrymas & casum nactus in alto.* Tak z wy-
wrotu wzięte kolowstaie, nie żeby stało, ale żeby nie stało,
wyniesione dzwono pcha na doł. *Urget sequiturq; ruinā.*
Dziś o nas Polski piłz Satyryku, coż napisał o iednym.

Bład iest człowieczy żywot. Wolski on Marszałek,
Zamysliwszy się, długo siedział nic nie mowiac.

Spytał go. ktoś z kompanow, a o czym? odpowie.

O tom sobie rachował ymyslił dopiero.

Wielem tecz razy podrwil na świecie: nie moze.

Wi-

Widzę razow zráchowac; tak ich często bylo. Ybywa. Owe słowa gen. 6. *Gigantes erant supra terrā*, z hebrayskiego czyta Hieronim S. *cadentes erant*. To iedno Olbrzym, coupadaiaacy będzie? Z Iezusem Zmartwychwstaiaącym olbrzymicieśmy. Ná wysokiey gorze Kárlikowi przypisał ktoś; *hic celsior orbe*. W rozleyfze Kárpáty nizeli Dániela kámyczek, grobowy powstał kámién Iezusa, *erat quippè magnus*. Tu ktokolwiek stáwá, *celsior orbe* naywyższych przerafta Olbrzymow. Ná tak piekney gorze długosz bawimy? w samém powstania dzien, lada pokusa ná ciezsza *ex alto* ruine spycha, pokruszonym ná proch wielkosciom żałosnie dziwuie się niebo: *huc ille decrevit Gigas! Gigantes erant, cadentes erant*.

W żywocie Elzbiety z Lezenice Sieniawskiej Marzałkowsy Kor. o mężu iey Prokopie Sieniawskim wysoki przypadek czytam; Ziachało się zacnych gości do Ratna ná Swięta Wielkanocene. Inszey iescze wiáry był, od naszey: więc perswaduie Ieymosc gościom, żeby Iegomosci swojego ná-mowili z sobą ná iutrzniá Wielkanocną. Obiecał, iednak podniosszy się nie co, znowu się położył. Przy-słał lepszego Bog excytatora. Uderzył ktoś mocno ná łoszkú leżącego, zdało mu się, iákoby zraniony we krwi leżał. A że rozumiał, że żart lubo śmieszny, kto z gości uczynił, do drzwi wstanie, które gdy dobrze załozo-

ne znaydzie, domysli się, że Bog ośpałe niedbalstwo karał. Więc wyleci za drugiemu na processya, y nigdy potym nie zaspi. O iakbym rad! żeby podobna plaga przegnile budziła gnusności Czekaia z náboženstwem pieszczonych kościoły dworow, prawie do dnia iak woł, á y wołem z miękkich puchow wyciągnąć nie mogą. Dla Boga! to tylko dla ubogich wieśniakow Wielkanocne processye? tylko prostactwo krzyczec będzie: przez twoie święte Zmártwychwstanie! á wybornieysze głowy spać, kiedy wstac? Ták! ták! Chrystus wstaie, my w kruczym pierzu leżemy! *Cras! Cras.* Chrystus z grobu tryumfalną wynosi chorągiew, nád námi pod czas Zmártwychwstania Iezusowego lada bies chorągiewkę wywiia. Troistym obchodem Wielkanocne prowadziemy processye, á tyśiac wykretami zakrecona głowa w kołko, na ciężki upadek spycha. Pátrzcie ná stojące po kościołach Resurrekcyiki? pospolicie u prawey Iezusa ręki, dwa stoja palce, inne wszystkie leżą. Ze więcej upadających, nizeli wstających pod czas Zmártwychwstania swiego, ná palcach liczy, y wytyka. Ah! słuszną pœetyckie wbudzić zale, nápisane ná spać idących grassantow, kiedy pułnocne dzwony ná iutrznią wołały Zakonnikow. Dziwnieśmy się pomieśczeni, my spać idziem, ci iuż wstali. Ah! dziwnieśmy się Chrzescianie pomieśczeni! Chrystus ze snu grobowego

go wstaie, nas grzechowe letargi ná śmiertelne rzu-
 cáia łoże! Zá Bolesława Krzywoustá, przegrali szpe-
 tnie z Morawczykámí Polacy bitwę, padło trupem si-
 ła. Czemu? daie Długosz przyczynę: iedni z naszych
 pośt potrawámí zákazánemi; drudzy same Swietá Wiel-
 kanocne gwałcily rozpustá. Bodayże nigdy Długoszo-
 wych nád Chrześcianstwem nie pisac żalów! *multi in ipso*
Paschate magnis casibus peccaverunt! Ian Zamoyski
 Kanclerz Koronny w Wárszawie, w kosciele S. Iana, z-
 Zymungtem III, mszy S. słucha: świeca ná ołtarzu dosyc
 gruba, iakby iá przeciał, złamie się, y blisko wielkiego
 Kanclerzá padnie. Iancz. Iasnym Prorokiém świeca
 była, że w krotce zápaść y swiátu zgasnąć miał Polskie-
 mu Ian Zamoyski. Stoia po ołtarzach poświęcone Pa-
 schały, o gdyby upadki násze znaczyć chciały! ná ty-
 siączne kraiác by się ułomki musiały! Płyná nie tak
 od ognia, iák od żalu, że gdylezusiowym przyświecaia try-
 umfom, dla śmiertelnych Chrześcianstwa ruin w pocho-
 dnie ida pogrzebowe. Wiecże *qui dormit non adiciet ut re-*
surgat? Przy Zmartwychstaniu Iezusa przepadnicie grze-
 chowe upadki, przepadnicie recydywy? Day wszystkim
 Pánie serce wysokie, day myśl nád ziemskie przypadki
 wyniesiona, żebyśmy odtąd nie ná ruinę Imienia twoiego
 ale żyli ná exaltacyá. *Ascendet hōo ad cor altū & exaltabi-*
tur Deus. O do takiego serca powstać Boże! takiego do-
 stać! w takim nigdy nie ustać.

K A Z A N I E

NA POSWIACANIE KOSCIOŁA

Reddo: hodie huic domui salus. Luc. 19.

Oddaig: dziś temu domowi zdrowie.

Dziś Zacheuszow dom zdrowy? to do tych czas chorował? Cieszka y długa domow choro-
ba, gospodarz w długach. Potka ná drodze
sługa dłużnika sługe, więc go dusi, á żona z dziećmi
w więzieniu umiera. *Suffocabat eum, redde, quod debes*
Strażna duszność, długi; cieszko y odetchnąć, kiedy
uprzykrzony dłużnik zá dłużnikiem ustawicznemi
drzwiami skrzypi. Nie miłosiernego sługe (y on wi-
nien był Pánu) odniosá do Pána, oddał okrutniká ká-
tom: *tradidit eum tortoribus Mat: 18.* To niedosyc
ieden kát ná dłużniká? Ile długow, tyle kátow; *quod*
debita, tot tormenta, mowi ieden, ktorzy ustawiczna ká-
townia szárpia zdrowie winowaycy: *excludunt de vita.*
Winien cudze ziárno wrobel, ktorym żyje, całym
gniazdem wielká choroba trzesie. Winien Xiężyc, win-
ny gwiazdy światło słońcu, więc te rogate w ustawi-
cznych kolkach, ow wniewieczonych wybladły sucho-
tach, do długiey popráwionego domu y twarzy pełni
nigdy nie przydzie. *Deutor. 24.* rozkazał Pan Bog
żeby odbierający długi nie wchodził w dom dłużnika.

Ddd

Cum

Cum repetes à proximo rem, quam debet, non ingredieris domum, sed stabis foris. Inakże w Polszcze obyczaj. Winię? to mu wieś zaiachac? to z domu wypchnac, to kámiennicę, folwárk odebrać? Ale czemuż do dłużnika Bog wchodzić nie każe? Zараźliwa choroba w domach dłużników mieszkać musi. Dłużne sciany *cathedra pestilentiae*. Długi stekające, krew fusza, wysysają rzeźwá żywość, zdrowe po domach powietrze psują. Zdrowszy kiedy z domu wyiachawszy, o kredytorach zapomni dłużnik. Prawie codziennie ábo się nąstuchamy, ábo nąpatrzamy. legomic zdrow, leymć wesoła, wyrzy oknem, aż tu Xieza po wyderkaś, samśiad po dług, sieroty po prowizyá, słudzy, robotnicy po záplatę ida, aż słabieie, aż do łószka. Nie ná czas przysłiscie kredytorowie? legomic chory. Dla Boga iuż we dworze o dobrym legmeci słyżałem zdrowiu! Nagła choroba długi. Ani się z reka pokazuy, pulsá się nie domacasz dobrego. Choruiá domy długami przefadzone; odbierzesz zdrowie, *hinc domui salus*; tylko co cudzego odday z Zacheuszem; *reddo*. A iezeli ktore długi, tedy kóścielne, choroba, á dżesto śmiere domow. Uymnie sobie życia, kto náleżytych fundacyi kóściółowi. Oddał z wielkim przydatkiem Kóściółowi Salomon, co wziął był od Oyca Dawida dla kóścioła, zdrowie ná cále Krolestwo Bog mu obie-

cuie

cuie. *Sanabo terram eorum 2. Paralip. 7.* Cieszkę na domy paroxyzm, kościelne długi; pewne zdrowie, restytucya. Imi Reg. 5. niechcą Filistynowie oddać Arki Pánskiej Izraelitom, nápełnia wielka śmierci konfuzya miasta y domy Filistynskie. *Aggravata est manus Dni in Azoto, facta est confusio magnæ mortis; & fiebat mortis pavor in singulis urbibus.* Zatrzymana Arka kościelna, skrzynia była chorób nieprzebranych. Więc zdrowey chwytają się rady Pánowie Filistynscy, Arkę oddają, przydają swoi Kapłani. *Nolite reddere vacuum, reddite ei, quæ debetis & curabimini.* Oddaycie Arkę, ale oddaycie y Arce, coście iej powinni, á zdrowi będziecie. Kupcie zdrowie, kto długi wypłaca kościelne. Po długim powietrzu, częste po domach polskich choroby, *magnæ mortis confusio*; á czyli nie zatrzymane kościołom dochody, śmiertelnych odchodów brama? Fundacye duchowne tylko po kártach? więc też y zdrowie ná ustáwicznych praskrypcyach Doktorskich. Oddaycie całę bez niesłusznych defalk prowizye do Arki kościelney, Arka, pewną będzie apteką zdrowia. *Reddite quæ Arce debetis, & curabimini.* Umorzone święte fundacye, śmierć familii. *Peritura Troja, perdidit primum Deos.* Krotki wiek d'uznych kościelnych. *Nunquam vidimus & audivimus diu illam perennasse familiam, quæ per Eccle pressuã*

crevit: dawną napisał experyencyą Tertulian. Na Sejmie Piotrkowskim za Władysława III, długie wadziły się trudności o dzieśńeciny, pogodził Pan Bóg zgryzliwe dysputy, iako napisał Kromer, kiedy owych różnymi chorobami poznośił, ktorzy uporczywiey na kościelne powstawali dzieśńeciny. Tak nie sprawiedliwych dzieśńeciny kościelney wytykaczow spiesznią śmierć decy muie! Sprawiedliwiey domu Bożego fundacye szły za Kazimierza II Sprawiedliwego. Zgodny Senat surowe prawa napisał przeciwko wydziercom dzieśńecin, przeciwko opressorom kościelnych wolności. Chwali Polskie konстыtucye Papież, list do Kazimierza 11. zaczyna: *Casimiro Magno, Duci Poloniae salutem.* Kazimierzowi Krolowi Polskiemu Zdrowie. Zródło zdrowia, nie oschła nigdy kościelnych powinności restytucya. Za Zygmunta 111. Krola Polskiego, Polska Senatorkę niezrozumiana naybiegleyszym Doktorom choroba o łóżko uderzy: iuż z łóżka trunna wyglądała. Nawiedzi chorą WX. Piotr Skarga S. I. Krolowski Kaznodzieia, fraśunki cieszy, rozrywa boiaźni choroby zdrowi; y z Ducha Bożego spyta. Dla Boga Mocia Pani czyli się co kościółowi nie winno? Pobożna Pani, co było powie. W Párafii moiey kościelne podobaty mi się perły, uprosiłam u X Plebana moiego, że mi ie spulcił, zapłaciłam, niewiemże iezelim nie

winna

winną zem mieć chciała. Radziłbym Mocia Pani oddać kościołowi, co kościelnego. Inne perły często bywaia lekarstwem: kościelne, pewną trucizną. Námo-miła łatwo miłość życia ná restytucy; wyszły perły z don u, wyszła razem cała choroba. Słusznym kontraktem trzymane rzeczy kościelne nieuleczoną chorobą były! iakże zdrowiem będą wydarte gwałtem, odbrane pieniactwem, niesprawiedliwemi odcięte defalkami? Niech będzie stateczne *reddo, quæ sunt Deo*, będzie zdrowie y całość domowi: *huic domui salus*. A nie tylko cudze nadgradza szkody Zachcusz: *si quid aliquem defraudati, reddo*, daie dla Iezusa nie skapo y swoje fortune: *ecce dimidium bonorum meorum do*: to dom swoy spustoszy? O coc spustoszy! ucali. Demonstracya to Iezusowa: *huic domui salus*. Wystawia w naylepsza swoy domek, kto stawia przy Iezusowym, niby z ruiną swojego. Maia się dobrze ludzkie domy, u których gospodarza, Bożemu nie zle domowi. Ná swoy robi, kto ná dom Boży pracuje. *Huic domui salus*. Domu tego Pánu. Alleluia. *Salus & gloria & virtus DEO nostro. Apoc. 14.*

Pospolitym po wszytkich kościołach zwyczajem, dzień Poswiacania kościelnego, dzień niedzielny. Pracua dedykacye kościelne ná pozytki ludzkie: żeby dnia zyskownym pracom nie uymowały, ná gotowe święto

świeto, swoje uroczystość składaia. Matka nasza Kościół, przyczyniac dzieciom chce chleba, nie uymowac. A iako wiecey chleba daie, tak wiekszey po swoich wy-
ciaga światobliwosci. Z dwoistym przychodzi świętem: y że nie raz świętym katolikowi byc należy, przy-
kładem uczy. Nigdy poiedynkiem poświęcania ko-
ścielne chodzić nie powinny. Nie czci kościelnego po-
święcania, kto się sam nie święci. Dzieli się z tytułem
świętym kościół; sobie ieden, drugi poświęca swoim.
A co w naywiększą biórę reflexyą, iest, w niedzielę,
to iest dzień Pański, kościelne obchodzimy dedyka-
cye. Ida z poświęcaniem kościołow dni pański to fortun-
ne. Kedy po pańsku domy się mają Boże, tam dni
we wszystko pańskie, kościelna dedykacya daie. *Dat
donat, dedicat.* Siebie y dom swoy panoszy, kto kościo-
ły. Kazimierz Wielki, Król Polski (że minę pobudowa-
ne kościoły, które liczy *Bielski*, na zamku Krakowskim,
S. Michała y S. Ierzego, na Skalce, na Kazimierzu S. Ka-
tarzyny y S. Małgorzaty: dwie kolegiaty. *Insignem
Sandomiriensem* y Wislicką, Archikatedrę Lwowską y
inne) Król mowie Kazimierz podniebienie kościoła
Katedralnego Krakowskiego złotem (iako Miecho-
wita opisał) gwiazdami przyozdobił. Nie równym i-
mieniem od tych czas wierzech kościelny podniebie-
niem zwano, niebem był. Y nie inaczejci w kościele-
tylko,

tylko iák w niebie byc powinno. Tylko ná gwiazdy
niebieskie w domach Bożych oko y mysl obracać trze-
ba. Nayłatwiey w kościele niebo znaydziesz. *Non est
hic aliud, nisi domus Dei & porta celi* : dawno lubo w
umbrze, doyrzał Iakub Pałtryarcha Gen 28. Czynia
na ziemi niebo kościoły. Y ludzie w kościele iák gwia-
zdy, Bogu przyświecać maia. Tuby o kazdym mo-
wic, co o Iadwidze Krolowy Polskiey ná nágroku w
kościelny katedralnym Krakowskim czytał Miechowi-
ta. *Sidus Polonorum jacet hic Hedvigis*. S. Franciszek
Affyiski słońce, kościół y podobne stworzenia, bratem:
Xiezyc, gwiazdy názywał Siostrami, toc co kościółowi
iákó brátu, co gwiazdom kościelnym iákó, Siostróm
czyniemy, domowym naszym czyniemy. To
widział Póéta, który miedzy Krolewskie gwiazdy ná
kościelnym podniebieniu, poetyczka przydał: *Astra
aris accendit, lumina mille sibi*. Kazimierz domowi
Bożemu gwiazdy, swojemu tyśiaczne zápalil światła.
Sobie *Serenissimas, Illustrissimas domos* fundujemy, kiedy
domom Bożym niebu rowne zapalamy ogień. Dobrze
ktoś Symonowi Kochowi kościółu Fundatorowi ná
froncie kościelnym zapisał *votum*. *Sint superis grates,
Simon Koch hiesie penates struxit, solares incolat ergo
lares*. Bogu chwala, Symon Koch wystawił dom Bo-
ży. Niechże sobie y żyjąc dom w słońcu záłoży. Iák
w niebie

w niebie w domach ludzkich, które tak się o dom Boży staraia, iak o niebo. O kazdym domu Bożego Fundatorze, Dobrodzieiu, Dobrodzieyce pisac, co w piśmie swietym o Krolu Salomonie czytamy: 2. Paralipom c. 7. *Complevit Salomon domum Dei, & domum Regis.* Dokonczył Salomon domu Bogu, y domu Krolowi; iakoby iedenże koszt mieszkanie Bogu budował y człowiekowi. Salomonowi podobny pracą y nie iednym tytułem, Kazimierz Wielki, *Instaurator pacificus*: tak go pobudowana bogato cala nazywała Oyczyzna. Nie skąpym nakładem wystawiał domy Bogu, klasztory Zakonnikom, razem zamki, miała Poltce. *Complevit domum Dei, & domum regis.*

Gen. 28. Z kāmienia ná którym śmaczno y miekko zylypiał, podnieśie głowę Iakub Patryarcha; więc fen Bogu ná czesc, kamien oddaie ná kościół, piśze dzieśiecinę. *Lapis iste, quem erexi in titulum, vocabitur Domus Dei, cunctorumq; decimas dabo.* Ieden kamien stawiasz Patryarcho, to to iuz kościół? *Lapis vocabitur domus Dei.* Tak skape ná kościół expensa szacuiemy ludzie! iedną przyłoży się drugi cegielką do kościoła, popiświe sie iakby kościół wymurował. Przymrukiwac pochlebne pochwały muszą: Tyś Pan, tyś Dobrodzi, tyś kościół zbudował. Słusznie nárzeka Matatyasz 1. Mach. 2. *Templum Domini, sicut vir ignobilis.*

bilis. Kościół Boży, iako chłop. Da Pan poddanemu złocinę, ubogi chłopek rozumieże wielką wziął y mą summe. Tak Boży trzymay kościele? złoty, za złote gory, grosz ieden liczaci za milliony. Ofirował ledwo nie słomę, z urodzaju ziemi na Boski ołtarz Kaim, aż ostatnie kłofy wrymże u Boga mieć chce respekcie, w iakim były Ablowe ofiary z wyboru tłustey trzody: *de primogenitis* & *de adipibus eorum*. Sprawił kmiotek kościołowi do świec gaszenia prosty rozek, iakby z słoniowey kosci wystawił wieżę, wielką literę na roszku pisze: Pan Bartosz, za swoy grosz. Smieszny y ow Fary swoiey dobrodzi, dał tarcicę, rozumiał, że iuż dosyc na kaplicę. Smieie się z fundacyi Póëta polski: wybudował kaplicę, dałci na nie tarcicę, iakic mi dobrodzi! Prosi przy mnie majątnego legomci X. Pleban o wspomozienie na kościół, wyliczyc każe złotych trzy. Nie bärzo Xiadz kontent. Odwroci się legmc do leymoci y rzecze. Czego też ten Xiadz chce? Czego chce! O godne tyśiac admiracyi zädumienie! Trzy złote daic, y rozumie, że dał tyle, ile dosyc do spustoszałego kościoła restauracyi. Prädziwie ludzkie na kościół szcrodoty opisał Amos Prorok c. 8. *Stridebunt cardines templi*. Zäwiase ktoś äbo drzwi wystawi do kościoła, iakby na tym *cardo templi* zäwiśł, ustawiczna skrzyportę krzyczy: moja to fundacya. *Stridebunt cardines tē-*

Ecc

pli

pli. Drugi ná kościele wietrznik postawi, iákoby z fundamentu cudną wyprowadził kopułę, ták herbowny znak wrzesczy ná cały świat wietrznego Fundatora. Uczycby się od Salomona pokorney ná domy Boże uczynności. Buduie dom Bogu, cud świata! gdyby niebieska Ierozolima kościoła potrzebowała, podobnego by zyczyła; nie trabi, nie exaggeruie, o kosztach nieprzeliczonych ani młotek mularski, ani siekiera, ani żelazko iákie przebaknie. *Et malleus, & securis, & omne ferramentum non sunt audita.* 3. Reg. 6. Nie gebata u wielkich y świętych ludzi ná domy Boże szcudrota. Ták Leo Sapieha Woiewoda Wilenski uftawiczny domow Bożych Dobrodziey, wozil z sobą kielichy, ornaty, ktoreby po drodze uboższym rozdawał kościołom: po śmierci jego, w skárbie puszek kościelnych, kielichow, złotych patyn, ampułek srebrnych y innych apparatow bogatych bez lidźby, pieniędzy tylko pięć czerwonych złotych znaleziono á przecie w głębokiey do Boga pokorze mawiał. *Accipe minuta hæc Domine de tuis donis ac datis.* Przyimi Pánie drobiazgi te od slugi twoiego. Anna Chotkiewiczowa Woiewodzina Wileńska całę práwie Xięstwo łożyła ná Fundacyę Kollegium Ostrowskiego y Kościoła, dowie się o iego spustoszeniu od nieprzyaciela, nie raz zaplacze. Niechciał P. Bog odemnie przyiać, com ná iego chwałę nágotowa-
ła,

Ja, y niemiałci co ! Niech idzie między Państwo niedawny kmiotek srebrną wotywkę ołtarzowi Panny Maryi oddaie, przy wotywce zdźbło wisiało. Zdźbło, mowił, co Bogu daiemy ! Zdźbło ! á Bog to o iák wysoko wazy ! Iákbyś kościół wymurował, kiedys cegielkę ábo kámiień ná mur kościelny przydał. Naymnieysza kościołowi od ludzi przysługa, wielka Bogu ofiara. *Lapis, vocabitur Domus Dei.* W iákubowym śnie iáwnie wídze ze gdzie fundament ná dom Boży, tam y ná nasz kładziemy. Ná teyże ziemi, ná ktorey iákub dom Bogu, Bog iákubowi dom buduię *Terram in qua dormis, Tibi dabo.* Nie da się Bog zwyciężyć człowiekowi w szcudrocie ná kościoły. Kedy my o domie Bożym dostatnie myślemy, Bog, hoyną ręką domy podnosi nasze. Patryarcha woła ; *lapis vocabitur domus Dei.* Bog odpowiada. *Terram in qua dormis Tibi dabo.* Y to nie ie-dney godna rzecz reflexyi. Tylko kii pielgrzym, tylko ma kamień tytularny ná kościół iákub, á iuż bogate dzieśięciny liczy, *cunctorum decimas dabo.* Pierwey wsi y maiętności zakładay, wyłypuy zagony, dopiero snopy składać będziesz ná dzieśiatki Patryarcho ? Musi mieć pola y maiętność ná dzieśięciny, kto má pilność y stáranie o dom Boży. Buduy gumna y stodoły, ieżeli buduięsz kościoły. Ná swoich dobro domow pracuią, co na Bożych. Krol Polski Zygmunt III. ná

fundament Święto Piotrskiego kościoław Krakowie pierwszy kładzie kamień, przydaie Numisma: na iedney Portugału stronie obraz y Imię Krolewskie; na drugiey napis: *Deus Regi tribuit regnum, Rex Deo statuit templum. Sic Deus in caelis honorat Regem! Sic Rex in terris honorat Deum!* Bog Krolowi dał Krolestwo, Krol Bogu wystawił Kościół. Ták Bog ugodził Krola w niebie. Ták Krol uczcił Boga na ziemi! Tak-ciby byc powinno! Bog cie urodzeniem, fortunka, honorem wynosi nad innych, wynosze, chwał, kochay, Boga nad innych! Opak żal się Boże bywa! Tymesmy gorši, im Bog na nas lepszy! Ták byc nie powinno! (bo coż komu Bog winien byc może) á iák z powinności bywa. Człowiek buduje kościół Bogu, Bog człowiekowi! Y byc się widzi sposób nayspewniejszy na upadaiącego domu podpore, domu Bożego obrona. *Sic homo honorat domum Dei! Sic Deus honorat domum hominis!* Siedmdziefiat y siedm kościołow z Ciofowego kamienia wystawił Piotr Dunin Bogu: y on swoim sposobem Piotrem był, to iest opoką kościoła Chrystusowego. *Tu es Petrus, & super hanc Petram edificabo Ecclesiam meam.* Był y fundamentem domu swojego. Pochwaliła Nayswiętsza Maria, Duninowskie expensa, y tyle zawsze Duninow obiecała, ile Piotr oddał Bogu Kościołow. Pisze na Duninowskich ciosach

dawno ociofana łacina: *Pro aris & focis*. Razem z sobą chodzą kościelne dzwonnice, y domowe kominy. Co czynisz *pro aris*, pod jedną koniunkcyą &, czynisz *pro focis*. To o pierwszych Monarchach Polskich historyk polski napisał. *Singulari studio decorem Ecclesiarum curabant, quando regni stabilimenta volebant*. Państwa y domy gruntuie, kto Bogu światnice funduie. Gen. 6. Zeby pospolitym nie zginął potopem Noe, nie pospolitą inwencyą budować korab Noemu Bog kaže. *Fac tibi Arcam!* Buduj skrzynię. To za nawa skrzynia będzie? Naypewnieysza na wszystkie powodzi obrona, arka. Niech nienawisc, niech gniew rozładły wspanione na ciebie wyleie potopy, wypłyniesz jeżeli przypłyniesz z nie czezą skrzynią. Na burzliwe dekumany, więcej może jedna z tyśiacami arka, niżeli trydent Neptuna. *Fac tibi arcam. Fac tibi navem.* Y w Polsce nawa skrzynia. Latwo o dostatnią złotą arkę, jeżeli nie trudno co rok o ładowną wybornym ziarnem szkatę. Tak niedawno samsiad samsiadowi do Gdanska płynącemu spiewał: plynćie pszenne łodzie, do Gdanska w pogodzie. Ach mnie serce boli! że wiosła do woli nie mam! pszenna flota do szkatuły złota pewnieby nawiozła. *Fac tibi arcam.* Glosa interlinearis inaczej te słowa czyta. *Fac tibi Ecclesiam.* Wybuduj kościół. To jedno nawa y kościół: jedno mieszka-

szkanie dla Boga, y dla Noego będzie? Sobie skrzy-
nie ná zbogacenie domu, *Fac tibi arcam*. Sobie nawę,
dom na wszystkie náwalności bezpieczny buduiemy, kie-
dy Bogu kościół. *Fac tibi navem, fac tibi Ecclesiam*.
Co iá dziś mówię, mawiał często, szacowney u wszyst-
kich wieków pamięci Stanisław Lubomirski Woiew.
Krak. Z łaski Bożey miałem się zawsze według stanu
y imienia; wszakże, kiedym ná Klasztory hoynieyszą
rękę, ná kościoły otworzył szkatułę, sam niewiem, iá-
ko pieniędzy w workach, zboża w gumnach, wszystkie-
go przybywa w domu, y domu. Razem kościół Bo-
gu, razem nawa fortuná wstawa hoynemu ná ro-
skazy Boga Noemu. *Fac Ecclesiam, fac tibi navem, fac
tibi arcam*.

Iezelisz domowey przybywa fortunie, co kościel-
ney! czemuś ná domy Boże, tak nieuczynną kur-
czemy rękę? iednym skępstwem y kościołom szkodli-
wi y sobie Kurcyszowie? Czemu prawami bezpra-
wnemi, hoyne pobożnych dobroczynności tamuiemy?
Niewiemy, ach niewiemy! żeć to wielcy Domow
naszych Dobrodzieie, Kościoły są, gdy co z naszych
biora. *In Ecclesiis benedicite Deo de fontibus Israel*.
spiewał Dawid psal. 67. W kościołach błogosławcie Bo-
gu, z źrzodeł Izraela. Zrzodło nie przebranych bło-
gosławieństw, dom Boży czczony. Brzegi osusza for-
tunne,

runne w domu, kto oschłym staraniem świątnice pustoszy Boskie. Za nami y za kościołem mowi niższy wiersz tego Psalmu. *A templo tuo in Ierusalem, tibi offerent Reges munera.* Od kościoła twoiego w Ieruzalem tobie Panie Krolowie dary nosić będą. To z kościoła brac będą, że by kościołowi ofiarowali? Właśnieć panska ofiara! Dawać na ozdobe kościelną, iest brac na zbogacenie domu swojego. Oddaie z bogatą prowizyą kościół, co bierze? żebyś miał zawsze *de suis donis ac datis* ofiarowac kościołowi. Nie także nieuważni skąpcowie na kościelne expensa narzekaymy? O domy Boże! o domy Boże! iak w szacownieyszey u starych Polakow chodzilyście powadze! Cokolwiek odwaznego w pracach, cokolwiek drogiego w szkatulach, cokolwiek milego w sercach chowało się Polskich, kościelne było! Polskie też było błogosławienstwo, które o Salomonie czytamy, 2. Paralip. 7. *Complevit Salomon omnia, quae disposuit in corde, ut faceret in domo Dñi, & prosperatus est.* Miały u Polakow kościoły droga cześć, miłość, szacunek; mieli Polacy od kościoła, imię, sławę fortune; *Et prosperatus est.* Dobywali pod czas Ewangelii w kościołach szabel na obronę godności y prawdy kościelney, brali złote czasy. Ah iak uszy bola! słyszec dziś nie katolickie interogacye. *In templo quid facit aurum?* To nie wie-

cie co po kościołach czyni złoto? Bogaci konche
 z ktorey się rodzi perła; złoci promień słońce, od kto-
 rego pochodzi; obiaśnia dyament ziemię, która mu za
 Matkę była, złoto od was do kościołów przestane, was
 iako dom swój złoci, was złotem czyni. *In templo hoc fa-*
cit aurum. Gertruda Królowa Węgierska Andrzeja Kró-
 la żona (iako ma Długosz) koronę złotą, pańską
 głowy swoje ozdobiła na kościelny kielich przerobić
 kazala; mowiła: To to korona moja pradziwa! kie-
 dy nie moja, ale kościelna. Troilowi Biskupowi za
 kilkadziesiąt złotych, pałac w niebie złoty pokazano.
In templo hoc facit aurum! Uzłoczone od was kościo-
 ły, złote swoim Dobrodzieiom y tu y w niebie budują
 pokój. Izraelskiego kościoła Protektorowie usilnie
 mówili kiedyś do Jezusa za chorym sługą Setnika, że
 im wystawił Synagoge. *Dignus est, ut hoc illi praestes;*
diligit gentem nostram, Synagogam ipse aedificavit nobis
Luc. 7. Muruiecie na część Boską kościoły, fundue-
 cie kaplice, zdobiecie ołtarze, maluiecie Święte obra-
 zy! Ustawiczni to, a potężni za domami swoich Fun-
 datorów Oratorów. *Diligit gentē, aras, sanctuaria, aedi-*
ficat nobis. Stoją domy Boże, żeby nieupadły wasze; do-
 piero się ruiny boycie, kiedy dachy poleca kościelne.
Domus supra domum cadet. Ruina kościołów, ruina
 domów y królestw. Kiedy Gotowie Rzym spustoszyli,

Grze-

Grzegorz wielki między gestemi poruinowanych świa-
tnic dymami płacze. *Merent aræ, squalent templa,
plateæ lamentantur, ipsi lapides gemunt.* Tak bywa:
Kiedy smutne po kościołach ołtarze stekają, po ká-
mienicach y domach wesołego alleluia fortuna nie spie-
wá, swoieyże ściany grobowemi przywálona kámic-
niami. Strażną, ząwśze wśzytkim miły, przy Arcy-
biskupich stolách powiadał historya Máci Lubieński
Krołéstwa y pochwał wśzelákich Prymas. We wśi Bel-
chowie pod Łowiczem, budować Kościół miał świętą
wólą, z Anteccessorow Gnieźnieńskich ieden. uż mąterya,
iuz delineácya, iuz rzemieśnik, iuz cáła czekála osta-
tniey determinácii gotowość. Rozradził ktoś z poufal-
nych pobożne intencye. Ach! iak łatwe perśwazye co
Domom destynuiemy Bożym, odmieniaia. Dobrze przy
Kościelnych dedykacyach chorągiewki nabożná wy-
wiesza ceremonią. Iak chorągiewką wiatr, tak pobo-
żności dla Kościoła Chrystusowego dyspozycjami la-
dą okazyiká rzucá. Miałto Kościół z przygotowa-
ney mąteryi stanął pałac, niewiem, czyli nie ten, spie-
fzny grob Xiążećiu wybudował. Nie námieszkał się
w Liskowickich pokojách Prymas, zaprosiłá śmierć
do swoich. Z pogrzebionym Arcybiskupem y Ko-
ścielne dyspozycye pochowane. O Prymasie rzadko
kto, o Kościele nikt nie pomyślił. Trzeci rok Ar-

Fff

cybiskupia

cybiskupia nośił infułę Maćci Łubieński, kiedy oczywiś-
 ści donoszą świadkowie; co w Bełchowie widzieli.
 Probował ogniem prawdy Pisarz, który na rożen wzię-
 ty od innego światła kucharzow, y dobrze przypie-
 czony goraco opowiadał, iako rzecz nie strawną bydzie-
 musi, wygotowaną Kościołowi krzywdą. Noc nąd zwy-
 czay pochmurną okrył Bełchew, miasło piorunow-
 zagrzmiały po wsi gęste wozy, bicze trzaskające, ká-
 rąwany, które do zamku zaiachawszy, y założywszy
 kuchnia, ciemną noc objaśniły. W momencie Pańska
 zgotowaną wieszera, z wielkim dostatkiem prastwa,
 zwierzyn: zastawione rzeską służacych ochotą, sto-
 ly czekały gości. Przyjeżdża z liczna duchownych
 y świeckich asystencya Xiaże. W żałobie wszyscy,
 wszakże grzofy kir na wyschłych twarzach, ni-
 żeli nośli na ramionach. Do stołu zaśiedli razem
 przy stole glembokie cyt, tylko żalofne wzdycha-
 nia, tylko ieczenia, słuchających uszy przerzały.
 Po dwu czyli wieccy godzinach od stołu smutny
 wstanie Xiaże, po ścianach żalobnego budynku spoy-
 rzy, w stol mocno reka uderzy, y westchnawszy
 zawola płaczliwie. O Bełchowski Kościele! o Bełchowski
 Kościele! Rzekł, y razem ze wszytką apparenceya-
 znikną! Iaczn: Patrzcie? tam kedy sobie dom bu-
 dował z szkoda Kościoła Xiaże, dom zgubił doczesny

niewiemże, czyli y nie wieczny! Ruine, nie dom zakładá, kto z krzywdą domu Bożego, dom sobie składa. Rozwážmy trochę żalofną exklámacyą. O Bełchowski Kościele! Czyli podobne ná kogo z nas nie spadną lamentacye! O Kościele nieuszanowany! o kościele, Bog wie iákiemi myślami sprofanowany! nienabożństwem znieważony! o kościele umnieyszonemi dzieścínami, zatrzymanemi, zdefalkowanemi prowizyámi ukrzywdzony! Bodayże nie było dworu! nie było domu! któryby przygotowana ceglá abo drzewo ná dom Boży złożyło: po ktoregoby ścianách obiciá Kościołowi náznaczone wisiały! abo po szkarulách piniadze testamentem Bogu legowane leżały! *Reddite, quæ sunt DEI DEO*. Oddámy cośmy Kościołom powinni Bożym, Bog co obiecał domora dá naszym! Xiaże Poznańskie Przemysław ná Kościoły szczodry, dał Gnieźnieńskiemu wieś Cyrnelin Poznańskiemu Bug. Bog Xiażećiu (iako pisze historya) całe niebieskiey Ierozolimy bogáctwá. Mátká nášá Kościoł! oddámyż poszanowanie, oddámy miłość Mátcie. Kościół, dom to Boży! nábożne palmy kadzidlá, czyste ofiaruemy fercá. Czcimy domy święte iak Boskie, szacujemy iak Boskie, zastawiaemy sie iak za Boskie, á Bog czynić zá wasze domy bédzie, iak zá swoje. Niech ná was domy Boskie nie stekaia? á iá ná fronće wászych pisze słowa Iezusowe. *Huic domui salus*. Dla domu Bożego, temu domowi, y temu, y owemu, zdrowie, cáiosć zbáwienie.

TYPI VITIA VITA

postpi f. 5. l. postapi V. 24.
 celsza f. 7. l. cieszka V. 3.
 guba f. 7. l. gruba V. 19.
 Zmartwychwstania f. 9. adde a. V. 15.
 przypadku l. przypadki V. 22.
 zwyczajne f. 21. adde i V. 18.
 misie f. 33. l. misie V. 14.
 włosie f. 38. l. włosie V. 11.
 zdrady f. 43. l. zdrady V. 16.
 już f. 45. l. niż V. 19.
 triumf f. 47. l. trium V. 14.
 Gigantomch f. 50. l. Gigantonom V. 6.
 skosciaci f. 57. l. skoscieli V. 9.
 strach f. l. strach V. 7.
 illa f. 61. l. ille V. 1.
 urowiey f. 112. l. surowiey V. 10.
 poddaie l. poddaie V. 11.
 est f. 113. iest V. 17.
 korona f. 134. l. koronę V. 25.
 krzyka f. 142. l. kszyka V. 25.
 sadem f. 148. l. Sadem V. 3.
 przeklestwo f. 163. przeklestwo V. 7.
 utrapenie f. 167. l. utraipenie V. 4.
 manu f. 168. l. manus V. 22.
 nalszych l. nalszych V. 25.
 zaszodził f. 169. l. zaszkodził V. 19.
 Iezusow f. 182. l. Iezusowych V. 12.
 kaydanych l. kaydanach V. 14.
 191 l. 196.

chodzil f. 198. chodzila V. 1.
 caparis f. 199. l. captis V. 19.
 mioty f. 206. l. miotły V. 20.
 słodyczy l. słodyczny V. 13.
 iakobi f. 215. l. iakoby V. 6.
 biczonwny f. 220. l. biczowany V. 23.
 Nie konsule f. 225. l. Konsul y V. 4.
 czesizych f. 224. czestizych V. 4.
 rozboyniczey V. 11. k dele
 rośnie iskoro f. 135. l. rośnie skoro V. 4.
 dotczyał sie f. 236. l. dotchnął V. 4.
 odrucia f. 243. l. odrzucaia V. 23.
 ludzkie f. 247. l. ludzkie V. 15.
 gnazdo f. 254. l. gniazdo V. 10.
 462. l. 4164.
 stawiamy f. 265. l. stawiamy V. 19.
 wszyscy f. 271. l. wszyscy V. 03.
 zacnieyszy f. 291. l. znacznie V. 25.
 namowy f. 312. dele V. 2.
 rudetes f. 315. l. rudentes V. 4.
 nsiq; qua f. 330. l. ubiq; V. 6.
 woia f. 334. l. swoia V. 23.
 zaś tym f. 355. l. tym zaś V. 10.
 inwentorow f. 382. l. inwencorom V. 24.
 szwobode f. 391. l. słobode V. 21.
 gwałcily f. 406. gwałcili V. 6.

Trz

Iak

CZĘŚC Wtóra

NIEDZIELE WIELKONOCNE.
Do Święta TROYCE Przenayświętszey.

Trzecia CZĘŚC o Świętych Bożych.

Jak ná ten czas tak y ná inny przychodzących
że przydluższá.

Ołobliwym Tomikiem idzie.

Handwritten text, likely a title or heading, possibly "Księga..."

V
den
swo
bo u
fret
wia,
kich
tryu
tryu
zwy
lulu
wyd
diem
Pán
bne
cać
ca dz
Zma
wielk
Co g

K A Z A N I E

NA WIELKANOC

Wesoły nam dzień nastał, kiedy Chrystus zmartwychwstał, za coż go Polskie kalendarze wielką czernią nocą? Ktoż wschod zachodem południeprzeżywał wieczorem? Wiem że Job dni swoje odziewał nocą, z słonecznych odzierał promieni; bo u Ioba iak odzierał. *Dies vertatur in tenebras, non illustratur lumine Job. 5.* Dziś grob Iezusow, gniazdo zdrowia, kolebka życia, wolności pokoy, fortun wszelakich mieszkanie, przeciwnych napásci meta, y pogrzeb, tryumfuiącego Boga Kápitolium. Więc ognie niecić tryumfalne, nie grube ná dzień zárzucać nocy? Dla zwycięstw Iuliusza Cesarza, nazwali Rzymianie miesiąc, Iulium: dla Augusta, Augustum á dzień ktorego Mucyusz wydarta wrocil wolność Azyi, wdzięczna Azya ogłosiła, *diem Mutiam*, dzień Mutiusza. Przy Zmártwychwstaniu Páńskim wszytkie porozrzucacby imiona? żeby podobne tryumfom Iezusowym wynaleść? nie w noc zárzucać? Powstane iá daley ná ciemną y iáwnie krzywdzącą dzień dzisieyzy denominacya, przy tym stáne. Dzień Zmartwychwstania Chrystusowego, wielki dzień, nie wielka noc. Ná naywiększą Boga chwałę.

Co godzina Káptlaska, bá częścicy spiewá dzisiay

A

ko-

2 K A Z A N I E

kościół Chrystusów. *Hec dies, quam fecit Dominus.* To to dzień, to! Abo inſze, dzienney nie rowne denominacyi? Przy dniu Zmártwychwſtania Ieżusowego, inſze dni, iák nie dni. Gaſnie przy Słońcu Xieżyc; przy niebóżyčných Olimpach atomieią choć roſłe gory. Ma ſię z czym popiſać nád inne dzień dziſieyſzy, ma co náoczy wytchnąć. *Hec dies!* Grzegorz S. Nazyanzenú Biskup, dzień Zmártwychwſtania Ieżusowego, Krolem dni náywá. *Pascha diem ſanctum, Regem dierum voco:* toć dzień muſi byc pierwſzy, muſi byc náywiekszey iáſności, *Sereniſſimus.* Spieſzące ná záchod słońce przytrzymał Iozue, wodz ludu Bożego, aż dzień wſzytkie inne wieikoſcią przeroſł. *Non fuit antea, nec poſtea tam longa dies!* Iof. 10. Dnia dziſieyſzego, iák doyrzał czuyny paſterz, Chryzolog Świety, przedzey po-wſtało słońce; odebrało według innych, trzy godzinne ſwiałło, ktore ſmierc zácmiła była Ieżusowa, toć dzień wiekſzy nád poſpolite zápálic muſiało. *Hec dies, quā fecit Dominus.* Po ſmierci Miecysława II, ſzeſc czyli ſiedm lat, iáko liczy Bielski, w uſtawicznych oppreſyach, w rebelliach poddanych prowincyi, w domowych wojnach, w chłopskich buntach, náiazdach, rozboiach przeżywſzy Polacy, dopiero myśleć o ſobie poczełi, kiedy iuż prawie bez ſiebie zoſtali; ſkad uroſło; poſzkodzie Polak mądry. Więc ſzukac Kázimierza Syna
Mie-

Miecysławowego po świecie, posłów wysyłaia, a kiedy z Zakonney uwolnionego klauzury, z Kluniaku, na polskich odbierali granicach Pána, niewiedzieli, iákim dzień ochrzcić przezwiskiem. Wymowic się łatwo co myśli, wielka radość nie umie. Różnemi głosami ucieszone ptaśzeta przychodzący dzień witaia. Ani szuka słow wyboru szczerza gratulacya Między prostsze wmieszał ieden uczeńsza exklamacya. *O diem cum Casimiro primo primam! o diem magnam! o diem miram!* O dzień z Kazimierzem pierwszym pierwszy! o dzień cudowny! Niedobyte dotąd fortece śmierci pokruszył Iezus, klauzury grobowe pootwierał, wolność niewoli ludzkiej, wesele opłakánym czasem, zbawienie zginionym przywrócił: iákże wesołym nie krzyzczeć głosem. *O diem primam! o diem magnam! o diem miram!* Z gnoiu, iák z grobu powstał Iob, tryumfaie. A że nayośobliwszy Rodzicow tryumf, dobre potomstwo; dał Pan Bóg Iobowi Synow siedmiu, trzy Corki tak urodziwe, że trzy Gracye lub náypiękniey malowane, przy nich wszytek wdziek, *omnem gratiam* zgubiły. *Vocavit nomen unius, diem; secundæ, Cassiam; tertie Cornustibi Iob* 42. Nazwał Ociec iednę z Corek dniem. Bodayże ná tak iásne imię robiły wszystkie! A druga iáko? iám się spodziewał, że miał nazwac nocą. Tá idzie po dniu! Y nie złáby denominacya. Noc światła gubi

dzienne; năyiasniejszy imiona gubia Corki. Tak niedawno wielki Pan w Polsce nă iedynaczkę swoje spoyrzawszy zăwołał! *O tristem nominis mei noctem!* Patrzcie iăko sie stroiă? gwiazdki, Xiezyce po gebach lepiă, własn timer noc nă sobie măluia y nosză. Ani wspominial łob o nocy. Dni po wstaniu u łoba beż cienia; ă dni wielkie, w kazdym nie ieden: *addidit Deus łob omnia duplicia*: Cierpliwszy y swietrzy łob, Iezus, poranach, po sinosciăch, po flegmach zropiałych, po sniertelnym grobie wstaie, Zmartwychwstania tryumfalnego dzien nie inszy, tylko od ktorego noc ăz nă drugi świat poszła. Nic nocy dzien nie ma dzificylszy. Dla tegoć zdami dzisiay nă żădne nie dzieli sie nokturny iutrznia Kapłanska. Ani wspominay o nokturnie, o nocnym imieniu przy Zmartwychwstaniu Iezusa. *Rectè dicitur dies lucis, in quo fugerunt tenebrę cecitatis,* mowi Xom S. *exclamaverunt, qui erant in tenebris: lumen magnum.* Wielkie światło, z grobowych wstało ciemności; toc przy nim nie może byc dzien inakszy, tylko wielki. Krotkie pospolitych roz życie. *Quam brevis una dies, etas tam longa resarum!* Roz Iezusowych, w nogach, w ręku y boku, niezwiedła nigdy purpura ăkwitnych, dzien, iăk wiek: *etas longa resarum!* Zołnierz, ktory Iezusow bok przebił, năzywăt sie Longinem. Zołtawił w pierśiach Zbawicielowych, iăk w fer-

de-

deczytnym kompásie z włóczni styl y index, który by Longinowc to jest długie godziny y dni znaczył: *secula longa notat*. Kamillowi Biskupowi Lugdunskiemu y wicereicowi napisał wotem Laſſbe. *Nullus annus sit tibi ultimus, nisi sit aternus*. Iakże rok byc może wieczności? Ták wielki, tak obszerny dzień Zmartwychwstania Iezusowego, błogosławiona w sobie zámyka wieczność. *aterni qualibet hora triumphi*. Przed lat kilkadzieſiat, wielu katedr Kanonikowi podpisał ktoś tytuł: *Canonicus per totam Polniam*. To ná zart! dnia Zmartwychwstania Iezusa prawdziwa inskrypcya. *Dies per totam aternitatem*. Ták ſię podniosł dzień dzisiejszy, doſiágl wieczności y obiał. Toc dzień Zmartwychwstania, wielki dzień, nie noc wielka. Święta náſze Wielkanocne dniemże bieleia: czyli ciemnicia noca? Ah płakac náſ podobno z Dawidem trzeba! *Dies mei sicut umbra*. Cieniową robota *opera tenebrarum* godziny dniowe ſzpetnie przerabiaia. Tylko cień u náſ Chrzecſcianskich zoſtał Uroczyſtoſci! Gdzieſz pierwſzych Polakow nie oſtydle nábożeńſtwa? Cále nocy dzisiejsze ſerdeczną gorzały miłoſcią! Znac było tryumfy Iezusowe po ogniſtych afektach! Zácmnionemu w południe ſluncu, ták; że y gwiazdy widac było, iákoby ſię ſmutney ſcenie záloſne przypátrowały, przypisał ſymboliſta. *Nomina præter, omnia noctis habet*. W tak

tak strasznym słońce zaciemieniu, w jednym zostało imieniu. Dzień Zmartwychwstania Pańskiego, *dies solis*, dzień słońca, o iak y ten pod grubą zasłoną! Głupie wstyd kryia nieprawość przy wielkanocnych spowiedziach, uwilaia grzech w ciemne metafory; zaślepione gniewy, otwierac sie oku na nieprzyjaznych nie pozwalaią, w nábozeństwie ospałość, w modlitwie oziebłość, u wielu zaráż zrana dla dymnego alembiku, a u innych dla antału z dymkiem na rozumie zaciemnienie, cóż to? tylko noc gruba? *Omnia noctis*. Dziś *ante Luciferum* w tryumfalnych splendorach roziasniały Jezus, *illuminare his, qui in tenebris & in umbra mortis sedent*. Day Boże wszystkim po Wielkiej nocy, dni wielkie; wielkie, wielką ciebie miłością, wielkie, wielkim najmniejszego grzechu obrzydzeniem; wielkie, wielkim błogosławieństwem doczesnej y wiecznej fortuny. *Magnus abhinc vobis sit Deus ipse dies.*

K A Z A N I E

NA WIELKANOC

W dzień pierwszy Kwietnia Wielkanoc.

Czyli prima Aprilis na Święta? czyli Święta na primam Aprilis przyszły? rozsądzcie? Co prawda zawsze prima Aprilis z Wielkanocą chodzi, ale nie k-
zuso-

zusa. Zwodzenia dzisieysze z kłamstwem, oszuki-
wania z szkoda, noc wielka grzechu! Dawno świat
zdrayca, u Augustyna S. przy naypogodniyszych przy-
swiecaniach noca. *Mundi dixit amatorem mundi: mun-
di dixit tenebrarum harum: Prawda y to, że święta le-
zusewce primam Aprilis nie umieją. Nikogo Uroczy-
stości Chrześcianskie nie zawodzą, chyba w tym, że
wiecey pożytkuia, nizeli się spodziewać może/z! Y to
nie prima Aprilis! że ludzka nie ludzcy ludzie świat uro-
czystych intencye. Żal się Boże / Dzień Zmartwych-
wstania Pańskiego prima Aprilis Bogu. Zwodzi y zła-
wodzi święte nadzieie Uroczystość nasza Wielkanocna.*

Dawni Polacy iak rozných Bogow, tak rozne
czczenia ich sposoby wymyslali. Przez lat czterysta
piętnastcie, iako polscy kęmpuui historycy, bałwo-
chwalstwo w polskiej chodzilo Koronie. Iak drow
po lasach, tak Boszkow po Polszcze bylo : a iak smie-
szni Bogowie, tak smieszne adoracye. W Grudniu For-
tune albo Ziewanne czcili, czymże? dowcipną kradzie-
za. Probowali na imię Fortuny szczescia, y cudze fortun-
ki brali. Pochwist albo wiatr chwalili tancami na-
kształt wichru szalonemi. Neptuna wod Boga, laniem
albo smigustami. Dyanne lasow boginia, witemi z gale-
zia y listcia wiencami. Cerere zboz Pania, kazdego kło-
su snopem, Pogode smiechem, Niepogode wzdycha-
niem

niem, wszystkich Bogów błagali tancami, po wsiach, po ulicach, ogniami od piętnastego dnia Maia, aż do dwudziestego piątego Czerwca. Pierwszego dnia Kwietnia święto było Merkuryusza. Coż iemu za ofiara? im kto wiecey nakłamał, nazwodził nieostrożnych, tym wiecey Boszka uszanował. To nieszczerość! to zdrada? to kłamstwo ofiara być może? Takie ołtarze fałszywym Boszkom budowali poganie; takie dziś, ach żalu! prawdziwemu Bogu stawiają Chrzescianie! Uroczystości Wielkanocne prima Aprilis Bogu! O Zmartwychwstaniu Iezusowym śpiewa kościół. *Surrexit Dominus verè*. Powstał Iezus z grobu prawdziwie. Nád którymże pod czas Wielkiej nocy pänitentem Anioł śpiewać może, *surrexit verè*. Wszystka w gbie y obietnicach resurekcyja, w obyczajach żadney nie widac. Tak pod pieknymi w zimie śniegami gnoie! tak pod cudną Sodomskiego iąbluszka skorą popioł, tak pod zielonym ná łakach Maiem przepaść, tak pod resurekcyami Chrzescianskimi ciężkie ruiny leżą! Bię się w pierśi przy konfessyonale, á przecie affektów złych nie wybiia, z serca! to to *surrexit verè*? Grzechu się wyrzeka, á o kazyi do grzechu nie; to to *surrexit verè*? Pokutuie, á żeby nie oddał co cudzego, wymyslnemi krąci racjami, to to *surrexit verè*? Poprawy złego życia nie prądziwe, prawdziwą prima Aprilis Bogu. Łaie
Dawid

NA WIELKANOC

kochających prozność, szukających kłamstwa. *Ut quid
 diligitis vanitatem, & queritis mendacium?* Właśnie
 dzisiejsza opisał Prorok *primam Aprilis*; szuka sposo-
 bu, iak kłamac. *Queritis mendacium?* Kiedyś zaś, iak
 miłość prozności, tak pilność kłamania Dawid widział?
 w dzień iakiś święty, w dzień cudowny. *Scitote, quia
 mirificavit Dñus Sanctum suum.* Dzień Zmartwych-
 wstania Jezusowego, dzień święty, *salve sancta dies.* Ktoś
 zrachuie cuda? kto światobliwość? Komponuie Litanię
 wszystkich SS. spowiedz Wielkanocną. Coś za dnia dzi-
 siejszego za starania? Minę, *diligitis vanitatem.* Stoiemy,
 ciała, nie dusze, gotujemy kosztownie stoły frafobliwi
 nigdy podobney do stołów Boskich pręparacyi:
 prozność prozności! *diligitis vanitatem?* Kłam-
 stwom wielkanocnym prawdę powiem. *Ut quid que-
 ritis mendacium?* Zayrzę do kościoła: aż tu ow szuka
 Xiedza na spowiedz, żeby ábo nie dosłyszał, ábo nie-
 zrozumiał, ow w bawelne uwiia grzechy, ow wymo-
 wkami zmysłami broni y wyciencza, ow nie examinu-
 ie sumnienia, żeby zapomniał: *ut quid queritis men-
 dacium?* Coś to za prima aprilis? siebie oszukiwasz,
 nie Kapłan? *Mentita est iniquitas sibi.* Nádstawie u-
 cha po domach: uroczyście słyże winiszowania: iakie
 tu życliwości! iakie panegiryki! iak serdeczne lat,
 fortun, honorow apprekacye! zayrzalbyś do serca i-
 B naksza

nakłza tam orácyá. *Ut quid queritis mendacium*. Uformowane ná popis gratulacye, szukáne kłamstwa. Piszący przyiąciel do przyjaciela miał nápisac, list od serca: nápisal oszczerca. Dobrze. Często wielki oszczerca, serce; nayfromotniey záwodzi, kędy nayobszerniey ábo swięte ábo doczesne áfekta rozwodzi. Nie wiem czylibyś nie znalazł kogo ná Uroczystość Wielkanocną Fulgencyusz S. żebyś iáko Heroda piorunował. *O calliditas! o incredulitas impia! o nequitia fraudulenta! sanguis Innocentium attestatur, quid de hoc puero voluisti, qui dixisti: ut & ego veniens adorem eum.* Zeydzie się do Kościołów Wielkanocnych lud wyborny: ná coś? mieli kłaniać Bogu, aź oni sobie! modlić się mieli Bogu? aź oni komplementuią! miało nábożney kłászki, listy, nowiny, paszkwile. *O calliditas! o nequitia fraudulenta!* Pierwszego dnia Kwietnia urodził się Syn Władysławowi IV Królowi Polskiemu; westchnął ná nowinę. Boie się straszney od Syna primam Aprilis! Rodzicielskich nádziei niezawiedziesz? Prorokiem boiaźn była. Rozdraznił tylko Oycowskie y publiczne nádziecie Syn Władysławow Zygmunt, po krotkim życiu, tym záłosniey umarł, im do chwały obiecował wiecey; *magna spes & jam gloria, Vassemb.* Ah iáko záłosnieyze Królowi nád Królmi Iezusowi, Oycu naszemu złe dzieci primam Aprilis czyniemy! od-

radzamy się przy pokucie wielkanocney: płacz poku-
 tracych, dowodem jest w sercu urodzonych chęci do
 do życia lepszego; coż? Wielkanocna nieprzeżył
 Niedziela, święte dzieci, to jest dobre; przedświecienia
 umierała, żal wieczorem śpiewa requiem dzienney do-
 broci. Narzekała wielkim płaczem Polska na primam
 Aprilis, która Zygmuntowi wtoremu dzień ostatni y
 publiczney z nim fortunie, przyniosła. Narzekała y na
 rok 1455. który tegoż dnia zabrał Zbigniewa Ole-
 śnickiego Kárdynała, y Biskupa Krakowskiego, do
 ktorego wszelkie świątobliwości y rozumu pochwały
 zbiegły się były. Żalostniejszy prima Aprilis Bogu,
 Wielkanoc nasza! Kryjemy pod ułożoną nabożnie twa-
 rzą, serce bezbożnemi afektami rozrzucone: malujemy
 jasnym cnoty kolorem, noc grzechowa; śpiewamy,
 żywotem nam náprawił, á w sam dzień poprawin, go-
 rzej się psujemy! Nie słuszniesci Emausowi Uczniowie
 stekali. *Nos autem sperabamus. A myśmy się spodzie-*
wali odkupienia. Macie copiosam redemptionem. W Bo-
 skich obietnic kalendarzu, mieysca nie má prima A-
 prilis, w ludzkich codzienna. Dał Pan Bog długo po-
 zadanego potomka Kasztelanowi Krakow: Klemenso-
 wi de Ruscza: pyta się świątobliwej Xieni Staniąteckiej,
 iakieby dac imię dziecieniu. Prorockim rzekła du-
 chem? Nazowcie Syna Dojutrkiem. Ledwo żyw do cze-

kał iutra. Biels : O doitrkowie ! doitrkowie ! iakoscie
mi się pod czas Wielkanocny rozrodzili / wszystkie swie-
tzego życia obietnice tylko do iutra / bā iutra niedo-
żyją : niebo z Aniołami spodziewało się inaczej. *Nos autē
sperabamus ?* Bodayże dzisieysza prima Aprilis, ultima
była ! Bodayże wieceysmy Wielkanocnych nie zawo-
dzili Uroczystości ! bodayże codzienna Polaków
pochwała by a, dawno od Barkłaiusza napisana. *In-
genia Polonorum aperta & candida, falli magis, quam
fallere apta.* Y owa, która Iędrzy Olszowski na ten
czas Biskup Chełmiński, Podkanclerzy Koronny, Po-
seł extraordinaryny do Leopolda Cesarza, w uzoney
zostawił Oracyi. *Candidè & liberè, hoc est polonice lo-
quar.* Nie wiemże, czyli nie słuszniej na Opiekun-
now zawiędzione sierot substancye, na Pátronów o-
szukane prawne interessa, na rozpustników zwiedzio-
ne pánienstwa, na wszystkich nie dochowane po spo-
wiedziach Wielkanocnych postanowienia wołała. *Se-
ductor ille ?* Y ten, y ów wykretny Machiawel, waż-
to oszust : *sēpens decepit me.* Od wiary Apostata y
Ateusz Łyżczynski w Warszawie na śmierć skazany,
przyszedł do siebie, kiedy wychodzić z swiata kaza-
no. Wier na teatrum publiczne wiary czyni wyzna-
nie przed Biskupem Poznańskim ; rozgrzeszony y ra-
zy kilka dyscypliną uderzony, z płaczem o miłosierdzie
Boga

Boga prosi, á obrocivszy oko do smierci swoiey spek-
 kratorów zawała. Nie wiercie dyabelskim poszeptom;
 nie dajcie sie zwodzic? y mnie oszukał, y was oszu-
 kiwa. Nie rossadzaymy nieuwazni tajemnicwiary, ale wie-
 rzmy. Przepada, kto dworny badacz y płochy, w sprá-
 wy Boskie wpada. Pewna, bo od smierci náuka, niechże
 w żywey tkwi pamieci. Bada namawiac do dawnych oka-
 zyi wymowne nalogi, bada zmocnione pochlebstwem
 y czasem affektá; bada zle kompanie y przyiacielstwa;
 nie dajcie sie zwodzic. Oszukani, oszukac ida. Szczerze
 otdad z Bogiem, *in spiritu & veritate*: szczerze z lu-
 dzmi, nie zawodzmy zdradliwemi rezolucyami sumnie-
 nia, bliźnich obludnemi offertami. Siebie oszukiwa,
 kto drugiego. Jedney dzisia, á nie tylko na dzisia
 życzylibym wszystkim primam Aprilis. Boicie sie cho-
 rob, przypadkow, niefortun, niechże Uroczystość dzi-
 sieysza oszuka boiazni wasze. Niech wszystkim da Bog
 wesołe zdrowie, swięte sumnienie, fortunne mięnie z prá-
 wdziwym alleluia na zawsze.

K A Z A N I E

NA WIELKANOC

Vidi Angelicos testes; Surrexit Christus
Widziały Marye Aniolów: Zmartwychwstał Chrystus.

Kosciola Chrystusowego *Sequentia*, y nieomylna
 konsekwencja

konsekwencya. Aniołów widziały Márye przy grobie;
 toć Chrystus Zmártwychwstał. Pewny Zmártwych-
 wstania Chrystusowego argument, świadek Anioł. Ten
 będzie y dalszey mowy. Rzekę. Tám prawdziwie
 Chrystus Zmártwychwstał, kedy życie, iák Anioł. O
 tym mowiacemu gdyby iezyká Anielskiego!

Poswιάć Kościół Chrystusow w Wielką Sobotę Paschał
 ábo święcę Wielkánocną; iákżę uroczystą záczyná bene-
 dykcyą? *Exultet jam Angelica turba celorum*. Wiel-
 kánocne zápálamy ognie, niechże Anielskie tryumfu-
 je woysko. Coż do Paschalnych woskow niebiescy
 duchowie maia? Aniołowie, *purissima lux celi*, coż
 im po ogniach dymem pomieszanych? Ludzie zwa-
 sça młodzi, iák wosk, co chcesz, ulepisz z młodego,
 przydzie miłość święta, uformuie Aniolká, przydzie
 przekłeta, uformuie dyabelka, á często wielkiego dya-
 bla. Nie woskowi w Anielskiej niewinności Anieli.
 Wszakże dobrze do paschalney uroczystości kościół
 wzywá Aniołów. Beż Anioła. Chrystusowe nie chodzi
 Zmártwychwstanie. Być powinna *Angelica turba* myśli
 y spráw Anielskich, kedy wielkanocny pali się Pa-
 schał. Znać Krola Aniołów tryumfalną resurrekcyą,
 z Aniołów. Przy śmierci swoiey Szczepan S. w niebie
 obaczy Iezusa, aż powstał, nie siedzi. *Vidit IESUM*
stantem. Szczepan iák Anioł: *viderunt faciem ejus, tan-*
quam

quam vultum Angeli, więc przy tym Aniele, Chrystus y w niebie powstaie. Iezusowey Resurekcyi argument, Anioł. Rogaty bies rospycha serce? ani sie tam pyta y o wielkanocne resurrexit. Dopiero uwierze, że u ciebie Chrystus tryumfuie, iezeli obaczę *Angelicos testes*, iezeli świadectwo daie życie Anielskie. Nie bez przyczyny spiewac dziś Kosciół każe. Badzmy wszyscy weseli, iako w niebie Anieli. Zanieść powinien człowiek, u którego Chrystusowe Zmartwychwstanie. Nie masłana prawdy probacya, lubo od masła. Pobożny Zakonnik, wyrobił na wielkanoc Baránka, przy báránku Anioła: pyta stárszy, coż tu po Aniele. Zmartwychwstał Chrystus? coż ztąd? zawsze on iedno: Zmartwychwstał Chrystus. Trzymam z wami Braciżku. Chrystus Zmartwychwstał? nie w masle ale w życiu Anioł byc powinien. Podobny argument daie mały mowie Wielka Polska. Pod Kaliszem nábożny Pleban gotuie dyalog na Wielkanoc. Rospisał sceny, każda z Aniołow. Czyni życzliwą reflexyą przyiaciel. Uczynicby iaką w osobach odmianę, statecznicyszego scena miec będzie Audytora. Miłszym roznieyszego Tulipan koloru. Cud piękności, tysiąc kolorow tencza. Uprzykrzy sie ustáwiczny na teatrum Anioł y sam tylko. Broni swoiey inwencyi X Pleban. Naydatniey Świętá Wielkanocne opowie kador. Ani sie uprzykrzyc komu

komu Anioł może. Wielka czesć nieba, Anioł, *Quanta sunt gaudia? Angelorum choris interesse*, niemógł wielki opisać Grzegorz. Wierzciesz mi ná wielkanocny dyalog aktorami tylko Aniołowie byc powinni. Ci odwalają kamień, ci siedzą przy grobie, ci po niebie wesołe spiewają Alleluia. Za czasu Grzegorza Wielkiego, Pápieza, ledwo nie w grob ieden, Rzym cały poszedł. Nápełniło ulice, domy, trupami powietrze. Więc żeby smiertelne chmury pokorny Rzym serdecznym rozbił wzdychaniem, w sam dzień Wielkanocny uroczyście idzie processyą z obrazem *Marie majoris*. Podobało się niebieskim duchom nábożenstwo, nád Rzym zlecieli spiewając: *Regina cæli letare! alleluia. Resurrexit sicut dixit alleluia*. Przydał iák Anioł Papież. *Ora pro nobis DEUM alleluia*. Co gdy on skonczył, Anioł miecz krwią zbaczony do pochew schował. Nie czynię reflexyi, że nábożenstwo do Krolowy Aniolow, zdrowie y zbawienie ludzi. Tylko się pytam. Ktosz wielkanocne *Regina Cæli* pierwszy spiewał? Anioł. Czemu nie kto z Stárcow Ukoronowanych, ábo z świętych zwierząt, które iák oczu, tak pełne językow ná chwałę Boską? Już to nie fest Zmártwychwstania Iezusowego, jeżeli nie Anioł tryumfalne spiewa *resurrexit*. Miedzy inżemi świat dzisiejszych znákami iest Spowiedz y Komunia Wielkanoc-

kánocni; to Anioł. Czyni prawdziwa pokuta Anio-
łem. Czyni y Komunia. Chleb stołu Wielkanocne-
go, chleb Anielski. Popisowali się snac przed Pawłem
Apostołem Uczniowie, że z Chrystusem Zmártwych-
witali. Winszuie szczęcia Apostoł, ale przestrzega. *Si
confurrexistis cum Christo, quae sursum sunt querite, non
quae super terram.* Nie ziemia traci, lecz niebieskim
technie Duchem, w kim Chrystus, y kto w Chrystusie
Zmártwychwstał. Znak wielkánocney resurekcyi
Anioł. Patrzcie po sercu, po afektach, anielskiesz?
Prawda, Polska Polonia á polo, od nieba; powinno
być u Polakow, iák w niebie. Zal się Boże! w imieniu
coś nieba, w obyczaiach częste piekło. Nie masz tyle
w piekle biesow, ile ich po domach, po gebach przekli-
niających lata! B. Stanisława Kostki tytuł: Anielski
młodzieniaszek. Stasiowie? wszyscyśz do Anielskiego i-
mienia należycie? Władysławowi III, Krolowi Pol-
skiemu krotki ale naydluzszym rowny Panegiryk ná-
pisał Długosz. *Vladislaus, Angelus alter in terris.* O wie-
cey podobnych Aniołow pod purpurami Pánie! Mi-
chałowi Krolowi Polskemu (iáko sam nie raz X. Sta-
nisławowi Zaluskiemu S. I. wyznawał) w dzień ele-
kcyi modlącemu się u OO Reformatow w Warszawie po-
dawał Anioł koronę, która nad głową Antoniego S.
w oltarzu trzymał. Co krol Michał, bojąc się slepego

często widzi mi się, pilno oczy przecierając, po rązy trzy widział. Przy imieniu Michałowskim y głową Anielska byc musiała, którą Anioł koronował. Głowy nasze pyszne, niepokoyne, kozłe, Anielskiey godnezecie korony? Nie Aniołami byc śadził Polakow Osman Turecki Cesarz, kiedy pod Chocimem stanawszy krzykał. Obiadu ieść nie będę, poki Polakow nie wysła do piekła na wieczerza. Dla Boga! od tak przeklethey wymawiaemy się wieczerzy? Głód przy stołach piekielnych wieczny! Gryść co nie mając, same się gryza zęby potępione. *Ibi erit stridor dentium.* Ale iakże się wymowić? Nic nie mów, żyj po Anielsku, iużeś się wymowił! Naypotężniejszy z piekła wymowka, życie iak Anioł. Kazimierz pierwszy, Król Polski idzie na Masłausza Mazosza sobie wydzierającego, aż Anioł z białą choragwią przed woyskiem Polskim przodkuje. Pod znakiem Anielskim, Aniołami byc Polacy musiel. Uczynić może Aniołem woyna. Bodayże do Anielskiego znaku przyiał nas wszytkich Xiążę Aniołow, Michał! Woiewodztwa Nowogrodzkiego herb Anioł żalobny w czerwonym polu, a Kiiowskiego biały z mieczem na doł nachylonym. Pieczętuemy odtąd życie nasze Aniołem. Niech będzie w gębie Anioł: tak gadaymy, iakby gadali Anieli, niech będzie w myśli Anioł: niech będzie w sercu Anioł: tak kochaymy, iako się

sie kochaia Anieli, dopiero wesole Iezusowi, wesole sobie uczyniemy w fortunne sukcesy Zmartwychwstanie.

K A Z A N I E

Ná Poniedziałek Wielkanocny.

Tu solus peregrinus es. Tyś sam Pielgrzymem Luc. 24

TO y Chryśtusowe tryumfy pielgrzymia? Wczora zwycieska chorągiew u Iezusa w reku! dziś kii podrozný! wczora szata Uroczyła, zwyciestwami iásna, dziś pielgrzyska szarzyzna, uboga morskich brzegow skorupa pobłyskuiaca! wczora palmy y tryumfy droge staly, dziś trudy y niewczasy! *Tu solus peregrinus*. Cokolwiek ná swiecie fortunnego, to pielgrzym. Tylko ucha nie umykay, uslyszysz, co wszystkie fortun, pociech, honorow apparencyje z Pávła S. woiaia. *Non habemus hic manentem civitatem*. Ná długie mieszkane do nikogo lepsze mienie nieprzychodzi. Darmo frasobliwa Matko nárzekasz ná Oycowskie do cudzych kráioz expedycye młodego Tobiaszka. *Ut quid te misimus peregrinari?* Tob. 10. Naywiększe szczęśliwości zawsze w drodze. My głupi! iáko domowym dufamy fortunnym sukcesow! my lekkim biegunom drogiego skárbu serca powierzamy

my! Tam kedy Orłowie dla Orłat, Czech y Lech gniazdo założyli dla Polski. Ztąd pierwsze Polakow miasto, Gniezno. Dawały naukę polskie początki. Iak ptak przy swoim gniazdku, tak państwa y ludzie przy swoim nie osiedza się domu. Ptak po świecie, fortuna lata po ludziach. *Quoties fortuna per orbem, servitium imperiumq; tulit?* Długo po Piaściach Polską koronę nosiła cnota y elekcyja; przeniosła do Jagellonow, od tych, już po Wegrach, już po Szwecyach, już po Francyach, już po Niemczech, berło nosi Krolewskie. Nie wiem kedy się uczyły Retoryki fortunne sukcesy, ustawiczne translacye pisza, bodayże *cum virtute!* Wszystkie co nam pluza wygody, służą przechodząc. *Transiens ministrabit.* Unikogo weteranem nie bywa szczęście, iak nowicyusz lezuicki, kiedy naywielęszy May, na pielgrzymkę się wyprawuie. Czytamy Peregrynacya Xiążęcia Radziwiła ustawiczni choc w domu siedziem Pielgrzymowie. A nie tylko fortuny, ale y nábożenstwa u nas pielgrzymuia. Przeto Piotr Apostoł przestrzega. *Noli peregrinari in servore.* Przylzedł po Zmartwychwstaniu między ludzi Iezus, aż y on Pielgrzym takim pielgrzymowania sposobem, iakoby sam tylko był pielgrzymem. *Tu solus peregrinus es?* Przynajmniej pod czas Wielkanocney Uroczystości, rzuć pielgrzymką laskę Zbawiciela. Y owlżem, że święta Uro-

NA WIELKANOC

21

Uroczyſte wſzyſcy po domach weſoło ſiedzą ná Wielkanoc, leżus iſć muſi ná pielgrzymkę. Czem? Pielgrzym, u Chrzeſcijaństwa ná Święta Wielkanocne leżus, ani domu, ani żadnego nie ma reſpektu. Ná to żalic ſie w dałſzey mowie będę, bodayże ná pociechę Pielgrzymującego Zbawiciela. *Tu ſolus peregrinus.*

Iáko Polskie uczą hiſtorye, po Moskwie, Kantymira Tatárzyná z pola y z życia zepchnąwszy wielki Hetman Żółkiewski, wojsko częſtuie w Żółkwi. W puł ſtołu przyleci ſłowik, nád bogatym obiciem ſiadzie ſpiewac pocznie, ták, że wſzytkie kapelle zámilkły. Weſołe odſpiewawſzy pták vivat, gniazdo ſciele, Hetman ſurowo zakazuie, żeby nikt ani przeſzkadzał, ani tykał roboty ſłowikowey. W Hetmańskich pokoiach ułożone gniazdko wychowało iedynaka ſłowicze! To ząwſze Hetmańskim przygrawac ſtołom będzie? Powtorzy Wielki Hetman bogate ſtoły, powtorzy tryumfalne okrzyki ſłowik, y zaraz z Synem tymże oknem, którym przyleciał odleci, z wielkim patrzących zadumieniem. Albo zbierzmy ktore piorko po ſłowiku. Słowik ná bankiet nie proſzony przyleciał! Co z toba do ſtołu zaſiadaia, ptaſtwo to! rozumieſz, zec ząwſze przyſpiewywac będzie, ſiebie y dzieci odżywiwszy odleci. Naywięcey u częſtujących ſtołow ſłowikow. Iá-
kich

kich tam słówek pochlebnych *facundi calices* nadyktuia! coż? wszytka życzliwość w słowach! kiedy się nie spodziewasz, wykrzykuiący odleci słowik. Zostawie sukcesora w gniazdzie miał ptak stary. Tylko czczone domy zostawia bankiety. Acz y dom nie jednemu porzucić trzeba utracyszowi. Coż na odlatuiącego mówił słowik Hetman? zawołał. *Sic res humane ferunt, ut & heres hereditatem non sit obtenturus!* Ten jest rzeczy ludzkich obyczay! że y dziedzic przy swoim się dziedzictwie nie zostoi! Prorockim mówił Hetman duchem. Syn Hetmański Ian, Stárosta Rubieszowski umiera, z Corką fortuna domu, winszy się przenosi. *Res humane ferunt, ut heres hereditatem non sit obtenturus.* Dziedzictwo lezusowe, uroczystosc Wielkanocna. Krwia, nie prosta rubryka zapisał po wiecznych kalendarzach, *Resurrectio Dñi nostri Jesu Christi.* Zostawiesz się przy dziedzictwie tak drogo kupionym? z dziedziczney wygnany Iezus fortuny od złości naszych, smutny po świecie chodzi pielgrzym. Dawno skarżył się na to przez Ieremiasza c. 12. *avis discolor hereditas n'bi!* Ptakiem Chrystusowi Wielkanocna uroczystosc, ledwo się pokazawszy odlatuie, żalofną pustynia z wesolego zostawiwszy dziedzictwa: *dederunt portionē meam desiderabilem in desertum solitudinis.* Zażywa wesolo świat wielkanocnych Chrzescianstwo, nie zażywa le-

Iezus, od wszystkich opuszony. *Tu solus pereg*: O pielgrzymach napisał Seneka. *Peregrini multa habent hospitia, nullas amicitias*. Pielgrzym iák wiele gospod, ták mało liczy przyációł. Y z tej miáry Iezus w święta Wielkanocne pielgrzymem; *multa habet hospitia, nullos amores*. Co dom po Chrzescianstwie, to gospoda Iezusowa, wżędzie widzę po stołach Baranka Wielkanocnego, miłości nie widzę. Własnieć miłość! co żywo Baranká, kraie, szarpie, gryzie? Tylko kii (iáku Izraelitow iedzących Paschę widziemy) tylko noż od Chrzescianstwa ma Baranek Wielkanocny!

Iáko iutrzejśza czytać będzie Ewangelia, po Zmartwychwstaniu swoim stanie między poturbowanými Uczniami Iezus, y pokaże im ręce y nogi. *Videte manus meas & pedes, quia ego sum*. Nayłatwicy poznac, kto zmártwychwstał z rak y postępkow. Zasmuconych zástales Pánie Apołstów, coż im uczynisz ná pociechę? Pokaże ręce. *Videte manus*. Naypewniejsza smutnym rekreacya, pomocna ręka. *De verbis quántum vis*, iák sobie chcesz, nic nie mów, uczyni dobrze, má dosyc frásunek do pociechy. Duch S. zowie się Pocięzycielem, ale się też nazywa Oycowskiey prawice palcem. *Digitus paternæ dexteræ*. Prawdziwy Paraclitus, reka dobroczynna. Nie wiele pocieszył, kto wiele mówił, á y palca nie ruszył ná pomoc. Zebrze od Abrá-

hama

hama potempiony bogacz ochłody, o palec prosi nie o słowa. *Mitte Lazarum, ut intingat extremum digiti sui. Absterget Deus omnem lacrymam*: reki przyłozyc potrzeba, *absterget*, żeby w zapłakany oku łza się rosmiała. Stracił na wojnie przeciwko Morawom rękę Hetman Zeliśław, iakże Hetmana cieşzy Bolesław III, rękę mu złota posła. Nayskuteczniejszy lekárstwo na przypadki frásobliwe, złota ręka. Rozgniewał się Władysław Jagello na Zbigniewa Oleśnickiego Biskupa Krakowskiego, żeby go zafrásował, coſz czyni? reki mu Krolewskiej pozwolic nie chce do pocałowania na zieżdzie Wislickim. *Biel*. Iako pociech materya, podana ręka; tak żalów, unknietą. Od Bolesława śmiałego, poki nie zokrutniał, nikt według Kromera nie odszedł smutny, bo nikt z rekami próżnemi. Pociężył gory Palestyńskie płaczacy Ián w kolebce, aż od radości skakały. Bo Ián z ręką Pańską. *Manus Domini erat cum illo*. Daie y iá rękę, że być nie może bez pociech, kedy tuż ręka dobroczynna przy płaczacym. *Ostendit eis manus*. Pokazał Uczniom ręce Iezus, y więcej się smutek w Apostolskich fereach nie pokazał. Ale miałże co w ręku pod czas dni Zmártwychwstania swojego Zbawiciel: nic dla siebie. Nic u nas w święta Wielkanocne z Uroczystości nie bierze Iezus, prozne pokazuie rękę. *Peregrini multa habent*
hospiti-

hospitia habent, nullas amicitias. Prawda, widziały Marye, że Iezus po mece trzymał chorągiew w ręce. Pod chorągwią byłże kto Iezusowa? Iák z pielgrzymem pod czas świat postępujemy z Iezusem. Nikt się do pielgrzyma nie má, nikt mu nic nie da: *ostendit manus.* Aż z inszego świata nábierał assystencyi ná Uroczystość Wielkanocną Iezus. *Multa corpora surrexerunt.* Pokazał y nogi Iezus zranione. Cała pielgrzymow substancya, nogi: ode wsi do wsi, od domu chodzą do domu. Szukał Iozef przy pierwszym ná świat przysciu gospody dla Iezusa, szuka iey sam pod czas Wielkieynocy; iáko przed nie znanym pielgrzymem co żywo drzwi zámyka: á ieżeli przyimuiemy przez Wielkanocną Komunią, ledwo nie tegosz dnia wyrzucamy z domu przez powrót do grzechu. Radzi u siebie Uczniowie Iezusowi. Czymże go czestuią? dali mu plastr miodu y dzwono suchej ryby. *Obtulerunt ei partem piscis assi & favum mellis.* Własnec traktament Wielkanocný! Iużci to po poscie Apostołowie? iuż Wielkanoc? Nie ma, nie má Uroczystosci Wielkanocney w Wielkanocy naszej Pan Iezus! Prawda y w tym sensie, co Aniołowie Świętym Białogłowom powiedzieli. *Surrexit, non est hic.* Zmártwychwstał Iezus, y w swoim nie masz go Zmártwychwstaniu. Wszyscy w Wielkanocne święta w wesółych

sołych siedziemy domach, Chrystus iako pielgrzym ani domu, ani stołu, ani szacunku nie ma. *Tu peregrinus.* Między Polskimi herbami widzę Lwa z za muru wyglądającego. Coż herbu za przezwisko? Pielgrzym. Siedzi Lew za domowym murem, iakże pielgrzymuje? Oyczyna Lwa, głębokie lasy, do których ze z daleka zagłada, nie między niemi się cieszy, że Lwa pielgrzym. Zwycięzył dziś Iezus *Leo de tribu Iuda*, cały świat tryumfalnym miał mu być lasem, wszak *homines tanquam arbores*. Zaraz po wielkanocney processyi po cyboryach iak za murem zamykał Iezusa, między ludzmi się nie widzi, to y z tego Lwa Pielgrzym.

Ludowi Izraelskiemu daie Pan Bog prawo. *Deut 10.* Kochaycie pielgrzymow. *Amate peregrinos, quia ipsi advenæ fuistis in terra Aegypti.* Ieżeli wszystkich przyjmowac mile pielgrzymow trzeba, dzisiejszego Pielgrzyma Iezusa nad wszystkich kochaymy Chrześcianie. Y my pielgrzymujemy. *Omnes peregrinamur.* W domu Oycy Iezusa pielgrzymującego mieszkania wiele! po krotkiej życia pielgrzymce przyimie kochających na wieczną Wielkanoc, bá na dzień wieczny. Dziś pielgrzym z Iezusa; na sadzie ostatecznym Sędzią strasznym zasiadzie, coż odpowiesz? ieżelic wymawiac będzie? *Hospes eram, & non collegisti me?* Wpróżałem się do ciebie na mieszkanie, czemuś zamyka-

leś

Ieś przed Bogiem wrotá? Nie dawny list czytałem: zá
 pralza przyiaciel przyiaciela ná swieta Wielkanocne,
 miedzy inszemi zyczliwosci kontestacyami nápiśať.
 Domek moy, Domek twoy. Ieżeli nie z lepsza,
 przynaymniey z podobná odezwimy się do Iezusa pro-
 testacya? Nie gardz ubogim domkiem Pánie. Serce
 moje, serce twoie. Zlem wyrzekł. Poprąwiam błedu.
 Serce moje, nie moje, ale całe twoie. Szczęśliwe dwo-
 istym tytułem serce? że odeydzie odemnie, ach zle
 mu u mnie! y że do ciebie przeydzie: kedyś mu lepiej?
 Miedzy herbami polskimi iest serce z strzałą: zowie się
 Kara ábo Obrona. Dziwne przezwisko! Ieżeli kara,
 iákże obrona? Często, co broni karze, co karze broni.
 Często wielkie karanie, serce. Moie serce, ieżeli two-
 im, obrona będzie. Mieszkayże Pánie nie pielgrzy-
 muy w sercu. *Mane nobiscum Domine*. Piśz miłości Ie-
 zusowa nad sercem. Tu dom Iezusow. Różne po do-
 mach czytamy inskrypcye, Ná owym: Dom wolny;
 ná owym: Dom ná przeday. Ná innym: Dom gościn-
 ny. Serce moje pod iákimżeś dotych czas nápiśem
 chodzilo? Leżała złemi nálogami skřepowána dusza.
 Dom nie wolny. Wolny kaźdey niecnocie do serca
 przyśtep: przydzie gniew, wolno; przydzie pycha,
 wolno; przydzie zázdrość, wolno; przydzie niewstyd,
 ieszcze prosza, lada bies wstąpi, przyimie serce, ucze-
 D₂ stuie

fluie, to kámienica przechodnia, to dom gościnny. Jest y domem ná przeday. Każda pokuta, co chce, y nie drogo utarguie. Tak nie sławne inskrypcye przy spowiedziach Wielkanocnych pokutnemi pomazmy łzami, á wiecznym nápisziny stylem nád sercem. Serce moje, Dom Iezusa. Mam wszystko, ieżeli domowym mam w sercu Boga! nic nie mam, ieżeli iáko pielgrzyma mam Boga. Już mi wiecey w duszy gościem nie bądź Iezu! Dosyc! ah dosyc pielgrzymki! mieszka y z nami ná zawsze przez łaskę, mieszka y przez Oycowska protekcya, mieszka y przez ustawiczną obronę y miłość: *mane nobiscum Domine.*

KAZANIE

NA WTOREK WIELKANOCNY

Oportebat Christum pati, & resurgere. Luc. 24.

Potrzeba było Chrystusowi cierpieć, y Zmartwychwstać.

IAk my to płocho bojaźliwi! nie wiemy, czego się lekamy! Uciekamy od smutnych dascensow, uciekamy od pewnego stopnia do ascensow. Konieczna do powstania promocya, przypadek. *Oportet pati et resurgere.* Rzucić częsta o ziemię ruina, nie żebyśmy w zgnilym leżeli grobie, ale żebyśmy tryumfalnie powstałi. Grzebie się ná zimne w głębokich zágonach pszenica, żeby ná wiosnę w złote zniwo ożyła. Západa, po dniu

slon-

słonce, żeby znowu pogodniejszy promień wzniosło. Z wysokiego powietrza albo galezi spada na ziemię ptaszek! patrz? wyleci wesoły. Zepchnęła braterska niewinność Iozefa w ciężką niewolę, to zginie zaprzędany? poszły niewolnicze powrozy, w lancuchy Vicereio-wskie; więzienie, stopniem było na tron; złana krew ko-
złęca sukienka podskoczyła w purpurę, a kupiona zguba Salwatorem Egiptu uczyniła Iozefa. Nigdy między ludzmi po nizinach nie chodził Iezus, któreby w
wysoką nie wzrastały rezurekcyą. Narodzenie nisko między bydlety złożyło Iezusa? śpiewaia nad stajnią
Aniołowie: *Gloria in excelsis*. Obrzezanie między
grzeszniki kładzie? nad ludzkie, imię Iezus, imię zbawien-
ne wynosi: *Nomen, quod est super omne nomen*. Ucie-
czka do Egiptu po ciemnych katách prowadzi Pána
ale że dziecko prawdziwy Bog, nad Egypskie Bogi by-
ło, poobalanych Boszkow ruiny świadcza. Y tu *sunt*
& ipsa pericula tanti! stantia non poterant testa pro-
bare DEUM. Wszędzie berła, wszędzie lancuchy,
wszędzie purpury y korony, wszędzie Krolewskie ty-
tuły w mece Iezusowej; żebyś się nauczył, że w po-
niżeniach taia się exaltacye, iako w krzemieniu ogień.
Uderz? z rany nie krew idzie ale światło. Nigdyby
bez plagi wylokim ogniem nie iasniał kamień poka-
tny. Zrzucił głos niebieski, Pawła z konia, y uczynił
casus

casus ieden Doktorem świata. Szczęście było y zdrowie chore mu, kiedy go kto do Ierolimskiej zepchnął szadzawki. Izabella Siostra Zygmunta, Augusta Polskiego Krola, po śmierci męża, oddaie w Koszycach Krolewska Korone Węgrom, w samym oddawaniu, z korony krzyz wypadł, y iakby przepadł. Znalazł przypadkiem krzyzyk Syn Izabelle Jan Zygmunt Krolewicz, ktorego z licznemi ogniami żadne pilności wyszukac nie mogły; do Matki idzie, obłapi Syna Matka y zapłacze. Synu, y koronę straciłamci y krolestwo. Niestraciłifmy, wesóły odpowie Krolewic. Dobędzie krzyżá: mamy krzyz, zá krzyzem przydzie korona. *Biel.* Nie płaczcie desperackim żalem pod krzyżkami, Zá inwencya krzyza, poydzie exaltacya. Miedzy postnemi piosnkami naywyższa idzie nota: krzyzu swiety ná dewszytko. Z wysokim altem, z wysmienitym excellentem, niby ná niski bas nákrecona cytra zba wienna, krzyz Iezusow. Dworzanin Zygmunta trzeciego, przez zárt przeciesz gruby, odbierze poszofne Macofze w drodze, w polu w karocy zostawi sam. Dowie sie o plochym postepku Krol, dworzanina polaie, do słowa surowego przyda y pieśc, ná oczy pokazywac sie nie kaze. To iuz z Panskiej wypadłszy łaski nie powstanie? *Nunc & damna juvant.* Upokorzonego przypomniał sobie Krol po lat kilku, y ná Biskupia

pod-

podniosł godność. Iść koniecznie powinna za poniżeniem resurekcyi. *Profundum*, iedno co *altum*. *Oportet pati*, wszakże y *resurgere*. Ale zapomnimy pod czas Wielkanocy o potrzebie cierpienia, mowmy o potrzebie chwalebnego Zmartwychwstania. *Oportet resurgere*. Zmartwychwstał Chrystus, toć nie godzi się Chrzescianinowi, w przegnitych leżec nálogach. Zmartwychwstanie Iezusowe, iest iákas konieczność y przyuka do powstania Chrzescianinowi. Naymnieysze słowka padnicie ná naywyzszą Boga chwałę, á dośc macie gory, do chwalebney resurekcyi. Ad M. D. G.

Co iá mowie, spiewaią Polskie kościoły pod czas Uroczystosci Wielkanocney. Chrystus Zmartwychwstan iest, nam ná przyklad dan iest? Więcey iá spiewam! W Zmartwychwstaniu Iezusowym przyklad mamy, y koniecznego kaznodzieję do powstania. Chodzic z resurrekcyą Wielkanocne processye káza. Po processyach stoi po Wielkich ołtarzach Resurrekcyi. Przypomina wchodzacy do kościoła, co czynic pod czas swiat Wielkanocnych maia: palcem w górę pokazuie, iákoby woła: *sursum corda*; oraz grozi, iezeli ieszczé komu leżec w grzechowym grobie miło. Zmartwychwstaiacy Iezus dawna denominacya, słoncem, my słonca tego promyczki, iákże wstac z nocy słonce może, żeby nie iednymże powstaniem wstawał promień? A
zeli

żeli słońce nam dogara, tośmy piórka Orła *magnarum alarum* Jezusa, ábo poddane ptaństwo y orleta; toć kiedy Orzeł z śmiertelnego wzlatuie gniazda, wylecieć orletom pod niebo potrzeba: *provocat pullos ad volandum*. Przymusza nie iako do powstania zgniłych spiochow słońce ná niebie wysoko. Wielki dzień pod czas Wielkanocy! iásnieyszy wschód Jezusa, niżeli słoneczne południa, powstajmyż? *Surge qui dormis*: dawno budzi Apostoł. Przeczuwając bliskie Chrystusa Zmartwychwstanie umárli, powstali: *multa corpora Sanctorum qui dormierant surrexerunt*. Już my śpiewamy z Aniołami: *resurrexit sicut dixit*: iakże leżec w dawnych nieprawości nálogach będziemy? *Oportet resurgere*. Nie sam przystał do wiary Katolickiey zá Apostolstwem Dąbrowki żony, Miecysław pierwszy. Z Iagellonem náprzód 12. braci (Iagello był najstárszy) potym Litwa y Zmudz powstała do Chrystusa. Jest iakás konieczna potrzeba poddanym do chwalebne go powstania, Pan powstajacy. Pan nasz, Jezus, tryumfalnie z grobu wstaie! iakże *humiles servi* (o nas dzisieysza przy grobie Oracya śpiewa) braci się do resurrekcyi nie mamy?

Gen. 22. Wybiera się Abraham z ofiára ná wysoka górę; więc dnia nie czeka, pierwey on z domu, niżeli słońce wychodzi z morza. *Igitur Abraham de nocte consurgens, stravit asinum, ducens secum*
duos

Gen. 22. Ofiarowac sobie Izaaka Abrahamowi Bog
kaze, (bodayże podobna w dzisiejszych Abrahamach
y Izaakach ná głos Boski ochota zyla!) dnia nie cze-
ka, pierwey on z domu, nizeli słońce wychodzi z mo-
rza. *Abraham de nocte consurgens, stravit asinum, ducens
secum duos juvenes, & Isaac Filium.* Przededniem
Abraham wstaie, nie dosypia. Pospolicie u wielkich
ludzi, *Abraham Pater excelsus, sen* mały. Naymniey-
sza noc koło S. Iana, *quo nemo major.* Snu ustawiczne-
go pełna makowka, tylko główka, nie głowa, do ko-
rony roz przy budzącym cierniu czuynych niewzro-
śnie. Krol zwierząt Lew, spi, iákby nie spał; *Leo a-
pertis oculis dormit*: spioch szczurek; *tota mihi dormitur
hyems.* Słońce, *luminare majus,* nie wie, co to noc; po-
mnieysze światelka z Xieźycem w ustawicznej oko-
mruzą nocy. Wielkiego nád światem całym Strażni-
ka panegiryk. *Non dormitabit, neq; dormiet, qui cu-
stodit Israel.* Święte w niebie zwierzęta pełne oczy, nie
czytam, żeby ktorym spały; á świeci Serafinowie beż
odpoczynku spiewaia: Święty, Święty. Nocy y snu w
niebie nie pyta? Oyczyżna to ludzi wielkich y Świę-
tych. Ledwo nie iedynie lesny drobiazg ná zgniłki
idzie. Długi w Władysławie Jagellonie sen Zbigniew O-
lesnicki Biskup Krakowski iako krzywdę Krolewskiej
wielkości gani. Mowił w Senacie, tak nápiśal *Biel.* Nay-
E iasnieyszy

iasnieyszy Panie. Dziwuie się świat wielkim cnotom two-
 im chwalebney wielka uyma wielkości, długi sen: panu-
 iącego. Otwarte zawsze oko, znak kroluiących. Chwa-
 li wielkim panegirykiem Sarnicki Bolesława Krywoustą,
cui vix parem inter reges reperimus; nie spiochem był
 z dzieciństwa. W dziewiąciu lat uprosił się u Oyca Her-
 mana do obozu, z innemi ná podsluchy wyiezdza
 w nocy nie sypia, w dzień mało, y to ná goley ziemi
 pod żołnierskim płaszczem. A wielkich nádziei Xiążer
 Polskie Alexander, naymłodszy brát Władysława IV;
 w małym wieku swoim piec tylko godzin śnowi dawał,
 inne czytaniu Xiąg, ábo ręczney iákiey robocie. Nie
 wyleci między ludzi wielkich, kto całe nocy w mięk-
 kich puchach tonie. Abrahamowie *Patres excelsi* cnota,
 rozumem, gdyby można, nie daliby nigdy śnowi ná
 oczy. *Abraham de nocte surgens*. W nocy wstał Abra-
 ham: sam że powstał? *ducens secum juvenes duos &*
Filium. Nie iáko przymuszeni inni twardy sen wypro-
 wadzić z lgnących poduszek musieli. Iest iakas konie-
 czność Izaakom do powstania, Abraham powstaiący.
 O pułnocy powstał naywyższych prac y tryumfow le-
 zus, *Pater excelsus, de nocte consurgens*. Klamamy
 piękne imiona dzieci, ieżeli kiedy Ocieć nasz wstaie,
 my się w grzechowych letargach grzebiemy! *Oportet*
resurgere. Pod czas Zmartwychwstania Iezusowego nie
 powstac

powstać, jest od Synostwa odstac Jezusowego. Co to
 jest? ná inſze nocne Uroczystości, kościelne budzą
 dzwony? ná iutrznia Bożego Národzenia, ná dzien
 Zaduszny dzwony po kościołach wołaią: *Tempus est nos*
de somno surgere. Przydzie uroczystość Zmártwych-
 wstania Chrystuſowego, ani ſię odezwą dzwonice. Iuſz
 po Reſurrekcyi, iuſz z grobu Pan wyſzedł, kiedyś kościel-
 ne uſłyszal dzwony. Do powſtania ná tryumf Ieżusow
 doſyc, Zmártwychwſtający Ieżus. Chryſtus Zmártwych-
 wſtał, nie dzwonicie? doſyc excytatora żeby powſtać. *O*
portet reſurgere. Iuſz odcieta, ábo mrozem przeieta ga-
 łas, która z powſtającym ná wiosnę drzewem nie po-
 wſtaie. Przy tryumfalney reſurrekcyi woła IEZUS. *E-*
go ſum vitis, vos palmites. Winna latorośl, pięknie w go-
 re idzie: áboſmy liſtki? áboſmy gałaski? wznosmyſz ſię
 z zimowych dołow. *Oportet reſurgere*. Hiſtoryk, który
 grobowe kámiennie WW OO Cyſterſow widział, ná
 nich nápis czytał. *Sequimini*: iákoby pod kámiem
 złożeni wołali. Iużeſmy doſzli mety, gotuycie ſię zá ná-
 mi. Inakſze ná grobowym kámienu Ieżuſa *sequimini*
 czytam. Wyſzedł z grobu Ieżus? *sequimini*, wſzyſcyſz
 zá Ieżuſem z grobow wychodzmy. Po Zmártwychwſta-
 niu, ſwoie ponawia Ieżus, *sequere*! podz zá mna? *O! cur-*
ramus in odorem unguentorum. Wſtaie częſty chory
 ná zápach. *Tumulus tuus perfidia eſt. Sepulchrum tuum*

Ez

guttur

guttur est. Sepulchrum enim patens est guttur eorum, unde verba mortua proferuntur. Ab hoc sepulchro te liberat Christus: ab hoc tumulo surges, si audias verbum DEI. mowi S. Ambrozy. Grob twoy nieżywa wiara. Grob twoy gardło: wieleś z tad umarłych dyskursow wychodzi? z tego grobu uwalnia cie Chryśtus, wstanieś, tylko słuchay słowa Bożego y przykładu. *Sequimini*

Konieczna do chwalebnego powstania przy-
nuka, Resurrekcyja lezusa, wymogłasz co u nas?
wszyscyżemy powstali? Nie powstał? kto kochac
niecnoty nieprzestał. Nie powstał! kto chwale-
bnie coś w Wielkanoc zacząwszy, w świętych pocza-
tkach ustał. Nie powstał! kto w tychże gniewach, w
tychże piiiatykach, w tychże złych konwersacyach zo-
stał? Magdalena y Marta Siostry pokazywały mieysce
lezuśowi, na którym Łazarz iuż śmierdzący trup le-
żał. *Vide Domine, quatrduanus est, jam fetet!* A czyli
kogo z nas strasnieyszą demonstracya Anioł Stroż oku
nie pokazuie lezuśowemu? *Vide Domine, fetet?* Ten
rok, ten trzy, ten cztery, ten daley w szpetnych ná-
łogach gnie. *Fetet.* Przychodzi y przechodzi Wiel-
kanocna spowiedz, tylko dla zwyczaiu, tylko dla ce-
remonyi, tylko dla oka nábożenstwo; trupa ani ruszy.
Fetet. Wielka noc u wielu dzisieysza uroczystość. Spi-
twardym snem, iakby iá zárznął pociwość, spia chwa-
lebcne

łebne obyczaje, dobudzić się, żeby powstały, żadna czu-
 iących pilność nie może! Bodayże nie była wiara, po-
 bożnego kaznodziei imaginacya, czyli parabotka. Pod-
 czas Wielkanocy mówi on, widział Pustelnik rozłożone
 przy kościele kramiki, tu szkaplerze, tu paciorki, tu wy-
 glądały Xiazeczki, uważa pustelnik pilnie, kto w kramie
 siedzi, widzi że bies ukryty rubrycelle przerzuca, skro-
 bie; spoyrzy S. Starzec co wyskrobano: aż Resurrectio
 D. N. I. C. mało co widac. A to ná co biesie re-
 surrekcje gluzuiesz Iezusowe? Nie masz, odłożył, Zmar-
 twychwstania dzisiay Chrystusowego. Ktosz bowiem
 z Chrystus m powstaie? *quis enim cum Christo resurgit?*
nomina vana notatis! Zadaymy nieprawdę Oycu kłam-
 stwa. Mało zadac; wyprobuemy. Pokazmy ná oko
 piękna w obyczajach resurrekcy! Ah! mało widac po-
 wstających! leżących wiecey! *Omnes resurgimus! non o-*
mmes immutamur! Wszyscy wielkanocne spiewamy re-
 surrexit, nie wszyscy nágannego odmieniamy życia,
 jednemisz po świętach iák przed świętami przywarami
 niesmaczni, nálogami przegnili, ostydła Boga y bli-
 żniego miłością skosciali. Kiedy ná dolinę Iozafatową
 staniemy, wstaniemy *in etate plenitudinis Christi*, ná
 kształt wzrostu Xowego, iákoby w lat trydziestu y trzy.
 Bodayże zmartwychwstaniem Wielkanocnym dufz ná-
 szych, byliśmy iákoby naypodobnieyszy chwalebnemu Ie-
 zusa

zusa Zmartwychwstaniu ! Bodayże tak od ciała wygod dalecy ! tak nieba bliscy ! tak wszystkie przenikający trudności y przeszkody zbawienia. Bodayże nasza pochwała była ! którą o S. Mateuszu czytam *furgens secutus est Iesum. Oportet resurgere.* Każdy z nas Zbawicielu spiewać z Dawidem będzie : *exurrexi*, powstałem, tylko pod twoje przyimi opiekę lezuchow. *Quia Dominus suscepit me.* Postanowił kiedyś seym państwa, żeby ten królował, ktoby nad wszystkich w pospolitym locie wyleciał. Y mała ptaszyna Trochilus odważył się z Orłami o lepszą : (iák to nikt do korony nie zolwieie,) á że się od własnego piora nie spodziewał prymu, udał się do dowcipu. Pod orle wpierzył się skrzydła, dopiero z miékkiego wyleciał ná wysoką wolność więzienia, kiedy Orła nad zgromadzonym państwem wifącego widział. Nie pozwoliła słaba małosc być królem, został krolikiem. Wzlatuie z grobowey opoki *Aquila magnarum alarum Iesus?* pod skrzydła cisnimy się lezusowe, żebyśmy z lezusem powstawali z parowow przepascistych grzechu, y z lezusem wstawali w niebo, *coheredes Christi, heredes regni.* Gotowe serce do powstania Pánie, gotowe ! widzisz, żeć z serca mówię. Doday pior, doday skrzydeł, doday siły. *Oportet resurgere.*

K A Z A N I E

NA NIEDZIELE PRZEWODNIA.

Dominica in Albis. Niedziela Przewodnia.

Nie dobrze ktoś łacinskie Niedzieli przezwisko wytłumaczył na polskie. Żaden Knapiusz niepokazuje, żeby in albis, iedno było co przewodni. Daleka Dnica in albis, od Niedzieli przewodni y według Knapiusza, y według racyi. Czemu? Nad nikim nieprzewodzi niewinny; nad niewinnym, kto chce. Y szpetne bachorzeta złota niewinnego baranka Iezusa skubały welne, a moy baranek ani geby o-
tworzył. *Coram tondente se obmutuit.* Przewodzili zli bracia nad Iozefem *nec poterant ei pacificè loqui Gen. 37* Od Oycastaruszka dostarey studni, z studniska do Egiptu z wolności zawiedli do więzienia, a Iozef okrutne braci przewody, na Boskiey wyprowadza Opatrzności dowody. *Nolite parere, pro salute vestra misit me Deus ante vos in Aegyptum.* Czego szatan nie dokazował nad Iobem? ktorego niewinność Bog kanonizuje. *Vir simplex, rectus, retinens innocentiam.* Iob y słowkiem nikogo nie obraził. *In omnibus his non peccavit Iob labiis suis. Iob. 1.* Chychocą się swawolne dzieck z niewinney Ignacego łysiny, z umysłu przytrzymuie droge Ignacy. Niech się prawi dzieci nacięsz. A co

nie

nie cierpiał niewinny Kołtka od brata Pawła? dzie-
kuie za pogebki, przeprasza niewinny, z taką submis-
sją, z iaką winni nie płaczą. Szárpie y woł, polny kwia-
tek, kwiat ani się odezwie, choć mu gebe Retorskie
metafory przyprawuia. A zaś niewidział? iakie kopie
dołki pod debem niewinnym wieprz dziki? á drzewo
miało gałęzi ábo kiia, zoładz rzuca. To sierp zęba-
ty szarpie pszenicę y zyto, to za głowę wrobel bie-
rze: pełny doyrzałego ziarna kłós głowę schyla, iakby
dziękował. Lada szcypce goraiącey po ołtarzach *ex*
virgine cera, świecy nos ucieraia, á świeca ani pry-
sknie, ieżeli dobra. W herbach widzimy polskich pra-
wdy obraz. Panna ná Niedzwiedziu siedzi z rękami w
bo wyniesionemi: mruczy niedzwiedzisko ná pánienn-
ską niewinność; Panna radaby y nieba przychyliła be-
ftyi przemrukuiać. Plataia, rabią, solą rybkę, á mo-
ia rybka swoim przewodcom nadskakuie. Patrz: lada
chłopieca reka y gniazdo ptasze pustoszy, y piskłeta
dusi, coż ptaszek: trochę się pofrasowawszy ná bliskiey
gałęzi śpiewa, nie laie. O Świętych Niewinniátkach czy-
ta kościół; biia, sieka tłuka dziatki, iak w polu snopki, á
niewinne dziecińy rozumieia, że z nimi igraia. *Grex*
immolatorum tener, aram sub ipsam simplices palmâ &
coronis luditis. Nie mam za niewinności obraz rozy? o-
brazona, obraza cierniem? Ani tę lilią w parze kładę
nie-

niewinność, która między cierniem wzrosła. *Lilium inter spinas*. Rączey pochyłym drzewem będzie, lądą koziel ną unizone skoczy drzewo, liść ogryzie, skore odrze, pokorna gąlaś ani stęknie. Z krzywdą tedy *Dominicam in Albis*, ną Przewodnią wytłumaczano. Niemnieyszą niesłuszność sładze, żeby kto Niedziele Przewodnią, białą Niedziela przeżywał. *Dominicam in albis*. Każda przewodnia czernieie, nie bieleie. Szpetna przed Bogiem y ludzmi makulą, przewodzić nad niewinnym. O tym bodayże bez najmnieyszego zakátu. Ad M. D. G.

Kiedy słuszny zał niesłuszne niewinnych wexy laie, nazywa okrutnych przesadowcow dzikiemi Tygryfami. *Sevior Hircana tigre Tyrannus erat*. Co ia mówię, to pięknym obrazem pokazuie denominacya. Jak lampart, tak niewinney krwi rozlewca, ábo fortuny wydzieracz, pełen makul. *Maculoso corpore tigris*. Y, ryfiowe álbo lampartowe cetki, gwazdziste iakieś kształtuia niebo: *ex maculis facit astra suis*: przewodzace Tyrannie zakopciate máluią piekło: *ex maculis facit orcum istis*. Wszak przesláduiace niewinnych Eliaszw Iezábele piekielnymi lędzami, bezbożnych Achabow gorżemi nád biesow płacz luzdki krzyczy. Szoste Xiążę swoje Leszka, czarnym názwałá Polská od czarnego włosa; iakimże czernidłem ozog biesowski nie-

śluszných niewinného uboſtwa oppreſſorow zápiſze? *Hic niger eſt, hunc tu Romane caveto.* W Roku 1276 iáko nápiſał Kromer, dokázywał nie miłofiernie w zyciu Polſki Sláchcié nad ubogim poddańſtwem; dokázywáli w ſmierci nad Sláchcicem bieſi; ſurowemi tak zſiekli biczami, że cały krwią ſpłynął, ſinoſciámi zſzárzał, y geſtami poſzarpány plagámi deſperuiáca wyrzucił duſze, ná zczerniałym zoſtáwiwſzy náuke ciele: że przewodzić nad niewinnym, nieczyta całá wiecznoſciá mákulá. O Szawle przemienionym w Świętego Páwła nápiſał *Teodoretus: Saulum perſecutorem Eccleæ à prioribus liberavit maculis IESUS.* Poki przeſládownca Koſciółá Páweł, poty Száweł z mákulámi. Kaſda niewinných perſekucya, nieſláwny imienia y ſumnienia kopeć.

Ná okrutná záíádlego zydoſtwa woła, Rzymſki Stároſtá Pilát wydał Iežuſa: *tradidit Ieſum voluntati eorum.* Wiéć gdy zydzí Iežuſowá krew piia: *Sanguis ejus ſuper nos,* do wody bierze ſię Sédzia, ręce umywa, niewinnoſć proteſtuje ſwoie. *Accepta aquá lavit manus coram populo dicens: innocens ego ſum à ſanguine &c.* Ieżeli niewinny Sédzia, czemuſz iákoby zabrudzone umywa ręce? Tá ieſt naysliczniey wybielonych niewinnoſci náſzych notá, że naysłownieyſze máia, coby omyć poſtřebá. Doyrzał Bog iakiegoſ w Aniołách brudu. *In Angelis ſuis reperit pravitatem Iob. 4.* Iákże w błotniſtey mieſz-

mieszkańcą niewinność lepiąc się skaląć się subtelnie
nie ma paieczyna? *Qui habitant domos luteas, consu-*
mentur velut à tinea Iob 4. Bał się winy, choć po ścisłym
examinie swoim niewinny, Paweł Apostoł. *Nihil mi-*
hi conscius sum, tamen non in hoc justificatus sum. Nie-
pokalanie Poczętej MARYI szczególny pánegiryk.
Tota pulchra es, & macula non est in te. Pádá-
ia ná wyniesione pod niebo Peliony ziemskie proszki,
ná słońce mákuły. *Necesse est mundano de pulvere etiā*
religiosa corda fordescere S. Leo. Rázem z życiem Psal-
my pokutne kończy Augustyn, y ná smiertelny pro-
chu niezdmuchnionym nigdy chárakterem prawdę pi-
sze: że nikomu lubo się bez grzesznego widzi proszku,
bez pokutnego wzdychania oddawać ducha Bogu nie
potrzebá. Anioł ziemski Aloyzy Gonzágá codziennie
siedm psalmów pokutnych iák człowiek naygrzeszniej-
szy mawiał. Stánisławowi Grochowskiemu Arcybisku-
powi Lwowskiemu aż do śmierci dowcipnie y wesóło
zartobliwemu przypomina Spowiednik zał za grzechy.
Uśmiechnie się, y stojącego w okóło gestu duchowień-
stwa spyta. Iestże potrzebá, żeby za grzechy załował?
Iednym wszyscy głosem odpowiedzą. Iest, iest. Uderzy się w
piersi Arcybiskup y umrze. Właśnie przez zart pytanie! Ni-
gdy niebyłowatpliwości y u nayniewinnieyszych Kazanie
rzow o potrzebie zalu pokutnego. A zaś nie słyszymy że

łekają żalśnie y gołabki niewinne. Ułta wieczny przy
 wodach Łabedź bielufinkie płocze piorą; á pełne niewin-
 nego wstydu korale całym morzem płaczą. Łzy pokutne u
 grzeszney Pelagii łaźnia ná brudy grzechowe, u Aniel-
 skiego Kostki czystymi wodami, które do krzyśtalo-
 wego morza przed oczy Boskie miły widok wpłwá-
 ją: *in conspectu sedis mare vitreum* Więc dobrze lubo-
 niby nieskaláne ręce widzi Sędzia Rzymski, do wody
 nieśie *aquâ lavit manus, dicens innocens sum*. Wszakże
 nie umyłeś: się do wymowki Stárosto, zmyją cię. Wmie-
 dnicy iák w czystym zwierciadle widzę, żeś nie bez má-
 kuły. Łąźnia pokázuie, że nie tylko ręce, ále y serce zá-
 brukáne. Przyśtales do przewodzącego nád leżusem
 żydośtwá, dokázywác pozwoliles nad niewinnym; *tra-*
didit voluntati eorum skalales sumnienie, którego nie ładá
 omyie wodá. Przewodził nad niewinnym, z szpetną rza-
 dow swoich mákułą, kto przewodzić pozwolił, mogac
 przeszkodzić. Henryká Brodaczá Xiąże Wrocławskie,
 iák u Długoszá czytam, w łaźni chciał zábić Swátó-
 pełk, wierny slugá całym sobą záslonił Xiąże. Ge-
 śtym sztychem ukłół slugę Swátopełk, y rozumieiac,
 że głębokie puginály dosięgły Xiążecia, obudwu iákby
 zabitych odszedł. Idącemu z łaźni záchodzi historyk
 y pyta. *In balneo deturpatam crudelitatem conscientiam quo*
balneo elues? W łaźni zászpecone przewodnim okrucień-
 stwem

stwem sumnienie ktorasz łaznia omyie? Słuszna interro-
gacya! Przewodzieć nad niewinnym twardo skrzeplą
mąkulą, nie ładą ią wybielą kąpiele! Przyiachał do
Gniezną predko po koronacyi Władysław Iągello Krol
Polski, á że ludowi Krolewskiemu niezwyuczaynych
kontrybucyi y prowiantow pozwolić nie chciało ducho-
wienieństwo, gestę rozesłać kazal exekucye ná ubogie pod-
daństwą! Pozábierano po wioskách bydłá, zbożá y cze-
go tylko doyrzálá swawolna exekucya. Plákálá z pla-
czącym ubóstwem, oko ubogich miłosierna Krolowa,
y ledwo Krolowi, práwá Kościelne, wolności ducho-
wne, poddaństwą niewinnego opręssy przełozy, predzey
niżeli mowilá, pooddawać Krol wszystko każe. Westch-
nie Święta Páni. Bydłoć oddamy, ále lzy niewinnie wy-
láne kto odda y nadgrodzi? *lacrymas quis reddet agresti-*
bus. Biel. Przyśychaia niewinne pláczę na twarzach prze-
wodzących, y szpetná czynia notę, ktorá żebyś spłó-
kał, o rowne lzy trudno! Niewinna pracá obszerna
wywodzić Retoryká, iáko przewodził nad Swietemi Nie-
winniátkami, tym większy okrutnik Herod, że między
dziecmi y Synowi własnemu nieprzepuscił. Słyszał o
tym Rzymski Cesarz August y zawałá. Lepiey u
Herodá byđź swinią w błocie, niżeli Synem ná pálacu.
Nad wszystkie błotá y przegniłe káły szpetnieyszy zá-
kał, dokázuiące nad niewinnością okrucieństwo. Wy-

rzuconym ná brzeg morski Egypcyanom y Fáraono-
 wi przypátrował się ieden, brzydkie trupy widział y zá-
 wołał! *Heu! neque mare abluit nevos, quos Pharaoni lacry-
 mae afflicti populi adperserunt.* Y cále morze niewy-
 bielilo Faraoná, ktorego tyrańskie nad ludem Bożym
 przewodzenia zászpecily. Nie łatwo zmyta mákuła,
 ktora krwią niesłusznie przesładowánych záczerńiała.
 W obiáwieniach swoich widział Ian S. báránká ná tro-
 nie niby zábitego, przy tronie morze: *in conspectu
 sedis mare vitreum.* Wiem że Báránek bez mákuły,
agnus sine macula, cóż tu po wodach? Nie dla Bá-
 ranká, ále dla paśtwiacych się nad Bárankiem łáźnia
 Tylko nie zábity od ustáwiczney wexy báránek *vidi
 agnum tanquam occisum*, co nad niewinnym dokázy-
 wáli, ták sumnienie zászpecili, że brzydkie mákuły
 ledwo morza wybiela: *in conspectu sedis mare vitreum.*
 To wołał dawno ná ludzi sercá rozdwoionego Iákub
 Apostoł. *Purificate corda vestra duplices corde. Iacobi*
 4. Oczyszczaycie sercá wásze niešczerzy oszuſto-
 wie. Dokázuie nad prostą niewinnością dwoistego ser-
 cá Machiawel: tak sumnienie szpeci, że ná iego purifi-
 cacya wanny niedosyć, ktore przy kościele Ierozo-
 limskim stawały. Zá Dioklecyaná Cesarza nad pietna-
 stoletnym Wenancyuszem, o iáko przewodzi Stárosta
 Antyoch! rozgámi siecze, szarpie hakámi, więzieniem
 głodem

głodem, włóceniem długim po cierniach, rzucaniem między Lwy, zrzucaniem z góry, wybijaniem zębów, łomaniem kości, mieczem zabija, patrząc w jakim okrutnika kolorze widział Porfiriusz? Ochrzczonych od Wenancyusza widział nad śnieg bielszych, Stároste nad sadze czerniejszego: Wenancyusza z pozyskaniami Bogu, w świetle, Stároste w czarnej nocy, y kopciu, iakiego żadne kominy nie nosiły! Tyrannia nad niewinnymi Wenancyuszami piekielnych Murzynów sadza. Nie może być *Dominica in Albis*, kiedy jest Niedziela przewodnia. Spytajmy się życia naszego! dokąd nas, czyli do niebieskich kandydatów, czyli do okopciałych potępińców zabrudzone niewinną krwią kalkuły promowują? *Beatus, qui intelligit super egenum & pauperem*. Błogosławiony, który niedostatki rozumie cudze, cierpi, dyssymuluje, na lepsze tłumaczy: toć nie błogosławiony, który nic nie wyrozumie, ale wymyślnymi wykrętami niewinne krąci głowy y fortunki. Wołała Krew Abłowa na przewodce Kaima o pomste z pod ziemi. *Gen. 4*. Wołała wielkim głosem krew niewinnie pomordowanych z pod ołtarza. *Usquequo non vindicas sanguinem nostrum? apoc. 6* Czyli na nas to lzy niewinnych (boć y te *pondera vocis habent*) to krew nie raz przelana (zbić, zabrać wszystko, zabić poddanego, śmiech to u wielu) nie woła o spieszna kare do Bogá

Bogá! *usquequò non vindicas sanguinem nostrum?* Poiać nie moge! iáko ludzie przewieść ná sobie moga, że rák nie po ludzku nad ludzmi przewodza! U wielu każdy tydzień, każdy dzień przewodni! Zal mi cię spiewájący Bożá chwałę skowronku, ládá kobusisko nad tobą dokázuie. Zal mi cię pełne wstydu ná wysokiey gáłęzi iábluszek, y chłopieca reká, twardym tłucze cię pociskiem. Zal mi was ubogie poddaństwą, z ostrego zębá nigdy nie spádniecie: *plebem meam devorant sicut escam panis*. Nie zawsze mięso, nie zawsze rybá ná talerz pod noż idzie: nie będzie śniadanie y kolacya, nie będzie bez chleba obiad. *Panis* to *quotidianus*, pástwić się nad niewinnym ubóstwem. Szukał infimistá, iáko po łacinie wieśniak, znalazł w synonimie miedzy inżemi *Vulgus*. Obróć to słowo dobrze, nápiśał co do łaciny złe, co do sensu arcydobrze: *Bol gus*. Prawdziwá wieśniactwá deskrypcya: *Bol gus* Kwiatku? niewinnyś, áleś pieknym odziany listkiem, zerwá cię? Kłósku bez winyś, pełnyś wybornego ziarná, poydziesz pod sierp. Owieczko niewinnas? złotá masz welnę, gotuy się pod nozyce? Pisacby sobie prawo, które się kiedyś nie barzo pobożnie ná wyższą nád ludzkie władzú napisało. *Mitigantes rigorem*, nie *justitie* ále *injustitie*. Po sądach, po miastach, po wsiach, nád kimże ustáwiczne przewodnie? nad niewinnym? Czyści ogień złoto,

złoto, pali słomkę. Przewodź się Panie nad poddanym, gospodarzu nad sługą, mężu nad żoną? możniejszy nad słabym, boi się podobnej miary? rychło nad tobą y dziećmi twoimi przewodzić będą! *Prædator minoris, fit præda majoris*. Dusi *Mat.* 18. sługą spuś sługę, żonę y dzieci do więzienia straca, iego też Pan w kátowskie ręce daie: *tradidit eum tortoribus*. Pástwiś się główny Szczupaku nad kárąsiem, nad bielizną; y ciebie płatać, rabać. solić, piec, y smáżyć będą. Dokázuiesz nad ubogą owieczką wilku, patrz, rychło cie z skory odra? W Kálifzu przed lat kielkunaśtu długo nápaśtuie w swoim gniazdku iáskołkę mocniejszy wrobel, wypędził: to wygrał? przegrał w wygrány: zebráło się iáskołek woysko, ná dom gliniany uderzyło, błotną lepiankę rozrzuciło, wrobla oskubało. Przewodź się przez nie słuszne węxy, gotuy się ná cieńsze. W Sendomirskim Stáruszek Ociec uprzykrzył się w domu Synowi, więc námawia Syn Oycá. Abo was Panie Oycze ná bity wyprowadź gościniec, cháłupkę wybuduie, tám się lepiej miec z iálmuzny będziecie. Záplákał Ociec, przecieśz odpowie, dobrze miłe dziecie (właśnieć miłe dziecie!) wyprowadź! Wyprowadza, widzi to máły Synaczek, y do Oyca rzecze! Panie Oycze: to ia was też wyprowadzić mam pod Bożą mekę, iák się stárzeiecie? Obáczył błąd Syn niewdziecznik, y stárego Oyca do śmierci do-

G

chowal

50 NA PRZEWODNIA NIEDZIELE

Chował. Prawo na siebie dać napásciom, kto napáśnik przewodca. Wyprowadasz przez niesłuszne wymysły y tego y owego w pole, pámietayże, y ciebie wyprowadza! Władysław Iágello Poznańskiego Sędziego (zwali go okoliczni *demonē cruentum*) w Gnieźnie będąc za przewodnie niemiłosierne skazał do wiecznego więzienia Bielski. Coż nas, za sąd od Bogá czeká? nie będzież zła wieczność wolnych na cudze utrapienie rezolucyi więzić? niech się odtad nikt na okrutne przewodnie nasze nie kwáfi, przy śmierci y sádzie z láskáwą twarzą *mitis & festivus* słodki stáwi się Iezus.

K A Z A N I E

Ná Zwiáśtowanie Panny MARYI

Po Niedzieli Przewodney.

PRzeniesione z wielkiego tygodnia Święto Pozdrowioney od Anioła MARYI, po przewodney Niedzieli uroczyſty obchodzi Poniedziałek. W Niedzieli Przewodná Uroczyſtości dziśieyszey żadne rubrycele pisać nie mogły, y z tey przyczyny. Nigdy ná ieden moment w przewodney nie powstała Niedzieli MARYA. Pierwsze poczęcie oplákána u wſzytkich ludzi grzechu przewodnia, u MARYI tryumfalna wygrána. Niżeli nas ná świat nátura wywodzi, dziedziczny grzech ná każdym przewodzi; *damnati antequam nati*. Przez

gru-

K A Z A N I E

51

gruba noc *in lucem publicam* świat pierwszy, przez grzechową niewolę niemowlęce wia się pieluszki, przez bramę śmierci wychodzi życie. Pospolita narodowi ludzkiemu przewodnia, ani się dotchnęła MARYI: wzięła krew od Rodziców dla krwi Iezusowej niepokalana, nie wzięła przewodzącego nieprawości oryginału *Mariam non tetigit primum peccatum*. Tak napisał w pierwszym wieku Chrystusowym (ze tyfiacznego minę dokumenta) Tefyson, czego się nauczył od S. Iakubá Apostoła. Przypisuje do iednego propeżyci wszystkich Apostołów dekret. *Illá Virgo, illá Maria, illá Sancta, preservata fuit à peccato originali & libera ab omni culpa*. Waz piekielny opasał świat cały w pierwszych Rodzicach zawięziony, nad obleżonym cieżką obsydyą, co chce, dokázuie; ani ksztyknał ná MARYA, przystępu do ráju świętszego nie miał, pierwey ná głowę starty, niżeli mógł co pomyslic główny człowieka nieprzyiaciel. *Beata Virgo neque serpentis persuasione fuit decepta, neque ejus afflatibus affecta*. Zły wiatr z pászczeki smoka piekielnego nie zawiął ná Márya, iako opisał w trzeciej lekcyi brewiarza Rzymskiego Kardynał Quignonius z Orygenesá: á Ian S. Damáscen przydaie worácyi ná sen Máryi. *Ad hunc paradysum serpens aditum non habuit*. Ale o tym się rozwodzic, ani czas po temu, ani mieysce, ani potrzeba.

G 1

Głosno

Głośnie, y z wielorakiey ambony, *Vox clamantis* zapowiedział święty moment Niepokalanie Poczętey Panny, W. X. Jan Kwiatkiewicz, w Xiążeczce Xiegom rowney, ktorey słuszny *ex omni capite* tytuł: *Primum instans Marianum per gratiam originale Sanctum*. Wierc uroczysty świecić toleennie moment, robić się w tak wielkie święto, dopieroż przeciwko, nie godzi. Co dziś do Máryi ieden przynosi Anioł, przy Niepokalanym Poczęciu całe spiewało niebo. *Ave gratia plena &c.* Zdrowa w pierwszym poczęcia momencie MARYA, na pierworodney choroby nápaści nie stekala. *Gratia plena*. Pełna łaski Bożey pierwey, nizeli zycia, ruin y pustek nie znalazł, po ktorychby publiczny światá postrach bies grassował. *Dominus tecum*. Był Pan z pierwszym MARYI Poczęciem, było pierwsze Poczęcie z Bogiem. Był Pan z Márya w pierwszym momencie, y MARYA była Pánia, nie sługa grzechu; Krolowa nie niewolnica. Podala Naypieknieyszey łaská Boská iáblko z krolestwem łask, nie wezowá zdrádá z zawodzącym y przewodzącym kolorem. *Benedicta in mulieribus* Nie należała do przekleństwa od Rodzicow ná dzieci zaciagnionego, *præventa in benedictionibus*. *Benedictus fructus ventris*. Poświęcił sobie Syn Najsławniejszy Mátkę, pobłogosławił przezyrzánym krzyżem: ná Poczęcie stráśznym pieklu znákiem náznáczone nic się nigdy biefowi

biesłowi nie godziło. Nie godziło się nie żadnym przewodni, na pierwsze MARYI początki : żeby niedokazywały nad dalszym życiem ukochanych Maryi, dokazanie MARYA. Czyni o nabożnych do siebie, iak o siebie, przewodnic nad swoimi domownikami dobra Gospodyni, nad sługami S. Páni nie pozwala. *Annuntio vobis magnū gaudium.* Zwiastowanie Nayświętszey MARYI wesółą prawdę zwiastować każe. Po przewodni Niedzieli uroczystość Zwiastowanej Panny przychodzi ! tryumfujcież ? Po wszelkiej przewodni, gdzie pozdrowionej od Anioła MARYI święto. Zadne przypadki, żadne niefortuny przewodnic nie mogą, kiedy y w usłuchach y w sercu MARYA. Ad M. D. G.

To po Szkąplerzach, to po obrazach, które na pierśiach Chrzesciāńkie zawieszā nābożeństwo, często widzę Imię MARYI w słonecznych promieniach. Siebie nie MARYA obiaśnia promień. *Electa ut sol*, Słonce MARYA, niebieskich luminarzow y słońcā światłem. Otaczay słońce Imię MARYI : Zawsze bydź na oku, zawsze *in sole publico* iāśnieć honor MARYI powinien. O gdyby z nabożnego nigdy nie spadał okā ! Nie idzie tu przymowkā : *figis in una, quos mundo debes oculos ?* Świat cały, y niebo w MARYI. Nie odwraca oczy mācierzyńskich MARYA od światā, lubo okā nie godzien, nieodwracaymy naszych od MARYI bo godnā. MARYI Imię w słońcu : iasna prawda.

U kogo w sercu MARYA, u tego dzień zawsze pełny y pogodą; nic tu grube przypadków chmury, nic niefortunne nie mogą nocy: kwaśnić się mogą, zwodzić się mogą, przewodzić nie mogą. O Słońcu napisał Poeta: *Solem nulla sagitta ferit*: Iśnienią słonecznym MARYI imieniem ustą? palą się pierś? o! niechże się zdanych przeciwny siły postrzałów nie boją? Maryą otoczone sercá *nulla sagitta ferit*. Y przy oświeceniu od Imienia MARYI na protekcyą ludzką rozpostartemu, śpiewać bezpiecznie Dawidowe hymny potrzebą. *Dominus illuminatio mea, & salus mea? quem timebo?* Wrecz wyzywam smutne przypadki wesóły, iezeli całym sercem wzywam MARYI. Dálekim od każdego, iezeli tusz przy mnie serdeczne *Ave MARIA*. Przeciwno Zygmuntowi III. Królowi Polskiemu, wyprowadził Otoman Cezarz Turecki woysko tak liczne, że świat cały zdał się wychodzić na iedną Polskę. Pod nieznośnym ciężarem stękała y trzęsła się ziemia; ani się wezdrgnęło serce Polskie. Nie liczy boiázliwie nieprzyjaciela, cnotą. Nie pátrzy, siłą gwiazd z Xiezycem przy nocy, Słońce, wschodzi y zwycięża. Nie pyta się Lew, iák gromádne zwierza trzody, wypada y przeciwnie sciele woysko. A że nie tak na zbroynych iáko na podniesionych rękú do niebá zwycięstwo siedzi, ustáwiczne supliki wysyláli Polacy do *castrorum aciem*
ordina-

ordinatam, do MARYI o posilki. Mowili za Polakami y Anieli, iakoby nieprzyiaciel Polakow, nieprzyiacielem byl Aniołow. Polacy w obozie do MARYI spiewali zacute od Woyciechą S. Bogarodzicą, (iako czynili y za Władysława Iagiellona pod Grunwaldem w dzień SS. Rozesłańcow przeciwko Krzyżakom, y na głowę pyznych starli, piecdziesiat y iednę chorągwi po wygraney batalii zabrawszy) w Gnieźnie w Kościele katedralnym, wołali do MARYI Anieli. W głęboką noc w miękkim snie tonelo co żywo, dwuch tylko Xiezy z czuney fundacyi, Psalmy Dawidowe spiewali: przestali ci, zacute niebiescy Duchowie: *Sancta Maria succurre miseris* &c. Swięta MARYA broń Polakow. Nie czekali dnia co Anielskie slyszeli pienia, do Arcybiskupa Gnieznińskiego na ten czas Woyciechą Baranowskiego wypadli, cudowne niebieskich Duchow supplikacye oglosili. Krzyknelo cale z Arcybiskupem Gniezno wielkim głosem Bogu *Te Deum laudamus* za pomoc. Za tysiac woysk, Anioł orator do MARYI za woyskiem. *Succurrit MARIA miseris*. Pospieszyla na ratunek Krolowa Polska Polakom. Spiewaiac przelamali mocnego nieprzyiaciela. Od nocy Anielskim spiewaniem wypogodzoney, weselsze dni szly polakom, smutne nieprzyiaciolom. Padlo od reki Polskiej szezcdziesiat tysiecy Turkow, od niewczasow y rozmaitey zarazy wiecey:
 Gestym

Gestym trupem zastąpiwszy szerokie pola Otoman wrocił do Konstantynopola, chwalebne Polakom zwycięstwo, sobie wieczną zebrawszy konfuzya. Prędko od swoich uduszony, do smaku łakomemu piekłu potrawą uduszoną była *Ex annalibus Gnesn. Eccl.* Pátrzcie? iák żadna nad temi przewodzić siła niemoże, u których w sercu miłość, w usciech chwała MARYI. Smiać się z przeciwnych napaści wzywającemu MARYI, z Dawidem potrzebá. *Si consistant adversum me castra, non timebit cor meum.* Y boiazn złego przypadku mieyscá w sercu niemá, ktore nabożeństwo do MARYI zastępuje. Obożem niech ná mnie niefortuny biá, przepádna, byle mi się przypaść do nog mácierzyńskich MARYI z serdecznym dostało *Ave Maria.* *Qui tribulant me inimici mei, ipsi infirmati sunt, & ceciderunt.* Psal. 26. Probuie moiey mowy rok tyliaczny czterechsetny wtorey. Przewodzili Tátárzy nad Rusia, co tylko szálony ná mysl wrzucił impet, czynili. Iákub Arcybiskup Halički (dopiero zá Władysłáwa Jagelloná Arcybiskupia godność z Hálicza do Lwowá przeniesioná) nábożeństwo do Mátki Nayświetszey naznáczył w kościele Lwowskim, spiewać *Salve Regina* kazał, wiekłym iák wypádlu impetem, do swoich západli iaskin Tátárzy, wolne od okrutnych boiaźni kráie zostáwiwszy. Nayczęsciey iáko nápiśał Bielski, Seymy zacząynał Władysłáw Iággello

gello w Sandomirzu na dzień Narodzenia Najświętszy Maryi; w Wislicy na dzień Wniebowzięcia. Szły zawsze spokojnie y fortunnie Seymowe koła. Y publiczne rady nie dádza żadnym mieszáninom nad sobą przewodzić, ktore się iák zaczęniá, ták prowadzą w Imię MARYI.

Mat. 2. Wzięli od niebá Orientalni Mędracy ięzyk: *Vidimus stellā, stella lingua celi*, że się na ziemi národził Syn Boży z MARYI, dla zupełniejszey informácii, pytáia Ierolimy: *Ubi est, qui natus est Rex Iudæorum?* Kedyś kolebká dziecięcia, ktorego pieluszki, krolewská purpurá? *Venimus adorare*. Spieścemy klániać Pánu, y Mátce iego cudowney. Pomieszało pytanie z Herodem całą Ierolimę. *Turbatus est Rex & omnis Ierosolima cum eo*. Mieszaíasz się też trzy Krowie na powitanie IEZUSA y MARYI idący? Ani siebie, ani kogo innego nie turbuia, co MARYI (o tey na ten czas mowá) klániaia. Bydź nie może háláśnym turbátorem, kto iest pokornym w duchu y prawdzie MARYI adorátorem. Mátka zgodney z káżdym miłości, nie gniewliwych niepokoiow MARYA. *Ego mater pulchræ dilectionis*. Na cudowney Arce kazał BOG Moyżeszowi, dwu złotych wystáwić Cherubinów, ktorzyby wzáiemne oczy na siebie miłóśnie obrócáli, nie odwracáli od siebie. *Duos aureos Cherubin*

productiles facies, qui se respiciant mutuo. Exod. 25.
 Co stoia przy honorze MARYI, Herubinami z wzajemnym chętnie okiem, y sercem miłości pełnym bydz powinni. Ktora wielkim sercem chwalila Márya biogłowá, głos nád wszystkie turby y zamieszánia wyniosla. *Mulier quædam extollens vocem de turba, dixit: Beatus venter, qui te portavit.* Wlaśnie swoim tytułem sluzace honorowi Máryi zebránia, Kongregacyami, Bractwami zowiemy. Gromadzić, nie rozrzucac; brátac nie gniewac, pokoić nie turbowac, slug Maryi charakter. Krzyształowym morzem lan S. widzial w objawieniach Márya. *Mare vitreum simile crystallo.* Nie pomieszane mrukliwym kalem wody bydz maia, ktore sie do MARYI odzywaią; ktore *congregationes aquarum vocantur, Maria.* Y w miescie MARYI prawo, iakie po Greckich pisal Solon. *Piscator civis non sit.* Báranie nie mac wody, dopiero sie umyiesz, ze miedzy Máryi trzode złotey miłości runem odziána wnidziesz. Zbyli kiedyś z Państwa dwie Krolewe Ryxy Polacy. MARYI krolestwo Polska, cierpieć miedzy swoimi Ryx niespokoinych nie moze. Zostawszy Chrześcianinem, pokloniwszy MARYI, Monarcha Polski nazwany Miecysławem (Długosz) przed tym zwany Mieszko od zamieszánia, ze slepo urodzony cala pomieszal Polskę, przeyrzał siodmego roku.

Y w imieniu zámieszánia nie ma nosić, kto tytuł nosi, że jest sługa Iezusa y MARYI. Zá Kázimierzá wielkiego Krola Polskiego, urodził się herb názwany Mieszániec, y prędko zginął. Nie dobrze urodzonym dzieciom herb był nádány, á że w málým zeszli wieku, y herb z sobą pogrzebli. Pod imieniem Kázimierzowym miłością MARYI herbownym, długi mieszaniec nie żyje. Krolem pokoy czyniacym y dzisieysze látá czytáią Kázimierza. *Casimirus Pacificator Poloniae*. Toć y Święci trzy Krolowie mieszać się nie mogli, którzy odważnym przykładem ná pokłon Iezusowi, ná pozdrowienie MARYI spieszyli. Y iuz ci turbować się z lerozolimskými turbátorámi nie mieli, wżákże słusznie Krolewskich obawiać się gniewow mogli. Cieszká ná pánuiących y pełná cholery interrogacya; *successor in stat*. Kedy Krol nowy? ty z tronu? Swoje gubi, kto iná głowę do korony zá żyjácého á nie myslácého o successorze záżywotnim Páná wynayduie. Iákże tak smiałym głosem trzy Krolowie samegosz pytáią Herodá: *Ubi est, qui natus est Rex Iudaeorum?* Nie boi się żadnych potencji, Iezusa y Máryi miłość. Sa, co rozumieią że salutacya Krolow do Maryi Anielska była, ábo podobná. Przewodzić nápástne turbacye nie moga nád Krolámi, którym prawdziwsze krolestwo służyć honorowi Iezusa, pozdrawiać Márya. Wyráził to stáry Póetá:

medium tria munera fronte, Mariæ nomen habent, ideo nulla pericla timent. Myrrha Aurum Thus. Práwica Boska przy pozdrawiających MARYA, więc ktor. sz się na nich siła odważy? *Impossibile est devotionem ad Mariam manere in homine, sine mutatione dexteræ Excelsi* Joan. Andreas c. 4. Niezwycięzony na przeciwności oboz, imię MARYI. *Castia sunt nomina casta MARIÆ. Sanctissima Trinitas ad debellandam mundi nequitiam, ceteris præstantissimam armaturam, angelicam salutationem elegit.* Na część Św. go Tomasz nauczył ktoś ptaká modlitewki: *Sancte Thoma, ora pro nobis.* Najadł na ptaszká pták dziki, goni, dopada, w pazury bierze, krzyknie ptaszyna: *S. Thoma*: odpada pták drapieżny, na ziemi trupem spada. Poteźniejszy Máryi Imię, kiedy się da słyszeć, ucichnąć muszą dzikiego ptactwa grassancye. *Si est tibi vae, dic ad Mariam ave,* mawiał S. Bernard. Przy imieniu MARYI głębokie cyt o biedaszku. *Salva sunt omnia,* przy Anielskiej Salutacyi do Máryi. Pierwszy, co mówił *Ave Maria*, Aniołem był. Anielská godność, MARYI pozdrowianie. Abo Aniołami ábo Aniołom podobnemi bydz muszą, u których Márya barzicy w sercu niżeli w usciech: toć iáko nad Aniołami, tak nad Maryi oratorami żadne przygody przewodzić nie mogą. *Salutatione Angelica* mowi S. Bonaventura, *terrestria letantur, celestia*

flia jucundantur, inferi tremunt. Na pozdrowienie MARYI, ziemia skacze, niebo się śmieie, drży piekło; toć nie śmie zádzierać z chwalcami MARYI. S. Edmund małym będąc wziął od nábożnego do MARYI Káplana pierłcionek z imieniem Máryi, y z nauka, żeby w káżdych fercá ciężkościach przynaymniey oko obrocił ná Imię MARYI. Czynił, y záuwsze w pokusach zwycięstwo, w wątpliwościach ráde, w smutkach pocieche, w persekucy: ch obronę odbierał prędzey, nizeli nástąpiły. Nie tylko mowić, ále y spoyrzeć ná Imię MARYI, jest przeciwne zwyciężyć insulaty. *Aurora surgentis ad ortum, diffugiunt noctes, diffugiuntque ferae.* Iutrzenka Imię Maryi! ná iej wescie, lákub zwyciężá, noc przewodząca zapada, z dokázuiącym kłém bestya ucieka.

Ah cóż zá świat w Polfczcze! Iedne w kálendarzach czytamy Niedziela Przewodnia, y to święta: ciższy me frałue; alleluia częste nie biadá spiewá; odpoczynkiem zdrowi, nie pracami przewodzi; w zyciu naszym ustawiczna przewodnia! Kto chce, y iáko chce przewodzi. Lada okázýká, lada respekik, lada bies do duszy przydzie y dokázue. Wydziera sumnienie, wydziera łáske Boska, wydziera Bogá! Chromy bies, dołyć ná ludne miásta y prowincye! Pokáže zysk, honorek, pokáže czacko głupim dzieckom, iuz co chciał do-

kazał! Iáko listkiem rzucáia człowiekiem pokusy, rozrywáia nálogi, rostracáia grzechy. Pokisz! poki przewodzić nad námi niepráwosci będa! A iezeli od duszy, ná domy, ná Oyczyznę nászę oko obrociemy, coż tu obaczemy innego, tylko nieustanną Przewodnią. Kto tylko niechce, nie przewodzi. Plakał nád Rzymem Lukan: *Hác iter est bellis*. Większą pláczu máterya nad námi! *Hác iter est bellis, & damnis*! Drogá wszystkim niepokoiom, wszystkim oppresyom, ná Polskę y do Polski. Dawnych pochwałá czasów w Polsce: *persequentur quinque de vestris 100 alienos. Lev. 6.* dzisiejszych nieoplákána hańbá y konfuzya, *Quomodo persequatur unus mille nostros, & duo fugent decem millia Deut. 23.* Skądże tak straszne na nas następuią przewodnie? Czyliś Krolestwá swojego nieodstąpiłá Pani Naylepsza MARYA? Niewiem co zá Krolowa niebá rozumiał Ieremiasz Prorok, ktorey że nie czcił lud Izráelski, w ustawicznych niefortunach, w głodzie, w wojnie, w ostatnim usychał ubóstwie. *Ex eo tempore, quo cessavimus sacrificare Reginae celi & libare ei libamina, indigemus omnibus, & gladio & fame consumpti sumus c. 44. v. 18.* Ieremiaszowe przenieśmy do nas lamentácy? Ustáliśmy w pierwszych Krolowy náłżey MARYI ofiarach, tylko ofiarki zostały, ustáło też Imię Polskie do postronnych straszne, do dálekich chwale

chwalebne, do swoich fortunne. Kędyż dawnych Polakow nabożeństwą do MARYI y salutacye? *Cessavimus sacrificare Reginae cali.* Pierwszy z Monarchow Polskich Chrzescianin Miecyslław, zaraz Kościół buduje pierwszy ná część MARYI. Krolowa Dąbrowká z Pániami Polskimi złożyły ołtarze bogátym kosztem, malowały obrazy, Panny Sláchetne, Mieyskie, wieyskie, witemi z kwiecía wienćami koronowały Márya przy wesółych spiewaniach po kátolicku, kędy przed tym wienćyły Boginią Dyane po pogáńsku. Ktoż dalsze zbierze fundacye? Krolestwo MARYI fundować się záli pierwsi Polacy: nie Polske; y chciałá bydz y zwać się Krolowá Polska. Kto srebrne, złote tablice zwazy? nie dziecinna z temi miłość. Kto wotywy nayczęsciey w serce wyrobione? Sercem serc polskich, honor był MARYI. *Cessavimus libare libamina Reginae cali.* Szukálem w Knápiuszu, co znáczy po polsku libamen, znalazłem, ofiára ábo kásek! To jedno kásek, co ofiára? Przeszłych czásow ná część Maryi ofiáry byly, przydzisieyszych zostały kaski! Ledwo nie kásamy, ledwo nie gryziemy práprádiadow nászych, że tak bogáte pisáli fundacye. Ukasiby się dobrze więzyk tak smiály ná ofiáry Bogu y Matce iego poświęcone? Kaskiem kontentować się kázemy nábożeństwu, u nas też wszytkiego poskapym kasku. *Cessavimus libare, ideo indigemus*

gemus omnibus. Władysław IV. peregrynując po Europie, w każdym Kościele przy nabożnym *Ave Maria* złote zostawiał upominki, w Lorecie śczczerozłotą statua złotey poświęcił MARYI. Iák BOG, tak mátká Bożská *bonorum nostrorum non indiget*. Miłość złota, srebrny kandor, koralowy wstyd, niewinność sumnienia perłowa, ofiary są ná ołtarz MARYI, przy których złoto wstydem się pali, perły płaczą, koral y srebro blednie: przystapia *vituli labiorum* głośnie Matki Bożey pozdrawiania? ryczące przy Salomonowym Kościele trzody zagłusza. W klasztorze Sulejewskim w trunnie Władysława Zakonnika z pierśi wyrosło ziele, ná którego liściu napisane czytano: *Ave Maria*. Smierć świadczyła że ustawicznie w sercu y w uściach MARYI salutacye zieleniały: W Prusiech zá Krola Władysława Jagellona ná Zulawach we wsi montawa, Dorota prosta wiesniaczka, y sama w pozdrawianiu maryi ustawiczna, y żeby dzieci iej pierwsze mówiły słowo, Jezus márya, aż do zadumienia pilna. Jakież nasze wzdrowaś MARYA nábożeństwo? Y sami o tym rzadko! y zá naszą nikt namową! Elzbieta z Lezenice Sieniawska Marzalkowa Koronna przez miasto Polskie przejeżdza, dowie się że wedle zwyczaju Kościoła katolickiego, ráno, w południe y wieczor ná Pozdrowienie MARYI w miejscu nie dzwaniaia, pyta gospodarza, czemu? odpowie: dzwonnik nieplá-

niepłatny że brząkających groszy niesłyży, nie ma
 excytatora, żeby spowinnych czasów dzwonił. Westchnie
 naprzód pobożna Páni. Niewiemy, ach niewiemy!
 co za bogactwá pozdrawiać, ábo służyć, áby inni po-
 zdrawiali MARYA! Serce moje gdybys po dzwonach
 bydz moglo! żebyś przypominało światu czas Aniel-
 skich salutacyi! Wyliczyć potym piniedzy kazała, kto-
 reby przesła zapłaciły, przyszła kupiły pracę u dzwon-
 niká. *Vita illius.* Podobna o cześć MARYI zarliwo-
 ści kedyżesz? Ktoż zwłaszcza z państwa żeby dzwo-
 niano myśli? Kto kiedy dzwonia, Márya po Anielsku
 pozdrawia? O wiecey dawno domawia się Bernard S.
Non recedat ab ore, non recedat à corde. Nie czekay
 dzwoná? każdy czas, niech będzie czasem MARYI.
 Niech nie wychodzi z ust nabożnych, niech nie wycho-
 dzi z serca Marya, wynida z domow wászych uprzykrzo-
 ne przewodnie. *Non est, non est in ullo alio nomine post
 nomen benedicti Filij Tui tam potens adjutorium, quam
 in nomine tuo o Maria!* woła nabożny Idyot. U wi lu zwy-
 czay nabożny co godziná pozdrawia Marya. Ogdyby
 co kwáterá! o gdyby co moment! *Legatione fungamur!*
 pozwalá niebo y owšem kaže! Codziennemi bądzmy
 Gabryelami do MARYI, będzie każdy z nas *Fortitudo
 DEI*, siła, przed którą drzeć beda straszne innym prze-
 wodnie. Prawem narodow, bezpieczná wszedzie Po-
 I słom

słom drogá. Ustáwicznie posłujemy Anielska salutá-
 cya do MARYI, nád posłami chárakteru niebieskie-
 go, ktoż ná ziemi przewodzić może? Bądźmy drzewá-
 mi zázczepionemi przy wodách świat fortunnie oble-
 waiących, to iest przy MARYI, *tantum lignum plantatū
 secus decursus aquarū*: á iednego listká, iednego włoská
 z głow nášzych szálone przewodzących ná pásci wichry
 nie zerwá y w życiu, y w śmierci. *Œ foliū ejus non defluet*

K A Z A N I E

NA NIEDZIELE WTORĄ PO WIELKINOCY.

Bonus Pastor dat animam suam Ioan. 10.

Dobry Pasterz dáie dusze swoje.

A Bo są pásterze? ktorzy swoich záluiać, cudze
 dáia dusze, rzęscy *ex alieno* liberálistowie? Są y czę-
 ści, ále dobremi nie są Pásterzami. Niegodná
 kanonizácii, cudzey duszy ofiára, w nieludzka zamię-
 ne; kiedy Bog twoiey szuká. Woła P. Bog ná tego y ná o-
 wego, ná te y owe, *da mihi animā*, day mi ty w tym, ty w
 owym Zakonie dusze? coż ná to? będzie zá mnie
 moy Syn Zakonnikiem, zá mnie corká Zakonni-
 ca. Ey przecieć światobliwość! Nic łatwiey iá-
 ko z cudzey fzkátuly bogáte sypać złoto ná ołtarz. Po-
 zwolcie mi, dzis tuczne trzody wáśce wybiie ná ofiá-

K A Z A N I E 67

ry. Pozwolicie? dziś puł młodego światá poobłoczé w káptury. Nic łatwiey! iáko cudzym karkiem iárzmo nosić Chrystuśowe. Ktorego widział Ián Święty człowieká, nie przez syny w wozie chwały Bożey pracował. Nie odwoływał się do przyszłego Syná Izáak, ochotny szyć swoje pod miecz, drewká ná stos niesie. Smieszny to postupek! BOG do ciebie woła: *sequere me*, podź zá mna! á ty od krzyża uciekáiác wołasz, poydzie syn zá mnie, poydzie zá mnie Corká! Láie odpowiedź Krol y Prorok Dawid: *redde Altissimo vota tua. Psal.* 14. Sluby twoie, nie cudze oddaway Bogu. Widziá-łem ná obrazie umawiaíace się z sobą stany. Woy-škowi ludzie do wszytkich záchynáia: *Nos pro vobis pugnamus*. Odpowiaáia Ziemiánie: *nos pro vobis aramus*. á Duchowni: *nos pro vobis oramus*: níkedym nie widział, żeby Synowie y Corki odzywali się zá Rodzi-cow: *nos pro vobis Monachisumus*. My zá was do klasz-torow. Dobrze máły Stefuś naucza wiekszych rozu-mu. W Podgorzu cieszy się Ociec dwiemá siedmiole-tniemi Synkami; pyta się Iasiá. Bedziesz ty Xiędzem? O! niebude! Bedzie zá mnie Stefuś. A tobie co do Stefusiá? *quid ad te? tu me sequere!* Rozgniewá się Ste-fuś y rzecze. Mości Pánie, Stefuś sobie, Iás sobie. *Dat animam suam*. Kázdemu duszę swoje ná glos Boski ofiarowác należy, nie cudzá. Przy mnie namawia

88 NA NIEDZIELE WTÓRĄ PÓ WIELKI Nocny

Mátka corke do Zákonu. Iam bydz Mniszka miála, badz za mnie! Mościa Páni. Y za WmcPania y za mnie będzie moiá corká! Iákic to Zákonnictwá! Po-
zamykáycie klasztory? ieżeli Ociec y Mátka ná dzieci;
te, ná swoje dzieci Boskie zwałać będą wokácy. W ży-
wocie Xieźny Ostrowskiey Anny Chotkiewiczowy Wo-
iewodziny Wileńskiey czytam Mátka Márki iey Zofía że
Sprawy Woiewodzina Sandomierská, Mátka sie bliska á
niebezpieczná widzac, do dziecięcia swojego ietżcie w
wnętrznosciach Mácierzyńskich uwiezionego list pisze.
Synu mily, ábo Corko milá posłuchay słow moich, kto-
re matka kochájąca własná ręká pisze, kiedy cie mam
rodzić. Z całego sercá służyć w czystości Bogu chciałam
á wszystkie fortune, ná Boską obrocić chwałę, przyść do
tego trudności żadnym sposobem niepozwołyły. Więc
ciebie upominam y proszę, żebyś ty zyscił zupełnie ál-
bo zyscił, com ja obiecała. Niech ci Bog natchnienia
y ratunku użyczy swojego. Przyszędziły do rozumá
Corká, Mácierzyński list przeczytała; coż czynić be-
dzie? pocałuje list, podziękuię za radę, uczyni, co iey
Bog, nie co list do serca poda. Wotywki srebrne za dzie-
ci wietzać po cudownych ołtarzach Rodzicy możecie,
obligować słubami y obowiaskami ciásnemi nie może-
cie: żeby sie Zákonnym pásem opáływáli, z ktorego sie
Rodzicy wolnieytżá rezolucya wywiązáli. *Dat animá*

suam

K A Z A N I E

69

suam bonus Pastor. Prawdziwa dobroć swoje daje dusze nie cudzą, większą: kiedy swoje y cudzą. Ale coż to za styl? dał dusze swoje! leżeli dał dusze, to już nie jego? Gubi w dającym prawo do rzeczy, donacya. Jakimże tytułem Pasterz Ewangeliczny y daje, y ma dusze za swoje? *Dat animam suam.* Odpowiem ja, kiedy rzekę. Wtedyśmy nayspewniey swoi, kiedy dla Boga nie moi. Nymnicysze odetchnienia moje, wszystkie twoie naywiększą Pána Boga chwaló Ad M. D. G.

Apoc. V. w objawieniach Janá Świętego, ná adoracya niby zabitego báránka dwudziestu czterech stárców rzuciá korony, y lecacym z głow ozdobo mwesoło przypiewnia, teraz dopiero z nas Królowie. *Fecisti nos regnum & regnabimus.* Świętych Pánów Jan widzi w niebie! Nie przeszkádzá godność y fortuná do światobliwości. Siada po krolewskich tronach, chodzi w purpurách cnotá. *Liber generationis JESU Christi Filii David, filii Abraham.* Przed Świętym Pátryarcha Król Dawid idzie, Może y między doskonałemi Abrahámami prym w cnocie Król wodzić. S. S. S. *Dominus* ustawicznym áltém Aniołowie w niebie śpiewáia. Nie jedná światobliwość, nayspiewszą Pánów bydz powinna asystencya. Między Świętymi zwierzatami w wozie niebieskim Orzeł y Lew krolowie chodzą. U Moyżesza krol metalow złoto, święte. *Facies & laminam de*

70 NÁ NIEDZIELE WTORA Po WIELKI Nocy

auro purissimo in qua sculpes Sanctum Domino. Iák sli-
cznie po świętych ołtarzach wykwitáia lilie? *Flores in-*
scripti nomina Regum! Wielka krzywdá wyłokim uro-
dzeniom y pytánie y odpowiedź Káznodziei Cesarza
Albrachta Principes saluantur? Quidni? dummodo in
cunis baptisati moriantur. Y w pańskich iedwabiach
filium prædestinationis, znayduie światobliwość. Nie ká-
zde morze, czarne. Rodzą się po bogátych Oceanach nie-
wiane perły, y korale wstydliwe. Ktorem się klániały
państwą w koronach, czczą w promieniach Krolow,
Szkocya Edwardow, Francya Ludwikow, Anglia Hen-
rykow, Węgry Stefanow. Ktosz Polskich Kazimierzow
Henrykow, Pudykow, Kunegund, Salomei, Iádwig y
tyśiac innych fortunie y cnocie ná *Sanctus* nie dzwoni? U
kánonizował Władysława trzeciego Długosz. *Hoc Princi-*
pe nulla ætas unquam visura est Catholicum magis &
Sanctum Imperatorem. A iezeli od prostsze go podo-
bieństwą wziąć argument wolno. W grze kart waszych
świeci się chłopiek, świeci y krol; świeci żoładz, świe-
ci y wino, świeci chleb rolniczy, świeci y purpura. Nie-
słusznie krzyczał Poetá. *Exeat ex aula, qui volet esse*
pius. Y w purpurach bydz może Lefzek biały: y w ko-
ronach krolewskich, pańitwo cnoty. Corká Kázimie-
rza Krola Polskiego ze chrztu y dalszego zycia swia-
tobliwości Świętochna. *Mittentes Coronas cantabant,*

fe-

fecisti nos regnum, regnabimus. Święci Stáruszkowie iák-
 że krolami bez koron? iák pánámi bez pánstw będzie-
 cie: Rzuciliscie pod nogi báránká, ugodnione cyr-
 kuly, toć iedno nic przy was zostało? poddalicie go-
 dności wásze honorowi Bożemu? iákże spiewacie?
Regnabimus. Wprzodby pomyslić o pánstwie y o ko-
 ronie? Niechca dla Bogá korony, błogosławieni Starcy,
 w ten czas naypewniy przy koronie: Oddáia się cále
 Bogu, w ten czas nayprawdziwiey swoi: *præcedebant mit-
 tentes coronas, regnabimus:* Boskiey tylko styl Retory-
 ki; *meum & tuum.* Wziął BOG dar od ciebie, tak
 o nim mowi *meum*, że oraz protestuie się przed dáiącym
 & *tuum.* Kto światu y Pánom iego służy, wolność
 traci y siebie. Nie swoy, kto służy. Przeciwnie na dwo-
 rze Boskim maxymy. Cále swoim, kto y káwałkiem
 nie swoy dla Bogá

Naypierwsze y naywiększe przykazanie Boże:
*Diliges Dominum Deum tuum ex toto corde tuo & ex
 tota mente tua.* Każe się BOG kochać! iákże? *ex to-
 to*, z całego sercá. Nie do sercá Bogu serce ludz-
 kie, iezeli nie cále. Rzecz pańska miłość Bożą, ko-
 mornikiem bydź w sercu ludzkim niechce. Dzielic serce
 y ná Bogá prawdziwego, y ná Baala Izraelitowie
 chcieli, okrzyknie głupie podziáły Prorok. *Si Deus est
 DEUS, servite illi, si DEUS est Baal, servite illi:* Tylko w
 całym

72 NA NIEDZIELE WTORA PO WIELKI Nocy

całym sercu miłość Boża caleie. Iak w serdecznych wypisał soliloquiach *Aug. c. 20 Omnia sub pedibus hominis subiecisti, ut homo totus tibi subiceretur, & ut tuus homo totus esset, super omnia opera tua dominus est homo.* Z tą serca całością często się Bogu swojemu proteſtuie Dawid. *Confitebor tibi Domine ex toto corde meo. Deprecatus sum faciem tuam in toto corde meo. Clamavi in toto corde meo.* Y tego *totum* cała bydź może Xiegá. Zyl Dawidowym Duchem Polski Prorok, Apostoł, Meczennik, Stánisław S. o którym Długosz. *In DEUM omnes curas cogitationesque suas verterat, totus DEI.* A u W. X. Káspára Drazbickiego co áfekt, to serdeczney całości proteſtcyá: *amo te toto me, adoro te toto me, exalto toto me &c.* Ani cezur poetyckich, ani *partitiones Oratorias, ani formas* w sercu *partiales* nie kocha Madrość Wcielóná. Świat cały, to światá nauczyciela Iezusa peryod. Osobliwa Bogu ofiárá, Cálopalenie. Pod pieczęcią, duszy świętey serce niebieski mieć chciał oblubieniec, żeby całe iednemu Bogu było. *Pone me ut signaculum super cor tuum.* Tam tylko *gloria in excelsis DEO*, kiedy nierozdwoione serce śpiewá. *Tu solus altissimus.* Iuż to śmierć ná Iezusa, kiedy ludzkich skrytości zasłóná, serce się rozrywa. Nie ozdobi Páná, suknia zdarta, nie ukontentuie Bogá serce ná rozne áfektá poszarpane. Dawno y nie raz podwoione przekleto

sercá

K A Z A N I E 73

sercá: *ve duplici corde!* Składny dotyc nagrobek choć w prostym składzie Bolesława Chobrego. *Fonte sacro lotus, servus Domini totus.* Wielki ná cáła wieczność pánegiryk, nie kawałkiem sercá, Bogá kochác. Nie mnieysza Władysława Skoraszewskiego Chorążego Poznńskiego pochwałá. Osobnym pogrzebem pochowane serce, ná tego marmurze ryte epitafium pyta. *Quis jacet hic? cor: totus cor fuit ille DEI.* W całym sercu miłości Boskiey, jest wielka część trudności. Kto miłuje, nie swoy; *anima magis est, ubi amat, quam ubi animat.* Codzienna do ukochanych eklamacya! *moie serce!* wydarteś mi serce: iákże práwo Boskie mowi: *diliges ex corde tuo.* Nikomu sercá miłość Boska nie odbiera. Daleś serce Bogu? naypewniey twoie, kiedy tak nie twoie. *Diliges ex corde tuo.* Chwałę madre prostactwa odpowiedzi. Pytasz się prostaká; małżze iákcie bydlátko? Ma práwi P. Iezus: á ty niemasz? Nayprawdziwiey ma, kiedy tak niema. Prowadzi ná stos Izáaká Abrahã więc do zostawionych pod gora sług mowi. *Exspectate, revertemur ad vos.* Czekaycie, wrociemy do was. Ná śmierć Izáak idzie, iákże się wroci? Iuż po Izáaku? *Revertemur.* Przy sobie y y swoy Izáak, kiedy dla Bogá nie swoy. Rzuca od siebie srebrny trybularz Káptan w gore kádzac, wraca się przedzey do káptáná srebro, niżeli szło ku niebu. *Revertemur.* Pożyskałeś się, kiedyś się dla Bogá stracił?

K

Zwy-

74 NÁ NIEDZIELE WTORA Po WIELKIEY NOCY

Zwyczajnym frazesem oznaymuie szkodę sługa. Mci Pánie ukrádziano nám konia. Niepomieszány przypadkiem Pan rozśmiejie się, y rzecz. Kátá nám. Gdyby nám, toby koń był nasz. *Dies Domini, sicut fur.* Dni Pán-
skie; ná kształ złodziejá, wszákże od ziemskiego dale-
kie, biorą od nas, biorą nas, dla nas. *i. Reg. i.* Oddáie mǎ-
łego Samuelká Mátká ná službę Bogu. *Dedit mihi Do-*
minus petitionem meam, idcirco commodavi & ego eum
Domino cunctis diebus. Nie rzeklá oddáie, ále pozyczam.
Pozyczone rzeczy y w cudzych ręku nasze. Co dla
Bogá dájemy, Bogu pozyczamy; naypewniey swoi u
tego kreditorá, *scio cui credidi.* kiedyśmy nie swoi.
Czyżefmy? Bozi? czyli swoi? Nie swoi, iezeli swoi.
Zgubie się powierzył, kto sobie. Bodayże znał nas
Bog zá swoich! Zna się do niewinnych owiec Pan Ie-
zus. *Cognosco oves meas.* Ach u nas kolor tylko y wét-
ná trzody Chrystusowey! wewnątrz u tych lis, u owych
wilk, u owych mruk niedziedz, u innych nieczysty
wieprz. *Sus sus.* Kolátály do bramy niebieskiej glu-
pie Pánny? nieotworzono. Nie zna się do głupich niebo.
Ach! ktosz głupstwá poimie nasze! *Initium sapientiae, ti-*
mor Domini. Nie masz w sercu boiáźni Božey, toć nie
masz Synow Božych mǎdrości! *Omnis peccans, ignorans.*
Przed Rzymskim Cesarzem Domicyanem często się Rzym
skárzy ná swawole Syná Domicyaná. Upomina mi-
le,

le, łacie, karze Ociec, á kiedy Oycowskie nie pomagá-
 iá admonicye, złego wyrzeczé się przed Senátem Sy-
 ná. *Non est meus.* Biadá nam! swawola násza! rospu-
 stá násza! wszelka niecnotá násza! instyguie ná złe
 zycie nie raz niebo, á czyli rospustnych dzieci Ociec
 nie wyrzekł się niebieski? *Non est meus.* Zgotowá-
 ne dla ubogich stoły w dzień zaduszny, Bożemi obja-
 dámi zowiemy. Stoły násze obzarte, wymyslné, post gwał-
 cące, Bożesz to obiady? Dziwná w Polsce denomina-
 cya. Upiie się kto, y mowiemy, Boży. O coc piiáni-
 cá, Boży! Nikt się krolestwá Bożego rospustnym niedo-
 pil kuślem. Ułoży się drugi niezwyčajná y nie przy-
 stoyná sobie modestya, miásto kozła ná czole, skrom-
 nego ustroi báránká; wysmiewamy cudzey twarz świa-
 tobliwości: ubożył się. Nikogo przymuszoná y ná oko
 tylko ułożona pobożność nie uboży. Cudzym ufarbo-
 wána kolorem cnotá, nie Boża. Po ogrodách częstych ro-
 sńá Boże drzewká. *Video homines tanquam arbores.* Co
 człowiek, to drzewo. Czyieś? bodayże każdy, Boże drze-
 wko? Bodayże żadne ná stós piekielny nie rośło! Bądźmy
 Bożemi, poddaństwem, miłością, bądźmy bożemi! podob-
 ienstwem *Estote perfecti, sicut Pater.* *vestri perfecti.* Iśnyć to P.
 lezus mowiano o kimś. Bądźmy bożemi, żywym dosko-
 náłości Boskich obrazem *Creavit Deus hominē ad imaginem*
 Wszak tak miedzy ludzmi twarz podobná zowie, tátuś

76 NA NIEDZIELE WTORA PO WIELKIEY NOCY

to, matusiá to! Niech będzie wszystko z Bogiem, w Bogu, dla Bogá. *Iovis omnia plena. Iuppiter est, quodcunque agis quocunque moveris.* Ginmy sobie, zyimy Bogu, naypewniey swoi, kiedy cale Bozi, nie swoi. Czesły X. Wincentego Karáffy Generálá Iezuickiego áfekt. Bog á iá, iá, á Bog. Zgubil się cále dla Bogá pomieniony General, to przepadł? Znalazł się naybessieczniey, gdy tak w Boskiey ginał miłości. Bog á iá! Oddaymy ciało, poddaymy z dusze dusze Bogu. Nie zyimy sobie, nie zyimy złym pozadliwościom y áfektom: zyimy Bogu, zyimy świętey woli iego. Niech będzie tylko Bog á ty, á szczęśliwa w zgubie swoiey kompozycya, dosyć iesteś we wszystko bogáty, y ná czas y ná wieczność.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELE TRZECIA PO WIELKIEY NOCY

Quid est? quod dicit modicum, nescimus. Ioann: 16.

Nigdy nie spodziewał, żeby Apostołowie, całego świata Nauczyciele, tak łatwo do *nescimus*, do iákieyś nieumiejetności przyznać się mieli. Nie poietá mądryni, *scientibus se scire* trudność, proste słowo, niewiem. Ieżeli *molestum est verbum, & submissa voce dicendum*, rogo, dopierosz, z wlaszcza wysoko o swoim

swoim rozumie trzymającemu, *nescio*. Przydzie y ná
madrego nie łatwo zbytá trudność; żeby ulzedł od *nescio*,
ábo w bok uderzy, ábo uwinie zawiłemi terminami
responsya, żeby dowcipnym welum ukrył nieodpowiedź:
ábo też będzie: *hic clamandum*. Nie wiedzieli co od-
powiedzieć Szczepánowi S. mędrkowie Faruzowie, áz o-
ni do kámieni. Lzeyśzá ciężkie glázy, nizeli znosić
opiniá cudzá, że nie umiesz. Grozi wykretnym grzesni-
kom stráśzną odBogá kára Dawid. *pluet super peccatores la-*
*queos*lak dełcz polecá na grzesznika śidła. Coż to zá ka-
ránie? Ynie znosne! ták uwichlać adwerfarza, że się wywi-
klać nie mogąc, wołać będzie musiał *Nescio*. We Lw owie
gościa u siebie Zákonniká pyta się Pan. Dáleko Mci
Xięże z Polski do Rzymu. Przyznam się Mci Pánie
żem drog Rzymskich nie liczył. Przymowi się do
dyskursu Brácišek. Mci Pánie, ieżeli ładem? to mi-
sto, ieżeli woda? to wiecey. Dyssymuluie Xiádz, ále wra-
cáiac do domu, lekkość odpowiedzi w Brácišku ciężko
gáni. Słucháycieśz iáką broni responsyi swoich Bráci-
šek odpowiedziá. Szpetná mądremu Xiędzu odpowia-
dać, nie umiem. Lepiey co mowić nizeli nic; przy-
daie, byle do rzeczy. Przeciěśz Apostołowie, światá
Doktorowie *in candore* wyznáia niewiádość, *nescimus*.
Nauczeni od Duchá Swietego wśzytkiego, *ipse vos do-*
cebit omnia, y tę poigłi naukę, że naybiegleyśze rozumy

78 NA NIEDZIELE TRZECIA PO WIELKIEJ NOCY

nigdy bez towarzyszą *nescimus*, nie chodzą; Dawid
 mądrością Anioł Boży. *Sapiens es, sicut habet sapien-*
tiam Angelus DEI. 2. Reg. 13. przeciesz czytaj u Da-
 wida psalm *pro ignorantibus*. Ieremiaśz wysokiego rozu-
 mu Prorok, *Celsitudo DEI.* dosięgło y tego dziecinne
nescio. *A, a, a, Dne, nescio loqui.* Z drzewa umiętno-
 ści w raju, iak z szpetnym *errorem folium* y iabtko zer-
 wał Adam / erroru tylko Mądrość Przedwieczna popra-
 wić mogła. Pomieszánym częstuie winem w domu
 swoim mądrość, *miscuit vinū.* Czystego umiętności winą
 człowiek nie piie. Y nymedrzszą poczesną prosty la-
 gier mieszą. Wyrosły kiedyś w ogrodach Lwowskich
 kwiały, na ktorých listiu Cyserona ale nie całego czy-
 tano, bo tylko wyrázone było Cicer. Przydał frágment
 do fragmentu Poetá. *Nec Cicero sapiens est vertice*
pleno. Przed Zygmuntem wtorym, mowi *pro domo*
DEI, Iedrzy Zebrzydowski, Biskup Krákowski y go-
 dnie, y zarliwie: słyżał to Orzechowski historyk polski
 y nápiśał. Była rzecz Zebrzydowskiego y bezpieczna
 y uczona, y taka, że iuż po niej nie było co pocieszy-
 wać. Iá mowie, toporem każda mądrość wyciętá, tak
 óciosana bydz nie może, żeby iaká chrápowácizná nie-
 zostála. Promowował w Rzymskiej *Universitatem*
 Prostaká do tytułu doktorskiego Polski Posel. Máia
 nayuczeńsze Akademie domową iaką prostotę. Miedzy iá-
 snemi

snemi demonstracyami, czytamy, *videtur quod sic*. La-
tają iakieś po uczonych pápterach káwy, które wrze-
sza ná Autorá: pokáwilś? Y nayıpierwśze Sapiencye
koniuguja, nie deklinuia nie zbyte *nescio*. Smiałá się
Polská zá Zygmunta III. z Senatorá, ná całą gcbe glo-
sił, że wiedział wszystkie arcáná Páńskie, á ábo máło,
ábo nic niewiedział; Biskup záś Mácieiowski wiedział
wszystko, á iakoby nic niewiedział. *O quantum nescire!*
hoc scire est! Ale czegoś to Uczniowie Iezusowi po-
iac niemoga, chcć łatwá nie raz powtarzá lekcyá?
Rzecz Iezus. Apostołowie, iuz mnie ná świecie nie
dlugo? *modicum non videbitis me*: ale y wy tu nie wie-
czni, w krotce ná inszym świecie ze mná się obaczy-
cie. *Modicum & videbitis me*: aż Apostołowie Chry-
stusowey nie poymuia nauki. *Nescimus, quid est hoc*
modicum. Ze czas zycia nášzego wielkie málucko,
wielkie *modicum*, zrozumiec tego niechcemy. O tym
mowie, bodayże do zrozumienia! Wiedziec iednak y
iá niechcę o *modicum*? bo mowić, y zyc chcę ná nay-
większá záwsze chwálę Bogá. *Nescimus, quid est modicum*.

Częstom się dziwował kościelney w wstępnej Szrode
ceremonii. Popiołem Chrześciańskie posypuie głowy, y
śmierć przypomina. *Memento homo, quia pulvis es*
& in pulverem reverteris. Po swawolnym miłosopuście do-
brze prochy kościół rozsypuie. Rzadki tego czáśu, komu-
by

80 NA NIEDZIELE TRZECIA PO WIELKIEJ Nocy
by nie było czym oką zaprząść. A day Boże! żeby
tylko proszki latały, a nie gory waliły się na Olbrzymow
niebu głupie groźnych. Trzebą po swawolney trzydnio-
wce nie iednemu o chlebie popiołem posypánym poku-
tować. *Cinerem tanquam panem manducavi*: trzebą
zardzewiałe polerować sumnienią. Chybą też proch
y piasek śmiertelny, wylane iako morze swawole zata-
mować y cofnąć może! A boday nie u wielu tak wże-
laka spłoneła pociwość, że po ozdobnych okazało-
ściach sam tylko został popioł na pogrzeb piękności: Ale
te iedynie na popiołach zapisana czytamy prawdę. Sypie
proch zwyczaj Chrześcianański na głowę, y woła, pamiętaj
ześproch. Zeżycie nasze iak drobny proszek, *modicum*
ładą go wiatr porwać może, do głowy nam to nie idzie!
Przypominać, y ledwo nie łopata klasć w głowę potrze-
ba, że życie ludzkie nie gorą, że śmierć nie za gorą. W
proszkach nad nami po powietrzu lata. *Nescimus quid
est hoc modicum!* Ukochany Stefuś bábusi swoiey, umie-
rą pod Sendomierzem, Zegną się z dzieciną bábusią y
prosi Stefusią! modl że się za mnie do Pána Iezusa, iak się
z nim obaczysz? nie rozumie prośby dzieciną. Co mo-
wicie? pyta się iawniey wyexplikuie zadze swoje báb-
busi, odwroci się Stefuś, y z płaczem woła: nie bede
modlił, nie? Nie chciała pojąć dzieciną, żeby tak spie-
sznie życia swego málucko odchodziło. Przy stole
Baltá-

Baltázará Krola Medow, gestá reká wesołe kieliszki
 nálewa, á ná ściánie palce niby ludzkie nie zrozumiane
 litery wytykáia. Woła Krol Medrcow, czytać kaze, wszy-
 tkim sapientom pálec głębokie cyt ná gębe włożył. Ca-
 ła sciana tablicá, stárzy á Medrcowie zdziecinieli prze-
 czytać pálcowey skryptury nie moga. *Ingressi sunt omnes*
Sapientes Regis, nec potuerunt scripturam legere, nec in-
terpretationem dare Regi. Iezeli Medrcowie? iákże czy-
 tać nieumieli? Przeszła sapientow Chaldeiskich Polska
 pierwszym swoim miedzy madrych postepkiem. Do-
 brze czytać naytrudniejszye cháraktery umiała. *Primus*
Rex Polonorum doctus, Casimirus: hoc est, scribit legere.
 Większy Zygmuntá pierwszego postepok: *institutus*
litteris ita perfectè, ut latinè loquentes & scribentes sine
interprete intelligeret, nec incommodè ipse eá linguá ute-
retur. A cála Polská tak pod nim zmedrzala, że za
 świadectwem Orzechowskiego *jam non Misæ Græcæ*
& latinæ, sed urbes ipsæ, Roma atque Athenæ præmio
& honore Sigismundi invitatae, commigrasse in Poloniam vi-
derentur, Wszakże Medrcow Chaldeiskich prostocie nie-
 laie. Co *digitus paternæ dexteræ,* co Duch Święty piśnie
 ábo dyktuie, y naymedrli nie łatwo poymuá. Bła-
 dza bezgłowne herezye, co kazdemu y prostej babie
 łatwe písmo Duchá Świętego rozumieá. Nie dzieci
 áni prostakow skrypturá, písmo Boże. *Act: 8.* Czyta
 ná

82 NA NIEDZIELE TRZECIA Po WIELKIEJ Nocy
ná wosku Krolowey Etyopow Eunuch Izaiaszá Proro-
ká, przywiąże się do woza z rozkazu Duchá Bożego Fi-
lip, spyta czytájacego. Rozumieście co czytá? *Pu-
tasne intelligis quod legis? Et quomodo possum
si non aliquis ostendat mihi? Semen est verbum DEI.*
Ziarnem iest słowo Boże; ále nie w iedną sukienkę uwi-
nionym, nie łatwo pod kázde oko idzie. Nowa przy-
świecać pochodnia, nowym iezykiem *stella lingua calē*
tłumaczyć Trzem Krolom niebo musiało za sprawá
Duchá Świętego Słowo Boże w ciało obleczone. Pismo
Boże Xiegá, która w objawieniach Iáń S. widział: chy-
bá iá niewinny, umartwiony Báránek otworzy. Abo la-
tájąca Izaiaszá Xiega, lotnych dowcipow potrzebá, z by
pisma S. trudności doscigły. Skarb Augustynowi Świę-
temu pismo Boże. Nie každemu kluczá do skarbu po-
wierza? á głęboko zákopánego ledwo tyliączna dobe-
dzie pracá. *Magnus est thesaurus divinarum scriptura-
rum. Sed quis potest scrutari thesaurum istum, & per-
venire ad omnia, quae ibi sunt, Tra. de doct.* Grze-
gorzowi Świętemu homi. 5. *in Ezech* przepáściła gło-
bia pismo Boże: wyczerpać by nayoblźernieysze dowci-
py, y zeruntować głębokości pisma Bożego niemoga. *Quam mira est profunditas eloquiorum!* Zágęścił Duch
Boży pismo święte parabolkami. Nie lada światio ob-
iaini, co obloczki parabol ukryły. Tak parabole o
pulał

pisał Tomasz S. 1. par. *Qu. 1. ar 1. ad 3. Parabola est sententia habens obscuram similitudinem.* Przychodzą z trudnościami pisma S. dworni skrutatorowie do Zygmunta I. Krola. Zbędzie pytania Chrześcijańska rezolucya. *Rex sum, non Papa.* Głowy to koscielney rozum, pojąc co palec zápiisał Boży? A iákże to y proste niewiaſtki zrozumieć moga, ktore swoiey nie máia głowy? *Caput mulieris vir.* Pod czas Ewangelij pierwsí Polacy polerowanych szabel dobywali. Do poięcia y obrony Ewangelij, y światlá rozumu iásnego, y acumen potrzebá. Dziekuie Oycu Niebieskiemu Syn Boży, że trudne pisma S. tajemnice pokornym obiawił rozumom. *Confiteor Tibi Pater, quia revelasti ea parvulis.* Ieżeli Bog skrytości palcá piſzacego nieodkryie, y naymedrsí nic tu nieumieia. Micć trzebá páluſzek Duchá S. żebyć powiedział, y tłumaczył, co w piſmie świętym czytał. Trudne y niewymowione Duchá S. glosy; postulat *pro nobis gemitibus inenarrabilibus* Ieżelić do uchá z Grzegorzem nie ſzepnie, y a, b, c, niewyczytał? *Non poterant scripturam legere nec interpretationem dare Regi.* Ale coſz to zá skryptura? ktorey Chaldeiska cała Akademia nie mogła y ſyllabizować? Przeczytał Daniel. *Mane Tekiel Fares. Numeravit Deus regnum tuum, & complevit.* Pierwsza trudnego obicadlá literá. Policzył Bog ná palcach dni pánowania,

84 NA NIEDZIELE TRZECIA Po Wielkiy Nocy
iuz po tobie; *complevit*. Iakosz tey nocy zabity Daryusz
O toć niedziwie sie, że poiac lekcyi nie mogli, łatwá kom-
pletá zycie ludzkie konczyć może, pismo to nie zro-
zumiane! Cyframi piszą sie lata nasze, rozumiesz że
kilkánaście, że z sto, że daley liczyć bedziesz, aż tam
koniec, kedy ty początek czytał numeracyi. *Nume-
ravit DEUS regnum tuum, & completu ill. d.* Nie
łatwo poięta dni ludzkich liczbá. Czysta y Mądro-
wie trzech tu zliczyć nie umieia. *Omnes Sapientes non
potuerunt scripturam legere.* Ná te zepsowanego ro-
zumu niepoietność skárzy sie Cyprian: *Inter po-
pulum frequenti strage morientem nemo considerat se
esse mortalem.* Codzienna ruina leca kolo mnie buki
y iody, á ja rozumiem, że zemnie laur niesmiertelny.
Uczniow swoich słyszał dyszkurujących Iakub Apostol:
Ja prawi za tydzień wybieram sie ná iarmák, ja za mie-
siac do bliskiego wyiade miastä ná spráwe, ja za rok
wás iedne y druga kupię. Y gniewa sie, y smierze z dy-
szkurujących prostoty Apostol. O głupcy! Iak sie to ná
zyciu nie znacie swoim! dalekie gospodarskim zamysom
piszecie lata? wieccy pará y wapor ziemny, nizel ludz-
kie má czatá zycie. Wielkie malucko dni nasze! doy-
rzec t go nie możemy! *Ignoratis quid erit in crastino.
Quid est enim vita vestra, nisi vapor ad modicum patens!*

Nie

Nie widzicie, iák w mgnieniu oka náieźona mgłáginie! żywiey u Łukásza S. bogáczá w Ewangelií polaiano. Na dalekie láta czyni dla duszy swoiey dyspozycye; *anima mea habes multa bona in annos multos*: aż go okrzykna, y dusze wystrásza z boiázliwego záuźze bogacza! G upiś: *stulte hac nocte reperent animam tuam à te*. Láta liczysz? zycia dnia nie masz, niewiem czy godzinę; *hac nocte* &c. Z bogáczem wliyscy iákoś śmiertelnych repetycyi nie umieia! Buduia w głowach próżnych *negotia seculorum*! odkládáia od dnia do dnia zbawienia spráwe. Czemu? *stulti* rozumieć niechca. żeć maluckie godzin ludzkich klepsydry.

Iakże wielkie zycia nasz-go malucko poymuiemy Ah y my *ex hoc codice*, rozumiemy *modicè* tak żyiemy, iákobyśmy żyć tu mieli ná záuźze! tak dobre do śmierci dyspozycye odkładamy! iákobyśmy tyśiac lat y wiekow pełni y pewni byli! Czyliśz nie częste złemu zyciu pochlebstwa? iak podstarzcie, podtatusia, pomysle o duszy. *Nescimus quid sit modicum*? A kiedy słabe zycia malucko do starości nie przydzie, kedyż dusza? kedy zbawienie bedzie? Mowi drugi: posiuże dworska, woynę, po szyszaku kaptur, po zbroi wezmę Zakonny hábit. Nieboże? á kiedy lat twoich malucko przedzey západnie! to po kaptur; to po reformie zycia! to po zbawieniu! Choruie legomość, abo leyme

86 NA NIEDZIELE TRZECIA Po WIELKIEY Nocy

chce Xiadz nawiedzić; nie puszczając Xiadza, nie tur-
bować chorego. Bedzie czas do spowiedzi; á kiedy
nie będzie? *Nescimus quid hoc modicum!* Piie Krol Pol-
ski Kazimierz, przy gestym vivat, kieliszek z rąku kro-
lewskich wypadnie, dusza z ciała. Jużci po Kazimie-
rzu! Oniepoiete malucko! Xiążę Ostrowskie Bazyli
wybiera się z ludem swoim przeciwko Tatarom, z Ko-
niuszym rozmawia, konie gotować każe. *Ibimus ad
bellum; ibimus!* To wyrzekł y umarł! *Nescimus, quid sit
modicum!* Eustachi Wołłowicz Biskup Wileński, ozdo-
bą wiary Chrystusowey, y obroną dziś ná jutro matutinum
odmowi, do wieczery siadzie, w pierwszy ziadł śmierć
żyłżce! Leo Sapieha Wielki Hetman, Weneckiego u
siebie Posła traktuje, od stołu wstaie, Kazimierzowi Sy-
nowi gospodarskie oddaie miejsce, do pokoiku swoje-
go idzie, idzie na *requiem eternam* nad innych, nie nad
swoie nadzieie wiedział o godzinie ostatniey. Tyśiacami
podobnych śmierci po innych żywotach czytać; á prze-
cie nie chcemy wiedzieć, iak niebezpieczna zycia ná-
szego małość! Ná Bozym iako mowicie obiedzie dzia-
dek iakomo ie, y w garki kładzie. Nie załue, ále
przestrzega gospodarz. Dziaduśiu skromnieyby! boie się,
zebyś prędko nie odiał swoich obiadów. Rozśmieie się
dziaduś, á ze też coś zkosztował łaciny, odpowie. *Cras
non dabis.* Co dziś to moje, jutro Panie nie dacie,
Daie

Daie Bog czas do poprawy, do pokuty, do zbawienia, łakomą zażywaymysz zgotowanych godzin pilnością! Ktoś wie, czyie jutro? *Cras non dabis*. Ah iak pełne narzekania piekło! Biadą mnie wieczne; niewiedziałem że tak prędko życie kończyć się miało! Dla Boga! nie odkładamy na czas dalszy szczerę spowiedzi, odmianny życia, testamentow. Ktoś wie długo się widzieć na świecie będziesz? Podobno. *Modicum non videbitis*. Podobno za dzień? podobno za godzinę! podobno za kwatere; a kiedy ielżcze predzey z oczu zginiesz? Wielki Boże day wielką łaskę na máluckim znać się życiu? O Boże! przy zgonie czasu maluckiego usłyszemyśz od ciebie! *Modicum & videbitis me*. Poczekaycie malucko, a obaczycie mnie? Nie patrz Pánie na niegodność moie, patrz, na dobroć twoie. Po życiu maluckim, pokaż Pánie Oycowską twarz twoie, zebyśmy szczęśliwą ubłogosławieni wiecznością, wielką miłością ciebie kochając, z maluckiego życia smiejąc się, wielkim głosem śpiewali. luź tu niewiemy, co to maluckoniebo. Wielkie wielka wieczność, wielki Bog! *Nescimus quid est hoc modicū*.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELE CZWARTA Po WIELKIEY Nocy

Nemo ex vobis interrogat me, quo vadis? Ioan: 16.

wie-

Wlec y twoie drogi Pánie exáminować, dokąd idą, potrzebá? Zákázuie szkrupulackiego bádania, dobrych drog iáśność. Ktosż sie o słońce w południe pyta? Przeciesz umawia sie z Uczniami Swięty Nauczyciel, że nie pytają dokąd idzie *Nemo interrogat, quo vadis?* Oto widze y najswiętšzy n postępkom częsta reflexya záchodzić w oczy z pytaniem powinna; dokądże idziecie? ná smutek czy ná pocieche niebu? ná zgubę, czy ná zbáwienie duszy? *Est via, quæ videtur homini recta* Proverb. 16. leśt drogá, ktora sie widzi prosta, á ná krzywy borek szpetnie polamane prowadzi błedy, z wiecznym nárzekániem: *Ergo erravimus!* Wszytkich nas życie, trudna w nieznaíome kráie podroža, ná každy popasie, bá częściey pytać należy; tedyš do domu drogá! *Ibi homo in domum æternitatis.* Niemaszze krotšzey? niemaszze bezpieczniejšzey? Glupich bezpieczeństwo, choć z drogi zeszli, rozumieć, że ktoredy idą; iść potrzebá, nie rostrzasaiac, *quâ eundum, ále quâ itur.* *Via stulti recta in oculis ejus.* Proverb. 12. Często niby pod linia wyprostowane gošcince, ani zwiesz, iák poboczne garbią drożyská, więc konieczná y swiętym drošzkom questya: *quo vadis?* dobrzeš idę? Tey często zażywał z Senatorá Puštelnik Arseniusz. *Arseni unde venisti! quo vadis?* Tá reflexya zdrozne ścieszski Agáry proštował mowe-

Anioł. *Quò vadis? revertere!* Gen. 16. Nie inſzą adwersyą Poſeł Pápieski Poſſewin wrocil Zygmuntá III. Krola Polskiego z drogi do zboru Heretyckiego prowadzacey. *Sereniſſime quò vadis? hæc non eſt via ad Cælum.* Tákby wypádaiących z impetem áfektow pytać dokad cholcro? dokad krwi y ogniu? dokad zemſto? *non eſt hæc via ad Cælum.* W Lublinie zá pánowania tegoż Zygmuntá w Poniedziałek ſwiąteczny do páłacu Xiażat Zbáráwſkich liczna ſchodzi ſie herezya; tam plac był ſwoiego nábożeńſtwá. Niewiedzieć z kad wypádnie w niewidánym ſtroiu krzyczace chłopſtwo, ná idących do zboru ſzálonym impetem w pádnie. Pierwſzego Woiewodzicá Smolinskiego (ſmolil przywodem ſmiałym wielu) potym inſzych ná gnoiu kláda, palcatámi chłoftáia, á krzyczá; á wy dokad? *Quò vadis?* To nie macie koſciołow kátolickich do nábożeńſtwá. Stráſzliwa interrogácyá kiymi wbiwſzy dyſydentom, iák niewiedzieć zkąd wypádlí, ták niewiedzieć iákó przepádlí ſurowi drog błádzących korrekto-
wie. Nie bez pożytku kiiowe pytánia były. Odtąd publicznym niechodziły goſcincem błedy heretyckie. Iaczn. Nie życze wyuzdány ná wſzytkie roſpuſty Libertynom podobnych z bieſowſkimi plagámi interrogácyi, á wy dokad? *Quò vadis?* ták że práwa Boże? ták práwa ludzkie? ták że zdrowy rozum poſtępować.

90 NA NIEDZIELE CZWARTA Po WIELKIEJ Nocy

pozwała? Rozważną *quò vadis* reflexya, lekkie stano-
wi scieszki, zdrożne prośbie, przepąściście zawała. Ale
z inſzey podobno uwagi wypytanie Iezus Uczniow cze-
muby nie rozbięrałi, dokąd ſię wybiera. *Nemo inter-*
rogat, quò vadis? Rzeczę Pan do Apoſtołow; *vado ad*
Patrem. Iuż też o dwaſ odchodzę Uczniowie moi!
to ſię zafraſują, to do nog przypadną, przytrzymywać
dłużej przy ſobie Páná będą? *mane nobiscum Domine*.
Y geby nieotworzą. *Nemo interrogat*. Ná te nieuwa-
gę w Uczniach ſwoich żali ſię Iezus, ná podobną we
wſzytkich nárzekać iá będą, kiedy rzekę. Ta ieſt do
ludzi Boga nieſzczęſliwość! Nic naſ to nieobchodzi,
choć Bog od naſ odchodzi. *Nemo interrogat, quò va-*
dis? Dokądże ſłowá y odetchnienia poydziecie? *Quò*
vadis? podźcie proſtą Ignácego drogá Ad M. D. G.

Iak to pyſzny Duch Lucyperowski porywaſie y ná
Bogá, Káligulá Ceſarz Rzymski do kápitolium przyi-
dzie, Iowiſzowi głowę zdiać káże, ná iey mieyſcu ſwo-
ie poſtawi, żeby przed dumnym Tyránnem iak przed
Bogiem pokorne Rzym rzucał głowy, y kádzidłá. Smie-
ſzny do Boſtwá aſcens! Głowę urwał Káligulá, y Bo-
żek, y owſzem Bogow głowá! Nie inſzym ſpoſobem
dziſieyſze roſną ámbicye. Idzie o wákans, idzie o
łáſkę Páńſką! ukrecić głowę y temu y owemu potrze-
bá, żeby ſwoje między Bogi policzyć. O uformowane
przez

przez cudzych głów deformacya Bożyszcząt, boie sie o was! nie oltarz was y promień Boski, ále stós czeka y noc wieczna. Zubożył imię y zbáwienie, kto sie tak ubożył. Nie masz głowy Káligulo? ná lowiszowym stoiłz fundámencie, y rozumiesz, żeś Bog. Nigdy cudza godność godnym, cudza mądrość mądrym, cudze Bóstwo Bogiem nie uczyniło. Pátrźcie! iák wyśoko głowy ludzkie szácuiemy. Káligula ná równym karku z lowiszem swoje kładzie, coż to iest? Iest cała lowiszowego ciała strukturá? sa pierśi, sa ręce, sa nogi! lowiszá nie masz. Czyni Bogami głowami głowá. Dobrey głowy bydz musieli, do ktorych rzeczono. *Ego dixi, dij estis.* Rozum, naypewnieysza *inter semideos* promocya. Kiedy głowę lowisz stracił, Rzymianie stracili Bogá, bo coż mi zá Bog bez głowy? Coż ná to Senat, coż stany? co pospolstwo Rzymskie rzeczy? Ani im to do głowy w nidzie, że od nich lowisz z głowá odszedł. Łáie Rzymian Poetá. *Excessisse Iovem ridet, pro Numine Caesar.* Przeszły od Pogán bezbożne do Chrześcianstwa postepki! Wypycha z dusz naszych Bogá pychá, wyrzuca nieczystość, wygánia gniew mściwy, nietylko ná szkody nie płaczemy nasze, ále w nieoplákáney Bogá zgubie głupie sie smiejemy! *Exultant in rebus pessimis.* Káżdemu swoy áfekt, swoy interes, swoia chciwość zá Bożká. *Scelerique nefando nomen erit vir-*

92 NA NIEDZIELE CZWARTA Po Wielkiej Nocy
tus! Tak urodzona z kálu chmurá zástóni słońce, y
sobie się iák słońcu karác kaze. *Pro numine Caesar.*
Ex alto Biskupiey godności przypátruie się Chrześci-
ańskim obyczáiom zdrowym okiem Infulat Seleucyi Sal-
wianus, y ná wzniešione przez kontempt Bogá wzgor-
ki strážny piorun rzuci. Widzi odchodzącego w dą-
leką drogę przyiácielá, áż w domu zostájący od żalu,
od siebie odchodzi: Od owego honor, od innego repu-
tácyá, od tego fortunká, ábo miłość odszłá, áż oni
szaloná apprehentyá biádzá. Prostemu zagrodnikowi
wilk poszarpał krowkę, żáłosny, iák woł ryczy. Od
nieczystego swawolniká odszedł Bog, od okrutnego cu-
dzey fortuny wydzieraczá odszedł Bog, od koštery y
krzywo przyšiescy odszedł Bog! cošż na to? wszyscy się
šmiera, skaczá, plášia. Záplakał ná giupie šmiechy
šwiety Biskup. *Profecto, in comparatione solus nobis*
DEUS vilis est! Ah nierozum y Chrzešciańskie! zgi-
nie grošż! ledwo domu niewywroci Ewangeliczná nie-
wiałstá szukájac! wéš iabiko dziecku, ledwo się od be-
ku nierospuknie! zginie przyiazń ukochána, w głowę
zaydzie szalenie! Bog ginie! Bog przez przech odem-
nie odchodzi! ah g'upcze! ah skato! ni. nie to! nie mie
to nieobchodzi! *Nemo interrogat, quò vadis.* W Sen-
domierzu (iákó domowe ucza historye) roku 1668.
Miešzczanin šmiertelnie zachorue, nawiazi Xiadz,
chorogo

chorego, absolucya, da y komunija. W krotce chory
 miaſto żalu za grzechy ręce o ręce biie, á niby tań-
 cującym applaudując, krzyczy. dále; hup, hup. Wzy-
 wać IZUSA y MARYI Xiadz każe! ſwawolniey hupa. Ey
 nie mow hup, aż przeskoczysz! Poda Ukrzyżowane-
 go do pocałowania, plunie w twarz IZUSOWI, y krzy-
 knie: hup, hup. Połacie bezbożniká káplan. pluy ná
 bieſa, nie ná Bogá? bii ſię w pierſi, wołay z całego ſer-
 ca *miserere*, zmiłuy ſię Boże! Tylko iedno powie. widze
 goſci po izbie skaczących (z piekła byli) wiec im
 tańca pomagam: hup, hup. Przelał ſię Xiadz, ztru-
 pieli wſzyſcy. á przeklęty desperat hup, hup krzyczac
 w nieſzczęſliwą wyskoczył przepaść, iak mu ſmiertelny
 w garle skrzypek zagrał. O nierozumie! o ſzaleńſtwo!
 Bog od pętipięćci ná cała odchodzi wieczność, á
 a on wesołe hup hup poſetnia. *Nemo interrogat, quò vadis.*

Iako widział Prorok Dawid; w ſłońcu Bog ſwoie
 założył mieſzkánie. *In ſole poſuit tabernaculum ſuum.*
 Słońce ieſt okiem ſwata Płal. i 8 wiec iaſnieyſza nad ſłoń-
 ce, i 9 da, że ná oku zawſze u człowieka Bog bydz chce,
 y bycz powinien. Tego choć po pogańſkicy doyrzał
 ſlepocie Poeta: *Os homini ſul lime dedit, calumq; tueri
 juſſit.* Ná złoty błęſze, Oyca Władysława noſił Sy-
 drugi Krzywouſt, zebym iak z oká, tak z tercá ukochá-
 nego nieſpuizczał Dobrodzieia. *Puer noſter in calis,*
 M₃ Ociec

94 NA NIEDZIELE CZWARTA Po WIELKIEJ Nocy

Ociec nasz Bog w niebie ; przenośmyś dobre dzieci ná serdeczne tablice twarz Boską , przenośmy ná oko ! Bodayże y po tronach , po prostych charách wiecey Dawidow ! *Oculi mei semper ad Dominum.* Bodayże po ludzkiego oká kryształach nie iáki chłopek , ále Bog się przegladał ! Bodayże każdy o sobie Chrześcianin ! co o sobie u Lukáná Iuliusz Cesarz. *Media inter praelia, semper stellarum caelique plagis, superisque vacavi.* O twarz y oko człowieká niebieski prosi oblubieniec. *Ostende mihi faciem tuam?* Słyszy to Bernard , y co mu się widzi , znać dáie. *Ut mihi videtur, se magis ostendere vult, Ita est. Videri vult, non videre? quidenim ille non videt?* Przejacby od Aniołów strożow ná Bogá respektu. *Semper vident faciē Patris.* Niebo ná ziemi , oko w Bogá wlepione. Całe niebá blogosiáwienieśtwo ; *visio Dei.* Nie rad widze po rubrycelach , że ieden tylko dzień trzecia Niedziela w post z oczami. *Dominica oculi.* Każdy moment , każda zabawka patrzeć ná Bogá powinna. Chwałę , co zdawna po Polsce widze. Po drogach , po polach , po izbach sądowych , seymowych ná oczach stoi Bog Ukrzyżowány. Y tego nieganie , po chorałgwiach , po marmurach , u świąt y pámieci Polakow nabożnie złożone ręce , oko ábo w niebo , ábo zátopione w Bogá , tylko przydaie ; życie to czynić powinno , nie śmierci pędzel. Godzien oká całego świata Arcybiskup

Lwow-

Lwowski Jan Tarnowski poki kápláńskich nie odprá-
 wił nabożeństw, żadney wizyty, żadney zabáwy nie
 puścił ná oczy. Rozradzali święte zwyczaje pou-
 fali, mówili: trzebá mieć respekt ná ludzi przychodzą-
 cych, odłożył po arcybiskupiu. Pierwszy Bog, pierwsze
 y iedyne ná Bogá oko. Co niewiedzieli imienia, y prze-
 zwiská Ignácego, tak go opisowali. *Ille Pater, qui*
cælum semper aspicit, & de Deo loquitur. á o Świętym
 Marcinie życie iego. *Oculis ac manibus in cælum semper*
intentus. Korony po głowach kápláńskich, oczemá
 do Bogá obroconemi nazwał Tertulian. Co do tey
 funkcyi wszyscy w sercu ukoronowanego káplána ma-
 my. *Amor sacerdos.* Coż to zaś mieć ząwsze Boga ná
 oku? uczy Augustyn Święty. *Quid est ante oculos De-*
um habere? est diligere. Bog w słońcu ustáwiczniey ná
 człowieká, nizeli słońce patrzy, niechże będzie oko ná
 oko. Niech będzie y o nas Ewangelia, ále w lepszym
 sensie: *Et ipsi observabant!* Ná to Bog ná oku światu
In sole posuit tabernaculum, ále y nato; áby ná oko po-
 kazał, że co z słońcem, to czyniemy z Bogiem. Ná
 inšzy świat odchodzi słońce! ktoż się o to turbuie? Ná
 obie oczy weloło spiemy. Ták właśnie z Bogiem. Rzu-
 ca nas Bog, Oycowskie odwraca oko, odchodzi dla
 złości naszych. Cożmy nato? Nic nas to cale nieob-
 chodzi. *Illuminare his, qui in tenebris sedent.* W słoń-
 cu

96 NÁ NIEDZIELE CZWARTA Po WIELKIEY Nocy
cu iásniejący Pánie rospadz nocy, żeby widział czło-
wiek, iáko fortuná odchodzącym z serca Bogiem od-
chodzi. Ze poki żyjemy, pielgrzymujemy od Bogá,
napisał Páwel S. do Korynńczyków. *Dum sumus in cor-
pore, peregrinamur à Domino.* Od Bogá pielgrzymu-
jemy Apostole: do Bogá trzebá, życie drogá, Bog me-
tá; życie wygnánie, Bog Oyczyzná. Ah barziefy od Bogá,
nizeli idziem do Bogá; miiá pielgrzym, miastá, zamki,
wsi, ogrody, odchodzi to wszystko od pielgrzymá,
Provehimur portu, turres urbesque recedunt. Turbuiesz
się przechodzącymi pielgrzym miastámi? wesoty spie-
wa. W podobney u nas apprehensyi Bog dusze násze mi-
iający. Podź Boże podź! w zádna to u człowieka refle-
xya nie poydzie. Odszedł daleko od Bogá w ráiu Adam,
Bog go szuka. *Adam ubi es?* nie że bez Bogá, ále że bez
odzienia, narzeka Adam. *Abscondi me, quod nudus es-
sem.* Wzieliśmy od Oycá nieszczęśliwą sukcesyá. Ze-
drze przypadek z sukni, z honoru, z fortuny, z dobrego
imienia, tylko scian od żalu niedrzemy, zedrze z du-
szy łaskę Boską niecnotá, zedrze z Bogá serce rozboy-
nik grzech, utráty Bogá nieczuiemy! Nic nas to nie-
obchodzi, że Bog od nas odchodzi! *Nemo interrogat,
quò vadis.* Spytaymyż się iuż nas samych; Iestże Bog
z námi! O gdyby nie po poetycku záołać? *Est DE-
US in nobis; agitante calefcimus illo.* W smutneyś nocy, bez
słońcá

duszy, bez Boga, nic. Odchodzi od ukochanych uczniów
 swoich Paweł; *amplius non videbitis faciem meam vos
 omnes*, aż tu co żywo w płacz. Nie płakać! ale ryczeć po-
 trzeba, z którego domu Bog wyszedł! Po śmierci Mie-
 cysława starego obieraia Polacy Leszka białego z tą
 kondycya, żeby Goworycego Woiewodę Sandomierskie-
 go od siebie aż za granice Ojczyzny oddalił. Wolał go-
 dności, niżeli przyjaciela odstąpić Leszek, przecieśz po
 krótkim Władysława trzeciego panowaniu y przy pań-
 stwie, y przy ukochanym został się przyjacielu. Całym
 Bog sobą każdego z nas kocha, tak iednego, iak wszy-
 tkich, tak wszystkich, iak iednego. Bogasz się trzymay-
 my! Precz przyiazni, precz życzliwości, precz afekty!
 z którymi Boga mieć nie mogę. Barbara Langa w Ad-
 went blisko po komunii poczuie, iakby iey z ust świętą
 ktoś wyiał hołtę. Więc, płacze, narzeká z Magdaleną.
Tulerunt Dominum meum, & nescio, ubi posuerunt eum.
 Ach ja nieszczęśliwa! wzięto mi Boga moiego! dokąd
 żeś odszedł Pánie: Ach iak nam często grzechowe nápa-
 ści Boga wykradaia! á nád szkodą áni stekniemy! Była
 Uroczystość Iezusa, Maryi, Pátrona, Patronki, trzeba
 było komunikować; był y w tym, y w owym kościele od-
 puśt, trzeba było z Bogiem się pojednać. To gospodar-
 stwa zbytnie frasobliwe, to kompaniiki swawolne, to pi-
 ątyki wydarły Boga: *tulerunt Dominum meum*. Cofz

98 NA NIEDZIELE CZWARTA Po WIELKIEY Nocy
my ná to? Płakac ná to samo, że nie placzemy.
Odszedł ná inszy świat Bolesław Chobry, cała Polska
przez rok w grubym kirze, w grubszym żalu. Niewie-
my, co to zá nieszczęście utracic Boga! Odszedł od
ciebie! odeszło wszystko dobro, życie, honor, pocie-
cha, fortuna, dosyc, odszedł Bog. Miesiąc, drugi, trze-
ci, rok leżemy w grzechu! kedyś Bog? iákbyśmy nic
nie zgubili, ták suchym okiem ná zguby pátrzymy na-
sze. Ochrzcona Zmudź y Litwa zá lagella, stęskni-
ła się do czczonego długo Boga ognia, więc w popio-
łach szukáią ognia, á kiedy nieznayduią, prawie się ży-
wo w popiołach grzebią! Ach wstydzie nasz Chrześci-
anie! gubimy prawdziwego Boga grzeszac! iákąś
pilnością straconego szukamy? Bog chce byc z nami,
czemuśz márníotrawni Synowie od Oyca odchodzie-
my? Bog bez nas nieiáko tęskni, czemuśz my do Bo-
ga nie tęskniemy? nie potrzeba nas Bogu, potrzeba nam
Boga, czemuśz się go obiema rękoma nie trzymamy?
Przymusili Boga człowieka ná Emaus Uczniowie, że-
by ich nie odchodził. *Coegerunt eum. Mane nobiscum*
Dñe. Kocha tákie przymusy Iezus. Wołaymyśz y my
do Pána: *Quò vadis*, nie odchodz od nas Boże. *Ma-
ne nobiscum*. Ocieceś, wieczne sieroty, bez Oyca dzie-
ci. Nie odchodź Boże; Pasterześ nasz, bez pasterza idzie
ná ząb wilczy trzoda. Nie odchodź Boże! tyś wszystko
dobro

dobro moje. *DEUS meus & omnia*. Prędzey od siebie,
nizeli chce odeysć od ciebie Boże. *Ne permittas me*
à Te unquam, unquam, unquam separari.

K A Z A N I E

NA NIEDZIEŁĘ PIĄTĄ po WIELKIEY NOCY

Usq; modo non petistis quidquam Joan. 16.

Do tych czas o nic nie prośiliście.

ZE w życiu dosyc dalekim y iednego nie modlili
się razu Uczniowi swoi, uraża się, y laie Iezus.
Usque modo non petistis? Iest tam o co dobry pa-
cierz powiedziec, kedy nie masz dobrego serca do pa-
cierza. Ktosz chwalił w klatce kanarka, iezeli nigdy
nie spiewa? Nie spiewać ptakowi, nie modlic się czło-
wiekowi, rowna nota. Zą chwast Tulipan y Narcys
ogrodnikowi; iezeli kwieciſtey nie otwiera gaſy. Te
rozumiem *Stelle de celo cadent*, ktore bywſzy *linguae*
celi, non enarrant gloriam DEI. Przydzie do kościoła
Ierolimskiego Iezus, miasto ofiar widzi kupie, mia-
sto oltarzow taſze y kramy, miasto nábożnego wzdy-
chania, ſwárliwe hałas y targuiacych; coſz czyni? po-
ſtaie, pobiie bezbożnych w koſciele kupcow. Plecie
bicz ná siebie, kto nowinki, komplementa, bayki ná
mieyſcu modlitwy. Tylko zielska y pokrzyw zniwo

100 NÁ NIEDZIELE PIATA Po WIFLKIENY Nocy

serdeczney niwie, ktorey modlitwa nie uprąwue. Ták wielki Antyochenskiego kościoła gośpodarz Biskupim doyrzał okiem S. Chryzostom. *Cum videro quempiam non amantem orandi studium, continuo mihi palam est, eum nihil egregie dotis possidere.* Narzekal nie dawno w Polszcze Ociec ná Syna niemotę. *Hæc est nominis mei infamia!* Prawdziwsza człowieká przed Bogiem niesławá, iezyk do Boga mowić nieumieiający. A iáko zániedbaná modlitwá nágány, ták ukochaná prowadzi fortune y pochwały. Modli się noc całą Iezus, y wybrał dwunastu Apostołow *Luc. 6.* Wybor wszystkiey dobroci przy modlitwie. Nie skarż się więcej Ananiaszu ná Páwła. *Audiui á multis de viro hoc, quanta mala fecerit sanctis tuis.* Modli się Paweł. *Ecce enim orat,* już odtąd ná Páwła nic złego by náygorzszy mowić nie może. Zamyká zle gadaiające geby, geba ná częstą modlitwę otworzona. Kedy się rospala ná modlitwach serce, ani mysl tám o *tenebrarum opera.* Nie rzeczesz nigdy w domu fe, kedy *sicut incensum* modlitwa, niebieskie pali Arabie. Pełny kłos dobrego ziarna, który ustawiczna pokora schyla głowę Bogu ná adoracya. Wrzuconych w piec Babiloński páchołat áni się tchnie ogień: czemu? modla się. Bez naymnieyszego zakału modlący człowiek, nie má coby pálił y wypalał ogień. W. X. Gwielmowi Rosc Iezuicie pokazywał ná modlitwie Bog

Bog, iák cieszkie plagi bić miały Polskę. Dwie modlącemu karty podano, ná pierwszey czyta. *Polonia vaflabitur; at orandum!* Ludna Polska poydzie w dzikie pola, modlić się trzeba! To gusłynia w ray ząkwitnie przy modlitwie: Matka rayskich pieszczot, modlitwa. Ná drugiey karcie czyta. *Polonia restituetur in integrum; at orandum.* Skruszone ná modlitwie oddaycie Bogu serce! przy pokutnych kontrycyach podarta ućáleie Polska. *Orandum; restituetur in integrum.* Czy ni zupełna wszelkich szkod restytucya, modlitwa. Wiedzieli oták fortunney modlacych godności Uczniowie Pańscy, iákże się do modlitwy nie ubiegali? *Usq; modo non petistis?* Być muśi, że ábo to, o co prośili; ábo to, iákó prośili, zá nic u Boga było. Przy drugiey stane iá stronie. Y nam przymawiać niebo może. *Usq; modo non petistis?* Siła mowiemy pacierzy, modlemy się mało. Często w modlitwach naszym modlitwy ábo mało, ábo nic. W mowie moiey niech będzie wżytka náwyeksza chwała iedynie Tobie Boże.

Dzisieyszą Niedzielę z idacemi trzema dniami nazývá kościół, *dies rogationum*, dniami modlitwy! Abo inne roku całego dni modłace się, nie są dniami modlitwy? Abo się przez rok nikt nie modli, ábo modlitwy niedbałe, ozieble, rozerwáne, imienia modlitwy niegodne. Z wielką Náyswietszych Pa pieżów

102 NA NIEDZIELE PIĄTA Po WIELKIEY Nocy
wda, heretyckie nápiśało pióro ná śmierc Piusa V. *Pa-
pa Pius quintus moritur. Res mira! tot inter Pontifices,
tantum quinq; fuere Pii.* Nie wiem czyli niesłuszna o-
kryśla deskrypcyá dni modlitew naszych. Miedzy cá-
łego roku dniami, ledwo trzy będą *dies rogationum*,
dni prawdziwey modlitwy. Dni te po łacinie *dies ro-
gationum*, po polsku nazywamy dniami krzyżowemi.
Cofz krzyż do modlitwy? co modlitwa má do krzyża.
Trzyma się krzyża modlitwa, trzyma krzyż modlitwy.
U wielu modlitwa zá krzyż. Nie nábożnemu ledwoby
nie lzey poyść pod krzyż, niżeli zwłasczá ná ranne ná-
bożenstwa z miekkiego wyniść łoszka do kościoła. Do
myslám się, czemu przy paciorkach krzyżyki, á dru-
dzy trupie główki wieszamy. Rożaniec ábo koronkę mo-
wić, drugiemu krzyż, śmierc drugiemu. *Factus in ago-
nia orabat.* Połgodzinna Mszy ábo Kazania klepsydra
popiół śmiertelny sypie nie nábożnemu. Naysłuszniey
owe modlitwy krzyżowemi, ktore rękama ná krzyż
wyciągnionemi wymierza umártwienie. Acz każda
prośba má dośyc krzyża. *Molestum verbum rogo.* Do-
brze y ztąd dni nábożne, dniami krzyżowemi. Nay-
wymownieysz y w potrzebach naszych do Boga mow-
cá, krzyż. Nic nie mow, cierp cóć się trafi, wieleś zá
sprawą mowił swoia. Ięgosz momentu ray bierze lotr
dobry, ktorego z krzyża wesołego pokorne záwoła me-
mento

mento. Nayskuteczniejszy Oracya z krzyżowey katedry. Y słowa w Arce nie mowil Noe, wspomniał Bog na Noego, mowila Arka za Noem, figura figur krzyżowych. Ale mnie na ten czas nayskładniejszy z tey reflexyi, dni modlitwy dniami krzyżowemi. Y te, które się doskonálemi bydz zdadza trzydniowe nábożeństwa, krzyżami są, nie modlitwami; krzyżuią BOGA, nie błągáia; wielu, ach wielu modląc się na krzyż robią, nie na błogosławieństwo. Krzyż w modlitwie, nie modlitwa.

Iako widziáł Łukáš S. w Rozdz. 18. dwoie ludzi idą do Kościoła, żeby się modlili. *Duo homines ascenderunt in Templum, ut orarent.* Para idących do Kościoła chwali Ewangelistá S. chwale y iá. Pierwszą modlitwy przyprawá, zgodá modlących. Modlić się Uczniom y nam wszystkim Chrystus káže. Iákoże mowić będziecie? *Pater noster*, Oycze nasz, nie moy. Tak się káždy modlić powinien, iáko by ieden w wszystkich, wszyscy byli w iednym. Przypadnie do Nog Jezusowych ieden z dzieściáciu tredowátých uzdrowionych z podziękowaniem. Nie kontent z Oracyi JEZUS. Czemu? Ná iedné *gratiarum* akcyą nie zgodzili się drudzy. *Et novem ubi sunt?* Nie różniy się od innych, kiedy się z Bogiem iednasz, zwyciężysz. Silná ná niebo modlitwá, modlitwá w zgodzie

104 NA NIEDZIELE PIĄTĄ Po WIELKIEJ Nocy

zgodzie. Y BOG w oracyi do siebie *scopas dissolutas* odmiata, konnexya kázdey kompozytury, duszá. Choć by ieden tylko Mszy słuchał serwitor, przecież Xiadz mowi, Pán z wámi. *Dominus vobiscum*. Do ołtarza nikt iak ieden, nikt oddzielony chodźć nie powinien. Nie má plauzu święta oracyá, w ktorey się iedno drugiego nie trzymá. Składamy ręce, to iest z sobą zgádzamy, kiedy się modlemy. Prostemu Jásiowi w gościncu gość Káptán Pácierz mowić káže. Rozplácze się y odpowie, nie umiem, tylko z drugim. Nie błádzi pácierz, co z drugim. Weselny wieniec oddaiáczemu oracyá nie idzie *in filo*, peryod nie zgádzá się z peryodem. Wiéć bezpiecznieyszych któś żártow, igłę z niciá podáie mowiáczemu. Ják by mu gebę zászyl, z konfuzyi zánie-miał, á wszyscy ná cały głos śmieią się, cha, cha, chá. Śmiech y u Bogá Chrześćianskich modlitew niezgodne dyssolucye. Widźisz podárte z bliźnim áfe-kty, zszywáć ie potrzebá. Nie porywáy się z wienцем rozáncowaným ábo z koronką, wyśmiecá cie zniebá, náśmiewáć się będzie y piekło, chá, cha, cha. Z idá-cymi dwiema ludźi do Kościoła, dwoistá idziemy re-flexya. Wiem iák liczną frekwencya do Kościoła Je-rozolimskiego lud się schodził! iákże o dwu tylko ná-mieniá Ewángeliá? Bydź muśi, że ludźi w Kościele było siłá, modlácych máło. Między tyśiáczámi na od-
puśt

puść iáki, ábo ná Swięte mieysce zgromádzonemi, czę-
 sto ledwo dwu nápiszą Anieli, u których modlitwa, mo-
 dlitwa. Ná głos dzwonow Kościelnych, ábo ná trąby, *multi*
vocati, pauci electi: idą zewsząd y iáda: wszystkichże
 modlitwa przed Bogiem záwołaná? *Pauci electi*. Dru-
 ga reflexya. Przyszli do kościoła, żeby się modlili. Po-
 cosz inszego do domu modlitwy, ieżeli nie ná modli-
 twe? Zgubili pierwszych Chrześcian náboženstwo ko-
 ścióły! Owi tu ná komplementá! owi ná tługi! owi ná
 nowinki, inni zieżdżáá ná videre! ná mieyscu modli-
 twy, szukay modlitwy? Ieszcze z tych dwu nie obádwa
 byli modlącemi. Augustyn S. o Faryzeuszumowi. *Non*
orabat, sed se laudabat. Szukasz w pácierzach, twoiey
 nie Boskiey chwały, modlitwę gubisz? Faryzayskie ná-
 boženstwo, kłos bez ziárná, koncha bez perły. Nie mo-
 gę zrozumieć, co do Bogá Dawid woła. Zrozumii głos
 moy Pánie. *Intellige clamorē meū*. Nie zrozumiane często
 próśby ludzkie, á zátymorácyami nie są. Istotá prawdziwey
 Oracyi, łatwá iásność. Sam niewiesz, o co prosisz Boga
nescitis quid petatis, to y twojá modlitwa, *nomen inane*.
Exo: 14. Woła lud Isráelski do Bogá, woła Moyżesz. Odpo-
 wie Bog tylko Moyżeszowi. *Quid clamas ad me?* Czegosz
 Moyżesz wołać do mnie? Woła y lud Isráelski Pánie?
 Ambrozy S. odpowiada, że sam Moyżesz modlił się Bo-
 gu. *Non populo dictum est, sed Moyse*. *Non enim ad De-*

um clamabat populus, qui injusta & viris indigna clamabat. Nic w sobie modlitwy nie maia náboženstvá, ktore orzecz niesłuszną, y człówiecká rozumnego niegodną proszą. Prawdziwą modlitwą wie kogo, o co, iáko prosi. Ználem pobożnego Kápłaná; rozanca nigdy ná wstędze nošić niechciał, ále záfwsze ná przygrubszym sznurku. Mowił. Kręca ná siebie y podáia dyscypline pácierze rozerwane. Ktoresz u mnie bez rozrywki? Zwyczajnie pácierz odmowiwszy, biemy się w pierś: Boże bądź miłóściw mnie grzesznemu. Miżerne pácierze! po ktorych bić się w pierś, y Bogá przeprászac potrzeba. Wielká ráritas, wielká nowália, pełnym imieniem modlitwá.

Cofz ná násze pácierze Bog mowi? Wyleci y ná nas podobny bez podobno piorun. *Usq; modo non peristis?* Rozbierzmy cáłego zycia modlitwy, rozance, godzinki, Spowiedzi, Komunie; poszlysz między owe náboženstvá, ktore Aniolowie Páńscy łakomą usługą przed Boski Maieštat noszą! Podobno ná záfbrudzone grzechowym kałem modlitwy, czysci Duchowie nie spoyrza! Ná długich wstęgach rozance widze y koronki, w šrebrze xiażeczki, axamitne złotem szamrowane worki. To iuż tak štrojne pácierze przed oczy poyda Boskie? Nie czyni dobrej modlitwy koronká ná złotej wstędze, ieżeli więcey w pácierzu dyštrákcyi, ni-

zeli

żeli páciorów na sznurku, albo w facykule liter. S.
 Gundysław prosi o ialmużne bogatego skepcá, kárte
 daie, że Bog zapłaci. Piśze bogacz list do żony przez
 meza Bożego, żeby tyle zboża wydała, ileby wáżyła
 posłana kárta. Przeczyta list żona, rośmieie się. Nie
 miałaś po co chodzie Mezu Boży, tyle wezmiesz psze-
 nice, ile twoia zábierze na wádze prosba. Dowázaiaca
 Świętego modlitwa była. Położa na iedney stronie wá-
 gi kárte, ziarn kilkanaście na drugiey; ani się ruszy wá-
 ga! kłada wory, na wory, ledwo nie cały idzie szpi-
 klerz, przeważyc máley nie może kártki. Wiele prá-
 wdzia modlitwa wáży. Kłasc będzie spráwiedliwość
 Boska pácierze nasze na wáge! práwdziwey modli-
 wey doydasz ceny! *inventus est minus habens*. Kle-
 piemy tylko pácierze, toć z nich nic warty klepacze,
 nie złoto modlitwy dowázaiace! S. Mákary spoyrzy
 na spiewáacych w chorze bráci, ile Zákonnikow, ty-
 le widzi Aniołów: owi piśzą złotem, owi srebrem, owi
 inkaustem Zákonne spiewania, byli między modlącemi,
 których psalmow cále Anieli nie notowali. Święci Stro-
 żowie? modlitwy nasze złotem? czyli piściecie woda!
 ah! czyli nas między loquentes tylko, nie między
 orantes, na wołowey skorze ozogiem piekielnym bies
 nie piśze? Przewozi się przez Osłę rzekę Woyciech S.
 Káplanské Pácierze na Brewiarzu mowi, záydzie z ty-

108 NA NIEDZIELE PIĄTĄ Po WIELKIEY Nocy

tu przewoźnik, y z oburacz wiosłem przez plecy S. Woyciecha uderzy. Nie mrucz prawi. Pácierzeć Woyciecha S. nigdy ná plagi nie robiły. Ták on się modlił ná ziemi, iák Aniołowie w niebie. Niewinny z Woyciecha S. Báránek, mruczeć po niedźwiedziem nie umiał! Przewozić się przy śmierci ná brzeg wieczności będziemy! á czyli łopátami po pácierzách wálic nas nie będą stráśzni przewodnicy! Tylko coś mruczemy, nie modlemy się lizacy łapę po cudzej krwi niedźwiedzie! Bazyli Xiążę ná Ostrogu dla osóbliwey w modleniu pilności ták od swoich szacowány, że go ná pierwszym sádzali mieyscu, po Bogu, po Mátcie Náydrozszey, po Mikolaiu S. Osóbną po Cerkwiach z mosiądzu złocistego ławę miewał ná kształt pokrytey káplicy, wytoka ná łokci 4, szeroka ná dwa, z okienkiemá ná trzy strony. Mówiał; nie rad się między pospolstwem modle. *Non potest esse vera oratio inter turbas.* Być nie może między tłumem modlitwá. Jané! Ustawiczne u nas w sercu zgiełki, idą z nami ná modlitwe gniewy, niespokoyne myśli, otoć u nás. czcze imię modlitwá. *Non potest esse inter turbas oratio.* Dáwid Prorok mądrości do prawdziwey potrzebuie modlitwy. *Psallite Domino, psallite sapienter.* Nie mądrze Bogu spiewá, kto bez boiázni. Mądrość modlitwy, boiázn Boza. Stráśzne głupstwo, śmiała modlitwá. Nie ták mo-

wifz

wisz, iako pluiesz słowa nábożne, toś ty nie mądry do
 Bogá Orator. Anielskie Mocárstwa drza przed Ma-
 iestátem Boskim : *tremunt Potestates*, ty włóczacy się
 po ziemi robáku tak śmiało do Bogá idziesz? Przyszli
 kiedyś do morskiego Boszka do Neptuná ryby z suplika
 wiecey drzały, niżli mowily, z tad wyszło drzy iako ry-
 bká. Pan nád ziemiá Pan nád morzē Pan nád całym swiá-
 tem, Bog nasz : *cum timore & tremore* ze drzeniem sercá
 przystępować do niego modlącym należy. Náypewniey-
 szy dobrych modlitew dowód Swiety nápił Augustyn.
Qui novit rectè orare, novit rectè vivere. Dobrze się
 modli, kto dobrze żyje. Lizesz po Xiaszkach obráski,
 á z domowemi, á z samsiadami się gryżiesz? sliná to, nie
 nábożenstwo. Krzywisz głowę nábożniku, ábo nábo-
 żnico, á owemu głowę kręcisz, innemu urywasz, wierz-
 że mi, głowy między prawdziwych do Bogá oratorow
 nie wzniesiesz. Podárte od częstego wártowania officy-
 usze; cosz po tym? kiedy sumnienie látác trzeba!
 Czešte w gēbie Oycze nasz; cosz potym? kiedyć nikt
 nie brát / nikt nie siostra! Zdrowas MARYA spiewasz;
 cosz potym? kiedy ná śmiertelnym cnotá lozu stęka?
 W herbie Betmanow, ręká iest z paciorkámi. Nie insze
 modlitew naszych herby. Rece y paciorki sá, głowy y
 sercá nie masz! Czešto áni rozumiemy, áni kochamy,
 co do Bogá mowiemy. Rozumne serce prawdziwey

110 NA NIEDZIELE PIĄTĄ Po WIELKIEY Nocy

gniazdo modlitwy. Spiewających w niebie Aniołów słyſzał Opat Wenancyusz, y do Bráci z płaczem zawa-
 łał. *Vae nobis? vae inertibus & pigris!* Biádá oziem-
 blym! biádá niedbałym modlitwom naszym! *Opor-
 zet semper orare, & non deficere.* Trzeba ſię modlić, a-
 le ták, żeby beż defektu modlitwá była. *Semper orat,
 qui semper bona agit.* Uczy uſtáwiczney modlitwy
 Beda. A Eklezyaſtyk 35. przydaie: *Qui conservat le-
 gem, multiplicat orationem.* Dzieli ſię ná tyſiáczne mo-
 dlitwá y pácierz, jeżeli práwo Boże w cálc. O Pánie do-
 ce nos orare, práwdziwey náucz nas Boże modlitwy!
 Grecki młodzieniáſzek Wárro publiczna wízkole má
 oracya, żeby z kátedry nie zſzedł beż pochwał, uboż-
 ſzym záplacił Studentom, ktorzy by po ſkonczoney o-
 racyi krzyczeli. *Euge belle! Eugene belle!* Ey przecięć
 dobra! przecięć dobra oracya! Ogdyby podobna ak-
 klamacya modlitwy chwáliła náſze! Ey przecięć nábo-
 żne! przecięć gorace! przecięć beż rozrywek Pácierze?
 Dla twoiey iedynie chwały Boże, day te modłom ná-
 ſzym approbacya. *Euge belle! Eugene belle.* Chwalił Tomá-
 ſzá S. z Aquinu o ſobie piſmá Jezus. *Benè de me ſcripſiſti
 Thoma.* Bodayże ná podobne *benè*, iak piora, tak iezyki
 robiły náſze! Bodayże káżdego z nas modlácego káno-
 nizował JEZUS! Dobrześ o mnie, dobrześ do mnie mo-
 wił. *Benè de me, benè ad me dixiſti.*

KAZA-



K A Z A N I E

NA WNIEBOWSTAPIENIE PANSKIE

*Ascendens in altum captivam duxit captivitatem.**Ad Ephes 4.*

Wstępując w górne Niebo, poimana prowadził
niewolą.

Niewolasz moja! idącego w niebo Pána try-
umfalną widzieć chciałem asystencyą, aż się
niewolnicze powrozy, poymańców peta, ien-
ców łańcuchy w oczach snują! *Captivam duxit ca-
pivitatem.* Właśnieć wstępującego do nieba BOGA
Człowieką apparencyą! wywiedli długą katuszą nie-
wolnicy! Właśnieć wiazdu splendor! wyschli wie-
źniowie, na których ledwo cien człowieka! Poi-
mana niewola, wesołych nie woła okrzyków, ale smu-
tnym łańcuchem straszne brzek, brzek tłucze. Z o-
koliczności Chrystusowego Wniebowstąpienia naprzod
wnosić potrzebą, żeć nayokazały z JEZUSEM
do nieba wstępuje, kogo z świata wychodzącego
to niewolnik uwolniony, to więzień abo chory
(stanie chore łośzko, za więzienie) pocieszony, to u-
bogi wspomóżony, bogatym porządkiem wyprowa-
dza. Te po sądzie ostatnim asystencyą Wybranym
swoim

swoim ná ingres do niebá wybiera y náznacza JEZUS. *Venite Benedicti: nudus eram, et collegistis me, infirmus, et visitastis; in carcere eram, et venistis ad me. Mat. 25.* Skroileś nágiemu odzienie, sobie z Marcinem S. skroileś suknię ná popis przed niebem; stekánia náwiedzonego kalectwa, zá tryumfalne będąc áklamácy, á więzienie abo zmniejszone pomocą, abo zruinowane uwolnieniem brámęć do niebá wystáwi, iákiey ziemskie tryumfy nie widziáły. W niebo tryumfalnie wynosi Jozefa Pátryárche Ambroży Swięty, że sám więzień, o więźniach nie ináczey myśli, iák o sobie. *Joseph non solum carcerem non sentiebat, sed etiam alios quosq; carceris levabat ærumná.* Nie wiem czyli nie podobna myśl byłá Dáwidá w Psalmie. *Funes ceciderunt mihi in præclaris, etenim hereditas mea præclara est mihi.* Jak drogie manele tak niewolnicze szácuięsz powrozy, rzecz u ciebie *in præclaris*, cudzą niewolą, abo Chrześciańskim politowaniem, abo okupem znośić, wiedzże o tym, że dżiedzictwo twoie Niebo uroczyłá przydzieć pompa y apparencyą. *Hereditas mea præclara est mihi.* Tylko pieklá nie poruszyłá (acz y to się mieszało) całá z Ostrogiem Schizmá ná Pániá swoię, ná Xieźná Ostrowká Annę Chotkiewiczową Woiewodziná Wilenská że ciáło Alexandra Xiązeczia Ostrowskiego, Oyca swojego (przy
rozdzie-

rozdzieleniu duszy z ciałem poiednał się z kościołem) z Cerkwi Schizmatyckiey zbroyną ręką do kościoła przeniosła Katolickiego. Nie łatwa lidźba, iak wiele zbuntowanego poddaństwa przy obronnych przenośinach na inšzy świat wyniosł miecz zaślaniający zdrowie Xieźny. Kátusz y lancuchow nie stáwáło na szálonych rebellizantow. Stanał mocno przy niewinności Trybunał sprawiedliwy; buntu heršztow na cwiertowania, na pále, na pasy, innych pod miecz skazał. Wyprowadzić więźniow do dekretu kázáła. Słyszec go nie mogli dla płaczu żon, dzieci, przyiáciol. Przeciesz słyszeli, y tylko słyszeli. Pobożna Páni Ukrzyżowanego w ręce wezmie, w nogi pocałuje, krzywdę y zniewágę swoje w Iezusowe rany złoży, pęta, kaydany, dyby pokruszyc każe, osádzonych zbrodniow miásto placu śmierci, do pałacu y stołowej izby prowadzi, tych, co iá w lesce wody utopić chcieli, Xiążęcym kármí stółem, winem poi. Rzewliwiey od radości cały rošplakał się Ostrog, niželi nie dawno od żalu slochał: żywo co żywo Pobożney Xieźnie viva! krzyczało; ktory życie piśał historyk, przypisał exklamacyá: O lancuchy złote! o kaydany wolne! o drogie tryumfalney wieczności obowiaski! Nie watpie, że idaca do nieba Xieźna uwolnieni prowadzili więźniowie, pieknym tryumfem ingres uczynili, iakiego swoim zwyciešcom ani Rzym, ani

cya wymyślić nie mogła. Miłosierdzie nād wieźniami, politowanie nād cudzym nieszczęściem, uroczyśćā idacym z s̄wiātā prowadzi remuneracya. *Vinctis compassi estis? magnam habet remunerationem*, oznaymiał S. Paweł swoim hebreyczykom. Zwyciężywszy Persow Grecki wodź Cymon, Generałom swoim, Pułkownikom, złotā, śrebra, w̄sztykch bogatych zdobyczy uste- puie, sobie iedynie obierā rannych, kalekow, wieźniow, z temi zwycięsca do Aten wieźdza, y że podobnego nie widziały Ateny. ingressu, nāpisał Plutarch. Niewie- my iāk wielkimi Dobrodzieiami nāzami być mogą wieźienia, choroby y cudze niedostātki. Wiedziała Krystyna Potocka Woiewodzina Krakowska, codzien- nie iāk o czyścowych, tak o s̄wiātā tego wieźniach dobro- czynnie pamiętna. Za dusze czyścowe krom goracych modlitew, postow, dyscyplin &c. pierwszego dnia ka- zdego mieściacā hoynā ialmużnę po Klasztorach y szpi- talach rozsyłała. Niewolnikom krom Macierzyńskich prowizyi, swoia rēkā koszule szyla, wzięte w niewolā dzieci wypraszała, wiary y życia dobrego uczyła. Ma- wiała. Iak dusze umarłych, tak wieźniowie, wielcy w potrzebach moich Dobrodzieie! *Vita illius*. Bierze, k o ty n daje dobrodzieystwo. Y chodzacy m po ziemi y wychodzacy m z ziemi zachodzą, uroczytym przyti- n. uia tryumfem Dobrodzieiow twoich, ziemskiego nie- dostaku

niedostatku ábo przypadku wiezniowie. *Facite vobis amicos de māmōna iniquitatis, qui vos recipiant in æterna tabernacula.* Toć się dziwować przestaić idącego do nieba Iezusa assyltency: *captivam duxit captivitate.* To mi ieszcze dziwna. Prowadzi Iezus z sobą do nieba wiezniow, y prowadzi zwiazanych. Rozwiazac było Panie z powrozow niewolnika, potamac dyby, pokruszyc okowy, potargac peta? *Captivam ducit captivitate* IEZUS. Być musi, co iá rzekę. Nayskładniey do nieba zá Iezusem idzie, kto idzie iák zwiazany. Nie odrywajcieysz się od Iezusa najmnieysze slowka, nierozrywany nigdy węzłem obowiazane Ad M.D.G.

Niegodnifny byli widziec z Apostołami odchodzącego w niebo Pána, (bodayże czyśćść sumnienia uczynila godnem patrzać ná siedzącego ná prawicy Oycy niebieskiego; *mundi corde videbunt Deum.*) spoyrzmy przynajmniey w niebo. Zagladac tam przysciecy trzeba, gdzie się widziec ná całą wieczność spodziewamy. Przypatrzmy się lekkiey pod niebem scenie, która często lekkie dzieci wyprawuia. Wyklii z papieru ptaka dzieciuch, przyprawi skrzydla; wylecisz Orzeł papierowy pod niebo, tak wypierzony? Dusza latającego ptaka, sznur przywiazany: im ten dluzszy, tym bliżey obloku pták papierowy; sznur się przerwie, tym szpecniey ná ziemię spada, im piekniey zá powodem sznuru

biał po powietrzu, Y ptak składniey się ku niebu wzbi-
 ia związany. Nakształt papierowego ptaka człowiek
 po świecie lata. Łatwych dodaia papiery uczone szkrzy-
 deł. Piśmo y prawa Boże, *to omnis homo*, to wszytek
 człowiek. Iak mol, tak człowiek żyć papierami powi-
 nien. *Tradidit mundum disputationi eorum*. Pokaże
 każdego z nas człowiekiem Xięga ná Sadzie ostatnim
 otwartą. *Liber scriptus proferetur, in quo totum contine-*
tur, unde mundus judicetur. Miłe ptaństwo pierzcie się
 iako chcecie, do nieba nie wzlecicie bez sznura. Do-
 kad passya, dokad inklinacya, dokad swawolny a-
 fekt wiedzie, lecisz; wszystkie życia Chrześcianskiego
 obligacye targasz, iak orla drog po powietrzu zrozu-
 mieć Salomon nie mógł, tak twoich nikt nie obaczy.
 Każdemu z nas przywiał Pan Bog *filium prædesti-*
nationis, ofnowe predestynacyi wiecznych: ty ná świe-
 cie w tym stanie; ty w Zakonie tym, ty w owym zbá-
 wienia doydzisz! zła woła rozrywamy dyspozycję
 Boskie, żalofna ruina od nieba odpadamy! Otwarte
 w zachwyceniu obaczy niebo Piotr S. z nieba widzi
 spuszczone ná czterech koncach przescieradło, w tym
 czteronożne zwierzęta, czołgaiące się po ziemi gadzi-
 ny y ptaństwo, po krotkiej scenie związane wrocano ná-
 czynie do nieba: *receptum est vas in celum*. Co to jest?
 przyczrzané narody do nieba Piotrowi Bog pokazuie

aż ie wprzeszcieradło uwiia y wiąże. Zrozumiał Piotr, zrozumiiemy y my, żeć inaczey do nieba cię niewezma, chyba ze zawnie, iako dzieci w pieluszki, tak ty obwiiać będzisz woła twoje dyspozycyami Boskiemi. *Simile est regnum celorum sagenae.* Podobne iest krolestwo niebieskie do sieci. Niebo siecia, świat morze, ludzie ryby. Ktoresz z ziemskich wód przesadza do niebieskich: *in conspectu sedis mare vitreum*; ktoresz reka Anielska do gustu wybierze Boskiego? te, co przed siecia nie uciekają. Uwieziona w niebieskim niewodzie rybka niezawiedzie się, ale szczęśliwą powodzią do niebieskiego Erydanu wpłynie. Kiedy wzięte w niewolę Xiążę Koreckiego wprowadzali Turcy do Konstantynopola na chudey hetce, Korecki iakby go na Turckiego konia wsadził, na Kozackiey kobzie, nie smutne Ieremiażowych lamentacyi Het, ale wesołe wygrawał tryumfy: w niewoli wolny, w ręku nieprzyjacielskich zwycięzca. O nim napisał Elogiastes. *Nunquā splendidius triumphasse visus.* Bydlatko, ktore nas do niebieskiego wiezie miała, ciało iest nasze. *Ut iumentum factus sum.* Nie tucz go, na wolne niepuszczay łaki. Naypozornieysze przed niebem ciało, postami wysuszzone, umartwieniami uwiedle, dyscyplinami poszarpane: Weś myśli, weś afekty w świętą miłości Bożej niewolę, niech bezpieczne skłonności konca ostatecznego pamięć wiąże *finis funis*, tak związany przy wy-

118 NA W NIEBOWSTAPIENIE PANSKIE

sciuz światá wołac wesoło będziesz. *Nunquam splendidius triumphavi.* Nie ná śmierc, ale nie tryumf zá le-
zusem do nieba idzie, kto idzie iák zwiázány.

Cant. 1. Dziwne duszy nábożney prágnienia czy-
tam. Wzdycha zá ukochanym swoim do nieba, ále
prosi, żeby iá tam záprowadzano y wprowadzano.
Trabe me post te. Nie inaksze nas wśzytkich fantazy-
być w niebie chcemy, ále żeby nas do nieba bez naszej
aplikacyi zániesiano. Y do tego szczęścia według Se-
neki, *ferri volumus, non ire.* To nam ná oczy wyty-
ka w Pacierzu Iezus. Mowic kazał: *adveniat regnum*
tuum. O gnuśności! Być w krolestwie niebieskim pra-
gniemy, ále żeby to do nas, nie my przysli do niego.
O to śaiali Uczniow Pańskich Aniołowie: *quid statis*
aspicientes in caelum? Patrzą zá idacym w niebo Panem
nie biorą się, czekaia, żeby podobny po nich obłok,
ábo woz iáko po Eliaśza Bog zesłał. Smieszni z nas
pielgrzymowie! leżac, doysć błogosławionego termi-
nu chcemy! Głupie z nas dzieci! trafia te chodząc po
ogrodzie ná row, chcą poyść daley, więc krzyczá:
przenieściesz mie Páni Mátko. Idacym do rayskich o-
grodom przez odwazne trudnych dołow zwyciestwo
brać się potrzeba. Długo szukał Dawid człowieka, kto-
ryby się szczerze choc palcem do osiągnięcia nieba
przyłożył. *Videbo caelos opera digitorum tuorum!* Ostatnia

K A Z A N I E 319

u niewolnikow bieda była, przeciesz brąc ich iák przez
 gwałt do nieba Iezusowi potrzeba było : iáko się ná
 poczatku położyło. *captivam duxit captivitate*. Nie
 dawno w Polfcze záchorował młynarz, w nocy gora-
 czka pali, więc stárszego budzi Syna. Pietrze poday tam
 wody. Piotr spi. Czuie młodszy brát ledrzy, y rzecze.
 Iáki to spioch z tego brátá ! Wstali byście Pánie Oycze,
 nápiłi się, y mnie podali, boć mi się tész pic chce.
 Chceć się pic gnoiu ! wstanie ? Cześnuie głody nasze
 niebieskiemi Bog godami, ani się wybieramy, ani ubie-
 ramy ; głupie w miekkich gniazdach ptaszyny gębs
 otwieramy, czekamy, żeby nas z nieba nákarmiano, że-
 by płynely do ust wody niebieskie żywotem wiecznym
 záprawione. Dobrze dawne przysłowie niesie : chcia-
 łaby dusza do nieba, grzechy iey puścić niechca. Tyl-
 ko być w niebie *quidē* chcemy : á co pomaga, do tego
 się nie mamy ! á co przelzkadza, od tego się nie mamy !
Quid est ? quod neminem vidi, qui volare nolit, nemo ta-
men est, qui sibi alas aptet ? Coś to iest ? dziwuie się
 S. Chryzostom, każdy z nas lecieć do nieba sobie o-
 biera, á nikt rownych pior do lotu nie dobiera ! S.
 Egidiusza prosza wielcy Panowie o modlitwę, podiac się
 tey zabawy żadną miarą niechce. Swiętsie wy ! z tak
 wielkimi dostatkami y wolnym życiem spodziewacie
 się być w niebie, iá przy ubóstwie y słubach zákonnych
 pic-

piekła się boję. Nie żyć nieba godnie, a niebo sobie obiecować, jest chcieć być w niebie, ale żeby mi tam zanieśiano, lubo ztąd złe życie spycha. Indowie dawni długie nosili włosy, tym umysłem, żeby mieli, za coby ich do nieba wzięto. Niedbalstwo Chrześcijańskie słabiej niżeli na włosku szczęśliwą wieczność wieś; y *pilum boni viri* nie mamy! Prożne nadzieie! rękę nie podnoszących niebo nie bierze. Ktoś na proste głazy? kto na przegniłe potrawy? kto na klepaki łakomy? Prawda, co S. Augustyn woła. *Creare te potui sine te, salvare te non possum sine te*. Druga co w ządzach S. duszy uważam, jest? Chce poyść za oblu biencem do nieba, a prosi, żeby na nie iakieś rzucano powrozy. *Trabe mecurrē*. Tam uie spieszna drogę powrozy trudni. Wolnym niech idzie, kto pospieszyć chciał za Iezusem. Przeciesz w wieży się poddaie dusza na bożna. *Trabe me*. Nietargam obowiaszkow. Nayskła dnicy do nieba za Iezusem idzie, kto idzie iak związany. Wolne oko? swawolna ręka? bezpiecne u ciebie afekta? idziesz, nie gdzie cie Boskie prowadza dyspozycye, ale się daktu požadliwość cięła y oczu trzymasz, bladzisz, nie idziesz za Iezusem. Wybieraiących się na niebieskie gody bez pasa postrzegł Zbawiciel, wiec zawołał: *Sint lumbi vestri præcincti*. Stoycie, przepalcie biodra wasze. Tylko dobrze opasany, modnie do nieba idzie. Ta

in-

intencya Świeci Pańscy, żelazne paski, łancuszk, pancerze na gołe ciało kładą, żeby tak powiązani, sposobniey szli do nieba za Iezusem. Zawołać nad każdymi obligacyami, co nad na kaydanymi wołał Cyprian. *O pedes feliciter vincti! qui itinere salutari ad paradisum diriguntur! o pedes ad praesens in saeculo ligati! ut sint semper in caelis apud DEUM liberi.* Podoba mi się S. Chryzostomá rezolucya. Pyta on. *Elige, utrum velis esse? Angelus Petrum solvens? an Petrus vinctus? Petrus esse maluisssem.* Wolę być Piotrem związanym, niżeli Aniołem rozwiązyującym, y przeto. Zchodzi z nieba Anioł rozwiązyjący; idzie pozornie do nieba Piotr w kaydanach. To dawno przepowiedział Iezus. *Cum senueris, cinget te alius.* Wybierac się Pietrze do nieba będziesz (wyprawa na infty świat, starość) opasza, związa cie mocno. Nie masz łatwiejszey do nieba drogi nad tę, która powroskami, łancuszkami cnota wyrównała. Toć zdami się częsty pokazuie zwyczaj. Śmiertelnemi szmatami umarłym ustą, ręce, y nogi wiazecie: acz pilniey za życia związania podobne byc miały? Do gałazek winney latorosli przyrównał ludzi Iezus. *Ego sum vitis, vos palmites.* Nie podnieście się ku niebu winna gałas, ieżeli iej nie przywiąże ręka ogrodnicza. Naypoteźniejsza do nieba promocya, człowiek dla Boga iak związany. Ieżelisz tak? toć my ieszcze za Iezusem niebieskich

Q

drog

111 NA WNIEBOWSTAPIENIE PANSKIE

drog niezaczeli! / Coż bowiem wszystkie życia naszego progressy, tylko iedna dyssolucya? Ah iak swawolna wolność w gębie! w myslach, w afektach y każdych akcyach! Dziśby dopiero wołał v wolności laiał nasze Stanisław Sokołowski Kaznodzieia Krolewski. Na tożemy to wolni? żabyśmy żyli swawolni? Abom nie Slacheic? abom nie Polak? wolno mi, co chce. Iakoby wolnym być, nie insza rzecz była, tylko być wsze-
tecznikiem, záboyca, swietokradca &c. Mowi on. *Nunc ultimum sceleris refugium est, civis sum, liber sum. Adulteratur quis, liber sum: homicidium patrat? liber sum. Sacrilegus est? liber sum. Quasi nihil aliud sit liberum aut civem vocari, quam adulterum, homicidam sacrilegum. Orat: pro Cathol. libertte.* Roku 1600. Alexander Xiąże Ostrogskie ná Sejm do Krakówá tak liczno przyjeżdza, ze wszystka assystencya trzy dni do wiazdu w miałto potrzebowała. Podeyrzana Krolowi Zygmuntowi lidzba była, wiec zamek zamknac, lancuch przed brama zárzucic kazał. Trafiły nodi Gordii ná Alexandra. Idące ná powitanie Pána Xiąże, zamki otworzyc. lancuchy odrzucic kaze, y prosto z unizonością do Krola idzie. Przyimie ochotnie Krol witaiacego, przeciesz wymowi. *Seras & catenas confregistis.* Lancuchy y klotki po od biłalście. Naiśnieyszy Panie, nigdy nie rozumiał, zeby Xiążetom Ostrogskim

skim zamknięta być miała droga do Królów Polskich. Przychodzą nie jako nieprzyjaciele, *adoriri* Pana, ale jako wierni poddani *adorare*. Iancz: Podobają się Królowi oracya, przeciesz natrącał. *Seras & catenas confregistis?* Służniewy uwawia się Bog z nami. *Seras & catenas confregistis.* Kłotka na otwarte geby, lancuch na rozwiozłe serce prawo Boże, wleżemy razy te tamy przełamali? Obligowaliśmy się na Chrzcie Bogu, wyrzekliśmy się pochlebstw ciała, obłud światá, zdradczartá, kedyś obligacye? *Seras confregistis?* Na tak częstych spowiedziach poprzyśgaliśmy poprawę, w chorobach, w przypadkach słubowaliśmy posty, nábożenstwa, kedyś przysięgi? kedy słuby? *catenas confregistis?* Na nas u Ieremiasza Bog się żali. *A seculo confregisti jugum meum, rupisti vincula mea, dixisti: non serviam.* Od pierwszego wieku twoiego łamałeś iármó moje, targałeś wiezy moje, mówiłeś: służyć ci Boże nie będę! Ah żadnymi nie dosyć ubite plagami szaleństwa nasze! Nie wiemy, co za szczęście wiąże się do obligacyi życia lepszego! Szacowniejsze na wstędze perły, niżeli w konchach. Drozsze w lancuchu złoto, niżeli w Oyczystey gorze. Więzieniu szkrzydła powinna iedwabnicá. W niciach y w obowiązach pták z robaka. Z czczemi rekoma poszedł do nieba Iezus, żadnych męki swojej nie wziął z sobą instrumentow. Zostawił

124 NA W NIEBOWSTAPIENIE PANSKIE

z innemi, powrozy, stryczki, lancuchy. Wier w te swa-
wolna krapuymy wolność. Nota to wolnych Sy-
now Bożych. *Da te vincas in tua iussa manus*, Boże.
Rzekieś: *postquam exaltatus fuero à terra, omnia tra-
bam ad me*. Iak podwyższony od ziemie bede,
wszystko pociagne do siebie. Winszuiemyć dzisiaj
chwalebney na tron niebieski exaltacyi, lezu. *Memen-
to verbi tui*: pamietayze na slowo twoie: pociagni upor-
czywe wole nasze do ciebie: *ad te rebelles compelle vo-
luntates*. Zwiąż rozum, zeby sie zgadzał z twoim, zwiąż
wola, zeby sie od Boskiey nigdy nie dzielila, zwiąż ser-
ce *funiculis charitatis*, zeby lekki ten zbieg od Bo-
skiey odtąd nie odchodził miłości. O Panie, o to ia
sluga twoy, bodayze dobry kiedyszkolwiek! bodayze
wierny! Oto ia twoiey nayswietlszey niewolnik woli.
Domine quid me vis facere? prowadzze y tego niewol-
nika na tryumf Wniebowstapienia twoiego. *Captivam
duxit captivitatem*.

K A Z A N I E

NA NIEDZIELE VI po WIELKIEY NOCY.

Mittam vobis Spiritum veritatis Joan. 15.

Przysle wam Ducha prawdy.

Własnieć ofierociałym Uczniom pociecha! Od-
chodzi wszystkich wesolości zbior lezus! cosz
im

im na skupionych żalów rozrywka zostawie? zostawie w nadziei konsolacye. Niefrasujcie się, przysle wam Ducha z pociechami. *Mutam Spiritum veritatis.* Ale coż mi za pociecha z obietnice? Nigdy wyschłych frasunków chude obietnice nie utuczą. Ciesciey *spes fallit*, nizeli *alut*. Śmiech nie pociecha Sarze, Izaak obiecany. Nie podskoczył weseley woł, kiedy mu latać po powietrzu Ezop obiecował. Azaż czcze szkatuły, bogatych prowentów nadzieia nadzieie? Nic przykrzey słuchac, iako owych assekuracyi: Myśle iá o tobie. Wey! nie zawiode! Wszakże do światowych obietnic Boskie nie náleża. *Promissio DEI in promptu est* abo in *promptuario*, upewnia Augustyn S. Coć Bog obiecał, ciesz się, iákbyś już odebrał. Niebieskie *promitto*, idzie *pro-mitto*. Nie słusznie Uczniowie Panscy na Boskie przez Proroków obietnice narzekali: *nos autem sperabamus.* Usłyszeli też od Iezusa: *O stulti & tardi corde!* Głupi kto nie poymuie, ślepy, kto niewidzi, że od Boga nadzieie razem práwie z kwiatem frukt maia. Smutnemu ubóstwu bogata dysponuie Iezus nádgrode, iákimże stylem? *Vestrum est regnum celorum*, nie erit. Obietnica nieba, z niebem. Wyleła z Ewangelia na świat Iezus Uczniów: *Prædicate omni creaturæ.* Coż za nadzieia na głos apostołski idacym, będzie? *Dicite illis: appropinquavit in vos regnum DEI*, nie *appropinquabit.*

116 NA NIEDZIELE VI PO WIELKIEY NOCY

Tak wierzącym obiecuycie niebo, że iuż u nich. Obiecuiące u Boga słowo, z ręką. *Factum est verbum Domini in manu Aggae Prophetae.* Buduie proſty kmiotek ſtodolę, przechodzący Zákonnik pyta, ieſzcze y trawá zágonow nie pokryła, po coſz tak przedka ſtodola! obiecał práwi Bog? W Boſkich kalendarzach ieżeli nápiſano: będzie urodzay, pewny ſierp y brog ná złote zniwo gotuy. Ian Konopacki Opat Wachocki, Nominat Wármiński cokolwiek zbierze, weſola rozdaie ſczodrota, to ná ſzpytale, to ná koſcioły, że po ſmierci godnego Nominata, cały ſkarb, ieden czerwony złoty. Nie zawnſze pieniądze, zawnſze noſił weſoło wypogodzone czoło, ná pozytywie przygrawał niedoſtatkom. *Ego egenus & pauper. Dominus ſolicitus eſt mei. Dominus providebit. Te Deum laudamus.* Nie záwiodła nigdy nádzieia. Cudownie przybywało złota, y złotym był zawnſze, że z złotem być nie chciał. Dobrze razem *Dominus providebit y Te Deum laudamus* wyſpiewnie. Prowyzye Boſkie tak rzetelne, że gdy co dysponuie, iuż dziekowac, iakbyś odebrał, náleży. Wywiiał nád každy przypadkiem choragiew Władysław Skoraszewski Chorazy Poznanski, maż Boga pełny. Cokolwiek ná dom przypadło, dzieci do pokoju zwoływa, dziekowac Bogu każe. Bicie dzieci czołem Opatrznoſci Boga, y często powtárzał. A że ludzkie nádzieie lada wicher rozwieie, w Bogu nádzieia moia.

U ſwa-

U światá według Seneki, nie u Bogá, *Spes nomen incerti boni*. Ale coż za pociechy smutnym Uczniom IEZUS obiecuie? Duchá prawdy. *Mittam vobis spiritum veritatis*. Naypewnieytzy zfrásowanego serca Consolator, Prawdá. Podź prawdá z Bogiem, prawdá, z bliźnim, á że masz dosyć ná każdy przypadek pociechy, wieczna będzie prawdá, będzie *Propositio aeterna veritatis*. Przy tey iá stáne prawdzie, prawdziwie y jedynie Ad M. D. G.

Trzecia osoba Troyce Przenayświetzey, Duch S. nazywa sie Duchem prawdy. Chárakter duchowienstwa, prawdá. Ciąłem traci pochlebstwo. U kogo w sercu Duch Swiety, u tego w gębie prawdá. Duch Swiety zowie sie duchem prawdy, ále oraz y Duchem pociech. *Spiritus Paracletus*. Nie może bydź bez wesołości, prawdá. Duszá pociech, duch prawdy. Niezostał sie przy prawdzie Lucifer, *in veritate non stetit*, niezostał sie y przy wesołym zawsze niebie. Fundament niebieskich pociech, prawdá. Wiosnę w głowie, to jest czasy nayweselsze nosi w łacinie prawdá. *Veritas à vere*. Władysław Iágello ktorego dnia ochrzcony, w świętych wodách iáko w czystym krzyżtale prawdy doyrzał wiary Chrześciańskiej, tegosz slub brał z Iádwiga Krolowa w kościele ná zamku. Weśele bydź musi, kedy pełná prawdá: Dla prawdy, która rzesko

128 NA NIEDZIELE VI PO WIELKIEY NOCY

rzesko mowił Władysławowi wtoremu Piotr Duńczyk
 ábo Dunin, zá uporczywym Krystyny Monarchini
 nálegáním oczy y ięzyk stracił, ten urznięto, owe
 wylupiono: to iuż ośtátne dni w płáčliwych zalách
 topić będzie? Z weselem y zádumieniem całej Polski,
 przez pięć lat życia swóiego, bez ięzyká gada, bez
 oczu widzi. A ia widzę, że prawdá chyba ná to oczy
 tráci, że záwsze wesoła, nigdy widzieć nie może, ná
 coby smutna plákála? Często niewinnie cierpiących
 skargá, nie zalbymi, gdyby prawdá. Prawdá: żalubyc
 nie może przy prawdzie. Po kwásnych ubóiego pro-
 stáctwá stółách prawdy nie stawiaia. Wesołe vivat,
 pańskie traktámentá, kedy ná stole prawdá. Zá Kro-
 lá zdámi się Zygmunta (iáko nánorował lanczyn:)
 Kásztelanowi Lubelskiemu, Piotrowi ná imię, we
 Wtorek święteczny znác dáia: Mości Pánie dzikie ká-
 czki tak blisko y skłádnie pádły, że wołać się zdádz:
 podź po mnie. Długo watpliwy stał Kásztelan. Od-
 radzáło Święto, radziłá ućiecha y przyiáciele. Wiec
 konia dáć káže, ptaká bierze, czekáia káczki y wo-
 láia tak, tak: ptaká puści, nie iedne wezmie rázem
 pták káczkę. Wesoł Kásztelan sam od ptaká odbie-
 rá káczki, sam do domu wiezie. Ledwo ku domowi
 postapi, káczká wyraźnie gadác pocznie. Ugonił Pio-
 trek káczorá, ugonił Piotrek káczorá, wszádzilci go do
 worá

wora. Przelakł się rozmowney Kasztelan kaczki, o ziemie rzucił, kon pod nim padł, przednie nogi złamał; ledwo żyw od przestrachu, pieśzo do domu idzie. Náprzód uważam: w swięto wzięty kaczor, biesem był. Piekło łowi, kto w dni swięte łowi. Druga. Nie mówił bies: Piotr, ále Piotrek. Ubywá y imienia y dobrego mienia, nie przybywa swiętá gwałcącym. Y to prawdá: nayfroźszy Szatan gdy się pieści pochlebnie. Trzecia: dopiero wesół Kasztelan, iuzci ledwo od żálu nie umiera. Przymietzał się do rekreacyi szatan, oćiec kłamstwa; kłamał ptaka, aż po ućiesze. Márká żálow kłamstwo, poćiech prawdá.

Exodi 14. Stroi PAN BOG naywyższego Kápláná do Ołtarzá. Coż zá máterya ná ornat kraie? Náukę y prawdę. Tak roskázuie Moyżeszowi. *Pones in rationali iudicij, doctrinam et veritatem, quae erunt in pectore Aaron, quando ingreditur coram Domino.* Ná pierśiach Aaroná złożyśz Moyżeszú rázem prawdę y náukę. Idzie náuka z prawdy, z náuki prawdá. Początek wymownych umiętności prawdá! *Principium verborum veritas. Psal. 18.* Mądrością Przedwieczną PAN JEZUS, oraz y prawda. *Ego sum via, veritas.* Ućieká przed kłánniwym báiarzem Duch mądrości. *Spiritus Domini effugiet fictum.* Wybudowálá dom mądrość, otworzyłá uczoná uniwersitatem, kogosz mądroci częstuie specyałami? dziećci.

130 NA NIEDZIELE VI. PO WIELKIEY NOCY

vocavit parvulos; ktorym wesoly pánegiryk nápisat Hilary S. *mentiri nesciunt. Cretenses mendaces semper*, aż z nich głupie bestye, *malæ bestie, ventres pigri*. Tylko brzuch szalbierzá, szczerze rozumney głowy nie pytay. Chwáli Stefaná Bátorego Krola Polskiego prawdę y sprawiedliwość Piaśnicki. *In jure, æquatis sine omni respectu tenacissimus & verax*. Zaraz przydaie. *Legum cum singulari lingue latinæ excellentia scientissimus*. Rozum *in excellenti*, kedy prawda *in alto*. Ale y rozumu towarzysz, prawdá. Nigdy prawdziwie rozumny nie kłamał. Bog wie co plecie, kłama, przed lobem cierpliwym zóná nie cierpliwa, coż ná to lob rzecze? *Quasi una de stultis mulieribus locuta es*. Gupich przywára, kłamlive exaggeracve: Madrości Wcieloney, pánegirik. *Non est inventus dolus in ore eius*. Gupcem Bogacza názywa Ewangelia. *Stulte*: Czemu kłama, dalekie zyciu lata dysponuie, á następujacey umiera nocy: *stulte hac nocte repetent animam tuam à te*. Smierc raczey obiera nizeli kłamstwo Eleazar, u ktorogo siwizna ná głowie, kwiát rozumu doyrzalego. *Non est ætati nostræ conveniens fingere*. Z Tomaszem z Aquinu Brát Zákonny idzie ná deambulacya. Z niespodzianá zawoła admiracya braciszek. Tomaszu woły lataia! Tryksnac chciał Tomasz, ná ten czas wołam go zwáno. Spoyrzy Tomasz, smieie się brát, á Tomasz ledwo

ledwo nie zápláczé. Předzey wierze, że woł lata, ni-
zeli że rozumny sługá Boży kláma. Łukász Opá-
leński Marzálek Nadworny dzien pierwszy Kwietnia
názywał dniem głupich, *diem stultorum*? Czemu?
rozumiem dla częstego zwodzacych klámstwa. *Stultus*
ut luna. Głupi iák Xiezyć, dopiero tak, dopiero
inak. Madrości Chrześcianskiej ieden zawsze ięzyk,
Est, est, non, non. Własnie po Chrześciansku Seneka.
Veritas in omnem sui partem semper est eadem. Quæ
decipiunt, nihil habent solidi. Y zá szelag klámstwo niést i,
przeto przy drogiey madrości nigdy się nie zóstoi.

Ale cóż to zá apparat Aaronowi ná wesole Uro-
czytści będzie, práwda uczona? *Pones doctrinam &*
veritatem, quæ erunt in pectore Aaron, quando ingredie-
tur coram Domino. Wygláda lu! Izraelski idácego Nay-
wyższego Káplana przed Bogá, nie inaczey, tylko iáko
świat grubá nocá záślepiony że dniem iutrzenki. Wiéc
weselszym odziac było kolorem Aarona? *Pones ver-*
tatem in pectore. Południową zápálá uroczytśció świá-
tlo práwdy. Święto primæ classis uroczytsto wesole, ké-
dy ná pierśiach, á bárdziey w sercu płomien nieci mi-
łość práwdy. *Rectis corde letitia*. Nie krzywi smutny
kwas serca, ktore wesolá zawsze prostuie y miárkuie
práwdá. *Iudicia Domini vera*, tusz idzie: *dulciora super*
mel & favum. Y miody y kánary gorzknieia przy
słodyczach práwdy. Spiewaiá wesolo Pastuszkom Anio-

132 NA NIEDZIELE VI PO WIELKIEY NOCY

łowie. *Nuntio vobis gaudium*. Skadze wesele? *Natus est Salvator, veritas & vita*. Spiewa kościół: *Surrexit Dominus verè*, aż wesoła, Wielkanoc. Y nocy wielkie pełnym dniem się śmieia przy prawdzie. Posłuszni pierwsi Rodzicy Bogu *in spiritu & veritate*, roskoszny ray maia; puszcza się za nie prawda. *Eritis sicut Dei; nunquam moriemini*, podziełsz z raju. Záchariasz Prorok Ierozolime nazywa miastem prawdy, *vocabitur Ierusalem, civitas veritatis*. Ian zaś S. widział Ierozolime iak oblubienice stroyna na wesele. *Tanquam sponsam ornata viro suo*. Dobrze. *Civitas veritatis, Civitas gaudiorum*. Wesołe gody, gdzie na prawdę nie głody. Y dni y nocy frasobliwe u żony Pilatowey. *Multa passa sum per visum*. Niechciał słuchac Pilat odpowiedzi na interrogacya. *Quid est veritas?* Lywia Augusta Cesarzowa Numeriuszowi Attykowi 25. tysięcy koronatow obiecuie, byle świadczył, iako widział Augusta między Bogami ukoronowanego. Iak to chciały by Bogami swoich poczynic mężow pochlebne Liwie, czasem że złości: *Sit Divus, modò non sit vivus*. Niechciał liczyć piniedzy Numeriusz. Wielka prawi, Cesarzowi krzywda, zmyślone niebo. *Veritas celum, non fabulae ferunt*. Niebieskie pociechy prawdą, nie bayka rodzi. Straszne pułki w fercu, ieżeli z gęby wypadła prawda. *Quoniam non est in ore veritas, cor eorum vanum est*. Gdzie się obroci, pali się bies piekłem, gdzie się obroci, pogodnym iasnienie

ſnie Anioł niebem. Czemu? Czart Ocieć kłamska,
 prawdy promotor, Anioł. *Charitas congauget veritati*
 Poieły ſie z ſobą y trzymają ſie Prawda z wesołością.
 Cała ſiła, powstała na Władysława Jagellona Krzyczacy.
 Wychodzi z ochotną Polską w ziemię nieprzyjacielską
 Jagello. Wiec chorągiew białą z orłem w rękę wzięwſzy
 przed Bogiem ſie proteſtuje. Widziſz Boże! żeć przy
 ſiuſzności y Prawdzie ſtoię. Dopomóż Pánie, dopo-
 mozcie wſzyscy Święci. Po Krołu podobnemi głosami
 wołało woysko, y ſpiewając Bogarodzica, na batalią ſzli
 iák na weſele. Zadne napasći y niepokoie nie mieſza-
 ła ſercá, ktore zaſłania y utwierdza Prawda. Iák na
 boiaźni, tak na wſzytkie ſłękającey duszy urázy pewne
 lekárſtwo, *Spiritus veritatis*. Kedy wyſkok prawdy, lu-
 dzkie poi ſerce, poſtać nie może fraſunek.

Dochodzicieſz już, czemu mało po domach na-
 ſzych, ſczerey pociechy? bo mało prawdy. Y pod
 czas Wielkiey nocy ſmutne ieczemy Płaczy dziſiaj,
 bo lekcyi Pawła S. nie ſłuchamy, która czyta: *Epule-*
mur in aſymis ſinceritatis & veritatis. Mowmy ſobie
 prawdę. Iakaſz prawda idziemy z Bogiem? iaka z lu-
 dzmi! O gdyby y dziſiaj prawdziwa Polakow po-
 chwała była! która ſwoim czaſom piſał Kromer. *Ex-*
perimur honeſtatis magnam ſemper rationem à nobilitate
habitam, fraudem facere, promiſſum fallere, pejerare
 men-

mentiri, probrosum & infame habitum. Doświadczenie codzienne uczy, iak w wielkim zawsze respekcie pocciwość y szczerość u Polakow była, oszukać, słowa nie dotrzymać, krzywo przyśiać, kłamać, wstyd y wieczna niesława! Insze dzisia y obyczaje Kromerze. *Tota contentio, quis pulchrius fallat!* U wielu reguła: *lura per-jura.* Przyznay się, powiedz prawdę, à *nega fortiter* za iedno u wielu! Kłamstwo wiecey niżeli *panis quotidianus!* Nie tylko o Brazili, prawda! co o niey przypatrując się ustawicznym iak po ludziach, tak po powietrzu odmiannom, dopiero tak, dopiero inac, dopiero zabiera się na pogodę, dopiero niepogoda, zawołał rozgniewany Fryderykus de Toletto, Wielki Hetman. *In Brasilia usq; ad caelos mentiuntur!* W Brazylii y powietrze kłama. Nauczaliśmy y rzeczy kłamać. W miarach kłamstwa, w łokciach kłamstwa, w łewach kłamstwa; niedawno zły zagrodnik wiaźwszy dobre ziarno ze dwora, siał plewy. Mierzemy korcami nieprawdę, ćwierciami oszukiwanie, garcami szalbierstwa. Mocno Gdansk opugnuie Stefan Batori, Krol Polski, radzą o sobie Gdanczanie, wlaszach za wino poselaia złoto. *Usq; ad caelos mentimur!* Zprzepascista ku Bogu miłością wylewał, się W. X. Tomasz Dore S. I. Kocham cię Boga moiego całym sobą. Niekontent z miłości swoiey, łaje sobie: *mentiris, non amas; kłamasz: nie kochasz?* Toć głębokiey przepaść

u W.X. Tomaszka: pokory! ná miłości nasze prądziwa
censura. *Mentiris, non amas*, Kochac Boga, á nie ko-
chac przykazan iego; kochac Boga, á nienáwiedziec
bliźniego; kochac Boga, á kochac, czego Bog kochac
zákaznie; kłamac iest, nie kochac! Gdyby Polskie
rzeki owá płynety woda, która kłamce topiła, mniey-
by podobno w Polsce ludzi z kłamkliwey wyszło topie-
li, niżeli w Arce Noego z uniwersalney powodzi wy-
płynęło. Prawdę odtąd z Bogiem, w náboženstwach,
w śpiewdziach, w przedśiewzięciach; prawdą z ludzmi
w konwersacyach, w obietnicach, w życzliwościach, a
Duch prawdy ztrupiałe pociechy nasze, y doczesne y
wieczne ożywi. Niech będzie po domach naszych
Werona, będzie od Boga przydana y na czas y ná
wieczność Placencya. *Complacui in veritate*. Szuka
kocha Bog Prawdzców, *qui adrent eum in Spiritu*
& veritate. Lwie de tról u iuda y Prawdo przedwieczn
Iezu, tak miłych Tobie uherbuy Prawdzców. Nie wy-
ciagam ná przyście, która w pobożnego Zákonnika
propozytach czytám. *Iuro DEO, quia in vita mea non*
mentiar. Przyśięgam Bogu, że w życiu moim nie skła-
mam. O trudná y rzadká przyście! Ná mocne rad-
bym namowił przedśiewzięcie. Duch prawdy, życia
Chrześcianskiego y wśzytkich pochwał dusza. Kochay-
my w prawdzie prawdę, wiecznemi poczęstuić Duch Ś.
pociechami zá tę prawdę.

KA-

K A Z A N I E

NA NIEDZIELĘ SWIATECZNA.

Venimus & mansionem faciemus Ioan. 14.

Przydziemy y mieszkanie uczyniemy.

PRzecież nieludzkość! przecież grubiaństwo! Przychodzi obiecany Duch S. *Dulcis hospes animæ*, gotowego nie znayduie domu u człowieka, sam sobie mieszkanie zakładać y układać musi. *Mansionem faciemus*. Rzecz między ludźmi rzadko widana, gotowe ná przyście Ducha S. serce! Iák Synowi Bożemu, ták Duchowi Świętemu ná świat przychodzącemu miejsca nie masz u ludzi! *Non erat ei locus*. U Ducha S. dla człowieka, *parata sunt omnia*: u człowieka dla Ducha S. dom zawsze nie gotowy *per omnia*. Duch S. ogniem, człowiek drzewem: *Video homines tanquam arbores*: iakimże? surowym, przegniłym, toć do świętego płomienia nie sposobnym. Gotowa ognioni Ducha S. materya, Serce rospalonemi Boga prągnięciami wysuszone. Duch S. wiezyku ożywiającym! tylko tu *vita in manu lingue*. Geba u człowieka grob otwarty. *Sepulchrum patens guttur eorum*! Nie Pana życia mieszkanie, dom umárłych. Duch S. gołabek! człowiek niemilosierny, okrutnym sepem, człowiek odednia do dnia poprawę życia kraczący, szpetnym krukiem
człow:

człowiek ną ubogie skowronki czuiacy Kobusę, inny drapieżnym Accipitrem, iakże się między dzikim pta-
stwem łaskawy gołakek zostać może? Ah zale! *Passer invenit sibi domum, & turtur nidum sibi, ubi po-
nat pullos suos. Psal. 83* Wrobel znayduie dom sobie
synogarlica gniazdo, w którymby stekania złożyła swo-
ie. Przelatuie się nad ziemią, przelatuie nąd wodami
Duch S. *Spiritus Domini ferebatur super aquas* y miey-
sca nikedy, kedyby spoczał, nie widzi. Rzadki Noe, ocho-
tną otwiera Arkę, podaie rękę, wnosi do Arki gołabką!
Wprasza się do wszystkich z darami, *postulat gemitibus in-
enarrabilibus, stoi, kołace, ego sto ad ostium & pulso.*
Nie tylko nie otwieramy serca, ale zamykamy y uszy
ną głosy Ducha S. kiedy tak częstych do dobrego in-
spiracyi nie słuchamy. Pytał się nie dawno Professor dy-
scypuła w święteczną sobotę, cożeś czynił, żebyś dusze
przygotował ną przyscie Ducha S.? *Non sum mentitus
hodie.* Nie skłamałem dzisiay. Wielka ile u młodego
do Ducha prawdy pręparacya, prawda! Kłamamy Bo-
gu, kłamamy Oyczyźnie, Urzędowi, ludziom codzien-
nie, toć najmilszey Duchowi S. dyspozycyi nie mamy!
Barbara Langa osobliwego duchowienstwa Panna do
Ducha S. tę sobie pisała pręparacya. Od Wniebowsta-
pienia post, codziennie dziesięć pacierzy y zdrowas Marya,
dyscyplina, włosiennica, medytacya o Duchu S. częsty
S przez

przez dzień akt strzelisty. *Veni Sancte Spiritus!* Uko-
 gośz co podobnego Duch S. znalazł? Henryk 3. Król
 Polski, a potym Francuski, Ordinem Kawaleryi Ducha
 S. założywizy, herb im daie Gołąbka z rozpostartemi
 skrzydlami ná krzyżu białym. Chwałę, że znak Ducha
 Swietego gołąbek z rozpostartym skrzydłem. Y lotny
 ná pomocy nasze, y obzernie datny Duch S. Każde
 niebieskiego gołąbka pióro, nie skurczoney fortuny za-
 pis. Y to chwale, że ná białym krzyżu gołąbka posa-
 dzonego widze. Krzyż biały, naymilsza dla Ducha S.
 standza. Do ukontentowania Duchowi S. dom wygo-
 tował, kto przy niewinności wetóło cierpiał. Ah! y
 z tey miary, nie ma, nie ma gotowego u ludzi mieszka-
 nie Duch S. rzadko też u kogo mieszka! Rzadka
 konjunkcya; przyście Ducha S. do człowieka y mieszka-
 nie. *Venimus & mansionem faciemus.* Pospolicie u lu-
 dzi, Duch S. krotki gość, nie domowy, ziawia sie, nie
 zabawia, przychodzi y odchodzi. Nie odchodz od nay-
 mnieyszey litery y odetchnienia Duchu S. ieden Bog z
 Bogiem Oycem y z Bogiem Synem.

Pospolicie przy kościołach ná cześć Ducha S.
 wystawionych, tusz stojące szpitale widzimy. Do szpitala
 Duchu S.? Dopiero w zgrzybialey starosci, bierzemy
 sie do duchowienstwa, przez zycie, ciała cali. Po mło-
 dych wieku ludzkiego gałaskach lada ptak spiewa, y
 ską-

y skacze, Święty gołąbku na wyschłym sprochniałego
drzewa gałęzisku staway! Byli w Arce młodzi Synowie
y Cory, przecież tylko stary Noe wyrzał, y podał rękę
gołąbkowi. Patrzenie, iak y Duch S. *non respicit personas*
hominum. Czyli gora bogata, czyli dol błotnista, czy-
li drzewo wysoko wyniosłe, czyli pozioma chroscina,
nie patrzy, wszędzie złote zasła promienie ognia Du-
cha S. Za Krola Zygmunta 1. Woiewoda Podlaski
w Warszawie powita się z Podskarbiem Koronnym. Ze
Woiewoda krewnych swoich uboższych Podlaszanow
bogacił, przymowić mu chciał Podskarbi salutacya;
Veni Pater Pauperum. A że Podskarbi kaptuiąc sobie
Pánów dla przyszłego rachunku, bogate piniadze sypał,
odsypał Woiewoda Podskarbiemu odpowiedzia. *Ve-*
ni dator munerum. Tylko Pánom, tylko tym, ná kto-
rych mu náležało, dary dawał Podskarbi. Duch S. po
pałacach y po szpitalach, łaski rozsyła swoje niewy-
cierpaną nigdy szczodrota. Jest wam czego winiszować
dalekie od ludzkich respektow szpitale? zawsze Duch
S. z wami! Dochodźcie? iako kochac ubóstwo Duch
S. musi! iakby się bez dzieci swoich *Pater pauperum*
obeyść nie mógł, tuz przy sobie szpitale budować ka-
że. Nauczycby się zaraz, iako mało Ducha mają Bo-
żego! ktorzy nie wiele miłosierdzia nad ubogim. Usta-
wiczna ná ubóstwem opieka, to Duch Boży. Ieszcze

y stąd nauka. Zebyście ubogie szpitale pewne Królestwa niebieskiego były, Duch S. przy was się wiąże. Tylko ubogim w duchu niebo obiecał Jezus! Ubostwo bez Ducha, ciało bez duszy. Dobrze yżąd Duch S. przy szpitalach. Czyni Duch S. ubogiemi. Tak wielu Cesarzów, Królów, Panów, Pan, po purpurach, w ubogich siermięgach abo habitach czytamy, Ducha to S. nāmowa. Ale rozumiem że naysłuszniej z tej przyczyny, tylko o sciane z ubogiemi Duch S. mieszka. Taz Duch S. u ludzi, co ubogich fortuna. Wynidzie z szpitala zebrał, obeydzie miasto, domu nie minie, do koregoby niewstąpił, mieszkaż w którym długo? w kazdym tylko się y to nie miły gość pokaże! Czeście gofpody ma ubogi, domu nie ma. Nie insze Ducha S. do ludzi nieszczęście! Nie żeby brał, ale żeby skarby niebieskie rozdawał, przychodzi Duch S., iakże go przyjmujemy? ah grubiansko! Ledwo nie przedzey pozbywamy, nizeli nabywamy gością Świętego. Przychodzi y ođchodzi, zał ieden zabieraiąc, że posłuszną na Boskie instynkta ochota, chcącego mieszkać nieprzytrzymujemy! Prawdziwym imieniem Uroczystość Ducha S. Świątkami nazywamy. Nie ma długiego festu u ludzi Duch S. Świątko *per diminutivum*, nie Święto. Krotki czasik, nie dzień długi Ducha S. Uroczystości. Nie dawno w świąteczny wtorek wyiezdza na pole ubogi kmiotek;
piel-

NA NIEDZIELE SWIATECZNA 141

pielgrzymujący Zakonnik potka iadącego y pyta. Dokądże z plugiem? iezczec to dzień Święty Ducha S. : Odwroci się zły prostak y odpowie. Pokisz ten Duch S. świecić się będzie? O głupie pokisz! Maszci od ludzi pocieche, Pocieszycielu światá! momentem swiateczney chcieliby pozbyć Uroczystości. Dzieciściem pospolicie miłość ludzką malują. Czemu? Zadna podobno między ludźmi miłość tak długa nie trwa, żeby lat meskich dorosła. Duch S. miłość nasza, iako dziecko pod pieczonym Świętek przezwiskiem chodzi, nigdy u ludzi nie meznienie, dopierosz starzec się iej nie dostaie.

Przyście Ducha S. ná swiat opisuie Łukasz S. Acto: 10. Przyszedł z nieba ná kształt szumu potężnie wieiącego *Factus est repente sonus tanquam aduenientis Spiritus vehementis.* Duch S. Duch miłości, iakże w tak strasznych przychodzi wichrach? Nie zawsze święta pieści się miłość. Wie kiedy y kedy Pakata, wie kiedy zazyc Peryklela *cum tonitru vehementi.* Luk y strzała przy boku miłości: zrani czasem, ale krew wylana purpura jest panuicacy w sercu zyczliwosci. *Quia dilectus eras DEO, necesse erat, ut tentatio probaret te* mowi Anioł do Tobiasza stárego. Jest iakas prawdziwey miłości potrzeba, rana. Biie dzwon żelazo, á co biie, sercem jest. Całe poruszy wnetrznosci zegar, niżeli bic pocznie! *Commovet ante ictum viscera tota prius.* U kochaiące-

go karanie miłością, surowość pieścizoty. Kochał Krolewiczów swoich Kazimierz IV Polski, a nic go miłość nie cieszyło, iako płacz pobitych Krolewiczów. Tak w swoim napisał panegiriku Orzechowski. *Memini me audivisse à nostris senibus Casimirum dicere solitum, nullum se acroama audire suavius, quam ejulantem ac virga caesum à Magistro Filium.* Miłość prawdziwa iak dobre wino, ma słodycz, ma acrimonię, ma dymek. Zbigniew Oleśnicki Biskup Krakowski y prywatnie y w Senacie żywo mówił prawdę Władysławowi Jagello-nowi, ledwo żył na śmiałe admonicye, przecieś-zał przetarfzy widział Krolewiczów miłość Oleśnickiego w surowszych reflexyach. Więc umieraiać co nayuchochanszego miał, choc odległemu Oleśnickiemu, pierścien słubny Jadwigi Krolewy testamentem legował, za miłość dziękował. Widziałem w domu Senator-skim: Syn nowa spluskał suknią, spluskał pacholek, temu nic, Syna pobić legmę kazał. To pacholek szczęśliwszy będzie? Bie Syna, bo kocham. Grozna być czasem miłość prawdziwa powinna: a przysurowsze grozby nayzdrowszym bywaia kochaniem. Więc y wielkie szumy w których przychodzi Duch S. święta miłość silniey rozdymaia. Serzy się wiatrem ogień. Ale mam druga okoliczności przyscia Ducha S. przyczynę. W wielkim szumie Duch S. idzie. Czemu? wielkie wichry y zawieruchy

chy pospolicie czasu nie długiego. Wypadnia, y zapaćna. Ta do serc ludzkich Duchá S. nie fortuna! *tanquam Spiritus vehemens*, przychodzi y odchodzi, gościem bywa, nie domownikiem. Między innemi Bożkami starzy Polacy klániali się Swiftowi y Poswiftowi. Cofz to za Bożek? ledwo czasem momentowy. Uczynił wiatr szeleśt po kłofach, abo po liściu, iuzci po Bogu. Ah podobne uroczystości śpiewamy Duchowi S. lekcy Świeśczenicy! Nadstawiamy czasem łatwe ucho Świętym poszeptom, skłániamy ná Boskie powianiá serce, długosz tego? moment minie, aż zamknięte Duchowi S. ucho, Bog zaś wie iákie duchy, miękke serce rozrywáia! Ezechiel Prorok w kółach Duchá S. doyrzał. *Spiritus vitae erat in rotis*. Cofz kóło má do Duchá Świętego? Nikogo láska Duchá S. w kóło nie wplata; ani naganym kręci się kółkiem głowá, Duchem mądrości nápełnioná. Prawdá, fortunnie poiezdza, kogo láska powozi Ducha S. Jest piękny obrot ná wszystko, przy Duchu S. W nayzácniejszy kole stanać godnie może, czyi rozum Duchá S. rádá ożywiá. Toczy się fortunnym y dobrze smárownym kółkiem życie, nie szkrzypi, komu *aspirat Spiritus Sancti gratia*. Ale naypewniey, przy Duchu S. kóło, kółem jest wieczności. Nie kręca się po głowie światowych doczesno-

doczesności cyrkuly, przy Duchu S. Wieczności jest cokolwiek Świetym toczy się Duchem. To zaś wiecznych żalów materya! Iak koło w swoich obrotach, tak Duch S. w swoim do nas przysciu wieczności nie ma. Nie stanie na miejscu, długim czasem podróżne koło, a jeżeli na popas nie co spocznie, po godzinie zegná się z gościncem. *Spiritus in rotis.* Coć Duch S. rádby z nami wiecznością mieszkał, płochy nasz niestatek winien, że w duszách lekkich nie bawi: przychodzi y odchodzi.

Zruinowany odnowili Kościół Izraelitowie y poświęcili bramy Bogu. *Dedicaverunt portas Templi.* Czemu nie cały Kościół? Má wrota do przyscia y odeścia, domu Bogu nas nie ma. Co człowiek, to Kościół Duchá S. *Templum Dei, vos estis.* Coż? tylko bramą poświęconą Bogu! Przychodzi y odchodzi; serdeczney delikacyi, *Amor Sacerdos* nie zapowiada. Zygmuntowi wtoremu do Gdańská iádacemu zachodzi Gdańsk z liczną iázdą y piechotą, oddaie od miastá klucze, y w krotce odbiera. Podobną idziemy z Duchem S. ceremonia, poddane otwieramy sercá na przywitanie Ducha S. y ledwo nie razem przed Duchem S. zawieramy. Ma u wielu Duch S. *veniemus*, nie ma *mansionem faciemus*. Wielka nowina? Duch S. w sercu ludzkim wieczny gospodarz.

Pa-

N A NIEDZIELE SWIATECZNA. 145

Paschazyusz okrutny sedzia pytał S. Lucyi. Iestże
 w tobie Duch S. ? Pokorna Panna siebie pominawszy,
 odpowie uniwersałem. *Castè & piè viventes, sunt tem-*
plum Spiritus S. Serce czyste, serce pobożne kościo-
 łem iest Ducha S. Nie czekaymy cudzych interroga-
 cyi ; nie tak kole od siebie prawda, pytaymy sie sami.
 Iestże Duch S. z nami ? Nie masz w życiu czystości, w
 samych nabożenstwach pobożności, w codziennych
 sprawach swiatobliwosci ! toć y kaplicy u nas nie zało-
 zył Duch S. *Castè & piè viventes sunt templum Spiri-*
tus S. Wysłany z Arki od Noego gołabek na całym
 świecie nie znalazł miejsca, kedyby postał. *Non habuit, ubi*
requiesceret pes ejus. Glebiey nizeli wody wylała nie-
 cnota, tylko cielska, tylko przegnile trupy, tylko
 brzydkosci po świecie ! má sie ná czym zabawic ptak
 piekłem okopcony, nie má gołabek niewinny ! *Non*
permanebit Spiritus meus in homine, quia caro est. W
 smiertelnych pieszczelach Duch S. nie gra, ani mieszka,
 gdzie cała struktura, miękka kość y ciało. *Spiritus car-*
nem & ossa non habet. Każda Ducha S. maiećność, w
 ktorey przebywa, być musza *bona munda.* Duch S. czy-
 sty, domu nie czystego nie cierpi. Pod Widniem po-
 bożny Kapucyn widział nád woyskiem Polskim białe-
 go gołabka, pewnie Ducha S. ktorego ná Krolewskich
 pierśiach Jan III. nosił. Bodayze dziś nie tylko prze-
 T
 laty-

latywał nąd całą Polską, ale w niey wieczne sobie za-
 łożył mieszkanie Duch Święty! *Bonis avibus* po krole-
 stwach, po miastach, po domach rzeczy ida, kedy so-
 bie gniazdo sciele Gołabek Święty. O gdybysmy poieli!
 co śpiewamy abo mowiemy. *Sine tuo Numine, nihil est
 in homine, nihil est innoxium.* Drzewo bez fruktu, ogród
 bez kwiātu, kłos bez ziarná, człowiek bez Ducha S.
 Duch S. *digitus paternae dexterae*, ná tym palcu zbáwienna
 światá całego piękność zawisła. Nic nie wiem, iezeli mi-
 ten paluszek nie powie. Duch S. ogniem, zagrzewa,
 oświeca, zapala, prowadzi do ziemi obiecanej. Noc
 ná rozumie, mroz ná woli, zime ná sercu nosze bez
 tego ognia. Duch S. w iezykach! *postulat pro nobis ge-
 mitibus inenarrabilibus.* Nie masz wyżzey fortuny, iáko
 przyść y paść ná iezyk Ducha S. Duch S. gołabek,
 ciefzy, zasłania Oycowskiey protekcyi piorem, studzi,
 chłodzi gniewy sprawiedliwości. Duch S. *Spiritus ve-
 hemens*, pełnas pszenico plew, prochu, kurzawy bez tego
 pomocy. Rzezwość, żywość, siła, piękność, y wszytka
 duszy fortuna, Duch Święty. *Veni Sancte Spiritus.* Przydz
 Duchu S. poświęć dusze grzechami sprofanowaną, po-
 święć ciało! Przydz Duch S. naucz co może Duch,
 co ciało. *Spiritus vivificat, caro autem non prodest quid-
 quam.* Przydz Duchu S. ale y mieszkay. *Mane nobi-
 scum, quoniam advesperascit.* Krotkim dniem życie idzie

NA NIEDZIELE SWIATECZNA 147

ludzkie; switá, mierzcha. Ledwo nie razem wieczor y rano. Rozumiem że ieszcze nie południe, iuz ci noc smiertelna. Zostaway z nami Duchu S! á twoie *mane* przyniesie niezapadające *mane*. Pogodne rano, wesole rano, pełne wstydu rano przy Duchu S. Małom rzekł rano, wszystkiey fortuny pełne południe przy ogniu Ducha S. *Veni Sancte Spiritus, & emitte cælitus lucis tuæ radium.* O Duchu S. do ostatniego ducha moiego odetchnienia miesz kay zemna! miesz kay ze wszystkimi! iá iednym wszystkich głosem mówię amen, złoż z amen Duchu S. błogostawione *mane*.

K A Z A N I E

NA PONIEDZIAŁEK SWIATECZNY

Hoc est iudicium, quia venit lux in mundum Joan: 3.

To iest sąd, że przyszło światło ná świat.

TEsż to są pociechy? o ktoreśmy do Ducha S. serdecznie wzdychali, straszne sądy? *Hoc est iudicium.* Podobno boiazn sądow Bożych, náyprawdziwsza serca Chrzescianskiego pociecha. *Exultaverunt filie Iudæ propter iudicia tua Domine.* Má swoie radości boiazn według Boga frasobliwa. Nie tylko płakać, ale y drzec od świętego strachu; *est quedam voluptas.* Wola ná wszystkie národy Dawid. Wesolo reke

w ręce bicie, tryumfalne śpiewajcie piosnki. *Omnes gentes plaudite manibus, jubilate in voce exultationis.* Coś uroczystych exultacyi za materya? Bog wysoki y straszny. *Quoniam Dominus excelsus & terribilis?* Bog straszny? to drzec, nie płasac Dawidzie: Ktoś sie kiedy grzmi, śmiecie? Pochodzące od tronu Boskiego strachy, skakac fercu-kaza, nie słochac. *Exultate ei cum tremore.* O Duchach niebieskich: kościół Xow śpiewa, że przed Boskim drzą Maiestatem: *tremunt Potestates!* Iczeli w bojaźni święci Mocárze? iakże w niebie? Nie psuie ale zakłada niebo y ná ziemi boiaźń Bożą. Tak strachy błogosláwi Bernard S. *Tota beatitudo nostra est, timere: dicente Prophetia: Beatus, qui semper pavidus.* Po stroy-nych Pulcheryach bogáte drzą trzęsidlá, á trzęsac się dyamentowym blaskiem wesoly dzień rozrzucaia. Strąszy piorunem ziemię pochmurny oblok, á ná posępny oblok śmiech niebá tenczą się farbuię. W objáwieniách Janá S. od tronu wypadáia błyskawice, pioruny, á przecie dwudziestu y czterech Stárcow ná wesolych lutniach tryumfalne wygráwáia *regnabimus.* Dom pogodnych śniechow, piorunuiącego tronu Boskiego boiaźń. Ná Egipskiey puszczy, młodzi pustelnicy dziwowáli się wesoley ząwżę stárcá Opátá twarzy. Dáwał przyczynę wesolości. *Semper video, quia semper timeo.* Ząwżę się śmiecie, bo się ząwżę boie. Nie má się

NA PONIEDZIAŁEK ŚWIĄTECZNY 149

Nie o co lekąć, nie ma o co frąsować, kto się sadowi leką Bo-
 skich. Początek mądrości boiaźń Bożą. *Initium sapi-*
entiae timor Domini, toć y serdecznych poćiech. Nieod-
 pada od wesołej myśli w káždych przypadkach mądrość.
Talis est sapientis animus, qualis est mundi status super lunam,
semper illic serenum est. Senec. Już jedna noga mocno
 w niebie stoi, komu stać na nogách drzące boiaźni le-
 dwo pozwola. *Beatus vir, qui timet Dominum.* Ciesz
 się? Bog na ciebie spojrzal miłościwie, ieżeli serce świe-
 ta napełnił boiaźnią. *Respicit terram & facit eam tremere.*
 Wielkie w Litwie imię Eustachi Tytzkiewicz częstnie
 milego u siebie gościa Biskupa Łuckiego Grochowskie-
 go; konczy się obiad, zaczyna swoje scenę niedźwiedź,
 niezwyčajney wielkości bestyą do stołowej izby wni-
 dzie, gości powita, kápella zagra, wstanie na nogi
 niedźwiedź, od stołu wesoły gospodarz, miecza dobedzie,
 głowę bestyi łatwiey utnie, niżeli kiedyś Rzymski Mo-
 narcha Tarkwiniusz makowczaną. Przestraszyła niedź-
 wiedzią głową Biskupa, od stołu skoczy, do drzwi spie-
 szy. A kiedy przytrzymaie co żywo, krzyknie. Boie
 się, żeby y na moim karku siły probować nie chciał
 gospodarz rozweselony. Smiali się z boiaźni wszyscy
 y wesołym wyprobowali żartem, że bez miłych nie cho-
 dza śmiechow strąchy. *Sua sidera nox omnis habet,*
sua flores tristis eremus. Toć y Duch S. nie bez weso-
 łości

łości, lubo z strasznym przychodzi sądem. *Hoc est judicium.* Y kiedy surowym grozi Trybunałem, Duch S. cieszającym Oycem. To iá z poćiecha ná dalsza mo-
we y ze stráchem biore. Duchá S. dary, są stráchem, są poćiecha. *Ipsę metus te noster amet* Duchu S.

Ze láski Duchá S. serdecznych pełne delicyi do-
syć próbacyi, Duchá S. tytuł. *Spiritus Paracletus.* Duch S. iedno, co Poćielzyciel. Słońce bez dnia, lilia bez zápá-
chu, láská Duchá S. pokázác się nie może bez poćiechy. *Fruſtus autem Spiritus est, charitas, gaudium, pax.* *Ad Galat. 5.* Narzekam żalóśnie z lobem ná cieszkie
świátá konſolácyę. *Onerosi conſolatoſores vos eſtis; Duch S. Conſolator optimus.* Skáczą od radości Apoſtolskie
ſercá Duchem S. nápełnione. *Impleta gaudent viſce-
ra aſſata Sancto Spiritu.* Przy ſtworzeniu ſwiátá w
ſmutney óćmie ſtekálá ziemia. *Tenebræ erant ſuper
faciem abyſſi.* Ktoſz weſolá zápálil pogodę? Duch
S. Tak nápiſał Auguſt. S. *Facta eſt lux, dum Spiritus
Domini ſerebatur ſuper aquas, quia illuminat Spiritus
tenebras noſtras, & tenebræ noſtræ velut meridies erunt.*
Pod wieczor przyleciał gołábek do Noego w Arce
wzdychaiącego, tak wieczorne poćielzył gođziny, że za-
dne południe nie było pogodnieyſze. Patryárſze. Lu-
femia corká Leſzká Xiążęciá Ráćiborskiego, krew Kro-
low Polſkich, kiedy o Pánienskim Zákonie Dominiká
S. zamy-

NA PONIEDZIAŁEK ŚWIĄTECZNY. 151

S. zamyśla; widzi (iako má *Bzowiusz*) trzy promienie iak trzy słońca wstępuiace do Kościoła Ducha S. w Ráciborzu, między promieniami gołabek nądwszystkie śniegi y lilie bielszy, w tym odezwa się Aniołowie wesóło śpiewáiaci iak w niebie. Cudownym tak rozweseloná Pánná widokiem, że przez cále życie smutne okoliczności wesoley w Bogu nie pomieszały myśli. Duch S. pokázuie się nábożney Pánnie w promieniach. Jáśno, pogodno ząwżę przy Duchu S. *Gaudium in Spiritu S. Ad Rnos. 8.* Nad temi pisz pewniey promieniami, co ktoś przydał słonecznym przy wschodzie. *Gratissima solatia mundi.* Pokázuie się *in specie Columbae candidissimae.* Znáć wesólych uroczystości, Kándor. Y o biáłył Gólabká S. piorach rzekę iá z Grzegorzem Pápieżem. *Candor vestis, splendorem nostrae denuntiat solennitatis.* Przy Duchu S. niebieskie slyszála Eufemia śpiewániá. Jáko w niebie Anieli, tak ná ziemi wśeli ludzie przy Duchu S. Spiewáiac wszystkie łamie trudności, ieżeli Duch S. dopomága. Smákuiac niewinné Ducha S. piefzczoty wołála S. Pánná ná światowe cála sobá. *Hent! se!* Mózesz przypadkowych piolunow gorzkość ząkwásić duszę? w ktorey gości *dulcis hospes animae*; mózesz dogrzać ognista nápásić? kedy Duch S. *dulce refrigerium*? Pełen Ducha S. Szczepan! Świętemu Lewicie, kamienie zą mięk-

kie

kie pierze, śmierć gorzka za sen smaczny. *Obdormivit in domino.* A Tyburcyuszowi wagle żarzyście za roze, Márkowi y Márcellinowi Męczennikom okrutne meki za bänkiet. *Nunquam tam jucundè sumus epulati.* Wielkie światobliwości y rozumu *sidus V.X.* Káśper Družbicki S. J. dary Duchá S. nazywał pokázana Trzem Krolom gwiazda: poiać się nie mogli od radości Swięci Krolowie gwiazde cudowna obaczyćwszy. *Gavisi sunt gaudio magno.* Nie inſze tylko *gaudia magna* do ſmutnego wprowadzają ſercá, ktoremu przyſwiecaia łáski Duchá S. Rozumiał potępiony bogácz, że ſtoſy piekielne ugáſić mogli pálec Łázárzow w wodzie umoczony. *Mitte Lazarum, ut intingat extremum digiti ſui in aquam, ut refrigeret linguam meam.* Luc. 16. Niech y z całego piekła wyſypáne melancholie po duſzy okrutnie gráſſuia, ieżeli Duch S. *digitus paterne dextere* iedne krople łáski ſwoiey ná ſmutne ſerce kánie, wſzytkie ſmutki predzey niſzczenia, niżeli ſniegi ciepłym ná wiosne zláne deſzczem. *Per extremum digiti vel minimã operationẽ ſignificat, quã per Spiritũ Sanctũ ſubvenitur.* Wytyka palcem S. prawdę Aguſtyn. Niechćć ſię od póciech do ſtrachow, wſzakże że náypewnieyſzy niewinnych weſołości fundáment, ktorým uſtáwicznie boiaźń Bożá trzeſie; mowić potrzebá, że łáski Duchá S. iáko pócieſzne, tak ſtráſzne.

U Syná

NA PONIEDZIAŁEK SWIATECZNY 152

U Syna człowieczego w objawieniach swoich widział
 Jan S. pełne darów Ducha S. rece, *in manibus stelle
 septem*, w gbie miecz obosieczny. *Gladus ex ore
 prodibat utraq; parte acutus*. Przyświecając gwiazdy
 Ducha S., ty przecie bładzisz szpetnie w drodze sprá-
 wiedliwości, boży sie miecza. Acz y same gwiazdy
 mają światło ná oświecenie, mają rogi ná ostre uká-
 ranie. Y dary Ducha S. odbierając wzdrygać sie potrze-
 ba. *Timeo celos Spiritus dona ferentes*. Miedzy siedmiá
 darów Ducha S. iest boiaźn boża. Łaski Ducha S. bez
 boiaźni nie chodzą. Y inne dary dzieła sobie człowie-
 ka, boiaźn całego ma zastępować, według Izaiaśza Pro-
 roka c. 11. *Requiescet super eum Spiritus sapientie &
 intellectus, Spiritus consilii & fortitudinis, spiritus Scien-
 tiæ & pietatis, & replebit eum Spiritus timoris Domini*.
 Strażna co wielki napisał Grzegorz. *Si à bona actione
 torpescimus, de ipsis bonis quæ contulit, nos districtius judi-
 cat*. Rozdane sługom od Paná talenta, pozwy ná sąd;
 ná łaskawy, iezeli nie próznowały; ná surowy, iezeli
 w przescieradło uwinione gnily. Nie czemu z szumem y
 z grzmotami Duch S. przychodzi. Strażna rzecz, dary
 Ducha S., piorunują, iezeli na nie urodzayne trafia go-
 ry, złotym bogacą zniwem, iezeli ná dobrze uprawne
 równiny z pozadany m spadaia deszczem. Ná wszystkie
 iane stworzenia hojniey wylał łaski swoje Duch S. ná

U

Nay-

Nayświętza Marya. *Spiritus Sanctus superveniet in te,* patrzcież iak Panna Naydroższa boiazliwa! mocnymi wywodami Archaniolowi rozbiiać silne boiazni potrzeba było. *Ne timeas MARIA.* Im bogatszy skarb nosze, tym frasobliwsza boiazn y dni y nocy budzi. *Habent sua tela columba.* Y domowy srebrnym skrzydłem gołabek uderzyć może. *Et amantur beneficia,* & *timetur.* Mawiał Seneka. Im gęstszym fruktem okryta galas, ziarnem kłos; tym pokorniej się wzdryga na naymnieysze wiatru powionienie. Strażył kogoś ięzykiem a ieszcze chorym Dawid. *Infirmata sunt contra eos lingue eorum.* Dary Ducha S. w ięzykach! straszne, kiedy na kogo stekaia. Ostatnie poimany y przyprowadzony przed Bolesława Krywoustą Brata Zbigniew, drżał iako rybka, oka nie śmiał podnieść. Nie gniewy mowił, łaski mię braterskie strasza. Często przyimował rebellizanta do łaski, a on tym śmieley do nieprzyjaciół przechodził Bolesławowych. Y bayka na prawdę robi. Słaba liszka Lew nawiedził. Niezpeci y naywyższych Panow chorego nawiedzić poddanego) A że według praskrypcyi Medykow lepszych potrawek potrzebowała przynieść z domu swojego Lew kaze sam karmi. Nowa febra liszke wzięła; cała się trzęsie, steka z stekaiacą. Krol zwierza, a liszka y w chorobie frant, dziekuje za kondolencya Panu, przyczynę nowę

NA PONIEDZIAŁEK ŚWIĄTECZNY 1554

alteracyi pochlebna daie. Kocham łaski twoie Krolu,
ale nie ich y boie. *Tua me beneficia terrent.* Oycow-
skie koło nas Ducha S. starania, y zdrowych y chorych
pieści, wszakże y te *beneficia terrent.* Szodry ná wszy-
tkich osobliwiey iednak ná ludzi woyskowych. Władysław Jagello, iednemu całej prowincye dawał. Bogate
donacye kassował Marcin V. Papież przez Arcybisku-
pa Lwowskiego (iako historya pokazuje polska) a Po-
rucznik z pod Krolewskiej Choragwi, Panskiej dzi-
wiąc się szczodrocie zawołał do Krola. Nayaśmiejczy
Panie zabijał mnie. *Noli me mactare.* To szczególny
darowizny zabijać mogą? O toć ie boiaźliwą odbierać
ręką potrzeba. Dlategoć rozumiem, z niezwyuczaynych
łask wypraszałi się nieba Święci y Święte Panskie.
Ciezszy rachunek, im ci dostatniczszy summy do szaf-
owania pozwola. Zartuiąc z skapego wyrachnie się ta-
lentu. W Polskich herbach iest serce z mieczem, zo-
wie się Przyjaciel. Y serdeczne kochania z kordem, y
przyjacielskie donatwy, z mieczem: y dary Ducha S.
w obloku z piorunem strasznym, iezeli ochłoda y deszcz
złoty rownego bez pożytku spada.

Ale mowmy co w osobności. Coż nasz czeka?
ná pocieche, czyli ná strach nieuglaskany dary nam
Ducha S. wynida? Długo się z boiaźniami umawiał
syn marnotrawny, nizeli się odwazył pokazac ná oczy

Oycu. Czemu? pożarł z piekielnemi paszczami, *cum meretricibus* wzięta od Oycy substancya, podarł sukienki y pocciwość iásnoboczyłty swinopas. Duch S. ubóstwa naszego Oyciec, *Pater pauperum*, odziewa nas na Chrzcie tkana niebem sukienka, łaska Boża; uboga-
ca szacownieysza nad wszystkie świata substancye fortuna, darami swoiemi, wiarą, nadzieią, miłością, &c.
Et omnia pretiosa cum eo nobis donavit. Kedyż wzięta na Chrzcie niewinność? Kedy poświęcona Duchem S. dusza? Kedy Chrześcianskiego człowieka prawdziwo-
bogactwa, pocciwe życie: kedy uzłocone złotą miłością sumnienie: jakim czołem bezwitydni odartusowie przed Boskie oczy poydziemy? ach! podarte witydy nasze *nudo latere palpitabunt!* Straciwszy ledwo nie wszystkie woyska przeciwko Stefanowi Krolowi Polskiemu zgroma-
zone Xiaże Kolonienskie woysk zkonfederowanych (liczy ich Lasicius 12000. inni 14000.) Wodź, w bitwie, z łanem Zborowskim Kasztelanem Gniezninskim, woysk Polskich Hetmanem w dwóch tylko tyśiacach; kiedy do Gdanska z przegrana wraca, (zwyciężyła li-
dźba sprawiedliwość, nadzieia w Bogu duma) Gdansk cały z wybornego ludu ofierociał wołał. *Redde nobis scelestos viros, redde filios, redde cognatos.* Wroc nam, zguby Wodzu, wroc nam meżow, wroc dzieci, wroc krewnych. Y ledwo nie zginął wdomu od swoich, ktor-
rego

NA PONIEDZIAŁEK ŚWIĄTECZNY 156

tego na placu śmierci zasłoniła od obcych! Ah / czy-
 ti nie furówse czekała nas od całego nieba expostu-
 lacye? *Redde scelesti viros*. Dajci Duch S. dar męstwa,
 mężem piekła strasznym stawiciesz się miał, czemuśz
 jako głupie dziecko, lada się pokusie y chromemu bie-
 sowi poddaiesz? *Redde filios*? Łaska Ducha S. Synem
 eie Bożym poświęcała, czemuśz synu zguby, obierał
 być synem Oyca kłamstwa, nie Ducha prawdy? *Red-
 de cognatos*. Miłość Boska czyniła cię kolligatem wszy-
 tkich świętych: każdy do ciebie mówił, co Cecilia do
 Tyburcyusza: *hodie amor DEI fecit te meum cognatum*:
 czemuśz tak święte potargał kolligacye bezpasny
 Libertynie. Dawajci Duc S. rozum y mądrość. skad-
 ze tak bez rozumne akcyje? *sicut equi & muli quibus
 non est intellectus*. Dawaj zdrową y filną radę! skadze
 dni ustawicznie Bachusowe, ustawicznie szalone? skad
 upadki tak częste? Dawaj umiętność y pobożność
 Duch S. czemuśz tak bezbożne głupstwo za momen-
 towe uciechy, nicolzacowaną przedaie wieczność? Da-
 wał Duch S. dar boiaźni: skadze tak niepohamowaną
 żądnią pogroźkami śmiałość na obraze Boską, z zgor-
 szeniem, z zgubą dzieci, domowych, y tak wielu innych.
Redde scelesti viros, filios, cognatos. Na tak srogie pio-
 runy, coż za strach winnym sercem rzucić będzie?
 Duchu S. bądź Pocieszycielem naszym w pokutnym
 stra-

strachu. *Letetur cor meum, ut timeat nomen tuum.* Niech się rozraduje serce moje, żeby z bojaźnią kochało imię y dary twoie. Bojmy się, nie bacz się sadow Bożych, bojmy się, bacz się bojaźni y respektow ludzkich: na drzenie serca będzie szkarlatem, będzie Duch S. Pocieszycielem. *Ad quem respiciam, nisi ad contritum spiritu, & tremementem sermones meos. Isa: 66.* Kiedy bojaźń Boża, tam respekt, tam pociechy Ducha Świętego.

K A Z A N I E

NA WTOREK ŚWIĄTECZNY

Ego veni ut vitam habeant, & abundantius habeant. Ioan. 10
Iam przyszedł, żeby życie mieli, y obficie mieli.

Duch S. z życiem, życie idzie z Duchem S; toć bez Ducha S. rzeźwość choroba, zdrowe Tybury Sardyńia, ziemia żyjących wiczeniem śmierci! Zdrowie zdrowia naszego, życie życia naszego, Duch Święty. Tak wesół śpiewa Kościół. *Infirmi nostri corporis, virtute firmans perpeti.* Y nad organami, y nad człowiekiem pisał z Apostoła. *Spiritus est, qui vivificat.* Abo z Poety: *dant flamina vitam.* Rodzą nas Mátki bolejące na śmierć; Duch S. przez Chrześc na żywot nie śmiertelny. Na zawianie Ducha Bożego

NA WTOREK SWIATECZNY. 156

go wypadaia wody. *Flabit Spiritus, & fluent aqua.* Cok
za wody? *Aqua vivae, salutis*, zbawienne, zdrowe; a iezeli
popielesie sie godzi; plyną wodki serdeczne, plyną kor-
dyaly; *Spiritus S. vita cordium*. Nie wzdycham do z-
ptecznych *Spiritus*, czeszcicy dusza, nizeli ozywiaia;
naypewniejszy od Ducha S. *Spiritus vitales*. Dobrze
Uroczystość Ducha S. zielonemi zowiemy Swiatkami.
Znac z liscia zielonego, ze drzewo życie; znac z Du-
cha S., ze człowiek nie trup. A nie tylko znakiem,
zrzodłem iest oraz życia. Rad słucham od Wielkicy-
nocy przeniosionej do Swiatek piosnki. Przez swoje
swięte Ducha zesłanie, &c. żywotes nas náprawił. Cier-
niście roskoszy szarpia zdrowie ludzkie, náprawuje Du-
cha S. łaska. W Sobotę swiateczną, hoyne święca wo-
dy; Duch S. *in nube verida*, w dżdży stym obloku: lekar-
stwo pewne, to ná suchoty śmiertelne, to ná owe mali-
gny, którym dosyć skuteczna dał pręskrypcya, ze ie
opisał z fundamentu S. Ambrozy. *Febris nostra avari-
tia est, febris nostra libido est, febris nostra luxuria est, fe-
bris nostra ambitio est, febris nostra iracundia est.* Za-
wiał Duch Boży u Ezechiela Proroka, aż z mąrtwych
kości wstawa wojsko żyjące. Zawiał Duch Boży ná Arke
Noego, aż świat z potopu iak z grobu roskisłego wyrzwał.
Zawiał Duch Boży ná Apostołów, aż żywo y mówia,
y czynia o prawdę Ewangelii; nie dawno *propter metum*
Iudeo-

Judeorum podobnieysfi do umártych, nizeli do zyjących. W Poznaniu ná pogrzebowy akcrzaprofzona Anna Chotkiewiczowa Xieźna Ostrowska Woiew: Wołyn: iák tylko postrzeże idącego ná ambone żalofna z porzuconego Zakonnika Pralata, wychodzi z kościoła, lubo póspolicie aż po wszystkich nábożeństwach wychodziła. Przytrzymuią gęste próśby, wymawia szpieźne odesćie Xieźna. Coż tu po mnie? Nie może nie pożytecznego do życia powiedzieć kaznodzieia, który w sobie łaskę Ducha S. ,zákonne powołanie umorzył. Wyfzła z kazania, zostawiwszy náuke, że tam sposobu do życia nie masz, kedy nie masz Ducha S. *Vita illius*. Z Zygmuntem pierwszym Kroleń Polskim nie iedne przegrawszy bitwe, Magister Krzyzakow Woyciech do Ludwika Węgierskiego Krola idzie, o czteroletnie staraiać się przymierze. Ná iego przysćie gdy z Kroleń żaden z Panow Węgierskich nie ruszył czapki, tak się obruszył Magister, że dla czapki, zdrowa głowe straciwszy y pieklaporuszył. Do domu wpada swojego, Krzyzacka białą szatę zewłoczy, obłoczy czarna, krzyz y wiare depce Katolicką. O godny tyfiac krzyzow ale nie Chrystusowych bezbożny Apostato! Czapki przed toba nie zdieta? to szaleć! to apostatowac! O głupie madrości! o nieuważne uwagi! dla lada honorku, dla lada aprehensyiki iák często Boga y błogosławioną rzucamy wieczność! Ale co

NA WTÓREK ŚWIĄTECZNY 160

to jest! wiara, dar Ducha S. rzuci, y czarna bierze suknią. Wieczna żaloba, bez Ducha S. życie. *Veni ut vitam habeant*. Duch S. chodzi z życiem: z jakimże? z życiem dostatnim, z życiem Panskim. *Ut abundantius habeant*. Znak bytności Ducha S., życie nie lada. Kto Duchem Bożym żyje, życiem się byle odbyć, życiem tak też, nie kontentuje. Nie kontent y iá z iákimkolwiek chwałą twojej Duchu S. *Abundantius* chce mówić na większą y jeszcze większą chwałę twoją.

Trzydniowa Ducha S. Uroczystość Świątkami nie Świątkami polskie zapowiadała kalendarze. Ten jest czasów dzisiejszych język! gadać inaczej nie umiemy tylko *diminutivis* do Ducha S., y do Duchowienstwa. *Infirmatae sunt linguae*. Pochorowały się języki katolickie, ábo nic, ábo mało mówić mogą, kiedy mówić za wiarą y Duchowienstwem potrzeba. Kazimierz wtóry z Benedyktyńca Król Polski, całe sto wsi z Tyncem wielkim głosem oddaie Bogu. Henryk Brodacz, Xiążę Śląskie S. ładwigi mąż, tak dostatnią hojnością Pánien-ski zakłada klasztor, że kiedy się Xieni pyta, czego by jeszcze do zupełnej trzeba fundacyi, odpowiedziała pobożna y rozumna Niemkini: Trzeba nic. Stąd mia-
 stu owemu przezwisko Trzebnica. Dziś jeżeli się kto z wioską ábo wioszczką odezwie, *trabalibus literis* pisać sezdrotę trzeba. Najczęstsza temi czasami skąpych Kur-
 W cyuszów quae-

kwestyá. Co po tak obszernych fundacyach? *oportet mi-*
nui. Niechże zaś przydzie oddać winny wyderkaś ko-
 ściolowi, klasztorom, ubogim sierotom, co żywo do
 Zachęszowego, *ecce dimidium do:* á czeto połowa
 dzieła na połowę, y to jeszcze w zgnilym maselku,
 w koscistym wołku; boia się przestraszyć wołem. Zo-
 stały, zostały, wielkie dawnych wieków nábożenstwa
in diminutivis! Po złotych gorach, drobne atomy lataiał
 po wotywach wieszamy wotywki! po offertach całych
 substancyi, ida chrome babki, po pácierzach cáłono-
 enych páciorek! Święta poszły w Świątki, ledwo się cza-
 sem z dnia świętego godzinka Bogu dostanie! Chyba
 w imieniu Świątek nie małość miłości ku Duchowi S.,
 ále pieścizoty czytać potrzeba. Niewinna praszyna go-
 łabek, właśnie do świętych pieścizot. Y Duchowi S. de-
 licie byc z synami ludzkiemi. Ogdyby skołztowac! *quā-*
dulcis & suavis Dominus! Przy Ducha S. pociechach,
 wszystkie światowe roskoszy piolunem, kanary smoczą
 zolcia! Rozumiem że pieśczone Świątek imię od Du-
 cha S. natchnione. Pieści Duch S., kogo kocha, ale
 y pieśczoney uczy cnoty. Wymyslaia w światobliwosci
 Duchem Bożym natchnieni. Nie dobierzesz potrawy y
 nápoiu do gustu pieśczonego: w wybornych przebic-
 ra stołach, same smaki nie do smaku. Podobna Du-
 chem Bożym żyjących fantazyja, z lada cnoty, z lada

NA WTÓREK ŚWIĄTECZNY 16

doskonałości nie kontenci. Napełnił Duch S. Szczepa-
na, pierwszego Męczennika, aż u niego co sprawa to-
cudo: *plenus Spiritu S., faciebat signa & prodigia*. Tere-
sa S. cała Duch! o iak delikackiey Patna światobli-
wości! Słubem się obliguje, że to tylko myslić, to czy-
nić miała, coby widziała doskonalszego. Podobnym
technał Duchem Bernard Maciejewski Kárdynał y Bi-
skup Krákowski, któremu napisał panegiryk Stárowol-
ski. *Vir inter bonos Optimus, inter rectos & Divino cul-
turi addictos devotissimus*. Bliska przydał pochwałę Ie-
drzeiowi Zebrzydowskiemu dalszemu przed sobą, w li-
zbie szóstemu Biskupowi Krákowskiemu. *De tota Re-
publica & de omni virtute optime meritis vir spiritus DEI ple-
nus*. Cokolwiek czyni, nie byle odbyć, ale na wybor czyni,
optime meritis; kto Ducha S. pełny. Nie jest wysokość
niskie przerosć chrościny; nie jest wielkość światła, mie-
dzy drobnemi świecić gwiazdkami; nie jest u szczyt du-
chownego dobroć, niechcieć być lepszym nade lepszymi.
Obaczył kiedyś na twarzy Alexandra pochlebca mu-
che, więc zawołał. Nayaśnieyszy Panie, mucha musi
wyrósnać w Słonia, która się krwi napila krolewskiej.
Toć czernieysze nizeli mucha, rosleyse nizeli tyliac
Elefantów pochlebstwo; to prawda: bratem mucha być
nie może (iako sług Bożych tak też, nazywał Fran-
ciszek Asyjski) między podniebne wzlatując orły, ko-

go Duch S. *de fontibus suis* poczęstnie. O A-
 postołach piśmo S. mowi: Wzieli Ducha S. y pocze-
 li gadac. Abo co o mowie Apostolskiey pogadaymy, y
 skąd prawdziwa wypływa wymowa, zgadaymy. Po Du-
 chu S. Mowcy, Kaznodzieie zprostych Idyotow! Zrzodio-
 wymowney nauki Duch S. W ięzykach zstępuje: y ięzy-
 kiem iest wszelkiey wymowy. *Ipse vos docebit omnia.* Przed
 każda kaplanska godzina hymn o Duchu S. Xawier
 mowi; więc iakim chce ięzykiem *ad stuporem gentium*
 gada. Chwale że przed Seymami (placem sa prawdziwey
 wymowy) Polacy Msza o Duchu S. spiewaia: szkoly niżeli
 prace wprzód zaczyna hymn do Ducha S. Rada naype-
 wnieysza y nauka Duch S. *Spiritus Dñi replevit orbē terrarū*
Et hoc quod continet omnia; scientiam habet vocis. Wie ke-
 dy, co y iako mowic, kto za Professora miał Ducha S.
Scientiam habet vocis; Spiritus Domini replevit. Dzwon-
 nowi bez serca przypisał ktoś: *Nulla est sine corde lo-
 quela.* Bez serca dzwon, bez mowy dzwon. Serce na-
 szey umietyności Duch S.: y z srebrnych pierśi straszne
 klepadło, iezeli serdeczny Orator Duch S. odszedł. Ani
 pozytyw, ani traba, ani flet, ani człowiek odezwie się
 bez Ducha. Do tego się dawno Lemma ta trynka od-
 zywa. *Hoc non afflante filebo.* O Duchu S. napisał
 Grzegorz S. z Ducha S., który mu do ucha szeptał.
*Mox ut tetigerit mentem, docet; solumq; tetigisse, est do-
 cuisse.*

NA WTÓREK SWIATECZNY. 164

elisse Technie ná Dawida Duch, az z pástuchy Psalmi-
sta, Prorok. Technie ná Daniela az z dzieciucha, meskiego
rozumu Sedzia. Technie ná Piotra, Pawła, Matcusza y
innych: Piotr Apostołow głowa, z Przesladowce Pa-
wła Doktor narodow, z Publikana Apostoł y Ewangelista.
Filip Wolucki Woiewoda Rawski dziwował się Sena-
torom Polskim, że wczora przeciwko herezyi piorunu-
jący Perykleowie, dziś głebocy Tacytowie. Pozatykały
gębe wszystkim wielkie z złota peryody. Więc mowil. Ke-
dyś wczoraysze Duchy: lakże to: milczało pytać się o Du-
cha trzeba: Głucho rozumney wymowy, kedy Chrz-
scińskiego puśto Ducha. *Caperunt loqui*. Zaczeli
wziawszy Ducha S. gadac Apostołowie. Abo przed tym
nie gadali: Gadali, ale iák śróki, nie iák ludzie. Słowa
nie nummi były, ale klepacze. O jednym z Apostołow
Ewangelia świadczy: *Nesciebat quid loquebatur*. A sam
Chryłius surowicy allokucya regośz połaiał; *Vade post
me satanas*. O innych czytamy: *Nescitis, quid petitis*.
Wzieli Ducha S., az oni gadaia cuda: co peryod, to or-
aculum; co słowo naymnicyśze, to *magnalia DEI*! Z gę-
by słowa tak też nie usłyszysz, u kogo Duch S. w fer-
eu. Wziela w pełności Ducha S., Elzbieta wielkiego-
lana Matka, az ona wielkim głośem w domu swoim
MARYA wita. *Repleta Spiritu S. Elisabeth exclama-
vit voce magna: Benedicta tu inter mulieres*. Miałszy
Ducha

Ducha S. nie dosyć iakakolwiek salutacya pozdrowie
 MARYA. Na wysmienity excellent y alt zdobywac sie
 potrzeba. *Exclamavit voce magna.* Barbara Langa cu-
 downey swiatobliwosci Panna, zawsze ale osobliwiey w
 Niedziele Swiateczna komunikuiac rospalala sie, tak, ze
 izek y serce gorzec sie w niey zdało, o niczym tylko o
 cnot wysokosci nie mowila. Iako ogien tak czlowiek pło-
 mieniem Ducha S. rospalony *semper in alto est*, Od-
 wnetrzności Macierzynskich, Duch S. z Ianem. *Spiritu*
S. replebitur adhuc ex utero Matris sue Luo. 1. Azie-
 sce dziecię między pierwszemi cnoty godnosciami
 przebicra, dobrac mu do fantazyi choc przebrane ży-
 ezliwosci nie moga. *Quis putas puer iste erit?* A idac
 w dalsze lata przeszedł Proroki, *plusquam Prophetas* prze-
 szedł ludzkie swiatobliwosci Aniol. Iako *tarda*, tak ro-
 zumiem *parva nescit molimina Spiritus S. gratia*. Zyiace-
 go Duchem S. serca rezolucya; *in quo quis audet, au-*
deo Ego. O lepsza z naylepszymi idzie, do kogo Duch
 Boży przydzie. Przylatnie do Arki golabek, cosz niesie?
 oliwna galaske z kwiatem. Kwiata dobroci, nie liscie, w
 nie prosta galas być musi, kedy sie choc obraz Ducha
 S. pokaze. Zaslubila sie Duchowi S. niebieska. Ierozo-
 lima, wiec z iakieykolwiek ozdoby nie kontentna, co-
 kolwiek piekności byc moze, *in superlativo* zbiera. *Re-*
persa Sponsi gratia Regina formosissima. Hic margar-

NA WTOREK ŚWIĄTECZNY 166

is emicant, patentiq; cunctis ostia. Y lasy, y pola, y la-
ki koło Świątek wozdobnięyszą stroją się barwę, z zi-
mowey nie kontente szarzyzny. Przyjęli z wesołością
Ducha S. słowo Kolosencykowie, aż oni tak kształ-
tnie życie prowadzą Chrześcianskie, że ich na kształc-
y na wzor wszystkim wierzącym Apostoł Paweł stawia.
*Excepistis verbum cum gaudio Spiritus S., ita ut facti si-
tis forma omnibus credentibus.* Uformowane Duchem S.
serce, byle odbyć nabożeństwem niekontentnie się, kształ-
tu y formy w cnocie szuka. Byle odbyć życie, iak proch
życie, przy Duchu się Świętym nie zostoi: *Spiritus to,
vehemens. Veni ut vitam abundantius habeant.*

Przyszędźże do nas Duch S., czyli nie? osadzić?
Ieżeli na słuszną wagę rzeczy bierzemy; wszystkie nabo-
żeństwa nasze, wszystkie życia Chrześcianskiego akcye,
tak też, bez szacunku. Idziemy w dni Święte do kościoła,
koło wielkiej nocy do konfesyonału y ołtarza Panskie-
go, byle odbyć zwyczaj, byle odbyć przykazanie.
Cofz o koronkach? co o rozancach, co o inszych mo-
wić modlitwach? Rosną po nabożnych ogrodach nie-
lilie, nie roze, *Principes flores*, ale chwasty, ale łodygi,
ale straszne byle. Nasze właśnie dni paieczyna. *Dies mei
sicut aranea*: iako się na swoje skarzył Dawid. Tyl-
ko prochy, tylko robactwo, tylko muchy w wywnetrzo-
nych pająka niciach wiezna! Ani perełki, ani pięknego
ptaszka

ptaśzka sieci paieczne nie pokryją. W Krakowie (iako ma Bielski) żyła Strzelimuszanka wszelkicy swawoli niewiasta. Dla nicy zabity szkoł Krakowskich młodzian, dla nicy tumult przeciwko Krolowi y Senatorem, z tey okazji wyszło wiele mlodzi polskiey za granice, y wrociwszy, bielewski rozszali kakol miedzy wyborne ziarno wiary katolickiey. Ah! podobne muszki, y muszanki częsteżycie szpeca! zraniona zła strzałkadusza goni muchy z Domicyanem, o miłości Boskiej, nąd ziemię wylatuiący. ani pomysli! Wszedł na górę z Uczniami Pan Iezus, wybrał dwunastu Apostołow, y każdy wyborem był wysokiey swiatobliwości. Wybrała niecnota sobie wielu, y uczyniła wybor przepascistej złości! Nad nami lamentować Augustynie? *O dies! si dies! ubi enim dies auditur, lux intelligitur. Sed defecerunt sicut fumus dies mei.* O dni! ieżeli dni! kedy dzień, tam światło. Dni moje iako dym, plakac na piekielny kopeć potrzeba; nic iasnego, nic pogodnego nie widać. Brzydkie dymy ogarnęły owych, ktorzy życiu na wyrzut pochlebując, odpowiadają napominającym. Dosyć mi być za piecem w niebie. O piecuchu! o kopciuchu! *exurge & te dignum finge DEO!* Za pieć niebieski mierzysz boie się, żebyś do pieca nie trafił piekielnego. Wymawiają inni niedbalstwa swoje: ábo iá Mnich? Ey! niepodarte cnot swiętych habity, nie tylko Zakonnikowi

zdo-

bic maia. Po pasku każdemu do nieba trzeba: tylko
 kiedy *Dominus virtutū* Pan w cnotach, nie chudeusz zakoń-
 face, bramy otworzą. Wstydzie nasz! dla ciała mo-
 dnieyszey ledwo nie cała substancya dokupujemy sie
 sukni, dla geby ledwo nie za morze wysłamy po spe-
 cyały! Czemusz dla duszy o wysmienitszym nie myślemy
 życiu? *Nonne anima plus est quam esca?* Nikt prostych
 głazow nie zbiera do skárbu, nikt piaskiem szkatuł nie
 ładuje! nikt do sieci zab nie nagania, Ach! czemusz
 iá do skarbow niebieskich potłuczone byle odbyć a-
 keyi skorupy niość? czemu w błotnistym życiu zaby-
 gonie? czemu takie dary w oziębłych náboženstwach w
 oczy pchać Boskie, ná iakiebyś tam nie spojrzal! Do
 Woiewody y Hetmana Mikołaja Mieleckiego przypa-
 da Posel od Pułkownikow wysłanych przeciwko nie-
 przyjacielowi, o sukurs prosi. Pomieszaney niedowie-
 rza mowie Woiewoda, więc rzecze. Z Słachcicem ga-
 dam, czyli nie? Y z dobrym odpowie. Lesczynskim
 mié zowią. Poselstwu dopiero wierze; boć nic nie
 jest przystoynieyszego Słachcicowi, iáko prawdę mowie-
 á nie pleść lada czego. Y zaraz posilki podiazdowi,
 dary dał znaczne Posłowi. Bielski. Pokazać chcemy
 ześmy *Filii excelsi*, ześmy herbowni krolestwa niebie-
 skiego Synowie, że nas łaska Ducha Ś. usłachciła, lą-
 daiakich nie trzymamy szespráwek. Nic przyzwolitze-

go, nic przystoynieyszego do nieba slachetnie urodzonym, iako cokolwiek czynia, czynic na wybor. Nie plecie lada czego dziedzic nieba: piotkami stołu dla Boga nie zastawia, ale szuka zwierzynki do gustu Boskiego, *sicut eum velle novit. Non degeneremus à præcelsis cogitationibus filiorum Dñi.* Grubego chłopsstwa obyczay, robic na panskim byle odbyc. Pociwy Syn y corka nie iakokolwiek, ale iako naylepicy byc moze słuza Rodzicom. *Veni S. Spiritus.* Przydz Duchu S. wypelni y serca wierne, y twoie obietnice. *Veni ut vitam habeant, & abundantius habeant.* Day odtąd Duchu S. wiarę żywizę, nadzieie mocniejszy, miłość Boga gorętszą, náboženstwo serdeczniejszy, day życie w myslach, słowach, uczynkach chwalebniejszy y obficiey chwalebniejszy. *Ut vitam abundantius habeant.*

K A Z A N I E

NA UROCZYSTOSC SSS. TROYCY

Euntes predicate: In nomine Patris, & Filii, & Spiritus S.
Idac. opowiadaycie: W Imię Oyca, Syna, y Ducha S.

TO ábo zeisc z ambony musze? Nie stoiacym ale chodzacy opowiadac Troyce Przenayświecizną Chrystus kaze. *Euntes predicate.* Zachodzić się dobrze Kaznodziei trzeba, żeby iakiego re-

figium

NA UROCZYSTOSC SSS. TROYCY 170

stigma wielkości Pána Boga doszedł. Po długich za-
 biegach stanąć przydzie, y wołać zadumionemu. *O altitu-*
do divitiarum sapientiae & scientiae DEI! quam incom-
prehensibilia iudicia & investigabiles viae ejus. Y naybiegley-
 szym dowcipom niedostępna wysokość tajemnic Troyce
 Nayświętzey. Naypiękniey tu uchodzi, kto w daleką nie-
 chodząc, ochotn y rozum *in obsequium fidei* przywodzi.
 Wierc y iá niedościgłych tajemnic płochó scigac nie
 bode, przyśtane do prawdy, ktorey dawno doszedł Am-
 broży S. *Hoc solū ex Trinitate cōprehendere possumus, quod cō-*
prehendi non possit. Do inšzego euntes droge obroć. Cho-
 dząc głosić Boga w Troycy iedyńego roskaznie leżus! Co
 z roskazu idzie leżusowego, rzekę. Y śtać nie powi-
 nien człowiek bez wyznania, bez chwały Troyce Prze-
 nayświętzey. Ták S. Paweł w Koryńczykach y nas
 uczy. *Sive manducatis, sive bibitis, sive aliud quid facitis,*
omnia in gloriam DEI facite. 1. Corint. 10. Y ná krok
 nie odstapia Báranka madre Panny. Apoc. 14. *Sequuntur*
Agnū, quocunq; ierit. Ani się ruszą beż wozu chwały
 Bożey święte Zwierzeta. Wrzucone w ogień Babilon-
 ski pacholeta chodzą po piecu, á wszyscy trzey iák
 ieden Boga chwala. *Ambulabant in medio flammæ tres*
quasi uno ore laudantes DEUM Dan. 3. Codzienna
 Boga chwale od Dawida śpiewana, uważa pobożny me-
 dytator y mowi. *Per singulos dies benedicam te. Parum*

est, si non per singula momenta eo motus. Mało Boga chwale, jeżeli nie co moment, nie co poruszenie, chwale. Dalżeby Bog ! żeby doszedł pochwały Chrześcianin, która Iuliuszowi pochlebny napisał Lukan. *Iupiter est, quodcunq; vides, quaecunq; moveris.* Często między prostemi przysłowie; człowiek co stapi, to zgrzeszy. Odstąpmy od zdania skrzywiowego. Mowmy prosciey. Człowiek co stapi, to Boga chwali. Nawiedzałem w Podgorzu starych ludzi y obyczaiow Slachcica, za pasem Koronkę nosił o trzech tylko paciorkach, ale wielkich. Rzekę, Mei Panie, coż to za nábożenstwo: tak małe y tak wielkie? Przypatruie się daley; aż na kazdym paciorku napisano; iáko naywieksza chwala Oycu y Synowi, y Duchowi Swietemu. Chwale Pacierze, á dziaćdus w prostocie odpowie. Nigdy ia bez tych paciorkow nie stapie. O gdyby kazdemu podobne rozdać pacierze! O gdyby co krok, to naywieksza była Bogu w Troycy iedynemu chwala! O Pompeiuszu napisał Welleius. *Quot gressus fecit, tot victorias: á o Katonie: Peregrinantis Catonis, non servi numerabantur, sed triumphi.* Pielgrzymuiącego Katona nie sługi liczano ale tryumfy, iákoby każde scie, scie było do Kapitolium. Bodayże co krok pielgrzymuiącego zycia naszego, to zwycięstwo! to tryumf był chwały Boskiey! Dawni Rzymianie na obowiu nosili Xieżyć, Slachectwa znak iáśny. Mieli

NA UROCZYSTOSC SSS. TROYCY 172

pożytek wielki z herbu. Nie stąpił żaden bez
nieba Rzymianin. Wyżey postąpmy Chrzescianie, prze-
niesmy do głow Xieźyc, ktoryby ustawicznym bodcem
myśl ostrzac, naymnicyfze kroki prostował do Boga.
Aż nazbyt dumno o tymże Rzymie Kato : *Romanis in
caelum salire licet*. Skaczac wolna Rzymianom droga
do nieba. Chrzescianskie to prawdziwie szczescie. By-
leś chciał, do nieba poyść, tak łatwo, iak skakać. Y
tanicć pociwy być może, droga do zbawienia. Skacze
droga, niechże obroci się myśl nábożna w koło, niech
do nieba wskoczy y zawoła. Każdy krok dla ciebie Bo-
że! dla ciebie. Złotey swiatobliwosci mąż, W. X. Mikołay
Łancycy, Polak, Iezuita, każde nogi ruszenia serdec-
cznym afektem prowadził do Boga. Dla ciebie Pánie,
dla ciebie. Podobnego aktu wyuczał dzieci szczesliwie:
ná rekreacyach. po polu, zá pilą skaczac wołali : *Pro-
pter te Domine, propter Te*. Boleslaw Krzywoust zázwsze
nosił przy sercu ná złotey tablicy obraz Oyca swoie-
go : Daie racya Póeta. *Ne se sine Patre moveret*. Nie-
chciał się y ruszyć bez Oyca Krzywoust. Przynaymnicy
podobnego, o złe dzieci! niegodzienże Oyciec niebie-
ski nábożenstwa! Mieli wszystkich drog Boga Eanu-
fa Poganie; niechże drogi nasze bez Boga w Troycy
iedynego nie chodza! Miedzy zdobycza z Maximilianem
zabrana choragiew wzięta; ná iedney stronie cho-
ragwi

ragwi czytać było napis: *Maximilianus DEI Gratia Rex Polonice Electus*. Na drugiey: *Me virtutis amor, charitas; injuria Patris. Me decus Austriacum in publica commoda rerum Ire jubet. Stimulant magnorum exempla parentum. Ibimus, aut mortem, aut regnum acquiramus in armis*. Podniosł zwycięzka chorągiew leżus. *Vexilla Crucis prodeunt*, pifzmy odtąd na tey chorągwi. *Me virtutis amor, me aeterni gloria Patris ire jubet. Ibimus, & regnum, non mortem acquiramus in armis*. Ani odtąd ślapię, chyba dokąd miłość cnoty, dokąd chwala Oyca niebieskiego każe. O te chwalebney Boga pamięci ustawiczność prosił Augustyn S. *O beata Trinitas! in omnibus, per omnia, super omnia, & ubique meminerim Tui!* Pisał pewnie złotem Anioł kroki chodzącego Pustelnika po daleką od iaskini wodę. Notować y niałze kroki Anieli beda; tylko każdy krok, niech będzie chwały Boskiey Orator, niech będzie planta na tryumfalne Boga w Troycy leżącego Kapitolium: leższe iá daley ide. *Euntes predicare*. leższe pytam. To stojący człowiek poyść nie może między chwalców Troycy Przenayświétłzey? Má swoje drogi dobroć Chrześcianska. Iák idziemy w lata, iák postępowac w lepsze życie należy. (Boc rzecz szpetna, człowiek iák dąb stoletni, a cnota w zoledna zmiesci sie miárka) Stał na pewnym cnoty chrześcianskiej stopniu, to iuz

NA UROCZYSTOSC SSS. TROYCY 174

iwz uſtac? *Euntes*. Daley poſtepuj: podz od złego, do
d obrego, od dobrego, do lepszego. Dopieroſ chwalic
zaczal Boga, kiedyſ ządneho zbawiennemu poſtepkow
wi termniu nie zápiſal. Tu iá ſtane, y rzekę. Prawdzi
we wyznanie, prawdziwa chwała, prawdziwa miłość
Troyce Przenayſwieſtſzey, kiedy z cnoty idziemy w
cnotę, kiedy dobrzy, idziemy o lepszą. Podzieſz nay
mnieyſze ſłowa od wielkicy na wiekſzą, od wiekſzey
na naywiekſzą, od naywiekſzey na wiekſzą chwałę
Boga w Troycy Iedynego.

Y wſtaiac, y częſciey przez dzień, y ſpac idac, (tak
mowie, iáko byc powinno) zegnamy ſie w Imie Oyca
y Syna, y Ducha S. kładac reke ná czoło, ná pierſi, ná ra
miona. Krzyż z Imienia Troyce nayſwieſtſzey złożony
błogoſławi, broni, zdobi, y wiele uczy. Kładziemy Im
mie Boſkie ná czoło: Część Troycy Przenayſwieſtſzey
to czoło ſzczęſcia y błogoſławienſtwa naſzego. *In prima*
fronte, ná czele bydź zawſze honor Imienia Boſkiego
powinię. Nie boy ſie ſtraſznych ſądu Bożego piorunów,
kiedyć czoło litera T Troycy Przenayſwieſtſzey názna
czyła. Biádá mnie? ieżeli pod tak pięknym Imieniem
czoło noſze bez czoła, czece wſtydu! *Vas ſignatum eſt*
vacuum, ſmiech piekła. Kładziemy ná pierſi. Ze
Bog do ſerca ludzkiego, ſerce ludzkie do Boga náleży
nie palcem, ale całą ręką nábożeńſtvo Chrzeſcianskie
po-

pokazać. Na przykładanie ręki do pierśi, niby na pytanie, odpowiadać każdy ma z Dawidem. *DEUS cordis mei*. Bog sercá moiego! Ah serce! wieczny mizerak z ciebie! jeżeli kiedy ręka w pierśi kołace, domać się miłości Boskiej nie może; jeżeli sumnienie odpowiada. Nie masz tu Boga. *Dum dicitur, ubi est DEUS?* Kładziemy na ramię. Bayka Atlas, bayka Herkules świat dzwigający. Wyznanie Troycy Przenajświętszey to ramię, na którym niebo y bezpieczne spoczywa zbawienie. Na ramieniu? Znosic ochotnym ramieniem Chrzescianinowi ciężkości y krzyże trzeba, które kolwiek honor Imienia Boskiego kładzie. Na ramieniu? Wielki ciężar prawdziwego znanie Boga! jeżeli iako znamy, równie do wiadomości, Boga nie wielbimy! *Servus sciens & non faciens vapulabit multis*. Lżeysze poganow, niżeli Chrzescian piekło! Ale nie dosyć było czyniacym wyznanie Troyce Przenajświętszey na jednym czole albo pierśiach Boskie wyrażać imię? Co potych z głowy do pierśi; z tad do ramienia gradacyach? Nie wyznaje Troyce najświętszey, kto w niedostępnym uszanowaniu tajemnic nie postępuje. Poddajes głowę wierze. Wierzysz, cokolwiek do wierzenia podaje. Poddajes głowę nábożentwu. Myślisz światobliwie o zycia poprawie; pamięć, rozum, wola Troycy poświęcasz Najświętszey. Już dosyć? postap

NA UROCZYSTOSC SSS. TROYCY 176

do serca. Piękna myśl bez serca, jest głowa bez mózgu. Jużże dosyć? postap do ręki, postap do drugiey. Nigdy bez ręki prawdziwa miłość nie chodziła. Sto gab sławie, sto rak miłości mało. Dopiero dowiedzieć, że Boga kochasz, jeżeli od myśli do serca, od serca do ręki, a nie iedney nabożenstwo powiedzisz: *Ibunt de in virtutem, videbitur DEUS Deorum in Sion. psal. 83.* Nie za zasłoną Bog chwalebny, kedy iawnny z cnoty w cnotę postapek. Pokaże się chwala Wielkiego Boga, (zawżse w sobie Bog wielki, często u ludzi mały) tylko bądź między teskliwie oczekiwaiacemi. Raz po raz wychodzi, wygląda, kto serdecznie ukochanego przyjaciela czeka. *Expectantes beatam spem & adventum glorie magni DEI ad Tit. 2.* Postapiwszy zwyczajsko w cnotie, stawasz, ogładasz się y cieszysz, żeś postąpił, dla Boga nie stoy! W pochlebnym zdrada odpoczynku. Stanąć, jest ustąpić nieprzyjaciółom Troyce Przenajświętszey. *Victoria nobis hic primum stans Caesar erit.* Bez oktawy Uroczystość Troyce Najświętszey. Oktawa Świat, termin jest Święta. Nie cierpi w uroczystych akcyach terminu wyznanie Troyce S.; z Dawidem woła. *Super omnem laudem adiciam Psal. 70.* Po wszystkiey cnotie, nowey szuka iakoma Boga miłość; frasobliwa w dostatkach światobliwości, iakoby rozproszyla wszystko, nie zgromadziła. Nayprawdziwiey nie-

Y

bjeska

bieska miłość *amor profusionis* & *desiderii pater*, iako o
 kazdey rozumiał Plato. Wylecie całe serce przed Bogiem,
 oschłaz wylewać się nową powoźnią na część Boską pra-
 gnie. Iziasz Prorok siedzącego na tronie widział Boga,
 w koło skrzydłastych Serafinow latających y śpiewaia-
 cych: Święty, Święty, Święty, Bog. *Seraphim stant, vo-
 labant & clamabant Sanctus, Sanctus, Sanctus, Dominus
 DEUS*. Śpiewaia Bogu Serafinowie y wzlatuia: *volabant
 & clamabant SSS*. Nisko przed niebem y ludzmi cho-
 dzic nie może, kto koło czci Trycyce Najświętszey
 chodzi. Nie daleka w kościelney praefacyi od tróistego
 Sanctus elewacya. Trzech widział, iednemu pokłonił
 Abraham, y że w obrazie Trycyce Najświętsza uczcił
 gorą idzie. *Abraham Pater excelsus*. Ledwo wspomniał
 w figurze Imię Boga w Trycyce iedyne go Jeremiaśz,
A, A, A, Domine nescio loqui, quia puer sum; aż mu
 z dziećmi grzebać w piasku nie kaza. *Noli dicere,
 puer sum*. Pierwszy wybudowali kościół Polacy w Krako-
 wie przy ukoronowanym Wawelu, stoi drugi na gorze pod
 Zawichostem, Fortecą pod tym Imieniem na skale wy-
 fokiey. Imię noszący y wynoszący Trycyce najświę-
 tszey, *montes in circuitu*. Sześć skrzydłastych Serafinow
 przy tronie Boskim widział Prorok. Nie iedno ma pio-
 ro, żeby wyleciał, kto się do kongregacyi *Cultorum
 SSme Trinitatis* wpisał. Orzeł służyłowiszowi, *Iovis mi-
 nistra*

NA UROCZYSTOSC SSS. TROYCY 178

nistra Aquila, w dobrym pierzu za to, nad wszystkie ptaki krol wylatuje. Ida na cały swiat z nauka o Troycy SSS. Apostolowie, az z nich *Principes super omnem terram*. W dzien Wielkanocny nizeli kosciol zaczyna w Gola Zmartwychwstania Chrystusowego Uroczystosc. *Cum rex glorie*: wprzod przed grobem spiewa. Chwala tobie Troyco nayswietsza. *Gloria Tibi Trinitas*. Idzie za chwala Troyce SSS. tryumfalna resurrekcyja. Pieknie powstaie, kto z czestym *Gloria Tibi Trinitas* pokornie przyklaka. Osobliwy Boga w Troycy iedyneho Cultor, Jan III. Krol Polski, w dzien SSS. Troyce na tron Polski, tegosz dnia, z tronu ziemskiego na niebieski zawolany. Dochodze czemu zawsze w Niedziele, *die Dominico*, w pierwsza po Swiatach, po suchedniach fest SSS. Troycy kosciol obchodzi. Po pansku tam wszystko, prym tam wszelakiey fortuny, bez boiazni suchot wyschlých, kedy Uroczyste Boga w Troycy iedyneho Swieto. A jezeli druga Niedzieli denominacya wezmie, Niedziela zowie sie *dies solis*, tu przypadnie zdanie Augustynowe. *Sub umbra Trinitatis non potest non esse auspiciu letitie singularis*. Osobliwosc szczescia y pociech, honor Troyce nayswietzney. Bedzie y przed twoiemi wrotami z pelnym poludniem slonce, tylko niech cien iaki naboznego do Troycy SSS. serca bedzie. Iasnacie z sloncem, wylatuje z Aniolami, kto Anielskie przyspiewuie SSS. Bo-

gu w Troycy iedynemu. *Volabant* & *clamabant* SSS. Ale czemu nie stoia skromnie, nie klęcza nábożnie, ale ná pewnym miłości Boskiej stopniu stanawszy, znowu wyzey wzlatują Święci Serafinowie? *Stabant, volabant, clamabant* SSS. Prawdziwa chwała, prawdziwa miłość Boga naywyższego, tu stoy nie umie; z światobliwości leci w światobliwość, *Sanctus, Sanctus, Sanctus*. Porzuciłeś bliskie do grzechu okazy, toś raz święty, świeć się daley: y drugi, y trzeci raz, y daley tam zle nálogi, chwalić będziesz Boga po Seraficku. Odpuszciles w sercu nieprzyjacielowi; postap daley? pierwzty przeproś? Mojżesz? dobrze uczyn zle tobie chcacemu. Wysłuchales Młzy iedney, dales ubogiemu ialmużne, potroy y znowu potroy ná czesc Troycy SSS. nábożenswa. Ta szedł droga (że tyśiaczne y w Polsce przykłady mine) częstey godzien pamieci Ian III. Krol Polski. W dzien dzisieyszy, ialmużny reka własna dane, modlitwy, á co osóbliwsza w Krolu, dyscypliny troista, trzydziestowa, trzech setna poświęcał lidzba. Nie stoi ná iakimkolwiek stopniu prawdziwá Boga w Troycy iednego miłość, koncá postępkow świętych nie zna. *Sine fine dicentes: Sanctus, Sanctus, Sanctus*; tak swoich w częstey prefacyi kościoł Chrystusów uczy. Pokazał się Mojżeszowi Bog: *DEus Abraham, DEus Isaac, DEus Iacob* w ognistym krzaku, Mojżesz woła

NA UROCZYSTOSC SSS. TROYCY 180

vidam & videbo vñonem magnam. Stoy, zdaleka przy-
 patrui się cudownemu widzeniu Moyżesz? Nie stac,
 postępować, uznawaiącym y wyznawaiącym wielkie Bo-
 skie tajemnice potrzeba. Tego z krzakowey głoś-
 tedry wyrazniey Moyżesza uczy. *Solve calceamenta.* Ro-
 zwiaz nogi Moyżesz? żebyś w prowadzącey do Bo-
 ga drodze wolnieyszym postępował krokiem. Y Abra-
 hamowi chodzić Bog kazał, kiedy go do doskonalszey
 wołał miłości. *Ambula coram me, & esto perfectus.*
 Konstantynowi Xiążeciu ná Ostrogu w roku życia trzy-
 dziestym przez sen siwy pokaże się Starzec y nápomni.
 Konstantynie, lat 30. nie statkuiesz! po trzech lat y
 swawolnym niestatkom y życiu koniec! pokutuyże?
 odstępuyże rzeskim krokiem od złego, postępuy w do-
 brym. Daleś lat 30. świata y rospuszcie, dayże trzy la-
 ta Bogu w Troycy iedynemu. Usłuchał Xiąże, y po
 trzech lat wznacznym postępku przepędzonych od
 tegoż S. Starca (Iozef miał być Święty od Xiążęcia
 szczególnie czczony) do nieba ná wieczną Troyce
 Nayświętzey chwałę wprowadzony: iako wielu wi-
 działo. Iancz. Nie insza całego nieba do nas exhor-
 tacya. Na część Boga w Troycy iedynego chcesz że-
 by szło życie, nie stoyże? nie leżże w złych nálogach?
 Przed lat kilku, w Warszawie Wloch przychodzi do
 siebie po chorobie, ieszcze iednak dobrze chodzie nie
 może

może. Przyjaciel Włoch pyta się chłopcá, iák się Pan ma. *Non bene ambulat, nullius est valoris*. Iełcze nie dobrze chodzi, miał mowić, słaby: á on zle záżyta łacińa powiedział. Nic nieważy. Nie dobrze w drodze Cnot Chrześcianskich chodzisz: kiiac trzeba, wiedźże, że życie twoie *nullius est valoris*. Prawdziwá Boga w Troycy SSS. chwala, światemí stoi postępkami, gradacyami z cnoty w cnotę wysoka, żywym wdoskonałość progresem szacowna.

Zastanowmy przydluzsze drogi reflexya. Prawdziwie Boga w trzech osobach iednego wyznać y wielbić, kto w ustawicznej cnot drodze idzie. *Euntes predicite*. Toć u mnie żadney Bog chwały nie ma! bo nie ma żadnego cnota postępku. Idę w lata, nie idę w cnotę! Stárszym dziś, niżeli wczora, ah mnie! nie lepszym! Ná wyspie Wetta nazwaney do lat osmnaśtu przyszedłszy kárzeł, tylko tyle w wzroście postąpił, ile trzy stopy zastąpić mogą. Roczne dzieie kościoła: O grusności moia! iám ieścze y ná ieden krok w drogę światobliwości Chrześcianskiey nie wkroczył! Idącym ná examen dyscyplom piszą swoi Prof. storowie *judicia*: przypisują iednym: *profecit mediocriter*, innym: *supra mediocritatem*, innym: *longè supra mediocritatem, excellenter*. Sedzio żywych y umárłych Boże coś o moim postępku sądzisz? *longè longè infra mediocritatem*! sam się sądzę, że mi *defecit*, nie *profecit* pisać trzeba. Postępuje

NA UROCZYSTOSC SSS. TROYCY 182

puie z pieca na lep, bylem zly, dzis gerzym: bylem
cnotka, dzis niecnota! Namawial do postepu Ducho-
wnego, w Lublinie Kaznodzieia Trybunalski, biecal
poprawe pobożny Trybunalista. Z kosciola wyladl
nad zwyczaj dnia owego upil sie trzy razy. Wiec w
nocy idac pod oknem X. Kaznodziei zawolal. Xieze
Kaznodzieio postapilem! dotych czas upiialem sie na
dzien po razu! dzis trzy razym sie upil! Takiec!
takie w zyciu naszym postepki! Zpoczatku zgrzeszy
sie raz, sam czlowiek szpetnosci wstydzi sie swoiey! po
stapi sie smieley: bedzie po razie, razy dziesiec, bedzie
sto, bedzie daley! Ah wystepne postepki! bodayscie
miedzy ludzmi nie postaly! Wrocmy sie do postepku
w cnocie! Nie postapilismy dotych czas? omieszka-
na droge nadgrudzic trzeba, szpiefzniey postepuymy?
Ktosz wie iak predko smierc z swiata ustapic kaze, iuz
ze po czasie postepku! Kupuiacych y przedaiacych
zwyczaj. Daie kupuiacy za konia złotych sto, prze-
daiacycy wola, postap, to kupisz: postapi troche, postap
wiecey. *Venale calum*. Przedai sie ze wszytkiemi bo-
gactwami, ze wszytkiemi pieknościami, ze wszytkiemi
pociechami niebo? Cosz za niebo daiecie? Daycie wiare
w Boga Troycy iedynego; daycie nadzieie, daycie miłość
prawdziwa. Iak latwe kupno! Kazdy z nas odzywa sie
z moneta. Wszyscy mowiemy. Wierze, miluje cie Boze.

Bog

Bog moja nadzieja. Nie kontento ztargu naszego niebo, do iakiego zkiego wola, postap. Mowisz wierze! dla Boga m... wiary! Tak sobie postapiemy, iakobyśmy nie wierzyli, że Bog wszędzie, że złym piekło, dobrym zotował niebo! W nadziei postap? Przy złym uporczywie życiu spodziewac się zbawienia, głupia prąsumpcya, nie nadzieia. Mowi ieszcze do kochających Boga niebo. Miluiesz Boga! postap? Kochac Boga, a przykazania jego deptac! kochac Boga, a nie niechciec dla Boga czynić y cierpieć! kolor to nie miłość. Nie mogłem się nacieszyć, com widział. Małego Iasia pytała Matka. Kochasz mie Iasiu? wesola skoczy dziecina, kocham Marusiu kocham: pyta Matka dalej, iakże mie bardzo kochasz? wyciągnie Ias rękę, pokaże do łokcia y rzecze: tyle. Mało to Iasiu? postapi Ias do ramienia, y krzyknie, tyle. Ieszcze o wiecey domaga się ucieszona Matka, postap wiecey Iasiu? wyciągnie Ias obie dwie ręce: y wola. Tyle, tyle, tyle kocham. Przymawia miłosciom naszym niebo. Mało kochacie Boga, postapcie! Na równą zdobądźmy się rezolucya. Wyciągnawszy ręce, wołamy do Boga, kocham cie Boże całym sobą. Postapic wiecey? kocham całym światem. Niechce żadnego w miłości tyle. Postapic wiecey? W głupstwie rzecze, co mawiał w wysokiey Świetych Boskich mądrosci W.X. Kaspar Druzbecki S. I. Kocham cie Boże całym

toba

toba. Pokisz? tylko teraz? tylko dzisiaj? tylko jutro?
 Y dziś, y całe życie, y na całą wieczność, y dalecy. Z Augusty-
 nem S. wołam do ciebie Pánie. *O Beata Trinitas! noverim
 Te! intelligam Te, diligam Te, auge in me ista, donec me re-
 formes ad integrum.* Wiara twoja, miłość twoja Bóg
 w Troycy iedyny, twoja cześć, chwala, nasz wieczny
 Panie, na wieczne czasy niech nie ustaie, y owszem
 niech postempuie! *Auge ista Dñe.* Nie ustanie chwala
 Troyce Przenajświętszey, tylko niech grzech ustanie.
 Nie ustanie miłość Boga w Troycy iedynego, tylko
 niech nie ustaie praw Boskich zakochanie y zachowa-
 nie. *Euntes docete servare omnia.* Nie ustanie, tylko niech
 co dzien wieksza pobożność powstaie. *Oire! o sibi, peri-
 re! o ad DEUM pervenire!* Te były częste W.X. Kaspra
 Druzbieckiego serdeczne exklamacye. O odstępować od
 miłości świata! o następować na miłość siebie! o po-
 stępować w cnocie! o przystępować do Boga! *Euntes
 predicate.* Nie odchodźcie bez pożytku z kościoła.
 Wrocicie się do domu, także sami postępuycie odtąd,
 tak dzieci, tak domowych uczcie swoich, żeby codziennie
 od wstania wszystkie kroki swoje Bogu w Troycy
 iedynemu náchwale poświęcali. Wewszystkim chwala Oy-
 cu y Synowi y Duchowi S. Władysław Skoraszewski Cho-
 razy Poznanski, serdecznie do Troycy S. nábożny
 dzieci swoich młode karczki łamał, czołem bicz uczył

185 NA UROCZYSTOSC SSS. TROYCY

codzien rano, wieczor, na część Boga w Troycy ledy-
nego: sam ako żył w ustawicznej Boga miłości, tak w
niey skołał, zmowiwszy *Te Deum laudamus*. Dziękuiac
Boga za wżytkie całego życia łaski y dobrodzieństwa.
Ogdyby w tak piękne wstąpić ślady! Wielka w życiu
uroczystość Imieniu Boskiemu byc muiała, która we-
solę konczy *Te DEUM laudamus*. Chodźmy z tą pio-
snką po świecie, wychodźmy z świata! Najprawdziwsza
Boga w Troycy ledynego pochwała, niezmordowany
żadnemi trudnościami postępek w cnocie. Podźmiesz u-
silną pilnością od złego życia do dobrego, od do-
brego do lepszego. Bodayże tak chodźć żeby
doyść odpoczynku, w którym ustawiczne
spiewac będziemy: *Te DEUM laudamus*.



INDEX BREVIS PARTIS QUADRAGESIMALIS

A.

S. Adalbertus etiam in somnis vigil Pa.
stor 116

Afflictiones gemæ sunt pretiosæ p. 325
Altaria; templa ornari petunt 247.

Amor improbus, Tyrannus est 80.
An or sanctus non est delicatus p. 206.

Amor est medicus p. 231
Angeli nota, os modestum p. 126

Angeli vultus, fons & fons solatorum
p. 126

Anni cani, sunt vani, si non sancti p. 2.
Ætas sola sanctum non facit p. 3

S. Antonii liber, orbis Doctor
310.

Apprehensio mali ingens malum p. 203
Arriani puniti in Polonia p. 141

Ascensionis Xi ceremoniæ p. 18.
Aurius vitia p. 117

Avari mors mestissima p. 34

B

Bacchanaliorum scena indigna oculo
Bacchanalia despiciuntur, si recto oculo
aspiciuntur p. 36: plus doloris quam
gaudii habent 69 sunt mors Filii DEI

47. Bacchanalia sancta 65. p. 75. Den
tata 79.

Bella cum DEO continua p. 196
Boleslai Audacis mors p. 159.

Bonorum hostes qui maximè p. 143

C

Calamitas raro una. 167. iuvat. p. 166

docet 307. concordet facit 396.

Campana Iustitiæ Gratiitudinis 336. cur
silens feria extra magna 336.

Candela Paschalis 293. Fracta in tem-
plo, fax aralis 406.

Candor res gratissima. 150. 28. alata
259. alpenis proficu 217.

Captivitas Xi 167. ad 179.
Caput devotum Xo. Passio sudat con-
tinuè 364.

Caput ægrè semper tangitur 363
S. Casimirus inter flagella 216

De catenis plura p. 181. 188.
Catena aurea Zamostiam cingens 18.

Chartæ materia virtutis 74.
Civitates condit & restaurat sanctitas
155. 156. 157.

Communio non differda 350. sanctos
351. facit resurgere 351. plura de

Communione sequentibus foliis.
Concionum fructus, damna 107, &c.

Constantia in benè captis 150.
Conversio constet sibi 399. 151.

Cor hominis, cibus electus 191.
Coronatio Xi quo auctore? 244.

item 254. & sequen.
Cruz Xi, amor Crucifixi comendantur
p. 282 ad p. 306.

D

Damina hominis ab ipso præcipuè ho-
mine proveniunt 21.

DEO deteriora offerimus & servis ejus
47. 232. Seligendæ victimæ Deo 247.

Za

omnia

anxia momenta vite, illi inscribenda	Flagellatio corporis non de decet Prin-
Defunctorum memoria comme-	cipes viros 205.
moratur 339.	Flagellatorum secta flagellatur 225.
Despiciendus nemo 253.	Flagella avari morientis 94.
Devotiones spinæ 257. compositæ	& disciplina irritæ 382.
sint & ornata 243. &c.	Flores veneno aspersi 148.
De dentibus plura p. 82. 88. 89.	Florea corona, singulare decus 221.
Dies Sæclorum & dies mundi 9.	Fortuna res est spinea 245.
Disidia sunt vilium. 219.	Formica clamorosa 309.
Dominica dies obsterda 238. Dominica	Funes funesti 377.
Passionis Dominica veritatum 296. Do-	Funes amore Xi, catenæ aureæ 187.
minica palmarum 142. 311.	Funerum ritus 340. 339.
E	Non differenda 339. 340.
Ebrietatis damna 23, 70. agré dedoce	Gratitudo singularis 131.
tur 106.	Gratitudo, vita Benefactorum 129.
Ecclesæ qui prospicit, sibi prospicit 470	Grando instar testudinis 243.
& sequen	Haleces tributum 97.
Ecclesiæ data exaggerantur à dantibus	Haleces infamata 98. alata 103.
457.	Hortorum licentiæ, graves calo 138.
Equus de inferno 30	Hora cœu dies 236.
F	Homo sibi maximus hostis 22. 28.
Fæmina causa malorum 38.	Ieiunia sunt hilaria p. 95. sunt belli-
Fæminæ consiliis non credendum 37.	cosa p. 100.
Fides vera, fides rara 274. & sequentib;	Innocentia hominis decus, fulcrum
Ubi est fides, sunt & aliæ virtutes. 272.	regnorum 222.
Filius oratione Patris emendatus 41.	Innocentiâ vincit 311.
Neq; neganda neq; danda fides facillè 268	ubiq; eminet 188.
Filiu maiorum parentum 144. boni coro-	Defloret inter flores, in spinas floret.
na Patrum 250, 17. Institutio filio	217. 244.
rum sit ab optimis 312. Filius Patre	Imperans sit facilis & mitis 245.
melior, grandis confusio Patris 320.	Impietas pietate tecta 263.
Filiæ plorando lucrata Deo Matrè 320	loci in longum nocivi 244.
Finis spectandus in omnibus. Optimè	Irrisio alienæ probitatis spina Xi 249.
nchoat actiones 15. &c.	seq; Invitus labor, pietas, non probatur 314
Flagella Xi apprehendenda fortiter 204.	Ieiunia sunt pacata 97. non omnia sunt
&c. ad 230	Sancta 98. norantur sancta ab Angeli
	Sunt

Sunt cibus virtutis 102. fontes sunt Mensæ etiam animam reficiant pietas
 salutis 103. te 376
 Somnolenta non sunt 121. Amant Miles Polonus laudatur 226.
 mortificationem 122. 164. cælum Mendacia arguuntur 161. 200. 267.
 in animam detrahunt 96. transfor- Mors in vinculis Xi libera. 181 apud
 mant gloriosè 163. jejunia Polonorum multos servilis 182.
 170. mors florida 220, 133.
 Resolutiones contra jejunium faciles & mors læta 305. 129. 368.
 laxæ 170. Principum habet multa vitanda 323.
 Jejunij conditum fel Christi 103. idicula 337. tristissima 347. nabilis
 103. 24.
 Mors Christi non respicitur 324. mo-
 Tyrannorum 159.
 Multi juvenes præstant senibus f. 3. Monasteria agrè persvadentur 269.
 Juventutis vitia singulariter sunt mors Munera damnosa 159. Mundi scenâ
 Christi 140. & seq; quo fine clauditur 375
 Labor est & magnorum Principum 24. Nuptiæ solennes 376. 32. 79.
 Labor gravis, si hunc spes fructus non allevat. 274. Nundinæ mæstæ 391.
 Lacrymæ interdum ridet 96. sunt so- Novissimorum meditatio 13. 4.
 latia cæli 282. Oculi dant cor vel auferunt 36.
 Lætitia non est sine mærore 92. Ad oculum facta indigna oculo 39. 44.
 Libertas Polonorum 391 libertate pe- Occasio peccati vitanda 282.
 rit 173. Oratio longior in prosperis & lætis 66.
 Lingua index mutati in meliganimi 154 brevis esse potest longa 68. potens est
 Luxus depopulator regnorum, urbium, 67. præcedat omne opus 372.
 opum 303. Oratio imperfecta, est spina 266.
 Orare homo debet 262.
 MARIA oculus noster 330. Os, testis & judex animæ 164.
 Magna debent se parvis. 389. Os Christi colaphis concussum 165.
 Malorum nostrorum nos ipsi causa 20. Pascha peccatis violatum punitum 406
 & seq; Passio Xi gravis ad dicendum 362. est
 72. mors licentiæ omnis 50. fructuosa si
 Malleus cultus in mentē revocetur 123. 328. gravis si
 Maledicum os infernum aperit 228. 366. sine suo fructu 367 omne passionis Xi
 Matutinum Natalis Xi p. 5. punctum mille mortes 365.
 Mensa parvâ domum facit magnâ 354. Parva non contemnenda 389. 153.
 Mensa sæculi casus & funera apponunt. Parentum
 352. 356.

Parentum exempla fortia	169.	Scopæ floridae	223.
Parvulorum elogia non parva.	319.	Sermo parvus signum animi boni	125.
Panislapideus 105. pati est coronari 205.		facit & probat Angelos	126.
Palatium simile paradiso	371.	Servi DEI habentur abiecti.	150.
Penitentia singularis	214. 45.	Servi, sepe ruina dominorum	329.
Pena sit oculata	210.	Servus adulator hostis est.	290.
Pauper contemnitur.	231.	Senes quoq; inolescunt	52.
Peccatum respinosa 245. unum est			
via ad plura	169. 203.	Sene insolente nil turpius.	53.
Peccata aliena finguntur 234. 335. 236.		Somnus interdum est vates.	27. 30.
Ad peccatum reversio	194.	Somnus sub cruce.	292.
Pægrinationes quales?	171.	Spinæ XI? unde quid sunt?	242.
Perjuria punita	164.		
Pietas non omnis DEum querit	263.	Subditi Dominorum fortuna	389.
Pileus multiplex jocosus	384.	Superbia stulta	385.
Poloni veritatis amantes 208. Poloni			
fide grandes	377.	Sudor imaginum punitus mortis.	
Poma mortis	138.	Somnus brevis magnorum est hominū	122.
Puer dentatus 90. cum cruce 142. puer			
religiosus 60.			
Reditus ad peccatum facilis	194.	Temporis cura, æstimatio, jactura &c.	233. 234. 240.
Resolutiones laxæ, compedes Xō cu			
dunt 170. &c.		Templi honor	132.
Rosa quo tempore spinas induit.	244.	Testamenta non immutanda	341.
Rosa sancta	151.	Testamentum horribile	352.
Rosa flos mortis	145.	Transfigurationem morum gloriolam	
Rosa à mulieris obfessa	227.	lingua probat 152. & seq;	
Sapientia nascitur inter adversa	308.	Valedictio amantium, mors est	36.
Sacerdotum honor præmiatus 232. 278		Venatio die festo tristis	238
Salus sanctus 73. saltare Annæ Regi-		Veritas est Martyr 2. 6. Est venalis 298.	
na, vivere sunt 53. salus tristis	87.	Via, multorum incerta	43.
Salus die defunctorum feralis	93.	Vincula Christi multis explicantur an.	
Salus animæ nostræ, vita Xi	387.		167. ad 191.
Salutatio Principum florida	150.	Virtus in respectu, virium in respectu	157.
Item	335.	Vita longa interdum brevis, & brevis,	
		longa 80. 92.	

Vocatio ad religionem non impediens 12. 29
 da 83. Voluntas nostra, interni fabrica 93.
 Vocationis neglectus damnosus 147. Voluptas felicia 728
 175. 248.

BREVIS INDEX PARTIS PASCHALIS

Affligere innocentem fœdissima macula 78. Ignorantia unibra- et scien-
 la 41. tia & con- 76
 Amor celestis est interdum severior 14. Innocens nocet nemini, huic plurim- 76
 Amor DEI totum cor hominis polcit 71. iudiciorum DEI timor habet sua sola-
 Ascendentis Christi triumphum augen- tia 147.
 inopes, captivi adjuti 115. Liberalitas cum dispergere videtur 10, 11.
 Prima Aprilis accusatur 7. colligit: sua, cum non sua esse videtur 69.
 Caput doctum est rerum humanarum Mendacia perstringuntur 134.
 vertex 91. In MARIE primus instans nihil po-
 Ferri non ire ad cælum volumus 118. tuit hostis infernalis 50.
 Vincula expediunt viam ad cælum 117. In MARIE devotos nihil licet casibus 53
 Catus juvat interdum, ut ascendas 28. MARIE servi pacati, quieti. 57
 Carcerum & captivorum cura commen- MARIE salutatio salutanti salutaris 64
 datur: 111. ignava in Mariam devotio excitatur 63
 DEUS in oculo esse semper debet 93. Oratio est fons elogiorum? non oras.
 DEum cum sua gratia a nobis abire quod in te vituperetur, habes. 99. Mul-
 dolet rarus 90. tæ orationes sunt nomen inane 101.
 Debita contracta gravis est morbus 462. Concordia orantium præcipua orationis
 Ecclesiæ detrahis? fortunæ, vitæ tuæ de- commendatio 103. Orationis bonæ
 trahis 462. argumenta probantur. 108.
 Ecclesiæ, Spiritualibus omnia dispo- Promisiones mundi fallaces 125.
 nuntur in diminutivis 160. Non proficimus sed deficimus 181
 Festa Xi, non sunt festa Xi 24. Pâcha nihil noctis, omnia habet diei
 Festa interdum prima sunt Aprilis 7, 8, 9. 2. &c.
 Eortuna, honor, divitiæ non impediunt Pœnitentia omnibus perneccellaria 43.
 ut sis sanctus 96. Quæstio etiam optimo oportuna, quo
 Fraus & dolipulchro se pingunt colore 9. vadis. 88.
 Ignorantiam aliquam fateri ardua res Resurrectio Christi Angelos facit ex ho-
 ho, minibus 14. Resurrectionem hominis
 ve-

veram quæ probant 23. Sine cultu SSS. Trinitatis non pe-
 Resurrectio Christi est quæ necesse movendus 170. Cultus SSS. Trini-
 sitas ut homo resurgat 31 32, &c. tatis felix, sublimis 177. Vera SSS.
 Sacrificia ex alieno repuntur. 67. Trinitatis laudatio, vita semper in me-
 Scriptura sacra non scilicet cuique patet 81. hus proficiens 173.
 Non sunt somnolenti magni Viri 33. Vita humana non est sine nævo
 Spiritus Sanctus Cor dispositum non 42. Est magnum modicum 79. cala-
 invenit. 12. Hospes est non incola muratum nidus. 167.
 138. Spiritus S. est Pater solatiorum. Veritas est primum animæ mæ-
 160. dona illius & timenda & aman- tentis solatium 127. Est sapientiæ Ma-
 130. Spiritus S. vitam fovet ex ter. 129.
 mentem. 160. Spiritus vivificat 157.

Ad M. D. G.



non pes
Trini-
SSS
me-

navo
cala-

ma-
Ma-

